80

Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

ANACEPHALEOSIS PROFESSORUM

ACADEMIAE ZAMOSCENSIS.

Manuscriptum saeculi XVII edidit, supplementa commentariosque adjecit, personarum rerumque memorabilium indicibus locupletavit

Joannes Ambrosius Wadowski.

scds.

WIADOMOŚĆ O PROFESORACH

AKADEMII ZAMOJSKIEJ.

Rękopis z w. XVII — wydał; wstępem, uzupełnieniem, dodatkami, objaśnieniami oraz wykazem osób i rzeczy ważniejszych opatrzył

ks. Jan Ambroży Wadowski.

WARSZAWA.

W drukarni „Gazety Rolniczej", Niecała 12.

1899—1900.

Ad honorem

quingentesimi anniversarii

Almae Matris Jagellonicae

MCCCC — MDCCCC

Varsavia.

Fontes et commentationes.

FONTES ET COMMENTATIONES

historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

I.

MATERYJAŁY I OPRACOWANIA

dotyczące historyi wyższych zakładów naukowych w Polsce.

I.

ANACEPHALEOSIS PROFESSORUM
ACADEMIAE ZAMOSCENSIS.

Manuscriptum saeculi XVII edidit, supplementa commentariosque adjecit, personarum rerumque memorabilium indicibus locupletavit

Joannes Ambrosius Wadowski.
scls.

WIADOMOŚĆ O PROFESORACH
AKADEMII ZAMOJSKIEJ.

Rękopis z w. XVII — wydał; wstępem, uzupełnieniem, dodatkami, objaśnieniami oraz wykazem osób i rzeczy ważniejszych opatrzył

ks. Jan Ambroży Wadowski.

WARSZAWA.
W drukarni „Gazety Rolniczej“, Niecała 12.
1899—1900.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 23 Іюля 1897 г.





Dawna Akademia obecnie Progimnazyum.

DRUK. P. LASKAUER I W. BABICKI. WARSZAWA.

I. WSTĘP.

Akademija Zamojska założona jednocześnie z kollegijatą zamojską, była z tą ostatnią wielorakiemi węzłami spojona; professorowie zaś akademii z prałatami i kanonikami kollegijaty, uważali się za „corpus universitatis unius.“ Istotnie, lubo akademija i kollegijata różnemi były instytucyjami, z woli jednak założyciela wyrażonej w przywilejach fundacyjnych, z brzmienia ustaw swoich, z powodu wreszcie wielu wspólnych spraw i obowiązków, jedno ciało stanowiły, wzajemnie się wspierając i uzupełniając, w ciągu blisko dwuwiekowego obok siebie istnienia. Z tej też łączności prawdopodobnie poszło, że kiedy po pierwszym rozbiorze kraju dostały się pod rządy cesarstwa rzymsko-niemieckiego, a w lat kilkanaście potem zawisł nad niemi ciężar reform józefińskich, obie te instytucje razem w r. 1784 żywot swój zakończyły, nie mogąc przeżyć jedna drugiej, tak zależnemi od siebie i wspólnemi były podstawy ich bytu.

Nic przeto dziwnego, że w archiwum przywróconej w r. 1792 do życia i dotąd w zmieniających się ciągle warunkach istniejącej, kollegijaty zamojskiej, przechowywały się niegdyś prawie wszystkie ważniejsze zabytki rękopiśmienne po akademii, tak długo obok niej istniejącej i tak ściśle z nią połączonej, że nawet do dnia obecnego, po tylu przejściach i zmianach, dochowały się w tem archiwum zabytków owych szczątki.

Między temi szczątkami dochował się rękopis, który ze względu na zawarty w nim, a wydający się obecnie zabytek, zasługuje na dokładne opisanie i zbadanie.

Rękopis ten in folio, w oprawie półskórkowej cokolwiek nadniszczonej, składa się z kart papierowych 133. Papier piękny, dosyć gruby, ma wodny znak na sobie: już to orła dwugłowego, już

nosorożca. Trzy początkowe karty rękopisu nieliczbowane, następne zaś 130 mają oznaczone liczbą kolejną stronice, i tych jest 260. Między stronicami 104 i 105 jest wklejona kartka ćwiartkowa i ta nie jest oznaczona liczbą. Na pierwszej karcie od okładki nieliczbowanej, która od góry w połowie jest odcięta, znajduje się sygnatura: „292 Czarnołuski K. K. Z.“ Na drugiej również nieliczbowanej ręką późniejszą skreślony jest tytuł: „Liber documentorum ex Archivis et Actis Collegiatae et Academiae Zamoscensis excerptorum.“ Odwrotne stronice tych dwóch kart, jak i trzecia karta nieliczbowana, są czyste. Dopiero z czwartą kartą rozpoczyna się paginacyja i treść rękopisu. Od str. 1—8 włącznie: kopija przywileju Zygmunta III z r. 1601 zatwierdzającego przywilej fundacyjny kollegijaty zamojskiej wydany w r. 1600 przez Jana Zamoyskiego. Od str. 9—17 włącznie kopija przywileju tegoż króla z r. 1601 zatwierdzającego przywilej fundacyjny akademii zamojskiej wydany w r. 1600 przez Jana Zamoyskiego. Od str. 19—46 włącznie, znajdują się wyjątki z akt akademickich z lat: 1610, 1612, 1618, 1619 i 1629, dotyczące różnych uchwał w sprawach zarządu akademii i załatwiania sporów wynikłych w jej łonie. Na str. 47—63 włącznie znajdują się wyjątki z ustaw kapituły kollegijaty zamojskiej, te które dotyczą zarówno kapituły jak i akademii. Od str. 65—68 włącznie „Vocatio prima Professorum ad Academiam Zamoscensem.“ Pod którym to tytułem są zamieszczone: plenipotencyja dana przez Jana Zamoyskiego, trzy listy odnoszące się do sprowadzenia pierwszych professorów akademii zamojskiej, stanowiące wstęp do umieszczonego na stronicach 69—85 włącznie spisu professorów powoływanych od r. 1595 do r. 1714, pod tytułem: „Anacephaleosis Professorum qui Academiam Zamoscensem a die natali illius Octava Mai, Anni Millesimi Quingentesimi Nonagesimi Quinti usq hûc operâ et laboribus suis illustrarunt.“ Na str. 103 i 104 znajduje się wyszczególnienie summ kapitalnych zapisanych na rzecz kapituły, akademii i instytucyi od nich zależnych, przez Jana kanclerza i hetmana, Tomasza jego syna i wnuka Jana, siostrę ostatniego Gryzeldę Wiśniowiecką, oraz osoby różne, a lokowanych na dobrach ordynatów, zarówno ordynackich jak i prywatnych. Między stronicami 104 i 105 na wklejonej kartce formy ćwiartkowej, są wypisane katedry przedmiotów wykładanych w akademii, z wymienieniem na jakim funduszu każda z tych katedr oparta. Od str. 111—119 włącznie kopija bulli Innocentego X. Papieża z r. 1648, zatwierdzającej bulle: Klemensa VIII z r. 1593, Pawła V z r. 1617, udzielone akademii zamojskiej,

i zezwalającej na otwarcie wydziału teologicznego w tejże akademii. Od str. 120—122 włącznie kopija bulli Klemensa VIII z r. 1593, na założenie kollegijaty i kapituły w Zamościu. Na str. 127 jest umieszczony wyjątek z akt akademickich z r. 1640, a zawierający instrument przyjęcia na professora teologii do akademii O. Sebastyjana Kwolek franciszkanina. Od str. 163—167 włącznie kopija darowizny wsi: Chmielek, Rakówka, i Zawadka kollegijacie zamojskiej, zeznanej w Trybunale lubelskim przez kanclerza i hetmana w r. 1601. Od str. 185—192 włącznie kopija Tranzakcyi Jaworowskiej z r. 1682, na mocy której Marcin Zamoyski zyskał obszerne prawa w konferowaniu beneficjów w ordynacyi, a biskup chełmski Stanisław Jacek Święcicki zrzekł się jurysdykcyi jaką miał nad akademiją i professorami. Od str. 193—200 włącznie kopija Komplanacyi między Stanisławem Koniecpolskim i Marcinem Zamoyskim, załatwiającej spory o majątki ordynackie. Od str. 203—220 włącznie pomieszczone są „Leges Academiae etc.“ w r. 1660 przepisane i z oryginałem porównane. Od str. 223—237 znajdują się „Constitutiones Capitulares E-siae Coll. Zam.“ Przepisywacz nie chcąc zadawać sobie pracy, powołał się na wypisane części tych ustaw wyżej na str. 47—63 i uzupełnił takowe brakującemi, tak, że jedne z drugiemi połączone stanowią dopiero całość ustaw kapitulnych. Na str. 246 i 247 są dwie notatki ks. Kulaszyńskiego, wikaryusza niegdyś koll. zam. odnoszące się do restauracyi kościoła kollegijackiego. Pozostałe karty i stronice są niezapisane, a mianowicie: odwrotne strony dwóch pierwszych kart nieliczbowanych i trzecia całkowita również nieliczbowana, a nadto, stronice 18, 64, 86—102, 105—110, 123—126, 128—162, 168—184, 201, 202, 221, 222, 238—245, 248—260. Rękopis przeto składający się z 133 kart, ma zaledwie 68 kart zapisanych, pozostałe 65 są czystemi. Pismo w rękopisie jest rozmaite: wcześniejsze wyraźne i piękne, późniejsze pospieszne i niedbałe. Z małym bardzo wyjątkiem dopisków, pomieszczonych w części rękopisu pod tyt: „Anacephaleosis etc.,“ wkraczających w wiek XVIII, pismo całego rękopisu pochodzi z drugiej połowy wieku XVII. Tylko sygnatura na karcie pierwszej nieliczbowanej, tytuł na takiejże karcie drugiej, oraz notatka na str. 246 i 247 są świeższej daty. Podobnież i poprawa paginacyi od str. 169 aż do ostatniej rękopisu, jest późniejsza. Pierwotnie albowiem oznaczający liczbą stronice, zamiast położyć po str. 168 liczbę 169, położył 469 i t. d. a i w dalszym ciągu kilkakrotnie się zmylił. Język rękopisu głównie łaciński: tylko na str. 65 plenipotencyja dana przez Jana Za-

moyskiego, na str. 66 list pierwszych trzech professorów, na str. 193—200 komplanacyja między Koniecpolskim i Zamoyskim, oraz na str. 246 i 247 notatki dwie ks. Kulaszyńskiego, są w języku polskim.

Treść większej części rękopisu, jak się z powyższego opisania i szczegółowego przytoczenia jego zawartości okazuje, nie jest pracą oryginalną, ale właściwie zbiorem kopii i wypisów opatrzonych nadgłówkami i wskazówkami zkąd te kopije i wypisy zostały poczerpnięte. W kilku tylko miejscach przedmiot może rościć prawo do oryginalności, mianowicie: na str. 65—68, 69—85, 103 i 104, i na kartce między str. 104 i 105 umieszczonej. Ogółem przeto biorąc, jest to kopijariusz, pozbawiony cechy urzędowej: bo ani dokonany przez notarjusza publicznego, ani zatwierdzony przez jakąkolwiek władzę duchowną lub świecką. Nie idzie jednak zatem, iżby rękopis omawiany nie miał wartości. Owszem, pomijając tę okoliczność, że przedmiot w nim zawarty dla ubożuchnych dotąd dziejów Akademii zamojskiej ma wielkie znaczenie, szczególnej nabiera on wagi, ze względu na powód swego powstania i osoby które go dokonały.

Powodem, który wywołał powstanie tego rękopisu, były ciężkie warunki wśród jakich znalazła się Akademija zamojska w drugiej połowie XVII wieku. Nigdy ona nie znajdowała się w tak przyjaznych warunkach, iżby można było jej stan nazwać kwitnącym. Jakkolwiek założyciel jej, wielki kanclerz i hetman Jan Zamoyski, zrobił co mógł, a zrobił wiele: otwarł Akademiję, powołał do niej dosyć zdolnych professorów, uposażył ją dostatnio, opatrzył troskliwie w przywileje, ustawy, a co najważniejsza, nie mogąc sam dokonać rozpoczętego dzieła, kilkakrotnie najuroczyściej zobowiązał syna i swych potomków a panów utworzonej przez się ordynacyi, aby ściśle dopełnili tego czego on nie dokonał, a co dokonać zamierzył; przecież, ta jego ofiarność, troskliwość, przezorność aż do zbytku o losy założonej przezeń akademii, nie zdołały zapewnić tejże zupełnego rozwoju, ani doprowadzić do stanu kwitnącego. W czasie swego pierwiastkowego i względnie najpomyślniejszego między 1595 a 1645 r. istnienia, kiedy to i myślą żywotniejszą i niepowszedniemi zdolnościami swych niektórych professorów, a nawet liczbą i doborem studentów, wpośród ówczesnych zakładów naukowych w Polsce się odznaczała, zawsze nie domagała pod wielu względami. Wkrótce, po śmierci założyciela, rozpoczęły się kłótnie o opiekę nad akademiją, nieład w jej zarządzie wewnętrznym; ukazały się rażące

braki pod względem zaspokojenia potrzeb materyjalnych akademii i jej professorów. Żadne z poleceń założyciela, nie było w zupełności wykonane, ani przez syna, ani przez wnuka jego. Co gorsza, wiele z tego co zrobił, co rozporządził, zepsutem lub zmienionem zostało. Przyszło do tego, że jego wnuk wojewoda sandomirski, nie dawał w dożywocie wojtowstw i sołtystw wysłużonym professorom świeckim, a prawie od objęcia przez się ordynacyi, z powodu marnotrawstwa swego, stał się niezdolnym do płacenia procentów od summ kapitalnych. Dochody z jednej, jedynej wioski jaką Akademija posiadała, bo drugiej, choć na nią kanclerz i hetman gotówkę zostawił, nigdy nie kupiono, wskutek zniszczeń wojennych, były prawie żadnemi. Już około r. 1660 Akademija znalazła się w tem położeniu, że nietylko opieki nad sobą nie miała, ale była bez środków do dalszego utrzymania. Spotkała więc ją teraz ta smutna konieczność, której uległy wszystkie zakłady naukowe w Polsce od początku drugiej połowy wieku XVII. Te tylko z nich odtąd istnieć mogły, które się ściśle połączyły z instytucyjami kościelnemi; bo tym tylko Kościół mógł udzielić skutecznej opieki, bo tym czuł się w obowiązku dawać jakiś zasiłek materyjalny, z wyratowanych podczas ogólnej powodzi resztek mienia swojego. Uczuła i zrozumiała konieczność ową Akademija zamojska. Gdy zaś i sposób prowadzenia się wojewody sandomirskiego nie rokował mu długiego życia, a bezpotomność jego zagrażała jeżeli nie zniesieniem, to ciężkiem przejściem ordynacyi, owej od r. 1617 opiekunki i pani losów akademii; ta ostatnia, szukając ratunku dla siebie, uznała, że jedyną rękojmią bytu jej na przyszłość, będzie dla niej kapituła kollegijaty zamojskiej, że w niej nietylko znajdzie opiekunkę, lecz i dostarczycielkę chleba dla starszych i wysłużonych professorów w jej prelaturach, kanonijach, prepozyturach, mansyjonaryjach, prebendach, kapellanijach, altaryjach. Związek przeto jaki od początku został zadzierzgnięty z kollegijatą, postanowiła teraz mocniej Akademija zacieśnić. I wówczas to, jako wyraz owych dążeń, powstała myśl wśród akademików założenia księgi rękopiśmiennej, którаby zawierając w sobie główne punkta łączności i stosunków z kapitułą, mogła służyć za podręcznik informacyjny, przy wydarzyć się mogących sprawach i sporach, a to zarówno dla utrzymania zgody między obu instytucjami, jak i obrony praw wspólnych. Na polecenie więc starszyzny akademickiej, w księgę do tego przygotowaną wpisano z kopii urzędowych lub oryginałów: przywileje fundacyjne i ustawy obu instytucyi, bulle papieskie, przywileje kró-

lewskie, niektóre zapisy, wyjątki z akt akademickich wykazujące ścisłą łączność akademii z kollegijatą; dodano później parę dokumentów nowszych, powstałych już za pierwszego ordynata z drugiej linii, a dotyczących tegoż przedmiotu; co zaś najważniejsza, wciągnięto kilka dokumentów wyjaśniających sprawę sprowadzenia pierwszych professorów do akademii, spisano ich imiona i nazwiska koleją lat powołania, a tym sposobem, rzucono niejako podstawę do napisania w przyszłości historyi akademii. Wykonawcami tego, byli akademicy zamojscy, jak to widocznem jest z tekstu samego rękopisu, a mianowicie z objaśnień i niektórych wyraźnych napomknień. Rękopis przeto powyższy jest pozostałością duchową po Akademii Zamojskiej, pracą zbiorową akademików rozpoczętą i wykonaną w głównych swych częściach w 1660—1666, uzupełnioną w drobnej części w dalszym ciągu wieku XVII i w pierwszych latach wieku następnego.

Z tej pozostałości duchowej po Akademii Zamojskiej, z rękopisu powyżej omówionego, część, która najbardziej zaleca się twórczością, a która według z góry danego pomysłu nawet w chwilach największego upadku Akademii w końcu XVII i na początku XVIII wieku, była w dalszym ciągu prowadzoną, postanowiliśmy wydać na widok publiczny, w przekonaniu, że zasługuje na to, jako nabytek niepośledni dla jéj dziejów.

Składa się ona z dwóch ustępów rękopisu, pod odrębnemi tytułami, ale stanowiących zupełną całość, i pierwszy służy za wstęp dla drugiego. Pierwszy z nich od str. 65—68 włącznie, pod tytułem: „Vocatio prima Professorum ad Academiam Zamoscensem etc.“ obejmuje kopije czterech dokumentów z odpowiedniemi adnotacyjami; drugi od str. 69—85 włącznie pod tytułem: „Anacephaleosis Professorum etc.“ obejmuje imiona i nazwiska professorów, koleją lat powołania każdego z nich pomieszczone, od urzędowego otwarcia Akademii w roku 1595 aż do roku 1714, z wymienieniem: miejsca, pochodzenia, stopni naukowych, godności, urzędów, obowiązków, daty powołania i śmierci professorów. Spisu tego dokonano, jak poucza adnotacyja ostatnia pierwszego ustępu, na podstawie: akt akademickich, Albumu studentów i opowieści ustnej starszych akademików oraz członków kapituły. Do r. 1665, w którym prawdopodobnie spis ów professorów był dokonany, sposób kreślenia wiadomości o professorach i samo pismo są jednakowemi; tu i ówdzie tylko dodane są szczegóły uzupełniające ręką późniejszą i pismem rozmaitem. Od roku 1666 aż do końca, i sposób podanych wiadomości o professorach

jest rozmaity i pismo niejednakie, ku końcowi nawet wiadomości owe są nader krótkie i niedokładne. Pismo do r. 1665 piękne i wyraźne, takie samo jak w skopijowanych dokumentach ustępu pierwszego; od r. 1666 do końca, pismo bardzo niedbałe, pośpieszne i różne. Cała ta część rękopisu należy do najwcześniejszych, przynajmniej ustęp pierwszy i drugi o professorach wymienionych po r. 1665 włącznie. Poznać to można z pisma jednolitego, wyraźnego i pięknego, jakiem najwcześniejsze części rękopisu są skreślone. Tylko tytuły ustępów i adnotacyje przy dokumentach pierwszego, ręką odmienną, biegłą ale mniej dbałą, są podane, tą która i w całym rękopisie przy rozmaitych jego częściach tytuły i adnotacyje robiła. Była to ręka, prawdopodobnie inicyjatora całego rękopisu, która przez owe dodatki nie tylko pewną jednolitość rozmaitym częściom, ale i większej powagi cechę całemu rękopisowi nadała. Czyja to była ręka? Ani z tekstu rękopisu, ani z porównania pisma w nim użytego z pismem innych rękopisów współczesnych których autorowie są znani, nie można było wyśledzić.

Sposób, w jaki sporządzono wydanie omawianej wyżej części rękopisu, wymaga krótkiego wyjaśnienia. Wydawca przez wzgląd na główne znaczenie wydawanego rękopisu, położywszy na czele tytuł: Anacephaleosis Professorum Academiae Zamoscensis, poprzedził tekst zabytku wstępem niniejszym. Po czem, według obmyślanego planu dla wydania, zamieścił naprzód ipod trzecią (*a*) liczbą porządkową rzymską wiernie skopijowany zabytek. Zmian w tekscie jego żadnych nie zaprowadzono, chyba niejakie ujednostajnienie w pisowni, która była rozmaitą. Odnosi się to również do tytułów naukowych, raz w skróceniu, kiedyndziej w pełnych wyrazach przytaczanych, jak i do skróceń nieprawidłowych. Ponieważ zabytek był dziełem rąk wielu, a późniejsi pisarze wzbogacali szczegółami krótkie wiadomości wcześniejsze o professorach, dodatki takie objęto nawiasami. Ułatwi to czytelnikowi zrozumienie: co należy do tekstu pierwotnego, a co jest wtrętem późniejszych dopisywaczy. Pod liczbą III*b* umieszczono uzupełnienie tekstu wzmiankami o professorach, o których zabytek wzmianki nie zrobił, i którzy do Akademji powołani zostali od roku 1715 aż do roku 1784, to jest do końca jej istnienia. Uzupełnienie owo ma tytuł: Continuatio Anacephaleoseos Professorum Academiae Zamoscensis, a pomieszczane w niem ze źródeł dostępnych wiadomości o professorach dociągano mniej

więcej do pierwowzoru w tekscie zachowanego. Do obu tych części, przypisy i objaśnienia znajdzie czytelnik w osobnym dziale, pod liczbą IV, za odpowiednimi odsyłaczami, pod nagłówkiem „Przypisy". W dziale tym miano głównie na względzie wzbogacenie szczegółami biograficznemi skąpych wiadomości tekstu o profesorach, oraz wykazanie przejrzanych i sprawdzonych dotąd źródeł na których się uzupełnienia tekstu i dodatki opierają. Tutaj też mieszczą się i wiadomości ogólniejszego znaczenia mające łączność z dziejami wewnętrznemi kraju, instytucyi i jej profesorami, lub dające w tym względzie cenne informacyje. Na piątem miejscu z porządku, również liczbą rzymską oznaczonem, położono pod tytułem Additamenta, różne szematy i wykazy, czyli spisy katedr, osób akademickich, osób z akademiją w roli opiekunów, kanclerzy, wicekanclerzy i wizytatorów połączonych. Wykaz abecadłowy osób i rzeczy, zawartych w wydającym się zabytku, jego uzupełnieniu, objaśnieniach, i dołączonych doń dodatkach, stanowi zakończenie. Jak tytuł główny w języku łacińskim dany przez wzgląd na zabytek, podobnież w tymże języku danemi są: uzupełnienie i dodatki, przez wzgląd na tożsamość przedmiotu, niemi i zabytkiem objętego.

Tak wydany tekst zabytku ze swoim tytułem, uzupełnieniem i dodatkami w języku łacińskim; ze wstępem, objaśnieniami, wykazem osób i rzeczy w języku polskim, mimo swych braków, stanowi pokaźną całość. A jakkolwiek szata w jakiej się ukazuje swoją pstrokacizną razić, zaś otoczeniem mu danem z wiadomości niedostatecznych albo zbytecznych gorszyć może ludzi naukowych, to jednak bez względu na to, po gruntownym namyśle, postanowił wydawca zabytek jaki mu wpadł w rękę puścić w świat, w sposób powyżej przedstawiony. Nie przygotowany do tego rodzaju pracy, bez możności robienia wycieczek w celu poszukiwań naukowych, ograniczony do ubogich zasobów własnej biblioteczki, zetknął się on wszakże z ważnemi źródłami dla dziejów Akademii Zamojskiej, i w bardziej sprzyjających czasach oddaniu się badaniom tych źródeł, poczynił z nich liczne wypisy i notaty. Poświęconego wyłącznie pracy literackiej, bardziej obytego z piórem, byłyby one prawdopodobnie skusiły do skreślenia dziejów ogólnych Akademii Zamojskiej, pełniejszych i pewniejszych od dotychczasowych. Piszący jednak te słowa, oparł się owej pokusie z rozmaitych względów, między którymi najważniejszym było przekonanie, że napisanie dziejów takiej instytucyi naukowej jaką była Akademija Zamojska, bez poprzedniego krytycznego wydania

źródeł i należytego opracowania materyjałów, jest niemożliwem. Przykład także dany przez Sierpieńskiego i Łukaszewicza, nie był zachęcającym. Pierwszego „Rys dziejów akademii zamojskiej“ wydany w Pamiętniku warszawskim r. 1843 pod tytułem „Jaskółka“ jest bladym i bez wartości szkicem. Drugiego, w dziele zkądinąd cennem, wydanem w Poznaniu w latach 1849—1851, pod tytułem „Historya szkół w Koronie i t. d.“ opracowana najobszerniej jak dotąd w języku polskim, historyja Akademii Zamojskiej, z powodu niedostateczności źródeł i materyjałów, a jeszcze bardziej z powodu wniosków zbyt pochopnie z tychże wyciąganych i uprzedzeń autora do osób—stanów i instytucyi, jest zeszpecona wielu nieuzasadnionemi twierdzeniami, które się rozbiegły po podręcznikach historyi literatury i dziełach encyklopedycznych polskich. Wolał przeto piszący powstrzymać się od zawodnej, nawet dla dobrze przygotowanych, pracy, a natomiast, przy wydającym się obecnie zabytku, podać z owych wypisów i notat jak najobszerniejsze informacyje dla przyszłych dziejów Akademii Zamojskiej badaczy.

Źródła i materyjały rękopiśmienne jakie posłużyły do wydania zabytku i opatrzenia go: uzupełnieniem, dodatkami i objaśnieniami, według pochodzenia swego, są następujące:

I. Archiwum kapituły kollegijaty zamojskiej, mieści w sobie szczątki potrójnego rodzaju zabytków.

a) Luźne papiery, przechowane w paczkach. Wśród nich, znajdują się niekiedy: oryginały, kopije urzędowe, prywatne odpisy, informacyje o sprawach kapituły lub akademii i t. d. W razie użycia którego z tych zabytków, przytoczonym będzie tytuł jego z nadmienieniem: Ar. Kap. Z. (Archiwum Kapituły Zamojskiej).

b) Akta czynności kapituły kollegijaty zamojskiej, oprawne w cztery księgi, z których każda ma tytuł: „Acta Capitulorum Generalium tam Ordinariorum, quam extraordinariorum, per Praelatos et Canonicos Insignis Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis celebratorum“ liczbę, kolejną Voluminu czyli księgi, i zaznaczenie z jakich lat zawiera w sobie akta. I tak: Volumen pierwszy, mający oznaczonych stronic 246, zawiera w sobie, oprócz ustaw kapitulnych, protokóły czynności kapituł od dnia 29 kwietnia r. 1658, do dnia 16 kwietnia r. 1708 włącznie. Volumen drugi, mający stronic oznaczonych 260, od dnia 4 lipca r. 1711 do dnia 20 października r. 1749 włącznie. Volumen trzeci, mający stronic oznaczonych 342, od dnia 2 stycznia 1750 r. do dnia 15

stycznia r. 1825; Volumen czwarty od r. 1825 do ostatnich czasów. Trzy tylko pierwsze księgi mają łączność z historyją Akademii i są takiej wagi, że bez zbadania ich, historyja owa nigdy nie byłaby pełną. Drobne szczegóły jakie z nich poczerpniętemi zostały, przytaczane będą pod datą odbywania się czynności i sporządzenia protokółu z dodaniem Acta C. Z. vol. I, II, III (Acta Capitulorum Zamoscensium, volumen primum, secundum, tertium).

c) Księgi rękopiśmienne, jakie przechowały się; z tych ważniejsze:

1. Rkp. in fol. pod tyt. „Liber documentorum ex Archivis et Actis Collegiatae et academiae Zamoscensis excerptorum," w którym zabytek wydający się zawarty, i który na początku niniejszego wstępu dokładnie został opisany. Przy powoływaniu się nań, wskazywany będzie w skróceniu: Rkp. Lib. docum. i stronica.

2. Rkp. in folio oprawny w półskórek, mający, oprócz karty tytułowej nieliczbowanej, 67 stronic oznaczonych. Tytuł: „Archivum Academiae Zamoscensis subordinatum Rectoratu M. Basilii Rudomicz V. J. D. ejusdemq. Ordi. Professoris, S. R. Mttis. Secr. Anno Dni 1669. In Martio. Fundatio pie in C-hro defuncti Bartholomei Skrybaczewski Parochi olim Tartakoviensis, Alumni autem dignissimi Academiae Zamoscensis. In eodem Archivo continentur leges pro Contubernatibus, Fundationis Staringellianae, Ordinatio Mensae, ac ipsa summa ab eademque census per Rathas et a quo proveniunt tum quo tempore repetendus et qualiter convertendus." Długi ten tytuł w połowie dany przez Rudomicza, w drugiej zaś przez Adryjana Krobskiego, akademików, wylicza wszystko co się w rękopisie zawiera, z wyjątkiem wiadomości o liczbie studentów bursy, ich zarządzie i sprawowaniu od r. 1677 do 1725 włącznie, a która się znajduje od str. 19—67. Na str. 67 w końcu jest własnoręcznie skreślona wiza przez biskupa Laskarysa: „Librum istum in Visitatione productum subscripsi, D. G. C. de Lascaris E-pus Zenopolitanus Visitator Apostolicus." Pod nią pieczęć jego na papierze z podkładem massy. W przytaczaniu tego zabytku używać się będzie skrócenie: Rkp. Ar. Ac. Z. i stronica.

3. Rkp. in fol. oprawny w półskórek, zawierający wszystkiego kart nieliczbowanych 22. Ma tytuł ręką późniejszą dodany

„Quaedam documenta litem Academiae cum Ordinariis Loci tum fundationes Collegiatae et Academiae concernentia.“ Przytaczanym będzie: Rkp. Quaedam etc.

4. Rkp. in fol. oprawny w tekturkę, mający w sobie 26 kart. Na pierwszej karcie nieliczbowanej, jest tytuł: Decretum Reformationis Apostolicae pro Academia Zamoscensi anno 1746 latum“ późniejszą ręką dodany. Z odwrotnej strony tejże karty napis: „Ex libris M. Andreae Wątrobski T-hliae Professoris Can. Zam. mp.“ Dalej na 45 stronicach zapisanych i oznaczonych idzie tekst dekretu, a w końcu pięć stronic czystych. Jest to kopija dekretu biskupa Laskarysa, jedna z wielu zrobionych dla użytku każdego z professorów Akademii Zamojskiej. Zabytek ten przytaczać się będzie w skróceniu: Rkp. Decr. Ref. Ap.

5. Rkp. in fol. oprawny w skórę; prócz karty tytułowej nieliczbowanej, ma 35 kart zapisanych, pozostałe stanowiące $^2/_3$ księgi są czystemi. Na pierwszej karcie tytuł „Liber documentorum Seminarii Clericor. Zamoscensis antiquae et novae fundationis; in quo est mentio de statu et vicissitudine ejusdem Seminarii, tum denique Cathalogus Clericorum ab Anno 1758 ad annum 1783 in Seminarium susceptorum invenitur,“ dokładnie treść zawartą w rękopisie określający. W przytaczaniu zabytek ten mieć będzie skrócenie: Rkp. Lib. doc. Sem. Z.

6. Rkp. in quarto, oprawny w skórę, ma kart zapisanych i liczbowanych 9; pozostałe nieliczbowane i czyste. Tytuł ma taki: „Summarium Generale Documentorum—Seminarium Zamoscense ejus Fundationem ac summas concernentium.“ Jeżeli przytaczanym będzie, tak zaznaczy się w skróceniu: Rkp. Summ. doc. Sem. Z.

7. Rkp. in fol. oprawny w tekturkę, bez tytułu; mający zapisanych i liczbowanych stronic 61, prócz dodanego w końcu ręką późniejszą, regestru. Zawiera od str. 1—4. a) Specificatio proventuum repetendorum. b) Specificatio summarum pro anniversariis. c) Regestra procuratoralia V. Capituli ex an. 1747—1750; od str. 5—18 „Notata Ordinationis“ od str. 18—61 „Historica narratio Litis Academiae Zamoscen, cum Societate Jesu.“ Ostatnich dwóch utworów wielce zajmujących jest autorem Melchior Jan Kochnowski, akademik i późniejszy prałat zamojski, wreszcie biskup Dyonizeński, prałat, oficyał i sufragan Chełmski. Przytaczanym będzie ten zabytek: Rkp. Notata.

8. Rkp. in fol. oprawny w skórę, mający prócz karty tytułowej nieliczbowanej, oznaczonych i zapisanych stronic 128; pozostałe są nieoznaczone liczbą i czyste. Tytuł: „Varia pro Ecclesia Collegiata Reformationis Decreta. Et nonnulla alia Collegio Vicariali Zamoscensi magis inservientia Jura cum suis originalibus seu copiis transsumptis per Notarium Apostolicum verificata nec non cum appositione sigilli manu ejus subscripta Anno Dni 1769.“ Na str. 128 przy samym końcu jest zatwierdzenie konsystorza Przemyślskiego z d. 1 grudnia 1789 r. Przytaczać się będzie: Rkp. Varia.

9. Rkp. in fol. oprawny w skórę, mający prócz karty tytułowej nieliczbowanej, 120 stronic oznaczonych liczbą i zapisanych, w końcu kilka kart czystych. Tytuł „Status Collegii Vicarialis. Ex fundationibus, privilegiis, donationibus, inscriptionibus, decretis, aliisque Juribus. A. A. R. R. Vicariis J. C. Z. Servientibus concretus. De originalibus seu authenticis documentis Anno Dni 1768 Collegii ejusdem sumptu et pretio adscriptus, Majoris vero firmitatis ac roboris grątia Sua Authoritate Notarii Publici Apost. Sigillo cum nomine ac cognomine appositis munitus.“ W końcu ostatniej stronicy 120 ma zatwierdzenie autentyczne z r. 1779 Officyała Chełmskiego. Rękopis starannie wykonany. W przytaczaniu oznaczony będzie: Rkp. Status. Coll. Vic.

II. Biblioteka Ordynacyi Zamojskiej, mieści w sobie niezawodnie liczne rękopisy i materyały do dziejów Akademii Zamojskiej odnoszące się. Z nich drobna zaledwie cząsteczka była dostępną, jako to:

1. Rkp. in fol. oprawny w skórę, nic mający ani kart ani stronic liczbą oznaczonych. Papier gruby, pismo rozmaite, ale wyraźne. Na pierwszej karcie położony jest ręką późniejszą tytuł: „Acta Academica Convocationum vol II“ a u dołu tejże karty jest sygnatura: „296. Czarnołuski K. K. Z.“ Odwrotna stronica czysta jak i stronica pierwsza następnej karty. Z odwrotnej strony znowu tej ostatniej karty, jest następująca notatka: „Od założenia Akademii do r. 1747. Akta Akademii znajdują się w księdze pod tytułem „Acta Academica,“ z małemi przerwami. Przejrzałem je troskliwie i są wielce zajmujące. Zamość dnia 18 września 1861 r. ks. Mik. Kulaszyński W. K. Z.“ Od trzeciej kar-

ty rozpoczyna się tekst rękopisu i ciągnie nieprzerwanie przez 176 karty; pozostała większa część księgi ma karty niezapisane. W tekscie tym, zawarte są protokóły zebrań akademickich pod przewodnictwem rektorów, od dnia 27 Maja r. 1747 do dnia 26 Czerwca r. 1784 włącznie, które są nieocenionem źródłem do poznania dziejów wewnętrznych Akademii Zamojskiej z ostatnich 37 lat jej istnienia, od czasów reformy dokonanej w niej roku 1746 przez biskupa Zenopolitańskiego, aż do zamknięcia w roku 1784. Gdy się odnajdzie kiedyś Volumen I akt akademickich, który jeszcze w r. 1861, pracując razem z Mieczysławem Potockim nad dziełem „Dzieje Zamościa, jego pamiątki, Literatura, Instytucye i t. d.“ (Estreicher Bibliogr. t. III str. 506, r. 1876) spoczywającem dotąd w rękopisie, miał w swych rękach ks. Mikołaj Kulaszyński, wówczas, chcący pracować nad dziejami Akademii Zamojskiej, znajdą w tych dwóch voluminach gotowy prawie materyjał do przedstawienia obrazu dokładnego życia i ruchu wewnętrznego owej instytucyi. Przy powoływaniu się na rękopis powyżej opisany używane będzie skrócenie: Rkp. Acta. Ac. Conv. vol. II. Jest to jedyny rękopis z Bibl. Ord. Z. który dokładnie przez wydawcę mógł być zbadany, gdy jeszcze nie był własnością tej biblioteki; następne bowiem, bardzo powierzchownie poznał, i wiadomości tylko niektóre, zkądinąd znane, mógł według nich sprawdzić.

2. Rkp. w dwóch voluminach in fol. Pierwszy oprawny w pergamin, ma odciśnięty na wierzchniej okładce herb akademicki: na tarczy kolistej, wydłużonej, dwa berła na krzyż, nad niemi zaś w mniejszej tarczy trzy strzały herbu Zamoyskich. Papier piękny i mocny. Na pierwszej karcie nieoznaczonej liczbą tytuł: „Universitatis Glis Studii Samosciensis, Album quo Studentium Nomina, Cognomina, Conditiones iuramenta et stipis inscriptione collaterationes descriptae sunt.” Na drugiej karcie podobnież nieliczbowanej jest zaraz od góry taki nadgłówek: „Melchior Stephanides, Artiu. Mgtr. et Ph. Dr. Acad. Samoscen. pro tempore Rector primus et in eadem Logices—Professor A. D. M D X C, V Jdi: Maji id est ipso Natali die Acad'ae Nomina Studentium intulit.” Po czem zaraz idą imiona i nazwiska studentów. Od następnej karty są już oznaczone stronice i tych jest 315 do końca voluminu. Znajdują się w nim spisy studentów od r. 1595, do r. 1659, koleją lat, z oznaczeniem przez którego rektora są dokonane. Drugi volumen oprawny także w pergamin, niema żadnego tytułu.

Składa się z kart oznaczonych liczbą 264, i stanowi dalszy ciąg Albumu studentów, których spisy idą od r. 1659 do r. 1781. Ostatni spis dokonany w r. 1781. Volumen ten mniej dbale prowadzony od pierwszego, niekiedy przez lat kilka niema wpisanych studentów. Dwutomowy ten rękopis niezmiernie jest ważny: przedstawia on spis studentów kształcących się w akademii z lat 186, szereg rektorów; tu i ówdzie przytacza on nieobojętny szczegół dla dziejów akademii. Przytaczany będzie w skróceniu: Rkp. Album, Stud. Ac. Z, vol I lub II.

3. Rkp. in quarto, oprawny w skórę, umieszczony w dziale „Zamosciana" pod Nr. 1510. Okładki na zewnątrz mają po brzegach obwódki odciśnięte, a w środku koronę królewską. Do pierwszej okładki od wewnątrz jest przyklejona kartka z litografowanym napisem „Stanislaus C. O. Zamoyski Anno 1804. (herb Zamoyskich)—Ex Bibliotheca C. O. Zamoyski. Scolis Zamoscensibus Consecrata." Na karcie pierwszej, nieliczbowanej, położony jest napis ręką późniejszą od tekstu: „Academia Z."; cała zresztą karta czysta. Na drugiej karcie także nieliczbowanej również ręką późniejszą, taki znajduje się napis: „1510 Rituale Legum Academiae Zamoiscensis manibus Fundatoris Joannis Zamoiski tum Stanislai Gomoliński Episcopi Chełmensis subsignatum et sigillis confirmatum." Na odwrotnej stronie tejże karty znajduje się wyjątek z Ewangelii S. Jana: „Lectio S. Evangelii secundum Joannem c. 20. In illo tempore cum sero esset die illo una Sabbatorum itd. aż do słów „Pax vobis etc, etc." Dalej już idą karty liczbowane stronicami, których jest 78 oznaczonych i zawierających w sobie tekst rękopisu. W końcu jest jeszcze jedna karta czysta, nieoznaczona liczbą, która, jak i pierwsza od okładki, są papierem odmienne od papieru tekstu i przed nim jednej karty nieliczbowanej. Widocznie dwie te karty dodane były przy oprawie rękopisu, gdyż mają podobny wygląd do przylepionych na okładkach od wewnątrz. Papier kart 40, to jest jednej nieliczbowanej, a 39 oznaczonych stronicami, których jest 79, i zapełnionych pismem tekstu, ma na sobie wodny znak herbu, podobnego do herbu Trzaska: na tarczy księżyc na dół rogami spuszczony, wśród niego krzyż, nad tarczą hełm, nad nim korona hrabiowska uwieńczona pióropuszem. Od str. 1—78 ciągnie się tekst w następującym porządku: str. 1—3 wł., bez żadnej intytulacyi. Wstęp rozpoczyna się od wyrazów „Cum optimus et beneficentissimus Pontifex Clemens VIII novae hujus Academiae etc." str. 4 czysta, str. 5—6 wł: rozdział: „Album in quo inscribuntur studentes" str. 7—10 rozdział:

„De Decano ejusque Officio." stronice 11 i 12 czyste. Od str. 13—17 wł: i części 18 jest rozdział: „Leges de disciplina studiosorum." W dalszym ciągu na str. 18. wpisano poźniejszą ręką dwa artykuły odnoszących się do studentów praw, uchwalonych ostatniego października 1612 za rektora Szymona Piechowicza, zaś na str. 19 rozdział obejmujący „Lex de Foro Pedagogorum," uchwalony za rektorstwa Jakóba Skwarskiego 2 października r. 1627, str. 20 czysta. Na str. 21 jest rozdział; „Juramentum tam Professorum quam studentium" i zaraz po nim rozdział: „Forma juramenti Rectoris primo anno initi Rectoratus," który na tejże i następnej stronicy 22 jest umieszczony. Na str. 23 idą rozdziały: „Forma juramenti Rectoris perpetua" i „Forma juramenti Decani perpetua." Na str. 24 rozdział: „Forma juramenti Quaestoris perpetua." Na str. 25. „Forma juramenti Professorum recenter in Academiam aliunde vocatorum." Na str. 26: „Forma juramenti perpetua Adolescentum in Academiam Zamoscensem Studij causa venientium." Na str. 27 znać pozostawionej czystą, wpisano później temi samemi słowy przysięgę poprzednią „Adolescentum" pismem wyraźniejszem, prawdopodobnie dla użytku mniej przywykłej do czytania starego pisma młodzieży. Na str. 28 rozdział: „Testimoniales Literae iis dandae quales et a quibus." Od str. 29—32 rozdział „Rector quomodo et a quibus creandus." Str. 33—36 czyste. Od str. 37—43 jest rozdział: „Ordinatio Studiorum." Od str. 44—53 wł: jest rozdział: „De disciplina professorum;" karta stanowiąca str. 45 i 46 ma róg u spodu oddarty, lecz naklejony i tekst dopisany. Str. 54—60 są czyste. Str. 61 i 62 mają rozdział: „Quis proventus Universitatis administrare debeat, an forte Quaestor aliquis quemadmodum Rector quotannis creandus." Na str. 63 i 64 rozdział: „Quae ex stipibus nomina dantium, promotionibus etc. Na str. 65. „An Notarius aliquis Universitatis etc." Na str. 66 i 67 rozdział: „De Bedellis seu Viatoribus et eorum Officio." Na str. 68—71 rozdział: „De disciplina Scholasticorum." Na str. 72 rozdział: „Ne Tabernas Cauponasve frequentent." Na str. 73. „Poena in Caupona, qui Scholasticum etc. Str. 74 ma rozdział: „Ne ipsi scholastici post certam horam etc." Na str. 75 jest rozdział: „Extranea illa generalis cautio sit" w kilku wierszach. Po tym krótkim rozdziale cały spód stronicy ma na podkładzie z massy czerwonej naklejoną kartkę papierową, a na niej odciśnięte są trzy obok siebie pieczęcie; przy nich zaś trzy własnoręczne podpisy: naprzód Stanisława Gomolińskiego biskupa chełmskiego, kanclerza Akademii Zamojskiej, potem Jana Zamoyskiego, kancle-

rza koronnego i wielkiego hetmana, zatwierdzającego ustawy; wreszcie Wawrzyńca Staringela, który wybrany do tego od miasta, professorów, studentów pięciu narodów, imieniem Uniwersytetu (nomine Universitatis) podpisał ustawy. Pod pieczęciami między kartami naklejonemi jest przeprowadzona niteczka jedwabna czerwona: prawdopodobnie była ona końcem zszycia całego rękopisu. Pieczęć, wokoło której podpis Staringela, jest nadniszczona i podpis sam w części przy oprawie rękopisu obcięty. Następna str. 76, po tych podpisach czysta. Stronica 77 i 78 mają rozdział „Visitatio a quibus, quoties in anno, et quibus temporibus et quomodo habenda." I na tem się kończy tekst rękopisu. Z powyższego opisu jego okazuje się, że był ten rękopis powtórnie, po zniszczeniu pierwotnej oprawy, oprawny, i w czasie tym, kartkę stanowiącą stronice 77 i 78 miał wadliwie złożoną: zamiast bowiem znaleźć miejsce przed kartą stanowiącą stronice 75 i 76, która była i być powinna ostatnią, kartka owa poszła na koniec. Oznaczenie stronicami kart rękopisu musiało także nastąpić po dokonaniu powtórnej oprawy, gdyż bez względu na wadliwe ułożenie kart, jest prawidłowe. Jeżeli karty, czy stronice rękopisu, były pierwotnie liczbowane, to liczby te musiały być przy drugiej oprawie odcięte. Że przed tą oprawą rękopis musiał być bardzo zniszczony, widocznem jest i z tego, że każda prawie kartka tekstu jest przyklejona grzbietem do paska papieru odmiennego, aby się mogła trzymać w tej nowej oprawie. W razie powoływania się na ten zabytek, przytaczać się będzie: Rkp. Rituale Leg. Ac. Z. Obszerny opis oryginału ustaw z umysłu dany, raz, dla wysokiej jego wartości, powtóre, dla okazania, że odpis tych ustaw umieszczony w dziele Łukaszewicza „Historya Szkół" nie według tego oryginału, ale według jakiejś kopji niedokładnej, był sporządzony.

4. Rkp. in folio, świeżo oprawny w półskórek, z odciętym z jednej i drugiej strony na okładkach herbem Zamoyskich, w otoku którego napis: „Z Biblioteki Zamojskiej." Ma stronice oznaczone i tych jest 200. Tytuł: „Leges Academiae Zamoscensis," nieodpowiedni, gdyż jest to właściwie kopijariusz w wieku bieżącym dokonany, nietylko wypisami ustaw akademickich, ale przywilejów papieskich, królewskich, fundacyjnych, zapisów, listów, zapełniony. Znajdują się tu także przywileje miastu Zamościowi służące, i szczegóły odnoszące się do niektórych kościołów w Ordynacyi. Wreszcie są i wyjątki z akt akademickich (prawdopodobnie z owego Vol. I Acta Academica Convocationum) od r. 1616 do 1660. Nie wszystkie kopije dokumentów są wierne i dokładne;

w każdym razie, wiele tu znajduje się odpisów, które łącznie z innymi mogą posłużyć do badań porównawczych nad zabytkami dotyczącemi dziejów akademii. Przytaczać się będzie ten rękopis w skróceniu: Rkp. Leges Ac. Z.

5. Rkp. in folio, z bieżącego wieku, oprawny z zaznaczonemi liczbą stronicami. Ma tytuł: „Materyały." Znajdują się w nim w kopijach, „Leges Contubernii Staringeliani 18 Octobris 1677," i różne dokumenta w sprawie reformy akademii, dokonanej na życzenie Tomasza-Antoniego Zamoyskiego, z polecenia Stolicy Apostolskiej, przez Laskarysa biskupa Zenopolitańskiego w r. 1746. Przytaczanym będzie: Rkp. Materyały.

III. Przygodnie odnalezione, a w rękach prywatnych będące, miał wydawca niektóre zabytki rękopiśmienne i materyjały lub pojedyncze wypisy; z tych ważniejsze:

1. Rkp. in fol. oprawny w skórę, mający stronic oznaczonych liczbami 150. Oprawa i niektóre karty cokolwiek nadniszczone. Tytuł na pierwszej okładce od wewnątrz ręką późniejszą dodany: „Liber Privilegiorum et Jurium Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis tempore Visitationum Generalium Ill-morum Ordinarior. Loci Święcicki 1695 et Wyżycki 1699 scriptus et per eosdem approbatus." Taż sama ręka oznaczyła liczbami stronice rękopisu. Przytaczany będzie w skróceniu: Rkp. Lib. privil.

2. Rkp. in fol. w oprawie skórzanej nadniszczonej. Na pierwszej karcie nieliczbowanej tytuł: „In Nomine D-ni Amen. Regestrum Quaestorale Anno D-ni 1714 comparatum." Na drugiej karcie podobnież nieliczbowanej jest późniejszą ręką napisana: „Kopia pozwu żydowskiego." Po tych dwóch kartach idą jeszcze trzy nieliczbowane i czyste. Dalej idzie tekst Regestru na 187 kartach a 388 stronicami błędnie oznaczonych, bo ich właściwie być powinno 374. Błąd ów w oznaczeniu stronic ztąd powstał, że po str. 74 zaraz idzie 78, po str. 187 położona 189 i t. d., chociaż właściwie nigdzie tekstu nie brakuje. Po tekscie rękopismu idzie jeszcze 31 kart nieliczbowanych i czystych. Wśród tekstu dwie karty stanowiące stronice 49—50 i 57—58, są sklejone każda z dwóch kart, co musiało nastąpić wskutek jakichś błędów w rachunkach. Również dwie karty stanowiące str. 102—105 są czyste, zaś między str. 310—311 jest ślad po ośmiu kartach wyciętych, chociaż tekst w dalszym ciągu nie uległ żadnej przerwie. Rozpoczyna się tekst na str. I temi słowy: „In Nomine Domini Amen. Annus D-ni 1713-tius M. Jacobus Arakietowicz Philosophia e

Doctor, Matheseos Ordinarius Professor Academiae Zamoscensis Collegiatae ejusdem Canonicus ac Concionator electus in Quaestorem anno suprafato, post expletum annuae administrationis suae munus, has perceptarum et expensarum summarum in Publica Convocatione ad id specialiter indicta hoc est die 24 Maij idque ob impeditam diem statutam in Legibus reddidit rationes anno D-ni 1714,“ kończy się zaś na str. 388 datą i podpisem, ostatni z r. 1782 na 1783 rachunek: „Anno Domini 1783 die 9-a mensis Maij. M. Andreas Wątrobski S-ae Th. Dr. Can-cus Zamoscen. Universitatis Rector mpp.“ Regestr zwykle prowadzony od dnia 9 Maja do tegoż dnia następnego roku. Tylko w wypadkach ważnych niekiedy po za ten czas przechodzi. Naprzód idzie „percépta“ potem „expensa,“ a każda z nich dzieli się na: „ordinariam“ i „extraordinariam.“ Co do percepty, nie zawsze ten drugi podział ma zastosowanie, bo też i nie zawsze były dochody nadzwyczajne. Rachunki każdoroczne zwykle rozpoczynają się od wymienienia daty od której się prowadzą, kwestora, jego tytułów, a kończą datą składania tychże rachunków i podpisem własnoręcznym współczesnego rektora. Porządek taki jest ściśle przestrzeganym, tylko rok 1732—1733 ma niekompletne rachunki bez nadgłówka i podpisu, zaś lata 1727—1728 i 1734—1735 lubo są prowadzone nie przez rektorów z tych lat, ale przez późniejszych są podpisane. Przytem sklejenie kart w latach 1722—1723 i 1723—1724 gdy Pruski był rektorem a potem kwestorem, świadczą o jakiejś nieprawidłowości w rachunkach. Z tem wszystkiem, mimo tych usterek, rękopis niniejszy dokładnie przedstawia stan materyjalny akademii z ostatnich lat siedmdziesięciu jej istnienia. Przedstawia on także liczbę professorów w każdym roku oraz przedmiotów przez nich wykładanych; często podaje ich imiona i nazwiska, a wierne rzuca światło na różne sprawy z bytem akademii łączność mające. Gdyby się odnalazł regestr dawniejszy z przed r. 1714, a był, a raczej były takie regestra, jak o tem świadczy wzmianka w niniejszym na str. 11 umieszczona, stanowiłby on łącznie z opisywanym regestrem, obfite i pewne źródło, do opisania materyjalnych zasobów Akademii Zamojskiej. Przytaczać się będzie w skróceniu: R k p. R e g e s t r. Q u a e s t.

IV. Archiwum Konsystorza Jeneralnego Dyecezyi Lubelskiej, zawierające w sobie, między innemi, i pozostałe akta dawnego konsystorza Krasnostawskiego b. dyecezyi Chełmskiej, obrządku łacińskiego, oraz księgi akt biskupich, officyjalskich i wizyt kościołów tejże dyjecezyi, w woluminach 106—141 i 147—163 włącznie,

stanowi poważne źródło, którego przyszły historyk Akademii Zamojskiej pomijać nie może. Wśród albowiem b. dyjecezyi chełmskiej obrz. łac. leżał Zamość ze swą akademią i główną częścią ordynacyi. Do tej dyjecezyi należeli w większej części professorowie duchowni, akademicy. W niej posiadając beneficyja, mieli różne stosunki i sprawy w konsystorzu, kuryi biskupiej lub urzędzie officyjalskim. Wizyty biskupie kollegijaty zamojskiej, mają nieraz cenne wzmianki o akademii, a często kopije dokumentów blisko jej dotyczących. W aktach konsystorskich znajdują się oblatowane fundacyje wielu kanonii i prebend kollegijackich, instytucyje akademików na różne beneficyja, i t p. Biskupi wreszcie obrz. łac. chełmscy, byli pierwiastkowo rządcami akademii, a do końca jej istnienia kanclerzami. Co z tego archiwum przy wydaniu zabytku poczerpnięto i użyto, przytaczanem będzie w skróceniu: Ar. Kons. L. vol.

V. Nawet Archiwum kapituły katedralnej Lubelskiej, posiadające w spadku: archiwum b. kapituły kollegijaty lubelskiej S. Michała, także archiwum b. kapituły katedralnej chełmskiej nie może być pomijanem od chcących dokładnie obznajmić się z przeszłością Akademii zamojskiej. Akta posiedzeń b. kapituły katedralnej chełmskiej w Krasnymstawie rezydującej, w sześciu woluminach, zawarte, wiele mają cennych szczegółów kollegijaty i akademii zamojskiej dotyczących. O ile z tych akt co poczerpnięto, przytoczonem będzie w Acta. Cap. Cath. Chełm. vol.

Szczupłym nader zasobem dzieł drukiem ogłoszonych mógł się posiłkować wydawca zabytku. Dzieł źródłowych, materyjałów krytycznie opracowanych, a poświęconych przeszłości akademii, osobom i sprawom, z nią związek mającym, prawie niema. To co wydano drukiem o życiu i czynach wielkiego kanclerza i hetmana, założyciela akademii, zajmuje się jego sprawami publicznemi; o sprawach jego więcej domowych, choć wielkiego dla ogółu znaczenia, prócz zbyt ogólnikowych wzmianek nic prawie nie zawiera. Zresztą, mówiąc prawdę, nie wiele dotąd wydano o tym najznakomitszym mężu stanu, z krzywdą dla dziejów zewnętrznych i wewnętrznych narodu. Nawet owe „Collectanea” w r. 1861 wyszłe, są w większej części przedrukiem, i nie wiele nowego światła rzuciły na tę postać wybitną w dziejach, ani na czyny jakich dokonał. Z wyjątkiem cennych prac ś. p. Augustyna Bielowskiego: „Zamość” (Album Lwowskie z r. 1862), a przedewszystkiem „Szymon Szymonowicz” (Pam. Ak. Um. wydz. filol. i hist. filoz. t. II r. 1875), oraz takichże prac świeżo zgasłego ś. p. Józefa

Przyborowskiego: „Listy Adama Burskiego" (Bibl. War. t. II, r. 1884) i „kilka nieznanych listów Szymona Szymonowicza" (tamże t. II, r. 1895), na których polegać i oprzeć się można, nie znajdują się inne prace źródłowe. Jeden Maciejowski w „Piśmiennictwie Polskiem" źródłowo traktuje przedmiot dotyczący akademii zamojskiej lub jej professorów; za to inni historycy literatury polskiej, w swych dosyć obszernych dziełach, nie mogą się tem pochlubić. O dziełach encyklopedycznych nie wiele się da powiedzieć: streszczono w nich to, co podali o akademii: Wiszniewski, Maciejowski, a głównie Łukaszewicz. Dzieło: „Obraz Bibliograficzny" Jochera, w kilku notach, podaje dosyć ważne szczegóły do dziejów akademii i do biografii niektórych akademików zamojskich. Wiele pożytku przynieść mogłaby olbrzymich rozmiarów „Bibliografia Polska" p. Estrejchera, dotąd nieukończona, gdyby w ślad wskazówek w niej poczynionych, mógł wydawca dotrzeć do druków zamojskich, rozproszonych po świecie, i nie znajdujących się nawet tam w poważniejszej liczbie, gdzieby się znaleźć powinny: w Bibliotece Ord. Zam., jak o tem świadomi rzeczy zapewniają. Owe obszerne przedmowy, obszerniejsze często od tekstu dziełek samych, w większej części panegirycznych, wydawanych w Zamościu, dostarczyłyby wiele szczegółów biograficznych o professorach akademii. Uważne także przejrzenie wydawnictw Akademii Um. w Krakowie, i źródłowych dzieł historycznych doby ostatniej, mogłoby się w czemś przyczynić do wzbogacenia skąpych wiadomości w tym względzie. A lubo wydawca nie mógł mieć zamiaru pisania dokładnych biografii akademików zamojskich, byłby jednak wielce szczęśliwym, gdyby do takowych, jeśli nie materyjał mógł przygotować, to dać przynajmniej jak najliczniejsze wskazówki, skąd ten materyjał może być poczerpnięty. Gdy przeto nie był w stanie na tak obszerne pole poszukiwań i badań wystąpić, i co było najgorętszem życzeniem jego, pełniejszemi uczynić wzmianki informacyjne o professorach akademii zamojskiej, przynajmniej starał się spis tychże professorów w uzupełnieniu wydawanego zabytku możliwie dokładnym uczynić. Pod tym względem, gdy mu źródła rękopiśmienne między rokiem zwłaszcza 1714 a 1746 nie wystarczały, wiele zawdzięcza poważnej pracy J. E. Biskupa Symona pod tyt.: „De Ecclesiis, Collegiata, Seminario clericorum, scholisque academicis quondam Ołycensibus," pomieszczonej w rocznikach akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, (Academia Caesarea Romano-Catholica Petropolitana za trzy lata: 1889—1890,

1890—1891 i 1891—1892. Ile z tego dzieła, a ile z innych dzieł drukiem ogłoszonych, sobie dostępnych, wydawca korzystał, w objaśnieniach dołączanych do wychodzącego na świat zabytku, przytaczanem będzie.

Oto środki, które miał wydawca pod ręką. Jak się niemi posługiwał, najlepiej o tem zaświadczy sam wydany zabytek. Z bogactwem owych środków często, ale częściej z ubóstwem walczył, gdy mu przyszło zamiar uskuteczniać w sposób o którym wyżej dostatecznie nadmieniono. Nieraz obfity materyjał z jakim się spotkał, niechętnie obcinał lub porzucał, a znowu, gdy go brakowało, z przykrością przychodziło mu w robieniu objaśnień przerwy zostawiać. Po wykonaniu pracy, nie mógł znaleźć nawet tego zadowolenia, iżby owa praca, w tak skromnym zakresie prowadzona, była dokładną, aby ów zabytek z dodanem doń uzupełnieniem przedstawiał pełny poczet professorów Akademii Zamojskiej. Sam zabytek, mianowicie w końcowych swoich ustępach, ma braki, a nieraz błędy; uzupełnienie znowu szeregu professorów z lat 1714—1746, nie może być, ani pewnem pod względem liczby professorów, ani dokładnem co do zachowania porządku w kolei ich powołania na katedrę brakło albowiem przewodnika w źródłach. Braku rkp. „Acta. Ac. Conv. vol. I." nie mógł zastąpić rkp. „Regestr. Quaest." a to dlatego, że nie zawsze ten ostatni rkp. przytacza z imienia i nazwiska professorów, którym pensyja według rat przypadających była wypłacana. Jakkolwiek wszakże jest, przynajmniej to wydawcę pociesza, że szczegóły przezeń podane: w uzupełnieniu, dodatkach i objaśnieniach, są pewne, jako oparte na źródłach nie podejrzanych. Pod tym względem uzupełnienie ma nawet wyższość nad tekstem samego zabytku, bo nie oparło się nigdzie jak on, na tradycyi i pamięci świadków, które często zawodzą. Kilka uwag na zakończenie.

Szary niezmiernie wygląd mają postacie w tym długim spisie akademików zamojskich, przedstawionym w zabytku i jego uzupełnieniu. Ani jedna z nich nie zaznaczyła się na polu naukowem tak, iżby jej prace zasłużyły na wyszczególnienie w dziejach oświaty powszechnej; rzadko która z nich wybiegła po za miarę najzwyklejszej powszedniości. Szczupłe grono między niemi ludzi, pochodzenia i wychowania zagranicznego. Od początku, największej ich ilości dostarcza akademija krakowska; w ostatnich czasach, spory ich zastęp przysposabia sobie sama Akademija Zamojska, z własnych wychowańców. Pierwiastkowo, wielu z professorów akademii zamojskiej jeździ na naukę i po stopnie naukowe do uniwersytetów zagranicznych; później rzadko się to zdarza, aż w końcu, zwyczaj

ten zupełnie ustaje. Tylko w samym początku istnienia akademii, na jej katedrach, siedzieli przeważnie ludzie świeccy; wkrótce jednak przeważyli na nich duchowni; a niebawem, ci ostatni, sami je posiedli, gdy bez beneficyjum kościelnego, nie mógł się utrzymać na katedrze, żaden prawie professor w Zamościu. Professorowie zamojscy, dzieci to miast i miasteczek, szukające chleba i zaspokojenia szlachetnej ambicji, na bardzo już wówczas zacieśnionem dla siebie polu pracy. Dopokąd jeszcze miasta materyjalnie stały dobrze, a dzieci ich nietylko w krajowych, ale i zagranicznych wyższych uczelniach wykształcenie odbierały, Akademija Zamojska mogła z nich wybór robić; tembardziej, gdy do niej się garnęły nęcone chlebem niepowszednim w płacy odpowiedniej, w wójtostwach i beneficyjach kościelnych na starość. Ale gdy w ruinach zagrzebała się pomyślność miast polskich, a jeszcze bardziej w niwelujących wszystko przywilejach klassy panującej, rzadkie dziecko zubożałych i upośledzonych miast i miasteczek miało środki na wyższe kształcenie, a jeszcze rzadszem było takie któreby otrzymawszy środki, mogło odpowiednie swemu wykształceniu zająć stanowisko. Miała wprawdzie i teraz z pośród dzieci miejskich kandydatów na katedry professorskie Akademija Zamojska, bo i dlaczegożby ich mieć nie mogła, skoro w tych czasach, co już faktycznie dokonało się, myślano o usunięciu konstytucyą krajową z wszelkich beneficyjów, cień zwierzchnictwa mających, ludzi pochodzenia plebejuszowskiego! Mimo to jednak, Akademija wyboru robić nie była w stanie; brała kto się nadarzył, bo za pracę professorską lada czem kazała się zadawalniać. Już teraz nie mogła ciągnąć ku sobie zdolniejszych ponętą sołtystw i wójtowstw, które na zawsze przepadły, ani nawet ponętą bogatszych beneficyjów w ordynacyi, a przedewszystkiem infułacyi w kollegijacie. I do tych bowiem ostatnich twierdz pomyślności akademików zamojskich, silne szturmy przypuścili uprzywilejowani, aż je ostatecznie zdobyli, pozostawiając ostatnim niższe posady w kapitule i uboższe beneficyja w ordynacyi. Dziwnej też zmianie w położeniu materyjalnem, pojęciach, a nawet fantazyi ulegli z czasem owi „Mieszczankowie“ z pochodzenia, professorowie Akademii Zamojskiej. Bo gdy w początkach, pewni nagrody za pracę, w poczuciu własnej wartości nie zazdrościli karmazynom ich przywilejów i w duchu klassycznych tradycyi chlubili się pochodzeniem swojem przybierając tytuły od miejsc urodzenia: „Cracoviensis“, „Leopolicensis“, „Premysliensis“, „Buscensis“, „Krosnensis“, „Mostensis“, „Plocensis“, „Zamoscensis“, „Lublinensis“, „Turobinensis“, „Szczebrzeszynensis“, „Ba-

toriensis“, etc. później, nie pewnymi będąc zasłużonego chleba akademickiego, wskutek ciążącej na nich plamy plebejuszowskiego pochodzenia, stracili poczucie własnej godności, starali się zatrzeć ślady swego pochodzenia, a gdy im się to nie udawało, uciekali się pod osłonę przywileju króla Michała, darzącego ich szlachectwem. Wiedzieli, że tego szlachectwa nikt nie uznawał, ale czepiali się go jako ostatniej deski ratunku. Wkrótce mieli sposobność przekonania się, że w kraju jest jeden, jedyny przywilej rodu: gdy Trembiński chwycił infułacyję, a inni szlachetni, co bogatsze prelatury i beneficyja w ordynacyi. Zgodzili się i na to upośledzenie, z konieczności i nie przestali garnąć się do końca istnienia akademii w jej mury, pracując pod ich osłoną, do ostatka. Czy pracowali chętnie? Czy starali się o dobro i postęp tej instytucji naukowej? Czy ją pokochali jako ostatnie swoje schronienie i pole do zasługi? Zdaje się że nie. Chętnie pracować nie mogli, gdy nie byli odpowiednio wynagradzani. Starać się o dobro i postęp instytucji, bez żadnej pódniety do tego z zewnątrz, bez uznania i nagrody, była dla nich rzecz niemożliwa. Pokochać instytucji wielu akademików nie mogło choćby dlatego, że praca w niej kilko, a często kilkodziesięcioletnia przyniosła im tylko trudy i rozczarowanie. Szczególny przeto objaw w usposobieniu okazał się w owych professorach źle wynagradzanych: że każdy z nich w chwili kassaty Kapituły i Akademii, żegnał skon pierwszej rzewnie i czule, a drugiej obojętnie i prawie z niechęcią. Rzadkim był na katedrze professorskiej potomek szlachecki, a jeśli był, to bardzo krótko, i to byle uzyskać łatwiej wyższy stopień naukowy, potrzebny do osiągnięcia jakiej zyskownej prelatury, lub też, byle mieć prawo pochwycenia prelatury i kanonii akademickiej, albo bogatszego beneficyjum w Ordynacyi, przed akademikami plebejuszami. Pomimo tego wszystkiego, upośledzony ten i prawie nieznany gmin akademicki, zasługuje, aby mu się bliżej przyjrzano. Wszakże to on, przez lat blisko dwieście, uczył w jednej z trzech najwyższych szkół krajowych; spełniał według możności, w trudnych nieraz warunkach, ciężkie obowiązki zawodu nauczycielskiego, i wtenczas dopiero rozszedł się po świecie, gdy z pierwszym rozbiorem starej Rzeczypospolitej, znalazł się po za jej granicami. Liczba jednostek tego gminu dosyć okazała. A któż zaprzeczyć może, czy z pośród tak znacznej liczby ludzi różnych zdolności, gdy przyjdzie u nas czas na przeglądanie owych stosów rękopiśmiennych z professorskiemi wykładami, nie ukaże się mąż ze zdrowym poglądem na świat, potrzeby swego społeczeństwa, oraz z postępem nauk w wykładzie swe-

go przedmiotu idący professor? Czy bliższe zaznajomienie się z temi imionami i nazwiskami, nie wywoła jakich odkryć literackich, lub w ostatnim razie, nie usunie jakiego punktu spornego z dziejów oświaty narodowej? Biblioteka Ord. Zam. na tysiące ma liczyć rękopisy z wykładami professorów Akademii niegdyś zamojskiej. Niepodobna, aby w takiej liczbie nie znalazło się coś zasługującego na uwagę świata naukowego. Czy więc, przy ukazującym się spisie professorów zamojskich, datach i drobiazgach, przy ich imionach i nazwiskach umieszczonych, nie będzie możliwem ujawnienie prac professorów zamojskich, tych zwłaszcza, którzy w swoim czasie rozgłosu używali i cieszyli się uznaniem u swoich i obcych? W końcu, chociażby nic podobnego nie nastąpiło, to samo wyliczenie w kolei lat professorów Akademii zamojskiej, z krótkiemi wzmiankami dotyczącemi ich stopni naukowych, przedmiotów przez nich wykładanych, godności posiadanych, i t. p.— o siłach i zasobach umysłowych jakiemi ta akademija w danym czasie rozporządzała, może dać niejakie wyobrażenie.

Jeżeli nie odegrali akademicy zamojscy żadnej roli w dziejach oświaty powszechnej, to i w narodowej bardzo podrzędne zajęli stanowisko. Osobliwemi albowiem, prawie tragicznemi, były losy instytucji naukowej, której przewodniczyli. Gdy akademija krakowska w różnych kolejach narodu nieprzestawała i nie przestaje dotąd oddawać mu usług; gdy zniesiona akademija wileńska, w półwiekowem ostatecznem swem istnieniu, przyczyniła się wiele do rozszerzenia oświaty narodowej, Akademija Zamojska niczem takiem się nie zasłużyła narodowi, coby jej w pamięci tegoż, wdzięczność zapewnić mogło. Z rozgłosem w kraju i po za jego granicami zapowiadana jako szkoła dla wychowywania obywateli, którzyby „ku pomnożeniu chwały Bożej żyli i Jego K. Mości i Rzeczypospolitej i przyjacielom mogli służyć,“ założona przez jednego z najrozumniejszych patryjotów i królewskiej prawie fortuny możnowładcę, Akademija Zamojska, po kilku latach, w których nie mogła się nawet według myśli założyciela rozwinąć, zaczęła straszliwie niedomagać; a pół wieku zaledwie minęło od jej założenia, gdy z tej na wielką skalę pomyślanej budowy, tyle można było wybrać materyjału, ile starczyło na sklecenie lichego przytułku dla muz, którym nieraz mniej wygodnie w nim było, niż w ciasnym gdzieś zakątku studyjów klasztornych. Owa więc szkoła obywatelska „Schola civilis,“ którą założyciel pragnął mieć czemś lepszem i od starej akademii krakowskiej i od nowo założonej wileńskiej, stała się teraz podrzędnego znaczenia insty-

tucyją naukową, w której garstka duchownych, gdy nikt inny nie chciał, w części z obowiązku, w części z litości, uczyła. Że od czasu do czasu przypominała się Akademija Zamojska narodowi, że przewlekła byt swój prawie do końca istnienia dawnej rzeczypospolitej, zawdzięczała to nie pożytecznej działalności swojej, ale tytułowi i przywilejom, a głównie, interesowi kapituły zamojskiej, z którą była połączona.

A jednak, czas i okoliczności, wśród których założona została, przyjaznemi dla niej były, zdawały się jej rokować najpomyślniejszy rozwój; narodowi zaś zapowiadać, z istnienia tej nowej wyższej instytucyi naukowej, wielkie pożytki.

Ogół szlachty w ostatniej ćwierci XVI wieku. dobił się w pełni swobód i faktycznie wziął w ręce swoje losy państwa. Jeżeli tych swobód i praw politycznych miał na dobre użyć, jeżeli trwały i pomyślny byt państwu miał zapewnić, jeżeli nie miał stać się bezmyślnem narzędziem ludzi ambitnych lub mocarstw postronnych na zgubę własnego kraju, powinien był przygotować się do życia w dobrej szkole, któraby go wprowadziła na podobne wyżyny obyczajowe i umysłowe, na jakie wszedł pod względem społecznym i politycznym. Sama praktyka życia publicznego, gdy występujący w niem jednem słowem najważniejsze i najdroższe sprawy narodu bez odpowiedzialności rozstrzygali, nie wystarczała; koniecznym tu był wpływ na młodzież szlachecką od najwcześniejszych jej lat: Kościoła, rodziny, szkoły. Po burzy wywołanej pseudoreformą religijną, ku końcowi XVI wieku, kościół zaczął odzyskiwać swe prawa i powagę, rodzina swą czystość i pierwotną siłę; lecz żadna z wyższych szkół krajowych ówczesnych nie miała uznania, ani wywierała wpływu na młodsze pokolenia szlacheckie. Starą akademiję krakowską przyzwyczajono się lekceważyć, odkąd stało się modą zwiedzać obce uniwersytety, choćby dla chwytania nowostek religijnych, które wielką przysługę oddały szlachcie w wywalczeniu swobód politycznych. Na młodą akademiję wileńską, w ręku uczonego i gorliwego zakonu będącą i mającą na celu godzić zwaśnione umysły pod względem religijnym, podejrzliwem okiem spoglądano. Do szkół średnich powstających w kollegijach tegoż zakonu, długo jeszcze żywiono uprzedzenia. Inne szkoły były w zupełnym upadku. Potrzebną więc była nowa wyższa szkoła w kraju, któraby i zaufanie budzić i wpływ zbawienny wywierać mogła, z którejby przedewszystkiem młodzież

szlachecka, zanim wyjdzie na obszerne pole życia publicznego, według zdrowych zasad odebrała wychowanie. Czuł potrzebę takiej szkoły jeden z największych miłośników kraju, Jan Zamoyski, kanclerz i hetman koronny, a zakładając akademiję w Zamościu, pragnął tej potrzebie zaradzić.

Dobrą także wróżbą dla przyszłości tej akademii była okoliczność, że ją założył nie król ale możnowładca; że opieka nad nią i byt jej materyjalny zależnemi były nie od urzędów krajowych, ale od rodu możnowładczego, mającego zapewnioną trwałą podstawę w prawach i zasobach ordynacyi. Królowie w tym czasie nie wiele już mogli; a choćby się zdobyli na dzieło podobne, ani sami skutecznie zaopiekować się niem za życia, ani po śmierci opieki tej przekazać potomkom nie byli zdolnymi. O tem, iżby naród uszanował ich wolę, mowy być nie może. Prawdopodobnie, na sam zamiar utworzenia takiej instytucyi przez którego z królów elekcyjnych, uderzono by w trwogę i posądzono o dążenie do „absolutum dominium". Nie kusili się też o to później od Stefana Batorego królowie. Opieki instytucyjom naukowym nie odmawiali, lecz gdy im się wymknęły z rąk, a raczej zniszczały wszelkie dykasteryje urzędów krajowych, skutecznie jej udzielić nie mogli. Inna rzecz co do możnowładztwa. To miało i odwagę i możność przeprowadzenia swoich zamiarów, nadania im trwałości a nawet wyrobienia uznania w narodzie Odkąd albowiem berło przodownictwa w narodzie szlacheckim przeszło z rąk królewskich do rąk możnowładztwa, odtąd to tylko mogło mieć powodzenie w kraju, czemu ono sprzyjało, czem się ono zaopiekowało.

Posiadała też Akademija Zamojska szczególny przywilej, który jeżeliby to prawdą było co wielu utrzymuje, byłby warunkiem w wyjątkowo szczęśliwem położeniu stawiącym byt tej instytucyi naukowej, zapewniającym jej wyższość nad wszystkiemi zakładami naukowymi w kraju. Opieka nad nią, zarząd zwierzchni, kontrola wszelkiego zarządu i wszelkich czynności, spoczywały w ręku panów ordynacyi, lub z ich ramienia wysadzonych osób. Bez ich przytomności nie można było dokonywać wyboru członków urzędu akademickiego, bez ich wiedzy i zezwolenia nie wolno było ustaw akademickich zmieniać lub uzupełniać. Oni rozstrzygali wątpliwości wypływające z zawisłości, sprzeczności, lub niedokładności ustaw. Wszelki wpływ władzy duchownej, biskupa chełmskiego jako kanclerza akademii, na zarząd tejże, został usunięty. Temu ostatniemu jako Loci Ordinario, nie wolno było żadnej jurisdykcyi

wywierać nad akademiją; co ważniejsza, uwolniono od wszelkiej jego kontroli duchownych, obowiązkami professorskimi zatrudnionych. Kiedy kapituła kollegijaty zamojskiej zaczepioną została przez biskupa Święcickiego i upominana za źle spełnione obowiązki względem akademii, wówczas ta, uważając się za jedno ciało z akademiją i jej przywilejami zastawiając, nietylko nie chciała zdawać rachunku z obowiązków względem akademii, ale i z obowiązków członkowstwa kapituły. Była więc Akademija Zamojska poza wszelkim wpływem władzy duchownej, a jeżeli w niej uczyli duchowni, to w zupełnej zależności od świeckich zwierzchników.

Ani konieczność rywalizacyi z innymi zakładami naukowymi, ani położenie gieograficzne Zamościa, nie stały na przeszkodzie rozwojowi Akademii Zamojskiej. Kiedy ją zakładano, nie było szkół średnich w bardzo rozległym około niej promieniu. Kolonije akademickie, istniejące dawniej po większych miastach królewskich, w tym czasie były w upadku, i mało większe miały znaczenie od zwykłych szkółek parafijalnych. Co dotyczy szkół jezuickich, z tych jedne tylko lubelskie wyprzedziły Akademiję Zamojską, wszystkie inne były późniejszej erekcyi. Nawet kolonija akademii krakowskiej w Biały-podlaskiej, później od Akademii Zamojskiej powstała. Byłoby więc śmiesznością utrzymywać, jakoby ta akademija dlatego nie mogła się rozwinąć, że miała w pobliżu szkoły jezuickie i pijarskie. Szkoły jezuickie w Krasnymstawie i Łaszczowie, pijarskie w Chełmie i Warężu, wtenczas dopiero założono, gdy Akademija Zamojska była w wielkim upadku i zaledwie byt swój wlokła. Położenie gieograficzne Zamościa nie było także takiem, iżby akademija w niem założona mogła doznawać przeszkody od akademii wileńskiej lub krakowskiej; iżby okolica zamknięta od zachodu Sanem i Wisłą, na północ liniją od ujścia Wieprza do źródeł Prypeci, na wschód choćby Styrem, na południu porzeczami górnego Dniestru, okolica bogata w ludność, miasta, siedziby rodów możnowładczych, rojna w szlacheckie, zamożne dwory, nie mogła dostarczyć dostatecznej ilości studentów, nie być odpowiednią do założenia i utrzymania w niej wyższego zakładu naukowego. Już bowiem w owych czasach, Zamość z okolicą nie był to kąt kraju zapadły, ale stara i zagospodarowana dziedzina grodów czerwińskich piastowska, ożywiona traktami lądowymi i wodnymi, łącząca dawną zachodnią część Małopolski z obszerną nową jej częścią wschodnią.

Strona materyjalna Akademii Zamojskiej nie była tak złą, jak ją przedstawić niektórzy usiłują. Uposażenie jej, jeżeli nie bogatem, to dostatniem nazwać można. Według przywileju fundacyjnego akademii, założyciel jej dla dziesięciu professorów przeznaczył na pensyje wieś Bukowinę, a zanim drugą takąż wieś nabędzie, przyrzekł dodawać z własnego skarbca, co do owych pensyi z dochodów wsi pomienionej będzie brakowało. Umierając dwanaście tysięcy ówczesnych złp. przekazał na kupienie tej drugiej wsi. Jedenastego i dwunastego professora przyrzekł uposażyć Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, krewniak hetmański. Professorom świeckim wysłużonym przeznaczył sołtystwa i wojtostwa w dożywocie, zaś duchownym kanonije, prelatury w kollegijacie zamojskiej i beneficyja w ordynacyi. Sołtystwa i wojtowstwa ordynacya miała liczne; były to folwarczki nieraz dosyć znaczne. Kollegijata miała trzy prelatury i cztery kanonije: Dziekan—infułat uposażony był wsiami: Matcze, Liszki i Wólką, z dołączeniem prepozytury w Szczebrzeszynie, która była uposażona wsią Sułówek i dziesięcinami; prałat—scholastyk z czterema kanonikami i tyluż wikaryjuszami posiadał wsie: Chmielek, Rakówkę i Zawadkę czyli Wólkę Chmielecką; prałat--kustosz miał wieś Branewkę. Beneficyja ordynackie jak: Turobin, Goraj, Biała, Wilkołaz, Staryzamość, Tarnogród, Tomaszów i t. d. były dosyć dobrze uposażone. Poźniej w ordynacyi powstały nowe beneficyja, a w kollegijacie nowe kanonije, mansyjonarye, prebendy, altaryje, kapelanije. które najczęściej oddawano duchownym akademikom. Chociaż Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, cofnął przyrzeczenie co do uposażenia dwóch professorów, to natomiast akademija zyskała wkrótce nowe fundacyje, na ośmiu professorów i fundusze na utrzymanie sześciu stypendystów prawa, tyluż medycyny, siedmnastu kleryków w seminaryjum jako sluchaczy teologii; na bursę i wsparcia dla uczniów ubogich, na powiększenie płac professorskich i t. p. cele specyjalne. Gdyby w zupełności spełniono wolę założyciela i późniejszych zapisodawców, gdyby dochodziły procenta od kapitałów, a własnością akademii lepiej zarządzano, dochodami sumienniej szafowano, ośmnastu professorów akademii zamojskiej, jakich mieć była powinna według fundacyi, nie doznawałoby żadnego niedostatku. Pomieszczenie też akademii i mieszkania jej professorów, pierwiastkowo szczupłe, sam założyciel pragnął obszernemi i wygodnemi uczynić. Nie zdoławszy tego dokonać za życia, przekazał znaczne fundusze na wybudowanie gmachu akademickiego, który też stanął w lat

kilkadziesiąt potem, jako okazały budynek i odpowiedni nietylko na pomieszczenie audytoryjów, ale biblioteki, bursy i professorów bezżennych, kollegijalnie żyjących; dla professorów bowiem żonatych i familijnych założyciel dworki za murami miasta przeznaczył. Zależał także w części od akademii i drugi budynek, dla alumnów duchownych, których trzydziestu mógł wygodnie pomieścić. Murowane te budynki do dziś dnia istnieją i pierwszy mieści progimnazyjum męzkie, drugi urząd powiatu.

Nie brakło także sankcyi najwyższej Akademii Zamojskiej, na brak której to sankcyi tak się użalają i niesłuszne insynuacyje robią, Łukaszewicz i za nim powtarzający. Jeżeli w co, to w przywileje i dyplomy znakomicie była wyposażoną ta Akademija, od początku, aż do końca swego istnienia. Skoro tylko Jan Zamoyski powziął stanowczy zamiar założenia akademii w Zamościu, drukarni akademickiej i kollegijaty, którejby kanonicy uczyli w akademii,— natychmiast Ojciec Ś. Klemens VIII bulle odpowiednie wydał w Rzymie: na założenie akademii dnia 29 października r. 1594, na założenie drukarni pod tąż samą datą, na założenie kollegijaty dnia 5 grudnia 1594 r. Gdy zaś ta akademija została już publicznie zapowiedzianą w kraju, ubezpieczoną zapisami, obdarzoną ustawami, wreszcie w r. 1595 uroczyście otwartą, Zamoyski, po porozumieniu się ze Stanisławem Gomolińskim, biskupem chełmskim, nominatem łuckim i innymi swymi doradcami, wydał przywileje fundacyjne, dla akademii i kollegijaty, oba pod jedną datą: Zamość dnia 5 Lipca r. 1600; a w nich, nietylko uposażenie każdej wyszczególnił, ale i ordynacyje, określające drobiazgowo obowiązki członków obu tych instytucyj zamieścił. Wkrótce Zygmunt III, który już w r. 1597, dnia 6 czerwca, w Warszawie, obdarzył przywilejem drukarnię akademicką zamojską, mając sobie przedstawione dwa powyższe przywileje fundacyjne, z szczerą radością a wielkiemi pochwałami dla założyciela, osobnymi przywilejami wydanemi pod jednakową datą: w obozie pod Kokenhausen, dnia 23 września r. 1601, takowe zatwierdził.

Przywilej dla akademii wydany przez Zygmunta III, który między innemi dozwalał także dobra zapisane dotychczas i na przyszłość zapisać się mające akademii, posiadać akademikom na prawach ziemskich, — zatwierdzali jego synowie kolejno po sobie panujący. Władysław IV we Lwowie r. 1634, Jan—Kazimierz w Warszawie dnia 22 maja r. 1666. Michał król zatwierdzając fundacyję swego po kądzieli pradziada, oraz wszystkie przywileje

nadane przez papieży i królów poprzedników swoich, obdarzył jednocześnie akademików zamojskich szlachectwem i wzbronił utrzymywania szkół wyższych nad parafijalne w promieniu dwunastomilowym około Zamościa. Ten przywilej króla Michała zatwierdzali potem: Jan III w Krakowie dnia 20 lutego, r. 1676; August II w Warszawie dnia 30 stycznia r. 1717; August III w Warszawie dnia 25 listopada r. 1746. Zatwierdzał przywileje akademickie i ostatni król Stanisław August. Po papieżu Klemensie VIII, wydawali na rzecz akademii bulle papieże: Paweł V w Rzymie dnia 6 lipca r. 1617; Innocenty X tamże dnia 26 września r. 1648; Innocenty XI tamże dnia 20 lutego 1688, Benedykt XIV tamże dnia 7 maja r. 1745.—Tenże, tamże dnia 23 sierpnia r. 1754.—Tenże, tamże dnia 13 września r. 1757. To najważniejsze. A ileż pomniejszych, choć również ważnych pism dla akademii wyszło z tego samego źródła? Ileż to pism i dokumentów wydały kuryje rzymskie, nuncyjatury; ilu biskupów, mianowicie chełmskich, w przedmiotach mających związek z Akademiją zamojską.—Z tych przywilejów, pism, dokumentów, dodawszy do nich: fundacyje połączonych z akademiją instytucyj, różne zapisy, listy ordynatów i rozporządzenia tychże dotyczące akademii, korespondencyje zwierzchnich władz akademickich w ważnych sprawach, i w tychże sprawach wydawane wyroki przez władze duchowne i świeckie — powstaćby mógł okazały „Codex diplomaticus“ Akademii Zamojskiej.

Skoro więc—jak powyższe ogólnikowe wzmianki świadczą—okoliczności, w chwili założenia Akademii Zamojskiej, były tejże przyjaznemi; skoro wyjątkowo cieszyła się, tak przez wielu za zbawienną uważaną opieką świecką, skoro prawie do końca XVII wieku nie doznawała przeszkód w swym rozwoju od szkół wyższych krajowych, skoro wzgląd na gieograficzne jej położenie i sąsiedztwo z akademijami krakowską i wileńską nie zasługuje na to aby był branym w rachubę; w końcu, skoro uposażenie tej akademii było dostateczne, pomieszczenie dosyć obszerne i wygodne, a podstawa prawna jej bytu niewzruszona—nasuwa się w prostem następstwie pytanie: co było powodem, że akademija ta w ciągu długoletniego istnienia nie oddała prawie żadnej usługi nauce? że jej professorowie wśród pracownikow na polu oświaty narodowej tak podrzędne zajmowali stanowisko? Odpowiedzi zadawalniającej na to ważne pytanie, bez poprzedniego wydania źródeł i prac na tychże opartych, jako materyjałów do dziejów Akademji Zamoj-

skiej, obecnie dać nie podobna. Jeżeli zaś wydawca wychodzącego na widok publiczny zabytku, ośmielił się rzucić kilka uwag i z nich jako wniosek wyprowadzić i postawić to pytanie, to jak w całej swej pracy, tak i we wstępie do niej poruszeniem ważnych przedmiotów, przytoczeniem szczegółów pewnych i niepodejrzanych, pragnął niejako dać bodźca ludziom kompetentnym, by wpływem i pracami swemi zbliżyli chwilę, w którejby, na powyższe pytanie, jak i wiele z niem połączonych, odpowiedź stała się możliwą.

II.

Vocatio prima Professorum ad Academiam Zamoscensem, ab Illmo D. Joanne Zamoiski Supremo Regni Poloniae Cancellario et Exercituum Duce Academiae Zamoscensis Fundatore, per Simonem Simonidam et Christophorum Dłuski Familiares Illmi Fundatoris cum plena facultate vocandi Professores Cracoviam missos.

Plenipotentia dana P. P. Simonidesowi y Dłuskiemu po Profess. do Krakowa [1]).

Jan Zamoyski z Zamoscia Kanclerz y Hetman koronny Bełski Malborskł Derptski Knyszynski Miedzerzecki Grodecki Jaworowski Starosta.

Oznaymuie komu to wiedziec należy żem pozwolił Vrodzonym Symonowi Symonidesowi y Krzysztoffowi Dłuskiemu sługom Swym czynic y stanowic Contracty z Professorami ktorych do szkoły Zamoyskiey vzyc będą rozumieli strony iurgieltow y prowizy onym należących. To cokolwiek oni z niemi wtey mierze imieniem mym postanowią na wszytko zezwole y kazdemu z nich dotrzymac obiecuię. Dla lepszey wiary ręką swą własną podpisawszy się pieczęcią mą zapieczętowac rozkazałem. Z Zamoscia dnia 30 miesiąca Sierpnia Roku Panskiego 1593. Jan Zamoyski.

(Locus sigilli).

Suprascripti igitur D. D. Plenipotentes Fundatoris habito consilio cum viris clarissimis Academiae cracoviensis Professoribus, tres Artium et Philosophiae in eadem Academia Magistros, ad Hyppaeum Zamoscanum vocarunt: qui ante quam Cracovia movissent, verbo ac fide data de cita Zamoscium profectione, praemissisque de





Pieczęć Akademii Zamojskiej.

salario ac stipendiis debitis tum de habitatione commoda, tractatibus, submissionem saltem ,ac sponsionem Academiae Zamoscensi et Patrono hanc miserunt.

Laurentius Starnigelius, Joannes Ursinus, Melchior Stephanides zeznawamy tym pisaniem naszym żeśmy się obiecali y obowiązali Jasnie Wielmoznemu Panu JEo MCi Panu Janowi Zamoyskiemu Kanclerzowi y Hetmanowi Koronnemu mieszkac y uczyc trzy lata w Gimnazium tym które JEgomosc nowo zakłada w miescie swym Zamosciu, a każdego z nas na kazdy rok ma dochodzic intraty złotych dwiescie y trzydziesci, którą intratę ma nam JEgomosc vkazac y postanowic z imienia tego ktore ma na wieczne czasy zapisać do Gimnazium Zamoyskiego na Professori abychmy nie z czyich inszych rąk zapłaty patrzali ale sami imienie trzymając każdy z osobna po Dwiescie Złotych y trzydziesci na każdy Rok sobie z niego brali co nam ma JEgomosc zapisem vtwierdzic do trzech lat. A po trzech leciech gdyby za w mieszkaniem się Vpodobalismy sobie Mieszkanie w Gimnazium Zamoyskim tedy mieysce tamto zatrzymac będziem mogli za tąsz omienioną intratą, ku temu cokolwiek do rządu wolnosci praw sposobow należących do tamtego Gimnazium namowili z nami Vrodzeni Simon Simonides y Krzysztoph Dluski to wszystko mają JEo Mci referowac a JEo Mosc wszystko powinien będzie z łaski Panskiey swey vtwierdzic, y przytym nas zachowywac. A isz Gimnazium ieszcze wybudowanego niemasz niepierwey się będziem winni z Krakowa do Zamoscia ruszyc asz by przystoyne na to budowania stanęły cum omni Supellectile do potrzeb domowych nalezącey. Tosz się ma rozumiec o vpewnieniu y vkazaniu intraty naszey aby nam zapisy pierwey y dzierzenie imienia do rąk było nim do Zamoscia poiechac będziem winni. Dla lepszey wiary y pewnosci rękamismy się swemi podpisali y pieczęci przycisnęli. Działo się w Krakowie Septembr 22 A. 1593. (Loco Sigilli) M. Laurentius Starnigellius manu sua (Loco Sigilli) M. Joannes Ursinus manu sua (Loco Sigilli) Melchior Stephanides manu propria.

Literae Illustrissimi Fundatoris ad Professores noviter vocatos.

Excellentibus Dominis Laurentio Starnigelio, Joanni Ursino, Melchiori Stephanidae, suis Charissimis.

Et ex literis Vestris et ex sermonibus Simonis Simonidae facile intellexi promptam voluntatam Vestram in condicenda mihi opera ad Scholam meam Zamosciensem, quod mihi gratissimum fuit et ut porro Vestro commodo atque ornamento fiat curaturum

me persuadere Vobis certo debetis. Stependii Vestri quem esse voluistis et modum et certitudinem habebitis. Domum igitur instructam et accomodam Morum et legum formulam qua Vitae Vestrae rationes munitas esse oportere significastis quamprimum ad me referetis pensatis rationibus politiae civitatis huius ut ratam et firmam vobis constituam non deero atque ut illam primo quoque tempore mihi offeratis cupio. Nunc hoc agite ut expediti cum rebus Vestris sitis ut ubi vos appellavero continuo Zamoscium veniatis. Scholam primo vere pro festo Divi Gregorii aperiri volo, interim otium hic vobis erit de praelectionum ordine, de modo docendi, de caeteris instituendae iuventutis rationibus deliberare et mecum conferre tum illud efficere ut novum hoc opus pro meo proque Vestro honore cum dignitate inchoetur. Bene valere vos cupio.

Datum Zamoscio die quarta octobris Anno XCIII.
V. amantiss: Joan. Zamoyski Cancellar. et gnalis. Cap. mp.
Epistola iisdem alia.
Excellentes Domini Amici Charissimi.

Mitto Vobis descriptionem redituum pagi quem Hippio Gimnasio donare nunc in animum induxi. Quamprimum veneritis eius possessio Vobis tradetur. Inde stipendia Vestra percipietis reliquum aliis Professoribus pendetis. Dedi enim negotium Simonidae Nostro ut pro tradendis elementis, et puerili institutione duos vel tres adolescentes assciscat. Pensiones a colonis eius pagi a Martini exiguntur. Postquam veneritis praesentes iam reperietis: Si antequam inde moveatis pecunia opus habetis a me Vobis repraesentabitur et mittetur. Modus institutionis et disciplinae a Vobis ad adventum Vestrum Zamoscium dilatus est. Donationis vero pagi formula ita componenda est ut is in illam inseratur, quandoquidem in eo genere contractus versamur quod Jurisconsulti vocant, do ut facias, propterea a me concipi non potuit. Quando describemus Scholae formulam, donationem ipsam ad acta publica profitebor. Interim hoc instrumento quod mitto Vobis [2]) caveo. Postea alia possessio aliique proventus à me addentur ut pluribus Doctoribus sumptus suppetere pluresque scientiae tradi possint. Ipsius aedificii pars maxime necessaria ferè consummata est. Constat auditoriis quinque dicta, cellis novem ex his quinque hypocausta quatuor caminos habebunt. Opere tectorio seu albario parietes nondum expoliri potuerunt, et ut fuissent calcis recentis odor et Vobis et auditoribus vestris gravis a principio fuisset. Itaque alia domus a me conducta est in qua per hyemem habitabitis. Ut ante signi-

ficavi pro Gregorii docere incipietis. Interea meditabimini, qui vobis scriptores quae artes tradendae atque explicandae erunt. Curabitis ut exemplaria eorum librorum quos interpretaturi estis imprimantur quem in usum Typographus a me huc advocabitur. Artium quoque et authorum nomina quos explicaturi estis, simulque scholae formulam praescribetis et promulgabitis. Date igitur operam ut quamprimum veniatis. Bene valete. Zamoscio XVIII Novembris Anno D. 1593—D. D. V-rarum Amicus Joan. Zamoyski Cancellar. et g-nal. Cap.

Inscriptio eadem quae superioris Epistolae.

Extractum et descriptum ex authenticis exemplaribus quae aservantur in cista Academiae Zamoscensis [a]).

Reliqui Professores, seu aliunde vocati, seu studiis in Academia diligenter exactis vitaeque ac morum honestate probata Cathedris Academiae idonei, ex mente Fundatoris associabantur per scholasticum, cum judicio consilioque capituli et Academiae. Quorum nomina, labores et studia in hanc Academiam, ut gratae posteritati palam fierent: placuit, qua ex Actis Alboque Academiae, qua ex recensione superstitum virorum clarissimorum utriusque Collegii: hanc eorumdem Anacephaleosim contexere: Libroque inscribere: ex qua advertas et vocationis singulorum seriem, et laborum Universitati impensorum tempus, et honorum eminentiam, et obitus metam: ut quidem proximae paginae commonstrant.

III.

Anacephaleosis Professorum qui Academiam Zamoscensem à die natali illius octava Maij anni Millessimi quingentesimi nonagesimi quinti usque hûc opera et laboribus suis illustrarunt.

Laurentius Starnigelius, Buscensis, Philosophiae Doctor, Eloquentiae in Academia Professor. Rector. Primum canonicus, custos, tandem Decanus Infulatus Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis. Vocatus ad Academiam Anno Domini 1595. Obiit Zamoscii Anno 1639 [4]).

Joannes Ursinus, Leopoliensis, Philosophiae et Medicinae Doctor, Physices Professor. Rector, canonicus Zamoscensis. Vocatus Anno 1595. Obiit Zamoscii 1613 [5]).

Melchior Stephanides, Leopoliensis, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor, Canonicus, Custos, demum Scholasticus Zamoscensis. Leopoliensis, Chełmensis canonicus. Tomaszoviensis, Lubaczoviensis, Praepositus. Universitatis, Academiae Zamoscensis, Rector primus. Vocatus Anno 1595, obiit Leopoli Anno 1638 [6]).

Adamus Bursius, Philosophiae Doctor, ejusdemque Moralis in Academia Professor. Vocatus Anno Domini 1596. Rector, obiit 1611 [7]).

Mathias Javorovius, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor, Logices Professor, Rector. Vocatus 1597, obiit Neapoli 1612.

Fr. Dominicus Convallius, S. Theologiae Doctor, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, in Academia Professor (Italus). Vocatus 1599, obiit Zamosciii 1605 [8]).

Albertus Bodzęcki, Moscensis, S. Theologiae et Juris Utriusque Doctor. Scholasticus primus Zamoscensis. Vocatus 1600, obiit Zamoscii 1622 [9]).

Petrus Brusius, Scotus, Juris Utriusque Doctor et Professor. Vocatus 1601, Obiit in Anglia 1616 [10]).

Joannes Sechinius, Przemyśliensis, Philosophiae et Medicinae Doctor. Poëseos primum, tum Logices Professor, Rector. Vocatus 1602. Nupsit, Obiit Praemysliae 1643, [11]).

Valentinus Ptarmius, Philosophiae Baccalaureus, Matheseos in Academia Professor. Vocatus 1602. Nupsit. Obiit Zamoscii 1638, [12]).

Blasius Zaremba (Tarnogrodensis), Artium Baccalaureus, Elementorum Professor. Canonicus Zamoscensis, Parochus Tarnogrodensis. Vocatus 1603. Obiit Tarnogrodiae 1625, [13]).

Simon Piechovius, Turobinensis. Medicinae Doctor. Poeseos in Academia Professor. Rector. Vocatus 1603. Nupsit. Consul Zamoscensis. Obiit Zamoscii 1651, [14]),

Venceslaus Sepalius, Moscensis, Artium Baccalaureus, Poëseos Professor. Parochus Fulsztinensis. Vocatus 1604. Obiit Fulsztini 1616, [15]).

Albertus Siemkovius, Philosophiae Doctor, ejusdemque Rationalis in Academia Professor. Vocatus 1605. Obiit Zamoscii 1610, [16]).

Mathaeus Turski, Leopoliensis, Artium Baccalaureus, post Canonicus Zamoscensis, parochus Białensis. Vocatus 1605. Obiit Białae 1635, [17]).

Martinus Pszonka, Potylicensis, Philosophiae Baccalaureus, Poëseos Professor, Parochus Trzeszczanensis. Vocatus 1606. Obiit in Trzeszczany 1619, [18]).

Stanislaus Novacius, Leopoliensis, Analogiae Professor. Vocatus 1697, casu Academiae lugubri interemptus a discolis discipulis. Obiit Zamoscii 1610, [19]).

Simon Birkovius, Leopoliensis, Philosophiae et Medicinae Doctor, primum Elementorum post Logices Professor. Rector. Vocatus 1607. Nupsit. Obiit Zamoscii 1616, [20]).

Christophorus Rezler, Philosophiae Baccalaureus, Medicinae Doctor. Analogiae Professor. Vocatus 1608. Obiit Cracoviae 1616.

Albertus Zielonka, Zamoscensis, Artium Baccalaureus, Poëseos Professor, Parochus Szarogrodiensis. Vocatus 1609. Obiit Zamoscii 1653, [21]).

Thomas Dreznerus, Leopoliensis, Juris Utriusque Doctor et Professor. Vocatus 1610. Rector. Obiit Zamoscii 1617, [22]).

Albertus Novicampianus, Philosophiae Doctor, Eloquentiae Professor. Rector, Canonicus, Custos tandem Scholasticus Zamoscensis, Praepositus Turobinensis. Vocatus 1610. Obit Turobini 1644, [23]).

Urbanus Brillius, Leopoliensis, Philosophiae Doctor, Eloquentiae Professor. Vocatus 1610. Obiit Zamoscii 1630, [24]).

Thomas Łukaszowic Brzezinensis, Philosophiae Doctor. Poëseos, Elementorum, tandem Moralis Philosophiae Professor. Canonicus Zamoscensis. Vocatus 1611. Extra Academiam Canonicus Posnaniensis. Obiit 1625, [25]).

Gaspar Trądkovius, Gielnioviensis, Philosophiae Doctor. Analogiae, Poëseos, Elementorum Professor. Vocatus 1611. Obiit Zamoscii 1620, [26]).

Andreas Petricovius, Cracoviensis, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor, Logices Professor. Vocatus 1614. Obiit Cracoviae 1647.

Melchior Porembius, Philosophiae Doctor, Physices Professor (Cracoviae S. Floriani Canonicus, collega major). Vocatus 1614. Obiit Cracoviae 1639, [27]).

Jacobus Skwarski, Plocensis, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor. Elementorum, post Logices Professor. Rector. Canonicus ac demum Decanus Infulatus Zamoscensis; Praepositus Szczebrzeszynensis. Vocatus 1614. Obiit Zamoscii 1662, [28]).

Gaspar Solcius, Leopoliensis, Philosophiae et Medicinae Doctor, Physices Professor, multies Rector. Illustrissimae Domus Zamosciorum Archiater. Vocatus 1616. Obiit Zamoscii 1653, [29]).

Sebastianus Siekanovius, Juris Utriusque Doctor, ejusdemque Civilis in Academia Professor. Rector, Canonicus post Custos Zamoscensis, Parochus Wilkołazensis. Vocatus 1616. Obiit in Wilkołaz 1656, [30]).

Franciscus Ruszel Leopoliensis, Philosophiae Doctor, ejusdemque Rationalis Professor. Vocatus 1616. Carthusianus. Obiit Gedani 1616, [31]).

Stanislaus Roszyński, Brzezinensis, Philosophiae Doctor, Poëseos, Elementorum Professor. Voccatus 1616. Obiit extra 1643, [32]).

Christophorus Sapalius, Philosophiae, Medicinae et S. Theologiae Doctor, Logices Professor. Vocatus 1617, Canonicus Cracoviensis. Obiit Cracoviae 1648, [33]).

Gabriel Morenda. Juris Utriusque Doctor, Matheseos Professor, Vocatus 1618. (Parochus Kantensis, Georgii Zamoyski Chełmensis, Henrici Firlei Przemysliensis, et Serenissimi Principis Adalberti Cardinalis, Cracoviensis, Episcoporum, causarum Auditor). Obiit (Cracoviae), 1644, [34]).

Valentinus Turoboyski, Juris Utriusque Doctor. Analogiae, Poëseos Professor. Vocatus 1618. Post Archidiaconus Chelmensis etc. Mortuus Anno D. 1673 in septembrê, aetatis anno 90 1/2), [35]).

Jacobus Doleżyński, Cracoviensis. Juris utriusque Doctor, Philosophiae Moralis Professor. Vocatus 1620. Nupsit. Consul Leopoliensis. Obiit Leopoli 1663, [36]).

Joannes Critius, Zamoscensis, Philosophiae et S. Theologiae Doctor, Analogiae, Poëseos, Elementorum Professor. Canonicus, tandem Scholasticus Zamoscensis, Praepositus Tomaszovlensis. Vocatus 1624. Obiit Tomaszoviae 1665 (die 14 Julii), [37]).

Andreas Kłopocki, S. S. Theologiae et Juris Utriusque Doctor. Elementorum, post Philosophiae Moralis in Academia Professor. Pro—Cancellarius. Rector. Ecclesiae Collegiatae Canonicus Scholasticus, ac tandem Decanus Infulatus et Officialis Zamoscensis, Canonicus Cathedralis Chełmensis, Praepositus Szczebrzeszinensis, Protonotarius Apostolicus, et S. R. Mttis Secretarius. Vocatus 1625. (Obiit Anno Domini 1667 die 8 Julii Zamoscii), [38]).

Martinus Foltinowicz, Biłgorajensis, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor. Analogiae, Poëseos, Rationalis ac Moralis Philosophiae, demum Jurispridentiae Professor, multoties Rector. Judiciorum Tribunalitiorum Zamoscensium Ordinarius Assessor. Post fata Conjugis, Canonicus Zamoscensis. Vocatus 1625. Rector, obiit Zamoscii 1663, [39]).

Hieronymus Kołakowski, Philosophiae et Medicinae Doctor, Matheseos et Naturalis Philosophiae Professor, Rector, Consul Zamoscensis. Vocatus 1626. Nupsit. Obiit Zamoscii 1655, [40]).

Joannes Durecki, Philosophiae Doctor. Analogiae, Poëseos Elementorum, tandem Logices Professor. Parochus Łukoviensis Vocatus 1628. Obiit in Łukowo 1661, [41]).

Benedictus Żelechowski, Cracoviensis, Juris Utriusque Doctor et Professor. Judiciorum Tribunalitiorum Zamoscensium Ordinarius Assessor. Procancellarius. Rector. Canonicus post Custos Zamoscensis, Poaepositus Turobinensis. Parochus Sitanecensis, Vocatus 1629. Obiit in Sitaniec, Zamoscii sepultus 1658, [42]).

Andreas Abrek, Leopoliensis, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor. Primum Eloquentiae per annos sedecim, tandem Philosophiae Moralis Professor. Rector. Vocatus 1629. Uxorem duxit (Dorotheam Vilhelmi Mori et Elisabethae Wichtowna Anglorum natione filiam, quae tandem Anno D. 1678 die 10 Martii e vivis excessit). Consul Zamoscensis. Obiit Zamoscii Rector 1656 (die 19

Februarii. Requiescant in Pace. Parentes mei charissimi et desideratissimi), [43]).

Jacobus Soszyc, Cracoviensis, Philosophiae Doctor, Poëseos Professor, Vocatus 1629. Obiit Lublini 1644, [44]).

Nicolaus Czarnos, Krosnensis, Philosophiae Doctor, Analogiae post Logices Professor. Canonicus Zamoscensis (Praepositus Janovecensis). Vocatus 1632. Obiit in Janowiec 1652, [45]).

Christophorus Drzazgowski, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Analogiae Professor, Vocatus 1637, Obiit Tarnogrodiae 1646.

Stanislaus Turzycki, Zamoscensis, Philosophiae Doctor. Analogiae, Poëseos, Elementorum ac demum Historiarum Professor. Parochus Łukoviensis. Vocatus 1637. Obiit in Łukowo, Zamoscii sepultus 1647, [46]).

Valerianus Alembek, Leopoliensis, Philosophiae et Medicinae Doctor, primum Matheseos, tandem Philosophiae Rationalis Professor. Rector. Vocatus 1638. Uxorem duxit. Consul Leopoliensis. (Obiit Leopoli 1676, die 16 Februarii), [47]).

Nicolaus Fatowicz, (Leopoliensis) Philosophiae et Medicinae Doctor, Poëseos Professor. Vocatus 1639. Uxorem duxit. Obiit Varsaviae 1665, [48]).

Sebastianus Dobraszowski, Philosophiae et Medicinae Doctor. Poëseos, Historiarum, Rationalis ac demum Naturalis Philosophiae Professor. Vocatus 1640. Nupsit (Advocatus Zamoscensis. Obiit 1671 ultimis diebus Februarii, Zamoscii), [49]).

Christophorus Wilkoński, Artium et Philosophiae Doctor. Primus Casuum Conscientiae seu Theologiae Moralis in Academia Professor. Praefectus Seminarii, Canonicus designatus Zamoscensis, Parochus Wielącensis. Vocatus 1640. Obiit in Wielończa 1647, [50]).

Cr. Sebastianus Kwolek, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor ejusdemque in Academia Professor, Vocatus 1641. Obiit Provincialis Russiae 1645, [51]).

Georgius Piechowicz Zamoscesis, Simonis Piechovij Medicinae Doctoris Filius. Philosophiae et Juris Utriusque Doctor. Analogiae Professor. Parochus Kozłoviensis et Ratiboriensis. Vocatus 1641. Obiit 1654, [52]).

Alexander Zychowski, Philosophiae Doctor. Poëseos, Historiarum, Logices Professor. Parochus Potocensis. Vocatus 1642, Obiit in Dziewczy Potok 1655. [53]).

Jacobus Lang. Philosophiae Doctor; Analogiae, Poëseos, Elementorum Professor. Parochus Bychavensis. Vocatus 1642. Obiit in Bychawa 1649, [54]).

Fr. Cirillus Grzembski, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor et in Academia Professor. Vocatus 1643. Obiit 1649.

Joannes Christophorus Falęcki, (Lublinensis), Juris Utriusque Doctor, Theologiae Moralis Professor, Praefectus Seminarii. Rector. Lublinensis, Zamoscensis Canonicus, Parochus Wielączensis, S. R. Majestatis Secretarius. Vocatus 1644. Obiit Zamoscii, Lublini sepultus 1651. [55]).

Adamus Nowakowski, S. Theologiae Doctor et Professor. Parochus Sitanecensis. Vocatus 1645. Obiit in Staniec 1652. [56]).

Benedictus Wiąckowski, Philosophiae Doctor, ejusdem Rationalis in Academia Professor. Vocatus 1645. Obiit Leopoli 1651. [57]).

Joannes Columbinus Bitomski, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor, Eloquentiae primum post Ppilosophiae Moralis Professor. Rector, Canonicus Zamoscensis, Parochus Sitanecensis. Vocatus 1645. Obiit Zamoscii 1657 (in Aprili). [58]).

Basilius Rudomicz, Philosophiae et Juris Utriusque Doctor, Orthographiae, Historiarum, Matheseos, Physices ac tandem Jurisprudentiae Professor. Judiciorum Tribunalitiorum Zamoscensium Ordinarius Assesor. Rector. Consul Zamoscensis. Vocatus 1645. Nupsit. (Obiit Zamoscii A. D. 1672 d. 13 Februarii). [59]).

Joannes Zielonka, Philosophiae Doctor, Orthographiae, Analogiae, Poëseos, Professor. Canonicus Zamoscensis, Parochus Szarogrodensis. Vocatus 1645. Obiit Zamoscii 1659. [60]).

Joannes Baptista Czechowic. (Leopoliensis). Philosophiae Doctor, Poëseos Professor, Vocatus 1646. Ad praesentionem Academiae Scholasticus Ołycensis, (tandem Praepositus Infulatus ibidem. Obiit Ołycae d. 14 Junii 1668). [61]).

Stanislaus Lewnicki, Philosophiae Doctor, Ortographiae, Analogiae, Elementorum Professor, Vocatus 1647. [62]).

Albertus Skawiński, Krosnensis, Philosophiae Doctor Ortographiae Professor, Vocatus 1647. Extra Academiam deposito habitu nupsit. [63]).

Albertus Kupiński (Szczebrzeszynensis) — Philosophiae Doctor, Ortographiae Professor, Vocatus 1648. Deposito itidem habitu nupsit (Consul Leopoliensis). [64]).

Joannes Leonicenus Estensis. Philosophiae, Medicinae, Chirurgiae Doctor, ad praelegendam in Academia Anatomiam et Botanicam Patavio Vocatus 1648. Nedum coepta Professione Obiit Jarosławiae, sepultus Zamosci 1649. [65]).

Albertus Greglicius, Juris Utriusque Doctor, primus in Academia Juris Canonici Professor, Ecclesiae Collegiatae Canonicus, Custos; Wilkołazensis, Sitanecensis Parochus. Resignata professione et beneficiis, Cracoviae Ecclesiae Cathedralis Poenitentiarius, Canonicus Scalmiriensis etc., Vocatus 1649 (Obiit Cracoviae die 16 Julii 1670). [66]).

Franciscus Apes, Philosophiae Doctor, Poëseos Professor. Vocatus 1650 (Post Juris Utriusque Doctor, Canonicus Gnesnensis, et Vratislaviensis, Auditor Ill-mi Archiepiscopi Wydżga. Mortuus Cracoviae 1706). [67]).

Nicolaus Zychyni (Leopoliensis). Philosophiae et Juris Utriusque Doctor. Historiarum, Logices Professor. Leopoli repudiatus ab uxore per divortium, Canonicus Leopoliensis (praepositus Haliciensis. Obiit Leopoli 1693 in Octobre). [68]).

Simon Tutkowski, Philosophiae Doctor, Poëseos, Elementorum, Logices Professor. Canonicus Zamoscensis. Vocatus 1653. Obiit Zamoscii 1665. [69]).

Alexander Kuczewski, Philosophiae Doctor, Poëseos Professor. Vocatus 1653. Obiit Zamoscii 1663. [70]).

Fr. Franciscus Żardecki, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor et Professor, Vocatus 1653. [71]).

Joannes Unikowski, S. Theologiae Doctor, Protonotarius Apostolicus. Elementorum, Rationalis et Moralis Philosophiae Professor. Rector, Canonicus, Custos Zamoscensis, Parochus Łukoviensis, Sitanecensis, (tandem Decanus-infulatus Zamoscensis, Praepositus Szczebrzeszynensis). Vocatus 1653. (Obiit Zamoscii die 16 Novembris A. D. 1695). [72]).

Andreas Abrek, Zamoscensis, M. Andreae Abrek J. U. D. filius, S. Theologiae Doctor, Eloquentiae in Academia Professor Rector. Scholasticus Zamoscensis. Praepositus Tarnogrodensis, S. R. Mtis Secretarius (Decanus Infulatus Zamoscensis). Vocatus 1656. (Mortuus die 29 Junii 1700 hora 11 noctis in Dominicam Pentecostes). [73]).

Antonius Betuski, Philosophiae Doctor, Elementorum, Historiarum Professor, Canonicus Zamoscensis. Vocatus 1658. [74]).

Mathias Prochniewicz, Philosophiae Doctor; Analogiae Professor. Presbyter. Vocatus 1659. Obiit Zamoscii 1664. [75]).

Andreas Kurowski, S. Theologiae Doctor, Analogiae Professor. Canonicus Zamoscensis (Parochus Łukoviensis) Vocatus 1660. (Obiit in parochia propria Łukoviensi A. D. 1670 in Majo). [76].

Joannes Sieprawski, S. Theologiae Doctor, Philosophiae Moralis Professor, Canonicus Zamoscensis, praepositus Tomaszoviensis, Parochus Tartacoviensis. (Rector, Custos deinde Zamoscensis, Praepositus Turobiensis). Vocatus 1662 (Obiit Turobini die 3 Septembris 1681, sepultus Zamoscii die 9 Septembris). [77].

Fr. Jacobus Franciscus Dłuski, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor et in Academia Professor. Vocatus (1662). (Guardianus Zamoscensis post) Custos Vilnensis (Episcopus Bacoviensis. Obiit A° 1693 in Februario, Sepultus Leopoli). [78].

Joannes Gliniecki, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Elementorum Professor. Vocatus (1663). (Mortuus in Łaszczow 1696). [79].

Joannes Bogusz, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Poëseos Professor. Vocatus (1663). (Mortuus Jarosłaviae 1671).

Ignatius Greglicius, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Orthographiae, Analogiae Professor. Vocatus (1663). (Promotus ad Poësim A-o 1666 die 21 Junii, deinde Elementorum Professor 1667, Historiarum quoque A-o D. 1670 die 20. Canonicus Zamoscensis, Parochus Wieloncensis postea Łukoviensis Professioni resignavit A-o D., 1676 die 4 Junii. Custos Zamoscensis, Praepositus Turobinensis 1682. Mortuus Turobini 11 Septembris 1705-to). [80].

Fr. Michaël Franciscus Wystemp, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor et in Academia Ordinarius Professor. Vocatus (1664). (Mortuus...). [81].

Michaël Adamus Wielkowicz, Philosophiae Baccalaureus, Logices Professor. (Vocatus 1665). (Canonicus Zamoscensis, Casuum Professor, Parochus Botoriensis). [82].

Joannes Budzyński, Philosophiae Doctor, Analogiae Professor. Vocatus 1666 die 21 Junii, Canonicus Zamoscensis, Logices Ordinarius. Parochus Łukoviensis, Rector, Designatus Professor Theologiae. Mortuus 1674 die 4 Octobris. [83].

Joannes Rożeński, Philosophiae Doctor, Eloquentiae in Academia (post Casuum Professor. Vocatus 1666 die 10 Septembris). Canonicus Zamoscensis, (Parochus Botoriensis, Rector. Parochus Białensis, Decanus Foraneus Urzędoviensis. Obiit in Biała A-o D., 1694 die 18 Junii). [84].

Albertus Joannes Podraziński, Philosophiae Doctor Elementorum Professor. Vocatus 1666 die 10 Septembris. (Vix inchoata professione, resignavit. Cracoviam rediit. Obiit Rahowiae 1677, in Majo peste sublatus).

Adrianus Krobski, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Analogiae Professor. Vocatus 1666 in Octobre. (Professor deinde Eloquentiae. A-o 1670 die 27 Februarii uxorem duxit Mariannam Abrkowna sororem meam 1672 die 17 Januarii. Consul Zamoscensis, S. R. M. Secretarius. A-o D. 1672 die 30 Maij, renuntiatus Juris utriusque Professor. Rector). (Obiit A. D. 1708, 13 Decembris. Pater meus et benefactor). [85]).

Nicolaus Ludovicus Tainer, Philosophiae Doctor, Poëseos Professor. Vocatus 1668 die 21 Junii. Professor Eloquentiae. Resignavit etc. (Vice-Concionator Ecclesiae Cathedralis Chełmensis. Obiit Crasnostaviae 1681 medio Februarii). [86]).

Joannes Abrek, Philosophiae Doctor, Analogiae Professor. Vocatus A. D. 1670 die 27 Februarii. Promotus ad Scholam Elementorum die 20 Octobris Anno eodem. Parochus Krzeszoviensis A. D. 1673, die 8 Octobris introductus, (Obiit Anno 1689 die 21 Aprilis, Tarnogrodiae; sepultus in Krzeszow Anno eodem die 28 Aprilis). [87]).

Samuel Głowczyński, Philosophiae Baccalaureus, Analogiae Professor. Vocatus 1670 die 20 Octobris. Resignavit 1672. [88]).

Stanislaus Niewieski, Artium et Philosophiae Doctor, Matheseos Professor. Vocatus A. D. 1671 die 18 Junii (Philosophiae deinde Naturalis Professor factus 1676, die 2 Junii. Obiit Anno D-ni 1699). [89]).

Albertus Szkomorowic, Artium Magister et Philosophiae Doctor, Poeseos Professor. Vocatus A-o Dm. 1673 die 22 Februarii (Obiit die ultima Aprilis 1674).

Joannes Rochowicz, Philosophiae Doctor, Analogiae Professor. Vocatus A-o D. 1673 die 15 Martii. Canonicus Zamoscensis. (Professioni resignavit 1676 die 2 Junii). (Canonicatui ex instantia Scholastici Zamoscensis. Mortuus Zamoscii 2 Septembris, A. D. 1706 (inquietum caput). [90]).

Paulus Krzeczkiewicz, Zamoscensis, Philosophiae Baccalaureus, Professor Poëseos. Vocatus 1674 in Junio (Deinde Philosophiae Doctor, Professor Matheseos 1676, die 2 Junii. Canonicus Zamoscensis, Curatus Starozamoscensis). Obiit 22 Decembris 1710). [91]).

Franciscus Grabowicz, Zamoscensis, Philosophiae Baccalaureus, Analogiae Professor. Vocatus A-o 1674 in Junio (Philo-

sophiae Doctor, deinde Philosophiae Rationalis Professor 1676 die 2 Junii, tandem Moralis Ordinarius, Canonicus Zamoscensis, Curatus Vilkołazensis), (post Scholasticus Zamoscensis. Obiit A. D. 1713 in Septembri). [92]).

Aloysius Anzelerius, Venetus, Philosophiae et Medicinae Doctor Patavinus, Physices Professor. Vocatus die 20 Martii 1675. (Mancipatus obsequiis Illmi Principis Demetrii Ducis Wiśnioviecensis Palatini Bełzensis, Exercitus Regni Generalis, resignavit A. 1676 die 20 Aprilis). [93]).

Sebastianus Leszczyński, Philosophiae Doctor, Eloquentiae Professor, Vocatus 1676 die 2 Junii, (Canonicus Zamoscensis, Parochus Wieloncensis, deinde Łukoviensis, Scholasticus, S. Theologiae Doctor. (Resignavit Professioni Anno 1698 in Januario (mortuus A. Dm.....). [94]).

Albertus Wesołowski, Zamoscensis, Philosophiae Doctor, Poëseos Professor. Vocatus 1676 die 2 Junii. Professor Historiarum factus 1679 in Junio, (Mortuus A. D-ni 1709 die 9 Februarii). [95]).

Valentius Tuszowski, Artium et Philosophiae Candidatus, mox ad primam lauream promovendus, Analogiae Professor. Vocatus A. D. 1676 die 2 Junii. 9 Julii creatus Philosophiae Baccalaureus, Magister et Doctor Philosophiae factus die 11 Februarii A. 1679. (Scholasticus Ołycensis, Canonicus tandem Custos Luceoriensis. Ex eodem Capitulo Illmi Tribunalis Regni Judex Deputatus 1694. Praeposisus Klevanensis et Gorajensis). [96]).

Joannes Frankiewicz, Philosophiae Baccalaureus, Analogiae Professor, Vocatus A-o 1678 in Martio. Creatus Philosophiae Doctor die 11 Februarii 1679. Promotus ad scholam Elementorum die 21 Aprilis 1682. Obiit Zamoscii 1684 die 13 Aprilis. [97]).

Fr. Casimirus Leżeński, S. Theologiae Doctor, Ordinis Praedicatorum, primus in Academia in via D. Thomae Aquinatis Theologiae Scholasticae Professor. Vocatus A. D. 1681, die 14 Novembris. (Obiit Lublini A. D. 1708). [98]).

Petrus Leszczyński, Philosophiae Baccalaureus (postea Doctor), Poëseos Professor. Vocatus die 21 Aprilis 1682). Promotus ad Scholam Elementorum 1684 die 7 Julii. Praefectus Seminarii, Praepositus Tomaszoviensis. Professione absolutus A. D. 1692. Obiit Tomaszoviae die 12 Augusti 1693). [99]).

Mathias Mikołajski, Philosophiae Baccalaureus (Doctor), Analogiae Professor. Vocatus die 51 Aprilis 1682. (Professor Scholae Poëseos A. 1684 die 7 Julii, Parochus Potocensis, Academiae

resignavit Anno 1692. Obiit A. D. 1695 die 21 Aprilis ibidem in Potok. [100]).

Christophorus Andreaszowic, Philosophiae Baccalaureus (Doctor deinde), Analogiae Professor. Vocatus A-o 1684 die 7 Julii. (Promotus ad Poësim 2 Augusti 1693, Parochus Mocrolipensis), ibidem obiit. [101]).

Bernardus Muneghina. Patavinus, Philosophiae et Medicinae Doctor. Ab Illmo et Exellmo Dno Martino in Zamoscie Zamoiski Supremo Regni Thesaurario, Academiae Patrono, ad praelegendam et exercendam Medicinam Practicam Fundationis Clarissimi olim Gasparis Solcii Medicinae Doctoris Patavio Vocatus Anno D. 1689, die 16 Decembris. (Obiit Zamoscii A. D. 1691 die 7 Julii hora 1-ma pomeridiana). [102]).

M. Gregorius Ochociński, Philosophiae Doctor, ejusdemque Rationalis Ordinarius Professor. Vocatus A-o D. 1691, die 30 Octobris. (Praepositus Tomaszoviensis, resignavit professioni 1693). (Obiit Tomaszoviae 2 Februarii A. D. 1706). [103]).

Laurentius Sikorski, Philosophiae Baccalaureus, Poëseos Professor. Vocatus A-o D., 1693 die 13 Januarii, (Doctor Philosophiae promotus 1695 die 10 Januarii. Prius Canonicus Zamoscensis fundi Chmielek die 14 Novembris 1694. Secundo Rhetorices, brevi in super Logicae, Anno 1695. Demum 1702 Physicae, Scholasticus Zamoscensis, Decanus Infulatus, Zamoscensis. (Obiit A. D. 1715 die 4 Januarii). [104]).

Fr. Ludovicus Karsza, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, S. Theologiae Doctor, Provincialis Russiae, ad praelegendam in Academia Theologiam in via substilis Doctoris Scoti. Vocatus A-o Dni 1693 die 12 Februarii (Provincialis Russiae. Obiit 1716 in Augusto).

Mathias Joannes Pawołowicz, (Botoriensis). Artium et Philosophiae Baccalaureus Cracoviensis. Ex Schola parochiali Kielcensi Vocatus, Analogiae Professor die 31 Augusti 1693, (Doctor Philosophiae promotus 1695 die 10 Januarii. Rhetorices Schola ipsi Anno 1695 (sic) Tandem Logicae Cathedram 1702 possedit. Canonicus Zamoscensis, Curatus Gorajensis, Radzięcinensis, Łukoviensis, Scholasticus). [105]).

Thomas Franciscus Ormiński, Philosophiae et Medicinae Doctor Cracoviensis, ejusdemque Practicae, Fundationis Clarissimi Gasparis Solcii in Academia Zamoscensi Professor. Vocatus in Octobre A. D. 1694 solemni actu principiaturae in praesentia Illmae Patronae Annae de Gnin in Zamoscie Zamoiska Thesaura-

riae Regni: item Illmi Josephi Potocki Capitanei Haliciensis et ejus Illmae consortis, aliorumque Illmorum Hospitum: professionem auspicato aggressus. (Post mortem conjugis suae Theresiae Krobska, Presbyter. Canonicatum Chmielecensem obtinuit A. D. 1707 in Septembre, et plebaniam in Krzeszów 1709. Post Tarnogrodensis Praepositus, tandem Decanus Zamoscensis, Obiit 1735 in Majo Zamoscii). [106]).

M. Stanislaus Gołembiowski, Artium Magister et Philosophiae Doctor, Ex substituto aliquot mensium Ordinarius Poëseos Professor. Vocatus A. D. 1695 die 20 Aprilis. (Canonicatnm obtinuit Murzynianae fundationis, susceptus A. D. 1707, Praepositus Tomaszoviensis. Obiit A. Dni 1711). [107]).

Jacobus Komborski, S. Theologiae Doctor Romanus, ad praelegendam Theologiam Moralem ab Illma Patrona invitatus ejusque sumptu lecturus, Vocatus eadem die 20 Aprilis 1695. (Curatus in Potok, Canonicus Cathedralis Leopoliensis, Obiit Leopoli 1722). [108]).

V. Albertus Zieliński, Artium et Philosophiae Baccalaureus, Scholam Analogiae obtinuit et juravit die 14 Novembris 1697 (Presbyter factus A. D. 1710. Praepositus Capellae S. Nicolai. Obiit A. D. 1719). [109]).

V. Christophorus Owaniszowic, Philosophiae Baccalaureus, Orthographiae post ipsius fundationem primus Professor (seorsive eam sumendo, insimul namque cum Analogia docebatur) constitutus Ordinarius, eodem tempore quo V. Zielński (Post scholae dixit vale, agens Civitatis notarium. Obiit A. D.....), [110]).

Excell. Paulus Kuuk, Philosophiae Doctor, Cracovia vocatus ad Cathedram Eloquentiae eamque obtinuit Anno D. 1699 in Decembre. 9 Decembris receptus, possedit ante Thomae (Postea in A. D., 1720 Canonicus et Presbyter. Obiit Zamoscii. A. D...) [111]).

Anno D. 1702. 18 Mai ad Scholam Rhetorices: Excellens Franciscus Krobski, Philosophiae Doctor, filius meus. Vocatus 28 Mai, super Cathedram juravit eamque possedit. Pergat, feliciter, ad Academiae incrementa, et mei solatium. Canonicatum Chmielecensem obtinuit et A. D. 1704 in Septembre susceptus. (A. D. 1710 Professor Historiarum publicus. Mortuus, A. D. 1714, die 18 Augusti). [112]).

Angelus Legrencius, Venetus, Medico-Chirurgus, Professionem Cathedrae adiit A. D. 1708 die 3 Julii, sed brevi, nempe 19 Augusti ejusdem anni Lublini mortuus, annorum 60, apud PP. Praedicatores sepultus. [113]).

A. D. 1710 Maij die 15 Excell. et A. R. Jacobus Arakiełowicz, Artium Liberalium et Philosophiae Doctor Cracoviae promotus, Presbyter: Ad scholam Poëseos vocatus, ortu Zamoscensis. Postea Canonicus Chmielecensis, Wilkołazensis Parochus, Canonicus Cathedralis Przemyslensis (S. Theologiae Doctor, et expost Infulatus Decanus Zamoscensis). [114]).

A. D. 1714. M. A. R. Andreas Fabiański, Zawichostensis. Ad Analogiam vocatus, hic creatus Baccalaureus, Doctor Philosophiae, Rhetorices et Philosophiae Professor, S. Theologiae Doctor, Canonicus, Custos tandem Zamoscensis, Chełmensis Cathedralis Canonicus, Praepositus Turobinensis, (Obiit A. D. 1737 die 28 Aprilis, Turobini Sepultus). [115]).

A. D. 1714. M. A. R. Valentinus Wcisłowski, Philosophiae Baccalaureus Cracoviensis, post Philosophiae Doctor. [116]).

A. D...... R. Joannes Michalikiewicz. [117]).

A. D....... Ex. Joannes Cantius Niewieski, Philosophiae Doctor, Rhetorices Professor, Canonicus Zamoscensis, Curatus Gorajensis. (Obiit 1737 in Goraj). [118]).

A. D....... Ex. Martinus Szumliński, Philosophiae Doctor Cracoviensis, post Juris Utriusque Doctor et Assesor in Judiciis, tandem Canonicus Chmielecensis. Obiit phtisicus, A. D. 1720, Vir bonus. [119]).

A. D....... Ex. Andreas Szynklarowicz, Barensis, Philosophiae Doctor et Professor, Curatus in Potok. (Obiit Zamoscii 1734). [120]).

III.[B]

Continuatio Anacephaleosis.

Professorum Academiae Zamoscensis, qui usque ad illius in Lycaeum Zamoscense 1784 anno mutationem, opera et laboribus eamdem Academiam illustrarunt; quorumque nomina, cognomina, labores et honores, tum tempus vocationis et obitus, prout in variis monumentis invenire potuerint, hic recensentur.

Joannes Łaski, Philosophiae Doctor, Professor in Universitate Literarum Zamoscensi. Ab Alberto Stanislao duce Radziwił anno 1631 Zamoscio Ołycam vocatus, ibidemque penes Ecclesiam Collegiatam Canonicus Concionator et Promotor Confraternitatis Rosarianae creatus est. Post autem erectionem penes eamdem Collegiatam Collegii Academici et Seminarii cum praelatura Scholasteriae et duabus praebendis canonicalibus, Łaski, qui praememorato duci erat carissimus, ad officia Scholasteriae et primi directoris collegii et seminarii assumptus est. Brevi tamen, ante approbationem a Loci Ordinario Luceoriensi collegii seminarii novarumque praebendarum in Capitulo Ołycensi — nam hoc supervenit die 26 Martii 1639 anno. — Łaski, die 10 Augusti 1638 anno obiit. Capitulum ideo Ołycense, in epitaphio ejus memoriae in Ecclesia Collegiata tabulae marmoreae insculpto, non Scholasticum sed solummodo Canonicum Concionatorem eumdem vocat, et in haec verba scribit: — „Adm. R-ndo Patri in X-sto D-no. Joanni Łaski Canonico et ordinario concionatori Ołycensi, quem virtus, pietas, religio erga

hanc Ecclesiam ab ipsis collegiatae primordiis toto septennio non defatigatum commendant; majora in dies incrementa sperarent, ni vitae cursus divina sic ordinate gratia sibi praecisus fuisset. Ad perpetuam rei memoriam. V. Capitulum hanc tabulam sacris posuit cineribus. Vixit annos 36. Anno 1638 die 10 Augusti hora pomeridiana 2-da obdormivit in Dno."—Łaski edidit typis Zamoscii 1637 concionem quam peroravit in funere Reginae ab Eisenreich primae uxoris Adalberti Stanislai ducis Radziwił. Transactionis 1737 factae, de incorporando Academiae Zamoscensi Collegio Ołycensi, procurator et promotor maximus fuit. [121]).

Josephus Skocki, Juris Utriusque Doctor, Ordinarius Juris Canonici Professor Anno 1678 in academia Zamoscensi audiebat lectiones publicas, in eademque academia verosimiliter in Doctorem Juris promotus, et antequam professionem Juris Canonici accepit, vacuis in Cathedris docuit, Anno 1701 erat praefectus Seminarii, tandem post varia officia in academia Rector, Canonicus 1693, Custos 1705, demum 1715. Decanus Infulatus Zamoscensis, praepositus Szczebrzeszynensis, antea paróchus Wożuczynensis, Rachanensis, Starozamoscensis. Ejus ope, fundamenta satis profunda sexangularis formae pro campanili murata Ecclesiae Collegiatae, posita sunt, Nobili genere natus. Vocatus... Obiit Zamoscii die 25 Septembris A. D. 1723. [122]).

Andreas Deniski, Canonicus Zamoscensis fundationis Kłopacianae 1665. Praefectus Seminarii 1673 et Professor Academiae Zamoscensis. [123]).

Stanislaus Mieszczycki, Professor Seminarii Zamoscensis, Praepositus Praebendae S. Catharinae, Canonicus Metropolitanus Gnesnensis. [124]).

Petrus Godyn, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaureus. Sub conditione doctorisationis ad Academiam susceptus, Canonicus Zamoscensis 1698. Analogiae Professor. Pro lucrando Jubilaeo Romam, de licentia Capituli 1700, profectus, Custos Zamoscensis 1714, Parochus Sitanecensis. „Homo vitae integerrimae, conscientiae optimae... homo rectus" juxta acta capituli. Vocatus... Obiit in Sitaniec die 23 Novembris A. D. 1718. [125]).

Hiacyntus Faff, S.Theologiae Licentiatus, Canonicus Zamoscensis, Rhetorices Professor in Academia. Post mortem Krzeczkiewicz ad Canonicatum Chmielecensem die 4 Februarii 1711 anno promotus et institutus. [126]).

Petrus Staniewski, Parochus in Pniow, ad instantiam Ducissae Sieniawska Castellanae Cracoviensis et Illmi Patroni susce-

ptus ad Academiam, primam Lauream in Artibus et Philosophia obtinuit et Analogiae Professor factus 1711 anno. Post sex menses professionis, institutus Curatus in Biała, dimisit Academiam. [127]).

Casimirus Joannes Osęcki, qua Cl. M. O. missus Ołycam et institutus Canonicus Professor in Collegio et Capitulo Ołycensi 1693, Philosophiae Doctor, Ecclesiae S. Nicolai in Ołyca Rector. Anno 1703 dimisso Collegio Ołycensi rediit Zamoscium, et ob id ad resignationem Canonicatus Professoralis Ołycensis 1712 coactus. Postea Professor in Academia Zamoscensi Canonicus Zamoscensis 1719, Canonicus Cathedralis Chełmensis. Praefectus Seminarii post Michalikiewicz 1721 anno. Parochus Łukoviensis ab anno 1725, Juris Utriusque Doctor et Ordinarius Juris Canonici Professor. S. Authoritate Apostolica Notarius 1731, Rector. In augmentum proventuum Canonicatus Wosiniani insciripsit die 9 Aprilis 1620 anno summam 3,000 flor. pol. et ideo Canonicatus hic vocari coepit Wasiniano-Osęcianus. Obiit 1733 anno. [128]).

Franciscus Zagayski, Analogiae 1714, Poëseos 1717 Professor. Anno 1719 Rhetoricam docebat. Presbyter. Ab anno 1715 primus Catecheta in Collegiata Zamoscensi, fundationis Sikorscianae. [129]).

Fr. Patritius Brodowski, S. Theologiae Doctor, Ordinis Minorum S. Francisci Conventualium, Minister Provincialis Russiae, professionem Theologiae scolasticae in Academia vacantem petiit. Et quoniam nemo ex Doctoribus Theológiae academicis eam professionem petere et suscipere voluit, inferente instantias Illmo Patrono, Capitulum, vita sufficientissima persona Adm. R-ndi Provincialis, consensum suum dedit, salva nihilominus sui in Academia acceptatione, quam et obtinuit 1717 anno, in Februario. Guardianus Conventus Zamoscensis et Professor Academiae 1718. Post mortem Skocki, voluit fieri Infulatus — Decanus, sed frustra, Capitulo et Academia sese opponentibus. Cathedram Teologiae scholasticae in Academia adhuc anno 1728 possidebat. [130]).

Stanislaus Maykiewicz, Analogiae Professor substitutus 1721, eodem anno discessit Cracoviam. Iterum rediit Zamoscium 1726. Philosophiae Doctor, Poëseos Professor 1728. Anno 1730 qua Poëseos Professor, post Joannem Karpiński, praefectus Seminarii factus. [131]).

Michaël Pruski, Juris Utriusque Doctor, Juris Civilis Ordinarius Professor. Vocatus 1721. Judiciorum Tribunaliciorum et Arcensium Zamoscensium Assesor. Geometra juratus. Quaestor, Decanus, Rector, Variis negotiis Academiae et Capituli occupatus,

saepissime extra muros Civitatis Zamoscensis cursitabat. Uxorem duxit Catharinam Lubecka, quacum in Consistorio Crasnostaviensi 1737 causam habuit. Senior Pater Academiae, Ab anno 1765 Jus civile per substitutos exponebat. Obiit A. D. 1765. [132]).

Alexander Franciscus Pilszecki, Philosophiae Doctor et Professor, Logicam docens in Academia anno 1727, assumitur in Regentem Seminarii Crasnostaviensis, quo officio usque ad annum 1733 functus est. Canonicus Zamoscensis 1731. Curatus Wielączensis, praepositus Ecclesiae S. Catharinae in suburbio Zamoscensi, S. Theologiae Licentiatus et Historiarum Professor 1733. Quaestor. Rector. S. Theologiae 1741, Ethices 1742 Professor, Vocatus ex Cracoviensi Universitate 1724. Obiit Zamoscii in domo academica 3. Martii hora 6. vesperarum 1742 anno. [133]).

Stanislaus de Lazy Dunczewski, Philosophiae post Juris Utriusque Doctor, Matheseos in Academia Professor, Supremi Tribunalis Regni Geometra juratus, Anno 1727. Rhetoricam anno 1741 Jus Regni exponebat, Mathesim tamen semper profitendo. Quaestor, Facultatum Decanus. Post mortem Pruski, Senior Pater Academiae, Author et editor per plures annos Calendarii in typographia Zamoscensi. Habuit filium Joannem sacerdotem et fratrem Michaëlem Canonicum, professores Academiae Zamoscensis. In actis academicis vocatus: „eximius mathematicus et meritissimus geometra.“ Vocatus ex Universitate Cracoviensi 1724, Obiit 1767. [134]).

Jacobus Chrostkiewicz, Philosophiae Doctor, Rhetorices, Physices, Logices Professor, Quaestor, Capellae B. Joannis Cantii Praebendarius. Praefectus Seminarii 1731, Canonicus Zamoscensis 1733, Plebanus in Pago Łukowa, vocatus ex Universitate Cracoviensi 1724 an. Obiit improvisa morte, intestatus, vespere die 12 Januarii 1738 anno. Sepultus in Ecclesia Łucoviensi in Choro minori. [135]).

Valentinus Josephus Paczoski, Philosophiae, postea Juris Utriusque Doctor, Rhetorices 1724, Physices 1728 Professor, Quaestor, Canonicus 1724, post ascensum Pawołowicz ad Decanatum Scholasticus Zamoscensis 1739, Canonicus Ecclesiarum Cathedralium Chełmensis et Kameneccensis, Parochus, primum Starozamoscensis, postea Tarnogrodensis, Vocatus 1724. Obiit Zamoscii, 6 Junii 1749 anno, sepultus in sepulchro academico [136]).

Josephus Gołuchowski, Philosophiae Doctor. Vocatus ad Academiam 1725 anno. Analogiae Professor, quam docebat etiam 1728 anno. Logicam 1731, Physicam 1734, iterum Logicam

1735—1736 docuit. Capellanus B. Joannis Cantii Exprofessor, Curatus Mokrolipensis 1742, Quo anno obiit? Ignotum. [137]).

Josephus Słowakowicz, Philosophiae Doctor, Vocatus 1730 et Cathedrae Rhetorices Professor factus, Physicam, postea 1734 Theologiam, Polemicam 1739—1742, Jus Regni 1743—1745 docuit. Quaestor Canonicus Zamoscensis 1735. Curatus Wilkołazensis 1742, Obiit 1 Aprilis 1745 anno. [138]).

Josephus Mikołajski, Philosophiae Doctor Vocatus 1730 in Octobre, et Poëseos Professor factus. Anno 1734 Processum Juris et Poësim docebat. Juris processus et Juris Civilis 1735, Logices 1736—1737 Professor. Quaestor, Canonicus Zamoscensis 1735, et Insignis Ecclesiae Collegiatae „Concionator eximius" juxta Acta Capituli. Obiit Anno Domini 1737. [139]).

Josephus Paulus Łosiecki, Philosophiae, postea S. Theologiae Doctor. Analogiae 1731, Poëseos 1734, Rhetorices 1735, Theologiae Moralis 1738, ejusdem et Eloquentiae 1730, Theologiae Moralis 1746, Theologiae Speculativae 1748, et Moralis. Anno 1757 die 6 Junii a dictandis lectionibus post 18 annorum labores continuos absolutus. Quaestor, Decanus, Rector, Curatus Wilkołazensis, postea Wielączensis. Canonicus Zamoscensis 1736, tandem post Paczoski, Scholasticus itidem Zamoscensis. Protonotarius Apostolicus. Vocatus Cracovia in Septembre 1731. Obiit 1766. [140]).

Antonius Stanislaus Górski, Philosophiae, postea Juris Utriusque Doctor, Analogiae 1738, Poesëos 1735, Logices 1737, Physices 1738, Eloquentiae, Processus Juris Canonici 1740, Juris Regni 1746—1749 Professor. Canonicus Zamoscensis, 1738, Praepositus Turobinensis. Praefectus Seminarii 1737, Quaestor, Decanus, multoties Rector, Protonotarius Apostolicus, Tribunalis Zamosciani Judiciorum Assesor. Magistri linguae gallicae in summa septem mill. flor. pol. munificus fundator. Vocatus in Octobre 1733. Obiit die 16 Aprilis 1754. [141]).

Borowski, Analogiae Professor 17S5. De nomine ejus, tempore quo vocatus fuit et obiit ignoratur. [142]).

Josephus Węgier, natus in districtu Krasnostaviensi, educatus in scholis Leopoliensibus P. P. Soc. Jesu, Philosophiam et Theologiam audiebat in Academia Zamoscensi, saepe in eadem Academia substitutum agens. Vocatus 1735 et primum Orthographiae, postea 1736. Analogiae Professor factus. Parochus in p. Zembrzyce, Canonicus Zamoscensis 1738. Doctor Artium Liberalium et Philosophiae declaratus 1739. Praefectus Seminarii, Professor Historiarum 1742, Processus Juris Canonici 1746. Ob continuam fere

absentiam ad resignandam professionem 31 Martii 1759 coactus, locum sibi tamen in Academia et privilegia reservavit. De anno mortis ejus nihil certi habetur. [143]).

Adamus Lubecki, Philosophiae Doctor et Professor, Canonicus Zamoscensis 1744. Quo anno vocatus, incertum. Obiit initio anni 1750. [144]).

Jacobus Amlerski, Philosophiae Baccalaureus et postea 1739 Doctor. Poëseos 1737, Rhetorices 1738, Logices 1739 Professor. Canonicus Zamoscensis 1735. Author operis typis Zamoscensibus editi 1739. Plebanus in p. Łukowa. Vocatus ad Academiam 1737. Obiit 1737. Libros suos reliquit Academiae et Capitulo. [145]).

Michaël de Łazy Duńczewski, Philosophiae et postea S. Theologiae Doctor. Frater germanus Stanislai mathematici. Jam an. 1731 substitutum Analogiae agebat. Anno 1737 vocatus, primum Rhetorices, Logices postea 1739, Physices 1741, Historiarum 1744, demum Theologiae Professor fuit. Praefectus Seminarii post Clar. Węgier. Quaestor, Rector, Canonicus Zamoscensis 1739, Curatus Starozamoscensis, Curiae et Consistorii Generalis Chełmensis Crasnostaviae Notarius Actuarius, Canonicus Cathedralis Chełmensis. Post an. 1752 nulla ejus mentio tam in actis academicis quam Capitularibus occurrit. Ex convocatione academica de die 13 Novembris 1752 an. certum est, illum jam tunc temporis mortuum esse. [146]).

Zołtański Analogiae Professor 1737. [147]).

Paulus Rzechowski, Philosophiae Doctor. Vocatus ex Academia Cracoviensi in Aprili 17?8 an. Analogiae primum post Poëseos 1739, Rhetorices 1740 Professor. Qua Burgrabius Rożanensis an. 1748 habet negotium cum Academia occasione ac si retenti sibi salarii. [148]).

Josephus Langiewicz, Philosophiae Doctor, Analogiae 1739 Professor. Anno 1740 jam ex-professor, 1742. Vicarius Ecclesiae Coll. Zam. provisus. [149]).

Solecki, Analogiae Professor 1740, missus ad Coloniam Ołycensem eodem anno. [15]).

Josephus Wierzbowski, recommendatus ab Illmo Patrono ad Academiam, vocatus 1750 et acceptus. Sed ipse votum statim mutavit et vicariatum penes Ecclesiam Coll. obtinuit. Fuit postea Curatus in Batorz. Canonicus Zamoscensis. Obiit 1745 anno. [151]).

Balthazarus Dulewski, Philosophiae, postea S. Theologiae, Juris Utriusque Doctor. Vocatus ex Cracoviensi Academia in

Aprili 1739 anno. Logices 1741, Physices 1742, Theologiae (speculativae, moralis) ab an. 1747 ad an. 1757 Professor. Die 6, Junii 1757 an. pǫst 18 annor. labores in Academia a dictandis lectionibus absolutus, Canonicus Zamoscensis 1742. Canonicus Cathedralis Chełmensis 1753. Scholasticus Ecclesiae Coll. Zamoscensis 1768. Coadjutor Decani-Infulati Trembiński 1775 cum beneplacito Sedis Apostolicae, Curatus in Góraj, postea in Tarnogrod. Multoties Decanus Facultatum, Quaestor, aliquoties Rector, demum Senior. Pater Academiae, ferme ad ultimam diem existentiae illius convocationibus academicis praesens. Post suppressionem Academiae et Capituli 1784, multum desudabat, ut supressa Collegiata, ejusque Coadjutoria Decani Infulati Trembiński adhuc viventis, resuscitari possint. Quod et perficit; et resuscitatum Capitulum, mediante aulico decreto de datt: 10 Febr. 1792 an., sub illius praesidentia die 16 Aprilis ejusdem anni, sessiones suas iterum habere caepit. Praeivit morte Decanum-Infulatum Trembiński. Obiit Tarnogrodiae 27 Julii, 1796 an. aetatis 78, sacerdotii 53, qua Praelatus-Scholasticus Coadjutor Decani-Infulati Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis, Praepositus Tarnogrodensis. Libros quos reliquit, Forum nobilium Bibliothecae Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis applicari jussit. Vivens, quaedam opuscula typo edidit. [152]).

Clemens Cantius Podziomkiewicz, Philosophiae, post S. Theologiae Doctor. Vocatus Cracovia in Aprili 1739 anno, Rhetorices 1741, Logices 1743, Methaphysices, Physices, Theologiae, Polemicae 1748—1757, Moralis Speculativae quandoque 1757—1765. Polemicae iterum 1765, Scripturae Sacrae 1779—1781 Professor, Canonicus Zamoscensis 1743. Notarius Apostolicus. Saepe Facultatum Decanus, Quaestor, multoties Rector, Administratoris Thypografiae, Praefecti fabricae, aliisque muneribus functus. Vir de utroque collegio tam academico quam capitulari meritissimus. Ante ipsam mortem libros suos Ecclesiae Collegiatae donavit. Typis Zamoscensibus quaedam opuscula edidit. Obiit 1880 anno. [153]).

Melchior Joannes Kochnowski, Philosophiae, postea Juris Utriusque Doctor, Vocatus 1739 an. ad Academiam. Poëseos 1741, Rhetorices 1743. Eloquentiae 1747—1750, Juris Regni 1751—1753 Professor. Anno 1753 in Februario vocatus ad erudiendos filios Potocki Palatini Kijoviae, rediit ad Academiam in illaque docuit 1758—1762 Processum Juris Canonici. Convocationibus et solennitatibus academicis pro posse adfuit. Causae, quam habuit Academia cum Collegio Societatis Jesu Leopoliensi fervidus promotor, illiusque historicam narrationem in manuscripto reliquit.

Facultatum Decanus, Quaestor, aliquoties Rector, Ultimus Procancellarius Academiae 1773—1784. Curatus Wożuczynensis 1747, Starozamoscensis 1751, Tyszovecensis, Łucavensis, demum Turobinensis Praepositus. Canonicus 1745, Custos 1765 Collegiatae Zamoscensis. Archidiaconus Cathedralis Chełmensis 1762. Ab Episcopo Chełmensi Wężyk Judex Delegatus 1763, postea 15 Januarij 1764. Vicarius in Spiritualibus et Officialis Generalis Dioecesis Chełmensis nominatus. Hoc munus Officialis Generalis et posteriori tempore, regnantibus in Dioecesi Chełmensi Episcopis: Turski, Okęcki, Alexandrowicz, Garnysz, usque ad ultimum diem vitae gessit. Post resignationem Sufraganeatus Chełmensis a Dominico Kiełczewski Episcopo Hermopolitanensi Canonico Cathedrali Cracoviensi, Episcopus Okęcki, illum, nempe Kochnowski nominatum a rege, confirmatum a Sede Apostolica, Varsaviae in Ecclesia S. Joannis, die 22 Octobris 1775 an. in Episcopum in p. in. Dionysiensem Suffraganeum suum Chełmensem consecravit, assistentibus conconsecratoribus, Alojsio Vitoldo Alexandrowicz, Gasparo Cieciszowski, Coadjutoribus, primo Chełmensi, secundo Kijoviensi. Morte secuta Episcopi Alexandrowicz, electus est in Administratorem Generalem Dioecesis et Vicarium Capitularum 19 Septembris 1781 anno. Qua Administrator, ex vetere Ecclesia Cathedrali. Chełmensi Crasnostaviae sita tit. O. O. Sanctorum, devotionem cathedralem, jura, privilegia, fundationes, in Ecclesiam postjesuiticam ibidem sub tit. S. Francisci Xaverii existentem, festo S. Mathaei Apostoli eodem anno, transferre procuravit. Mathias Gregorius Garnysz, successor episcopi Alexandrowicz, itidem Kochnowski Officialem suum generalem habuit. Cum vero potior pars Dioecesis Chełmensis quae post primam dismembrationem Poloniae ditioni Austriacae subjacebat, mortuo Episcopo Alexandrowicz sub jurisdictionem Episcopi Praemysliensis venisset, Kochnowski ab episcopis praemysliensibus: Kierski et Betański, et pro hac parte antiquae dioecesis Chełmensis Officialis Generalis creatus fuit. Vir animi vividi, laboris amans, studiosus, negotiis Dioecesis et Capituli chełmensis tum utriusque Collegii Capitularis et academici zamoscensis, fere semper implicatus. In contrahendo matrimonio Capitanei Bełżensis Potocki cum Gertrude Komorowska, et causa exinde exorta suas partes habuit. Multa scripsit et typo edidit, supresso suo nomine, tam fidem orthodoxam tuendo quam varias causas promovendo prout de ipso Acta Ac. Conv. loquantur. Actionis eius praeterea, qua officialis et Visitatoris Generalis Ecclesiarum, Voluminibus novem, sat spatiosis, Archivi Consist. Lublinensis, comprehensa. Obiit Crasnostaviae

die 3 Aprilis 1788 an. Sepultus in nova Ecclesia (post-jesuitica) cathedrali die 3 Maij anno eodem. [154]).

Josephus Muszyński, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaureus, postea Doctor. Vocatus Cracovia 1740 an. in Septembre. Analogiae 1740, Poëseos 1743. Logices 1747 Physices 1750, Theologiae Polemicae loco Historiarum 1752, Processus Juris Canonici qua substitutus pro Clar. Węgier 1753—1756. Professor. Praefectus Seminarii 1750. Canonicus Zamoscensis 1746, S. Auth. Ap. Notarius Contuberni Starnigelianis Senior 1747. Quo anno obiit? Incertum. [155]).

Thomas Karwosiecki, Philosophiae, postea Juris Utriusque Doctor, Vocatus ex Academia Cracoviensi et susceptus in Septembre 1743 anni. Analogiae 1743—1746, Rhetorices una cum Dialectica 1747, Logices 1750, Eloquentiae 1752, Juris Regni 1753, Professor. Anno 1762 resignavit professionem Juris Regni in gratiam Victorini Pawłowski. Convictus Nobilium aperti penes Academiam 1754, et dissoluti 1767, per totum tempus existentiae illius provisor. Quaestor. Decanus. Canonicus Zamoscensis. Curatus in Biała. Obiit in Biała 22 Decembris A. D. 1799, anno aetatis 60, sacerdotii 32, beneficii Białensis 15-o. Edidit quaedam opuscula, et inter illa: „Ustawy Akademii Zamojskiej przy otwarciu nowego konwiktu podane.“ [156]).

Josephus Sikorski, Philosophiae, postea Juris Utriusque Doctor. Vocatus Cracovia 1743 in Septembre et statim missus Ołycam, ubi per tres annos continuos docebat. Reversus Zamoscium In Junio 1747 anno, primum Poëseos, postea Physices 1748, tandem Logices 1750 Professor factus. Iterum missus Ołycam pro philosophia docenda, hanc scientiam a 29 Novembris 1750 usque ad mensem Majum 1752, ibidem tradebat. Revocatus, in Academia Zamoscensi Logices, statim Physices 1752, Theologiae post speculativae 1754, tandem Polemicae 1757—1765, Professor fuit. Decanus, Quaestor, Canonicus Zamoscensis 1749. Typographiae praefectus. Obiit 1772 anno. [157]).

Dominicus Rydulski, Philosophiae, post Juris Utriusque Doctor. Vocatus Cracovia 1743 in Septembre et missus Ołycam, ibidem per tres annos continuos docuit. Revocatus in Junio 1747 an. Zamoscium. Analogiae 1747, Poëseos 1748, Rhetorices 1750, Logices 1752, Juris Canonici 1754—1784, Professor fuit. Multoties Quaestor, Decanus, Facultatis Philosophiae tum Juridicae, ultimus Rector Academiae Zamoscensis. Capellanus Studiosorum 1749, Canonicus Collegiatae Zamoscensi 1750. Ejus cura Semina-

rium Alumnorum Spirituale penes Academiam instauratum vel potius de novo conditum est, cujus etiam Praefecti, ab an. 1759 id est a tempore instaurationis, ad an. 1784, diem 11 Februarii id est ad tempus ejusdem suppressionis, munus agebat. De Capitulo et Academia Zamoscensibus optime meritus, Seminarii vero prudentissimus rector et zelotissimus protector fuit. Libros suos Capitulo legavit, item quinquaginta aureos hungaricales, pro juribus et dote Capituli recuperandis. Obiit A. D. 1795. [158]).

Fr. Stanislaus Słowacki, S. Theologiae Doctor, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, Provincialis. Recommendatus a Capitulo, die 7 Januarii 1744 anno in Professorem Academiae, et susceptus. Quia tamen elapso quadriennio nec semel docuit et responsum pro loco inter Clarissimos D. D. Professores obtinendo non dedit, Universitas ipsum a Cathedra Theologiae, praevia libertate a juramento amovit, in Convocatione sua 1749 anno die 11 Junii celebrata. [159]).

Joannes Alexander Trembiński, Juris Utriusque Doctor, Praepositus Cathedralis, Vicarius in Spiritualibus et Officialis Generalis Chełmensis, Canonicus Cathedralis Leopoliensis, Archidiaconus Collegiatae S. Michaëlis Lublinensis. Wilkołazensis, Rycensis Praepositus, saepe Deputatus ad Tribunal Regni. Ad instantiam Illmi Thomae-Antonii Ordinati Zamojski ad Academiam susceptus 1747 anno et eodem anno die 4 Decembris responsionem pro loco inter Clarissimos D. D. Superiorum facultatum Doctores et Professores dedit, cathedramque Juris Canonici obtinuit. Statim tamen, die 19 Januarii 1748 anno a continua per se lectione dispensatus est. In Rectorem Academiae in Majo 1749 electus, in Junio autem eodem anno recommendatus per Capitulum, praesentatus ab Ordinato, institutus ab Episcopo ad praelaturam Decani Infulati Zamoscensis, installatus vero solenniter ipso die festi novi 1750 anni. Visitator generalis Ecclesiarum Archidiaconatus Lublinensis et Decanatus Urzendoviensis in Archidiaconatu Zawichostensis intra an. 1738—1739. Officialis Generalis Lublinensis 1766, et Chełmensis Episcoporum: Josephi,-Eustachii Szembek et Valentini Wężyk. Administrator sede vacante, episcopatus Chełmensis: 1753 post translationem Episcopi Szembek, 1765 post similem translationem Episcopi Wężyk. Stante adhuc vita, certas easque non immodicas summas pro anniversariis inscripsit Capitulis, quorum membrum fuit. Specialiter vero Capitulo Zamoscensi: 10,000 flor. pol. pro anniversario donavit. Testamento autem legavit: catenam auream cum cruce valoris 150 aureorum hungaricalium et annulum de saphiro

adamantibus circumductum, ad usum suorum succesorum Decanorum-Infulatorum Zamoscensium. De licentia Sedis Apostolicae in Coadjutorum cum jure succedendi in praelaturam Decanatus-infulati Zamoscensis assumpsit sibi 1775 an. Balthazarum Dulewski Scholasticum Zamoscensem, illique partem bonorum ad infulatiam pertinentium id est: praedium Wólka—infułacka et bona praepositurae Szczebrzeszynensis cessit. Senio confectus, in praedio villae Dziesiąta ad dotem Archidiaconi Lublinensis pertinentis, domicilium sibi elegit, ibique die 19 Decembris A. D. 1796, annorum aetatis 88, sacerdotii 64, mortuus est. Sepultus 24 Decembris in caemeterio Ecclesiae parochialis Abramoviensis, cujus, prout et aliarum ecclesiarum, benefactor fuit. Scripsit quaedam opuscula typoque edidit. [160]).

Miciński (Adalbertus ?), Philosophiae Doctor, Vocatus et conductus ex Academia Cracoviensi et praesentatus Capitulo in Aprili 1748 anno, statim ab Academia susceptus cathedram Grammatices seu Analogiae obtinuit. Ob negligentiam tamen et inhonestatem vitae saepe monitus et non emendatus, in Convocatione 20 Octobris 1749 anno privatus cathedra et ex Academia amotus. [161]).

Malewicz, Professor Grammatices seu Analogiae, conductus Cracovia 1750. Post S. Joannem eodem anno missus Ołycam una cum aliis professoribus. [162]).

Ludovicus Victorinus Pawłowski, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaureus. Vocatus 1749 an. Orthographiae et postea Grammatices 1750, Poëseos 1751, Rhetorices 1753, Logices 1755 Professor. Locum inter Doctores Professores 8 Mai 1758 an. obtinuit, et 1760 Juris Civilis professor factus. Anno 1762 cathedram Juris Regni possedit, sed quia raro et negligenter jus hoc legebat, igitur in Convocatione 1767 cathedra privatus, Juris Utriusque Baccalareus creatus 1768 anno, iterum Cathedrae Juris Regni restitutus, donec ipse solus cathedrae huic resignavit 1769. Canonicus Zamoscensis 1757. Anno 1783 Doctoratum in Utroque Jure ab Academia obtinuit, Curatus Mokrolipensis, Obiit A. D. 1785. [163]).

Joannes Gorajski, Philosophiae Doctor, ex Academia Cracoviensi 1750 anno vocatus, Analogiae 1751, Poëseos 1753, Rhetorices 1755 Professor. In convocatione 10 Decembris 1756 an. ob incorrigibilitatem morum professione privatus. Sed 18 Aprilis 1757 an. iterum susceptus, Physices 1757, Logices 1758, Professoris munus agebat. Tandem ob memoratam incorrigibilitatem an. 1759 ex

Academia amotus. Canonicus Zamoscensis 1757. Edidit typo quaedam opuscula. Ubi et quando obiit incertum est. [164]).

Andreas Wątrobski, Philosophiae et postea S. Theologiae Doctor, Professor Rhetorices in Colonia Ołycensi. Revocatus 1751 Zamoscium, primum Poëseos, postea 1752 Rhetorices, 1753 Physices, 1754 Logices, 1755 Physices, 1756 Logices, 1757 Theologiae Speculativae Professor. Theologiam etiam moralem nonnunquam exponebat. Tandem post 27 an. laborum professioni resignavit 1777. Ad ultimum tamen diem existentiae Academiae negotiis et officiis occupatus. Quaestor, Decanus, aliquoties Rector. Canonicus Zamoscensis ab an. 1752. Obiit Zamoscii 1795. Libros suos Capitułо legavit. [165]).

Petrus Cantius Gutkowski, Philosophiae Doctor, Vocatus ex Universitate Cracoviensi 1753 an. mense Decembris. Analogiae 1753, Poëseos 1755, Rhetorices a Decembre 1756 Professor. Anno 1758 missus Ołycam ad docendam Rhetoricam. Mox eodem an. electus in Rectorem Academiae Zamoscensis, redire noluit et Ołycae remansit. Ibidem Ołycae Canonicus philosophus factus. „Eximius orator“ a coëvis hujus loci parochianis appellatus. Obiit in Julio 1771 an. in itinere apoplexia tactus. [166]).

Nicolaus Onuphrius Olgierd, Philosophiae postea S. Theologiae Doctor, Vocatus die 12 Septembris 1753 an. Orthographiae 1753, Analogiae 1755, Poëseos 1756, Rhetorices 1758, Eloquentiae 1760, Logices 1762, Physices 1764, Theologiae Speculativae 1765, Theologiae Moralis 1777—1784 Professor. Canonicus Zamoscensis 1761, et Cathedralis Praemysliensis, Quaestor. Decanus. Saepe negotiis academicis occupatus, variis item in commissionibus quo delegatus ex parte Academiae functus est. Obiit anno Domini 1806. [167]).

Stanislaus Barański, Philosophiae Doctor. Vocatus ex Universitate Cracoviensi an 1753, et post revocatum V. Antoniewicz Zamoscium addiscendae Philosophiae causa missus Ołycam ad Grammaticam docendam 1753. Anno 1756 Poësim ibidem docuit. Revocatus Zamoscium 1757 et Analogiae Professor factus. Sed eodem anno 1757, die 20 Julii in convocatione academica amotus ex Academia qua author seditionis in eadem. [168]).

Hiacynthus Leszczycki, Philosophiae Doctor. Cracovia die 17 Februarii 1756 vocatus. Orthographiae 1756 Professor. Post examen rigidum ex Geometria die 17 Junii 1757 an. in Geometram juratum assumptus et creatus. Eodem anno die 20 Julii amo-





Szpital wojskowy, były pałac Zamoyskich (widok z wieży kościelnej).

DRUK. P. LASKAUER I W. BABICKI, WARSZAWA.

tus ex Academia qua author seditionis in eadem. Quo anno et ubi obiit, incertum est. [169]).

Josephus Charzewski, Philosophiae Doctor. Cracovia 17 Februarii 1756 vocatus et susceptus. Missus Ołycam statim ad Grammaticam docendam, ubi postea 1757 Poësim docuit. Die 12 Septembris 1757 an. revocatus Zamoscium: Analogiae 1757, Orthographiae 1758, Poëseos 1759, Rhetorices 1760, Professor fuit. Quo anno et ubi mortuus est, ignoratur. [170]).

Laurentius Josephus Żłoba (Czerczycki). Studens Academiae Zamoscensis Facultatis Philosophiae, in eaque 6 Mai 1754 Doctor Philosophiae Creatus, 20 autem Martii 1783, Juris Utriusque Doctor pronuntiatus. Vocatus ad Academiam, imprimis professorem substitutum agebat, postea cathedram Professoris: Orthographiae 1757, Analogiae 1758, Physices 1759, Logices 1760, Physices 1761, Eloquentiae 1763, Juris Civilis a d. 22 Februarii 1765 post mortem Clar. Pruski, Juris Processus 1774 obtinuit. Anno 1775 die 8 Julii resignavit professionem, jura et privilegia academici sibi reservando. Quaestor. Decanus. Assessor Tribunalis Zamoscensis, ab an. 1766 usque ad an. 1772. Qua A. M. O. institutus fuit in Praeposituram Capellae S. Nicolai penes Collegiatam Zamoscensem 1763 an. Canonicus Zamoscensis 1765. Cathedralis Chełmensis 1766. Ab an. 1771. Judex Surrogatus penes Kochnowski Officialem Generalem Chełmensem. Ab Episcopo Mathia Garnysz 15 Martii 1790 an. creatus Officialis Generalis Dioecesis Chełmensis, post mortem vero ejusdem Episcopi, Episcopatus Chełmensis-Lublinensis sede vacante Generalis Administrator. Fuit praeterea: Bellico-Civilis Palatinatus Bełzensis Commissarius; Deputatus Tribunalis Regni, Ab episcopo Skarszewski 1791 creatus Officialis in Officialatu Chełmensi, Praelatus Cancellarius Cathedralis Chełmensis. Anno 1792 die 29 Februarii ab eodem episcopo et Sereniss. rege Stanislao-Augusto nominatus Episcopus-Suffraganeus Chełmensis, ob turbulenta tempora tamen et mutationes politicas nominationem et confirmationem Sedis Apostolicae non obtinuit. Fuit per aliquod tempus Curatus in pago Wielącza, postea beneficium curatum in pago Tarnogóra et praeposituram Turobinensem tenebat. Obiit, qua Episcopus nominatus Suffraganeus Chełmensis, Vicarius in Spiritualibus et Officialis Generalis, Praelatus Decanus Cathedralis itidem Chełmensis, Curatus in Tarnogóra et praepositus Turobinensis, die 13 Novembris 1804 anno aetatis 65, Sacerdotii 40. Edidit typo quaedam opuscula. [171]).

Joannes Olewiński, Philosophiae Baccalaureus, Cracovia 1757 an. vocatus et die 24 Octobris eodem anno susceptus. Missus statim Ołycam ad docendam Poësim post resignationem Olech-

nowski. Revocatus Zamoscium 1758. primum Orthographiae, postea Analogiae 1795, Poëseos dein 1760, Rhetorices a Septembre 1761, Professor fuit. Salarium die S. S. Trium Regum 1762 an. qua Professor Rhetorices recepit, sed salarii sequentis de die S. Joannis particeps non fuit, et amplius in Actis Academicis non commemoratur. [172]).

Mathias Franciscus Wagner, Philosophiae et postea (1784.) Juris Utriusqe Doctor, Missus die 24 Octobris 1757 an. Ołycam ad docendam Grammaticam, post resignationem Olechowski, qui simul Grammaticam et Poësim in eadem colonia docebat. Revocatus Zamoscium, Poëseos 1761. Logices 1763, Physices 1765, Juris Regni 1769 Professor fuit. A qua ultima professione, ob mutationem legum patriarum et inchoationem dominii Caesarei, in convocatione die 8 Januarii 1773 an. absolutus, cathedram dimisit. Quaestor, Decanus, Canonicus Zamoscensis 1765. Praepositus Turobinensis 1769, praeposituram tamen hanc resignavit 1783 et in Concionatorem Ecclesiae Collegiatae Ordinarium electus est. Obiit Zamoscii die 31 Martii A. D. 1800. [173]).

Paulus Dzidowski, Philosophiae et Medicinae Doctor Remensis. Vocatus et susceptus in professorem Medicinae in Convoc. 8 Januarii 1759 an. et 30 Martii eod. an. inter Doctores et Professores annumeratus. Docebat medicinam, magis tamen negotiis Academiae occupabatur. Assumptus 1762 ad aulam Primatis Regni, valedixit academiae, salario deservito ab eadem accepto. Quo anno obiit, ignoratur. [174]).

Joannes Cantius Bożydar Podhorodyński, Philosophiae et postea (1767) Juris Utriusque Doctor. Vocatus 1795, et eodem anno a die 12 Septembris Orthographiae, Poëseos 1760, Physices 1760, Logices 1761, Physices 1762, Professor Anno 1762 licentiam petiit discedendi ad exteras nationes majoris perfectionis gratia, quam 1763 an. obtinuit, locum sibi in Universitate inter Clarissimos Doctores et Professores reservando. Custos 1762 Archidiaconus 1767 Cathedralis Luceoviensis. Vixit adhuc an. 1803 et fuit Decanus-praelatus Vicarius in Spiritualibus et Officialis Generalis dioecesis Lucoviensis. Quaedam opuscula typo edidit. De dioecesi praefata meritissimus, Academiae Zamoscensi ejusque professoribus addictissimus. [175]).

Joannes Kruszyński, Philosophiae Doctor, ex Universitate Cracoviensi vocatus et 29 Februarii 1760 an. susceptus, Professor Physices et postea 1761 Rhetorices factus. Eodem anno gratias agit Academiae et Cathedram dimisit. Post duorum annorum spa-

tium postulavit admissionem ad Cathedram, sed ei denegata; postea tamen ad novam eamque iteratam petitionem 1764 admissus est et qua substitutus professor Jus civile 1764 pro Clar. Pruski, et an. 1765 Processum Juris, exponebat. Post annum 1765 jam nulla mentio de illo actis occurrit. [176]).

Casimirus Bykowski, Philosophiae Doctor, ex Universitate Cracoviensi vocatus et 29 Februarii 1760 an. susceptus, Cathedram Orthographiae obtinuit. Sed brevi, an. 1761 religionem ingressus est. [177]).

Joannes Dunczewski, Philosophiae Doctor, an. 1754 die 6 Mai creatus. Filius Stanislai, Juris Utriusque Doctoris Matheseos Professoris; ad ejusdem sui Patris instantiam in Convoc. 9 Januarii 1761 an., ab Universitate declaratus substitutus Matheseos Professor. Die 19 Junii 1762 an. admissus est ad juramentum a Geometris super exercenda arte sua emitti solitum. Mathesim et Geometriam qua substitutus usque ad an. 1771 docebat. Praepositus Capellae S. Nicolai, Commendarius postea Curatus Starozamoscensis, Canonicus Collegiatae Zamoscensis 1761. Edidit quaedam opuscula typo, Obiit A. D. 1780. [178]).

Andreas (idem Gabriel aliquando Michaël nominatus) Kostkiewicz, Philosophiae Baccalaureus, postea Doctor, denique 1781 Juris Utriusque Doctor in academia Zamoscensi promotus. Post labores in colonia Ołycensi Zamoscium d. 9 Septembris 1761 an. vocatus. Orthographiae 1761, Grammaticus seu Analogiae 1761, Rhetorices 1762, Logices 1765, Eloquentiae 1766, Logices 1769, Physices 1770, Juris Civilis 1773—1784 Professor fuit. Quaestor, Decanus, Canonicus Zamoscensis 1768, Canonicus Cathedralis Chełmensis 1780. Examinator et Censor librorum in Dioecesi Chełmensi. Quaedam opuscula typo edidit. Obiit die 22 Februarii 1798, — 63-o aetatis, 30 sacerdotii anno. [179]).

Paulus (Mathias item) Karasiewicz, Philosophiae Baccalaureus, Cracovia vocatus 1761 anno. Postea Philosophiae, demum 1782 S. Theologiae Doctor. Primum substitutus, dein ordinarius, Analogiae 1762, Poëseos 1763, Rhetorices 1766, Eloquentiae 1769, Logices 1771, Physices 1772, Logices 1773, Physices 1774, Logices 1775, Theologiae Speculativae 1776, Theologiae Polemicae ad. an. 1784 Professor. Philosophiae recentiorum et Theologiae eximius professor vocatus. Variis negotis in academia occupatus. Quaestor, Decanus. Ab. an. 1777, additus in auxilium Dominico Rydulski praefecto Seminarii. Canonicus Zamoscensis 1768. Typo edidit varia opuscula. Obiit A. D. 1799. [180]).

Mathias Pawlikowski, Philosophiae Baccalaureus, postea Doctor, Cracovia conductus et in Convocat. die 22 Aprilis 1762 an. ad Academiam susceptus, et professor Orthographiae factus. Anno 1763 Ołycam ad docendam Poesim missus. [161]).

Joannes Nepomucenus Awedyk, Philosophiae et Medicinae Doctor Romanus, S. R. M-tis Secretarius Consiliarius et Medicus, Eques Auratae Militiae. Diploma Doctoratus Romae d. 2 Augusti 1762 an. obtinuit, cathedram Medicinae in Academia Zamoscensi, post resignationem illius per Clar. Dzidowski, possedit die 18 Februarii 1763 an. Docebat artem medicinae qua Professor per novem annos. Aliquando erat Decanus Facultatis Medicinae. Tandem ob depravatos mores et varias absurditates saepe monitus, Universitas qua incorrigibilem illum adegit ut resignaret et valediceret professioni; quod ille perfecit, resignando die 16 Augusti 1771 an. Quo anno obiit ignoratur. [182]).

Adalbertus Bełczewski, Philosophiae Doctor, Cracovia conductus et 13 Aprilis 1763 an. in Professorem Orthographiae susceptus. Fuit postea: Analogiae 1763, Logices 1765, Physices 1769 an. Professor. Inter Doctores et Professores superiorum cathedrarum susceptus. Tamen propter voluntariam desertionem, die 18 Junii 1770 privatus cathedra et amotus ex Academia, Cappellanus Studiosorum. Ab anno 1772 Scholasticus Ołycensis et professor Theologiae Moralis in Colonia itidem Ołycensi. Obiit A. D. 1783. [183]).

Thadaeus Okoński, Philosophiae Doctor togatus, ex Universitate Cracoviensi vocatus et susceptus in Convoc. d. 9 Septembris 1765 an. Poëseos Professor ab an. 1765—1767. Anno 1767 missus Ołycam, primum Professor, postea 1799 Praelatus-Custos Collegiatae in eodem loco. Fuit etiam Canonicus Livoniensis. Obiit 8 Julii 1803 anno. [184]).

Joannes Kaliciński, Philosophiae Baccalaureus postea Doctor. Cracovia una cum Okoński vocatus et susceptus d. 9 Septembris 1765 an. Grammaticam seu Analogiam ab an. 1765—1766 docebat. Post finitas scholas antevacationales 1766 anno, ad propriam ipsius instantiam ex Academia dimissus. [185]).

Antonius Laskowski, Philosophiae Baccalaureus postea Doctor, Ex Seminario Zamoscensi vocatus, et in die 9 Septembris Cathedram Orthographiae possedit. Fuit postea Poëseos 1767, Rhetorices 1769 Professor. Anno 1770 pro scandalosa vita publice monitus, vitando pejora, ipse privatim in manus M. Rectoris professionem resignavit et Academiam dimisit. [186]).

Stanislaus Szpądrowski, Philosophiae Doctor. Vocatus ex Academia Cracoviensi et in Convoc. d. 10 Januarii 1767 an. susceptus. Primum Grammatices seu Analogiae 1767, postea Poëseos 1769, Rhetorices 1770, Eloquentiae 1772, Logices 1773, Phisices 1774, Logices 1775, Juris naturae a Septembre 1776 Professor. Quaestor, Decanus Canonicus Zamoscensis 1776. Obiit 20 Martii 1777 anno. [187]).

Mathias Muszyński, Philosophiae, postea (1782,) S. Theologiae Doctor. Vocatus ex academia Cracoviensi et in Convoc. 10 Januarii 1767 susceptus. Orthographiae 1767, Analogiae cum Orthographia 1769, Poëseos 1770, Rhetorices 1772, Eloquentiae ab Octobre, Logices 1775 a Julio post Karasiewicz, Physices 1777, Theologiae Polemicae post resignationem Andreae Wątrobski 9 Novembris 1777, Theologiae Scholastico-Dogmaticae ab an. 1778—1784, Professor. Anno 1782 die 22 Aprilis commissa illi fuit lectio linguae gallicae et speciale salarium assignatum. Quaestor. Decanus. Capellanus Studiosorum ad an. 1779. Canonicus Zamoscensis 1777. Parochus in p. Łukowa 1786, et postea 1798 in p. Mokrelipie. Quo anno obiit, ignotum. [188]).

Sybilla, Sabaudus, Magister linguae gallicae in Convictu Nobilium penes Academiam ab an. 1754—1767 existentem. Post dissolutum Convictum, an. 1767 susceptus et provisus in Academia ut professor ordinarius linguae gallicae, sub hac tamen conditione, quatenus una hora cujuslibet diei rudimenta linguae gallicae intra Collegium juventuti scholasticae, absque ulla exceptione, septimanatim tradat. Docebat adhuc an. 1769. Ubi et quando obiit, ignotum. [189]).

Cajetanus Awedyk, Philosophiae Baccalareus. Vocatus ad Academiam 1770 et Professor Grammatices seu Analogiae factus. In Convoc. 15 Julii 1772 an., ex Universitate remotus, quia se inobedientem, superbum, rixosum, pertinacem, immorigerum, indevotum ostendit. [190]).

Valentinus Tepper, Zamoscensis, Studens Academiae et alumnus Seminarii Zamoscensis, Philosophiae Baccalareus et postea Doctor, item Doctor in utroque Jure anno 1783 declaratus. Vocatus 1770, et primum Orthographiae, postea 1772 Poëseos, Rhetorices 1773, Eloquentiae 1775, Rhetorices postea Logices 1776, Physices 1777, Juris Regni 6 Augusti 1778, Juris naturae et gentium 1781—1784 Professor fuit. Quaestor, Decanus. Canonicus Zamoscensis 1780, Canonicus Cathedralis Praemysliensis, Curatus in Stary Zamość. Varia opuscula typo edidit. Obiit A. D. 1810. [191]).

Joannes Fridericus Human, Philosophiae Baccalaureus postea Doctor. Vocatus 1771 an. et missus sicut Professor ad coloniam Ołycensem. Revocatus Zamoscium 1773, post amotum Stojecki, Analogiam docuit; sed brevi ob continuam infirmitatem, die 7 Mai 1774 an. cathedrae valedixit. Relictus tamen in Academia pro Magistro linguae gallicae, quam ad annum 1779 exponebat, et tandem hoc anno, ob infirmam valetudinem, Academiam dimisit. [192]).

Franciscus Salesius Stanislaus Słupski, Philosophiae Doctor. Vocatus ex academia Cracoviensi anno 1771, et die Januarii anni proxime sequentis in Professorem Matheseos institutus; cujus professionis Cathedra a morte Clar. Stanislai Dunczewski (1767) tantum modo substitutum habuit. Fuit, juxta acta academica, egregius Matheseos Professor. In academia Zamoscensi 15 Julii 1772 an. in geometram juratum creatus. Post accepta salaria S. S. Trium Regum 1777 an. in quota flor. 40 gr. 11, jam in actis non memoratur. Probabiliter tempore aestivo vel autumnali 1776 an. academiam dimisit. [193]).

Franciscus Wentrobski vel Wątrobka, Philosophiae Doctor ex Universitate Cracoviensi conductus et die 30 Augusti 1772 an. Professor Analogiae in Academia constitutus, Anno 1773. Poësim in eadem docebat, anno vero 1775 in Julio Rhetorices professor factus. A tempore tamen vacationum aestivarum hujus ultimi anni nec in Actis Ac. Conv., nec in Regestro Quaest., mentio de illo occurrit. Aliunde constat illum an. 1827 fuisse Canonicum Concionatorem in Collegiata Ołycensi, et anno 1829, fere octogenarium obiise. [194]).

Franciscus Jaskulski, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalareus, ex Universitate Cracoviensi conductus, et die 30 Augusti 1772 an. professor Orthographiae factus. Anno 1773 die 24 Septembris Ołycam missus ad Grammaticam docendam. Abeundo praecustodivit sibi reditum ad Academiam et locum in eadem. [195]).

Thadaeus Stojecki, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalareus ex Universitate Cracoviensi vocatus, et die 24 Septembris 1773 an. Analogiae seu Grammaticae Professor constitutus. In Convoc. tamen die 23 Octobris eodem anno de crapula et malo habitu ad ebrietatem convictus, privatus Cathedra, salariatus ab Academia; quae eidem injuxit quatenus unde venit, redeat. [196]).

Stanislaus Beisse, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalareus, et postea 1776 Doctor, ex Universitate Cracoviensi vocatus et die 24 Septembris 1773 anno Orthographiae primum,

dein Analogiae 1774, Poëseos 1775, Eloquentiae 1775, Logices 1777, Physices 1780, Professor factus. Quaestor, Decanus, anno 1781 die 22 Octobris Cathedram Philosophiae et Academiam dimisit, [197]).

Thomas Kiwicki, Medicinae Doctor in Archigymnasio Romano Creatus, Recommendatus per certas personas insignes, et ostensis: testimonio Doctorum et Professorum Romanorum in Facultate Medica de scientia et moribus sufficientibus; item, testimonio de commoratione sua in hospitali Romano S-smi Salvatoris per biennium nec non in Pharmacopologio Romano fere per biennium; tum denique diplomate Romano Doctoratus Medicinae,—in Convoc. 25 Octobris an. 1773 susceptus in gremium Doctorum et Professorum Academiae, et cathedra Medicinae donatus est. Praelectiones inchoavit jam a 17 Octobris 1773, easque continuavit usque ad cassationem Academiae 1784 an. Fuit etiam electus in Decanum Facultatis Medicae. Quo anno et ubi obiit, nihil certi habetur. [198]).

Adalbertus Kobylański. Ex Scholis Lublinensibus, theologus speculativus consummatus. Post biennium in seminario Zamoscensi transactum „laudabiliter et sine ullo naevo," Universitas „tanquam vero probo, pio, devoto, exemplari in scientiis theologicis et Jure Canonico optime versato," imprimis Baccalaureatum in Artibus Liberalibus et Philosophia 7 Mai 1774 an., et statim eodem die Cathedram Orthographiae contulit. Fuit postea: Analogiae seu Grammatices 1775, Rhetorices a 18 Septembris 1776, Philosophiae 1779, Logices, Physices et Methaphysices usque ad cassationem Academiae 1784 an. Professor. Doctor Philosophiae 1776, Doctor S. Theologiae 1783, in Academia zamoscensi creatus, Quaestor. Ultimus Deeanus in Academia Facultatis Philosophiae. Post Muszyński ab an. 1779, Capellanus studiosorum, Canonicus Zamoscensis 1798, Canonicus Cathedralis supernumerarius lublinensis 1819, gremialis vero 1823 anno, Curatus Mokrolipiensis. Obiit die 6 Martii 1824 anno, aetatis 78-o sacerdotii 48-o. [199]).

Guzar, Magister linguae gallicae 1774, brevi spatio temporis linguam hanc docebat. [200]).

Ignatius Trzaska Zakrzewski, vocatus die 1 Octobris 1774 anno per M. Rectorem ad Academiam, ut linguam gallicam in eadem, iis continuis diebus anni quibus lectiones philosophiae cursum suum habent, doceat, pro salario anno ducentorum florenorum. Ad quod praecise tempus docebat, nihil certi statui potest. [201]).

Martinus Degen. Ab anno aetatis 15-o in Seminario Zamoscensi penes Academiam sumptu Illmi Ordinati educatus. Post sex annos, 1774 anno, qua C. M. O. in seminario Philosophiae, Baccalaureus ab Academia creatus. Ultimis Julii 1775-o an., dimisit Seminarium, et ad Cathedram Orthographiae in Professorem susceptus, Philosophiae Doctor 1776. Fuit postea: Analogiae 1776, Poëseos 1776, Rhetorices 1778 Professor. Ad praeces ipsius, Academia misit illum Cracoviam, ubi alterum annum transegit, ad artes mathematicas addiscendas. In educationem illius his in locis, Academia ultra duo millia erogavit. Redux cum testimonio Universitatis Viennensis et Professorum, cathedram Matheseos die 2 Martii 1781 anno obtinuit. Anno 1782 die 11 Septembris ob defectum Professoris commissa illi fuit lectio Physices, cum salario annuo 300 flor. pol.; quam scientiam, simul ac Mathesim, usque ad cassationem Academiae 1784 an. tractabat. Quaestor. Quo anno et ubi mortuus est, documenta non loquuntur. [202]).

Thomas Cwikliński, Alumnus Seminarii et Studens Academiae Zamoscensis, ab anno 1771 ad an. 1776, in qua promotus est primnm 1774 an. ad Baccalaureatum in Artibus et Philosophia, et postea 1776 in Doctorem. Die 9 Septembris 1776 an. vocatus ad Academiam in Professorem Grammatices seu Analogiae, Poëseos 1778, Rhetoricęs post Degen 1778, Methaphysices 1782 et Logices. Docebat usque ad cassationem Academiae. Vir, juxta acta, pulchris qualitatibus praeditus. Ubi et quo anno obiit, nihil certi habetur. [203]).

Nicolaus Manugiewicz, Alumnus Seminarii et studens Academiae Zamoscensis, ab anno 1772 ad an. 1776. Ad Baccalaureatum in artibus et Philosophia 1774, ad Doctoratum vero 1776 anno promotus est. Vocatus ad Academiam post vacationes aestivas 1776. Orthographiae primum, postea: Grammatices seu Analogiae 1778, Poëseos post Cwikliński 1778, Rhetorices 1781 Professor factus. Linguam gallicam post Human, ab an. 1778—1782 an. docebat. Anno 1782 die 22 Aprilis in Convocatione gratias egit in facie Universitatis pro loco in Academia, et illam, salariatus, dimisit. [204]).

Antonius Kamieński, Alumnus Seminarii academici uno anno 1777—1778, antea 1776 Philosophiae Doctor in Academia creatus. Vocatus ad Academiam die 6 Augusti 1778 et Analogiae Professor factus. Cathedram hanc initio an. 1781 resignavit et cessit eidem. [205])

Daniel Nyko, Alumnus Seminarii Zamoscensis, post duos annos in Philosophiae Doctorem 1778 promotus. Ob eximias animae qualitates et bonos mores, eodem an. ad Academiam vocatus, et in Professorem Orthographiae constitutus, Cathedram hanc, post biennium, anno 1789 resignavit, et profectus est Varsaviam „Ob spem crescendi" penes Tribunal S. Nuntiaturae. [206]).

Mathias à Meldon v. Maldonowicz, Alumnus Seminarii academici, in quo C. M. O. factus et, post annum, promotus 1778 in Doctorem Philosophiae. Vocatus 2 Novembris 1780 ad Academiam in Professorem Orthographiae post Excell. Nyko. Fuit dein Poëseos 1782 et statim post clar. Stocki Rhetorices Professor. Anno 1783 die 13 Januarii in Convoc. publica valedixit cathedrae, quam valedictionem cum gratiarum actione Academia justis de causis acceptavit. Sed iterum, 19 Januarii eodem anno, ad praeces ipsius, ab Academia sub certis conditionibus susceptus, et in decembre Cathedra Logices donatus, docebat ad supressionem Academiae in eadem. [207]).

Stanislaus Dobrowolski, Alumnus Seminarii academici, post tres annos 1780 ab Academia promotus in Baccalaureum et postea 1783 in Doctorem Artium et Philosophiae. Ex seminario 7 Martii 1781 vocatus ad Academiam. Analogiae 1781, Poëseos 1782, Rhetorices 1783—1784 Professor fuit. Quo anno et ubi mortuus est, non constat. [208]).

Stocki, vocatus ad Academiam in Januario 1782 in Rhetorices Professorem. Eodem tamen an. Martii „ex rationibus suis gratias agit pro Cathedra Scholae Rhetorices," et Academiam dimisit. [219]).

Antonius Baczyński, ritus graeco-uniti, ad statum spiritualem aspirans. Promotus in Academia 1780 ad Baccalaureatum, et postea 1783 ad Doctoratum in Artibus Liberalibus et Philosophia, vocatus ad Academiam 6 Januarii 1782 an., et imprimis Orthographiae, postea a 10 Martii ejusdem anni Primae Classis Grammatices Professor constitutus. A die 16 Januarii 1783 an. Poësim tractabat. Eodem etiam anno Cathedrae valedixit et academiam dimisit. [210]).

Alojsius Dobraczyński, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaureus 1780, et postea 1783 Doctor, in Academia promotus. Vocatus ad exdivisam Scholam Orthographiae, dictam Infimam, in Professorem die 15 Februarii 1782 an., postea a die 10 Martii eodem anno ad Cathedram II-ae classis Grammaticae; demum

post Baczyński ad Cathedram 1-ae Classis seu supremae Grammatices. Permansit in Academia usque ad ejus supressionem. [211]).

Albertus Żebrowski, Philosophiae Baccalaureus, vocatus 10 Martii 1782 an. in Professorem III-ae classis Grammatices seu Infimae. Eodem tamen anno 11 Septembris Cathedram hanc resignavit et Academiam dimisit. [212]).

Ignatius Borowski, Vexilliferides Parnaviensis, Alumnus Seminarii academici, ex quo post unum annum exiens, promotus est die 25 Novembris 1782 an. in Baccalaureum, et 8 Mai 1783 an. in Doctorem Artium Liberalium et Philosophiae. Vocatus die 11 Septembris 1782 in Professorem Scholae Infimae seu III classis Grammatices, cum imposita eidem obligatione docendi etiam juventutem principia linguae germanicae. Anno 1783 die 16 Januarii Cathedram II-ae classis Grammatices obtinuit. Eodem anno post Baczyński a die 11 Novembris in Cathedram Poëseos ascendit, in qua docebat usque ad supressionem Academiae. [213]).

Scheller, Professor linguae germanicae, vocatus die 11 Septembris 1782 anno, ut principia hujus linguae ac reliqua methodo scholarum leopoliensium, tribus autem horis sublimiorem constructionem, qualibet die tradat, idque eo tempore, quo classes inferiores current. Salariatus ab Ordinato ante annum 1782-m pro labore in Academia, postea ab Universitate. Docebat ad cassationem Academiae. [214]).

Kaliński, Professor linguae gallicae 1782—1783. [215]).

Stanislaus Laurentius Staszic, post educationem apud suos et exteros acceptam, sacerdos factus, filiorum Andreae Zamoyski, Excancellarii Regni et ab an. 1778 Ordinati Zamoscensis, Paedagogus imprimis fuit. Praelatus Cancellarius Szamotuliensis. Ad finem Aprilis 1782 anno, ad lauream Doctoratus in Utroque Jure per Clar. Rydulski Facultatis Juridicae in Academia Zamoscensi Decanum promotus, licentiatus vero per Clar. et R-mum Kochnowski Suffraganeum Chełmensem et Pro-cancellarium Academiae, tum Magn. Wątrobski Rectorem ejusdem. Cum illius desiderium tractandi aliquam scientiam in Academia Rector Rydulski in Convoc. 13 Januarii proposuisset, Academia illum suscepit, et Cathedram lectionis gallicae eidem commisit, conservato tamen priori hujusce lectionis Magistro. Mortuo Kochnowski Suffraganeo et Officiali Chełmensi, praeposito Turobinensi, praeposituram Turobinensem die 29 Junii 1788 an. obtinuit. Hoc tamen beneficium una cum juncto eidem Czernięlinensi an. 1791 resignavit. Totus ab hoc tempore occupatus educatione filiorum Ordinati, studiis et postea

negotiis publicis. Natus in oppido Piła, palatinatu quondam Poznaniensi, de patre Laurentio Staszic proconsule ejusdem oppidi et matre Catharina Mędlicka parentum legitimorum, anno 1735, initio mensis Novembris. Mortuus est Varsaviae die 20 Januarii 1826 an. Sepultus die 24 ejusdem mensis in coemeterio penes Ecclesiam P. P. Camaldulensium in Bielany ad Varsaviam. [216]).

Michaël Gniewosz, susceptus ad seminarium 1780 an., promotus vero in Academia 25 Novembris 1782 ad Baccalaureatum anno vero 1783 die 8 Mai ad Doctoratum in Artibus Liberalibus et Philosophia. Adolescens egregiae indolis, multa bona promittens in Ecclesia. Nobilis ex dioecesi Płocensi. Vocatus 24 Octobris 1783 an. ad Cathedram II-ae classis Grammatices in Professorem. Docebat ad suppressionem Academiae. [217]).

Clemens Liberadzki, ad Seminarium Zamoscense anno 1779 susceptus, quod tamen 29 Novembris 1782 dimisit. Ortu ex Ducatu Lithuaniae, promotus in Academia die 25 Novembris 1782 in Baccalaureum, anno vero 1783 die 8 Mai in Doctorem Artium Liberalium et Philosophiae. Vocatus die 24 Octobris 1783 anno ad Academiam, et Professor in Cathedra classis infimae seu III-ae Grammatices constitutus fuit. Docebat in hac Cathedra usque ad cassationem Academiae anno 1784 secutam. Ultimus vocatione Professor Academiae Zamoscensis, de quo monumenta scripta loquuntur. [218]).

IV.

PRZYPISY I OBJAŚNIENIA

do części II, III^a i III^b.

---

1) Szymon Szymonowicz urodził się we Lwowie dnia 24 Października roku 1558, uczył się w szkołach lwowskich, akademii krakowskiej i zagranicą. Początkowo trudnił się nauczaniem. Z obszernych wiadomości, zdolności poetycznych, prawego charakteru dał się poznać uczonym i znakomitym ludziom w kraju. Za przyczynieniem się Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana koronnego, Zygmunt III nobilitował go na sejmie warszawskim dnia 18 kwietnia r. 1590, nadając mu herb „Kościesza" i nazwisko „Bendoński". Nazwiska jednak tego poeta nie używał. Niebawem tenże Zygmunt III mianował go poetą swoim „poeta regius." Wsławionego u swoich i obcych Klemens VIII Papież obdarzył mianem poety uwieńczonego „poeta laureatus." Jeżeli wiersze łacińskie rozsławiły go w świecie uczonym, to wiersze polskie, a głównie sielanki, uczyniły głośnem imię jego w narodzie. Od r. 1593, aż do śmierci w r. 1629, był pomocnikiem Jana Zamoyskiego przy założeniu i urządzeniu akademji zamojskiej i głównym kierownikiem wychowania syna jego Tomasza; a gdy ten stał się spadkobiercą obszernych posiadłości i opiekunem zakładów powołanych do życia przez ojca, sumiennym doradcą i szczerym przyjacielem. W czasie, kiedy z powodu przedwczesnej śmierci swego założyciela akademija nie mogła pozyskać, jak to było zamiarem, profesorów z ustaloną sławą, kiedy opiekunowie małoletniego Tomasza kłócili się z sobą i mało dbali o wykonanie woli i życzeń wiekopomnego męża, Szymonowicz, wtajemniczony w jego zamiary, usilnie się starał, iżby akademija jeśli nie w pierwszorzędne, to przynajmniej niepoślednie, była zaopatrzoną siły. Dzięki to jego zabiegom, akademija zamojska w pierwszych latach istnienia, liczyła w łonie swojem wielu ludzi zdolnych, a wśród nich: znajomych, uczniów, a nawet krewnych poety, ze Lwowa i okolicznych miast pochodzących. Ztąd nawet poszło, że i później, po śmierci sławnego ziomka, uczeni lwowianie napływali do Zamościa, i pełnieniem obowiązków professorskich w akademii, dosługiwali się nieraz wyższego stanowiska w kapitule kollegijaty miejscowej, lub w licznym ówczesnym składzie urzędników i oficyjalistów Ordynacyi. Za życia, utrzymywał Szymonowicz ciągłe stosunki z akademiją, przesiadując często w Zamościu, a stale w odległej o mil kilka od tego miasta wsi Czernięcinie. Wieś tę otrzymał jeszcze w r. 1598 od kanclerza i hetmana w dożywocie; na tej wsi

wiele lat przeżył, i w niej umarł, dnia 5 Maja r. 1629. Ciało jego spoczęło w podziemiach kościoła kollegijaty zamojskiej, gdzie na filarze pierwszym idąc od wielkiego ołtarza po lewej ręce od strony nawy bocznej, siostrzeniec jego Kasper Solski Dr. fil. i med., professor zwyczajny akademii zamojskiej, umieścił dlań tablicę z marmuru pamiątkową z odpowiednim napisem. Z pozostałego po nim spadku, akademija zamojska dostała złp. 12,000 na utrzymanie professora teologii, i bibliotekę składającą się z 1,428 dzieł. Wiele świadczył za życia kollegijacie zamojskiej. Wdzięczne wspomnienie długo się o nim przechowało w Zamościu, a od najbliższych potomnych nazywany był fundatorem akademii. Pisma Szymonowicza ważniejsze drukowane były kilkakrotnie za życia jego i po śmierci, całkowity jednak zbiór tychże nie wyszedł dotąd. Pisało o Szymonowiczu wielu; świeżo w r. 1894, jak doniosły pisma, Dr. Zygmunt Uranowicz wydał w Złoczewie na pracach poprzedników osnuty „Żywot Szymona Szymonowicza." Dokładny życiorys, z dołączeniem nieznanych listów i drobnych poematów, pod tytułem „Szymon Szymonowic" opracował źródłowo ś. p. August Bielowski, i umieścił w Pam. Ak. Um. w Krakowie: Wydz. filol.-filoz. i hist., w roku 1875 t. II str. 105—213. Z niego większa część powyższych szczegółów poczerpniętą została; ś. p. Józef Przyborowski wydał „kilka nieznanych listów Szymona Szymonowicza" (Biblioteka Warsz. t. II r. 1895 str. 141—161). Napis grobowy do dziś dnia istniejący w kościele kollegijaty zamojskiej, przytoczyli w całości i wiernie: Baliński i Lipiński w dziele „Starożytna Polska itd. wyd. pierwsze, t. II str. 798 i 799. Kto był Krzysztoff Dłuski, upełnomocniony razem z Szymonowiczem do sprowadzenia pierwszych professorów dla akademii zamojskiej, prócz wiadomości z rękopisu, że był domownikiem i sługą hetmańskim, żadnych innych nie posiadamy. Prawdopodobnie był on wyższym oficyjalistą, którym w ważniejszych sprawach posługiwał się Zamoyski.

[2]) Prosty odpis tego tymczasowego zapisu wsi na utrzymanie profesorów akademii zamojskiej, znajduje się na luźnym arkuszu w Ar. Kap. Z. Charakter pisma i sama pisownia wskazują, że pochodzi z zeszłego wieku; przytaczamy go w całości.

„Jan Zamoyski z Zamościa kanclerz i Hetman Koronny, Bełzki, Malborski, Derptski, Knyszyński, Międzyrzecki, Grodecki, Jaworowski etc. Starosta.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, oznajmuję. Iż nadaję na akademią którąm w mieście mym Zamościu założył wieś Bukowinę ze wszystkiemi jej pożytkami i przynależnościami leżącą w ziemi Przemyslskiej, a w powiecie Przeworskim, z której to wsi pomienionej dochodów już ex nunc daję i naznaczam dwieście i trzydzieści złotych Panu Wawrzyńcowi Starnigeliuszowi, drugie dwieście i trzydzieści złotych Panu Janowi Ursinusowi, trzecie dwieście i trzydzieści złotych Panu Malcherowi Stephanidesowi Professorom tej to Akademii zamojskiej. Co nad te sześćset i dziewięćdziesiąt złotych z dochodów tej wsi zbędzie, na płacę innym Professorom ma być obrócono. Gdy ci Panowie Professorowie wyżej mianowani do Zamościa przyjadą, to nadanie na Akademią, postanowiwszy, i wpisawszy w nie modum i powinności uczenia w onej, u Akt ziemskich wiecznych zeznam i zapiszę, i zaraz tę wieś w possessyą tej to Akademii podam. A ci trzej przerzeczeni Panowie Professorowie obligowali mi się do trzech lat uczyć. Po wyjściu trzech lat, będąli chcieć dalej, a na koniec do żywota tu w Akademii uczyć, tedy ta im płaca, albo dotąd póki uczyć będą, albo aż do żywota, zechcąli do żywota uczyć, pójdzie, ani im ma być przez mnie ani przez Potomki moje odejmowana, chyba ultro od trzech lat do trzech lat, deklarując się wypowiedzieli.

Quo casu tedy tę pensyę co im daję wolno będzie inszym Professorom, którzy na ich miejsca nastąpią oddawać. Dla czego, dla lepszej wiary i pewności ręką się swoją własną podpisałem i pieczęć przycisnąć rozkazałem. W Zamościu XIX Novembris MDXCIII. Jan Zamojski kanclerz i Hetman Wielki Koronny." To o czem Jan Zamoyski wspomina i w liście swoim i tymczasowym zapisie, istotnie dokonanem zostało w przywileju fundacyjnym akademii wydanym przezeń w Zamościu dnia 5 Lipca r. 1600. W nim Zamoyski, nie tylko uposażenie wyszczególnił, ale i obowiązki każdemu z professorów wyznaczył, autorów jakich mieli wykładać wskazał, czas wykładu wymienił, rząd akademii, administracyję dóbr akademickich, kontrolę i opiekę nad akademiją ustanowił.

[3]) W przekonaniu, że wszelkie dokumenta wyjaśnić mogące pierwociny istnienia akademii zamojskiej są rzeczą pożądaną, podaję niżej list Jana Zamojskiego do Professorów już sprowadzonych, uczących w Zamościu przed urzędowem otwarciem akademii. Kopija tego listu przechowana w rkp., Leges Acad. Z. na str. 46, jest osnowy następującej: „Superscriptio": Excellentissimis, Dilectissimis, uniceque mihi dilectis Viris Doctoribus et Professoribus Academiae Zamoscensis sunto. E regione appositum Sigillum. Excellentissimi uniceque dilecti viri Academiae meae Zamoscensis Professores. Minime sane dubito de aequitate postulationis Vestrae, imo et justa Vos petere, neque ab altera parte per me arbitror recusari posse. Cum enim in omnibus contractibus nihil aequius sit, quam ut quis praestari sibi aliquid velit, vicissim pro eo quod spopondit praestet; hinc pro laboribus Vestris, cum certa bona in stipendia pactus essem, aequum censeo servare promissa et adimplere: uti quidem adimpleo, villamque Bukowina per Thesaurarium meum, ex nunc Vobis, cum omni jure, dominio, attinentiis resigno, do, donoque, in perpetuum. Porro etsi praefata villa non plene ad florenos mille olim reducta sit, licebit tamen Vobis, majoris emolumenti gratia aliquid ultra in subditos Vestros statuere; dictaque villa pro ratione temporum una cum successoribus Vestris, libere uti, fruique; quod praesentibus declaro, et concedo. Reliqua stipendia dabuntur interim ex arca mea. In quorum fidem manu mea subscribo. Valete. Datum Leopoli A. D. 1594 Augusti 31. Joannes Zamoiski manu mea pp. Originale harum literarum habet penes se Illmus D. Patronus in Zamoście, ex occasione controversiae de augendis proventibus Bukovinensibus per nonnullos Professores contra Scholasticum excitandae, sibi traditum an 1682."

Pełnomocnictwo dane przez J. Zamoyskiego celem sprowadzenia pierwszych profesorów do akademii zamojskiej i korrespondencyja tegoż z nimi, w połączeniu z częścią listów ogłoszonych przez ś. p. Bielowskiego przy wyżej przytoczonym życiorysie Szymonowicza, będą stanowiły ważne źródło do pierwiastkowych dziejów akademii zamojskiej. Już w pierwszych chwilach istnienia nowozałożonego miasta Zamościa (Zamość założył Jan Zamoyski pismem erekcyjnem wydanem w Jarosławcu, w niedzielę przewodnią r. 1580, którą to erekcyę zatwierdzili: Stefan Batory r. 1580, i r. 1585, Zygmunt III r. 1588, i r. 1589, obdarzając ze swej strony to miasto różnemi łaskami. Władysław IV obdarzył Zamość sześciu przywilejami: 1633, 1633, 1635, 1635, 1646 i 1646; Jan Kazimierz dwoma r. 1649 i 1661; Michał król dwoma: 1669 i 1669; August II r. 1732, a nawet Franciszek II cesarz rzymsko-niemiecki r. 1800. Są to przywileje ogółowi miasta nadane: znajdowały się ich autentyki w r. 1884 w b. Archiwum Akt dawnych lubelskich), powziął kanclerz i hetman zamiar założenia w niem wyższej szkoły; lecz jako mąż przezorny i doświadczony, powoli przystępował do wprowadzenia go w wykonanie. Zajęty sprawami publicznemi, budując wielki i trwały zamek

w miejsce starożytnego rodowego zameczku Skokówki, wznosząc obok niego na wzór Padwy mury nowego Zamościa, przygotowując materyjał do budowy w niem wspaniałej, do dziś dnia istniejącej świątyni, jednocześnie prawie rzucił podstawy przyszłej Akademii i kollegijaty. Przy wystawionym tymczasowo z drzewa kościele św. Krzyża na jednem z przedmieść Zamościa, robi fundacyję Prepozyta, i wkłada nań obowiązek utrzymywania: czterech mansyjonarzów, kantorr, dzwonnika, wreszcie zdolnego Magistra Szkoły. Fundacyę tę, bogato uposażoną w dobra Matcze Lieski i Tursko z przyległościami, ofiarowane sobie na ten cel przez Szymona Ługowskiego nominata biskupa przemyślskiego i jego krewnego Stanisława Ługowskiego, zrobioną w Lublinie dnia 20 Sierpnia r. 1584, zeznał w kancellaryi królewskiej w Warszawie, podczas sejmu walnego, w Poniedziałek po święcie Oczyszczenia N. M. P. r. 1585, zastrzegłszy, aby cała ta fundacyja po wybudowaniu murowanego kościoła św. Tomasza Apostoła w mieście, doń przeniesioną została (rkp. Status. Coll. Vic.). Pierwszym tak bogato uposażonym prepozytem został ks. Stanisław Krassowski, który sam powinien stanowić Magistra Szkoły i utrzymywać, Rajcy zaś miasta czuwać nad tem, iżby zawsze był i obowiązki swoje pełnił. Gdy potem Zamoyski wyjednał r. 1594 u Klemensa VIII erekcyję kapituły kollegiackiej, a ostatecznie dał jej w r. 1600 fundacyę, obowiązek utrzymywania szkoły parafijalnej przeszedł teraz na Dziekana-Infułata przy kościele św. Tomasza Ap. kollegijackim, bo i całe uposażenie prepozyta kościoła św. Krzyza przeszło teraz na niego. Pierwszym takim w kapitule zamojskiej prałatem Dziekanem-Infułatem został ks. Mikołaj Kiślicki, a jednocześnie i prepozytem w Szczebrzeszynie. Szkoła parafialna utrzymywała się ciągle w Zamościu, chociaż powstała potem akademija, a przy niej szkoły niższe. Nie poprzestał na tej szkole parafijalnej, ale jeszcze w r. 1589 wezwawszy do Zamościa Sebastyana Klonowicza i umówiwszy się z nim o płacę roczną w kwocie złp. 116, na mieszkanie dom i w dodatku rolę, założył szkołę wyższą, w której Klonowicz zobowiązał się wykładać „Autorów", a inni pod jego kierunkiem profesorowie mieli ćwiczyć młodzież w naukach początkowych (Ateneum War. t. I r. 1882 str. 478 i 479). Klonowicz nie długo przewodniczył tej szkole, najwyżej rok. Jakim był profesorem, niewiadomo. Zdolny poeta i ceniony z tego powodu od Jana Zamoyskiego, nie musiał okazać wiele zmysłu w organizowaniu szkoły wyższej zamojskiej, skoro kanclerz i hetman nie jego, ale Szymonowicza wybrał na jej organizatora, przy podniesieniu do godności akademii.

Ponieważ, o ile mi wiadomo dotąd w całości drukiem nie były ogłoszone pisma fuundacyjne akademii i kollegijaty zamojskiej wydane w roku 1600 przez Jana Zamoyskiego, a z pism tych najdokładniej poznać można: czem pragnął mieć akademiję i jaki stosunek ją łączył z kapitułą zamojską; przeto, zanim kiedyś świat naukowy doczeka się wydanego z oryginałów, kopii wierzytelnych, kodeksu dyplomatycznego akademii, dwa wyżej wspomnione pisma, według kopii zachowanych: pierwszego w rkp. Lib. docum str. 9—17, a drugiego w rkp. Lib. privil, str. 1—7 tu się umieszczają.

„Fundatio Academiae Zamoscensis."

Sigismundus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque REX.

Significamus praesentibus Litteris Nostris quorum interest Universis et Singulis. Detulisse ad Nos Illustrem et Magnificum Joannem Zamoiski de Zamo-

scie Fundationem suam Academiae Zamoscensis, a se, magno sumptu conditae. de communi sententia Reverendorum Stanislai Gomoliński Episcopi Chelmensis Nominati Luceoriensis, ac Georgii Zamoiski Electi Abbatis Czervenensis et Nominati Episcopi Chełmensis, conscriptam; et ab iisdem atque a se subscriptam et obsignatam, in hanc sententiam, et his verbis quae sequuntur conceptam:

Nos Stanislaus Gomoliński Dei gratia Episcopus Chełmensis et nominatus Luceoriensis, Universis et Singulis quorum interest hisce nostris praesentibus significamus, testatumque perpetuis aetatum omnium temporibus esse volumus. Cum Illustrissimus et Magnificus Dominus Joannes de Zamoscie Zamoiski nobiscum egisset: ut quae ad Academiam Zamoscensem, liberalitate sua, stabili censu instruendam pertinerent ex communi sententia constitueremus, literisque mandaremus, subscriptione manus nostrae, et sigilli appensione communita laudatissimum negotium, et ad maximum fructum totius Reipublicae redundaturum: Nos magnopere approbavisse, et quam a Nobis operam postulavisset Vir ad optime merendum de patria sua natus, eam Nos praestitisse. Est autem in haec verba Fundatio ACADEMIAE conscripta:

Joannes Zamoiski Regni Poloniae Supremus Cancellarius et Exercituum Generalis, Belzensis, Marieburgensis, D rpa:ensis, Knyszynensis, Medzyrzycensis, Grodecensis, Javoroviensisque etc. Capitaneus. Universis et Singulis, quorum interest, significo. Cum omnes homines, primum quidem Principi Deo cunctarum rerum clementissimo Procreatori sua omnia debeant; secundo vero loco, ei Patriae in qua progeniti lucem aspexerunt maxime sint obstricti; aequissimum est, ut secundum religionem, cultumque Divinum, pietatemque suam erga Patriam omni grato animo declarent. Animadvertens igitur quam uberes fructus in Patriam universam ex instituta, et recte bonis artibus expolita juventute redundent, cum aetas excipiat aetatem, et tales soleant esse Respublicae, cujusmodi sunt mores et institutio Civium; propterea in Civitate mea Nova-Zamoscie Academiam extruxi. Quod quidem longe fructuosissimum propositum ut ipse et successores mei perpetuo tenere possint, dono huic eidem Academiae jure perpetuitatis villam dictam BUKOWINA in terra Premiśliensi et districtu Prevorscensi consistentem mille florenorum proventus. Erudiendae autem Juventutis, hosce Doctores esse volo. Unum Juris Civilis, Alterum Juris Polonici. Tertium Philosophiae de vita et moribus, ac re Civili. Quartum Physices et Medicinae. Quintum Logicae et Methaphisicae. Sextum Mathematicae. Septimum Rhetoricae aequali ducentorum triginta florenorum annuo in singulos stipendio. Octavum professorem elementorum Philosophiae ac Rhetoricae Humaniorumque Literarum centum quinquaginta florenorum. Nonum Prosodiae et Syntaxis centum triginta florenorum. Postremum Analogiae et Orthographiae centum triginta florenorum salario. Qui quidem artes et disciplinas ea ratione tradent. Imprimis Analogiae et Orthographiae Praeceptor traditos sibi tyrunculos alphabeto polonico a Kochanovio composito, hora nona instruet; postea Graecum et latinum proponet; maximeque in id incumbet, ut a teneris annis recte singulas literas, earumque vim nosse, syllabas vincire, accentum observare discant; simul faciliora vocabula rerum vulgarium tam graeca quam latina ex puris authoribus decerpta illis injungat. Ita deinde instructis, latinam D. Augustini et Donati Grammaticam hora octava leget, Declinationes et Conjugationes Latinas et graecas, primum communi forma et dialecto, deinde circumflexas et aliis dialectis et graeca Analogiae praecepta, ex Gaza et Lascare decerpta tum rerum graviorum vocabula graeca et latina eisdem tradet. Diebus autem festis, Orationem Dominicam,

Salutationem Angelicam, Symbolum Apostolorum, Decalogum graece et latine et mane et vespere, cum puerili Cathechismo pro captu ipsorum exponet. Prosodiae et Syntaxis Magister, hora nona ante meridiem utriusque linguae Syntaxim, sententias Ciceronis et Demosthenis insigniores tradet. Hora quarta pomeridiana, quae mane illis proposita fuerint, repetent; nomina verbaque inflectent; sententias et narratiunculas morales graece et latine discent. Hora octava ante meridiana Syntaxi eruditos praecepta Prosodiae graece et latine docebit. Epigrammata graeca ex Antologio atque latina ex Catullo et Martiale et Comoediam aliquam Terentii illis interpraetabit, versus metientur; interrogatique, legibus artis respondebunt. Hora tertia promeridiana Syntaxi et Prosodia eodem modo exercebuntur, Ciceronis epistolas faciliores, et ex Volumine epistolarum graecarum aliquas audient; reliquum temporis repetitionibus argumentis componendis et curae corporis tribuent. Diebus festis reliquum Catholici Cathechismi. Primordiorum Philosophiae et artis dicendi Professor figuras verborum et sententiarum, Progymasmata Aphthonii, et Rhetoricam ad Herennium hora septima antemeridiana explicabit eaque exemplis graecis, latinis, polonicis illustrabit. Hora pomeridiana secunda; Orationem pro Archia Poëta et pro Q. Ligurio; post Justini Historiam ad res usque Graecorum et Macedonum; Ciceronis Librum Acad. 2 argumenta discipulis suis apta doctrinae proponet, ut stylum et orationem juxta praescriptum Aphthonii exerceant. Mathematices Professor hora decima ante meridiem Logisticen Gemmae Frisii, post Elementa Geometriae Euclidis, alternis diebus Melae Cosmographiam docebit. Hora prima pomeridiana Pselli Arithmeticam et Musicam, ac Procli Sphaeram vel Sacro Bosci Arati Phaenomena, et Theorias Planetarum Peurbachii. Canicularibus diebus, deambulando cum nobili juventute, metiendarum magnitudinum periculum faciet. Logices et Metaphysices Doctor Libros Logicae Aristotelis, alios mane, alios vespere explicabit, extremum vero Elementorum, canicula vigente; dialecticis Juventuti imbutae Metaphysicam deinde Aristotelis et Parmenidem Platonis legat, matutino tempore; pomeridiano Dialecticam Stoicorum aperiat, et Ciceronis Lucullum interpretetur. Diebus festis Epitomen Confessionis Hosii. Philosophiae Naturalis et Medicinae Professor, hora octava antemeridiana, descriptionis Universae Physicae Jacobi Carpentarii Libros tam prioris quam posterioris partis interpretabit; post vero, Artem parvam Galleni, cum etiam nobilis hominis intersit corporis sui notitiam habere, artisque Medicinae summam scire. Hora quarta pomeridiana, Librum secundum Ciceronis De natura Deorum. Eloquentiae seu dicendi Doctor, hora septima antemeridiana, Aristotelis de arte dicendi Libros et Hermogenis de Statibus Doctrinam, post, Ciceronis Partitionum, Hermogenis Libros de Ideis dicendi et Dionysii Halicarnassaei de Verborum compositione explicabit, Oratoremque ad Brutum adjunget. Hora pomeridiana secunda, Orationes Ciceronis et Demostenis praecipuas interpretabit; ordinem scriptorum Historiae Graecae et Romanae juxta seriem temporum auditoribus ostendet; tum Herodoti et Thucididis, deinde Livii aliquos libros perpetuo praeleget, et quid in historia suo Marte legenda Nobilitas observare debeat, docebit. Imprimis autem dabit operam, ut declamando et scribendo exerceantur. Canicularibus diebus Locum de Jocis Lib. 4. Cic. de Orat. Diebus festis Sulpitii Severi Historiam explanabit. Ejus vero Philosophiae quae de vita et moribus, ac de re civili tractat, Professor, hora antemeridiana nona Aristotelis Libros adi Nicomachum de moribus graece et latine interpretabitur. His explicatis Oeconomica Xenophontis, et postea Politica Aristotelis docebit. Tum generatim Platonis de Legibus libros tradet. Pomeridiana vero hora tertia, Ciceronis libros de

Officiis explicabit; secundo loco sententiam Ciceronis de Republica ex his quae extant apud varios authores, Librorum ejus de Republica reliquias indicabit; tumque Ciceronis Librum de petitione Consulatus ad M. Fratrem proponet; deinceps selectas Epistolas Ciceronis ad Civilem artem maxime pertinentes, de modo consiliorum, de Nobilitatis excellentia, de administranda provincia, adjunget; sub aestum Caniculae, recreationis causa Poëticam docebit. Itaque Aristotelis de Re Poëtica Libros, mane eadem hora explanabit, post meridiem vero, per annorum vices, aliquas Pindari et Horatii graviores Odas, Homeri aliquem librum et Virgilii; tum aliquam Tragoediam Aeschylis, aut Sophoclis, aut Euripidis, aut Senecae interpretabitur. Jurisprudentiae Doctor, mane leget Institutiones Justiniani, deinde ea, quae Pandectis et Codice continentur breviter comprehendet; inde aliquos titulos perpetuos interpretabitur. Post meridiem Jus feudorum tractabit, in eoque Juris Saxonici et Magdeburgensis a quo fere id fluxit origines demonstrabit, tum Jus Saxonum et Magdeburgense compendio persequetur. Alter vero Institutiones Juris Polonici exhibebit. Leges patrias quae Statutis et Constitutionibus continentur, interpretabitur; ac Processus Judiciales Formulasque Cancellariae docebit. Ea quae singulis Professoribus committuntur, ab ipsis uno anno doceri non possunt, multo minus a Discipulis edisci. Quae igitur uno anno non possunt commode perficere, deinceps persequantur. Diebus Saturni, quae per sex priores dies didicerint, omnes omnium Professionum et Artium discipuli renovabunt, ac extremo cujusvis mensis Saturni die, quae per integrum mensem extremo anno examinabunt, et ingenii specimina exhibebunt. Scripta sua tam versu quam soluta oratione proponent, disputabunt, declamabunt. Actionum Romanarum et Atticarum formam repraesentabunt, ac maxime Judiciorum, Senatus, Concionum, Comitiorum; convenientesque huic instituto veterum orationes et conciones, et contrarias quae in veteribus libris non extant a se conceptas memoriter recitabunt. Quotidie suis horis pietati operam dabunt, et praeces dicent. Cum autem bona praedictae villae Bukowina aliis bonis meis vicina sint et contigua, finibus eorum contenti erunt Scholasticus et Capitulum Ecclesiae Resurectionis Domini et testis ejus D. Thomae Apostoli memoriae dicatae tanquam Directores et Praesides, ac Rector et Professores Academiae Zamoscensis, quos ipse determinavero, vel si mihi humanitus aliquid accidet, Tutores filii mei a me constituti et inscripti terminabunt. De conferendis sacerdotiis Professoribus ac Vicariis, in fundatione Ecclesiae ejusdem praescripsi. De iis vero Professoribus, qui vitam saecularem mallent, ita statuo, ut quemadmodum aliorum mihi Successoribusque meis deservientium in assignandis dandisque Advocatiis ratio haberi debet, ita etiam Professorum habeatur. Quot attinet ad controversias et crimina quae acciderit patrari et moveri, a Professoribus et Discipulis ejus Academiae, ita cognoscendum judicandumque statuo: ut primum Professores de omnibus controversiis inter se, et cives Zsmoscenses ac alios quosvis, a Scholastico Ecclesiae praefatae Zamoscensis judicentur, adhibitis in consilium Praelatis et Canonicis, qui adesse poterunt. Discipuli a Rectore illorum judicabuntur; a quo appelandi Scholastici jus erit. Si a Scholastico justitia obtineri non poterit, pro ratione controversiarum, nobiles ab illis quibus obligati erunt, vel damna dederint, ad fora nobilitatis competentia citabuntur; plebaei Judicio legitime civili ad satisfaciendum compellentur. In criminibus prosequendis Fora in Jure communi Regni descripta observanda, et ordinaria Regni ratio tenenda est. De recentibus violentiis per Nobiles patratis, juxta Statuti dispositionem cum officio civili, officium Castrense Crasnostaviense cognoscet, et judicabit. De Plebaejorum vero

facinoribus ac criminibus Magistratus Civilis, alias juxta dispositionem Juris Communis Regni. Scholasticus nunc quidem is erit, quem ipse delegero, post eum deligetur ratione praescripta in Fundatione Ecclesiae supra memoratae, ex professoribus vir doctus et emeritus, honestis praeditus moribus et existimatione. Theologo et Juris Canonici Doctori stipendia Reverendus Dominus Nominatus Episcopus Chelmensis, et electus Abbas Cervenensis Georgius Zamoiski justa stabiliaque, quae pietas ejus est, constituet. Cujus promissi ipsius talis est ab eodem prodita descriptio. Georgius Zamoiski Nominatus Episcopus Chełmensis et electus Abbas Cervenensis. Universis et singulis quorum interest significo: me secutum Illustrissimi Domini de me optime meriti Joannis Zamoiski de Zamoscie Supremi Regni Cancellarii et Exercituum Ducis pietatem in Patriam suam, atque in Rempublicam Universam, omnem daturum operam, ut certam eamque perpetuam duobus Doctoribus pensionem videlicet Theologo, et Juris Canonici Doctori constituam, deque ea jure caveam. Qui quidem Doctores in Academia Zamoscensi uterque professionem scientiae doctrinaeque suae, quo poterunt accuratissime studio obibunt: cum altera harum quae Theologiae est ad firmandam fidem catholicam, haereticosque devinciendos pertineat; altera quae ad vitam, ac ordinem et jurisdictionem spectent, contineat. Quod me facturum esse, praesenti meo scripto, promitto et spondeo, et manus meae subscriptione, ac Sigilli appositione, confirmo. Datum Zamoscii die V Mensis Julii, Anno Domini M. D. C.— Quod vero ad reliquos omnes Professores attinet ex Bukowinae villae proventu salaria sua accipient, qui quidem proventus si ad integram solutionem non poterunt súfficere, id ex arca mea depromam et exolvam, donec alia bona comparabo, et pro usu Academiae adjungam. Quod si mihi prius aliquod humani contingeret, Tutores filii mei ea ex reditibus bonorum meorum quam primum comparabunt, Academiaeque inscribi curabunt sub conditionibus supra dictis. Bona Academiae Scholasticus ex sententia Capituli administrabit, Professoribusque cum Rectore stipendia statis temporibus adnumerabit. Curandum vero erit, idque summa cura et studio Scholastico et Rectori Academiae, ut diligenter lingua graeca et latina ac artes suprascriptae doceantur, studiosi in officio contineantur, modestiam, tranquillitatem, pacem, concordiam, temperantiam, mores ad urbanitatem compositos, musis deditionem propria esse, doceant; contraria longe ab eis abhorrere; fontem vero hauriendae, comparandaeque sapientiae, timorem venerationis plenum omnia tuentis et donantis Dei, esse. Cum autem in omnes partes intersit, bona quae supra nominatim recensui donavisse me Jure perpetuo Academiae Zamoscensi in Doctores et Magistros, ut firma stabiliaque sint, cautum et sancitum esse volo, et caveo, sancioque, ut ne praefatorum bonorum Bukowina et aliorum, quae a me vel a Tutoribus adjungentur, quidque ex his bonis Scholasticus et Capitulum, ac Rector cum Academia ulla ratione, ullo colore ab humani ingenii acie profecto, aut periculi, aut majoris emolumenti, utilitatis loci, necessitatisve specie cujuscunque, alienent, vendant, commutent, oppignorent, mancipent, ullave obligatione obstringant; Successoresque mei in eam rem consensum et Episcopus ne dent, et si quidquam contra, atque cavi et sanxi, ausi fuerint attentare, perinde habendum decerno, atque ea quae nullo jure facta et ob eam rem irrita habentur; id quod omnibus Magistratibus, omnibus et singulis Judicibus denuntio; eos vero quos penes rerum Spiritualium saecularium que summa potestas est, per Sacra omnia, per Judicem humani generis Dominum Jesum, Cujus haec omnia gloriae dicavi, obtestor, ut ne cautionem hanc sancitumque meum infringere, tentantibus suffragari, assentiri, authoritatemque suam addere velint;



Ratus. *'a Zan*



Ratusz miasta Zamościa.

DRUK. P. LASKAUER I W. BABICKI. WARSZAWA.

tueantur potius et quidquid his litteris complexus sum sartum tectumque conservent; sin minus haec mea obtestatio apud illos valuerit, voco eos ad Summi Iudicis DEI Tribunal. Hanc dotationem Academiae eo modo constitutam pro me successoribusque meis firmam, perpetuoque ratam futuram promitto sancteque spondeo, manu mea subscribo et sigillum appono, Juribus meis directi dominii, ac successorum meorum salvis manentibus. Datum Zamoscii V Julii M. D. C.— Quod quidem factum cum sit et Reipublicae fructuosissimum, et priscae pietatis Virorum laudatissimam consuetudinem renovet, qui nobis Templa, qui Academias, et alia praeclara reliquerunt; faciendum omnino putavimus ut subscriberemus ejus modi fundationi Academiae. Deo Optimo gratias agentes immortales, qui difficillimis et fere extremis temporibus, cum vetus pietas relanguit, et varia errorum genera proseminata radices agant, habeat suos quorum studio propagandae suae pietatis, excitandarum bonarum artium, Catholico ritu morum instituendorum, Juventutisque erudiendae laudabili cupiditate, et sacrosancto amore succendant. Subscribo igitur et authoritate Episcopali approbo, et sacrosancte servanda perpetuo confirmo, Sigillumque meum appono. Zamoscii V Julii M. D. C.—Supplicatum deinde Nobis ab eodemque est, ut Fundationem eam authoritate Nostra Regia confirmaremus. Visa Nobis est res summa laude digna et charitatis in Rempublicam singularis, cujus maximum fundamentum est, recte et ordine Juventus erudita ad utrumque Rispublicae tempus pacis et belli cum salute et dignitate administrandum. Siquidem ex eruditione, et disciplina eo modo quo hic descriptam perspeximus instituta efflorescit pia et vera sapientia totius felicitatis Rerumpublicarum faecundissima Parens, et ejusdem incorruptissima Custos. Assentimus itaque justae supplicationi Authoritate Nostra Regia praesentibus Nostris litteris Fundationem Academiae Zamoscensis confirmamus Jura, Immunitates et Privilegia Academiarum tribuimus. Bona terrestria donata illi et donanda illi, ac Scholastico et Capitulo tanquam directoribus et praesidibus et Rectori, ac Professoribus, juxta atque Nobilitas possidet, potestatem facimus possidendi tenendique. Id quod omnibus et singulis, praesertim Magistratibus Judicibusque Regni Nostri omnium ordinum denuntiamus; tum pro Regia Nostra authoritate mandamus, ut quae Fundatio ista Academiae Zamoscensis singillatim in se complectitur, omnia et singula, idque sine ulla derogatione ita teneantur et observentur, quemadmodum sunt verbis sententiisque descripta. In cujus rei fidem, praesentis manu Nostra subscriptas, Sigillo Regni Nostri consignari jussimus. Datum in Castris ad Kokenhausium XXIII Septembris Anno Domini M. D. C. I. Regnorum Nostrorum Poloniae XIV, Suecia Anno VIII.Sigismundus Rex (Locus Sigilli).

Dalej w tymże rękopisie (Lib. docum. str. 9—17) jest położona tąż samą ręką notatka tej treści: „Originale Privilegii istius authenticum ejus demque Confirmatio Regia Sigismundi III et Vladislai IV Serenissimorum Poloniae et Sueciae Regum reperitur in Archivo Academiae Zamoscensis (recens eidem accessit Casimiri IV). Insuper est acticatum in Castro Przemisliensi feria V post Dominicam Oculi Quadragesimalem proxima 1661 ad personalem oblationem Nobilis Joannis Samuelis Brzezicki. Ex quo eodem authographo hic inscriptum.“ Notatka ta wskazuje że jest to kopija z oryginału, że prócz przywileju fundacyjnego znajdowały się w Archiwum akademickiem konfirmacyje tegoż przywileju przez królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, że wreszcie przywilej fundacyjny był oblatowany do akt grodu Przemyskiego pod r. 1661. Za powyższą notatką bezpośrednio następuje druga, świadcząca jakich bull papieskich oryginały w tym czasie przechowywało wspomniane ar-

chiwum. „Utraque autem tam Ecclesiae quam Academiae erectio omnesque utriusque Collegii immunitates, leges, privilegia, statuta, consuetudines aeque ut aliarum in Orbe Catholico Ecclesiarum et Academiarum, admissae, approbatae, et confirmatae, novisque gratiis auctae sunt a Sanctissimis felicis recordationis Pontificibus: Clemente VIII, Romae apud. S. Marcum sub Annulo Piscatoris die XXIX Octobris M. D. X. CIII Pontificatus ejusdem anno III — Paulo V, Romae ad S. Mariam Majorem sub Annulo Piscatoris die VI Junii MDCXVII, Pontificatus ejesdem anno XIII: Innocentio X, Romae ad S. Mariam Majorem sub Annulo Piscatoris, die XXVI Septembris MDCXXXXVIII Pontificatus ejusdem Anno IV; qui idem Pontifex eodem Diplomate promotionem ad Lauream Theologicam Academiae indulsit, cum ante Clemens VIII gradum in Philosophia, Medicina et Jure Utroque et Notariatu Apostolico, Romae ad. S. Marcum die XXIX Octobris A. M DXCIIII Pontificatus 3-o concessisset; idemque Clemens Breve super Typographia dedit Romae ad. S. Petrum d. XXIX Octobris M DXCIIII Pontificatus 3-o. Quae omnia in Archivo Academiae Academia asservantur.

Kopija przechowana przywileju fundacyjnego kollegijaty w rękopisie Lib. privil. jest następująca.

Actum Lublini in Judiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni Feria quinta post festum Omnium SS. proxima. Anno Domini Millesimo sexcentesimo quadragesimo quarto.

Ad personalem Reverendi Jacobi Skwarski Decani Zamoscensis oblationem judicialiter factam, Judicium praesens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinensis, privilegium infrascriptum manu Serenissimi olim Sigismundi Regis Poloniae subscriptum et sigillo ejusdem Serenissimi Regis communitum ad Acta Judicii sui per modum oblatae suscepit, et iisdem connotare demandavit in tali verborum contextu:

Sigismundus Tertius Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque, nec non Suaevorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex.

Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interest Universis et Singulis. Supplicatum est Nobis ab Illustri et Magnifico Joanne Zamoyski de Zamosce Regni Nostri Supremo Cancellario et Exercituum Generali Capitaneo, ut quam consilio communicato cum Reverendo Stanislao Gomoliński Episcopo Chełmensi Nominato Luceoriensi Fundationem et Ecclesiae Zamoscensis, a se egregio opere suis impensis condita sanxisset, et uterque manu sigillisque suis obsignasset, eam Regia Nostra authoritate Nos etiam confirmaremus. Ejus Fundationis ad verbum, talis est descriptio.

Nos Stanislaus Gomoliński Dei gratia Episcopus Chełmensis Nominatus Luceoriensis, Universis et Singulis quorum interest hisce Nostris praesentibus significamus, testatumque perpetuis aetatum omnium temporibus esse volumus. Illustrissimum ac Magnificum Dominum Joannem Zamoyski de Zamoscie Supremum Regni Cancellarium et Exercituum Ducem pro amicitia Nostra mutua et necessitudine gentilitia contulisse Nobiscum plenum pietatis in Deum suae consilium, et in Patriam insigne charitatis monumentum de fundanda locupletandaque Ecclesia Zamoscensi a se opere egregio condita postulasseque a Nobis, ut eam Fundationem una cum ipso conscriberemus, conscriptamque subscriberemus ita forte, ut ea quae per se sancta sint firmiora etiam et a praesentibus et a posteris ducantur, Nostra ad id Episcopali authoritate adjuncta voluntati tanta pietate praedita morem gessimus, et pro virili parte subsecuti sumus. Ea fundatio his versibus est expressa.

In Nomine Domini Amen.

Ad perpetuam rei memoriam. Joannes Zamoyski de Zamoscie Regni Poloniae Supremus Cancellarius, et Exercituum Generalis, Belzensis, Marienburgensis, Derpatensis, Knyszynensis, Miedzyrzycensis, Grodecensis, Javoroviensis, etc. Capitaneus, Universis et singulis quorum interest significo. Cum immortalis et cuncta regentis Dei beneficio, ut vitam et Spiritum ita fortunas meas acceptas referam, in eo omne meum studium pono, ut me erga beneficentissimum Parentem DEUM eadem suffragante, quam gratissimum praebeam. Cum autem gratum esse erga Deum in eo cernatur, cum meritissimis laudibus Illius magnitudinem nullis circumscriptam terminis honoramus, cum Illius culturam per omnes aetates, per omnes gentes et provincias propagandam cupimus, et pro virili Nostra parte ut propagaretur operam damus, Vere id maxime consequimur, cum Davidis piissimi fortissimique Regis Hebraeorum exemplo, Arcae Dei Tabernaculum conquirimus, et Salomone filio ejusdem authore sapientissimo Templa construimus, Sacerdotibus qui dies noctesque Divinas laudes concinant, Doctoribus qui eruditione sua coelestis legis praecepta explanent, vitae immortalitatem fluxa mortalitate corrupta consequendi viam commonstrent; postremis Praelatis, quorum authoritate omnia recte et ordinate fiant, ita constitutis, ut justa rerum copia ad vitam hujusmodi necessaria agendam suppetat, ne quaesito opus habentes a tam Divino et coelesti munere abducantur. Hoc ego secutus aedificandum curavi in civitate mea Novo-Zamoscie Templum quod Resurectionis Domini memoriae et Testis ejus Divi Thomae Apostoli dicavi, et Praelatis Canonicisque ac Vicariis instruxi, atque eorum facultati vitae traducendae munerumque ecclesiasticorum pro dignitate obeundorum causa, in hunc modum prospexi. Primo. Decanus Collegii Canonicorum bona Mateze cum villis aliis omnibus quae eo pertinent semperque pertinuerunt habebit, fundata quidem antea pro Praepositura sed in Decanatum commutata; eidem addo Laucos duos propinqui praedioli habendi causa, penes civitatem novam Zamoscensem ante portam versus Leopolim. Secundo. In eum qui futurus est Custos, jus omne transfundo villae Branewka, quam advitalitio jure nunc possidet Generosus Dominus Paulus Trojanowski, quo extincto, ejus possessionem Custos adire debebit. In praesenti vero jus meum haereditarium et perpetuum Ecclesiae pro Custode futuro tribuo, et in ipsam perpetuitatem proprietatemque intromissionem concedo. Dono deinde bona Chmielek cum villis Rakówka et Wola Chmielecka, quae bona cum per hoc tempus mille florenis locentur, ex his in futurum Scholastico ducentos annuos florenos perpetuis temporibus assigno. Cujus erit munus Academiam invisere, Rectorem academiae identidem commonefacere, ut meminerit, quam personam sustineat; academicos ad recte obeunda officia sua, prout ipsis injuncta sunt in Ordinatione Academiae, cohortari, castigare negligentiores; ejus denique erunt partes cum judicio consilioque Capituli et Professorum Academiae sufficere Lectores, acre judicium in sufficiendis adhibere, videre, ut idonaei, ut graecis latinisque Literis et artibus quas profitebuntur sint imbuti. Quo in officio si claudicaverit Collegio Capituli admonendi ejus, jus esto, si perseveraverit negligens esse, communicato consilio cum Academicis, subrogandi Lectores digniores eidem Collegio potestas esto. Hoc tamen Scholastico licebit, si voluerit, alicujus artis professione, constituto salario fungatur. In officium Concionatoris conjunctum Canonicatui vel alicui Praelaturae, quod vir in Literis ac cognitione Theologiae excellens habebit, constituto florenos annuos centum quinquaginta. In canonicos quatuor, — florenos annuos quadringentos sedecim, ex quibus duo floreni singulis Canonicis, singulis

Dominicis diebus post sacrum dependentur. In tres Vicarios florenos annuos ducentos duos decerno, singulis Vicariis quarta anni parte solvetur floreni septem decem et grossi quindecim. Alios porro Vicarios duos juxta fundationem, Decanus alere debebit. Indulgentia et voluntate S. D. N. Plebanus Szczebrzeszynensis in tres Vicarios separatim Novi-Zamoscii Collegiatae, ducentos decem florenos pendet, simili modo per singulas anni partes quaternas per septendecem florenos et grossos quindecim exsolvendos. Interea vero dum is Plebanus nunc est Reverendus Sebastianus Kicki et vivit, vel eo Plebanatu fungitur, pro quarto Vicario quidquid deerit in bonis Chmielek, ex area mea supplebitur. Actu Presbyteri qui omnino debeant esse, ac sacris et Ecclesiae pro officio operam navare, ii sunt: Decanus, Custos, Vicarii omnes, Scholasticus etiam presbyter erit, diebus Dominicis ac festis et aliis cum licebit rem Divinam faciet. Caeeteri possunt non esse Presbyteri. Dominicis tamen et festis diebus in templo aderunt processionesque diebus Dominicis et aliis consuetis obibunt, nec ad alias Ecclesiae operas adstricti erunt, sed Academiae lectionibus, Literisque indulgentia S. D. N. vacabunt. Praelati et Canonici dalmaticis uti debent. De Jure patronatus Praelatos Canonicosque ac in omnibus meis haereditariis bonis Plebanos ac reliquos sacerdotes praesentandi cum diutius mecum recogitarem, ne minus digni alias alia de causa praesententur, tandem ita mihi visum est penes successores meos illud esse debere. Eligendi erunt ad ejusmodi sacerdotia Ecclesiae ex Academicis docti et boni viri, ad parochialia etiam Vicarii; et ad dijudicandum Decanus cum Collegio praelatorum et Canonicorum adhibendus. Quod si successores mei, cum damno Ecclesiae Dei, in praesentando negligentiores fuerint, neque a Reverendo D. Episcopo Chełmensi admoniti officii sui, in negligentia destiterint, tum Collegii Praelatorum Canonicorumque judicio, probato et delecto viro sacerdotium, idem Episcopus deferet, eamque delationem firmam ratamque esse volo. Quo attamen ipse vivam, mihi ipsi plenum jus Patronatus et Collationem praedictorum beneficiorum reservo. Quoniam autem bona villae Chmielek, Rakówka, ac Wola, et villa Branowka, bonis meis vicina sunt, et contigua, finibus eorum contenti erunt praefati Praelati et Canonici ac Vicarii, quos ipse determinavero, vel si quid mihi humanitus accidet, Tutores filii mei a me constituti et inscripti terminabunt. Cum autem in omnes partes intersit, bona quae supra nominatim recensui donavisse me jure perpetuo Ecclesiae Zamoscensi in Decanum, in Praelatos, in Canonicos, et Vicarios, ut firma stabiliaque sint, cautum et sancitum esse volo, et caveo sancioque ne bona haec aut quidquam ex his bonis Decanus Collegiumque Canonicorum ulla ratione, ullo colore ab humani ingenii acie profecto, aut periculi, aut majoris emolumenti gratia, vicinitatis loci necessitatisve specie cujuscunque alienent, vendant, commutent, oppignorent, mancipient, ullave obligatione obstringant, successoresque mei in eam rem consensum, et Episcopus, ne dent. Et si quidquam contra ea quae cavi et sanxi ausi fuerint attentare, perinde habendum decerno, atque ea, quae nullo jure facta, et ob eam causam irrita habeantur. Id quod omnibus Magistratibus omnibusque et singulis Judicibus denuncio. Eos vero penes quos rerum spiritualium saeculariumque summa potestas est, per sacra omnia, perque Judicem humani generis Dominum JESUM, cujus haec omnia gloriae dicam obtestor, ut ne cautionem hanc sancitumque meum infringere tentantibus suffragari, assentiri, authoritatemque subaddere velint, tueanturque potius, et quidquid his litteris complexus sum, sartum, tectumque conservent. Sin minus haec mea obtestatio apud ipsos valuerit, voco eos ad summi Judicis DEI Tribunal, Juribus meis di-

recti dominii ac successorum meorum salvis manentibus. Hanc igitur Fundationem, ac in ea contenta omnia et singula, rata, firma, fixa, perpetuo secura, pro me successoribusque meis promitto, sancteque spondeo, manu mea subscribo, et sigillum appono. Datum Zamoscii d. V Mensis Julii Anno Domini Millesinio sexcentesimo.—Quae quidem Fundatio, cum ab ipso pietatis in Deum fonte charitatisque in omnes ad Divinum cultum et fidem Catholicam non retinendam solum, sed etiam propagandam sit hausta, summa animi Nostri propensione tam pio animo Illustrissimi Domini Joannis Zamoyski collaudato subscripsimus illi, et eam Episcopali authoritate in omnibus ejus punctis clausulisque comprobamus manu nostra subscriptam, et sigillo Nostro obsignatam, Datum Zamoscii, Die Quinta Mensis Julii, Anno Domini Millesimo sexcentesimo.—Decanum quidem hujusce Ecclesiae magnopere Christo Duce hortamur, ut aeque ipse atque universum Collegium Canonicorum Vicariique singuli eam sibi mentem atque cum animi Divini motum a Deo munificentissimo in omnibus deposcant, quo in hac vinea Domini JESU tanta pietate instituta ad posteritatem fovendam, et in Catholico Romano Religionis colendae ritu servandam comparata, tales sese Ministros Coelesti Numini praestent, quales debere esse non oratione magis quam piissimis suis moribus caritatis flagrantia, Apostolus expressit: Sobrios, justos et pios, expectantes beatam spem et adventum Magni Dei, qui hujusmodi virtutibus, non rem ullam creatam, sed Se ipsum, Divinitatemque suam praetium fructumque constituit. Quod eo acrius intendant, quia talis est plerumque apud vulgus de Religione opinio, cujusmodi sunt eorum mores, qui Religionem profitentur eique praesunt. Consultum igitur erit, ut singulis mensibus sexta feria, unus Praelatorum, in Conclavi, in hanc sententia universum Clerum adhortetur; ne humani ingenii vitio, in tam praeclari operis cursu languescant, sed mutua inter ipsos adhortatione confirmati bonum certamen decertent, coronam studii, cum innocentiae laude bonarumque actionum decursu, expertem omnis corruptionis, accepturi. Stanislaus Gomoliński Episcopus Chełmensis manu sua. Joannes Zamoyski manu sua.—Nos animadvertentes Fundationem istam a singulari pietate in Deum et a flagranti studio augendae Divinae laudis, propagandique cultus Coelestis Numinis eo modo, qui a principibus Fidei Catholicae Apostolis per manus traditus, ab Ecclesia Catholica Romana integer conservetur, censuimus piae et religiosae supplicationi favendum. Omnia et singula quae descripta fundatio in se complectitur, praesentibus Literis Nostris confirmamus, approbamus, atque Authoritate Nostra Regia solidae firmitatis robur perpetuum addimus. Addimus et in parem Juris immunitatum omnium partem Praelatos ejus Canonicos, Capitulum, Vicarios, Sacerdotes, Clericos, Ministros, utque sunt Ecclesiarum Regni Nostri, Praelati, Canonici, Capitula, Vicarii, Clerici, Ministri, recipimus, et quo Jure et quibus Privilegiis, quibusve praerogativis alii gaudent in Regno Nostro, iisdem prorsus hi quoque temporibus perpetuis gaudeant, utantur, fruantur; id quod omnibus et singulis Regni Nostri Magistratibus, Judicibusque aeque Spiritualibus atque saecularibus, denunciamus, mandamusque, ut quae in Fundatione ista expressa sunt, ea omnia et singula, sancte et incorrupte, universi et singuli observent atque dent operam, pro suo quisque officio, ne ulla a quoque vel minima ex parte derogatio illis inferatur. In cujus rei fidem praesentes manu Nostra subscriptas Sigillo Regni Nostri consignare jussimus. Datum in Castris ad Kokenhausium XXIII Septembris, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Primo, Regnorum Nostrorum Poloniae XIIII, Sueciae Anno VIII. Sigismundus Rex, Locus Sigilli. Simon Rudnicki manu propria. Post cujus Privilegii Actis praesentibus ingrossationem Ori-

ginale Nobili Paulo Bieykowski extraditum est. De quo extradito Cancellariam quietavit. Correxit Tchorzewski. Felix Szaniawski Notarius Terrestris Lublinensis."

Kopija powyższa z kopii znajdującej się w rkp. Lib. privil. od str. 1—7 włącznie wypisana, ze wszystkich innych zdaje się być najdokładniejszą. W księgach wizyt biskupich kościołów dyjecezyi chełmskiej znajdują się także przy opisach kollegijaty zamojskiej kopije owego przywileju fundacyjnego, lecz wielu błędami zeszpecone. Znajdują się również w ekstraktach urzędowych, luźnie w archiwum kapitulnem, ale niedokładniejsze od wyżej wypisanej. Jest umieszczona i w rękopisie Lib. docum. od str. 1 do 8 włącznie, ale kilka ma błędów a nawet braków w tekscie. Dla tego też w niniejszym dopisku umieszczono tekst kopii możliwie najdokładniejszy, jaka z wypisu urzędowego z akt trybunalskich lubelskich, do Lib. privil. wciągniętą została, a która razem z samą księgą przywilejów kollegijaty, naprzód przez biskupa Święcickiego w r. 1695, a potem przez biskupa Wyżyckiego w r. 1699, była w czasie wizyt generalnych kollegijaty zamojskiej zatwierdzona. Jeżeli w przyszłości, do mogącego z czasem powstać kodeksu dyplomatycznego akademii zamojskiej, należy odnaleść oryginał przywileju fundacyjnego akademii z r. 1600 i tak zwanego transumptu tegoż przywileju, objętego przywilejem konfirmacyjnym Zygmunta III od r. 1601, gdyż takowe do ostatnich czasów istnienia Akademii znajdowały się, a po kassacie tejże przeszły w posiadanie panów Ordynacyi, to do umieszczenia w pomienionym kodeksie przywileju fundacyjnego kollegijaty, wypadnie poprzestać na dokładnym wyciągu z akt trybunalskich lubelskich, z r. 1644, do których tenże przywilej wciągniętym został. Oryginał albowiem tego przywileju, jak wiele innych dokumentów spalił się w r. 1658, jak o tem—prócz wielu innych wzmianek, poucza notatka zamieszczona zaraz po kopii przywileju fundacyi kollegijaty, znajdująca się na str. 8 w rkp. Lib. docum., w słowach następujących: „Originale istius Privilegii Fundationis Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis, cum cista Actorum Capituli, sub tempus atrocis incendii, Anno D. 1658, die 18 Aprilis, quae fuit feria V Coenae Domini, circa horam decimam noctis magno urbis parte igni absumpta, Zamoscii arsit. Caeterum ad personalem oblationem P. A. R. Jacobi Skwarski, J. U. D. Decani-Infulati Zamoscensis Praepositi Szczebrzeszynensis habetur ingrossatum, Lublini, in Judiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni, feria V, post festum O. O. Sanctorum proxima, Anno Domini, Millesimo sexcentesimo quadragesimo quarto, et inde extrsctum, ex Archivo Ecclesiae hic descriptum est. Eodem incendio, ut notavi arsere cum cista Capituli omnia privilegia, acta, rescripta, et munimenta Ecclesiae ac totius Capituli, ita ut vix aliquorum ex actis castrensibus aut consistorialibus extracta habeantur. Quod ne Juribus dictae Ecclesiae unquam noceat, provisum est a V. Capitulo manifestatione facta capitulari per Ill. A. R. D. Joannem Unikowski, Canonicum, Lublini in Judiciis ordinariis Generalibus Regni feria 3 post Dominicam Cantate proxima, Anno Domini 1658." —Kapituła przeto Zamojska od daty powyższej dopiero, posiadać może przywileje, akta i dokumenta w oryginałach, wcześniejsze mogą tylko być w kopijach urzędowych, wyciągniętych z oblat, o ile te ostatnie miały miejsce, lub też w kopijach prywatnych, jeżeli takowe zrobiono. Wiele dokumentów zupełnie zaginęło, i o nich tylko z wzmianek, tu i owdzie w aktach współczesnych znajdujących się, wiadomo. Miarkując z summaryjuszów przechowywujących się do dziś dnia w archiwum kapitulnem, a mianowicie z takichże summaryjuszów, tylko główniejszych dokumentów dotyczących fundacyj rozmaitych w kollegijacie, a umieszczanych przy wizytach biskupich, i późniejszych dokładnych inwentarzach,

sporządzanych między 1816—1818, ilość owych dokumentów jest znaczna i wiele zpośród nich okazać się mogą nie obojętnymi dla dziejów akademii zamojskiej.

[4]) Kapituła kollegijaty zamojskiej, w której Starnigiel otrzymał, pierwszy z akademików, najwyższą godność, lubo jednocześnie erygowaną i fundowaną była z akademiją, później jednak zorganizowaną i urządzoną została. Ukończoną juz była wspaniała świątynia św. Tomasza Apostoła; nabożeństwo w niej, lubo jeszcze nie w zupełnie uporządkowanej i nie konsekrowanej, od r. 1600 zaczęło się odbywać; przyszła kapituła miała już w piśmie fundacyjnem wyznaczone uposażenie, a jej członkowie określone obowiązki, lecz członków tych nie było. Dopiero w r. 1600, Jan Zamoyski, powołał na Dziekana-Infułata ks. Mikołaja Kiślickiego, spokrewnionego z sobą, a ks. Krassowski dotychczasowy prepozyt św. Krzyża zrezygnował nań uposażenie swojej prepozytury; zaś ks. Sebastyan Kicki, Archidyakon lubelski, uposażenie prepozytury Szczebrzeszyńskiej. Jednocześnie prawie z nim powołał na Scholastyka ks. Wojciecha Bodzęckiego, a między 1601—1604, koleją następujących czterech kanoników: Melchiora Stefanidesa, Andrzeja Jasińskiego, Piotra Zamojskiego i Wawrzyńca Starnigiela. Gdy jednakże akademija przy zgonie założyciela († 3 Czerwca r. 1605), miała wszystkich profesorów, ustawy, i spełniała swą powinność, kapituła nie miała jeszcze prałata kustosza, ustaw, nie odbywała posiedzeń, a jej członkowie, jako tacy byli prawie bezczynnymi. We cztery lat po śmierci Jana Zamoyskiego zaledwie zdołał Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, zebrać owych sześciu pierwszych członków kapituły, odbyć z nimi generalne posiedzenie d. 17 Sierpnia r. 1609, a na niem przepisać dla nich ustawy kapitulne; wreszcie uzupełnić skład członków kapituły powołaniem na prałata kustosza ks. Wawrzyńca Starnigiela. Z powodu jednak małoletności Tomasza Zamoyskiego i waśni powstałej wśród jego opiekunów, a po dojściu tegoż do lat, z powodu nieporozumień zaszłych między nim a Jerzym Zamoyskim, biskupem chełmskim, zaledwie przy końcu życia fundatorskiego syna, a pierwszego pana ordynacyi, kollegijata doczekała się swego urządzenia. Uporządkowany wewnątrz kościół kollegijacki, opatrzony w bogate naczynia, sprzęty i apparaty kościelne, pokonsekrowany wreszcie został 18 Listopada r. 1637 przez Jana Chrzc. Zamoyskiego, Biskupa Bakowskiego; kapituła zaś jednocześnie otrzymała wszystkie zapisy, przywileje fundacyjne, i pozyskane od stolicy Apostolskiej, jako i króla. Przywileje te razem z ustawami i aktami kapituły i całem archiwum, w czasie pogorzeli, dnia 18 kwietnia r. 1658, która i kollegijatę dotknęła, spłonęły; dla tego też kapituła zmuszoną była z oblat owych zapisów, przywilejów, kopije urzędowe wyciągać. Co się tyczy ustaw kapitulnych z r. 1609, te, później rozwijane i uzupełniane z przechowanej prostej kopji, postarała się w akta kapitulne, od r. 1658 znowu prowadzone, wciągnąć. i wyjednała, że takowe w czasie wizyty generalnej dnia 1 Października r. 1663, Tomasz Leżeński, biskup chełmski, zatwierdził. W późniejszym czasie w kapitule kollegijaty zamojskiej powstały fundacyje nowych kanonii, przez osoby duchowne uposażone, które od swych założycieli lub też od obowiązków do nich przywiązanych nosiły nazwiska. I tak: „Murzyniewo-Łabęcianus", „Kłopocianus", „Wosiniano-Osęcianus", „Brzescianus", „Rutovianus" „Morelovianus", „Wozanovianus", „Procurator", „Poenitentiarius." Pierwszej fundatorami byli: Wojciech Murzyński prob. Uhnowski i Wojciech Łabęcki prob. Bialski. Drugiej: Andrzej Kłopocki infułat i inni dobrodzieje. Trzeciej: Rafał Wosiński prob. Łabuński i Kazimierz-Jan Osęcki prob. Potocki i prof. ak. zam. oraz inne osoby. Czwartej: Szymon Brzeski v. Brzyski prob. Romanowski, officyał Bracławski. Piątej:

Stanisław Rutowski prep. kaplicy św. Mikołaja w kollegijum zam., i inni. Szóstej: Elżbieta Morelowska, wdowa po Stanisławie Morelowskim. Siódmej: Jakób Wozanowski, kleryk Bakałarz fil., Józef Łukaszewski prob. szpitalny starozamojski i Piotr Blumberg. Ósmej kanonii prokuratoryi był głównie fundatorem Andrzej Szynglarowicz, prof. akad. i prob. Sitaniecki. Dziewiątej kanonii penitencyjarii był naprzód fundatorem Walenty Paczoski, Scholastyk zam., zapis czyniąc na dwóch penitencyjaryjuszów, lecz jednego tylko ustanowiono, którego potem fundusze znakomicie zwiększył ks. Paweł Romanowicz, kanonik penitencyjaryjusz zamojski. Dziewięć tych kanonii w połączeniu z czterema dawnej fundacyi, które od wsi Chmielek, stanowiącej ich uposażenie, zwały się „fund. Chmielek", a każdy posiadacz kanonii „Canonicus Chmielecianus", z trzema prelaturami, stanowiły aż do r. 1784 kapitułę kollegijaty zamojskiej. Na trzy prelatury i cztery kanonije „fundi Chmielek" dawał prezentę Ordynat; na kanonika zwanego „Kłopocianus" Dziekan-Infułat; na kanonika „Rutovianus" magistrat zamojski; na pozostałych siedm kapituła. Trzy prelatury i cztery kanonije „fundi Chmielek" mogli posiadać tylko akademicy: kanonije późniejszej fundacyi mogły być oddawane i nieakademikom. Stało się jednak zwyczajem, że je często dawano akademikom. Zwłaszcza od czasu, gdy dochody na pensyje profesorskie zeszczuplały, akademicy i do tych kanonii wyciągali ręce, często brali prepozytury, mansonaryje, altaryje, kapellanije, beneficyja kollegijackie należące do niższego kleru; nieraz, gdy trudno im się było doczekać kanonii lub owych beneficyjów niższego kleru, rzucali profesurę i zostawali wikaryjuszami kollegijaty lub posiadaczami jakiego najmniejszego postronnego beneficyum. Kapituła zamojska posiadała także od założenia swego szczególny przywilej: jej pierwszy prałat Dziekan-Infułat używał pontyfikalijów na wzór opatów „usum mitrae, baculi et parvae crucis pectoralis" mających, a nadto: „usum rochetae, muzzetae et mantoletae" koloru fijoletowego. Tego ostatniego przywileju używali także wszyscy inni prałaci i kanonicy zamojscy. Gdy jednak po pogorzeli z r. 1658, w której zatracone były przywileje kapituły, przywilejów na infułę i inne pontyfikalija, oraz na rokiety, muzzety i mantolety fijoletowego koloru, nawet z oblat nie można było wydostać, zaś tych ostatnich zaprzeczała, wyjąwszy infułatowi kapituła katedralna chełmska, w Krasnymstawie rezydująca, wówczas Tomasz Ordynat Zamoyski odniósł się do Benedykta XIV papieża z prośbą, o przyznanie dawnych przywilejów kapitule zamojskiej. Wspomniany Ojciec św. wydając przywilej, użycie pontyfikalijów Dziekanowi, a wszystkim członkom kapituły rokiety, muzetu i mantoletów fijoletowego koloru przyznał: gdy jednak nowe zaszły przedstawienia kapituły chełmskiej, tenże sam Ojciec św., odwołał poprzedni przywilej nowym, w Rzymie dnia 12 Stycznia 1743 roku zatwierdziwszy w zupełności przywilej co do pontyfikalijów, użycia rokiety, muzety i mantoletu fijoletowego koloru dla infułata dziekana, innym prałatom i kanonikom noszenie rokiety, muzetu i mantoletów tylko czarnego koloru zalecił (rkp. Lib. docum. str. 1—8, 47—63, 223—237. Acta C. 2. vol. I pod r. 1663 i tychże akt vol. II III; rkp. Lib. privil. str. 1—30; Ar. kons. L. vol. 106, kar. 2, 13, 90 itd. vol. 149 kar. 20 i 21, vol. 150 kar. 131—145, vol. 128, vol. 158, vol. 171 str. 749—758). Godność dziekana-infułata nietylko z powodu szczególnego odznaczenia w hierarchii kościelnej, bogatego uposażenia, ale i innych przyczyn, miała wielką powagę i znaczenie zarówno w kapitule jak i po za nią. Jako pierwszy prałat ,był prezesem obrad kapitulnych, do niego należał zarząd kościoła kollegijalnego i nadzor nad całem jego duchowieństwem. Gdy się znajdował w murach akademii, na jej posiedzeniach pierwsze

miejsce po rektorze, a przed scholastykiem, który był wizytatorem akademii, zajmował. Po za murami akademii, czy w sprawach tejże, jako „Director et praeses academiae cum Capitulo”, czy kapituły, czy miasta, na wszelkich posiedzeniach pierwsze miejsce doń należało. On prezydował, gdy zarząd miejski zdawał rachunki roczne przed delegatem Ordynata; on przewodniczył w Trybunale dla miast głównych Ordynacyi w Zamościu ustanowionym; on razem ze scholastykiem i rektorem akademii rządził Bursą dla biednej młodzieży (Contubernium Indigentium) przez założyciela akademii fundowaną; on ze scholastykiem burmistrzem i rajcami miasta był kuratorem i opiekunem Banku pobożnego (mons pietatis), założonego przez hetmana i kanclerza. Do niego należało kollatorstwo wielu beneficyjów przy kollegijacie i w Zamościu przy innych kościołach istniejących. Od niego zależnemi były szpitale w mieście. On w końcu, na mocy praw Ordynacyi, w razie małoletności ordynata, był jego razem z innymi z urzędu współopiekunem. Uposażony znakomicie, gdy były czasy spokojne i pomyślne, stawał się zwykle dobrodziejem kościołów, któremi rządził, i duchowieństwa, które od niego zależało. Wiele nieraz czynił fundacyi w kollegijacie, a nawet w akademii. Rozpoczynając od pierwszego dziekana-infułata, nieakademika jeszcze, ks. Mikołaja Kiślickiego, który własnym kosztem zbudował rezydencyję murowaną dla swych następców przy kollegijacie, z gruntu wystawił na nowo kościół w Szczebrzeszynie, jak o tem świadczą napisy, z herbem jego na tych dwóch budowlach, do dziś dnia istniejące; który fundował kaplicę infułacką św. Mikołaja z grobami w podziemiach dla siebie i swych następców z prepozytem oraz mansyjonarzami, dla odprawiania w niej nabożeństwa, który zapisał 1000 złp. na zapomogę dla 4-ch biednych uczniów w akademji (Acta. C. Z. Vol. I rkp. Leges Act. Z. str. 77), każdy z późniejszych infułatów robił nieraz hojne na cele pobozne, dobroczynne lub naukowe, zapisy (rkp. Lib. docum. str. 43—46, Ar. kons. L. vol. 150 str. 131—145, vol. 149 kar. 59 –61, vol. 150 kar. 120—122, vol. kw. 2: 190.)

Wawrzyniec Starnigiel, drugi z kolei dziekan-infułat, a pierwszy z akademików, który tę godność otrzymał, a po nim stale już ją akademicy do końca istnienia akademii posiadali, we współczesnych i późniejszych aktach zwany jest także: Staringellius, Staringel, Sterngel. Do Zamościa prawdopodobnie przybył w końcu 1593, albo następnego roku razem z Ursynusem i Stefanidesem. On to w imieniu akademii podpisał się na ustawach akademickich (rkp. Rituale Leg. Act. Z. str. 75). Kiedy dnia 9 Maja r. 1604 od Jerzego Zamoyskiego biskupa chełmskiego był za prezentą kanclerza instytuowanym na kanonika kollegijaty, nie był jeszcze kapłanem (Ar. kons. L. vol. 106 kar. 90). Prawdopodobnie został nim około r. 1610, gdyż w tym czasie widzimy go pierwszym w kapitule kustoszem prałatem (rkp. Lib. docum. str. 53). Po Mikołaju Kiślickim, zmarłym dnia 6 Grudnia r. 1620, został dziekanem-infułatem. Człowiek pracowity i zabiegły, na parę lat przed śmiercią zniedołężniał. Z testamentu sporządzonego przezeń w Zamościu d. 20 Lipca r. 1638, podanego do akt konsystorskich w Krasnostawie r. 1639, okazuje się, że ojciec jego był lwowianinem, matka zaś pochodziła z Buska. Testamentem tym, prócz niewielkich sum na cele pobożne i dobroczynne, biblioteki przeznaczonej dla rodzonego brata Zacharyjasza Starnigela S. T. D. profesora akademii krakowskiej, kanonika św. Floryjana na Kleparzu, cały swój majątek zapisał dla ubogiej uczącej się młodzieży (Ar. kons. L. vol. 111 kar. 446 i n.) Odwiedziwszy jednak przed śmiercią Kraków, i wywiozłszy z sobą gotówkę, która przeszło sto tysięcy złp. ówczesnych miała wynosić, ulegając wpływowi akademików krakowskich, zmienił ostatnią swoją wolę o tyle,

że nie dla ubogiej uczącej się młodzieży w akademii zamojskiej, jak to pierwotnie legował, ale dla takiejże młodzieży uczącej się w akademii krakowskiej przeznaczył, i tejże akademji gotówkę, stanowiącą jego majątek, powierzył (rkp. Ar. Ac. Z. str. 9 i 10). Po śmierci Starnigiela, wywiązał się spór między akademiją zamojską, a krakowską. Przykro było akademikom zamojskim, że tak znaczna summa pieniężna, przez lat czterdzieści przeszło w Zamościu zbierana, z rąk im się wymykała; występowały więc i akademija i kapituła zamojska, (ta ostatnia z tytułu opustoszenia dóbr infułackich) z roszczeniami do spadku Starnigielowskiego. Wobec wszakże wyraźnego brzmienia legatu, zrobionego przez Starnigiela w Krakowie, niczego nie wskórały. Spierali się akademicy czas jakiś, ale ostatecznie mocą tranzakcyi zawartej dnia 9 Kwietnia r. 1641 ustąpili, dostawszy od akademii krakowskiej w drodze łaski złp. 10,000 lokowanych na różnych dobrach na hipotekach niezbyt pewnych, na założenie przy akademii zamojskiej bursy imienia Starnigiela. W grodzie lubelskim, w poniedziałek po św. Piotrze w Okowach r. 1646, pełnomocnicy akademii zamojskiej pokwitowali z odebrania wyż wspomnionej summy Akademiję krakowską, ta zaś w r. 1647 pod dniem 25 przez swego pełnomocnika Adama Młynkowicza D-ra Fil. prepozyta kościoła św. Wojciecha w Krakowie, pokwitowanie owo zaingrossowała do akt officyjała chełmskiego, domagając się jednocześnie erygowania bursy im. Starnigiela. (Ar. konsy. L. vol. 115 kar. 42 i 43). Do założenia jednak bursy tej długo przyjść nie mogło; raz, z powodu niedostateczności funduszów, a powtóre z przyczyny niespokojnych czasów jakie wkrótce nastały. Miała wprawdzie akademija na wspieranie ubogiej młodzieży drobne zapisy, a między niemi zapis trzech tys. złp. jaki zrobił w r. 1639 ks. Bartłomiej Skrybaczowski, proboszcz Tarlakowski, dziekan Sokalski, wychowaniec niegdyś akademii zamojskiej, na utrzymanie z procentu od tej summy Seminarzystów przy tejże akademji, a którzy by się zwali „Skrzybaczoviani" (Ar. kons. L. vol. 111 kar. 444 i n.) Ale te kapitały i pochodzące z nich procenty, nie wystarczały na założenie bursy. Nie zakładano więc jej, drobne zaś procenty od summ powyższych rozdawano jako zapomogę ubogiej młodzieży. Dopiero gdy akademija krakowska coraz bardziej o to nalegać zaczęła, a nawet grozić, że summę Starnigielowską odbierze, za rektorstwa Adrjana Krobskiego, dnia 26 Października r. 1677, uroczyście otwarto bursę im. Starnigiela przy akademii zamojskiej. Wprzód jednak dnia 18 Października t. r. przepisano prawa dla bursy i wydano ordynacyję stołu dla bursarzy. Według tych praw utrzymywać się miało w bursie jedenastu młodzieży, a dwunasta kucharka, zwierzchnikiem zaś miał być każdoczesny rektor akademii. Lubo bursa ta ciągle istniała, od roku jednak 1725 nie prowadzono rachunków jej odrębnie przez rektora, ale łącznie z ogólnemi rachunkami akademii przez kwestora (rkp. Ar. Act. 2 str. 5—67, rkp. Regestr. Quaest. Łukaszewicz Hist. Szkół tom III str. 339—349). Po reformie akademii przeprowadzonej w r. 1746, odnowioną została bursa na dwunastu wychowańców, i utrzymywała się aż do końca istnienia akademii, z różnemi zmianami i powodzeniem. (rkp. Decr. Refor. Ac. rkp. Acta Ac. Conv. vol. II, rkp. Regestr. Quaest.)

[6]) Jan syn Walentego Ursinus, uczył się naprzód we Lwowie, a potem w akademii krakowskiej. Z Krakowa, gdzie znowu przebywał, powołany został razem z Starnigielem i Stefanidesem do nowo założonej akademii w Zamościu, i uczył w niej fizyki. Kosztem Jana Zamoyskiego wysłany do Padwy, przez lat pięć studyjował medycynę, a uzyskawszy w tej umiejętności doktorat, powrócił do Zamościa i wykładał dalej fizykę. Uczył także młodego Tomasza Zamoyskie-

go matematyki. Umarł oddany pracy profesorskiej w Zamościu dnia 1 Stycznia r. 1613, pochowany w kościele kollegijaty zamojskiej, której był kanonikiem (Jocher, Obraz bibliograf. t. I str. 176—180). Na kapłana został wyświęcony w r. 1610 przez Jerzego Zamoyskiego biskupa Chełmskiego (Ar. kons. L. Vol. 106 k. 135). Prawdopodobnie około tegoż czasu został kanonikiem kollegijaty, kiedy Starnigiel posunął się na prałata kustosza. Pilnym i pracowitym był professorem; po za akademiją trudnił się leczeniem chorych (rkp. Lib. docum. str. 36.). Za pobytu w Padwie wpisał imię swoje pod r. 1599 w księgi nacyi polskiej (Arch. do dz. l. i o. w Polsce, Kraków t. VI str. 31.). List jego z Padwy pisany w r. 1599 do Jana Zamoyskiego ogłosił Maciejowski (Piśmienn. t. III Dod. str. 221 i 222.). Miał być biegłym w języku greckim: pisał w tym języku i tłómaczył na język ojczysty poetów greckich. Wsławił się przede wszystkiem napisaniem Gramatyki łacińskiej, która kilkakrotnie we Lwowie i Zamościu była wydawana (Wiszniewski: Hist. Lit. t. VI str. 132—133, 185—186; Jocher: Obraz bibliog. t. I str. 75, Estreicher: Bibliog.). W akademii zamojskiej używał wielkiej powagi; spełniał w niej urzędy dziekana i rektora. Już w r. 1598 występuje jako dziekan i Vice-kanclerz akademii (Rkp. Album stud. vol. I itd.). Był on pierwszym Vice-kanclerzem akademii z ramienia biskupa chełmskiego, wieczystego jej kanclerza. Zwykle na godność tę mianowany akademik piastował ją do śmierci, przez każdoczesnego biskupa będąc potwierdzonym.

Biskupi Chełmscy bullę erekcyjną akademii, wydaną przez Klemensa VIII: „Romae apud S. Marcum sub annulo Piscatoris Die XXIX Octobris MDXCIIII Pontificatus nostri Anno tertio", mianowani byli wieczystymi kanclerzami tejże, i rządcami jej zupełnymi. Ustęp bulli nadający im tę władzę brzmi: „Eidem autem Academiae venerabilem Fratrem modernum, et pro tempore existentem Episcopum Chełmensem loci ordinarium, perpetuo praeficimus, ipsumque Episcopum in ejusdem Academiae perpetuum Cancellarium constituimus, et deputamus. Utque eadem Academia, ejusque Lectores, Officiales, et Scholares universi, Eidem Episcopo Chełmensi, tanquam eorum Praesidi et Cancellario perpetuo subesse ac parere, et in omnibus obedientiam praestare debeant et teneantur. Neque successores dicti Joannis Zamoiski Cancellarii, in eodem Oppido, in administrationem dictae Academiae et illius Bonorum quoque modo sese ingerere possint et valeant: sed illius gubernium, cura et administratio ad dictum Episcopum Chełmensem privative quoad dictos successores perpetuo spectet et pertineat", (rkp. Lib. docum. str. 111 - 113.). Gdy żył kanclerz i hetman, rządził absolutnie założoną przez się akademiją, i nikomu w zarząd tejże wtrącać się nie dozwolił. A jakkolwiek z uszanowaniem przyjął bullę erekcyjną akademii wydaną na jego prożby, i wprost przeciw żadnemu jej punktowi nie reklamował, wszelako, zarówno w pismach fundacyjnych akademii i kollegijaty, jak ustawach akademii, jak wreszcie w różnych decyzyjach swoich, owo dominujące stanowisko biskupa chełmskiego w akademii ignorował, a przez ordynacyje i przepisy w nich pomieszczone poniżył takowe i prawie zupełnie usunął. W obu pismach fundacyjnych uposażając kollegijatę i akademiję, położył uroczystą klauzulę: „Juribus meis directi dominii et successorum meorum salvis manentibus". W piśmie fundacyjnem dla akademii wyraźnie powiedział „Scholasticus et Capitulum Ecclesiae Resurrectionis Domini et testis ejus D. Thomae Apostoli memoriae dicatae, tanquam Praesides et Directores" są w akademii, i rozporządził, że „Bona Academiae Scholasticus ex sententia Capituli administrabit, Professoribusque cum Rectore stipendia statis temporibus adnumerabit." Wystarał się również, że i król Zy-

gmunt III, zatwierdzając fundacyę akademii, dobra zapisane tejże prawem ziemiańskiem dozwolił posiadać „Scholastico et Capitulo tanquam directoribus et Praesidibus et Rectori et Professoribus." W piśmie fundacyjnem dla kollegijaty takie obowiązki wkłada na Scholastyka: „Cujus erit munus Academiam invisere, Rectorem Academiae identidem commonefacere, ut meminerit, quam personam sustineat, Academicas ad recte obeunda, officia sua prout iis injuncta sunt in ordinatione Academiae cohortari, castigare negligentiores. Ejusdemque erunt partes cum judicio consilioque Capituli et Proffessorum Academiae sufficere Lectores etc. (rkp. Lib. docum. str. 1—17.). Postarał się także o to, że przy układaniu ustaw akademii, lubo się na nich pierwszy podpisał biskup Chełmski Gomoliński, bardzo podrzędną rolę zajmował. Za zezwoleniem założyciela i Akademii, jak się wstęp do tych ustaw wyraża „festos ac feriarum Academiae hujus dies", przepisał, „relicta tamen in posterum omne tempus plena facultate Professoribus pro usu rerum et necessitate, sive leges has scriptas antiquandi, sive illas abrogandi, aut derogandi, aut alias scribendi, promulgandi, perferendi, ea tamen omnia cum Fundatoris et post eum Haeredum ejus placito et comprobatione." Toż samo zastrzeżenie powtórzone jest w końcu ustaw (rkp. Rituale. Leg. A. Z. str. 1—3 i 75.). Jest ono wymownym komentarzem. Co dziwniejsza, że lubo biskup wzmiankowany Gomoliński zatwierdzał pismo fundacyjne dla akademii i kollegijaty, w których tak przeciwne prawom udzielonym mu przez Stolicę Apostolską znajdowały się ordynacyje i przepisy, nigdzie ich nie zakwestyjonował, nigdzie praw własnych jako kanclerz wieczysty i przyszły rządca akademii, dla siebie i swych następców, biskupów chełmskich, nie zastrzegł. Wyraźnie w tem wszystkiem widnieje absolutna wola kanclerza i hetmana, której całe otoczenie ulegało i która do tego zmierzała, iżby władza zupełna nad akademiją nie tylko w rękach jego, ale i jego potomków spoczywała. Najlepiej o tem świadczy list kanclerza pisany z Krakowa, dnia 16 Lutego r. 1603, w którym na życzenie akademików objaśniając i uzupełniając niedokładne niektóre punkta ustaw, gdy mówi o głosowaniu na uchwałę jakiego nowego prawa, tak decyduje: „Potissimum vero illa pars vincat, cui meum vel Succesorum meorum placitum accedet" (Ar. kons. Lub. vol. 42 pod r. 1687 oblata i rkp. Leges. Ac. 2 str. 45 i 46). Kiedy jednak umarł w r. 1605 założyciel akademii, Jerzy Zamoyski biskup chełmski, bezpośredni następca Gomolińskiego, blizki krewny zmarłego kanclerza i współopiekun małoletniego jego syna Tomasza, zaczął używać w pełni praw udzielonych przez Stolicę Apostolską biskupom chełmskim, odnośnie do akademii zamojskiej, tembardziej, że czuł się do tego upoważnionym, jako dotator dwóch katedr profesorskich w akademii: teologii i prawa kanonicznego, wreszcie jako biskup miejscowy. Wizytował więc akademiję, sądził wynikłe spory, lub w drodze apellacyi, sprawy między akademikami itd. (Ar. kons. Lub. vol. 106 i vol. 149.). Nie podobało się to niektórym akademikom, a nawet współopiekunom przyszłego Ordynata. Wkrótce, między tymi ostatnimi zaszły sprzeczki, w sprawach zaś ordynacyi i instytucyi od niej zależnych wielki zamęt. Dziwnie zagmatwane przepisy co do władzy zwierzchniej i opieki nad akademiją, stawiały ostatnią w niejasnym stosunku do kapituły, biskupa, i ordynacyi; zaś niezałatwione przez założyciela najżywotniejsze jej sprawy, przykre wyradzały dla niej położenie i nakazywały ostrożność i baczność wielką. Toż zaledwie Jerzy Zamoyski biskup zdołał zebrać kapitułę i zorganizować ją jako tako przez nadanie jej ustaw, zaraz w roku następnym akademicy porozumieli się z jej członkami, i wybrawszy zpośród siebie delegatów, łącznie z delegatami kapituły zebrali się na wspólne posiedzenie, celem uchwalenia nowych praw, mogących wyjaśnić i pogodzić owe licz-

ne sprzeczności znajdujące się w przepisach o opiece nad akademiją i jej zarządzie. Delegowani ci, ze strony kapituły: ks. Mikołaj Kiślicki dziekan-infułat, ks. Wojciech Bodzęcki Scholastyk, ks. Melchior Stefanides kanonik; zaś ze strony akademii: Adam Bursius rektor, Szymon Birkovius i Piechovius, Fil. i Med. Doktorowie, oraz Adam Sienkovius dziekan akademii, wziąwszy za podstawę pięć dokumentów: Bullę erekcyjną akademii Klemensa VIII z r. 1594, pisma fundacyjne akademii i kollegijaty wydane r. 1600 przez założyciela, ustawy akademii i przywilej Zygmunta III zatwierdzający fundacyję akademii z r. 1601, uchwalili nowe prawa, w siedmiu rozdziałach, pod tytułem: „Concordia et in corpus Universitatis unius conciliatio Venerabilis Capituli Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis et Collegii Academicorum Anno Domini 1610, 15 Octobris acta et transacta", i takowe podpisali oraz pieczęciami obu instytucyi stwierdzili. W uchwaleniu tych praw, mających jakoby pogodzić sprzeczności wynikające z pięciu owych podstawowych dokumentów, bardzo łatwą drogą poszli delegowani. Poprostu, wspomniawszy o bulli Klemensa VIII, jako dokumencie potrzebnym dla każdej akademii katolickiej, wymagań jej nie uwzględnili, a tylko czterech pozostałych. We wstępie do uchwalonych praw zrobiwszy zastrzeżenie „reservato in his omnibus judicio authoritate jure à Fundatore dato Illustrissimis Tutoribus et Haeredi et Successoribus", w prawach samych nic więcej nie powiedzieli nad to, co zawierają w sobie owe cztery uwzględnione dokumenta. Prawda, że chcieć pogodzić sprzeczności przy uwzględnieniu wszystkich pięciu dokumentów i jasno postawić kwestyję opieki nad akademiją oraz jej zarządu zwierzchniczego, byłaby to czynność trudniejsza od sądu Salomonowego. Sędziowie tymczasem, czyli delegaci nie mieli mocy rozcinania sprawy, ale godzenia stron zwaśnionych w interesie własnym; godząc zaś, oglądali się na mocniejszego. Najwięcej naturalnie stracił przez te nowe prawa biskup, któremu tylko przyznano: sądzenie spraw akademii w drodze apellacyi doń przychodzących, i obowiązek czuwania nad tem, aby beneficyja oddawane były godnym kandydatom z akademików (rkp. Lib. docum. str. 19—28.). Ale ówczesny biskup Jerzy Zamoyski nie zważał na te prawa nowe, opierając się na bulli Klemensa VIII postępował jak poprzednio. Takie jednak postępowanie przeciwna strona nazwała arbitralnem, a gdy doszedł do pełnoletności Tomasz Zamoyski, doradziła mu, aby się odniósł do Stolicy Apostolskiej, celem usunięcia punktu bulli Klemensa VIII nadającego biskupom chełmskim rządy akademii, z wykluczeniem potomków Fundatora. Rada była spełniona i niebawem Paweł V Papież, bullą wydaną „Romae apud S. Mariam Majorem sub annulo Piscatoris die VI Junii MDCXVII," nietylko zatwierdził pisma fundacyjne z zawartemi w nich przepisami, ustawy akademii, lecz nadto przyznał obszerne prawa zwierzchnicze nad akademiją zamojską Tomaszowi Zamoyskiemu i jego potomkom, a dziedzicom Zamościa; zaś punkt bulli Klemensa VIII sprzeciwiający się temu prawu, uroczystą klauzulą zniósł w słowach następnych: „Non obstante etc. ac literis piae memoriae Clementis Papa VIII et praedecessoris nostri, per quas statuit et ordinavit, quod cura, gubernium et administratio dictae academiae illiusque bonorum, ad pro tempore existentem Episcopum Chełmensem, uti Loci Ordinarium, spectet et pertineat, quibus quidem literis dicti Clementis praedecessoris, quo ad particulare statutum et ordinationem hujusmodi duntaxat (eisdem literis in reliquibus omnibus, quae fundationi, institutioni et dotioni Academiae hujusmodi non adversentur in suo robore permansuris) specialiter et expresse harum serie derogamus: caeterisque contrariis etc." (rkp. Lib. docum. str. 113—117.). Gdy się dowiedział o treści bulli uzyskanej przeciw prawom swoim Jerzy Zamoyski oburzył się wielce. Cofnął fundacyje dwóch katedr w akademii, akademików zaś

i członków kapituły połączonych z nimi znienawidził. Ale ci niewiele sobie robili z gniewów biskupa; owszem, cieszyli się, że zyskali możnych opiekunów w Ordynatach, z których każdy odtąd tytułował się: Patronus, Protector ac Dominus Academiae Zamoscensis."

[6]) Z pośród kolegów, z którymi na wezwanie J. Zamoyskiego przybył do Zamościa, Melchior Stefanides, najwcześniej musiał zostać księdzem. Już albowiem dnia 21 Września r. 1601, będąc kanonikiem katedralnym chełmskim, proboszczem turobińskim, installuje się na kanonika kollegijaty zamojskiej (Ar. kons. L. vol. 106, kar. 13). Od początku polubił go Jerzy Zamoyski biskup chełmski. Na synodzie dyecezyjalnym chełmskim, odbytym w r. 1604 w Krasnymstawie, miał piękną po łacinie mowę: „de disciplina ecclesiastica." (Constitutiones Dioecesanae Sacrae Synodi Chełmensis etc. Zamoscii, A. D. 1604). W r. 1609 wspomniany Jerzy Zamoyski, biskup, zrobił go swoim officyjałem (Ar. kons. L. vol. 106); krótko jednak na tym urzędzie był Stefanides. Biskup albowiem dowiedziawszy się, że należał do liczby delegatów ze strony kapituły zamojskiej, którzy razem z delegatami akademii ukuli prawa nowe, przeciwne jego prawom, jako rządzcy akademii, oddalił go od siebie i znienawidził. Uważając go za jednego z głównych doradzców Tomasza Zamoyskiego w wyjednaniu bulli Pawła V papieża, mścił się nad nim i prześladował do tego stopnia, iż nietylko wytoczył mu proces o posiadanie wielu beneficyjów bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej, ale nadto, gdy Stefanides nie stawił się w terminie w sądach jego, ukarał go cenzurami kościelnemi, wreszcie więzieniem. Upokorzył się Stefanides; biskup wypuścił go z więzienia, ale nie przestał mieć doń urazy do końca życia swego (Ar. kons. L. vol. 107, kar. 189—193 i 198). Stefanides, gdy Starnigiel posunął się w r. 1621 na dziekana-infułata, wziął po nim prelaturę kustodyję, a wkrótce po śmierci Wojciecha Bodzęckiego scholastyka r. 1622, został prałatem scholastykiem kollegijaty zamojskiej. Oprócz prepozytury turobińskiej posiadł później jeszcze prepozyturę tomaszowską, dosyć bogato uposażoną w nowozałożonem przez Tomasza Zamoyskiego mieście Tomaszowie (Ar. kons. L. vol. 150). Był także, jak mówi rękopis wydawany i jak świadczą wzmianki w aktach współczesnych, kanonikiem archikatedry lwowskiej, prepozytem lubaczowskim. Jako członek kilku kapituł, brał żywy udział w ówczesnych sporach między stanem świeckim a duchownym, i wydawał między innemi, dzieła w tym kierunku (Jocher. Obraz bibliogr. t. I, str. 294 i 368). Czynnym był także w sprawach kapituły i akademii zamojskiej. W tej ostatniej wykładał filozofiję i był w chwili otwarcia pierwszym jej rektorem, a jako taki własnoręcznie wpisał w album pierwszych akademików tej akademii, których przez lat dwa jego urzędowania rektorskiego do czterystu naliczyć można, (rkp. Album. Stud. vol. I, kar. 2). Według „Anacephaleosis" umarł we Lwowie r. 1638, a jak inne źródło utrzymuje, śmierć ta zaszła dnia 17 kwietnia 1638 roku (rkp. Leges Ac. Z. str. 86).

Na czele najbliższego zarządu Akademii stał Rektor. Zarząd zaś Akademii (Magistratus Academicus), składał się najprzód: z Rektora (Rector Magnificus), Dziekana akademii (Decanus academiae): i Kwestora (Quaestor Academiae): powtóre z czterech Radnych (quatuor consiliariis); służbę akademicką stanowiło, dwóch Bedelów (Bedelli seu Viatores) i odźwierny czyli szwajcar (Atriensis). Rektor, dziekan i kwestor, byli wybierani corocznie, mogli mieć przedłużony urząd na rok następny, nie dłużej. Corocznie wybory się dokonywały dnia 9 lub 10 Maja, wyborcami zaś byli: professorowie i pięciu studentów jako reprezen-

tantów pięciu narodów (quinque nationum). Był więc jeden ze studentów przedstawicielem narodowości polskiej; drugi litewskiej; trzeci ruskiej; czwarty pruskiej i inflanckiej; a piąty, ponieważ nie znaleziono narodu, któryby miał wśród studentów przedstawicieli, wybieranym był ze studentów filozofii lub wymowy. Czterej Radni wybierani byli przez rektora: dwaj z professorów wyższych katedr, jeden z niższych, i jeden ze starszych studentów. Bedele i odźwierny byli to już właściwie słudzy akademii, najemni. Rektor miał pierwsze miejsce na wszelkich posiedzeniach i aktach publicznych akademii; zwoływał posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne; on utrzymywał archiwum akademii, wszelkie akta i prowadził Album studentów; przyjmował młodzież do akademii—sądził studentów w sprawach dyscyplinarnych bez appellacyi, a professorów w pierwszej instancyi. Do niego należał rozkład godzin na prelekcyje akademickie i pilnowanie, aby cały bieg prac akademickich według ustaw się odbywał. Wybrany na rektora, przy wyborach innych urzędników miał dwa głosy. Dziekan akademii, na wszelkich posiedzeniach i aktach publicznych a przedewszystkiem w zarządzie wewnętrznym akademii, był drugą osobistością po rektorze: on egzaminował przysłanych sobie od rektora kandydatów akademii i miejsce im w tejże według uzdolnienia wyznaczał; kontrolował uczniów i professorów, na egzaminach miesięcznych prezydował, tych, którzy otrzymywać mieli promocyję, razem z profesorem i rektorem egzaminował. Do niego należało pilnowanie, aby punktualnie dzwoniono, aby według ustaw każda prelekcyja we właściwym czasie się odbywała, aby na posiedzeniach i aktach uroczystych ceremonijał przyjęty i postanowienia rektora były zachowywane. Kwestor administrował dochodami akademii według ustaw, zdawał rachunki corocznie, które podpisywał rektor. Od r. 1684, zdawał te rachunki na trzy dni przed wyborem rektora nowego. Bywał zwykle wybierany zpośród starszych osób. Czterej radni byli do pomocy rektora, który bez ich rady nie mógł nic stanowić. Bedele podczas aktów publicznych stali obok rektora, spełniali jego polecenia, w zwoływaniu profesorów na posiedzenia i akty uroczyste, w powoływaniu studentów i profesorów na sąd rektorski, w ściąganiu z nich kar, w wymierzaniu kar cielesnych studentom. Mogli także, dojrzawszy studentów postępujących przeciw przepisom akademickim, powoływać na sąd rektorski, ale wtenczas powinni byli także stawić dwóch świadków. Do nich także należało śledzenie, czy profesorowie i studenci nie uczęszczają do szynkowni i miejsc zakazanych. Odźwiernego zwykle pilnował dziekan akademii, aby spełniał obowiązki stróża gmachu akademickiego. Jak rektor tytułował się „Magnificus", tak profesor katedr wyższych „Clarissimus", niższych „Excellens." Pierwiastkowo sam tylko rektor na wzór innych akademii miał oznaki swej godności: o tem aby dziekan i profesorowie jakie posiadali nie ma wzmianki, chociaż, zdaje się, że wszyscy profesorowie musieli używać togi, a wśród nich doktorowie oznak tej godności: biretu i pierścienia, (rkp. Rituale Leg. A. Z.—Łukaszewicz: Hist. szkół, t. III, str. 363—368; rkp. Leges Ac. 2 str. 55—61). Że professorowie musieli używać togi, okazuje się stąd, iż używali jej nawet Bedele. Tak, w r. 1764—1765 wydano złp. 150 na kupienie sukna na togi dla Bedeli (rkp. Regestr. Quaest). Jakiego koloru była toga rektorska, dowiadujemy się z przechowanej wiadomości, poczerpniętej z 1-o Vol. Aktów posiedzeń akademickich, że gdy Tomasz Zamoyski wydał w r. 1627 decyzyję, aby w czasie Bożego Ciała za processyją rektor w todze z insygnijami swemi postępował, żona Zamoyskiego, Katarzyna z Książąt Ostrogskich jednocześnie, kosztowną niebieską szatę jedwabiem i złotem dzianą, dla rektora ofiarowała, w którejby w czasie aktów

uroczystych występował (rkp. Album Stud. A. Z. vol.—1). Ale zdaje się, że kolor niebieski togi rektorskiej nie był stałym, zależał od fantazyi ofiarodawców; kiedy bowiem akademija zamojska, za przykładem krakowskiej, wysłała na koronacyję Stanisława Augusta, rektora swego z dziekanami czterech wydziałów, aby ci uroczyście wystąpili na niej, wówczas rektor przy owem wystąpieniu okazał się w czerwonej todze, jaką na ten akt sprawił rektorowi Klemens Ordynat Zamoyski. Akademija przez wdzięczność, na posiedzeniu swem z dnia 14 Września 1764 r. o tym darze taką wzmiankę w punkcie 5-ym zrobiła: „Hic pro grata memoria annotare convenit, quod pro eodem actu Varsaviensi ex liberalitate sua Fundatoritia Illmus et Excellentissimus Dominus Clemens in Zamoście Zamoiski Ordinatus Zamoscensis Patronus Academiae Togam Rectoralem novam rubri coloris notabilibus impensis comparari fecit, quod gratiae Fundatoritiae documentum, sit perpetuum grati animi in cordibus academicis monumentum“ (rkp. Acta, Ac. Conv. vol. II). Ciekawy opis koronacyi królewskiej, w której udział brali akademicy Zamojscy, zostawiony przez naocznego świadka i również akademika zamojskiego (Kochnowskiego), taką czyni wzmiankę o tym udziale „Cui (koronacyi) etiam Universitates Cracoviensis et Zamoscensis, unaquaeque in personis Rectorum suorum et 4 facultatum Decanorum respective praesentes fuerunt. Regique coronato obtenta difficulter ob ingruentiam audientiarum publica in Palatio audientia cum sceptris officiose perorantibus Rectoribus Magnificis consecutive applauderunt, Panegyres in manus Serenissimi Regis respective reddiderunt, Responsum gratiosum per os Rndimi ac Illmi Vice-Cancellarii Regni Andreae Młodziejowski a Rege receperunt. Deinde Panegyres Praesulibus Regni adstantibus, multaque turba nobilium adstante, et Academicorum ornamenta sibi incognita curiose spectante, in finem distribuerunt, ac in Civitates suas gravibus expensis, nam Cracoviensis ad mille aureos, Zamoscensis ad tria millia et supra se pro vialibus expendisse dicebant, onerati redierunt,“ (rkp. Notata). Było to zapewne ostatnie tak uroczyste wystąpienie akademii zamojskiej. Używała akademija zamojska właściwej pieczęci, i to podwójnej: większej i mniejszej. Większa formy okrągłej miała na tarczy również okrągłej otoczonej ornamentacyją, a przedzielonej na dwoje, herby: Klemensa VIII i Zamoyskich; w otoku zaś napis „Sigillum studii Generalis Zamoscensis.“ (Dyplom pergaminowy z przywieszoną na wstążce czerwonej jedwabnej w puszce blaszanej pieczęcią odciśniętą na laku czerwonym. Wydany na Doktora O. P. ks. Janowi Lenczowskiemu, późniejszemu biskupowi suffraganowi lubelskiemu, dnia 12 Lipca 1763 r. własność pryw.). Pieczęć mniejsza formy okrągłej, wydłużonej; miała takież herby i takiż napis. (Dwa urzędowe wyciągi z akt akad. z r. 1693 i 1718. Pieczęcie odciśnięte na papierze z podkładem massy, własn. pryw.). Kto utrzymywał pieczęcie? Zdaje się, że rektor.

[7]) Adam Burski pochodził z miasta Brzezin „patria Brzezinensis.“ Był współczesny Szymonowiczowi i przez tegoż sprowadzony na profesora do Zamościa. Zdolny dyjalektyk i pisarz wzorowy, pisał wiele, lecz pisma te dotąd w większej części nie wydane. Cenionym jest z dzieła „Dialectica Ciceronis etc.“, które wyszło roku 1604 w Zamościu (Pam. Akad. Um. w Krakowie, wydz. Filol. i Filoz.-hist. tom II str. 108, 117, 128, 132 i 138. Jocher: Obraz bibliogr. t. I str. 65, 164 — 166). O niektórych dziełach jego pozostałych w rękopisach wzmiankuje Maciejowski. (Piśmien. t. III str. 299 — 300). Dzieło drukiem ogłoszone przytacza Estreicher (Bibliogr. t. XIII str. 455 — 456). Józef Przyborowski wydał: „Listy Adama Burskiego etc.“ (Biblio. Warsz. z roku 1884 tom II

In Nomine Domini

M: Melchior Kochnowski J. Uq Doctor & Professor

...onis Collegiatae Zamosciensis Canonicus. Inc...

Ad Gloriam Studii Generalis Universitatis Zamosciensis majus immortali...
tiarum Gradu & Facultate Cum enim Universitas haec a Summis Pontificibus ...
Serenissimis Poloniarum Regibus Sigismundo III Vladislao IV Joanne Ca...
gius amplissime exornata caeteris Regni Universitatibus ac ubivis Catholicum per ...
Authoritate firmata & favoribus aucta sit inter caeteras sibi concessas Praerogativa...
verum etiam extra Stationem Academicam Viris publica aestimationis gloria & ...
impertiri & communicare valeat. Quo una cum Perillustris & Reverendissim...
Lublinensis inclyto Natalium splendori eruditionis quoq perfectionem junge...
& consuetudine praemitti solitis primo suprafatus Perillustris & Reverendissimus ...
Clarissimorum Dominorum Inclytae Facultatis Juridicae Doctorum & Professorum...
se Examini submisit, in quo propositas sibi Quaestiones Juris Canonici ex Ju...
solvit & decidit ac se ad capessendu hunc Gradum habilitate Activa & Passiva idone...
unanimibus Perillustrium Clarissimorum Inclytae Facultatis Juridicae Doctorum ...
ipsam Doctoralem est admissus. Deniq Die Duodecima Mensis Julii Anni Millesimi...
Reverendissimo Domino M. Paulo Łoszecki Sta Theologiae Doctore Insignis...
rendissimo Domino M. Melchiore Kochnowski J. Uq Doctore & Professore Ecclesiaru...
moratus Perillustris & Reverendissimus Dominus Lenczowski per traditionem Insignium...
Theologicae, Juridicae, & Philosophicae Doctoribus & Professoribus ac aliis Distinctiorum...
Professione Juris Utriusq Doctor factus creatus & alta voce pronunciatus est. Quare ...
mum Dominum Joannem Lenczowski Juris Utriusq Doctorem rite ac legitime uti praemiss...
munitatibus, Privilegiis, Ornamentis, honoribus, Praerogativis, quibus alii Juris-Utriusq ...
gaudere, frui, & eminere debere, idq ad laudem Omnipotentis DEI & singulare ...
subscriptas majoriq Sigillo Universitatis communitas dedimus. Datt Zamosc...

M. Melchior Kochnowski Juris Uq Doctor et Prof...
Archid Cath: Helmens Facultatis praedictae Decanus ...

Amen

Ecclesiarum Cathedralis Helmensis Archidiaconus tum Insi=
te Facultatis Juridicae Decanus

atis non exurgit monumentum, quam ex honorifica largitione gratiarum in omni Scien=
lemente VIII Paulo V. Innocentio X Innocentio XI & Benedicto XIV tum a
muro Michaele Joanne III. Augusto II & feliciter regnante Augusto III Privile=
-tum insignitis usque principaliter coaequata ai totius Serenissimae Reipublicae Polonae
etiam hac gaudet quod non solum iis quos Academicus Studiorum labor commendat
mulabili eruditionis perfectione decoratis pro Dignitate Ecclesiarum Privilegia sua
us Dominus Joannes Lenczowski Canonicus Cathedralis Helmensis Decanus
is Doctoralem in Utroq Jure Gradum sibi conferri petiit, praemissis itaq pro more
Dominus Lenczowski Albo Universitatis insertus deinde unanimibus Perillustrium
votis ad tentamen admissus, post quod ex Universo Jure rigorose absolutum ulteriori
de Residentia Clericorum, Juris Civilis ex Tit. de Consuetudine aliisq luculenter re=
im & sufficientem monstravit. Ne igitur condigna virtuti & eruditioni Ejus deessent praemia
Professorum votis & judiciis ad obtinendam in Utroq Jure Licentiam, tandem ad Laure
Septingentesimi Sexagesimi Tertii praemissa solemni Fidei Catholicae Professione à Perillustri
Collegiatae Zamoscensis Scholastico Praeposito Vielunensi licentiatus; & a Perillustri & Reve
Cathedralis Helmensis Archidiacono tum Insignis Collegiatae Zamoscensis Canonico Idem me=
m Doctoralium in facie totius Universitatis praesentibus Perillustribus Clarissimis Facultatis
Nominu Hospitibus, nec non Honoratis Universitatis hujus Bedellis facta iterum Fidei Catholicae
universis & singulis praesentes lecturis aut inspecturis notū facimus ac testamur Perillustrem & Reverendissi=
est promotum et creatum esse. Eundemq pro Doctore Juris Utriusq ubiq locorū haberi, & omnibus Im=
Doctores per omnes Catholici Orbis Academias vel Universitates gaudent, fruuntur, ac eminent,
cclesiae et Reipublicae decus & emolumentum. In quorum fidem praesentes Manu Nostra
i Die Duodecima Mensis Julii Anni Millesimi Septingentesimi Sexagesimi Tertii.

str. 321—331). Burski wybieranym bywał na rektora i okazywał się wielce czynnym na tym urzędzie w załatwianiu trudnych nieraz spraw świeżo powstałej akademii. Miał wiele kłopotów z butną i niekarną młodzieżą szlachecką, z którą się rozprawiać musiał przed biskupem i zarazem kanclerskim sądem w roku 1604 (Ar. Kons. L. vol. 106 kar. 89 i 90), lub też używać względem niej całej surowości praw, jak to zrobił, wydaliwszy w r. 1610 siedmiu studentów za zabójstwo profesora Nowackiego (rkp. Album stud. A. Z. vol. I str. 56 i 57, i niżej: Nowacki). Umarł na urzędzie rektorskim dnia 15 lutego r. 1611 (Tamże vol. I). Tęż datę podaje J. Przyborowski w piśmie i pracy o Burskim wyżej przytoczonych. Po śmierci Burskiego, „senior pater Academiae", jakim był Wawrzyniec Starnigiel, zwołał profesorów na posiedzenie, na którem wybranym został na zastępcę rektora do przyszłych wyborów, jako „suffectus rector", Szymon Birkowski, Fil. i Med. Dr. — Odtąd stało się prawem, że wrazie śmierci rektora, najstarszy z profesorów, zwoływał na posiedzenie, celem dokonania wyboru zastępcy rektora (rkp. Leg. A. Z. str. 69 i 70). To ostatnie źródło podaje datę śmierci Burskiego o dzień wcześniejszą t. j. dnia 14 lutego, która jednak, wobec daty opartej na źródle pewniejszem, jakiem jest „Album stud. A. Z." — niezawodnie jest mylną.

[8]) W kollegijacie zamojskiej, w kaplicy zwanej akademicką, a później św. Jana Kantego, jest w ścianę wprawiony niewielki kamień z piaskowca; którego górna część przedstawia w płaskorzeźbie męża poważnego, z brodą, w szacie zakonnej; dolna zaś, pod owem popiersiem, ma następujący napis: „Pater Dominicus Convalis, Italus, Neapolitanus, Ordinis Minorum S. Francisci, Sacrae Theologiae Magister et publicus in Alma Academia Zamoscensi, ex Authoritate Sedis Apostolicae Professor. Cum in eo munere per biennium magna cum lande sua esset versatus, et praeclara pietatis, eruditionis, caeterarumque virtutum exemplar dedisset, aetatis suae immaturae, annum vix 40 agens, febri extinctus obiit, et in hac Aede Sacra ab Ill. D. D. Joanne Zamoiski Regni Poloniae Cancellario et Duce Exerc. Max. Patrono suo conditus est, die 28 Maij anno d. 1605." Na druku składającym się z dwóch kart ćwiartkowych, bez oznaczenia miejsca i roku, zawierającym kopije dwóch przywilejów, danych drukarni zamojskiej przez Klemensa VIII r. 1594, i Zygmunta III r. 1597, znajduje się po tych przywilejach formularz cenzury, a właściwa kopija cenzury wydanej dnia 28 czerwca r. 1604 przez br. Dominika Teologa dwóch dzieł: „Dialectica Ciceronis" Burskiego, i „De verborum collocatione", Birkowskiego. W cenzurze tej br. Dominik tytułuje się nietylko Doktorem Teologii, ale i Magistrem Sztuk wyzwolonych, Teologiem Jana Zamoyskiego, publicznym professorem Akademii, oraz specyjalnie wyznaczonym cenzorem dzieł wyżej wymienionych przez nuncyusza Rangoni'ego (wł. pryw.).

[9]) Ks. Wojciech Bodzęcki, zwany także Bożeńskim, był pierwszym jeszcze przez założyciela powołanym na tę godność Scholastykiem kollegijaty Zamojskiej. Po dziekanie-infułacie, druga to godność w kapitule zamojskiej. Gdy Wawrzyniec Starnigiel, zostawszy kustoszem, wszczął spór o pierwszeństwo z Bodzęckim jako scholastykiem, biskup Jerzy Zamoyski przez wysłanych kommisarzy przyznał pierwszeństwo scholastykowi przed kustoszem, temu ostatniemu i jego następcom nakazał wieczne w tej mierze milczenie. Na co obie strony przystały, zaś treść sporu i decyzyi do ustaw kapitulnych wciągnięto (rkp. Lib. docum. str. 53 i 54.). Wyżej w objaśnieniu za odsyłaczem 5, dostatecznie wykazano, jaki miał udział Scholastyk w zarządzie akademii. Między innymi jego obowiązkami, należał doń zarząd dobrami akademickiemi. Dobra te stanowiła jedna wieś Bukowiną zwana; drugiej bowiem wsi, na którą założyciel zostawił złp. 12,000, mi-

mo uroczystego zalecenia, aby była nabytą, nigdy nie kupiono. Kapitał był w ręku Ordynacyi, od którego ta niekiedy procent płaciła. Lecz i wieś Bukowina nie zaraz była oddaną w używalność akademii. Jak z pism fundacyjnych każdy przekonać się może, Jan Zamoyski kanclerz i hetman uposażając akademiję i kollegijatę, zapisy robił, ale nie wszystkie zapisane dobra zaraz oddawał. Jeden tylko dziekan-infułat był tak szczęśliwym, że uposażenie swoje jeszcze za życia fundatora posiadł, być może dlatego, iż uposażenie to opartem było na zapisie Ługowskich. Co gorsza, zapisując dobra, nie zapisywał ich w granicach określonych, tylko przyobiecywał, że albo sam w ciągu dalszego życia takowe granice oznaczy, albo syn jego, lub też opiekunowie, lub wreszcie potomkowie, tej czynności dokonają. Sam za życia tego nie dokonał, a chociaż wykonanie tego zastrzegł i w przywileju fundacyjnym i w testamencie, to jednak, po jego śmierci sprawa bardzo leniwie postępowała, tak że dziekan-infułat jeszcze w r. 1745 upominał się o wydanie decyzyi co do ostatecznego rozgraniczenia dóbr jego od dóbr ordynackich (Acta C. Z. vol. II); a niektóre wsie jak np. Branewka będąca uposażeniem prałata kustosza, do samego końca istnienia kapituły i akademii nie miała oznaczonych granic. Ztąd wieczne były spory o granice dóbr tych dwóch instytucyi z Ordynacyją; spory te nigdy się nie kończyły: granice zawsze od dobrej woli zarządu ordynackiego zależały. Kapituła niekiedy udawała się do rozpaczliwego środka. W roku np. 1781 puszcza wieś wspomnianą Branewkę w trzyletnią dzierżawę ordynacyi „ad celeriorem finem et pacem ratione definiendarum granitierum" (Acta C. Z. vol. III.). W siedm lat po śmierci założyciela przez delegowanych ze strony kapituły: ks. Wojciecha Bodzęckiego scholastyka i ks. Wawrzyńca Starnigiela kustosza, a ze strony akademii: Szymona Piechoviusa rektora, medyka i professora fizyki, oraz Walentego Ptarmius'a professora zwyczajnego matematyki, odebrała dopiero na rzecz swoją w posiadanie wieś Bukowinę akademija. Lecz tytuł posiadania był tylko akademii; bo według pisma fundacyjnego „supremum dominium" należało do Ordynacyi, a zarząd wsi był w ręku scholastyka. Zaraz też ostatni zarządzać zaczął Bukowiną; ale zarząd ten był takim, że z jej dochodów popłaciwszy ustanowione pensyje profesorom, pozostałe dochody sobie zabierał. Gorzko zaczęli się użalać na takie postępowanie scholastyka akademicy; prosili członków kapituły, jako stanowiących z akademiją jedno ciało, aby ci razem z nimi przepisali jaki sposób sprawiedliwszego dobrami akademickiemi zarządu. Lecz kapituła, więcej sprzyjając scholastykowi, wymijająco na żale i prożby akademików odpowiadała. Nie mogąc na tej drodze nic uzyskać, udali się akademicy do pośrednictwa młodego ordynata Tomasza Zamoyskiego, którego ten był skutek, że stanęła wspólna akademii z kapitułą uchwała: aby na przyszłość scholastyk cały dochód z Bukowiny akademii oddawał i rachunki corocznie z zarządu składał przed kapitułą. Lubo Bodzęcki uczuł się dotkniętym decyzyją tą z r. 1614, wyjeżdżając za granicę, oppozycyi nie stawił. Powróciwszy jednak po dwu latach ani chciał słyszeć o decyzyi, którą za niesprawiedliwą uważał, i jeszcze bezwzględniej zaczął postępować z akademikami; rachunków żadnych nie składał, ile zaś razy sprawy akademii tego wymagały, zamiast udawać się do kolegijum akademickiego, do własnej rezydencyi powoływał akademików, gdziekolwiek przebywał. Widząc w tem krzywdę i upośledzenie swoje akademicy, ponieważ bullą Pawła V Papieża z r. 1617 został usuniętym od zarządu akademii biskup Chełmski, udali się znowu do Tomasza Zamoyskiego, a zebrawszy różne wątpliwości w sprawach wewnętrznego zarządu akademii na piśmie dnia 12 Maja r.

1618, obok nich zamieścili gravamina przeciw scholastykowi, i prosili o decyzyję. Tomasz Zamoyski uważający się za najwyższego zwierzchnika akademii, wydał decyzyję dnia 14 stycznia r. 1619: wątpliwości rozstrzygnął, co się tyczy scholastyka, temu przyznawszy zarząd wsi Bukowiny, dochody z niej w kwocie tysiąca złp. na pensyję dla professorów, zaś pozostałe na potrzeby ogólne akademii zalecił obracać, a nad to nakazał, aby wezwany przez rektora dla narad w sprawach akademii w drodze appellacyi doń przychodzących, akademików tylko do rezydencyi własnej przy kollegijacie, a nie gdzieindziej powoływał i sądził (rkp. Lib. docum. str. 29—42.). Jakkolwiek decyzyja ta usunęła niektóre wątpliwości, wyjaśniła stanowisko scholastyka wobec akademii, i jakiś ład na razie w wielce skombinowanym zarządzie zaprowadziła, otwarcie mówiąc, nie uchroniło to od nieładu akademii i samowoli ze strony jej zwierzchników. Okoliczności późniejsze zwiększały takowe i doprowadziły akademiję w końcu XVII wieku do zupełnego upadku. Bodzęcki był professorem akademii, nie wymienia jednak „Anacephaleosis" jaki przedmiot wykładał. Prawdopodobnie, jako Dr. O. P., wykładał prawo kanoniczne na funduszu zapewnionym przez biskupa Jerzego Zamoyskiego, jak franciszkanin Convalis teologiję. Gdy biskup rzeczony cofnął fundacyję, Bodzęcki spełniał tylko obowiązki scholastyka. Wiadomo, że był jednym z pedagogów Tomasza Zamoyskiego, że w latach 1614—1616 bawił za granicą, jednocześnie kiedy i młody jego wychowaniec zwiedzał obce kraje (Pam. Ak. Um. wydz. filol. i filoz. hist. t. II str. 144, 145, 153, 154, i 207; rkp. Lib. docum. str. 34.). Umarł dnia 20 Sierpnia r. 1622. Testamentem zapisał dla akademii i kollegijaty bibliotekę i dom w Zamościu (rkp. Leges A. Z. str. 77.). Estrejcher nazywa go Bodzieckim i przytacza dziełko jego treści panegirycznej, wydane w Zamościu r. 1604, (Bibliogr. t. XIII str. 197.).

[11]) O Brusiuszu, wyjątek z akt akademickich pod r. 1618 czyni wzmiankę że, podobnie jak franciszkanin Convalis, unikał zebrań akademickich: „Juri enim profitendo intentus, nunquam vel consultationibus academicis, quae convocationes vocantur, vel judiciis fuisse memoratus, adeo ut praeter praelectionis onus nihil aliud tractaverit, sed ne attrectaverit etiam," (rkp. Lib docum. str. 36).

[11]) Jan Sechinius występuje jako profesor w sądzie biskupim pod r. 1604 (Ar. Kons. L. vol. 106 kart. 89 i 90); pod r. 1606 jako dziekan akademii; pod r. 1608—1609 jako rektor sztuk wyzwolonych i Fil. Dr. (rkp. Album Stud. A. Z. str. 43). Po ukończeniu urzędu rektorskiego wyjechał za granicę, jak to się okazuje z ksiąg nacyi polskiej, w które wpisał swe imię jako Dr. filoz. (Arch. do Dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 36). Zapewne w Padwie został doktorem medycyny. Czy powróciwszy z zagranicy uczył jeszcze w Zamościu, niewiadomo.

[12]) Walenty Ptarmius występuje jako professor w r. 1604 (Ar. Kon. L. vol. 106, kart. 89 i 90). Wyjątek z akt akademickich wspomina pod r. 1612: „Venerabilis Dominus Valentinus Ptarmius Mathematices Ordinarius Professor" (rkp. Lib. docum str. 29:). Owo „Venerabilis" wskazywałoby, że Ptarmius był duchownym; jeżeli mniejsze święcenia posiadał, mógł się ożenić po r. 1612; jeżeli wyższe, w takim razie żenił się przed r. 1612, a po śmierci żony mógł przyjąć stan duchowny. Prawdopodobnem jest jednak, że musiał pierwotnie otrzymać tylko niższe święcenia, a potem się ożenić. Jedno ze źródeł, mówiąc o śmierci jego, zaszłej w Zamościu, nazywa go tylko matematykiem, żadnego innego tytułu nie przytacza (rkp. Leges. A. Z. str. 92). Bielowski w żywocie Szymonowicza wspomina o Ptarmius'ie, nie umiejąc go nazwać kim był. (Pam. Ak. Um. w Krak. wydz. fil. i filoz.-hist., t. II, str. 156 i 192).

[13]) Błażej Zaremba występuje jako profesor Akademii pod r. 1604 razem z poprzednimi (Ar. Kons. L. vol. 106, kar. 89 i 90). Tarnogrod, miasto w obrębie Ordynacyi z probostwem, będącem dawniej w dyjecezyi przemyślskiej, dziś w lubelskiej.

[14]) Szymon Piechovius czy Piechowicz, był jednym z najpracowitszych i najczynniejszych akademików. Jako professor staje w r. 1604 przed sądem biskupa Chełmskiego (Ar. Kons. L. vol. 106 kar. 89 i 90). Często bywał wybieranym na rektora, i za jego rządów stanęły niektóre dodatki do ustaw akademickich i inne uchwały doniosłego znaczenia (rkp. Rituale Leg. A. Z. str. 18. Rkp. Leges A. Z., str. 80. Rkp. Lib docum str. 29—42—207). Nietylko gorliwym był stróżem praw, ale i dbałym o dobro Akademii. Wcześnie już akademicy dojrzeli, że los ich materyjalny z dnia na dzień pogarszać się będzie, że nie mogą wiele liczyć na doprowadzenie do skutku zamiarów założyciela Akademii przez jego następców. Wieś Bukowina, jedyne źródło dochodów, bo wszystkie inne od łaski zależały, w r. 1623 przyniosła rocznego dochodu złp. 1008 gr. 6; za siedm lat następnych 1624—1630 dochód ten wyniósł złp. 9071 i gr. 4, a więc dochód roczny niezbyt wiele przechodził tysiąc złp (rkp. Leges A. Z. str. 78, 83 i 84). Wartość pieniędzy dosyć wysoką była, ale zniżać się zaczęła. Ci więc z akademików, którzy więcej kochali nauki i mocniej się przywiązali do Zamościa, jako do nowego ich ogniska, zaczęli przez dobrą ekonomiję wewnęrzną robić drobne oszczędności z wydatkowania na ogólne potrzeby Akademii, niekiedy z krwawo zapracowanego grosza i oszczędności własnych czynić zapisy, aby tym sposobem wytworzyć kiedyś kapitał, od którego procenty szły na powiększenie płac profesorskich „ad augenda salaria professorum“. Rzecz rozrzewniająca, jak biedacy ci, z mizernych płac swoich zebrany grosz dają na polepszenie, losu materyjalnego swych następców. Z takich to oszczędności Piechovius dał w r. 1621 złp. 150 na czynsz dla powiększenia płacy profesorów (rkp. Leges. A. Z. str. 771). Jako lekarz i rajca zamojski, wielkie oddawał usługi obywatelom Zamościa i wzajem doznawał od nich wielkiego poważania. Już będąc doktorem medycyny zwiedzał Padwę w r. 1608 (Arch. do dz. L. i O. w Pol. t. VI str. 35). Wydał dziełko dla użytku młodzieży „Narrationes etc.“ w Zamościu r. 1611 (Jocher: Obraz bibliogr., t. I str. 65). Turobin, miasto ordynackie o kilka mil odległe od Zamościa.

[15]) Wacław Sapalius czy Sapalski, prawdopodobnie wcześniej, niż w roku 1604 uczył już w Zamościu (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I. Maciejowski Piśmiennictwo, t. III Dodatki str. 298). Fulsztyn w dzisiejszej Galicyi, dyjecezyi Przemyślskiej, gniazdo rodzinne Herburtów, spokrewnionych z domem Zamoyskich. „Moscensis“ czy nie od miasta Mosty, zwanego także Augustowem, dzisiaj w Galicyi położonego?

[16]) Wojciech Siemkovius, pisany także w aktach Sienkovius lub Semkovius, rozpoczął od wykładów na najniższej katedrze: ortografii; ortylów nie wykładał, jak się domyśla Maciejowski (rkp. Album. Stud. A. Z. vol. I. Maciejowski: Piśmien. t. III. Dodatki str. 298:). Wykładał dalej filozofiję. Maciejowski w dziele wyżej przytoczonem (str. 300) między rękopisami Biblioteki Ord. Zam. przytacza dzieło Siemkoviusa z zakresu tego przedmiotu. Sprawował urzędy akademickie: i tak w r. 1610 był dziekanem (rkp. Lib. docum str. 20). „Anacephaleosis“ przytacza rok śmierci jego 1610; — tymczasem inne źródło odnosi datę śmierci na dzień 28 Marca r. 1611, dodając, że Siemkovius pochowany został w kaplicy akademickiej (rkp. Leges A. Z. str. 70). Wyżej, za odsyłaczem 5, wymie-

niony jest Adam Sienkovius, dziekan akademii, według rkp. Lib. docum. Ponieważ „Anacephaleosis“ nie wymienia Adama Sienkoviusa w szeregu akademików, musi być omyłka co do imienia: Wojciech (Albertus) i Adam Siemkowiusze, są jedną osobistością.

[17]) Turski, nauczyciel szkoły piotrkowskiej, na zalecenie Adama Burskiego, jako człowiek zdolny i obyczajów statecznych, sprowadzony został do Akademii przez Szymonowicza (Pam. Akad. Um. w Krakowie, wydz. filol. i filozof. hist. t. II str. 117). Uczył na niższych katedrach, jak długo niewiadomo. Biała, jest to wieś ordynacka, leżąca tuż pod miastem Janowem (ordynackiem), założonem przez Jana Zamoyskiego, wojewodę Sandomierskiego, a wnuka założyciela Akademii. Ma starożytne beneficyjum, niegdyś w obrębie dyecezyi krakowskiej, a dziś lubelskiej.

[18]) Potylicz albo Potelicz, skąd pochodził Pszonka, jest to miasto dawniej w obrębie dyjecezyi chełmskiej, dziś lwowskiej położone. Trzeszczany, wieś z kościołem parafijalnym, dawniej w obrębie dyjecezyi chełmskiej dziś lubelskiej.

[19]) Smutnym i istotnie opłakania godnym przypadkiem, jak się wyraża „Anacephaleosis“ zmarł Stanisław Nowacki, profesor analogii w Akademii Zamojskiej. Jako najmłodszy z profesorów, miał zapewne powierzony sobie nadzór nad studentami, iżby ci według przepisów akademickich żyli. Przepisy te dosyć były surowe, lecz ze względu na „szeroką naturę“ ówczesnej młodzieży szlacheckiej, konieczne. Nowacki musiał być pilnym przestrzegaczem postępowania tej młodzieży, skoro zasłużył sobie na taką z jej strony zemstę. Oto w drugiej połowie maja r. 1610 studenci: Wojciech Madaliński, Krzysztof Brzozowski, Tomasz Krasnowski, Aleksander Białyński, Mateusz Domaszewski, Andrzej Jankowski i Krzysztof Baranowski, w nocy napadli zbrojno na mieszkanie Stanisława Nowackiego, professora analogii, i tak go straszliwie zbili, że ten zaraz z zadanych mu ciężkich ran umarł. Rektor akademii Burski natychmiast zwołał na posiedzenie publiczne profesorów i, dekretem wydanym dnia 23 Maja r. 1610, wykluczył powyżej wymienionych złoczyńców z grona studentów Akademji Zamojskiej i zawiadomił władze, aby chwytały i karały morderców. Lecz ci nie czekali tego wyroku, ale po spełnieniu zbrodni natychmiast uciekli (rkp. Album. Stud. A. Z. vol. I str. 56 i 57). Najniezawodniej uszło to im bezkarnie i schronienie znaleźli, jeżeli nie na łonie własnych rodzin, to wśród kup rokoszan i w tym celu istniejącego w rzeczypospolitej kozactwa.

[20]) Szymon Birkovius, czyli Birkowski, Birkoviusem w „Anacephaleosis“ przezwany, daleko wcześniej był powołany do Akademii i daleko później umarł, aniżeli o tem w tekscie rękopismu wydającego się, datą oznaczono. Już w r. 1604 razem z innymi akademikami staje przed biskupem chełmskim w sprawie pewnej (Ar. Kons. L. vol. 106, kartka 89 i 90). W roku tymże 1604 wydaje cenzurę na dzieło jego, franciszkanin Convalis (druk w 2 ćwiartkach, własność prywatna). Zdaje się, że przed rokiem 1602 sprowadzony był do Akademii, jeszcze bowiem w r. 1593, a zatem przed urzędowem otwarciem Akademii, zamyślał o sprowadzeniu do Akademii Zamojskiej Szymonowicz, jak Turskiego, który był profesorem, czyli rektorem szkoły w Piotrkowie, tak i Szymona Birkowskiego, który wówczas był nauczycielem szkoły w Bieczu (Pam. Ak. Um. w Krakowie, wydz. fil. i filoz. — hist. t. II str. 117 i 119). Że w r. 1602 był Szymon Birkowski profesorem Akademji Zamojskiej, świadczy wydane przezeń dzieło w Zamościu tegoż roku (Jocher. Bibliogr. t. I str. 25 i 139. Był w Padwie r. 1605 i w księgach nacyi polskiej podpisał się jako Dr. fil. i medycyny (Arch. do Dz.

L. i O. w Pol. t. VI str. 34). W kollegijacie zamojskiej, na trzecim filarze idąc od wielkiego ołtarza, po lewej ręce, od strony nawy środkowej, jest wmurowana niewielka tablica marmurowa z następującym napisem: „D. O. M. Simon Bircovius Phiae et Medicinae Doctor, et in Academia Zamoscensi publicus Professor et saepius Rector. Pietate et eruditione solida, ingenio rarissimo, Divinarum et humanarum scientia, quam multo studio et longinquis peregrinationibus comparaverat longe clarissimus. Illris Thomae Zamoscii Joannis Magni Cancell. et Exercitus Ducis Filii Palatini Kijoviensis studiorum et valetudinis moderator, ac publicarum et bellicarum expeditionum Comes, cum prima juventute ad annum usque aetatis 52 Academiae munus et Domus Zamoscianae obsequiis summa fide ac diligentia opera navasset. Tandem Rude donatus et otio literario totus deditus Anno Christi 1626 pridiae Id. Januarii in secessu Goraiensi Sacris procuratus Pho ac constanti animo quam tot annis meditatus erat, mortem excepit." — Więc nie rok 1616, ale o dziesięć lat później, t. j. roku 1626 dnia 12 Stycznia umarł Szymon Birkowski. Oprócz dzieła przetłumaczonego z greckiego języka „de Collocatione Verborum", wydanego w Zamościu r. 1602 i 1604, pozostały po nim inne prace drukowane lub w rękopisach (Estrejcher: Bibliogr. t. XIII, str. 146 i 147; Maciejowski: Piśmienn. t. III Dodatki str. 301). Był bratem rodzonym Fabijana Birkowskiego, sławnego z wymowy kaznodziejskiej dominikanina, którego także, przed wstąpieniem jego do zakonu, pragnął Szymonowicz ściągnąć do Zamościa (Pam. Akad. Um. w Krak. Wydz. filol. i filoz.-hist. t. II str. 117). Szymon Birkowski umierając zapisał 3,750 złp. na fundacyję profesora historyi; 3,000 złp. na fundusz dla zwiększenia płacy innych profesorów; 8,000 złp. na fundusz dla ubogiej uczącej się młodzieży; 2.650 złp. na fundacyję kapelana akademickiego; wreszcie 600 złp. na anniwersarz w kaplicy akademickiej. Sumy te, lokowane na dobrach, do ostatnich czasów istnienia akademii dochód przynosiły (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II pod r. 1783). Jak za życia Birkowski dbał o postęp Akademii i żywy brał udział w jej sprawach, tak po śmierci stał się dla niej dobrodziejem, zasilając szczupłe fundusze akademickie, mozolnie i uczciwie zapracowanym groszem.

[21]) W r. 1618. w miesiącu maju, „V. D. Albertus Zielonka Philosophiae Baccalaureus" opuścił katedrę poezyi (rkp. Lib. docum. str. 31). Czy Zielonka postąpił na wyższą katedrę, czy opuścił wtenczas akademiję, nie wiadomo. Szarogród na Podolu, w którym Zielonka był proboszczem, jest to miasto założone i postawione w stanie obronnym przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana, ku uczczeniu protoplasty rodu Zamoyskich. Znać w czasie zawichrzeń po r. 1648. Zielonka schronił się do Zamościa i tu umarł.

[22]) Tomasz Drezner był uczniem i wychowańcem Szymonowicza ulubionym. Poeta, z powodu zdolności młodzieńca, przebaczał mu nawet wybryki młodości, a przed Janem Zamoyskim, którego kosztem Drezner kształcił się w kraju i za granicą, żarliwym był protektorem i obrońcą. (Pam. Akad. Um. w Krak. Wydz. filol. i filoz.-hist., t. II, str. 118, 127, 128, 134, 154 i 185). Sprowadzony do Zamościa, uczył w Akademii prawa i wykładał je także młodemu Tomaszowi Zamoyskiemu. Jako uczonego i zdolnego pracownika chwalą go akta akademickie: „vir ingenio acerrimo doctrina singulari clarissimus, in Academia Jurisprudentiae Professor." Charakterystycznem jest, co o nim też akta piszą: „Cum propter quasdam justas Convocationes publicas concessusque Convocationum fugeret et prope negligeret, in gravioribus accersitus causis, si quando sui copiam Academiae fecit, primus ante omnes semper sententiam tulit. Vel ideo maxime, quod aegre admo-

dum ad consultandum una de bono communi Academiae extrahi potuerit, et illa quae praesente in medium proponebantur, illius maxime instructione et sententia (quod essent Juris) egere viderentur“ (rkp. Lib. docum str. 37). — Musiały go nużyć i niecierpliwić niezbyt ciekawe, a może i przykre przedmioty obrad na posiedzeniach akademickich, skoro ich unikał. Mimo to nie usuwał się od urzędów akademickich, skoro w r. 1615 powołany na rektora, przyjął ten obowiązek. Był to jednak ostatni rok jego życia. Dnia 13 Marca r. 1616 umarł, nie dokończywszy terminu urzędu rektorskiego. Obrano po nim zastępcę rektora do przyszłych wyborów, Szymona Piechoviusa (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I.). Rektorem już będąc, a poczuwszy się chorym, sporządził własnoręcznie testament, przeznaczając nim cały swój majątek miastu Zamościowi na założenie Banku pobożnego, z któregoby wszyscy obywatele w mieście i na przedmieściach zamieszkali, „exceptis judaeis“ korzystać mogli. Z tego jednak majątku wyjął złp. 300, które jak i wszystkie księgi swoje „vendibiles et non vendibiles“ zapisał Akademii, dodając „ut Domini academici, collegae mei, etiam aliquam consolationem obtineant.“ Testament ten, Mikołaj Kiślicki dziekan-infulat, Sebastjan Siekanowicz O. P. Dr. professor prawa po Dreznerze, oraz Wojciech Mordolphus pisarz miejski, jako wyznaczeni przez testatora prezesi Banku pobożnego, podali Tomaszowi Zamoyskiemu do zatwierdzenia, czego tenże dokonał dnia 17 Lipca r. 1621. Niezbyt wielką była suma, jaka się dała osiągnąć z majątku po Dreznerze, a przeznaczona na Bank pobożny; zdaje się nawet, że przez długi czas po śmierci Dreznera bank ten nie był założony, przynajmniej przed reformą Akademii przez Laskarysa, wzmianki o nim nie udało się nigdzie spotkać. Według wizyty kanonicznej biskupa chełmskiego Józefa-Eustachego Szembeka, odbytej w r. 1750, wynosiła ona złp. 5,114. Z tejże wizyty poznać można, że funkcyjonował Bank pobożny z fundacyi Dreznera, powiększonej jeszcze późniejszemi drobnemi zapisami na ten cel przez dziekanów-infulatów zamojskich. Daleko przeto korzystniejszym był dla Zamościa Bank pobożny Drezneròwski, aniżeli ów przechwalony Bank pobożny, na którego założenie kanclerz i hetman zapisał 18 Pazdziernika r. 1601, złp. 10,000. Chociaż bowiem ta summa przyznaną została w r. 1638 i lokowaną na dobrach ordynackich, chociaż później przez przyłączenie drobnych kwot wzrosła w r. 1688 do 12,000 złp., nie zakładano Banku pobożnego; czynsz zaś, czyli procent od niej bardzo niskiej stopy, rzadko kiedy płacony, obracano na wspieranie studentów z familii fundatorskiej, jeśli byli. Dopiero za małoletności Klemensa, ordynata Zamoyskiego, przed samym rokiem 1760, magistrat zamojski pobierać zaczął od tej summy procenty i używać ich na cel właściwy (Ar. Kons. L. vol. 158, str. 2133—2140; Acta C. Z. vol. III pod r. 1769). Drezner znanym jest jako autor dzieła, a raczej wydawca: „Institutionum Juris, t. IV“, wydanego w Zamościu r. 1612. Pozostały po nim i inne prace w rękopisach (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 152; Maciejowski Piśmienn. t. III, str. 57 i 58, oraz t. III. Dodatki str. 302—304). — Prawdopodobnie ciało jego spoczywa w grobach kollegijaty Zamojskiej, chociaż w tym kościele niema żadnego pomnika, uświęcającego pamięć Dreznera.

[28]) Wojciech, syn Andrzeja „Novicampianus“, pochodzący z archidyjecezyi Gnieźnieńskiej, był wyświęcony na subdyjakona w r. 1612 przez Jerzego Zamoyskiego, biskupa Chełmskiego (Ar. Kons. L. vol. 106, kar. 152). Kiedy był wyświęcony na kapłana, niewiadomo. Po Stefanidesie został Scholastykiem. Od r. 1615—1639 był plebanem we wsi Łukowy, będącej wówczas w obrębie dyjecezyi przemyślskiej, dziś lubelskiej (Akta tegoż kościoła). Paweł Piasecki, biskup chełmski, dnia

15 kwietnia r. 1642, mianował go Vice-Kanclerzem Akademii Zamojskiej (Ar. Kons. L. vol. 113, kar. 3 i 4).

[24]) Brillius był dziekanem Akademii przez lat dwa (rkp. Lib. docum str. 37). Jest autorem dziełka „Perifanestatio Thom. Zamoyski,“ — które wyszło w Zamościu r. 1617 (Estreicher. Bibliogr. t. VIII, str. 162. Zapewne jest ono treści panegirycznej.

[25]) O Łukaszowicu czy Łukaszewiczu, bliższych wiadomości akta i rękopisy pod ręką będące nie podają. Czy nie jego to są dziełka, jak widać z tytułów, panegiryczne, a które wyszły w Poznaniu r. 1620 u Wolraba? (Estreicher. Bibliogr. t. VIII, str. 173).

[26]) Na miejscu Wojciecha Zielonki, Gaspar Trądkovius postąpił z katedry analogii na katedrę poezyi w r. 1618 (rkp. Lib. docum. str. 31). Blisko więc ośm lat uczył analogii. Na katedrze jednak poezyi krótko bawił, umierając bowiem dnia 23 kwietnia r. 1620, był professorem retoryki. Ciało jego spoczęło w grobach kaplicy akademickiej. Przed śmiercią majątkiem swoim tak rozporządził: dla biednych uczniów zapisał złp. 500 z warunkiem, iżby je oddano na procent: ztąd legat ten zwał się „Summa Trądkoviana“; pozostałe od tej summy pieniądze i księgi przeznaczył dla studentów Akademii; zaś szaty i srebra zostawił swemu następcy na katedrze retoryki, Stanisławowi Roszyńskiemu (Rossynio), aby je sprzedał i pieniądze ze sprzedaży osiągnięte obrócił na powiększenie płacy profesorowi retoryki (rkp. Leges A. Z. str. 75 i 76). Według tego, co mówi Maciejowski, przytaczając pozostałe po Trądkoviusie dzieła w rękopisach, o czasie napisania tychże i wykładów jego w Akademii, przypuścić by należało, że Trądkovius jeszcze przed r. 1606 przybył na profesora do Zamościa (Piśmienn. t. III. dodatki str. 299 i 300).

[27]) Datę śmierci Porembiusa pierwotnie położono 1636, a następnie poprawiono na r. 1639. Źródła pod ręką będące ani o Porembiusie, ani o Andrzeju Piotrkowczyku żadnych bliższych wiadomości nie podają.

[28]) Skwarski pochodził z dyjecezyi płockiej, wyświęcony został na kapłana dnia 24 września r. 1622 przez Macieja Łubieńskiego, biskupa chełmskiego (Ar. Kons. L. vol. 108, str. 56). Za jego rektorstwa w r. 1627 uchwalono nowe prawo „de Foro Pedagogorum“ i wpisano do ustaw pierwotnych. Pedagodzy, byli to korepetytorzy studentów możnych rodzin i ich dozorcy. Prawo powyższe poddaje ich jurysdykcyi rektora na równi ze studentami (rkp. Rituale Leg. A. Z. str. 19). Był kanonikiem kollegijaty, kiedy w r. 1639, już po śmierci Tomasza Zamoyskiego Kanclerza, a za małoletności jego syna Jana, późniejszego wojewody Sandomierskiego, umarł Wawrzyniec Starnigiel, dziekan - infulat zamoyski. Główny opiekun przyszłego ordynata, Wacław Zamoyski, kasztelan lwowski, dał prezentę na tę prelaturę Walentemu Turobojskiemu, kanonikowi kat. chełmskiemu, prebendarzowi kościoła Ś. Mikołaja w Lublinie, niegdyś profesorowi Akademii Zamojskiej. Katarzyna jednak z ks. Ostrogskich Zamoyska, Kanclerzyna W. K. wdowa, nie zgodziła się na tego kandydata, ale ze swej strony podała innego, Jakóba Skwarskiego, kanonika Koll. Zam. i zasłużonego w Akademii profesora. Turobojski ustąpił, a Skwarski dnia 4 Lipca r. 1639 został instytuowany na dziekana-infułata (Ar. Kons. L. vol. III, kar. 446 i n.). Posiadłszy to bogate beneficyjum, dochodów z niego używać zaczął na cele użytku publicznego, kościoła i szkoły. Spostrzegłszy, że mansyjonarya w kaplicy Ś. Mikołaja infułackiej, założona przez pierwszego dziekana - infułata, ks. Mikołaja Kiślickiego, do tego stopnia upadła iż dwóch tylko mogła utrzymać kapłanów, Skwar-

ski w r. 1641 zapisał 12,000 złp. i dom własny w Zamościu na powiększenie tej fundacyi. Utrzymywało się więc odtąd przy kaplicy infułackiej czterech mansyjonarzów, a piąty prepozyt, wszelkie zaś potrzeby kaplicy i nabożeństw w niej odprawianych zaspokajane były z dawnej i nowej fundacyi dochodów (rkp. Lib. privil. str. 81—86; Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 137—140; Acta C. Z. vol. I pod r. 1679). Podobnież pragnąc wzrostu Akademii, której budynek „sumptibus plane regiis Illustrissimi Domini Patroni (Jana Zamoyskiego, wnuka założyciela Akademii) erigitur, suoque jam late per Dei gratiam diffundit fastigio etc.“ zapisał w r. 1647, „pro fundatione nova Juris Canonici Professoris, tum sex auditorum illius etc.“ złp. 8,000 (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 59 i 60). Tym więc sposobem katedra prawa kanonicznego założona przez Jerzego Zamoyskiego, biskupa chełmskiego, a później zaniedbana z powodu cofnięcia fundacyi, napowrót odżyła w Akademii Zamojskiej i do końca jej istnienia utrzymywała się, dzięki zapisowi Skwarskiego. Dobroczynność jednak Skwarskiego wkrótce się skończyła. Nastały z końcem pierwszej połowy XVII w. straszliwe czasy: wojny kilkodziesięcioletnie z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, które podkopały z gruntu pomyślność narodu, przedewszystkiem zaś miast oraz instytucyi religijnych, dobroczynnych i naukowych. Wskutek klęsk ogólnych, a jeszcze bardziej z powodu życia marnotrawnego, wnuk założyciela kollegijaty i Akademii Jana Wojewody Sandomierskiego, który skąd inąd życzliwy tym dwom instytucyjom, stał się już niewypłacalnym i od lat kilkunastu ani grosza od kapitałów kollegijacie i Akademii należących nie płacił. Dobra kapitulne i akademickie zniszczone, żadnego prawie dochodu nie czyniły. Zwłaszcza dobra dziekana-infułata nad Bugiem leżące zupełnemu uległy zniszczeniu, a dziekan-infułat Skwarski nie był w możności nietylko ciężarów publicznych opłacać, ale nawet wyżywić się, jak użalała się kapituła na posiedzeniu swem jesiennem z r. 1659 i wiosennem z r. 1660 (Acta C. Z. vol. I od r. 1658 do 1662). Umarł Skwarski dnia 1 lutego 1662 r. (rkp. Album Stud. Akad. A. Z. vol. II). Dziełko jego „Synopsis totius Methaphysicae“ wyszło w Zamościu r. 1620. Estreicher: Bibliogr. t. VIII str. 174.

[29]) Gaspar Solcius, Scholc, Schultz, Solski także nazywany, urodził się z ojca tegoż imienia, ławnika lwowskiego, matki zaś Krystyny, siostry rodzonej poety Szymonowicza. Ile wnioskować można z listu Tomasza Zamoyskiego, pisanego z Paryża do Szymonowicza, ten ostatni sprowadził Solskiego do akademii, na profesora już w r. 1615 (Pam. Ak. Um. w Krak., wydz. filol. i filoz.-hist., t. II, str. 154 i 210). W następnym zaraz roku obrany został rektorem, i za jego to rektorstwa, dnia 22 października r. 1616 postanowiono: aby prowadzić księgę czynności akademickich pod tyt.: „Acta Conventionum Consultationum etc.“, i aby takowe rektor utrzymywał (rkp. Leges Ac. Z str. 69). Niezawodnie są to te same, które znane są pod tyt.: „Acta Ac. Conv. vol. II“, a których i vol. I z temi aktami od r. 1616 do r. 1746 musi się gdzieś ukrywać. Urzędy: kwestora, dziekana, rektora, często sprawował i żywo go obchodziły sprawy akademickie. Niezawodnie dobrym był doktorem, skoro nosił tytuł głównego lekarza domu Zamoyskich. Podróżował za granicę: w r. 1612 był w Padwie (Arch. do dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 37). W ostatnim roku swego życia 1653, dnia 28 Sierpnia, sporządził testament w Zamościu po polsku, którym cały swój majątek, z małym bardzo wyjątkiem, zapisał akademii zamojskiej. I tak: 17000 złp. na medyka, który „ma czytać w akademii zamojskiej Medicinam practicam raz na dzień, tym sposobem: przez dwa roki de morbis internis corporis humani usque

ad ventrem infimum, trzeciego roku de febribus et morbis cutaneis. Czwartego roku Historias Hipocratis". — 5000 złp. dla kaplicy akademickiej na msze; 5000 złp. „na studenty, którzy będą słuchać Medyka moiey Fundacyey". 3000 złp. na mszę uroczystą w dzień Ś. Łukasza i światło do lampy „przed obrazkiem moim Panny Maryey".—Srebro przekazał na lampę do tejże kaplicy akademickiej. „Bibliotekę, kobierce y insze ornamenta domowe" akademii zamojskiej darował, jako też skrzynię żelazną „na schowanie rzeczy publicznych". Połowę kamienicy własnej zapisał księżom wikaryjuszom kollegijaty zamojskiej. Szafy i inne sprzęty domowe to gospodarzowi, to służącemu oddać polecił. Przeznaczył także niewielki zapis dla kościoła w Ciernięcinie i dla niektórych osób. „Ciało zaś jako jest z ziemie, ziemi oddać, pogrzeb przystojny bez ceremonii zbytnich uczyniwszy, które złożenie, żeby w grobie Pana Symonidesa było, proszę". (Kopija urzędowa z akt rektorskich — Ar. Koll. Zam.). Testament ten w oryginale, miał w ręku swoich Andrzej Abrek młodszy, późniejszy scholastyk a wreszcie i infułat zamojski, sławny krętacz i intrygant; a chociaż kapitały po Solskim ulokowane były natychmiast na dobrach ordynackich, czy inne rzeczy doszły swego przeznaczenia, nie wiadomo, i w źródłach współczesnych o tem wzmianki nie zrobiono, bo i testament długo nie był ujawniony. Po czterdziestu przeszło dopiero latach, gdy Tomasz Ormiński przybył do Zamościa dla objęcia katedry Medycyny, i ożenił się z córką Adryjana Krobskiego, ten ostatni, spokrewniony z Abrekiem, wyrwał mu z papierów jego oryginał testamentu Solskiego, i oddawszy takowy Ormińskiemu, kazał mu go wnieść do akt rektorskich, dla zabezpieczeia uposażenia swej katedry. Że zaś Krobski był wówczas rektorem, łatwo rzecz dokonaną została, dnia 18 Kwietnia r. 1698. (Tamże). Nie spodziewał się Solski, aby jego zacne zamiary, tak długo nie były uskuteczniane, i to z winy prawie samych akademików.—Wykładał Solski fizykę i tak zwaną medycynę teoretyczną. Czy pozostawił po sobie dzieła w zakresie tych przedmiotów, niewiadomo. Wyszły drukiem pisemka jego okolicznościowe. (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 184 i 271).

[80]) Sebastyjan Siekanovius, zmany także Siekanowicz, podróżował za granicą, i w r. 1612 był w Padwie, gdzie jako Dr. O. P. wpisał się w księgi nacyi polskiej (Archiv. do dz. L. i O. w Pol., t. VI, str 37). Wyświęcony na kapłana w katedrze krasnostawskiej dnia 26 Marca r. 1622 przez biskupa chełmskiego Macieja Łubieńskiego (Ar. Kons. L. vol 108, str. 41). Po śmierci Dreznera wykładał w akademii prawo cywilne. Spełniał różne urzędy akademickie: dziekana, rektora. Z oszczędności za swego urzędowania zebrał złp. 250, i takowe lokował na czynsz, dla powiększenia płac profesorskich (rkp. Leges A. Z., str. 76). Już w r. 1639 był prałatem-kustoszem w kollegijacie (Tamże, str. 77 i 78). Jako proboszcz we wsi ordynackiej Wilkołazie, dawniej w dyjecezyi krakowskiej dziś lubelskiej, położonej, już w r. 1650, w miejsce drewnianego kościoła, wymurował prezbiteryjum i miał zamiar cały kościół z cegły zbudować, (Ar. Kons. L. vol. 97, kar. 57 — 58). Siekanowicz zapisał złp. 4000 na zwiększenie dochodów Prałata-Kwestora (Act. C. Z. vol. I). Fundusz ten stał się podstawą uposażenia Vice-Kustosza.

[81]) Gdyby Franciszek Ruszel w jednym roku 1616 był powołany do akademii, opuścił ją, został kartuzem w Gdańsku i tamże umarł, jak chce mieć „Anacephaleosis", byłby bardzo krótko profesorem w akademii zamojskiej. Tymczasem błąd tu widoczny. Wyjątek bowiem z akt akademickich podaje, że Franciszek Ruszel zostawszy dziekanem akademii, wytoczył spór w roku 1618 o pierwszeństwo miejsca dla dziekana na publicznych posiedzeniach po rektorze,

przed innymi doktorami, choćby to byli doktorzy teologii, prawa lub medycyny i żądając aby to pierwszeństwo było przyznane dziekanowi, motywował; że ustawy akademii, które dziekana, jako pierwszą osobę po rektorze wspominają, zdają się za tem przemawiać, że wymaga tego urząd dziekański, że gdyby mu tego zaprzeczono, czułby się pokrzywdzonym, jako mający wiele pracy z tytułu swego urzędu, a żadnego prawie wynagrodzenia za nią. Zaprzeczali mu tego pierwszeństwa doktorowie: prawa Siekanowicz i medycyny Szolcius. Zwyczaj był różny poprzednio, więcej jednak faktów przemawiało za oponentami. Spór wytoczył się przed Tomasza Zamoyskiego, który dnia 25 Stycznia r. 1619 wydał decyzyję: aby, dopókąd nie będą ustanowieni dziekani wszystkich wydziałów, dziekan akademii na posiedzeniach wewnątrz kolegijum akademickiego zajmował pierwsze miejsce po rektorze, zaś poza kolegijum na wszelkich posiedzeniach doktorzy stosownie do stopnia i godności swojej miejsca zajmować powinni, według zwyczajów istniejących po akademijach (rkp. Lib. docum, str. 35, 37 i 39—40). Prawdopodobnie po tym dopiero czasie, a więc po r. 1619, mógł opuścić akademiję, wstąpić do kartuzów i umrzeć w Gdańsku. Czy nie był on krewnym a może bratem rodzonym Pawła Ruszla dominikanina lubelskiego, sławnego z nauki i pobożności życia?

[82]) Roszyński, zwany także Rosińskim lub Rossyniuszem, zostawszy promowanym na Bakałarza sztuk wyzwol. i filozofii w Akademii Zamojskiej, gdy Trądkowski objął katedrę poezyi, wziął po nim katedrę analogii w r. 1618: jak widać z „Anacephaleosis“, postępował na wyższe katedry za Trądkowskim, a gdy ten umarł w r. 1620, otrzymał po nim katedrę retoryki (rkp. Lib. docum., str. 31—rkp. Leges. A. Z., str. 75 i 76).

[83]) Sapaliusów czy Sapalskich było dwóch w Akademii Zamojskiej, wyżej wymieniony Wacław i obecnie Krzysztof. Czy obu czy jednym z nich szczycili się akademicy zamojscy, jako uczonymi? (Jocher. Bibliogr. t. I, str. 455). Obaj nie długo bawili w Zamościu, gdyż Krzysztof, ani wśród profesorów ówczesnych, ani członków kapituły zamojskiej nie ukazuje się. Musiał już być w Krakowie.

[84]) W rękopisie, wyrazy pierwszym nawiasem objęte są umieszczone w zamian przekreślonych wyrazów: „Consistorii Ccacoviensis Causarum auditor.“, wyraz drugim nawiasem objęty w zamian wyrazu przekreślonego „extra“. Gabryjel Morenda w r. 1614, jako Dr. O. P. wyjeżdża za granicę i bawi w Padwie (Archiw. do dz. L. i O. w Pol. t. VI, str. 39). Niebawem znajduje się na dworze biskupa chełmskiego Jerzego Zamoyskiego, opata czerwieńskiego. Tenże biskup święci go dnia 27 Września r. 1616 na subdyjakona w Skierbieszowie. Morenda z tej okoliczności zanotowany jest w aktach biskupich: „Gabriel Bernardi Morenda Dioecesis Chełmensis ad provisionem Illmi et Rmi. D. D. Epi Chełmen.“. Tegoż samego roku dnia 17 Grudnia, wyświęcił go Jerzy Zamoyski w kościele OO. Bernardynów w Sokalu na dyjakona, zaś dnia 14 Kwietnia roku 1618 w Czerwińsku na kapłana (Ar. Kons. L. vol. 107). Skierbieszów, miasteczko będące własnością niegdyś biskupów chełmskich, gdzie Jerzy Zamoyski wystawił zamek, zburzony później przez Szwedów, leżało dawniej w obrębie dyjecezyi chełmskiej, dziś lubelskiej. Sokal, miasto należące dawniej do dyjecezyi chełmskiej, dziś do lwowskiej w Galicji. Czerwińsko, opactwo niegdyś kanoników regularnych lateraneńskich, w dyjecezyi płockiej, które posiadał Jerzy Zamoyski— „Anacephaleosis“ nazywa go profesorem matematyki; wykładał ją zapewne albo obok, albo po Ptarmiuszu. Zapewne niedługo popasał w Akademii Zamojskiej, i opuścić ją musiał wkrótce po śmierci swego pierwszego protektora Jerzego

Zamoyskiego, którego był audytorem. Bawił potem w charakterze również audytora przy biskupie przemyskim Henryku Firleju. W r. 1633 już występuje jako „auditor Episcopi Cracoviensis et Visitator Ecclesiarum in Dioecesi" (Ar. Kons. L. vol. 22 kar. 545 i n.). W Krakowie znać najdłużej zasiedział się i tu umarł, pochowany u OO. Dominikanów, gdzie miał pomnik z napisem grobowym następującym: „D. O. M. Gabriel Morenda I. U. D. Parochus Kanlen. Causar. Consistor. Cracov. Assesor. Curiar. Ilm. olim G. Zamoyski Chelmen. Firley. Premysl. Episcop. et Serenissimi Princip. Card. Alber. Auditor, recti justique tenax, cultus Divini promovendi (cuius luculenta A. D. D., et alibi reliquit testimonia) per quam studiosus, hoc in propylaeo humilis ad futuram anastasim excubare voluit, sperans ab eo qui humilia respicit in coelesti curia sublimandum: „quod ipsi pie lector apprecatum velis. Decessit A. Christi M. D. C. XL. IV. non. Maji. aetatis LXIII. Executores ultimae voluntatis Defuncti p. p." (Epitaphia Ecclesiae SS. Trinitatis etc. Kraków 1790, str. 32). W tym napisie grobowym niema wzmianki o profesorstwie Morendy w Akademii Zamojskiej. Czyżby już w owym czasie niewielką było chlubą być akademikiem zamojskim... albo czy czasem profesorstwo jego nie było zbyt krótkiem, lub w zastępstwie spełnianem? A jednak akademija zamojska postarała się odnaleźć tego, który o niej zapomniał, i widoczna, że z tego pomnika w „Anacephaleosis" wiadomości o Morendzie, jako profesorze podane, nowemi szczegółami uzupełniła.

[84]) „Anacephaleosis" nazywa go Turobolskim błędnie, gdyż wiele akt współczesnych Turoboyskim go mianuje, i sam on, jak własnoręczne podpisy jego dotąd przechowane świadczą, podpisywał się: „Turoboyski". Po śmierci Starnigiela, dziekana-infułata r. 1639, dostawszy prezentę od Wacława Zamoyskiego, ubiegał się o tę prelaturę, ale ustąpił dobrowolnie, gdy Skwarski na tęż prelaturę dostał prezentę od Katarzyny z książąt Ostrogskich Zamoyskiej, wdowy kanclerzyny W. K. (Ar. Kons. L. vol. III, kar. 446 i n.). Niezawodnie Turobojski, dlatego się nie utrzymał przy dziekanii-infułacyi, że już w tym czasie nie był akademikiem. W akademii krótko musiał bawić, nie miał w niej zasług, a tylko zasłużonym akademikom prelatura ta miała być według fundacyi udzielana. Że wcześnie opuścił akademiję, znać z tego, że już w r. 1630 został prebendarzem kościoła Ś. Mikołaja na przedmieściu Czwartek w Lublinie, i osiadł w tem mieście. Wkrótce, jako światły, gorliwy kapłan, pozyskał uznanie biskupów dwóch sąsiadujących dyjecezyi, krakowskiej i chełmskiej. Już w r. 1639, jako prebendarz kościoła Ś. Mikołaja i oficyjał lubelski, dnia 1 Stycznia został instytuowany kanonikiem katedry chełmskiej w Krasnymstawie (Acta Cap. Cath. Chełm. vol. I, kar. 25); w tejże kapitule został później kustoszem, a wreszcie archidyjakonem. Posiadał dalej beneficia w dyjecezyi krakowskiej: w Rudnie, Nowej-Rawie i Kamionce, w których, jako świeżo z rąk heretyckich odebranych, odbudowywał kościoły i gorliwym okazał się pasterzem, przywracając porządek w nabożeństwie, odzyskując resztki z zagrabionych majątków kościelnych. Jemu także zawdzięcza wiele starożytny kościół Ś. Mikołaja w Lublinie, nietylko bowiem odbudował go z gruntu, ale nadto za jego staraniem w r. 1667, założona została przy nim odrębna parafija z części parafii lubelskiej. W tym też kościele, w prezbiteryjum, po stronie Ewangielii, ma piękny pomnik rzeźbiony z marmuru, na którego części górnej jest jego popiersie z alabastru, w dolnej zaś znajduje się następujący napis: „D. O. M. Viator, — sum, quod eris modicum cineris hic reconditi — Valentinus Turoboyski Bończyk academicus — Visis et auditis exteris, Vicario — Christi D. Urbano VIII Deosculato D. I. U. Custos — et ali-

quoties judiciorum generalium Tribunalis regni deputatus Chełmensis — ac novennis officialis Lublinensis — Fui — Vocationi suae ac immortalitati studendo — Hanc S. Nicolai praebendalem: in majori Rudno, Nova Rava et in Kamionka vicinas — Ecclesias parochiales legitime tenendo — injurias earum vindicando: cultum Dei propagando, Sanctae fidei Catholicae Romanae — unitatem percupiendo: saluti animarum pro — posse serviendo ac proximis opitulando — Vixi — expletis annis..... anima peccatricumi apprecare misericordiae Creatoris sui — anno D. 16..... die.... Mensis...... reddita — mirum tubae Dei sonum praestolabor". Jak widać z brakujących lat życia, daty śmierci, wzmianek że kościół S. Mikołaja był prebendą, a on sam kustoszem — pomnik wystawił sobie Turobojski za życia, i to dosyć wcześnie.

[36]) Jakób Doleżyński Dr. O. P. był r. 1624 kwestorem akademii (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I). Zdaje się że nie długo bawił w Akademii; nie znajduje się bowiem wśród profesorów przy zakładaniu kamienia węgielnego pod akademiję w r. 1639, ani wśród podpisów położonych przez wszystkich profesorów na pewnym akcie z r. 1648 (rkp. Leges A. Z., str. 77 i 78; Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 96).

[37]) Jan Critius czyli Krzycki, po śmierci Stanisława Ricciusza kanonika zamojskiego, wziął kanoniję i był na nią instytuowany dnia 16 Sierpnia r. 1630 (Ar. Kons. L. vol. III, kar. 122). Po śmierci Stefanidesa w r. 1638 posiadł prepozyturę Tomaszowską (Ar. Kons. L. vol. 150, kar. 145 — 147) i do śmierci ją trzymał. Prelaturę Scholasteryi otrzymał w r. 1662 po Andrzeju Kłopockim, gdy ten postąpił na dziekana-infulata. Z Janem Critiusem niektórzy późniejsi mieszają Stanisława Riciusa i za jedną osobę uważają, nazywając go Critius vel Riccius. Tymczasem Critius i Riccius tę mają łączność tylko, że pierwszy po drugim wziął kanoniją. Stanisław Riccius był inną osobistością i zasługującą pod pewnym względem na wzmiankę w dziejach akademii zamojskiej. Był on starszym od Critiusa, lecz żył z nim jednocześnie jako kanonik kollegijaty zamojskiej i kapelan Tomasza Zamoyskiego. Posiadał także prepozyturę Turobińską, której kościół, jakkolwiek jeszcze przez Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana odebrany heretykom, dotąd jeszcze nie był zupełnie odrestaurowany. Przed śmiercią, która nastąpiła dnia 14 Czerwca r. 1630, zrobił testament dnia 1 Kwietnia t. r. Testamentem tym zapisał: biblijotekę i trzynaście dywanów akademii; legat dla kollegijaty; pieniądze i wiele rzeczy na ukończenie kościoła i na szpital w Turobinie; resztę zaś własności przyjaciołom, znajomym i służbie jeszcze przed śmiercią rozdał (Ar. Kons. L. vol 110, kar. 86 — 90, vol. 150, kar. 124 — 126; rkp. Leges A. Z.).

[38]) Andrzej Kłopocki, posiadał niepospolite przymioty, z powodu których zajmował najwyższe stanowiska w akademii i kapitule, i dla obu tych instytucyi położył wielkie zasługi. Już w r. 1634 został obrany rektorem, a kiedy tegoż roku dnia 21 września przybył do Zamościa Władysław IV razem z braćmi Kazimierzem i Aleksandrem, nazajutrz, t. j. dnia 22 września, przedstawił się mu Kłopocki z akademikami i doznał łaskawego przyjęcia. We Lwowie uzyskał potwierdzenie przywileju fundacyjnego akademii (już zatwierdzonego wprzód przez Zygmunta III) od tegoż króla Władysława, który z Zamościa udał się wprost do tego miasta, a już w końcu października r. 1634 na Tomaszów, Zwierzyniec i Szczebrzeszyn wracał do Warszawy (rkp. Album. Stud. Ak. Z., str. 85). Około r. 1638 wyjeżdżał za granicę do Włoch (tamże). Niedługo jednak tam musiał bawić, gdyż w r. 1639 jest przy poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy bu-

dynek akademicki (rkp. Leges A. Z. str. 77 i 78). Biskup chełmski Stanisław Pstrokoński ustanowił go w r. 1645 vice-kanclerzem akademii. Już w tym czasie był scholastykiem kolegijaty zamojskiej i J. K. M. sekretarzem (Ar. Kons. L. vol. 113, kar. 8). Tenże biskup, tegoż roku, robi Kłopockiego i Benedykta Żelechowskiego akademika cenzorami na całą dyjecezyję chełmską (tamże kar. 10). Po śmierci Skwarskiego w r. 1662 został dziekanem-infułatem. Był już wówczas kanonikiem katedralnym chełmskim i prepozytem jarosławskim. Jarosław, miasto w Galicyi, dyjecezyi przemyślskiej, miało wówczas kollegijatę i należało do Jana Zamoyskiego, wojewody sandomirskiego. Za rządów Kłopockiego w kollegijacie, w samym początku, po pożarze nieszczęsnym w r. 1658 i po kilkonastoletniej zawierusze wojennej, przyszło wreszcie do uporządkowania i odnowienia świątyni, na której dach nawy środkowej spłonął w tym pożarze. Kłopocki, nowy dziekan-infułat, zaraz w r. 1662 w kwietniu, sprowadził do przyprowadzonego do porządku kościoła kollegijackiego relikwije ŚŚ. w liczbie 71, jakie dla bezpieczeństwa w czasie wojennym, długo na zamku zamojskim były przechowywane (Acta C. Z. vol. I). Relikwije te, wśród których był cierń z korony Zbawiciela, wzięty ze starożytnego kościoła parafijalnego ze wsi Ciernięcina, a których liczba z czasem się jeszcze zwiększyła, są jeszcze do dziś dnia ozdobą i skarbem cennym tej świątyni. Niegdyś każda z tych relikwii, miała osobną srebrną i bardzo kosztowną, po największej części w kształcie trumienki, oprawę. Lśniły się niemi ołtarze obszernej i wspaniałej świątyni. Szczyci się niemi dotąd kollegijata zamojska i odprawia na mocy pozwolenia Stolicy Apostolskiej osobne pacierze kapłańskie „pro festo Reliquiarum Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis“. Kłopocki także ocalił pierwotne z r. 1609 ustawy kapitulne, gdy tych oryginał razem z aktami posiedzeń kapitulnych w r. 1658 zgorzał. Zostawszy albowiem prepozytem kollegijaty jarosławskiej, zrobił wyciąg czyli kopiję tych ustaw i zabrał ją z sobą do Jarosławia. Tam przechowana, posłużyła, po nieszczęsnej pogorzeli do tego, że z niej na nowo do rozpoczętych akt kapitulnych ustawy te wciągnięto i przez biskupa chełmskiego Tomasza Leżeńskiego, podczas wizyty kanonicznej dnia 1 października r. 1663 zatwierdzone zostały (Acta C. Z. vol. I i rkp. Lib. docum. str. 47—63 i 223—337). Wiadomo, że oprócz akademii i tak zwanych klas niższych, przy niej będących, istniała w Zamościu szkoła parafijalna, przez dziekana-infułata utrzymywana; szkoła ta, nietylko dawała elementarne wykształcenie nie mogącym udawać się do szkół wyższych i akademii, ale była niejako przygotowawczą, dla tych, którzy w tej ostatniej pragnęli kończyć edukacyję Wyraźnie to się okazuje z rozporządzenia Jana Sosina O. P. D. officyjała chełmskiego i wizytatora kollegijaty i akademii z ramienia biskupa koniecpolskiego w r. 1638 wydanego: „Ad academiam pueri non admittantur, nisi prius in schola parochiali Rudimenta Grammatices bene didicerint“ (Ar. Kons. L. vol. 150, kar. 131—145). Szkoła ta zawsze utrzymymywała się przy kollegijacie. Zniszczona pożarem r. 1658, znowu teraz odżyła i staraniem Kłopockiego do należytego porządku została przyprowadzona. Musiała być wzorową, skoro biskup Leżeński wizytując kollegijatę w r. 1663, w punktach dekretu reformacyjnego, tak się o tej szkole wyraził: „q. Scholam in eo ordine quo reperimus conservari volumus“ (Acta C. Z. vol. I). Kłopocki, będąc jeszcze scholastykiem, zrobił zapis 1000 złp. na fundowanie odrębnej katedry ortografii, która początkowo z analogiją jedną katedrę stanowiła, kapitał ten później wzrósł do złp. 2500, a potem znowu się zmniejszył (rkp. Leges. A. Z., str. 93, rkp. Lib. docum., str. 103, rkp. Act. Ac. Conv. vol. II pod. r. 1783).

Kiedy fundacyja seminaryjum zrobiona przez Katarzynę z książąt Ostrogskich Zamoyską, po kilku latach istnienia upadła, Stefan i Dorota Zamoyscy zrobili fundacyję nową na 5-iu kleryków w r. 1663, pod dyrekcyją dziekana-infułata. Kłopocki dla tego seminaryjum wydał w 8-iu punktach prawa natychmiast i przyjął fundacyję (Lib. doc. Sem. Z., kar. 13 i 14. Fundował także przy kollegijacie zamojskiej kanoniję która pod jego imieniem była zwana (patrz wyżej za odsyłaczem 4). Pracę, gorliwość, zasługi Kłopockiego, jego zdolności, należycie ocenił biskup Tomasz Leżeński, a pragnąc skuteczniej leczyć rany zadane przez czasy wojenne dyjecezyi, przybrał go sobie do zarządu, zrobiwszy dnia 16 paźdz. r. 1663 officyjałem foralnym zamojskim z rezydencyją w Zamościu. Był nim Kłopocki aż do śmierci, a jako pamiątka pozostała po nim księga czynności officyjalskich (Ar. Kons. L. vol. 147). Poważany od wszystkich, umarł w r. 1667. Pozostały po nim prace naukowe w rękopisach i drukiem ogłoszone (Maciejowski: Piśmienn., t. III. Dodatki, str. 300; Estreicher: Biblijogr. t. III, str. 289). Za czasów piastowania przezeń godności dziekana-infułata, zaszła ważna okoliczność. Jan Chrz. Zamoyski, wojewoda sandomirski, ordynat zamojski, hrabia na Tarnowie i Jarosławiu, wnuk Jana, hetmana i kanclerza a syn Tomasza kanclerza i Katarzyny z książąt Ostrogskich, mąż Maryi Kazimiry d'Arquien (późniejszej królowej Sobieskiej), dnia 7 Kwietnia r. 1665 umarł bezpotomnie. Miał dwie siostry: Gryzeldę-Konstancyję za księciem Wiśniowieckim i Joannę-Barbarę za Koniecpolskim. Po śmierci jego, według praw ordynacyi, powinien był zostać ordynatem Zdzisław Zamoyski, kasztelan czerniechowski, jako najbliższy spadkobierca ordynacyi, po wygaśnięciu w prostej linii od założyciela idących po mieczu Zamoyskich. Tymczasem lat dziewięć trwały waśnie i niepokoje między rodzinami Wiśniowieckich, Koniecpolskich i Zamoyskich. Dopiero w r. 1674 Marcin Zamoyski, syn Zdzisława, objął w posiadanie ordynacyję i rozpoczął szereg ordynatów z drugiej linii Zamoyskich. Wskutek tych przejść, wiele ucierpiała ordynacyja, ale najbardziej ucierpiały instytucyje, których los materyjalny od niej zależał, przedewszystkiem zaś akademija zamojska.

[9]) Marcin Foltynowicz na pracy profesorskiej i urzędach akademickich wiek spędził. Na krótko przed śmiercią, gdy mu żona umarła, został duchownym i kanonikiem kollegijaty zamojskiej w r. 1662. Umarł na urzędzie rektorskim dnia 11 stycznia r. 1663. Na jego miejsce wybrany został zastępcą rektora do przyszłych wyborów dziekan-infułat Andrzej Kłopocki (Album Stud. vol. II). W czasie długiej służby w akademii był świadkiem względnej pomyślności tej instytucyi i nagłego upadku. Upadek jednak ten uważał za przejściowy, spowodowany klęskami wojny i pełen był otuchy na przyszłość. Żył jeszcze za niego Jan Zamoyski, wojewoda sandomirski, wnuk założyciela akademii, pełen wad, ale także znany z męstwa i hojności, a zawsze akademii bardzo życzliwy. Należał Foltynowicz do liczby tych szczerze przywiązanych do akademii zamojskiej profesorów, którzy ją uważali za matkę lub dziecię swoje; w upadek jej nie wierzyli. Tem bardziej, gdy patrzyli na trzech pierwszych fundatorów i opiekunów akademii, z których każdy na swój sposób wiele łożył dla dobra akademii i bardzo był oddany sprawom i pomyślnemu rozwojowi tejże. Foltynowicz widział tę troskliwość opiekunów i wielkie z ich strony nakłady. Za jego to rektorstwa, w r. 1639 dnia 29 sierpnia, zaczęto budować nowy wspaniały gmach akademicki. Tomasz Zamoyski, syn założyciela akademii, nie mógł z powodu słabowitego zdrowia i krótkiego życia dokonać wszystkich zleceń ojca swego. Napisał więc rozporządzenia, według których ma być spełniona wola

ojca i jego własna, testamentem zaś wydanym w Krakowie r. 1633, zatwierdziwszy te rozporządzenia, wykonanie ich włożył na żonę i opiekunów syna, i odpowiednie summy oraz dochody na to przeznaczył. Pozostała przeto po nim wdowa, Katarzyna z książąt Ostrogskich Zamoyska, kanclerzyna W. K., z pobożną troskliwością zaczęła się krzątać wkrótce po śmierci męża około doprowadzenia do skutku jego rozporządzeń. Między innemi, najprzód zajęła się budową gmachu akademickiego, budynki bowiem dawne były szczupłe i z powodu nagłego powstawania nietrwałe, a nawet nie nadające się do dalszego użytku. Po założeniu więc fundamentów pod nową budowę, odbyła się bardzo uroczyście ceremonija poświęcenia kamienia węgielnego, na którym był wyryty następujący napis: „D. O. M. Anno reparatae salutis M. D. CXXXIX.—VI Calendas Novembris Indictione Romana Septima. S. S. Dni Nri. Urbani 8 Pontificatus Anno XVI, Serenissimo ac Invictissimo Rege Poloniae ac Sueciae Vladislao IV, Ill-mo ac R-mo D. Remigio a Koniecpole Koniecpolski E-po Chełmens, Peril-ri ac R-ndo. D-no Iacobo Skwarski Decano-Infulato Zamoscen. A-dm. RR. DD. Alberto Novicampiano Scholastico, Sobestiano Siekanovio Custode, Andrea Kłopocki. S. T. D-re. Praelatis M. Joanne Critio, Benedicto Żelechowski I. U. D-re. Canonicis Zamoscen. M. Martino, Foltynowicz Universitatis Zamoscen. Rectore Gli. M. Andrea Abrek ' cano, Gasparo Solcio, Simone Piechovio, Hieronymo Kołakowski Medicinae D. D. M. Nicolao Fatowicz, Phi-ae D-ri Vbl. Stanislao Turzycki Artium Baccalaureo Professoribus, Ill-mus D. Thomas in Zamoście Zamojski. Sup-mus Reg. Cancellarius, Gl-is Cracovien. etc. ultimae voluntatis suam cum tabulis extremis Parentis sui Magni Ioannis Zamoyski Sup-mi Cancellarii et Exercitu Gn-lis. Praefecti Monumentum hoc Academicum liberalitate ac munificentia sua heroica per Ill-mam Consortem suam Catharina Ducissa ab Ostrog Comitissam in Tarnow Regni Pol. Cancellaria Knyszynen. Socalien. Capitaneam, Illustrimumq. Filium suum Ioannem Capitaneum Całusien. erexit: meque per manus eor. ad perpetuam rei memoriam hic posuit: ubi

Stando metallinos solidabo robore muros
Ex me crescet honos famaque Sarmatiae".

Kamień ten w obecności: Katarzyny z Ostroga Zamoyskiej, jej dzieci, Jana starosty kałuskiego, Gryzeldy-Konstancyi księżnej Wiśniowieckiej, Joanny-Barbary, wielu dostojnych gości i ludu, profesorów i studentów akademii, reprezentantów kolonii Ołyckiej, członków kapituły, duchowieństwa świeckiego z miasta i okolicy, OO. franciszkanów—poświęcony przez Jakóba Skwarskiego dziekana-infułata, młodziutki Jan Zamoyski starosta kałuski, sprowadzony w głąb przez rektora akademii, Marcina Foltynowicza, własnemi rękoma w fundamentach umieścił. Mowy odpowiednie podczas tej uroczystości wygłosili: Andrzej Abrek Dr. Fil. i O. P. profesor wymowy w akademii zamojskiej, i Jan Wybrański, kanonik i profesor Ołycki (kopije pryw. testamentu Jana Zamoyskiego z r. 1600 i Tomasza Zamoyskiego z r. 1633; rkp. Leges A. Z., str. 77 i 78). Uwieczniono pamięć tego aktu uroczystego wydaniem w r. 1639 dziełka: „Monumentum primarii lapidis etc." (Estreicher Bibliogr., t. VIII, str. 229). Mury kollegijum akademickiego po śmierci matki kończył Jan Zamoyski, wojewoda sandomirski i wielkie sumy na nie wyłożył W sto lat przeszło, gdy Jerzy Laskarys biskup zenopolitański, akademiję zamojską r. 1745 wizytował, nazywa budynek akademicki, lubo skutkiem czasu i przez niedozór zrujnowany „nobile aedificium"—„insigne opus" (rkp. Decr. Ref. Ap.). Za urzędu rektorskiego Foltynowicza w r. 1648, zaszło inne zdarzenie, również ważne dla akade-

mii zamojskiej. Oto na prośbę Jana Chrzciciela Zamoyskiego, którego papież Innocenty X nazywa książęciem miasta Zamoscia, tenże papież wydaje bullę: „Datum Romae apud S. Mariam Majorem sub annulo Piscatoris Die XXVI. Septembris MDCXXXXVIII Pontificatus nostri anno Quarto", mocą której nietylko zatwierdza bullę Pawła V za r. 1617 i objętą nią bullę Klemensa VIII z r. 1594. ale dozwala aby w akademii zamojskiej, która miała dozwolone tylko trzy wydziały: prawny, medyczny i filozoficzny, był otwarty wydział teologiczny z prawem nadawania stopni naukowych uczącym się na nim teologii. Akademija zatem zamojska, stała się teraz pełnym uniwersytetem o czterech wydziałach: teologicznym, prawnym, medycznym i filozoficznym, z prawem nadawania wszystkich stopni naukowych w tych umiejętnościach, tworzenia notaryjuszów i t. p. z przywilejami, jakich używały wszystkie gdzieindziej istniejące uniwersytety (rkp. Lib. docum., str. III — 119). To prawne stanowisko, jakie zajęła akademija zamojska wśród innych uniwersytetów posłużyło jej tylko do tego, że jak od początku swego istnienia tworzyła bakałarzy i doktorów obojga praw na wydziale filozoficznym, jak od r. 1637 takichże bakałarzy i doktorów obojga praw zaczęła kreować, tak po r. 1648 wielu bakałarzy i doktorów teologii promowała. Jednych tylko doktorów medycyny nie wydała na świat, najprawdopodobniej dla tego, że nikt nie odważył się prosić jej o ten stopień. Ale ten przywilej, jakiego zaczęła używać w całej pełni, z wielką swobodą, jeżeli nie lekkomyślnością, w niczem się nie przyczynił do jej rozwoju. Nietylko bowiem nie wpłynął na wytworzenie w akademii czterech wydziałów: teologicznego, prawnego, medycznego i filozoficznego, ale co gorsza, wskutek nieszczęść i klęsk krajowych, nieładu jaki się wkradł do akademii, ta ostatnia ze szkoły prawno-filozoficznej, jaką ją chciał mieć jej założyciel i jaką istotnie była, zeszła do stanowiska szkół drugorzędnych bez określonej nazwy. Rzeczywiście bowiem odtąd prócz wydziału filozoficznego, obsadzonego jako tako, ani prawny, ani teologiczny nie był nigdy należycie obsadzony, a medyczny istniał z imienia. Rok też 1648, w którym wyszedł ów przywilej podnoszący akademiję zamojską do godności uniwersytetu, był ostatnim pierwszego okresu jej istnienia, okres długi bo blisko stuletni, od r. 1648 — 1745, w którym akademija ta była w zupełnym upadku. Reforma dokonana w r. 1746 przez biskupa zenopolitańskiego, cokolwiek wpłynęła na jej odrodzenie i choć nie świetny, to przynajmniej znośny los w trzecim i ostatnim okresie dla niej zgotowała. Foltynowicz był przez długi czas asesorem Trybunału zamojskiego. Trybunał ten ustanowiony został przez Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana, pismem wydanem przezeń dnia 16 Października r. 1601 w obozie za Gowią. Rozstrzygano na tym trybunale sprawy miast ordynackich, w drodze apelacyi. Dla tego też co kwartał, cztery główne miasta ordynackie: Zamość, Szczebrzeszyn, Turobin i Tarnogród, wysyłały deputowanych, obznajmionych z prawem, do Zamościa, i ci razem z dziekanem-infułatem jednym z akademików, zwykle profesorem prawa, jako asesorem i burgrabią zamku zamojskiego, stanowili ów sąd trybunalski Utrzymywał się ten trybunał aż do pierwszego rozbioru kraju w Zamościu, potem przeniesiony został do Szczebrzeszyna. Akta trybunalskie, zdaje się, przeszły potem do archiwum akt dawnych w Lublinie i razem z temi ostatniemi powędrowały do Wilna, w ostatnich czasach. Sądziły się w tym trybunale sprawy wszystkich mieszkańców miast bez względu na narodowość lub religiję (kopija pryw. Przywileju z r. 1601 na erygowanie Trybunału i niektóre kopije urzędowe dekretów trybunalskich, wł pryw.). Foltynowicz musiał być wychowańcem akademii zamojskiej; czy kształcił się i w innych akademijach w kraju lub

za granicą, nie wiadomo. Że doktorem O. P. został w Zamościu r. 1644, domyślać się można z Estreichera (Biblijograf. t. XIII, str. 155 i 156).

[40]) Kołakowski Dr. Fil., profesor matematyki, za zgodą Tomasza Zamoyskiego, scholastyka i akademii, wyjechał w r. 1634 za granicę, dla uzyskania stopnia doktora medycyny. W czasie jego nieobecności, sprowadzony z Krakowa Wojciech Czernic Dr. Fil., uczył przez trzy miesiące matematyki, jako „professor substitutus" (rkp. Leges. A. Z., str. 85). W pierwszem półroczu r. 1634 bawił w Padwie (Archiw. do dz. L. i O. w Pol., t. VI, str. 50). Zyskawszy stopień D-ra Medycyny, niezawodnie wykładał ten przedmiot w akademii, jak to poświadcza na pewnym akcie z r. 1648 położony podpis jego: „Hieronymus Kołakowski Medicinae D-r, Zamoscensis Facultatis ordinarius D-r et professor" (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 96). Sprawował różne urzędy w akademii: kwestora, dziekana, rektora. Kołakowski razem z Benedyktem Żelechowskim, jako komisarze z łona akademii wysłani, zawarli z Albertem Radziwiłłem, kanclerzem W. X. L. w Łudzinie r. 1637 tranzakcyję „de incorporando Academiae Zamoscensis Collegio Ołycensi", której to tranzakcyi warunki wciągnięte zostały do akt akademickich, karta 122. Głównym promotorem sprawy poddania kolonii Ołyckiej pod zwierzchnictwo akademii zamojskiej był Jan Łaski, Dr. Fil. kanonik ołycki (rkp. Leges. A. Z., str. 86). Zapewne wpłynąć musiał na tę affilijacyję kolonii ołyckiej względem akademii zamojskiej, rozgłos pewien, jakiego używala w pierwszych chwilach swego istnienia ostatnia. Kolonija ołycka akademicka powstała z następującego powodu: kiedy w r. 1631 dnia 15 września Albert Stanisław Radziwiłł wydał pismo fundacyjne dla kollegijaty ołyckiej, Franciszek Ksawery Zajerski, biskup Argiweński, sufragan łucki, został pierwszym profesorem-infułatem tej nowej kollegijaty. Na dzień przed śmiercią, t. j. dnia 28 Listopada, t. r. 1631, tenże Zajerski zrobił testament, którym wieś Łudzin i połowę wsi Ambukowo, przeznaczył na założenie przy kollegijacie ołyckiej „Collegium Clericorum sub tit. S. Francisci Xaverii a Capitulo dependens", na wykonawcę zaś tej ostatniej swej woli wyznaczył księcia Alberta Radziwiłła. Radziwiłł wydawszy powtórnie pismo fundacyjne kollegijaty dnia 15 Stycznia r. 1632 i hojniej ją uposażywszy, zajął się natychmiast wystawieniem przyszłego kollegijum i seminaryjum, wkrótce też sprowadził profesorów i szkoły otworzył. Aby zaś kollegijum to na trwałej oprzeć podstawie, po zasiągnięciu rady od ludzi poważnych i akademii zamojskiej, od której, jako od matki córkę, chciał mieć owo kollegijum zależnem. Po porozumieniu się zwłaszcza z ówczesnym rektorem tejże akademii Kołakowskim, wydał nową erekcyję tegoż kollegijum, fundowanego przez Zajerskiego, dnia 15 Kwietnia w Warszawie. Mocą tej erekcyi postanowiono: aby w kollegijum było pięciu profesorów: profesor do wykładu pisma Ś-go, teologii i kazuistyki, profesor logiki albo retoryki, profesor poetyki, profesor analogii i wreszcie profesor do wykładu początków nauk. Dwaj pierwsi profesorowie należeć mieli do kapituły ołyckiej; profesor teologii jako prałat scholastyk z stallą, po kanoniku penitencyjaryjuszu. Scholastyk, który powinien być kapłanem, będzie rządzcą kollegijum według przepisów, jakie wydała i wydawać będzie akademija zamojska i rad udzielanych przez kapitułę ołycką. Kollegijum ma być zależnem od akademii zamojskiej, z niej mają być przysyłani profesorowie. Na scholastyka i kanonika-profesora, w razie wakansu, akademija zamojska przedstawiała po dwóch kandydatów, a fundator z kapitułą, po śmierci zaś fundatora sama kapituła, jednego z nich wybierała. Innych profesorów sam scholastyk miał powoływać. Gdyby ze studentów kollegijum ołyckiego był który uzdolniony, taki po promocyi w akademii zamojskiej, mógł zostać profesorem w kollegijum.





Gmach „Powiatu" dawne Seminaryum.

DRUK P. LASKAUER I W. BABICKI, WARSZAWA.

Do tego kollegijum ze studentami świeckimi, dołączono seminaryjum na ośmiu alumnów duchownych, na uposażenie którego książe Radziwiłł za gotówkę pozostałą po Zajerskim, kupił na przedmieściu olyckiem folwark i dla uczczenia pamięci fundatora, nazwał Zajersk. Dobrami kollegijum po śmierci fundatora i egzekutora, miała zarządzać kapituła. Zajersk miał dostarczać dochodów na stół wspólny dla profesorów i seminarzystów. Z dóbr Łudzin i Ambuków trzy tysiące złp. przynoszących, złp. 400 miał brać scholastyk, 300 kanonik-profesor, złp. 200 profesor poetyki, złp. 150 profesor analogii, złp. 100 profesor rudymentów. Scholastyk i kanonik-profesor „capitulariter“ płacę pobierać mieli, trzej inni od scholastyka. Wreszcie na dodatek do stołu wspólnego i jego potrzeby złp. 480, dla każdego alumna na suknię złp. 50, na bibljotekę i potrzeby seminaryjum złp. 50. Ponieważ zaś wydatki te przenosiły dochód z dóbr Łudzina i Ambukowa o sto złp., zatem ostatniemu profesorowi kapitula miała płacić złp. 70, a miasto Olyka 30 złp. rocznie. Dla zajmowania się utrzymaniem wspólnego stołu, książe Radziwiłł postanowił, aby fundowany przez śp. Zajerskiego na trzech tysiącach złp. kapelan, był wyniesiony do godności kanonika pod tytułem: „Canonicus Zajerscianus“ albo „Canonicus oeconomus“ dla pełnienia tej funkcyi. Prezentę temu kanonikowi miała dawać akademija zamojska. Przeznaczył wreszcie Radziwiłł kapitał złp. 3000 w tym celu, aby z procentu od tej sumy utrzymywano w całości budynki przeznaczone na kollegijum i seminaryjum. Erekcyję tę kollegijum olyckiego akademickiego zatwierdził Władysław IV i sejm r. 1638, biskup zaś łucki Andrzej Gembicki zatwierdził ją łącznie z erekcyją kollegijaty olyckiej, w Łucku dnia 26 Marca r. 1639 (Academia Caes. R. Cath. Petrop. 1889 — 1890. De Ecclesiis etc. Olycen. Symon., str. 79—86). Od tego czasu aż do r. 1772 kolonija olycka od akademii zamojskiej zależała, była przez delegowanych z tejże akademii wizytowaną, brała od niej profesorów. Po pierwszym podziale Polski, gdy Zamość przeszedł pod rządy austryjackie, kolonija olycka przeszła pod zawiadywanie komisyi edukacyjnej (patrz niżej). Kołakowski w doprowadzeniu owego związku kolonii olyckiej z akademiją zamojską brał żywy udział, a nawet urządzenie pierwotne tej kolonii za radą jego i współdziałaniem było dokonane.

[41]) Łukowa jest to wieś ordynacka, ze starożytnem beneficyjum należącem niegdyś do dyjecezyi przemyślskiej dziś lubelskiej.

[42]) Żelechowski razem z Kołakowskim zawarł w r. 1637, jak to wyżej powiedziano, tranzakcyję „de incorporando Academiae Zamoscensi collegio Olycensi“. W rok po sprowadzeniu się do akademii r. 1630, został obrany rektorem, jako „I. U. D-r Academiae Posnanensis, Cracoviensis demum Zamoscensis publicus Iurisprudentiae professor“ (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I). Prawo kanoniczne w akademii wykładał, gdyż na polu tego prawa pracował, jak świadczą o tem dziełka i rozprawy przezeń drukiem ogłoszone (Estreicher: Bibliogr., t. VIII, str. 222, 249 itd.). Wyraźnie także świadczy Andrzej Abrek w dziełku „Navis Christi etc.“, iż Żelechowski wykładał prawo kanoniczne przez lat 16 (Iocher: Obraz Bibliogr., t. III, str. 507). Kiedy Żelechowski z Foltynowiczem wykładali prawo, wówczas zaczęły się po raz pierwszy w akademii zamojskiej odbywać promocyje na doktorów tej umiejętności. Tak, w r. 1637 dnia 15 lipca odbyła się pierwsza taka promocyja, a doktorem praw został Konstanty z Iwanic Iwanicki, w roku zaś następnym dnia 26 kwietnia został takimże Doktorem w akademii ks. Jan Sasin kanonik katedralny i officyjał chełmski (rkp. Leges A. Z., str. 86). Ostatniego nawet egzaminował Żelechowski, a Andrzej Abrek ucz-

cił wydaniem rozprawy pod tyt. „Epicrotesis ill. Ioan. Sasin per Bened. Żelechowski etc.“ w Zamościu r. 1638 (Estreicher: Bibliogr., t. VIII, str. 222. Za Żelechowskiego kościół prepozyturalny turobiński przez długie lata, po spustoszeniu przez heretyków, odbudowywany, wreszcie ukończony został i nabożeństwo doń w r. 1644 wprowadzono; gdy wkrótce potem w r. 1648 kozacy i tatarzy go splądrowali, Żelechowski odnowił go powtórnie i postarał się w r. 1650 o konsekrowanie tegoż kościoła (Ar. Kons. L. vol. 154 Kar. 362 — 379). Był ceniony jako kaznodzieja i u współczesnych doznawał wielkiego poważania. Sitaniec, jest to wieś ordynacka, o trzy wiorsty na północ od Zamościa położona, ze starem beneficyjum parafijalnem przez Sitańskich niegdyś fundowanem.

[43]) Andrzej Abrek, lwowianin, razem z Żelechowskim z Krakowa przybył do akademii zamojskiej, w której później zyskał stopień D-ra O. P. (Estreicher: Bibliogr., t. XIII, str. 155 i 156). Do końca życia trudnił się obowiązkami nauczycielskiemi w akademii i spełniał w niej rozmaite urzędy. Rektorem bywał często obierany i na rektorstwie umarł dnia 19 Lutego r. 1656. Zastępcą rektora po nim do nowych wyborów był Marcin Foltynowicz (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I). Pisał wiele: drukiem ogłaszał prace treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 10—14). Zostawił także niektóre prace w rękopisach (Maciejowski: Piśmien. t. III, Dodatki str. 302). Używał wielkiej powagi w murach i po za murami akademii. Z obywatelami m. Zamościa w bliskich pozostawał stosunkach, prawdopodobnie nawet, od czasu przeniesienia się na stałe do tego miasta, do ich liczby należał, skoro był wybieranym rajcą miejskim. Doczekał się potomstwa. Dwaj jego synowie, Andrzej i Jan, byli również profesorami akademii zamojskiej, a pierwszy z nich doczekał się celu życzeń akademików—infuły zamojskiej. Córka Maryjanna, wyszła za Adryjana Krobskiego, również profesora akademii zamojskiej. Jeden z jego synów, najprawdopodobniej Andrzej, do krótkiej wzmianki podanej o nim w „Anacephaleosis“ dodał w krótkich wyrazach własnoręcznie niektóre wiadomości, i wyrazy te zostały objęte nawiasem.

[44]) Jakób Soszyc, znany jest jako autor dzieł, które za życia jego wychodziły w Krakowie i Lublinie (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 214 i 229).

[45]) Czarnos niezawodnie miał dwa imiona: Mikołaj i Jan. W „Anacephaleosis“, w dziełach Chróścickiego „Positionum etc.“ i Dobraszewskiego „Coloseus etc.“ (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 226 i 230) występuje jako Mikołaj. Na akcie znów pewnym z r. 1641, występuje wśród członków kapituły zamojskiej jako kanonik Jan Czarnos (Ar. Kons. L. vol. 114). Jak długo uczył w akademii, nie wiadomo. Na akcie pewnym z r. 1648, na którym znajdują się podpisani wszyscy profesorowie akademii zamojskiej, nie znajduje się wśród nich Czarnos (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 96). Nie masz go także obecnego na akcie uroczystym poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach akademicki w roku 1639. To jednak rzeczy nie rozstrzyga, skądinąd bowiem wiadomo, że był jeszcze w tym czasie profesorem akademii. Prawdopodobnie Czarnos posiadając beneficyjum w Janowcu, dosyć odległym od Zamościa i wyjeżdżając dość często, nie zawsze bywał obecnym podczas ważnych czynności akademickich lub kapitulnych. Janowiec, miasto z lewej strony Wisły i tuż nad nią, ze starożytnym kościołem farnym i olbrzymiemi ruinami zamku na górze; niegdyś w obrębie dekanatu soleckiego, archidyjakonatu lubelskiego, dyjecezyi krakowskiej, dziś w granicach dyjecezyi sandomirskiej.

[46]) Turzycki, gdzieindziej zwany Tuszyckim (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 12), był wychowańcem akademii zamojskiej i w niej stopnie naukowe pozyskał. Prawdopodobnie on pierwszym był profesorem historyi w tej akademii, katedra bowiem historyi, na funduszu pozostawionym przez Szymona Birkowskiego ustanowiona, weszła dopiero w życie po śmierci Tomasza Zamoyskiego, kiedy to pozostała po nim wdowa Katarzyna z książąt Ostrogskich, przyprowadzała do skutku fundacyje przez męża, jego ojca i różnych zapisodawców poczynione, a nie wykonane.

[47]) Rodzina lwowska Alembeków lub Alnbeków, spokrewniona z rodziną poety Szymonowicza (Pam. Ak. Um. w Krakowie wydz. filoz.-hist. t. II, str. 209 i 210). Doktorat medycyny musiał pozyskać za granicą, prawdopodobnie w Padwie, gdyż w r. 1646 był w tem mieście i imię swoje wpisał w księgi nacyi polskiej, jako D-r filozofji (Archiw. do dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 60). W r. 1648 na dwóch aktach podpisał się jako już D-r medycyny i profesor matematyki (Ar. Kons. L. vol. 113, kar. 59, 60, 96). Jak długo uczył w akademii zamojskiej, nie wiadomo. Zdaje się, że po skończeniu urzędu rektorskiego w r. 1652 (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I), przeniósł się do Lwowa. Już bowiem w r. 1653 jako ławnik lwowski, żeni się z Katarzyną Habermanówną (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 108). Niektóre jego prace były drukiem ogłoszone (Tamże). Że rozpoczynając z początkiem drugiej połowy XVII w., zdolniejsi i ambitniejsi profesorowie, krótko bawili w akademii zamojskiej, okazuje się z postępowania Alembeka. Mała cząstka takich zostawała się w Zamościu, zdobywszy jakie miejsce w kapitule, lub wpośród urzędów miejskich i ordynackich; inni, którzy ich doczekać się nie mogli, co prędzej uciekali.

[48]) Mikołaj Fatowicz, był akademikiem krakowskim, a przynajmniej tej akademii wychowańcem, jak wnosić można z prac przezeń drukowanych w Krakowie już od r. 1634 i stosunków z akademikami tamtejszymi. Jak długo bawił w Zamościu, nie wiadomo. Raz tylko spotyka się jego nazwisko, wymienione pośród profesorów uwiecznionych napisem na kamieniu węgielnym pod nowy gmach akademicki w r. 1639 (rkp. Leges A. Z., str. 77 i 78). Skoro, jak wzmiankuje „Anacephaleosis“, Dobraszowski, powołany w r. 1640, został najprzód profesorem poezyi, a o Fatowiczu, który poezyję wykładał nie ma wzmianki, czy wykładał inny jaki przedmiot w akademii, wnieść by wypadało, że już w r. 1640 opuścił Zamość i powędrował w świat. Że krótko musiał w nim bawić, zdają się wskazywać miejsca dziełek przezeń wydawanych drukiem. Tak od r. 1634—1638 wydaje je w Krakowie, 1639 w Zamościu, w r. 1664 znowu w Krakowie, w 1646 w Poznaniu, 1647 w Krakowie (Estreicher: Bibliogr. t. III, str. 209—260). Nie musiał on nigdzie długo zagrzewać miejsca: wędrował jak się wówczas wyrazano „za krescytywą“. Umarł, według „Anacephaleosis“, w Warszawie. Zapewne jest to ten sam, którego księgi nacyi polskiej w Padwie podają pod r. 1646 jako Mikołaja Fałowicza, D-ra filoz. i profesora (Arch. do dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 60).

[49]) Dobraszowski uzyskał stopień D-ra filoz. w akademii zamojskiej w r. 1644 (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14); gdzie dostąpił stopnia D-ra medycyny, nie wiadomo. Już w r. 1648, nie znajduje się między profesorami akademii zamojskiej.

[50]) Jan Zamoyski, kanclerz i hetman W. K., między innemi poleceniami zostawionemi synowi testamentem z r. 1600, przekazał i to, aby we wsi Zdanowie, pół mili na południe odległej od Zamościa, kościół Ś. Stanisława zrujnowany odbudował w tej formie, jak w starym Zamościu i przy nim klasztor dla P. P.

drugi raz w r. 1644, w którym powróciwszy z Włoch i będąc już Doktorem O. P., został w październiku profesorem teologii moralnej i prefektem seminaryjum fundacyi Katarzyny z Ostroga Zamoyskiej, kanclerzyny W. K., po Krzysztofie Wilkońskim, po którym także posiadł później probostwo w Wielączy (Informacyja o fundacyi seminaryjum na podstawie akt kapitulnych i akademickich w r. 1736 sporządzona). Wielącza, wieś ordynacka z beneficyjum, dawniej w obrębie dyjecezyi chełmskiej, dziś lubelskiej. Falęcki, wkrótce po powołaniu na profesora do akademii, razem z rektorem wizytował kolonije ołycką i razem z nim prawa dla tej kolonii przepisał, które też do akt akademickich zostały wciągnięte (rkp. Leges A. Z., str. 93). Pełnił urzędy w akademii: dziekana i rektora. Na pewnym akcie w r. 1547 podpisał się jako D-r O. P., kanonik zamojski, dziekan akademii I. K. M., sekretarz (Ar. Kons L. vol. 115, kar. 59 i 60). Rektorem akademii był r. 1646 – 1647 (rkp. Album Stud. A. Z., vol. I).

[56]) i [57]) Nowakowski i Wiąckowski krótko byli w akademii zamojskiej, w r. 1647 już nie znajdują się ich nazwiska między profesorami (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 59 i 60).

[58]) Jan Kolumbin, Bytomskim pospolicie w aktach zwany, prawdopodobnie w akademii zamojskiej stopnie naukowe otrzymał (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 12). Już w r. 1640, jako „Artium et Philosophiae Doctor" uczył retoryki w kolonii ołyckiej (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1889—1890. De Ecclesiis Ac. Ołycen. Symon, str. 98). Około r. 1641, został w kapitule ołyckiej installowany na pierwszego kanonika-profesora (Tamże str. 45 i 88). Jeszcze jako „Canonicus Ołycensis et in ejusdem Collegio academico Eloquentiae profesor", pisał w r. 1644 pochwałę dla Foltynowicza i Abreka, promowanych świeżo w akademii zamojskiej na Doktorów O. P. i drukował w Zamościu (Estreicher: Bibliogr., t. XIII, str. 155 i 156). Pisał także dziełka treści panegirycznej i drukiem ogłaszał (Tamże). Wkrótce po przeniesieniu się do Zamościa został kanonikiem i doktorem O. P., gdyż w r. 1647, na akcie pewnym podpisał się jako „I. U. D. ordinarius eloquentiae Professor, Canonicus Zamoscensis" (Ar. Kons. L. vol. 115, str. 59 i 60). Uchodził za dobrego kaznodzieję swego czasu. W r. 1648 już nie wykładał, choć się zaliczał jeszcze do grona profesorów. Od r. 1649—1650 był rektorem akademii (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I), został proboszczem parafii sitanieckiej, prawdopodobnie po Nowakowskim. W r. 1657, był usunięty z katedry profesorskiej i ze stalli kanoniczej w kollegijacie zamojskiej, z powodu czego wpadł w melancholiję i d. 26 marca t. r. nagle życie zakończył (rkp. Leges A. Z., str. 94). Co było powodem pozbawienia Bytomskiego posiadanych przezeń godności? Nie wiadomo.

[59]) Bazyli Rudomicz miał drugie imię, Kazimierza, i niekiedy podpisywał się Kazimierz Bazyli Rudomicz. August Bielowski w artykule „Zamość" mówi, że Rudomicz był rodowitym zamościaninem i że napisał osobne dzieło o Zamościu, które jednak drukiem nie było ogłoszone i z którego wyjątki odnalezione w powyższym artykule zużytkował (Album lwowskie, wyd. Nowakowskiego, Lwów, 1862, str. 238). Z wyjątków tych okazuje się, że Rudomicz nietylko był doktorem filozofii i O. P., o czem wzmiankuje „Anacephaleosis", ale i doktorem medycyny, skoro w r. 1665 był przeznaczony razem z doktorami: Dobromirskim, Blangiem i Dobraszowskim, do egzenterowania cia a Jana Zamoyskiego, wojewody sandomirskiego (tamże str. 240). Że uczył się medycyny, że posiadał stopień kandydata medycyny już w r. 1657, jest to pewnem (rkp. Album Stud. A. Z., vol. I). Jak należy pogodzić wiadomość podaną przez Bielowskiego, utrzymują-

cego, że Rudomicz był zamościaninem — z wiadomością, jaką podaje przytoczone miejsce z „Album Stud.“ — że był litwinem? Czy był rzeczywiście z urodzenia zamościaninem, a z rodziców pochodzenia litewskiego, trudno z braku bliższych wiadomości odnośnie do tego przedmiotu rozstrzygać (Tamże). Powołany na profesora do akademii, naprzód objął najniższą katedrę ortografii, świeżo ustanowioną, po oddzieleniu tego przedmiotu od analogii i był pierwszym na tej katedrze profesorem. Ortografija dotąd była wykładaną, ale z analogiją stanowiła jedną katedrę (rkp. Leges A. Z., str. 93). Już w r. 1647 był profesorem historyi (Ar. Kon. L. vol. 115, kar. 59 i 60). W r. 1658 wykładał fizykę (Act. C. Z. vol. I). W r. 1669 występuje jako O. P. D-r i zwyczajny tego przedmiotu profesor (rk. Ar. Ac. Z., karta tytułowa). W akademii spełniał wszystkie urzędy, trzykrotnie bywał wybierany na rektora, a za każdym razem przedłużano mu na rok następny urzędowanie (rkp. Album Stud. A. Z. vol. I i II). Brał czynny udział w sprawach akademii i dbał o jej dobro. Był dobrze widziany u Gryzeldy-Konstancyi z Zamoyskich księżny Wiśniowieckiej i jej syna króla Michała. Jako rektor akademii jeździł do Krakowa na jego koronacyję. On to wyrobił u tego króla przywilej zatwierdzający wszystkie poprzednie przywileje akademickie, i nadający prawo wyłącznego nauczania na Rusi akademii zamojskiej, oraz szlachectwo akademikom zamojskim, w Krakowie d. 26 listopada r. 1669. W tym przywileju nazwany jest Rudomicz: „Nobilis ac eruditus Basilius Rudomicz. I. U. et Medicinae doctor academiae zamoscensis Principis Serenissimae Matris nostrae Haereditariae, Ordinarius I. C. Professor, Generalis Studii Rector, Secretarius et Historiographus Noster Ordinarius“ (kopija urzędowa przywileju). Nazwany tu jest Doktorem Medycyny; czy nim był rzeczywiście, niepodobna orzec, nigdy jednak podpisując się i tytuły własne przytaczając, tytułu D-ra Medycyny sam nie używał. Żonaty był z Krystyną Hidmerówną. Za zycia jeszcze wiele pism treści panegirycznej drukiem ogłaszał (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 246, 252, 258, 287, 271, 280, 287, 293, 306, 311, 332, 339, 346).

[6]) Jan Zielonka D-r fil. prob. Szarogrodzki, kan. Zamojski, wspominany jest w aktach kapitulnych od r. 1658 — 1659 (Acta C. Z. vol. I). Był zapewne zamościaninem jak i brat czy krewny jego Wojciech Zielonka, po którym został w r. 1653 proboszczem w Szarogrodzie. Podpisał się na pewnym akcie z r. 1647 jako profesor retoryki (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 60); w r. 1648 już się do grona profesorów nie zaliczał.

[61]) Na akcie pewnym z r. 1647 podpisał się: M. Joannes Baptista Czechowicz Poëseos Professor (Ar. Kons. L. vol. 115, kar 59 i 60). Jake D-r filoz. i licencyjat O. P. zaprezentowany od akademii zamojskiej, instytuował się dnia 10 kwietnia r. 1652 na scholastyka kollegijaty ołyckiej i objął zarząd kolonii akademickiej miejscowej (Acad. caes. R. Catho. Petrop. de Ecclesiis Ac. Ołycen. Symon. 1890 — 1891, str. 42 i 43). Uczył się w akademii krakowskiej, a w zamojskiej wykładał poezyję i historyję (Tamże). Scholastykiem był w Ołyce przez lat 14: w czasie niespokojnym, według możności starał się o utrzymanie szkół i seminaryjum, lecz bez pomyślnego skutku. Dochody z wydzierżawionych dóbr były prawie żadne. Doszło do tego, że czterej profesorowie kolonii: Andrzej Szulimierski, Grzegorz Brzozowski, Jan Gembicz i Łukasz Gąsiewski, chcieli porzucić swe obowiązki dla braku utrzymania (Tamże, str. 58). Przybyli na wizytę kolonii ołyckiej we wrześniu r. 1652, Marcin Foltynowicz rektor, Jan Sieprawski profesor akademii zamojskiej i dostrzegli, że Czechowicz więcej zajmuje się gospodarstwem niż szkołami, upomnieli go przeto i przez odpowiednie

zarządzenia, choć w części, postarali się złemu zapobiedz (Tamże str. 69 i 70). Mimo to szkoły coraz bardziej upadały, z winy poniekąd Czechowicza (Tamże. str. 75, 76 i 79). Miał snać zasługi jakieś, lub musiał się odznaczać przymiotami niepospolitymi, skoro po śmierci Branickiego, prepozyta-infułata ołyckiego r. 1666, licząc lat 47 życia, posiadł tę prelaturę i już dnia 22 października t. r. prezydował na kapitule jako prepozyt-infułat ołycki (Tamże str. 80). Jako głowa kapituły, dbał o dobro materyalne: wiele dochodów i kapitałów drogą procesu wydobył. Naczynia i aparaty kościelne, wywiezione w czasie wojny na przechowanie do Gdańska, Warszawy i Zamościa, sprowadził napowrót do Ołyki. Według możności zwracał uwagę na utrzymanie w karności kleru niższego w kollegijacie, krótko jednak bo tylko rok i miesięcy dziewięć był infułatem ołyckim. Umarł nagle dnia 14 czerwca r. 1667 w Ołyce. W presbiteryjum dawnego kościoła kollegijackiego na blasze znajduje się następujący napis ku uczczeniu pamięci Czechowicza: „Piae memoriae ac perenni famae Joannis Baptistae Czechowicz, artium Magistri, philosophiae doctoris, U. I. Licentiati. Qui sacris initiatus ordinibus, quod fuerat Dei, in laudem Dei accuratissime procuravit: musas Cracoviae per omnes numeros liberiori studio excoluit, perspicuitate ingeniique fama integram adeptus doctrinae maturitatem, neque poëtis, neque oratoribus primum concessit locum: Zamoscii poësim et historiam publice professus; Ołycae quoque Scholastici et directoris officiis sufficiens, multis annis egregiam operam navavit. O fecundum laborem, qui laureae academicae peperit mitram et pedum pastorale. Praepositus institutus, vix ostentatis insignibus mitrae anno aetatis XLIX fatalem (proh dolor!) obiit diem a partu Virginis MDCLXVIII, XVII Kalend. Julii“ (Tamże str. 81—84). Był to jedyny z akademików zamojskich, który najwyższą godność posiadł w kollegijacie ołyckiej. Wydał niektóre pisemka drukiem treści panegirycznej (Estreicher: Bibliograf. t. VIII, str. 260, 264, 269, 273, 291).

[62]) Lewnicki był w r. 1647 profesorem analogii, w r. 1658 retoryki w akademii zamojskiej (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 60 i 96). Jako kleryk mniejszych święceń wysłany do Ołyki, tam w r. 1652 instytuował się na kanonika profesora (Acad Caes. R. Cath. Petrop. 1890—1891. De Ecclesiis Ac. Ołycen. Symon., str. 43). Obowiązki te pełniąc umarł około r. 1657 (Tamże, str. 54).

[63]) Jeszcze w r. 1648 był profesorem analogii (Ar. Kons. L. vol. 115, kar. 96).

[64]) Wydał w Zamościu r. 1647 drukiem dziełko treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 261).

[65]) Leonicenus, niedoszły profesor anatomii i botaniki w akademii zamojskiej, jest dowodem, że jeszcze w tym czasie myślano o jej dobru, że jeszcze nie była w zupełnym upadku, że dawała znaki jakiejś żywotności. Lubo r. 1648, jak wyżej zaznaczono, kończył się okres pomyślnego bytu, a rozpoczynał okres długi upadku akademii zamojskiej, upadek ten jednak nie od razu nastąpił, ale zwolna się zbliżał. Jak albowiem pomyślność i żywotność jakiejś instytucyi nie odrazu powstaje, tak i nie odrazu się kończy. Miała więc i akademija zamojska jaki lat dziesiątek, po owym roku przełomowym, podczas którego cieszyła się względną pomyślnością i objawiała niekiedy myśl żywotną. Choć klęski krajowe odbiły się i na akademii i jej opiekunie wojewodzie sandomirskim, jeszcze życzliwość tego ostatniego zwabiała do niej dosyć zdolnych profesorów, jeszcze wśród dawniejszych, pamiętających lepsze czasy, nie gasła wiara, że złe czasy przejdą, a lepsze nastąpią. Świadectwem tego ów znakomity zapis Sol-

skiego, zrobiony w r. 1653, na fudacyję katedry medycyny praktycznej, sześciu jej słuchaczy itp. Dla tego sprawy akademii, mimo ciężkich czasów, nie uważano za rozpaczliwe, stały się one takiemi dopiero od śmierci Jana Zamoyskiego, wnuka założyciela akademii, to jest od 1665 roku.

[66]) Wojciech Greglicius albo Gryglicki, był już w r. 1658 prałatem kustoszem kollegijaty zamojskiej, dnia jednak 26 lutego r. 1665, zrezygnował kustodyję i beneficyja wszystkie i wyniósł się do Krakowa (Acta C. Z. vol. I). Był on pierwszym profesorem prawa kanonicznego na katedrze fundowanej w r. 1647 przez Skwarskiego infułata. Nie idzie zatem, aby prawa kanonicznego nie wykładano przed Gryglickim. Owszem, jak to wyżej wspomniano, było kilku profesorów tego przedmiotu, bo chociaż katedra z fundacyi Jerzego Zamoyskiego biskupa chełmskiego upadła, a opiekunowie akademii i ta ostatnia, starali się o utrzymanie profesora prawa kanonicznego funduszami ubocznemi. Gryglickiego, autor panegiryku wydanego w r. 1649 w Zamościu nazywa: „virum variae eruditionis.... literarum tum hebraicarum, quam arabicarum, tam syriacarum, quam graecarum cultorem eximium“. Iocher: Obraz bibliogr, t. I, str. 280, 455.

[67]) Bardzo krótko musiał Apes bawić w Zamościu, żadnej prócz powyższej w „Anacephaleosis“ wzmianki o nim akta miejscowe nie podały.

[68]) Kiedy w r. 1665 kustodyja po Gryglickim zawakowała, Zychini będąc już we Lwowie, starał się o tę prelaturę i o probostwo tomaszowskie, dostawszy po śmierci wojewody sandomirskiego prezentę, od Zdzisława Zamoyskiego kasztelana czerniechowskiego, jako mającego prawo do ordynacyi. Lecz musiał ustąpić przed zaprezentowanym przez siostrę zmarłego wojewody księżnę Wiśniowiecką: tembardziej, gdy i członkowie kapituły i akademii wystąpili przeciw niemu z zarzutami, że już nie należy do ich grona, że będąc kwestorem, źle zarządzał dochodami akademickiemi itd. (Acta C. Z. vol. I). Gdy Zychini dalej po konsystorzach sprawę swoją popierał, kapituła i akademicy odpierając jego zamiary, nie wahali się uwłaczać mu wypominaniem różnych uwłaczających mu szczegółów z życia i szarpać sławy jego. Zychini niektóre prace swoje drukował w Krakowie i Zamościu (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 263, 281).

[69]) Tutkowski, został kanonikiem zamojskim w r. 1659 (Acta C. Z. vol I). Stopnie naukowe otrzymał w akademii zamojskiej (Estreicher. Bibliogr. t. XII. str. 12). Wydał dziełka treści panegirycznej (tamże: t. VIII, str. 287, 290 -294).

[70]) Podobnież i Kuczewski, który miał dwa imiona Jan-Aleksander, otrzymał stopnie naukowe w akademii zamojskiej (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 12). Ogłosił drukiem dziełko treści panegirycznej (tamże: t. VIII, str. 289).

[71]) Wyjątek z akt akademickich pod r. 1656 wspomina, że O. Franciszek Żardecki, profesor teologii moralnej (Zameckim błędnie nazwany), podczas wyboru magistratury akademickiej, wystąpił jako kandydat do urzędu dziekańskiego. Lecz akademicy, mając prawo po sobie, oparli się temu, i kto inny został wybranym na dziekana akademii (rkp. Leges A. Z., str. 93).

[72]) Kiedy Unikowski został kanonikiem zamojskim, nie wiadomo. Akta kapitulne, rozpoczynające się z r. 1658, już go takim nie mienią (Acta C. Z. vol. I). W tymże roku 1658, we wtorek po niedzieli „Cantate“, zanosi przed sądy trybunalskie lubelskie manifest, aby z powodu pogorzałych dokumentów kapituły zamojskiej w Wielką Środę tegoż roku, nie ucierpiały na tem kapituła i akademija (rkp. Lib. privil., str. 14). Był już wtenczas Doktorem filozofii, kanonikiem i prokuratorem generalnym kapituły i akademii. Akta kapitulne pod r. 1659 mówią, że Unikowski, jeszcze przed kapitułą jesienną (we wrześniu odbywaną) wy-

jechał za granicę, a zkądinąd wiadomo, że w przejeździe do Rzymu był w Padwie i wpisał się w księgi nacyi polskiej (Acta C. Z. vol. I; Archiw. do dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 67). Czy w celach naukowych, czy w sprawach kapituły lub akademii tam jeździł, nie wiadomo. Sprawował różne urzędy w akademii, był nawet jej rektorem r. 1663—1664. W tym czasie występuje już jako D-r Teologii (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Po zrezygnowaniu przez Wojciecha Gryglickiego kustodyi, wziął tę prelaturę w r. 1665, zaprezentowany przez Gryzeldę-Konstancyę księżnę Wiśniowiecką, i mimo protestu ze strony Zdzisława Zamoyskiego, utrzymał się na niej (Acta C. Z. vol. I; Album lwowskie z r. 1862, str, 242). Po Kłopockim został w r. 1667 dziekanem-infułatem zamojskim. Trafił na bardzo krytyczne czasy dla ordynacyi a nieszczęśliwe dla kapituły, zwłaszcza akademii. Za jego to rządów w kapitule, straciły wiele fundacyi kollegijata i akademija: dochody mianowicie ostatniej bardzo upadły. Za niego to zdarzył się gorszący spór, kapituły i akademii zamojskiej z biskupem chełmskim Święcickim. Unikowski w czasie tym zajmujący podrzędne stanowisko, wśród tych ważnych wypadków, decydujących prawie o przyszłości dwóch instytucyi, bierną zachowywał rolę. Niczem się nie odznaczył, chyba tem, że szedł za mocniejszymi. Był już starym i schorzałym: biskup Święcicki zalecał mu przybrać zastępcę. W r. 1689 po śmierci Marcina Zamoyskiego, gdy został z praw ordynacyi współopiekunem jego małoletnich dzieci, tenże biskup dozwolił mu przybrać koadyjutora (Acta C. Z. vol. I). Umarł w r. 1695 (Tamże). Już w r. 1659, klęskami powszechnemi w kraju dotknięte, sposobem życia swego opiekuna wojewody sandomirskiego zatrwożone, kapituła i kollegijata zaczęły się lękać o przyszłość swoją. Dobra ziemskie przez nieprzyjaciela zniszczone, prawie żadnych dochodów nie przynosiły; kapitały lokowane na dobrach ordynacyi i prywatnych, na dobrach i domach miejskich, nie procentowały oddawna. W r. 1653 spalił się budynek seminaryjski — seminarzyści się rozbiegli, a wieś Pniowek i Kawęczyn zajął zarząd ordynacki. Bogato uposażona przez Tomasza Zamoyskiego prepozytura z kantoryją, 6-ciu wikaryjuszami i dwoma klerykami, przy kaplicy Przemienienia Pańskiego fundatorskiej, w kollegijacie, w tym czasie także upadła. W r. 1658 dach nad środkową nawą kollegijaty spalił się i pobliższe budynki kościołowi. Wtenczas to zgorzało archiwum kapitulne. Gmach akademicki z wielkim nakładem przez Katarzynę z Ostroga i syna jej, wojewodę sandomirskiego zbudowany, napróżno czekał ostatniego wykończenia. Zamość w większej części spalony, a obywatele jego do nędzy przyprowadzeni. Prostem następstwem było, że kollegijata i akademija coraz więcej pustką świeciły. Z ostatniej mianowicie, młodzi profesorowie świeccy uciekali, nie widząc dla siebie żadnej przyszłości, odkąd sołtystw i wójtostw zaprzestano dawać w dożywocie, a nawet szczupła płaca przywiązana do katedry rzadko kiedy dochodziła w całości. Tylko kilku duchownych i dwóch czy trzech ze starszych profesorów i świeckich, czy z zamiłowania do obowiązku, czy też z nawyknienia do miejsca, trzymało się akademii. Przeszło od lat dziesięciu nie dochodziły procenta od kapitałów lokowanych na dobrach ordynata. Przez różne osoby i sami osobiście, prosili go członkowie kapituły i akademii, aby z ruin podniósł kollegijatę i akademiję, przywrócił upadłe w nich fundacyje, dał jaki zasiłek z należnych procentów dla utrzymania duchowieństwa, profesorów itd. Gdy to nie skutkowało, przy pokornej prośbie przedstawiającej niedolę swoją, ośmielili się dnia 16 lipca 1659 r. upomnieć o procenta zaległe, o zwrot włosek zajętych przez dzierżawców i oficyjalistów i przedstawić wykaz sum kapitalnych ciążących na ordynackich dobrach.

Summy te wynosiły złp. 184,350, z których do kollegijaty należało złp. 96,500, do akademii 87,850. Po kilku dniach dał odpowiedź rektorowi akademii i jednemu z członków kapituły: „Se communicato consilio cum conciliariis suis G. G. D. D. Georgio Szornel Iudice terrestri Lublinensi et Valentino Fredro Pocillatore Belzensi daturum bona sufficientia vacatura, ex quorum proventibus, isti omnes census Ecclesiae et Academiae provideantur“ (Acta C. Z. vol. I). Obietnicy nie dotrzymał. Mężny, hojny do rozrzutności, ale przytem pełen wad, lubo sprzyjał instytucyjom będącym chlubą jego rodu, nie był zdolnym zaradzić ich upadkowi, a umierając r. 1665, pozostawił w opłakanym stanie swe sprawy majątkowe, ordynacyję zaś nad przepaścią. Zaraz bowiem po zgonie jego, nietylko dobra jego prywatne, ale i samą ordynacyję Gryzelda-Konstancyja księżna Wiśniowiecka siostra zmarłego, razem z Koniecpolskimi zajęła, wbrew prawom ordynacyi zatwierdzonym przez monarchów i ustawy sejmowe, z krzywdą drugiej linii Zamoyskich. Rozpoczęły się więc formalne bitwy między księżną Wiśniowiecką, Koniecpolskimi i Zamoyskimi. Szarpano na wszystkie strony majątki ordynackie, palono miasteczka i wioski, nie szczędzono nawet krwi. Lwią część ordynacyi z Zamościem pochwyciła księżna Wiśniowiecka, znaczną część Koniecpolski, resztę Zamoyscy. Gdyby nie energija Zdzisława Zamoyskiego, kasztelana czerniechowskiego i syna jego Marcina w dochodzeniu praw do ordynacyi, a ostatniego nadto prawie nadludzkie wysiłki w odtworzeniu, a raczej nowem tejże założeniu, kto wie, czy już wówczas nie nastąpiłby jej kres ostatni. Zanim jednak Marcin Zamoyski, który po śmierci ojca, był jedynym prawnym dziedzicem ordynacyi, doszedł do jej posiadania, dziewięć lat upłynęło. Kapituła i akademija oraz fundacyje od nich zależne, w czasie rządów w Zamościu księżnej Wiśniowieckiej i jej syna króla Michała, bo i ten trzymał Zamość w spadku po matce—w takiem samem znalazły się położeniu, jak za ostatnich lat życia wojewody sandomirskiego. Wszystkie fundacyje uznawano, przyrzekano je utrzymywać, upadłe wznosić, ale też i na tem się kończyło. Księżna wspierała niekiedy instytucyje zamojskie; umierając w r. 1672 zapisała nawet złp. 100,000 kapitule na dobrach Uście. Syn jej zostawszy królem, obdarzył akademiję rozległym przywilejem. Lecz jak z zapisu matki kapituła grosza nie ujrzała, tak i przywilej nie uchronił akademii od coraz większego upadku. Oto, jak kapituła na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia r. 1672, wkrótce po śmierci księżnej, własne i akademii położenie materyjalne określiła: „ad 3-m multo labore et tempore sudatum est, ut summae inscriptae Ecclesiae et Academiae aliquando ex Arce vindicari et Collegio utrique fructificare possent, nihil porro quam apud Ill-um Palatinum Sandomiriensem qua apud Serenissimam Principem hucusque effectum. Uterque tempora iniqua incusarunt pollicitationibus promissisque quoties Capitulum et Academia institit negotia distrahebant. In casu ne facto luctuosi obitus Serenissimae etc.“. Ażeby sumy zapisane na ordynacyi nie zaginęły, wysyłają dwóch kanoników do Lublina, dziekana-infułata i rektora akademii do Warszawy, którzyby się z prawnikami porozumieli, jakim sposobem możnaby te sumy zabezpieczyć (Acta C. Z. vol. I). Jeszcze gorszy los spotkał kapitułę i akademiję, mianowicie tę ostatnią, gdy po śmierci króla Michała, Marcin Zamoyski, podstoli lwowski, został w r. 1674 uznany przez konstytucyję sejmową ordynatem, i jako taki wszedł w posiadanie zrujnowanej zupełnie ordynacyi. Cień jej tylko znalazł, nazwę bez rzeczy. Majątki ordynackie, z wyjątkiem tej części którą posiadał, były spustoszone przez wojny krajowe i dziewięcioletnie blisko rozterki familijne. Ciężary na nich i pretensyje do nich tak wielkie, że potrzeba było ogromnej

jechał za granicę, a zkądinąd wiadomo, że w przejeździe do Rzymu był w Padwie i wpisał się w księgi nacyi polskiej (Acta C. Z. vol. I; Archiw. do dz. L. i O. w Polsce, t. VI, str. 67). Czy w celach naukowych, czy w sprawach kapituły lub akademii tam jeździł, nie wiadomo. Sprawował różne urzędy w akademii, był nawet jej rektorem r. 1663—1664. W tym czasie występuje już jako D-r Teologii (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Po zrezygnowaniu przez Wojciecha Gryglickiego kustodyi, wziął tę prelaturę w r. 1665, zaprezentowany przez Gryzeldę-Konstancyę księżnę Wiśniowiecką, i mimo protestu ze strony Zdzisława Zamoyskiego, utrzymał się na niej (Acta C. Z. vol. I; Album lwowskie z r. 1862, str, 242). Po Kłopockim został w r. 1667 dziekanem-infułatem zamojskim. Trafił na bardzo krytyczne czasy dla ordynacyi a nieszczęśliwe dla kapituły, zwłaszcza akademii. Za jego to rządów w kapitule, straciły wiele fundacyi kollegijata i akademija; dochody mianowicie ostatniej bardzo upadły. Za niego to zdarzył się gorszący spór, kapituły i akademii zamojskiej z biskupem chełmskim Święcickim. Unikowski w czasie tym zajmujący podrzędne stanowisko, wśród tych ważnych wypadków, decydujących prawie o przyszłości dwóch instytucyi, bierną zachowywał rolę. Niczem się nie odznaczył, chyba tem, że szedł za mocniejszymi. Był już starym i schorzałym: biskup Święcicki zalecał mu przybrać zastępcę. W r. 1689 po śmierci Marcina Zamoyskiego, gdy został z praw ordynacyi współopiekunem jego małoletnich dzieci, tenże biskup dozwolił mu przybrać koadyjutora (Acta C. Z. vol. I). Umarł w r. 1695 (Tamże). Już w r. 1659, klęskami powszechnemi w kraju dotknięte, sposobem życia swego opiekuna wojewody sandomirskiego zatrwożone, kapituła i kollegijata zaczęły się lękać o przyszłość swoją. Dobra ziemskie przez nieprzyjaciela zniszczone, prawie żadnych dochodów nie przynosiły; kapitały lokowane na dobrach ordynacyi i prywatnych, na dobrach i domach miejskich, nie procentowały oddawna. W r. 1653 spalił się budynek seminaryjski — seminarzyści się rozbiegli, a wieś Pniowek i Kawęczyn zajął zarząd ordynacki. Bogato uposażona przez Tomasza Zamoyskiego prepozytura z kantoryją, 6-ciu wikaryjuszami i dwoma klerykami, przy kaplicy Przemienienia Pańskiego fundatorskiej, w kollegijacie, w tym czasie także upadła. W r. 1658 dach nad środkową nawą kollegijaty spalił się i pobliższe budynki kościołowi. Wtenczas to zgorzało archiwum kapitulne. Gmach akademicki z wielkim nakładem przez Katarzynę z Ostroga i syna jej, wojewodę sandomirskiego zbudowany, napróżno czekał ostatniego wykończenia. Zamość w większej części spalony, a obywatele jego do nędzy przyprowadzeni. Prostem następstwem było, że kollegijata i akademija coraz więcej pustką świeciły. Z ostatniej mianowicie, młodzi profesorowie świeccy uciekali, nie widząc dla siebie żadnej przyszłości, odkąd sołtystw i wójtostw zaprzestano dawać w dożywocie, a nawet szczupła płaca przywiązana do katedry rzadko kiedy dochodziła w całości. Tylko kilku duchownych i dwóch czy trzech ze starszych profesorów i świeckich, czy z zamiłowania do obowiązku, czy też z nawyknienia do miejsca, trzymało się akademii. Przeszło od lat dziesięciu nie dochodziły procenta od kapitałów lokowanych na dobrach ordynata. Przez różne osoby i sami osobiście, prosili go członkowie kapituły i akademii, aby z ruin podniósł kollegijatę i akademiję, przywrócił upadłe w nich fundacyje, dał jaki zasiłek z należnych procentów dla utrzymania duchowieństwa, profesorów itd. Gdy to nie skutkowało, przy pokornej prośbie przedstawiającej niedolę swoją, ośmielili się dnia 16 lipca 1659 r. upomnieć o procenta zaległe, o zwrot wiosek zajętych przez dzierżawców i oficyjalistów i przedstawić wykaz sum kapitalnych ciążących na ordynackich dobrach.

Summy te wynosiły złp. 184,350, z których do kollegijaty należało złp. 96,500, do akademii 87,850. Po kilku dniach dał odpowiedź rektorowi akademii i jednemu z członków kapituły: „Se communicato consilio cum conciliariis suis G. G. D. D. Georgio Szornel Iudice terrestri Lublinensi et Valentino Fredro Pocillatore Bełzensi daturum bona sufficientia vacatura, ex quorum proventibus, isti omnes census Ecclesiae et Academiae provideantur“ (Acta C. Z. vol. I). Obietnicy nie dotrzymał. Mężny, hojny do rozrzutności, ale przytem pełen wad, lubo sprzyjał instytucyjom będącym chlubą jego rodu, nie był zdolnym zaradzić ich upadkowi, a umierając r. 1665, pozostawił w opłakanym stanie swe sprawy majątkowe, ordynacyję zaś nad przepaścią. Zaraz bowiem po zgonie jego, nietylko dobra jego prywatne, ale i samą ordynacyję Gryzelda-Konstancyja księżna Wiśniowiecka siostra zmarłego, razem z Koniecpolskimi zajęła, wbrew prawom ordynacyi zatwierdzonym przez monarchów i ustawy sejmowe, z krzywdą drugiej linii Zamoyskich. Rozpoczęły się więc formalne bitwy między księżną Wiśniowiecką, Koniecpolskimi i Zamoyskimi. Szarpano na wszystkie strony majątki ordynackie, palono miasteczka i wioski, nie szczędzono nawet krwi. Lwią część ordynacyi z Zamościem pochwyciła księżna Wiśniowiecka, znaczną część Koniecpolski, resztę Zamoyscy. Gdyby nie energija Zdzisława Zamoyskiego, kasztelana czerniechowskiego i syna jego Marcina w dochodzeniu praw do ordynacyi, a ostatniego nadto prawie nadludzkie wysiłki w odtworzeniu, a raczej nowem tejże założeniu, kto wie, czy już wówczas nie nastąpiłby jej kres ostatni. Zanim jednak Marcin Zamoyski, który po śmierci ojca, był jedynym prawnym dziedzicem ordynacyi, doszedł do jej posiadania, dziewięć lat upłynęło. Kapituła i akademija oraz fundacyje od nich zależne, w czasie rządów w Zamościu księżnej Wiśniowieckiej i jej syna króla Michała, bo i ten trzymał Zamość w spadku po matce—w takiem samem znalazły się położeniu, jak za ostatnich lat życia wojewody sandomirskiego. Wszystkie fundacyje uznawano, przyrzekano je utrzymywać, upadłe wznosić, ale też i na tem się kończyło. Księżna wspierała niekiedy instytucyje zamojskie; umierając w r. 1672 zapisała nawet złp. 100,000 kapitule na dobrach Uście. Syn jej zostawszy królem, obdarzył akademiję rozległym przywilejem. Lecz jak z zapisu matki kapituła grosza nie ujrzała, tak i przywilej nie uchronił akademii od coraz większego upadku. Oto, jak kapituła na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia r. 1672, wkrótce po śmierci księżnej, własne i akademii położenie materyjalne określiła: „ad 3-m multo labore et tempore sudatum est, ut summae inscriptae Ecclesiae et Academiae aliquando ex Arce vindicari et Collegio utrique fructificare possent, nihil porro quam apud Ill-um Palatinum Sandomiriensem qua apud Serenissimam Principem hucusque effectum. Uterque tempora iniqua incusarunt pollicitationibus promissisque quoties Capitulum et Academia institit negotia distrahebant. In casu ne facto luctuosi obitus Serenissimae etc.“. Ażeby sumy zapisane na ordynacyi nie zaginęły, wysyłają dwóch kanoników do Lublina, dziekana-infułata i rektora akademii do Warszawy, którzyby się z prawnikami porozumieli, jakim sposobem możnaby te sumy zabezpieczyć (Acta C. Z. vol. I). Jeszcze gorszy los spotkał kapitułę i akademiję, mianowicie tę ostatnią, gdy po śmierci króla Michała, Marcin Zamoyski, podstoli lwowski, został w r. 1674 uznany przez konstytucyję sejmową ordynatem, i jako taki wszedł w posiadanie zrujnowanej zupełnie ordynacyi. Cień jej tylko znalazł, nazwę bez rzeczy. Majątki ordynackie, z wyjątkiem tej części którą posiadał, były spustoszone przez wojny krajowe i dziewięcioletnie blisko rozterki familijne. Ciężary na nich i pretensyje do nich tak wielkie, że potrzeba było ogromnej

odwagi, aby jedne znieść a drugie usunąć i utworzyć z nich napowrót ordynacyję. Dokonał jednakże tego Marcin Zamoyski. Naprzód należało się ułożyć z głównym pretendentem do spadku po byłym ordynacie Stanisławie Koniecpolskim, starostą Dolińskim, który po śmierci księżnej Wiśniowieckiej i króla Michała, połączywszy ich pretensyje z własnemi, zagarnął większą część ordynacyi w Zamościu. Trudny to był układ, ale stanął za pośrednictwem komisarzów królewskich w Warszawie, dnia 1 czerwca r. 1674 (rkp. Lib. docum., str. 193—200). Prócz dożywocia z części ordynacyi, ofiarowanego Koniecpolskiemu, należało jeszcze spłacić olbrzymie jak naówczas sumy. Wiele w doprowadzeniu do skutku tego układu dopomógł Zamoyskiemu nowy król Jan Sobieski, nie bezinteresownie. Zaraz bowiem wystąpiła jako pretendentka żona Sobieskiego, dziś królowa, dawniej wojewodzina sandomirska o poprawę dożywocia: „Dobrze zrewidowała i szczyptami prawie przetrzęsła", bogaty niezmiernie w kosztowności skarbiec zamojski, po śmierci ostatniego z pierwszej linii Zamoyskich ordynata, a swego męża, jak się o niej dowcipnie wyraziła księżna Wiśniowiecka (Album lwowskie, r. 1862, str. 241): teraz, dała się we znaki pierwszemu z drugiej linii ordynatowi, a nawet po jego śmierci, nie przestała wyzyskiwać wdowy i dzieci małoletnich. Za życia Zamoyskiego łagodził to jak mógł król, dając mu bogate starostwa, a wreszcie i podskarbiostwo koronne. Ułożyły się więc jakoś rzeczy. Ale nim zadosyć uczynił warunkom tych układów, ciężkie miał zadanie nowy ordynat, Marcin Zamoyski. Zobowiązania były wielkie. Aby im podołać, zaprowadził nadzwyczajne oszczędności i surowe a sprężyste rządy w ordynacyi. Nie zyskały na tych układach, oszczędnościach itp. instytucyje od ordynacyi zależne, a zwłaszcza kapituła i akademija. Wypadało im teraz, o kapitały i wypłatę procentów, układać się z trzema stronami, ordynatem, Koniecpolskim i królową. Układy trudno niezmiernie dochodziły, upominanie się o procenta bezskutecznem było. Najlepiej o tem zaświadczyć może, wyjątek z uchwał posiedzenia kapitulnego z dnia 9 września r. 1676: „Ad 2-m Saepius et gravissime indolet V. Capitulum fundationes amplissimas in Ecclesia Collegiata et Universitate Academiae hujusque conticescere, et debito statui primoque decori restitui non posse. Quod cum inde veniat, quod summas 50,000 flor. Illm-s D. Martinus Zamoyski Bonorum dominii Zamoscensis Haeres Ordinatus Subdapifer Leopoliensis, Nakłensis, Płoskiroviensis Capitaneus; flor. 44,200 Ill-mus D. Stanislaus in Koniecpole Koniecpolski Castrarum Regni Metator Capitaneus Dolinensis, pro variis in Ecclesia et Academia Zamoscensi fundationibus ab Ill-mo olim piae memoriae Joanne Zamoyski Palatino Sandomiriensi, coram Actis Castrensibus Crasnostaviensibus die 6 Februarii 1664 super omnibus bonis inscriptas, et modo simplicis debiti assecuratas, contractu autem certo inter suprascriptas sanguinis et bonorum successores diplomate Regio et Commitiali Constitutione confirmato et approbato, ab iisdem successoribus super bonis ab Ill-mo Zamoyski Ordinatis, ab Ill-mo Koniecpolski, quibuscunque haereditariis mundis ac libris in censum reemptionalem inscribi et assecurari jussas: hucusque non inscripserint assecuraverintque: imo toties a V. Capitulo et ab academia requisiti, pollicitationibus duntaxat et inanibus promissis Collegia et personas deludant: visum est ad praesens V-i Capitulo, ut Iidem Ill-mi Successores per Perillustrem et ad-m R. D. Decanum Ecclesiae et M-m D. Rectorem Academiae, cum uno ex Capitularibus et alio ex Profesoribus cum submissa petitione conveniantur, iisdemque nomine publico supplicitur, quatenus meminerint obligationum Personis Bonisque suis haerentium: ac piis praedecessorum intentionibus, contractui libere facto, Legi Publicae, ac Iuri

ipsi satisfaciant. Quodsi haec supplex Capitularis et Academica postulatio non quidquam proficiat, Decreto praesenti statuitur ut cum iisdem Iure procedatur captoque cum Iurisperitis consilio, quam dexterrime provideatur; quemadmodum tam insignes summae a Fundatoribus et majoribus nostris. Divino primum honori, tum loci istius ornamento donatae ac inscriptae vindicentur. Iidem ex V. Capitulo et Universitate Confratres agent cum Ill-mo D. Ordinato de Fundatione Praebendariorum et Seminarii Zamoscensis: in eodemque negotio cum Ill-mo etiam E-po qua feliciter moderno, qua post cum Nominato conferent, et auxilium ad eas exuscitandas Fundationes implorabunt. Seminarium item recens Fundationis Ill-mi Stephani Zamoyski Castellani Haliciensis, quod ab insalutos ab eodem census vacat, ut liberalitate ejusdem excitetur, regantur Capitulariter A. R. R. Ignatius Greglicius et Franciscus Kałuski Canonici, quatenus cum eodem serio expostulent: quodsi nihil proficiant, de remediis etiam Iuris provideant" (Acta C. Z. vol. I). Wskutek tej uchwały wniesiona prośba do Marcina Zamoyskiego miała to przynajmniej następstwo, że owe 50,000 złp. w trybunale lubelskim we czwartek po Ś. Andrzeju apostole r. 1676 zabezpieczył i procent siedm od sta rocznie od nich płacić przyrzekł; lecz o fundacyjach seminaryjum na wsiach Pniówka i Kawęczynie i prebendach w kaplicy fundatorskiej na kapitule 40,000 złp. i kamienicy ocenionej na złp. 10,000, zrobionych — ani słyszeć chciał, i jak zanotowała kapituła na posiedzeniu swojem z dnia 9 września r. 1677 powiedział: „se ad eas Fundationes non obligari, quod non ab ipso Ordinate sed a Successoribus sint erecta ac instituta" (Tamże). To wyrażenie się Marcina Zamoyskiego stało się odtąd zasadą dla wszystkich następnych ordynatów w odmawianiu przywrócenia upadłych fundacyi. Od tego czasu, kapituła utraciła fundacyję bogatych prebend w kaplicy fundatorskiej, akademija zaś fundacyję profesora teologii moralnej i utrzymanie na 12-tu kleryków, jako słuchaczy wydziału teologicznego. Lecz i od owego kapitału zabezpieczonego 50,000 złp., długo jeszcze procentu nie oddawano. We dwa lata potem, t. j. r. 1678 dnia 25 lutego w Grodzie Krzemienieckim zabezpieczył Koniecpolski sumę złp. 50 tysięcy na dobrach Satyjów (rkp. Lib. privil. str. 144), a kapituła wrześniowa wspomina o tem. Zapewne owe 6000 złp. przewyższające sumę pierwotną złp. 44,000, pochodzą albo z przyznanych procentów, albo z dodanej jakiej sumy później dla zaokrąglenia kapitału zapisanego. Królowa zaczęła płacić procenty dopiero w r. 1679. Z fundacyi na 5-u alumnów seminaryjum i prefekta uczynionej przez Stefana Zamoyskiego, zaczęto płacić procenty od r. 1686. Marcin Zamoyski, jak w uchwałach swoich z dnia 26 kwietnia r. 1683 zaznaczyła kapituła, długo jeszcze procentów nie płacił. W punkcie 3 i 4 taka uchwała wówczas nastąpiła: „Ad 4-m et 5-m. Rogantur Capitulariter P. A. R. Decanus et Custos Ecclesiae, quatenus captato oportuno tempore et occasione, serio agant cum Ill-mo Patrono de summis Ecclesiae et Academiae debitis et inscriptis: a quibus cum a tanto tempore aditae possesionis Ill-mi census non pendantur: non sine scrupulo conscientiae et animae damno ejusdem obligationibus et fundationibus non fit satis. Commendatur iidem A. R. R. inculcandum discrimen Ecclesiarum ob gravamina et onera in oppidis villisque imposita, quibus ut sua Ill-ma Dominatio moderari dignetur iidem Ad-m R-ndi supplicabunt" (Tamże). Wreszcie na posiedzeniu z dnia 10 kwietnia r. 1684, w punkcie trzecim wspomina, że Marcin Zamoyski w pierwszych dniach postu tegoż r., przywoławszy do siebie dziekana-infułata i jednego z profesorów, jakby z natchnienia Ducha Św., przyrzekł nietylko procenty płacić, ale odzyskać kapitały i na dobrach swoich

zabezpieczyć, a nadto fundacyje odnowić. Cieszy się z tego kapituła, wysyła delegatów z podziękowaniem, ale zarazem i prośbą aby mogło prędko być wykonanem owo przyrzeczenie (Tamże). Wprzód jednak, zanim obietnica w części wykonaną została, zaszła nowa komplanacyja dnia 8 kwietnia r. 1687 między Marcinem Zamoyskim a kapitułą i akademiją, co do płacenia procentów od sumy kapitalnej złp. 50,000 przez pierwszego żabezpieczonej. Według tego zabezpieczenia, kapitał ów miał przynosić procentu rocznego, licząc siedm od sta, złp. 3500, z którego przypadało na kapitułę złp. 280, na Bank pobożny (który nigdy nie wszedł w życie) złp. 480, na akademiję złp. 2380. Otóż, gdy akademija nad te procenta z ordynacyi i inne jeszcze złp. 1000 ze skarbca ordynatów na uzupełnienie płac profesorskich pobiera, a pobierała ciągle w najgorszych nawet czasach, aż do chwili obecnej, Marcin Zamoyski, wobec domagania się procentów przez kapitułę i akademiję, uważając ten tysiąc złotych płacony akademii, za rzecz jakąś podejrzaną, a uciążliwą dla siebie, zaprojektował następującą komplanacyję: 1) że będzie płacił i dalej ów tysiąc złp. rocznie na uzupełnienie płac profesorskich; 2) że akademija z owego kapitału złp. 50,000 opuści mu złp. 12,000; 3) że zatem będzie płacił na przyszłość nie od 50,000 złp., ale od 38,000 złp. procent; 4) że od 38,000 złp. nie jednakowy będzie procent, ale od 26,000 złp. po siedm od sta, a od 12,000 po złp. 3 i gr. 10 od sta rocznie, a to dla tego, ze ta ostatnia suma złożona była przez fundatora i przeznaczona na Bank pobożny, z którego pożyczać mieli mieszczanie i płacić po groszu od złotego rocznie, według czego od sta przypada złp. 3 i gr. 10 rocznego procentu. Na projekt takiej komplanacyi długo nie chcieli przystać akademicy, rektor, dziekan i profesor wymowy; ale na nalegania kapituły, a głównie „ad serias instantias et postulationem Ill-mi Patroni promittentis ampliora“ — po długich wahaniach ustąpili i przyjęli ową komplanacyję. Była to jednak komedyja; już bowiem wprzód delegowani, ze strony kapituły Jan Rożeński kanonik prokurator, a ze strony akademii Adryjan Krobski O. P. D-r profesor i kwestor, udali się do Lublina, gdzie czasowo przebywał Marcin Zamoyski, i tu w obecności Ignacego Greglińskiego kustosza, ustąpili mu sumę 12,000 złp. z owej głównej sumy kapitalnej 50,000 złp., zaś Zamoyski wzamian dnia 5 maja 1687 r. przed aktami Trybunału lubelskiego zobowiązał się płacić ów tysiąc złp. akademii na uzupełnienie płac profesorskich (Acta C. Z., vol. I). Wkońcu i komplanacyję zawartą dnia 8 kwietnia r. 1687 własnoręcznem pismem wydanem na zamku zamojskim dnia 16 grudnia r. 1688 zatwierdził (Ar. Kons. L. vol. 158, str. 1604—1608). Jakkolwiek na tej komplanacyi najwięcej straciła akademija, miała ona jednak dwa dobre następstwa: pierwsze, że była odtąd większa nadzieja dochodzenia przez akademiję procentów; drugie, że od czasów tych, jawniejszemi się stały fundusze akademickie. Wobec faktu, iż od r. 1645 do 1668, prócz owego tysiąca złp. na uzupełnienie płac profesorskich, akademija nie pobierała ani grosza procentów od kapitałów ciążących na ordynacyi (rkp. Lib. docum., str. 104, Acta C. Z. vol. I od r. 1659—1688), teraz gdy okazała taką powolność, słusznie mogła żywić nadzieję, że tej odrobiny z pozostałych procentów nie ośmielą się jej pozbawiać. Dziwnie zagmatwane były dotąd tytuły prawne źródeł dochodów akademickich, a jeszcze bardziej niejasne sposoby użycia tychże dochodów. Wielu fundacyi akademickich zapisy pierwotne były i pozostały ukrytymi na zawsze, wielu okolicznościowo wykryto. Zaufanie, jakiem darzono Tomasza Zamoyskiego, jego żonę Katarzynę i w pierwszych latach ich syna wojewodę sandomirskiego—wdzięczność, jaką im okazywano za doprowadzenie do skutku nie-

których przynajmniej projektów względem akademii jej założyciela; wreszcie, dochodzenie regularnie płacy profesorskiej i żywione nadzieje polepszenia się z dnia na dzień bytu akademii i jej profesorów — nie dozwalały im wnikać w prawne podstawy ich dochodów, co najwyżej, upominali się o sprawiedliwy ich zarząd i odpowiednie użycie. Dopiero od r. 1659, gdy w smutnem znalazły się położeniu kapituła i akademija, gdy zaczęły przemyśliwać jak ruinie i upadkowi własnemu zapobiedz na przyszłość, gdy konieczność zmusiła ich do wspólnego działania, coraz bardziej ujawniać się zaczęły owe prawne tytuły posiadania i dochodów każdej z tych dwóch instytucyi oraz wszelkich fundacyi od nich zależnych. Ostatecznie zaś, układy, komplanacyje i różne likwidacyje z Marcinem Zamoyskim, sprawę postawiły tak jasno, że odtąd widocznem było, co należy do kapituły, a co do akademii i na jaki cel użytemi być powinny dochody jednej i drugiej instytucyi. Między rokiem 1659 a 1688 wzmianki w aktach kapitulnych o sumach kapitalnych znajdujące się dozwalają w przybliżeniu przynajmniej następujący obraz dochodów akademickich z końca wieku XVII przedstawić:

1. Wieś Bukowina przynosząca już w początku XVII w. przeszło tysiąc złp., w końcu tegoż wieku z powodu powiększenia dochodów stałych i włożenia większych ciężarów na wieśniaków powinna przynosić złp. 2000
2. Z zabezpieczonego kapitału złp. 50,000 na dobrach ordynackich Wieprzowe-jezioro, z którego należało do Banku pobożnego 12,000, do kapituły 4000 i do akademii 34,000 złp. — ta ostatnia według komplanacyi z r. 1687 miała pobierać . . . . złp. 2540
3. Z zabezpieczonego kapitału zł. 50,000 na dobrach Satyjowie, z którego należało do kapituły 11,000 i do akademi 39,090 złp., ta ostatnia licząc siedm od sta, powinna była pobierać . . . . złp. 2730
4. Z zabezpieczonych kapitałów na innych dobrach ziemskich, na miejskich i kahałach, a pochodzących z zapisów Birkowskiego, Skwarskiego, Skrybaczewskiego itd., których ogólna suma dochodziła do 30,000 złp., licząc siedm od sta (choć często i ośm pobierała), powinna była akademija mieć . . . . złp. 2100
5. Z zapisu na 5-u alumnów Stefana Zamoyskiego, wynoszącego złp. 10,000 a lokowanego na procent ośm od sta, powinno było dochodzić akademiję . . . . złp. 800
6. Z drukarni, która od początku akademii istniała i była pod jej zarządem, powinno było być czystego dochodu rocznie, przynajmniej . . złp. 100

Ogółem przeto dochód roczny akademii zamojskiej w końcu XVIII wieku po ciężkich przejściach i stratach, jakie ją dotknęły, powinien był wynosić . . . . złp. 10,270

Z tego dochodu powinno się było utrzymać: 1) dziesięciu profesorów z fundacyi założyciela akademii, a mianowicie: prawa cywilnego, prawa polskiego, filozofii moralnej czyli etyki, fizyki i medycyny (teoretycznej), logiki i metafizyki, matematyki, retoryki czyli wymowy, początków filozofii, prozodyi i syntaxis, analogii; 2) pięciu profesorów z późniejszej fundacyi, a mianowicie: teologii scholastycznej Szymonowicza, historyi Birkowskiego, prawa kanonicznego Skwarskiego, ortografii Kłopockiego, medycyny praktycznej Solskiego; 3) pięciu alumnów z fundacyi Stefana Zamoyskiego, trzech z fundacyi Skrybaczewskiego, sześciu słuchaczów prawa, sześciu słuchaczów medycyny, a nadto: 4) należało utrzymywać: bursę Starnigiela, dawać zapomogi biednym studentom, utrzymywać kaplicę aka-

demicką, sprawiać w niej nabożeństwa, w końcu 5) utrzymywać w porządku gmach akademicki, dwóch bedeli, odźwiernego czyli stróża i starać się o pomieszczenie profesorów, bursarzy itp. Choćby liczyć na większą wartość pieniędzy od dzisiejszej (bardzo jednak ona spadła od połowy XVII w., a drożyzna często była wielka), jak można było utrzymać tyle osób i podołać tylu wydatkom, z tak lichego dochodu akademickiego? Ttrudno pojąć. Że wprzód, za Jana Zamoyskiego, założyciela akademii, jego syna Tomasza i w pierwszych latach rządów Jana wojewody sandomirskiego, utrzymywali się akademicy i niektórzy robili oszczędności a później z nich zapisy na cele religijne, dobroczynne i naukowe — łatwo zrozumieć. Opiekunowie ci własnym kosztem nietylko budowali, ale i utrzymywali budynki akademickie, dawali zapomogi w razach potrzeb nagłych, beneficyja duchownym, wójtostwa i sołtystwa świeckim profesorom, dobra duchowne i akademickie nie ulegały spustoszeniu, wartość pieniędzy większa itp., ale obecnie, odkąd to wszystko ustało, a warunki coraz gorszemi się stawały, że akademija zamojska nie upadła zupełnie, za cud to prawie poczytać należy: że zaś istniejąc dalej, lichy żywot wiodła, bardzo to naturalnem było. A choć wydobyła później fundacyję Katarzyny z Ostroga na profesora teologii scholastycznej, którym był zwykle franciszkanin, choć ciągle upominała się o przywrócenie profesora teologii moralnej z 12-a alumnami, acz bezskutecznie, jak i o reparacyę budynków akademickich, mimo tych dobrych chęci, nawet owych 15-u profesorów, na których miała (obcięte wprawdzie dobrze) fundacyje, nie była zdolną utrzymać. Upadała też coraz bardziej, nieraz tak, że zaledwie kilku miała profesorów. Marcin Zamoyski podskarbi W. K., za którego opieki wykonywanej nad akademiją ostatecznie przez różne układy, komplanacyje itp. uregulowano fundusze akademickie, był hojnym dla kościoła kolegijackiego w Zamościu i ofiarował w r. 1686 „monstrantorium ex auro solido ponderis et operis peregregii" — żona zaś jego Anna z Gnińskich wiele bogatych dawnych apparatów naprawiła, a wiele nowych darowała. W roku następnym znowu, gdy żona ofiarowała „mappam auro argento textam" — on podarował kollegijacie krzyż wielki procesyjonalny cały ze srebra, „ponderis marcarum supra triginta" to wreszcie „Lampadem argenteam insigni artificis Augustae Vindelicorum vulgo Hauszpurg elaboratam valorisque summam decem millium ascendentem aut excedentem, ponderis marcarum supra centum viginti" (Acta C. Z. vol. I).

[73]) Andrzej Abrek, dla odróżnienia od ojca toż samo imię noszącego, młodszym zwany, urodził się w Zamościu, jak o tem zdaje się poświadczać „Anacephaleosis", gdy nazywa go zamościaninem. Nauki pobierał w Zamościu, to również poświadcza wydane przezeń dziełko w Zamościu r. 1646, gdy był jeszcze uczniem poezyi (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14). Stopnie naukowe pozyskał prawdopodobnie w akademii zamojskiej. Czy był gdzieindziej na studyjach, niewiadmo. Dzięki wrodzonym zdolnościom, a przedewszystkiem stosunkom ojca, cenionego przez członków akademii i kapituły, powołany został na profesora do akademii, a wkrótce na kanonika do kollegijaty. Już w r. 1658 występuje jako doktór filozofii i kanonik (Acta C. Z. vol I). W r. 1661 na posiedzeniu wrześniowem, kapituła dozwoliła Abrekowi „ut ad exteras nationes excurrat" (Tamże). Do jakich krajów i w jakim celu podróżował, nie wiadomo. Sprawował urzędy akademickie, był przez dwa lata rektorem 1664 — 1666 (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). W drugim roku urzędowania rektorskiego, gdy umarł Krzycki (Critius), z kanonika posunął się na godność prałata scholastyka 1665 (Acta C. Z. vol. I). Stanowisko scholastyka, które mu dało drugie miejsce

wśród członków kapituły zamojskiej, a głównie w zarządzie akademii, przez lat trzydzieści zajmował. Lata te były najkrytyczniejszym czasem istnienia akademii zamojskiej, zaznaczyły się one nietylko upadkiem pod względem materyjalnym, o czem wyżej nadmieniono, ale i upadkiem moralnym, z powodu głównego zatargu akademii z biskupem chełmskim Stanisławem Jackiem Święcickim. Lubo wyłączny zarząd akademii, przyznany bullą erekcyjną z r. 1594, odebrany został biskupom chełmskim przez bullę z r. 1618 Pawła V, wszelako, biskupom tym pozostały jeszcze obszerne prawa do wglądania w sprawy tej akademii i wywierania na nią wpływu. Jako kanclerze jej wieczyści ze zwyczaju powszechnie przyjętego w uniwersytetach katolickich, byli opiekunami akademii, naznaczali dla niej wice-kanclerzy, którzy przy czynnościach publicznych, promocyjach na stopnie naukowe, występowali w ich imieniu. Jako ordynaryjuszom miejscowym, w obrębie których dyjecezyi akademija leżała, z wyraźnego brzmienia kanonów, przysługiwało im prawo czuwania, iżby w akademii nic takiego nie uczono, coby było niezgodnem z zasadami nauki katolickiej. Jako zwierzchnicy kleru w całej dyjecezyi, mieli obowiązek wglądania nietylko w obyczaje duchowieństwa, ale przestrzegania, iżby ono spełniało włożone lub przyjęte obowiązki stosownie do przepisów prawa i poszczególnych fundacyi, któremi zarządzało; czuwania, iżby beneficyja przez to duchowieństwo posiadane nie upadały z ich lub patronów świeckich winy: iżby ci ostatni godnych kandydatów, a nawet obdarzonych zaletami wymaganemi przez szczególne fundacyje podawali. Mieli więc drogę otwartą do wywierania wpływu biskupi chełmscy na akademiję zamojską, tem bardziej, gdy ta od początku miała w gremijum swych profesorów pewną tylko liczbę osób duchownych, gdy później gremijum owo przeważnie z duchowieństwa się składało, a inspekcyja nad akademiją, zarząd dobrami jej—spoczywały w ręku scholastyka pod kontrolą kapituły zamojskiej. Nie tamował też nikt tego wpływu, ani też nie przychodziło na myśl nikomu zaprzeczać praw tych biskupom, jakie im wysokie ich stanowisko w kościele i kraju katolickim nadawało, aż do czasu nieszczęsnego zatargu akademii z biskupem Święcickim. A pożytecznym był zawsze dla akademii zamojskiej wpływ biskupów chełmskich. Będąc reprezentantami kościoła, który wszędzie przedstawia pierwiastek ładu i sprawiedliwości, nigdy praw swych nie nadużyli, gdy przyszło im zaprowadzać porządek i czynić wymiar nagród lub kar. Dbali o dobro państwa senatorowie, ludzie po większej części gruntownie naukowi, umieli ocenić pożytki, jakieby mogły spłynąć na kraj, Kościół, ich przedewszystkiem dyjecezyję, z dobrze urządzonej i prowadzonej wyższej szkoły, jaką się początkowo zapowiadała akademija zamojska. Z jej rozwoju się cieszą. Jerzy Zamoyski w uchwałach synodu z r. 1604 żywi nadzieję „eam ipsam academiam non tantum bonorum civium in Republica, sed et ministrorum Ecclesiae Dei, fore seminarium". Dlatego dalej tak się odzywa: „Authoritate nostra delegata Rectorem dictae Universitatis et omnes quarumcunque facultatum Doctores et Professores monemus, ne quid de studio suo remittant, et lectiones ex praescripto fundationis summa fide et diligentia praelegant" (Constitutiones Dioecesanae Sacrae Synodi Chełmensis, Quae etc. Zamoscii Anno domini MDCIV). Maciej Łubieński w synodzie swoim z r. 1624 nadmienia, że zamojskie główne „Studium Universitatis eruditis et Catholicis Praeceptoribus refertum" i mówi, że jeżeli dotychczas „Pro hac nostra Dioecesi non paucos ad usum Ecclesiae suppeditavit ministros et deinceps per Dei gratiam ut suppeditaturum" — a to dzięki usiłowaniom i ofiarom Tomasza Zamoyskiego „et ipsis Doctoribus ac professoribus ejusdem Universitatis de

Studio et diligenta, in munere suo praeclare obeundo nihil remittentibus“ (Acta Synodi Dioecesanae Chełmensis Ac. etc. Zamoscii etc). Paweł Piasecki w relacyi swojej do Stolicy Apostolskiej z dnia 2 stycznia r. 1644 (Visitatio sacrorum liminum Apostolorum), zdając sprawę o stanie dyjecezyi swojej zaznacza, że Zamość, oprócz kollegijaty bogato uposażonej i opatrzonej w liczne duchowieństwo „Habet et academiam florentem studiis litterarum“ (Acta Kons. L. vol. 113, kar. 32 i 33). Okazują życzliwość akademii i akademikom. Dopóką możliwem było brać i nieszlachtę do kapituł katedralnych, dają z nich niektórym kanoniję a zawsze akademików wybierają na swoich wice-kanclerzy. Stanisław Pstrokoński stanowi cenzorami ksiąg na całą dyjecezyję chełmską w r. 1646 Andrzeja Kłopockiego i Benedykta Żelechowskiego akademików (Ar. Kons. L. vol 113, kar. 10). Tomasz Leżeński wspomnianego Andrzeja Kłopockiego, już dziekana-infułata, robi w r. 1663 swoim oficyjałem foralnym zamojskim (Tamże, voi. 147, kar. 1 i n.). Ponieważ fundacyja kollegijaty wymagała, iżby prelatury i kanonije w niej były dawane akademikom, jak i beneficyja w ordynacyi, ile razy sprawa wytoczyła się między kandydatami nie akademikami a akademikami, po tych ostatnich stawali stronie. Sądząc sprawy akademików w drodze apelacyi, czy też wprost do nich przychodzące, przestrzegając zasad ścisłej sprawiedliwości, biorą jednak w obronę tychże akademików przeciw niesłusznym gravaminom lub uroszczeniom. Nie mówiąc o Jerzym Zamoyskim, który często takie sprawy sądził (Ar. Kons. L. vol. 106 i 107), Paweł Piasecki przyjmuje skargę Foltynowicza, byłego rektora, przeciw kapitule zamojskiej w r. 1642 i przyrzeka zadosyć uczynić za przyjazdem do Zamościa na wizytę kanoniczną (Tamże, vol. 113, kar. 10). Gdy Jan Rochowicz, kanonik i profesor akademii, niesłusznie został przez rektora Rożeńskiego pozbawiony katedry, biskup Stanisław Dąbski ostatniego maja r. 1675, dekretem swoim nakazuje go przywrócić, a przez swego officyjała ks. Wożuczyńskiego, grozi 25 czerwca tegoż roku cenzurami upornym (Oryginał inhibicyi Wożuczyńskiego). Wizytując kollegijatę nie opuszczali akademii: wydając dla pierwszej dekreta reformacyjne, nie pomijali w nich i drugiej. Czynili to zwłaszcza wtedy, gdy dojrzeli niedbalstwo w zwierzchności akademickiej lub profesorach, aby zapobiedz upadkowi tak pożytecznej instytucyi, albo też, gdy pragnęli akademiję, kiedy już była w upadku, ratować. Tak uczynił wizytujący z ramienia biskupa Remigijana Koniecpolskiego kollegijatę w r. 1638, Jan Sasin O. P. D-r kanonik i officyjał chełmski. Ten gdy spostrzegł w chwilach ostatnich życia Tomasza Zamoyskiego i zaraz po jego śmierci nieład w kapitule i pewne niedbalstwo w akademii, wydając dekret reformacyjny dla kollegijaty, w imieniu i powagą biskupa „Excellentissimos D. D. Rectorem et Professores Academiae hortatur, ut et SS. Concilii Tridentini decreta servent, et laudabili Fundationi Ill-mi olim D. Fundatoris et erectioni Ss-mi. D. Clementi VIII satisfaciant. Lectiones perlegent, nobilissimae juventuti quam informant, non solum eruditione, sed etiam exemplo luceant, disputationes privatas et publicas, accurrate expediant. Caeterum Adm. R. D. Scholasticus ita suo fungatur officio, prout in Fundatione et superius de officiis Scholastici expressum est sub poenis ab Ill-mo D-no loci ordinario assignandis“. Gdy zaś o szkole parafijalnej mówi, takie polecenie wydaje: „Ad academiam pueri non admittantur nisi prius in Schola parochiali Rudimenta Gramatices bene didicerint etc.“ (Ar. Kons. L. vol. 150, kar. 131—145). Podobnież biskup Tomasz Leżeński, który objąwszy dyjecezyję w r. 1658, znalazł ją prawie opustoszałą, kościoły w ruinach, a wszelkie instytucyje w upadku, gdy rozpoczął wizyty kanoniczne po uspokojeniu się

jakiem takiem kraju, wizytował i kollegijatę, oraz akademiję zamojską w r. 1663, a wydając dekret reformacyjny, zarówno dla jednej jak i drugiej, w punkcie 11 tego dekretu tak mówi: „11. Quoniam ob iniquitatem temporum viros academicos facultatibus suis et professionibus intendere, nec officia sua explere reperimus, ideo re diligenter perspecta, M-m D-m Rectorem et omnes quos de jure superintendentia concernit, monemus: ut diligenter intendant, quatenus quisque suae facultati et professioni satisfaciat, alio quin hos pro offficio nostro in defectu praemi sorum serio animadvertemus". Że zaś kapituła razem z akademiją dekrety z wdzięcznością przyjęły, świadczy o tem uchwała, jaka na posiedzeniu kapitulnem w roku następnym 1664 dnia 21 kwietnia nastąpiła: „Ad 2-m. Gratissimo suscipit animo V. Capitulum hanc pastoralis solicitudinis curam et paternum affectum Ill-mi et R-mi Loci ordinarii Chełmensis etc.", a dalej: „Quantum ad puncta Reformationis quae partim personam A. R. D. Decani, partim M. Rectoris concernunt, illa omnia pro virili curant ut ad effectum suum deducantur et ampliorem operam in procurando pollicentur. Quae puncta ut Actis Capitularibus etc." (Acta C. Z. vol. I). Używali więc biskupi chełmscy praw swoich względem kapituły i akademii; wywierali na nie wpływ swój; musieli praw swoich używać bardzo roztropnie, a wpływ ich musiał być bardzo zbawienny i korzystny dla tych instytucyi, skoro surowe nieraz biskupie dekreta reformacyjne nietylko bez protestu, ale owszem z największą wdzięcznością przyjmowano. I czy to w czasach, kiedy instytucyje te ciesząc się względami swych możnych opiekunów mogły liczyć na ich protekcyję i obronę, czy w chwilach klęsk powszechnych i własnego upadku, zawsze widać członków kapituły i akademii zamojskiej z powolnością synowską słuchających upomnień swych biskupów i kanclerzy. Dlaczegóż inaczej się stało za biskupa Święcickiego, jednego z najgorliwszych biskupów polskich? Święcicki zostawszy z biskupa sufragana żmujdzkiego w r. 1677 biskupem chełmskim, skoro tylko obznajmił się z ogółem spraw dyjecezyjalnych, odbył wizytę kościoła katedralnego i własnej kapituły, uporządkował sprawy biskupstwa, zamierzył odbyć wizytę kanoniczną po całej dyjecezyi. Zaraz więc w r. następnym postanowił zwiedzić kollegijatę zamojską. Wiedział, że potrzebuje radykalnej reformy. Sam infułat zamojski ks. Unikowski, z którym się znał, oraz dwaj byli profesorowie akademii, Mikołaj-Ludwik Tainer i Jan Rochowicz, pierwszy kaznodzieja katedralny, drugi audytor biskupi, obznajmili go dokładnie z opłakanym stanem tych dwóch instytucyi i wskazali mu źrodła złego. Święcicki wiele sobie obiecywał po kapitule i akademii zamojskiej dla dobra ubogiej i opuszczonej swej dyjecezyi. Wybierając się na wizytę kanoniczną, ożywiony jaknajlepszemi zamiarami, wybrał nawet czas taki, któryby był dla nich przyjaznym. Oto na chrzest syna ordynata, miał przybyć król Jan Sobieski: sposobność więc pożądana, dla zjednania względów możnego opiekuna i patrona nietylko dwóch instytucyi, które pragnął zreformować i dźwignąć z upadku, ale wielu innych beneficyjów parafijalnych w obszernem państwie ordynackiem. Przybył więc do Zamościa z wielką nadzieją i otuchą dnia 23 kwietnia r. 1678 i wprowadzony został uroczyście do kollegijaty. W dniu następnym przybył król i trzymał do chrztu syna (Jana) ordynatowi. Był z tego powodu zjazd wielki, a biskup miał możność spotkania się nietylko z królem, którego już znał, lecz przedewszystkiem zetknięcia się blizszego z ordynatem i wielu panami zamieszkałymi w jego dyjecezyi. Skoro jednak wyjechał król, zaraz rozpoczął dnia 26 kwietnia wizytę kanoniczną kollegijaty, a szczegółowo i uważnie wszystko badając, przeciągnął tę wizytę aż do dnia 2 maja. To

o czem naocznie się przekonał, zgrozą go przejęło. Straszliwym był upadek kollegijaty i akademii; przyczynami zaś tego upadku były nietylko klęski powszechne i warunki niezbyt przyjazne miejscowe, lecz i niedbalstwo, zła wola, wygórowana ambicyja, sobkostwo, oraz wyraźne sprzeniewierzenie się urzędowi i stanowisku swemu, niektórych członków kapituły i akademii. Obruszyło to do najwyższego stopnia zacnego biskupa. Dekret przeto reformacyjny jaki napisał dla kapituły, wypadł bardzo surowy. Wydawszy go, biskup wyjechał dnia 3 maja z Zamościa. Dekret wręczony ks. Sebastyjanowi Leszczyńskiemu kanonikowi zamojskiemu, a przez tegoż dnia 26 maja kapitule, ta ostatnia przyjęła, wpisać go do swych akt poleciła i zastosować się doń przyrzekła. Zdawałoby się, że usiłowania gorliwego biskupa wzięły dobry skutek. Ale inaczej się stało. Scholastyk Andrzej Abrek, człowiek zdolny, ambitny, w kapitule przeważny, a w akademii stanowczy głos mający, upokorzony tym dekretem, bo gdy inni ogólnie tylko dotknięci, on z nazwiska za dowiedzione mu nadużycia w kapitule i akademii wymieniony i jako główny sprawca złego wskazany — postanowił zemścić się na biskupie i niedopuścić do wykonania dekretu. Tembardziej, że gdyby przyszło do wykonania go, nietylko korzyści z dotychczasowego nieładu ciągnąćby nie mógł, ale straciłby nadal wszelki kredyt coby położył tamę karyjerze, a o tę ostatnią najbardziej mu chodziło. Rozpoczynając jednak niebezpieczną walkę z biskupem, postanowił tak działać, iżby sprawa jego stała się spawą kapituły, akademii, ordynata. Jakoż wynalazł na to środek. Oto wskazał kapitule Jana Rochowicza byłego profesora akademii, kanonika zamojskiego i audytora biskupiego, że ten z nienawiści, zwłaszcza ku niemu, był autorem owego dekretu ubliżającego kapitule, niesprawiedliwego, bo przeciwnego immunitetom jej, jako połączonej ż akademiją i jedno z nią ciało stanowiącej. Kapituła, która z wyjątkiem paru osób składała się ze stronników Abreka, będąc gotową już poddać się wymaganiom dekretu biskupiego, do tego stopnia zmieniła swoje usposobienie, że nie wpisała dekretu jak to poprzednio postanowiła uczynić, ale uznała dekret za nieprawny i niebyły. Co ważniejsza, z poduszczenia scholastyka, po posiedzeniu wrześniowem t. r. 1678, wystąpiła ze skargą przed biskupa na Rochowicza, żądając izby go zmusił do przyjęcia wyższych święceń, których, choć już od lat przeszło 4-ch jest kanonikiem, dotąd nie posiada. Biskup z zasady, że kanonicy zamojscy z indultu Stolicy apostolskiej mają przywilej pozostawania bez wyższych święceń, oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. Ale skarga ta była hasłem do rozpoczęcia walki między biskupem a kapitułą. Dokładne informacyje od młodszych profesorów akademii zebrane przez Rochowicza, objaśniają biskupa, że ani jeden punkt jego dekretu przez kapitułę nie został wykonany. Gdy listownie biskup upominał kapitułę, aby coprędzej dekret wykonała, ta po długich wahaniach, dopiero w roku następnym 1679, po kapitule kwietniowej, zdobywa się na wykonanie niektórych punktów dekretu, ale w szczególny nader sposób. Oto, wysyła ze swej strony dziekana-infułata i kustosza a ze strony akademii, rektora i kwestora do ordynata i przedstawia mu, że naglona przez biskupa musi od niego żądać: 1) aby odrestaurował kollegijatę, wystawił dzwonnicę i kazał odnowić aparaty kościelne; 2) aby od sumy 50,000 złp. wypłacił procenty; 3) aby przywrócił upadłe fundacyje: prebend w kaplicy fundatorskiej na 50,000 złp., Seminaryjum na wsiach Pniówku i Kawęczynie; 4) aby rewindykował i zabezpieczył sumy takowe na Lipsku (kilkanaście tysięcy złotych) i Uściu (sto tysięcy złp.). Była to robota Abreka, który wiedział dobrze, iż z powodu materyalnych kłopotów, nowy ordynat, choćby nawet chciał, nie będzie

mógł zadosyć uczynić temu żądaniu, a zresztą znaną mu była, stanowcza odmowa tegoz ordynata już dawniej dana,— że żadnych fundacyi robionych przez potomków założyciela ordynacyi nie ma obowiązku przywracać i utrzymywać. Zręczny to był sposób wciągnięcia ordynata do walki przeciw biskupowi, tem bardziej, ze ukryty za innymi scholastyk Abrek tak działał, iż Marcin Zamoyski nabrał przekonania, że owo wystąpienie kapituły i akademii z polecenia biskupa, jest napaścią na prawa jego, a dekret biskupi bezprawnem mieszaniem się biskupa w sprawy kapituły i akademii. Przedewszystkiem zaś utwierdził się w tem przekonaniu, gdy mu doniesiono, że biskup zalecił, aby beneficyja w ordynacyi oddawano tylko godnym akademikom lub wikaryjuszom kollegijaty, jak tego wymagała fundacyja kollegijaty i akademii. Święcicki dowiedziawszy się o takim skutku szczerych swych usiłowań na wizycie z r. 1678, przed samem posiedzeniem kapituły kwietniowej w r. 1680, polecił Rochowiczowi, aby się udał do Zamościa i zaproponował kapitule odłożenie posiedzenia aż do jego przyjazdu. Zajęty albowiem sprawami ważnemi, nie mógł na termin przybyć do Zamościa. A pragnął, przeczuwając na co się zanosi, przemówieniem ojcowskiem do rozsądku i sumienia członków kapituły, zwrócić tychże z drogi zgubnej na jaką weszli. Lecz gdy Rochowicz na kapitule dnia 29 kwietnia propozycyję biskupa przedstawił, nietylko nie odłożono obrad, ale wśród innych uchwał postanowiono prosić biskupa aby Rochowicza zmusił do przyjęcia święceń i polecono nie wypłacać temuż Rochowiczowi salaryjów kanonicznych. Taki skutek odniósł Rochowicz ze swego poselstwa. Zmartwiło to niezmiernie biskupa, bo widział w tym postępku kapituły sponiewieranie własnej powagi i wyraźne nieposłuszeństwo. Abrek i jego adherenci tymczasem, różnemi środkami, coraz gorzej usposabiali ordynata przeciw biskupowi. Rozbiegać się zaczęły różne wieści, które jedną i drugą stronę drażniły. Marcin Zamoyski wniósł wprost do Papieża Innocentego XI zażalenie na Święcickiego, zarzucając mu, że go niesłusznie skarżył do króla o zamach na życie, że przez audytora biskupiego nazwany został heretykiem, ze biskup w dobrach jego chce samowolnie rozporządzać beneficyjami, prosi więc aby Papież temu zapobiegł i decyzyję wydał, z Zamościa 30 marca 1682 r. Biskup znowu ze swojej strony, dostatecznie przekonawszy sie, kto jest motorem tego całego zajścia, wezwał przed sąd swój scholastyka Abreka, ale ten nie stawił się; a gdy po drugi raz wydał mu pozwy, Abrek przysłał pismo w tonie obrażającym i stanowczym, że nie moze się poddać sądowi biskupa, ale sądowi dwóch arbitrów, z których jednego biskup, a drugiego on wybierze. Święcicki tknięty do żywego, obłożył cenzurami scholastyka, a widząc, że ma do czynienia z człowiekiem nie przebierającym w środkach, postanowił działać szybko i skarcić nieposłusznego. Zjechał przeto do Zamościa dnia 7 kwietnia r. 1682 w sam dzień odbywającej się kapituły i zapowiedziawszy wizytę, rozpoczął ją dnia następnego i prowadził aż do dnia 11 kwietnia. W tym ostatnim dniu przerwał wizytę i przez swego audytora Jana Rochowicza wręczył „puncta circa visitationem“. Było ich dwanaście, ważniejsze z nich: „3-m Constat ex Visitationibus Canonicos Zamościanae seu ut vocant antiquae fundationis teneri ad perlegendas in Academia lectiones, proinde moneantur ut muneri suo satisfaciant“; „6-m Ill-ris D. Scholasticus in sua recusatione posuit duo puncta famam Ill-mi D. Episcopi laedentia. quae explicabit fusius D. Auditor. Desiderat Ill-mus ut scripto suo explicet eadem verba laesiva; quodsi noluerit neque potuerit, Capitulum suum det judicium quomodo puniri debeat, cum Canones asseverant, quod Episcopum diffamans degradari debeat“; 7-m Cum ex vi fundationis Capitulum

et Academia unico complectantur nexu, unumque efficiant Collegium, edoceat Capitulum utrum Academia subjecta sit Illm-is Episcopis et quomodo, et utrum Antecessores Ill-mi D-ni habuerint ejusmodi facultatem"; 8-m Si aliqua praejudicia academicis personis D. Scholasticus et Rector fecerint, gravatae personae ad quem cum suis gravaminibus recurrere debeant? alias absolutum esset imperium Scholastici et Rectoris". W punktach tych także wyrzuca kapitule biskup, że się udaje w opiekę do osób świeckich, ze wyjawia sekreta kapituły i t. d. Na wręczone sobie punkta kapituła natychmiast dała odpowiedź biskupowi listownie, w wyrazach wymijających i bardzo ogólnikowych. Biskup odczytawszy list zapowiedział stanowczo wysłańcom kapitulnym, kanonikom Janowi Rożeńskiemu i Janowi Abrekowi, że najdalej za dwa tygodnie ma kapituła odpowiedzieć na punkta przezeń podane, co zaś do scholastyka, ten natychmiast przez kapitułę zwołaną ma być sądzony. Tegoż więc dnia po południu, zebrała się kapituła i 1) postanowiła odpowiedzieć biskupowi na jego 12 punktów; 2) Co zaś do sądzenia scholastyka, ponieważ ten usłyszawszy, że mowa o sądzie na niego, wyszedł z posiedzenia, pozostali członkowie zdecydowali „eum non posse in Capitulo judicari, qui in Tribunali ipsius Ill-mi secundo citatus per Plenipotentem compareat, et judicio arbitrum nominatorum se brevi submittat?"—Ponieważ biskup na parę dni wyjechał z Zamościa, kapituła dnia 13 kwietnia zebrała się i taką na powyżej przytoczone z dwunastu punktów dała odpowiedź: „ad 3-m Nemo Canonicorum Zamoscianae seu ut vocant antiquae fundationis in Capitulum est cooptatur, qui non prius in Academia sedulo diligenterque laboraverit, proinde isti muneri ab omnibus satisfactum, et Lectiones non vacant"; „Ad 6-m Intime compatitur V. Capitulum afflictioni A. R. Scholastici. Qui quidem ad judicium Ill-mae Celsitudinis secundo citatus, suae recusationis causas coram arbitris a se et Ill-ma Celsitudinae nominandis daturum se offert, judicio Capituli non videtur commitendus"; „ad 7-m Quandoquidem ex vi fundationis Capitulum et Academia uno complectuntur nexu, unumque efficiunt Collegium, in ejus causa tanquam sua, edocere Capitulum non praesumit"; „8-m In fundatione Ecclesiae circa vocationem professorum, si Scholasticus eo in negotio claudicaverit, eundem monendi Collegio Capituli jus esse voluit Fundator: supponendum et de aliis, siquas personis et Academiae faciat injuriis, non imaginandum proinde absolutum imperium Scholastici. Rector ipse de se loquetur". Taka była odpowiedź kapituły, pełna wybiegów, choć przyznać należy bardzo zręcznych, ale prowadzonych w tonie wyniosłym i dającym poczuć biskupowi, że walka przez kapitułę przyjęta i popierana będzie. Zrozumiał to dobrze biskup: przybywszy przeto do Zamościa 14 kwietnia, dalej swą wizytę kontynuował, lecz nie mogąc takowej jak należy ukończyć, z powodu, że kapituła biernie się względem aktu wizyty zachowując, żadnych dokumentów kościelnych, ani zapisów fundacyjnych nie przedstawiła, zastawiając się tem, że nie są gotowe, zawiesił takową, lecz dekret reformacyjny, surowy, pozostawił na ręce dziekana, pod datą rozpoczęcia wizyty, t. j. dnia 8 kwietnia r. 1682. Niedługo potem odebrał ordynat odpowiedź od Ojca Św. na zażalenie swoje wniesione przeciw Święcickiemu. Breve Innocentego XI z dnia 13 czerwca r. 1862 przesłane zostało Marcinowi Zamoyskiemu przez nuncyjusza w Polsce arcybiskupa efezkiego, przy jego liście pisanym z Warszawy dnia 10 lipca. Ojciec Św. w swem Breve pisze do Zamoyskiego, że zna starożytność zaszczytów rodu jego i jego własne zasługi i dlatego zawsze jest gotowym, nietylko okazać mu jak go poważa, ale i w sprawach jego mu pomagać. W sprawie zaś obecnej z biskupem chełmskim, pisze do nuncyjusza, od którego dowie się,

jak pragnie, aby według słuszności, życzeniom jego stało się zadość, aby nieporozumienia usunięte, dozwoliły (biskupowi i Zamoyskiemu) wspierać wspólnemi siłami sprawy własnego kraju. Nuncyjusz zaś w piśmie swojem, bardzo pochlebnem, przesyłając breve Zamoyskiemu — donosi mu, że Ojciec Św. życzy sobie „ut amicabili potius via et compositione aequam satisfactionem ab Ill-mo D-no Ep-o obtineat“ i że w tym głównie kierunku mu polecił Ojciec Sw. działać. Za staraniem przeto nuncyjusza Pallavicini'ego, który usilnie o to starał się, aby strony zwaśnione pogodzić, doszła do skutku tak zwana Ugoda Jaworowska, dnia 8 sierpnia r. 1682. Wobec króla Jana Sobieskiego stawili się: biskup Święcicki i Marcin Zamoyski: ze strony kapituły: Unikowski infułat i Abrek scholastyk; ze strony akademii: rektor Stanisław Niewieski, Kazimierz Leżeński dominikanin i Adryjan Krobski profesorowie. Ugodą tą dwa punkta sporne załatwiono: 1) sposób wykonywania prawa kollacyi beneficyjów przez ordynatów; 2) juryzdykcyję do akademii biskupów chełmskich. Według fundacyi kapituły i akademii, dziedzice ordynacyi mieli prawo dawania prezenty na beneficyja w kollegijacie zamojskiej i innych miejscowościach ordynacyi, osobom godnym z akademii przedewszystkiem; po za kollegijatą mogli dawać nawet wikaryjuszom kollegijaty. Od początku jednak stało się zwyczajem, że gdy prelatura jaka lub kanonija w kollegijacie albo beneficyjum w ordynacyi, zawakowały, kollegijum akademickie wydawało sąd, który zpośród akademików godnym jest takiej prelatury, kanonii lub probostwa i przedstawiało ordynatowi, ten zaś prezentował, kapituła egzaminowała kandydata, w końcu biskup go instytuował. Tej drogi zwykle się trzymano, biskupi chełmscy nic nie mieli przeciw niej, bo ona zdawała się być zgodną z myślą fundatora. Akademicy nawet, gdy po śmierci wojewody sandomirskiego kilkakrotnie pomijano ich rekomendacyję, protest o to zakładali, lub żalili się przed biskupami na samowolę kapituły lub panów późniejszych Zamoścía. Biskupi chełmscy, ile razy te żale ich doszły, stawali w obronie, a wydając dekrety reformacyjne, upominali kapitułę, a mianowicie scholastyka, aby w razie wakansu beneficyjum uwzględniano rekomendacyje akademickiego kollegijum. Otóż w czasie obecnego zatargu kapituły, a raczej scholastyka z biskupem, umiano tak przedstawić rzecz ordynatowi, że ten ujmowanie się Swięcickiego za akademikami, uznał za napaść na prawa swoje. Gdy teraz wyszła sprawa na stół o prawo patronatu ordynatów, okazało się, że to nie ordynata z biskupem, ale z akademikami sprawa. Święcicki ani słówka w tej sprawie nie powiedział, bo nie miał nic do powiedzenia. Szanował prawa ordynatów co do prezenty, uznając zwyczaj dotychczasowy rekomendacyi kandydatów przez akademiję, za zgodny z myślą fundatora, nieprzeciwny w niczem prawom patronów, zalecał kapitule, a zwłaszcza scholastykowi, zachowanie takowego, tembardziej, że kapituła najczęściej lekceważąc akademików pomijała ich rekomendacyje. Zabawnem było postępowanie owego sądu polubownego przed wydaniem decyzyi królewskiej. Gdy po odczytaniu dokumentów orzekających o prawie patronatu ordynatów, czekano wystąpienia biskupa, a ten największą obojętność okazał, akademicy wystąpili z oświadczeniem, że „pro majori eorundem Jurium Haeredis (prawo patronatu) conservatione“ — od wszelkich poprzednich protestacyi odstępują. Król przytomny temu zdecydował: „Dominos haeredes circa plenum jus conferendi ad beneficia absque ulla electione recommendatione Academicorum personis bene meritis in Academia cum examine Capituli post praesentationem Ill-mi Haeredis subsecutam super cappacitate et idoneitate personae praesentatae, conservat, et manutenet. Salvo jure patronatus Capitulo et Aca-

demia ad novellas Fundationes in Ecclesia Collegiata erectas, reservato". Na tej decyzyi traciła akademija, zyskiwał ordynat. Co się tyczy kapituły, ta jeżeli zyskała co, to i biskup razem z nią, boć przecież nad kapitułą jurysdykcyję miał, ani się jej wyrzec było w jego możności. Z tego obrotu sprawy mógł tylko w duszy żałować akademii, że ta niegodnie wyzyskiwaną jest, przez niecnego intryganta ze swemi popleczuikami. Lecz inne było postępowanie owej polubownej ugody, w rozstrzygnięciu drugiego punktu spornego w przedmiocie pretendowanej jurysdykcyi przez biskupa nad akademiją. Król wyznaczył dwóch komisarzy, Marcina Winklera S. T. D., kanonika S. Floryjana w Krakowie, scholastyka sandomirskiego i Sebastyjana Piskorskiego O. P. D. kanonika W. W. S. S. w Krakowie, prepozyta-infułata ołyckiego, proboszcza Skawińskiego do przejrzenia praw akademii i biskupa, oraz wysłuchania obrony stron, wreszcie zdania sobie relacyi. Ze strony biskupa, któremu nietyle szło o jurysdykcyję nad akademiją, ile o utrzymanie w karbach powinności i posłuszeństwa kapituły, wyłamującej się z pod władzy biskupiej z powodu łączności swej z kollegijum akademickiem, stanął tylko Jan Rochowicz audytor jego, i przedstawiwszy prawa biskupa jako kanclerza akademii oraz fakta: że biskupi chełmscy mieli udział w zatwierdzeniu fundacyi akademii, układaniu praw dla tejże; że wizytując kollegijatę wizytowali zarazem akademiję; że sądzili sprawy akademii i akademików i t. p. wyprowadził wniosek, iż biskupom tym przysługuje jurysdykcyja nad akademiją. Ze strony przeciwnej stanęli wyżej wymienieni dwaj prałaci: Unikowski i Abrek oraz rektor akademii Niewieski i profesorowie: Leżeński i Krobski. Silili się oni dowieść: że skoro Paweł V r. 1617 odjął biskupom „gubernium et administrationem" znosząc główny punkt bulli Klemensa VIII z r. 1594, to zniósł i wszystkie inne tej bulli punkta, prawa podrzędne biskupom chełmskim przyznające (choć nawiasowo mówiąc w tem twierdzeniu dopuszczono się nietylko wybiegu, ale i fałszu, gdyż wyraźnie bulla Pawła V zastrzega, że tylko ten jeden punkt znosi z bulli Klemensa V, a wszystkie inne nienaruszonemi pozostawia). Następnie w innem świetle przedstawiwszy fakta przytoczone przez stronę przeciwną co do sądów w sprawach akademii i wizyt tejże przez biskupów odbywanych i t. p. zawnioskowali: że biskup bezpodstawnie rości prawo do jurysdykcyi nad akademiją. Gdy relacyja odczytaną była w obecności króla, stron, Lipskiego arcybiskupa lwowskiego, Radziejowskiego biskupa warmińskiego i wielu innych znakomitych osób, a prałaci i akademicy coraz żarliwiej walczyli przeciw jurysdykcyi biskupiej, Święcicki powstał i oświadczył publicznie „quod amplius ad academiam Zamoscensem nullam jurisdictionem praetendet, nec eamdem et Professores ejus inquietabit, sed circa jura eorum conservabit". Oświadczenie biskupa Marcin Zamoyski w imieniu własnem i akademii przyjął, na niem też jakby na decyzyi poprzestano. Tak się odbyła owa sławna ugoda jaworowska przy pomocy nuncyjusza i króla. Najzabawniejszym ustępem obrony praw akademii zamojskiej było podniesienie argumentu, że ponieważ właściwością wszelkich akademij jest ich niezależność, przeto i akademija ta wolną być powinna od jurysdykcyi biskupiej; najzabawniejszem, ze względu na chwilę, w której pracowano nad pozbawieniem jej wszelkich swobód i doprowadzeniem do serwilizmu. Ugoda jaworowska sprawy nie załatwiła, złagodziła tylko zbyt ostry i drażliwy charakter zatargu między biskupem i Marcinem Zamoyskim. Ten ostatni, nie występował już otwarcie przeciw biskupowi, ale ile razy kapituła z akademiją udawały się doń o pomoc, stawał za ich plecami, łożył koszta na procesy z biskupem. W przesadnem bowiem rozumieniu praw ordynacyi, mniemał, ze nie-

tylko opiekunem, ale panem i właścicielem jest wszelkich instytucyi, w obrębie tychże istniejących. Dla tego też biskup Święcicki dopiero po jego śmierci przyszedł do jakiego takiego porozumienia i ładu z kapitułą zamojską. Zrzekając się jurysdykcyi nad akademiją, do której właściwie nigdy nie rościł pretensyi, i jedynie wywołany do walki podczas owej ugody, przedstawił prawa swoje jako wieczysty kanclerz i jako upoważniony przeszłością do wglądania w sprawy akademii,—teraz postanowił tembardziej utrzymać jurysdykcyję nad kapitułą i duchowieństwem do niej należącem i praw swoich biskupich bronić do upadłego. Przerwaną przeto wizytę w kollegijacie przed ową ugodą, postanowił dalej prowadzić. Gdy się więc zbliżało posiedzenie kapituły wrześniowej, napisał list do dziekana-infułata, żądając, aby się kapituła z obradami do tygodnia wstrzymała, aby ustawy i akta kapitulne miała przygotowane do przedstawienia na wizycie. Lecz jak tylko infułat w dniu 9 września r. 1682 okazał list biskupi, kapituła wręcz odmówiła odroczenia swych posiedzeń, a co do przedstawienia ustaw i akt kapitulnych dodała, że nie rozumie „quo fructu ad praesens requirantur". Co gorsza, uważając że punkta dekretu reformacyjnego z dnia 8 kwietnia t. r. są „nonnulla gravaminosa, aliqua Ecclesiam et Capitulum infamantia"—napisała do biskupa, aby takowe zmienił; kiedy zaś biskup tego uczynić nie chciał, a wysłańców kapituły Ignacego Gryglickiego kustosza i Pawła Krzeczkiewicza kanonika zgromił i kapitule cenzurami pogroził, ostatnia nic sobie nie robiąc z pogróżek biskupich, postanowiła wytrwać w uporze. Źle się tymczasem działo i w kapitule i w akademii. Zwłaszcza ostatnia poczuła teraz w całej pełni ciężar skutków braku kontroli nad kapitułą i scholastykiem. Żalili się w r. 1684 młodzi akademicy, że nie pobierają prawie żadnej płacy, że dają przed nimi kanonije i beneficyja obcym, kapituła odpowiadała, że nie jej w tem wina, a scholastyk nic na to nie zważał. Nienawidzili go prawie wszyscy, ale bali się i milczeli, gdy działy się największe nadużycia. Przez Gryglickiego i Rożeńskiego kapitułę, przez Krobskiego i Niewieskiego akademiję terroryzował i przeprowadzał co chciał. Jeszcze kapituła nie traciła przynajmniej materyjalnie, ale akademija i materyjalnie i moralnie nizko upadła. Wiele funduszów zaprzepaszczono, dochodami z reszty pozostałej tychże funduszów szafowano bez żadnej kontroli. Nowe ustawy, jakie z natchnienia Abreka a za potwierdzeniem ordynata, przepisał niby za zezwoleniem wszystkich profesorów Stanisław Niewieski rektor z r. 1684, najwymowniej świadczą o upadku. Zmiany jakie temi ustawami zaprowadzono, zepchnęły akademiję do rzędu lichej szkoły niższego rzędu. Przeraziło to samą kapitułę, która na posiedzeniu swojem ostatniego kwietnia r. 1685 taką uchwałę wydała: ad 3-m Novitates aliquae introductae in Universitatem, timetur, ne perturbent ejus antiquum statum. Proinde rogantur capitulariter Perillustris Ad-m R-ndus Decanus et Custos Praelati Ecclesiae, ut quam prius redierit Ill-mus Patronus cum eo colloquantur, ut communicatis cum Capitulo et Academia consiliis restituta animorum unione, veteri more cursus et fervor studii, contineatur". Rozdwojenie wśród akademików już oddawna istniało, teraz w jednych wytworzyła się jakaś ślepa zawiść, a w większości zupełne zniechęcenie. Bolesnem było dla Święcickiego patrzeć się na to i wiedzieć że głównym sprawcą takiego stanu rzeczy jest niegodny prałat z kilku adherentami w kapitule i akademii. Nie opuścił jednak rąk i postanowił: przeciąganiem wizyty kanonicznej w kollegijacie, drogą perswazyi i cierpliwości, zniewolić kapitułę do upamiętania; w ostateczności dopiero zamierzył udać się na drogę prawną. Lecz wszelkie jego zabiegi na niczem spełzły. Przeciw niezrównanej cierpliwości bi-

skupa, stawiono upór i złą wolę, które wniwecz obracały wszelkie rachuby; przeciw zamierzonym krokom prawnym, postarano się w r. 1688 od Innocentego XI wyjednać zatwierdzenie dawnych przywilejów papieskich, danych akademii, a jednocześnie inhibicyję przeciw wszystkim, którzyby się ośmielili działać sprzecznie z treścią tych przywilejów z kamery apostolskiej wyniesiono. Zdziwił się mocno Święcicki, gdy tę inhibicyję z zapozwaniem do Rzymu otrzymał; gdy pragnącego tak szczerze zachować prawa i przywileje akademii, zrobiono znów ich wrogiem. Była to niepoczciwa robota scholastyka, który naciskany coraz bardziej przez biskupa jako członek kapituły, i za nadużycia swoje lękając się kary, przez taki manewr postanowił się bronić, przedstawiając biskupa jako działającego przeciw przywilejom akademii, siebie zaś jako obrońcę tychże za niewinną ofiarę jego prześladowania. Święcicki, który w r. 1687 w listopadzie odbywał wizytę i nie ukończył takowej, otrzymawszy teraz inhibicyję z pozwem do Rzymu, przekonał się, że dotychczasowe jego postępowanie, rozzuchwaliło tylko złych członków kapituły i akademii, że utrudniło tylko bieg sprawiedliwości, że gdyby dalej trzymał się drogi względności dla kapituły i akademii, ich rządców i opiekunów, uczyniłby prawie niemożliwem dalsze wykonywanie swych obowiązków biskupich, dałby mimowolnie powód do zgorszenia nietylko wiernym we własnej dyjecezyi, ale ludziom uczciwym w całym kraju. Postanowił więc wystąpić na drogę prawa, w obronie nie już tylko własnej, ale dobra publicznego i wysokiego stanowiska zajmowanego w kościele jako biskup, a w kraju jako senator. Ponieważ miał do czynienia głównie z pokątnie działającym mataczem, chciał dokładnie wiedzieć, jakich ma wrogów, aby wystąpieniem swojem nie narażał się na zwłokę i niepotrzebne koszta. W tym przeto celu, gdy po odbytej trzydniowej wizycie w końcu kwietnia r. 1688, przybył dla dalszego odbywania tejże wizyty w d. 12 lipca, kapituła złożyła mu odpowiedź na punkta poprzednio dane, on zaś odbywając wizytę sam, członkom kapituły zebranym na posiedzenie przez posłów swoich dał następujące pytania. Naprzód —„Qui sint Administratores Academiae?“ a gdy kapituła odpowiedziała: „Capitulum nempe et Academia unum corpus constituere, cujus caput est Rector, membra vero Professores et Capitulum, penes quos...... administratio academiae relicta est, unicuique pro suo officio, quod cuilibet Fundatione et Fundationibus est praescriptum et consequenter capitulares etiam personas administrationem Academiae in iis, in quibus illis commissa est habere“. Tę odpowiedź otrzymawszy posłowie biskupi, zadali drugie pytanie: „Cum unum corpus cum Academia Capitulum constituat, administratisque Academiae penes Capitulum sit, Inhibitio porro cum citatione ad curiam Romanam ad instantiam Rectoris et Administratorum Academiae emanaverit, an etiam venerabile Capitulum contra Ill-mum D-m Lociordinarium vigore obtentae Inhibitionis et citationis se agere agnoscat?“ Na co otrzymali odpowiedź: „In rebus ad Academiam pertinentibus tanquam unum corpus cum Academia, nolle se Venerabile Capitulum divelli, ideoque etiam ad defendendas Immunitates ac Exemptiones Universitatis totius tanquam..... etiam utpote partem, Academiae efficientes, se etiam pertinere et in praesenti causa cum Academia, contra Ill-mum D-m se agere declaravit“. Biskup dostawszy odpowiedź, dnia 14 lipca zwołał członków kapituły i duchowieństwo miejscowe i kazawszy odczytać publicznie dekret reformacyjny, wyjechał do swej rezydencyi w Skierbieszowie. Punkta tego dekretu przeraziły członków kapituły. Trzymane w tonie pełnym powagi, uzasadnione prawnemi cytatami, pod które podciągnięto czyny spełnione przez kapitułę wogóle, a niektórych członków w szczególności,

musiały się przedstawić karygodnemi i dawały wiele do myślenia. Gdy zaś wzięte od kapituły odpowiedzi jasno wskazywały, że biskup nie myśli puścić płazem tyloletnich zniewag, a o prawa swoje drogą prawną zamierza się upomnieć, przerażenie doszło do najwyższego stopnia. Oczy wszystkich zwróciły się na Abreka: niejeden z kapitulnych w duszy złorzeczył mu, gdy człowiek ten wichrząc lat tyle, nigdy nie chciał jawnie działać; nigdy nawet poselstw w imieniu kapituły czy akademii nie podejmował, ani do biskupa, ani do ordynata; zawsze skrywał się za plecami osób działających. Teraz jednak widząc taki upadek ducha w kapitule i lękając się aby nie uległa biskupowi, nie opuściła go w walce z tymże, sam zaproponował i przyjął na siebie poselstwo do ordynata i mając sobie dodanego Franciszka Grabowicza udał się razem z nim do Lublina, gdzie wtenczas Marcin Zamoyski przebywał. Tu opatrzony pełnomocnictwem ze strony kapituły i akademii, przedstawił Zamoyskiemu dekret biskupi, jako niesprawiedliwy względem kapituły i jej poszczególnych członków, a wyraźnie wymierzony przeciw exempcyjom akademii i prawom ordynacyi. Zawezwano zaraz liczne grono jurystów lubelskich na naradę; poczem posypały się pełnomocnictwa dla prokuratorów mających stawać w sprawach przeciw biskupowi Święcickiemu w jakichkolwiek sądach, w imieniu kapituły, akademii i ordynata. Tymczasem biskup Święcicki, ani przeciw akademii, ani przeciw ordynatowi żadnego kroku nie uczynił, wystąpił tylko z protestem przeciw nielegalnemu wystąpieniu kapituły i nadużyciom niektórych jej członków i rozpoczął prawne przeciw nim postępowanie. Że obok tego do końca chciał wytrwać na drodze wyrozumiałości, gdy w r. 1689 przychodził termin kapituły wiosennej, napisał uprzejmy list do kapituły zamojskiej, powinszował świąt wielkanocnych i objawił życzenie, aby się wstrzymała z obradami do jego przyjazdu. Spotkał jednakże list biskupi taki sam los, jak poprzednie w podobnych okolicznościach pisane. Kapituła na powinszowanie odpowiedziała powinszowaniem, ale w terminie właściwym obradowała. Marcin Zamoyski zapewnił jej swą opiekę, a co wielce kapitułę ucieszyło, to, że poraz pierwszy ze swej ordynacyi kazał wypłacić czynsz i procenta od kapitałów. Przygotowując się jednak do walki z biskupem, kapituła odbyła wspólne obrady z akademiją, na których rektor (Niewieski) wystąpił z tego rodzaju pytaniem do kapituły: „an venerabile Capitulum, una cum Ill-mo Patrono et Academicis Professoribus, velit se contra Impugnantes opponere, penes Bullam Pauli V Pp. exemptionem Academiae Zamoscensis, a potestate et jurisdictione Locis Ordinarii in se continentem?“ Na co kapituła odpowiedziała: „Se Bullas omnes Sedis Apostolicae, ad usque extremum spiritum vitae, sanguine etiam tuiturum“. I owo pytanie, świadczące, że tyle zależna akademija od różnych rządców i opiekunów miała jeszcze chęć niezawisłość swoją utrzymać, i ta zbyt energiczna jakkolwiek i wielce chwalebna odpowiedź czcigodnej kapituły, miały na celu: zrobić biskupa za jakąbądź cenę wrogiem akademii, gwałcicielem woli Stolicy apostolskiej, a przedewszystkiem odbić ciosy, jakie gotował wymierzyć na niektórych członków kapituły. Zdziwili się też wielce ci członkowie szanowni, a mianowicie scholastyk Abrek, gdy biskup zjechawszy do kollegijaty, naprzód dał cztery punkta kapitule z żądaniem odpowiedzi, i sam najspokojniej zajął się czynnością wizyty kanonicznej, którą w dalszym ciągu odbywał. Punkta owe były: „1-o Quomodo summae dispositae a Magnifico Ordinato, Ecclesiam concernentes? 2-o Instrumenta omnium Fundationum, in Visitatione injuncta, an sunt parata? Producantur. 3-o An D-ni Praelati et Canonici Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis sciverint de aliqua schedula a Curia Romana obten-

ta? 4-o Qui Praelati et Canonici spectant ad Academiam?“ Pytania, jak treść ich wskazuje, miały na celu przez wydobycie jasnych odpowiedzi ułatwić biskupowi czynności wizyty kanonicznej i kapituła na posiedzeniu nadzwyczajnem d. 12 maja 1689 r. tak odpowiedziała, w kolei na punkta postawione: „Ad 1-m Responsum datur in scorsiva charta. Ad 2-m Praelati et Canonici antiquae Fundationis, jam exhibuerunt, circa Actum Visitationis, una cum Erectione Ecclesiae, Aliarum Fundationum Instrumenta nondum sunt confecta, ob defectum plenae Congregationis Provisorum Capellarum, apud quos extant. Ad 3-m De nulla schedula Romana capitulariter sciverunt, neque mandatum ad intimandam eam dederunt. Ad 4-m Ad Academiam spectat Scholasticus cum Capitulo, juxta Fundationem“. Jak z karty owej, która miała obznajmić o sumach ciążących na ordynacyi, nie wiele mógł się dowiedzieć o dochodach kollegijaty, gdyż kapituła bardzo mało miała na ordynacyi kapitałów (do 15-u tysięcy złp.), tak i z odpowiedzi na trzy inne punkta bardzo mało się objaśnił biskup Święcicki. Odpowiedź na trzeci punkt była wprost wykrętem, a na czwarty odpowiedź z powodu lakonizmu swego dawała pole do różnych tłómaczeń z jednej, a wybiegów z drugiej strony. Biskup jednak na odpowiedziach poprzestał i w dalszym ciągu odbywał wizytę kollegijaty, badając duchowieństwo miejscowe i dowiadując się o fundacyjach, zapisach i t. d. Ponieważ z postępowania biskupa poznał Abrek, że prosto dąży do celu, to jest do zmuszenia kapituły do uległości, a poszczególnych członków do wypełnienia ścisłego obowiązków; ponieważ drżał na samą myśl o tem aby biskupowi nie udało się odciągnąć kapituły od sprawy jego, starał się za wszelką cenę mieć dowód, że Święcicki nastaje na przywileje akademii. W tym przeto celu przez Niewieskiego i Krobskiego wpłynął na akademików, że ci w imieniu rektora i własnem do biskupa, który ani myślał napastować akademii, wysłali dwóch młodszych z grona swego jako delegatów do założenia protestu. Wysłańcy stawiąc się wobec biskupa, w tak obrażający sposób misyję swą wykonali, że biskup powstrzymując nadludzką siłą oburzenie wobec niewolniczo spełniających wolę rozkazodawców owych delegatów, nie mógł jednak znieść zniewagi wyrządzonej sobie i stanowisku swemu. Wiedząc zaś z czyjego to natchnienia uczynili, rzucił ekskomunikę na Stanisława Niewieskiego rektora i Adryjana Krobskiego byłego rektora, pod dniem 23 maja r. 1689, i przypilnował, że pismo takową zawierające, zostało dnia 29 maja ogłoszone z ambony kościoła kollegijackiego, wręczone ekskomunikowanym i przybite na drzwiach kościelnych. W piśmie tem między motywami, które skłoniły biskupa do wydania ekskomuniki jest wzmianka, że Niewieski z Krobskim „uti ante Rectoratus sui Iurium Academiae proditores, in manifestam Academiae ruinam contra brevia, etc., „directum Ius Ill-stri Ordinato in Zamoscie et Fideicommissario super personis academicis exemplis more subditorum firmiter tribuendo, coram Nobis pro Tribunali sedentibus post fundatam Iurisdictionem, per V. V. Mathiam Mikołajski et Christophorum Andreaszowic Philosophiae Doctores et Professores comparens, exhibitionem Iurium Academiae Iusque Reformationis simplici rudi privato et ferme insano verbo denegavit etc.“ Biskup rzucający ekskomunikę, przedstawia się jako zmuszony wystąpić przeciwko akademikom i to świeckim zupełnie osobom, nie jako akademikom, ale jako dopuszczającym się obrazy swego zwierzchnika duchownego, przez niezrozumiałe mu wystąpienie w obronie swobód akademii i praw, które on szanował i których nigdy nie tykał. Wypowiedział przy tej okoliczności z goryczą, o czem wiadomo było powszechnie, że ci to dwaj akademicy Niewieski i Krobski zniweczyli te swobody i prawa, zdra-

dzili zaufanie powszechne, sponiewierali godność akademii, a jego samego kierując się duchem prywaty, prostaczem, grubijańskiem i nierozumnem wystąpieniem znieważyli. Wypowiedział nadto prawdę, że oni to wbrew przywilejom Stolicy apostolskiej postąpili, przyznając zależność akademików: „more subditorum“ nietylko od ordynatów ale od ich oficyjalistów. Istotnie ani jedno breve Stolicy Św. nie przyznawało ordynatom prawa zwierzchnictwa nad akademiją; wytworzyło się ono częścią z nacisku ordynatów, a częścią z dobrowolnego przyznania przez samych akademików. Zdawało się, że po tym wypadku zatarg przybierze rozmiary bardzo obszerne, a charakter niebezpieczny. Tymczasem, niebawem po tem zdarzeniu, umarł dnia 17 czerwca t. r. Marcin Zamoyski. Okoliczność ta dziwną zmianę w całym owym zatargu sprowadziła. Już kapituła wrześniowa t. r. 1689 poleca spisać przywileje, prawa i fundacyje kościoła kollegijackiego. Biskup Święcicki, który w początku września t. r. konsekrował świątynię o. o. Franciszkanów w Zamościu, radził Unikowskiemu infułatowi, aby z powodu wieku i z powodu, że został współopiekunem małoletnich dzieci ordynata, przybrał sobie koadjutora. Wieść ta przeraziła Abreka. On, który tak ciężko, wytrwale, dążył do celu, czuł, że gdyby to nastąpiło, minęłaby go infuła zamojska. Tembardziej, że ze wszystkich stron posypały się nań skargi i zażalenia do biskupa. Wystąpiła nawet cała kapituła zamojska przeciw niemu d. 7 listopada t. r., to z powodu samowoli w rozdawaniu beneficyjów zależnych od kapituły, to „ratione convulsionis jurium“. Biskup jednak rozważnie działał; wszak wiedział dobrze i wprzód, że ani kapitule, ani akademii nie zależało na prowadzeniu z biskupem walki, ale wiecznemu intrygantowi i jego poplecznikom. Znał małoduszność członków kapituły i akademii; nie na ich skargach chciał opierać dalszą swą działalność, ani mu chodziło o zemstę nad scholastykiem, którym pogardzał. Jak zawsze tak i teraz nie prywatę miał na celu, ale dobro kościoła i publiczne, pilnowanie, iżby zadosyć czyniono intencyjom fundatorów. Przez Instygatora zapozwał najprzód przed sąd swój biskupi „Tutores ordinationis Zamoscianae dnia 19 grudnia 1689, że beneficyja nie akademikom, nie wikaryjuszom kollegijaty w braku kandydatów z pierwszych oddają, ale osobom duchownym postronnym, wbrew wyraźnemu przepisowi fundacyi kollegijaty i akademii zamojskiej. Tegoż roku dnia 24 grudnia wydał pozew wszystkim prałatom i kanonikom kollegijaty zamojskiej z powodu nie złożenia praw, przywilejów, fundacyi kościoła kollegijackiego. W pozwie tym tak się wyraża: „Noveritis qualiter Ill-res et Ad-m. Rn-di Praelati et Canonici Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis in Generalibus Visitationibus et aliis pluribus temporibus per Nos super productione Iurium Privilegiorum Fundationum dictae Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis canonice moniti, paternis nostris monitionibus et requisitionibus spretis et contemptis easdem Fundationes sine remorsu conscientiae suae, cum gravi Ecclesiae praejudicio in hucusque supprimere non formidant. Quare etc.“. Gdy wystąpienia dawniejsze nie skutkowały, teraz wydały natychmiastowy skutek. Kapituła w całym komplecie udała się z prośbą do Anny z Gnińskich Zamoyskiej, wdowy podskarbini W. K., aby instancyjowała za nią do biskupa, iżby ten dał się przeprosić. Święcicki, który zawsze pragnął zgody, przystał na nią i przebaczył kapitule, ale pod warunkiem, iż wszystkie jego dekrety będą ściśle spełnione. Na kapitule też ekstraordynaryjnej dnia 28 czerwca r. 1690, w uchwałach pod punktem 3 i 4 postanowiono, aby dekrety reformacyjne z r. 1678 i 1682 były wykonane; dla niektórych niemożliwych do wykonania obecnie, aby prosić przedłużenia terminu od biskupa; fundacyje, prawa

i zapisy wszelkie służące kościołowi kollegijackiemu spisać i przedstawić biskupowi. W punkcie zaś 8-m postanowiła kapituła wydelegować zpośród siebie dwóch członków, iżby ci podziękowali podskarbini W. K. „pro iis favoribus et expensis, quos et quas cum toties, tum praesenti tempore circa praesentem reconciliationem Ill-mi D-ni Loci Ordinarii Venerabili Capitulo largita et contestata est etc.". Na tej kapitule, kapituła uchwaliła także punkta, jakie spisała pod dniem 4 lipca, przedstawić opiekunom ordynacyi. Dziewięć było tych punktów: od 3 do 9 włącznie, domaga się kapituła przywrócenia wszelkich fundacyi, wypłacania regularnego procentów, wystawienia dzwonnicy i t. p. Pierwszy punkt i drugi, jako mające łączność z zakończonym zatargiem, warte są przytoczenia. Brzmią one: „1-o Quoniam varii processus contra personas Capitulares, tam ex judicio, quam ex officio Ill-mi D-ni Loci Ordinarii emanarunt; qui partim neglecti, partim appellationibus non prosecutis, in rem judicatam transierunt, necdum tamen in acta inducti sunt: rogabunt Ad-m. R-ndi Confratres Ill-mos, D. D. Patronos, ut suaqua pollent authoritate, apud Ill-mum D. Loci Ordinarium intercedant, ut eos eliminare et cassare dignetur; 2-o De causa circa Academiam, in Curia Romana vertente, cum Ill-mo D-no Loci Ordinario, ut iidem Ill-mi D. D. Patroni et Tutores, communicato amicabili, cum Ill-mo D-no Loci Ordinario, colloquio, moderari, et ad finem terminumque illius modum adjuvenire dignentur". Opiekunowie ordynacyi na pierwszy punkt odpowiadając, przyrzekli to zrobić, co do drugiego sprawę akademii w Rzymie wytoczoną przez biskupa, nietylko przyrzekli popierać moralnie, ale łożyć wszelkie koszta przyobiecali. Co do innych punktów, te po większej części, a mianowicie, które dotyczyły przywrócenia fundacyi, postawienia dzwonnicy i t. d. „ad maturiorem aetatem et possessionem Ill-mi D-ni Haeredis Ordinati rejecerunt". Tak się skończył zatarg biskupa Swięcickiego z kapitułą, akademiją i ordynatem. Święcicki dawszy się przebłagać kapitule, przystał na eliminowanie z akt swoich procesu z kapitułą, tem łatwiej, że akta te znajdowały się tylko w minutach. Przy spisywaniu ich powypuszczano te, które odnosiły się do kapituły i jej członków, a były dla nich ubliżającemi. Minuty jednakże w większej części zostały, a niekiedy i przy wpisywaniu w księgi dostały się przez nieuwagę pisarza. Biskup w końcu doszedł do jakiegoś ładu z kapitułą. Księgę przywilejów fundacyi, zapisów przysługujących kościołowi kollegijackiemu poraz pierwszy staraniem kapituły spisano — o którą tak długo walka toczyła się, podpisał Święcicki na wizycie jeneralnej 12 października r. 1695. Po raz pierwszy wtenczas dostały się te dokumenta poza archiwum kapitulne, i następni biskupi mieli drogę ułatwioną do kontrolowania fundacyi kollegijaty zamojskiej. Po zatargu biskupa z kapitułą zostały jeszcze nieporozumienia w łonie kapituły, ale te już są osobistemi sprawami, Abreka scholastyka i Rochowicza kanonika. Inna rzecz co do zatargu z akademiją, której dobrze życzył Święcicki i jej odrodzenia pragnął. Dobrze znał źródło złego, chciał je zatamować i po śmierci Marcina Zamoyskiego na seryjo wystąpił o prawa swoje do akademii, o tejże niezależność od ordynacyi, w Kuryi rzymskiej. Z akt synodu dyjecezyjalnego odbytego przezeń w r. 1694 w Krasnymstawie, przekonać się o tem można w punkcie: De Academia Zamoscensi. Ex vi Fundationis Ill-mi olim Ioannis Zamoyski Supremi Cancellarii Regni (quam fundationem et ordinationem Clemens VIII approbavit) Semper Academia Zamoscensis ad haec usque tempora Illm-orum D. D. Episcoporum Chełmensium uti Cancellariorum agnoscebat juridictionem, quam ob causam optimus ordo tam in Ecclesia Collegiata, quam in Academia servabatur. Verum nonnulli ex Aca-

demicis et Canonicis privatum commodum spectando, eam Jurisdictionem infringere conantur, ratione cujus jurisdictionis, jam primum decretum obtinuimus, alterum in Rota expectamus, minime dubitando, quin justissima causa bonum sortiatur effectum. Nam modo in Academia mens Fundatoris minime observatur; residentia parochiarum Professores obstricti lectiones intermittunt, aliaque inconvenientia fiunt; promittimus tamen, accepto decreto favorabili, (quod ipsa Divina bonitas promovebit), Nos ejusmodi abusus et negligentias amoturos, et in bonum ordinem reducturos". Nie doczekał się zacny biskup dekretu przyjaznego, ani reformy akademii zamojskiej. Pozostała ona do końca w zależności od ordynacyi. Upadła niebawem tak nisko, że jej już żadne usiłowania przedsiębrane od końca pierwszej połowy wieku następnego, podnieść nie zdołały. Z biskupów chełmskich, następców Święcickiego, żaden już nie usiłował nawet podnieść sprawy reformy. Nie powtórzyły się już zatargi biskupów z kapitułą, bo ta ostatnia, nauczona smutnem doświadczeniem, nie odważyła się naśladować przykładu gorszącego swych niegdyś konfratrów. Nie powtórzył się zatarg biskupów z ordynatami, którzy już bezspornie zwierzchnictwo nad akademiją posiadali (Ar. Kons. L. vol. 116, 117, 118; Acta C. Z. vol I od r. 1678—1679; rkp. Leges A. Z., str. 47, 48, 55—61; rkp. Lib. docum., str. 185—192; rkp. Quaedam; rkp. Lib. privil., str. 122; Synodus Dioecesana Chełmensis etc. Varsoviae Typis etc. An. 1696).

Andrzej Abrek scholastyk w całym owym zatargu odgrywając pierwszorzędną rolę, źle się przysłużył kapitule; a był głównym sprawcą upadku akademii. Jak z powyższego okazało się, intrygant to był skończony; koleją burzył kapitułę i akademiję i wystawił je na walkę z biskupem, sam wtenczas w niej się ukazując, gdy trzeba było walkę zaostrzyć, lub gdy czuł, że silniejsza prawica od nieprzyjacielskiej odeprze pociski nań miotane. Kiedy za dyfamacyję biskup pogroził mu karą depozycyi i wymierzył nań karę suspensy, w obronie własnej nie przebierał w środkach, schlebiał, zdradzał zaufanie, niecił w innych nieufność, rzucał podejrzenia i temi środkami interes osobisty umiał w tej smutnej walce połączyć z interesem kapituły, akademii i ordynacyi. Szczęściem dlań było, że miał kilku krewniaków i kilku związanych wspólnym interesem w kapitule i akademii, że potrafił poróżnić ordynata z biskupem, że wreszcie, gdy ordynata zabrakło, a biskup coraz natarczywiej zaczął naciskać kapitułę, zniewolił tę ostatnią do rzucenia się pod stopy ordynatowej i wyjednania przez to przebaczenia dla kapituły od biskupa, a naturalnie i dla siebie. Biskup przebaczył, akademija poniżona zamilkła, ale kapituła upokorzenia, jakie ją spotkało, znieść nie mogła i wystąpiła ze skargą przeciw zdrajcy swych spraw do biskupa. Teraz szczyt zdolności intryganckich okazał Abrek; kapitule wskazał Rochowicza kanonika, jako głównego sprawcę zajścia. Gdy zaś biskup radził Ukowskiemu, aby przybrał sobie koadjutora, Abrek lękając się iżby Rochowicz protegowany przez biskupa, a dobrze widziany na dworach magnatów, i nawet na zamku zamojskim, nie został koadjutorem infułacyi, postarał się o to, że wytoczono Rochowiczowi sprawę kryminalną. Nic to nie przeszkadzało, że Rochowiczowi nie dowiedziono kryminału, że w sądach z zarzutu się oczyścił; apelacyje szły dalej, zarzut trwał w kapitule i Rochowicz nie był do niej dopuszczony. Nie przyszło do naznaczenia koadjutoryi; ale Unikowski dogorywał, a Abrek był w śmiertelnej obawie, aby rozgniewany biskup za niedopuszczenie Rochowicza do kapituły, nie wyrobił u ordynatowej i opiekunów ordynacyi prezenty dla kogo innego. Misternie więc tak rzeczy poprowadził, że kapituła

Rochowicza przyjęła do kapituły, ale zawarowała, iżby się oczyścił z zarzutu. Zgasł infułat Unikowski w r. 1695, a Rochowicz, choć dawno się z zarzutu oczyścił, zarzut w oczach kapituły miał, więc też nie on, ale Abrek prezentę na infułacyję otrzymał. Ozdobił się więc infułą zamojską, żył w pozornej uległości dla biskupa, ale jak tylko Święcicki umarł, rozpoczął mścić się nad Rochowiczem i postarał się, że go znów kapituła wyrzuciła. Umarł w sam dzień Zielonych Świątek, w r. 1600, jak to kapituła w aktach swoich ściśle zanotowała, poświęcając mu zaszczytną tamże wzmiankę, że Abrek wiele walk zniósł, wiele wycierpiał dla dobra kapituły i akademii. Że wiele wycierpiał i zniósł, że walki staczał, nie ulega to wątpliwości; ale co na tem zyskały kapituła i akademija, widzieliśmy. Zręczny to musiał być niezmiernie człowiek, niepozbawiony zdolności i czynny wielce. Ale jako karyjerowicz, więcej pilnował swego interesu, niż dobra instytucyi do których należał; dla tego też on sam i postronni korzyści odnosili; instytucyje zaś tylko na straty materyjalne i moralne narazil (Acta C. Z. vol. I od r. 1658 — 1700). Prace swoje treści panegirycznej drukował za życia (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14—15).

[74]) Antoni Betuski, stopnie naukowe otrzymał w akademii zamojskiej (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14 i 530). Kiedy został kanonikiem kollegijaty zamojskiej, niewiadomo. W r. 1659 w aktach kapitulnych wymieniony jest jako „Philosophiae Baccalaureus Elementorum Professor“ (Acta C. Z. vol. I). Zdaje się, że krótko bawił w akademii. Około r. 1665 był plebanem w Wilkołazie (Ar. Kons. L. vol. 25). Według Estreichera w dziele wyżej przytoczonem (t. XII, str. 530), umarł Betuski w Żelechowie dnia 5 czerwca r. 1679, czy jako beneficyjant, czy w innym charakterze tam przebywający, niewiadomo. Żelechów miasteczko z probostwem, w obrębie dawnej dyjecezyi krakowskiej, dziś janowskiej, czyli podlaskiej.

[75]) Już w r. 1659 Prochniewicz D-r filozofii był profesorem poezyi, a zatem wcześniej musiał być do akademii powołany, aniżeli to zaznacza „Anacephaleosis“ (Acta C. Z. vol. I). Nauki musiał pobierać w akademii zamojskiej (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 12). Wydał dziełko treści panegirycznej w r. 1640 w Zamościu (Tamże, t. VIII, str. 232).

[76]) Podobnież Kurowski wcześniej nastał na profesora do akademii, gdy w r. 1659 ukazuje się podpisany razem z innymi jako profesor analogii (Acta C. Z. vol. I). Kanonikiem został w r. 1663 (Tamże).

[77]) Jan Sieprawski, Szeprawskim lub Swieprawskim także niekiedy w aktach pisany, w r. 1662, razem z rektorem Foltynowiczem we wrześniu, wizytował kolonije ołycką (Acad. Caesar. R. Cath. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon 1890—1891, str. 69). Zostawszy kanonikiem kollegijaty zamojskiej w r. 1664, czynnym się okazywał w jej różnorodnych sprawach. Po Unikowskim, gdy ten z kustodyi przeszedł na dziekaniję-infułacyję, został Sieprawski prałatem kustoszem w r. 1667. Akta kapitulne nazywają go profesorem teologii moralnej. Zrobił zapis złp. 1000, jako fundusz na odprawianie w kollegijacie co każdy piątek wotywy „de Passione Domini“ (Acta C. Z. vol. I). Jako proboszcz w Tartakowie, około r. 1670 wybudował kościół drewniany (Acta Kons. L. vol. 151, kar. 217). Tartaków dawniej beneficyjum w obrębie dyjecezyi chełmskiej, dziś lwowskiej.

[78]) Krótko bawił w akademii Dłuski, gdyż r. 1664, już na jego miejsce nastąpił O. Michał Franciszek Wystemp (patrz niżej).

[79]) Łuszczów, miasteczko z probostwem, dawniej w obrębie dyjecezyi chełmskiej. Osiedli tu później o. o. Jezuici, którym biskup sufragan Łaszcz zbudował piękny kościół i kollegijum w połowie XVIII w.

[80]) Ignacy Greglicius czyli Gryglicki; doktorat filozofii otrzymał w akademii zamojskiej r. 1666 (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14), dlatego później w „Anacephaleosis" dopisywacz „Baccalaureus" zamienił na „Doctor"; kanonikiem kollegijaty zamojskiej został w r. 1670, zaś prałatem kustoszem w r. 1682. Brał czynny udział w spółczesnych sprawach kapituły i akademii; nim się często wyręczał Andrzej Abrek scholastyk, on to asystował przy cedowaniu 12,000 złp. z sum akademickich Marcinowi Zamoyskiemu w r. 1687. Należał do stronników Abreka, ale okazywał względy należne biskupowi, choć przykre nieraz spełniał misyje. Kiedy po śmierci Marcina Zamoyskiego, kapituła pracowała nad pojednaniem się z biskupem, a Unikowski infułat był już niedołężnym, zaś scholastyk Abrek obłożony cenzurami, Gryglicki w uchwałach kapituły często podpisuje się jako prezes kapituły. Jego też razem z Franciszkiem Grabowiczem wydelegowała kapituła na Synod dyjecezyjalny zwołany przez Święcickiego w r. 1694, do Krasnegostawu (Acta C. Z. vol. I).

[81]) O. Franciszek Wystemp w. r. 1673 był w Padwie (Arch. do d. L. i O. w Pol. t. VI, str. 73). Jak długo uczył w akademii niewiadomo.

[82]) Wielkowicz, jak i Gryglicki, gdy powołany został do akademii, był tylko bakalarzem filozofii; gdy w r. 1666 otrzymał doktorat filozofii w akademii zamojskiej (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14), przepisywacz w „Anacephaleosis" poprawił „Baccalaureus" na „Doctor"; został kanonikiem kollegijaty zamojskiej w r. 1667. W tym czasie zaczął wykładać teologiję moralną; lecz wkrótce bo r. 1668 z tej katedry ustąpił. Był proboszczem w Botorzu albo Batorzu, wsi należącej do ordynacyi, będącej dawniej w obrębie dyjecezyi krakowskiej, dziś lubelskiej. Pod r. 1670 dnia 14 kwietnia akta kapitulne zaznaczają, że Wielkowicz kanonik i profesor popełniwszy coś szpetnego, uciekł, i za to był pozbawiony katedry i beneficyjów. Co takiego zrobił, akta nie mówią, tylko z ciężkim żalem te słowa kładą: „Triste, ac nefandum quod R. Wielkowicz peccavit fierique magis, quam scribi debet etc." (Acta C. Z. vol. I). W tekście rękopisu „Anacephaleosis" ostatni Wielkowicz zapisany jest pismem jednakiem, wyraźnem i pięknem: od tego miejsca rozpoczyna się pismo różne, przytem bardzo niedbałe, a sposób podawania wiadomości o profesorach rozmaity. Do r. 1662 wpisywani profesorowie mają zaznaczane lata wokacyi do akademii tem samem pismem, rozpoczynając od Dłuskiego do Wielkowicza już pismem odmiennem rok wokacyi dodawany. Te szczegóły, jak również i ten, że lata śmierci profesorów dotychczas spisanych, jeżeli wypadają po r. 1665, odmiennem pismem są zaznaczone, dowodzą, że „Anacephaleosis" jak i większa część rękopisu w którym jest zamieszczony, powstały między rokiem 1662—1665.

[83]) Doktorem filozofii został Budzyński, Budzińskim także nazywany, w r. 1666 (Estreicher: Bibliogr. t. XII, str. 14). Powołany do wykładu wymowy w akademii, wkrótce, gdy Wielkowicz zrezygnował katedrę teologii moralnej w r. 1668, ks. Budzyński, już kanonik zamojski, został profesorem tego przedmiotu (Informacyja o Sem. Zam.). Kanonikiem został w r. 1667 (Acta C. Z. vol. I). Rektorem był przez lat dwa od 1672 - 1674, i jako taki zaznaczony jest: „Joannes Chrisostomus Budziński" (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Wkrótce po dwóch latach rektorstwa, zmarł, dnia 4 paźdz. r. 1674, jak zaznacza „Anacephaleosis". Za życia wydał dziełko treści panegirycznej w Zamościu 1669 (Estreicher: Bi-

bliogr. t. XIII, str. 430). Wiadomość o nim w „Anacephaleosis“—jest całkowicie od początku do końca jednolitem pismem podana, z czego wnieść można, że napisaną została w r. 1674 po jego śmierci, i że od tego dopiero roku, po przerwie dziewięcioletniej, zaczęto dalej spisywać profesorów.

[84]) Jan Rożeński, Rożańskim niekiedy nazywany, został kanonikiem zamojskim w r. 1667. Brał czynny udział w sprawach ówczesnych kapituły i akademii; spełniał przykre misyje do biskupa Święcickiego, będąc stronnikiem scholastyka Abreka i ordynacyi, a nieprzyjacielem Rochowicza. On to za rektorstwa swego zmusił Rochowicza do ustąpienia z katedry; a jako kanonik prokurator kapituły, był delegatem razem z Krobskim, do zrobienia cessyi 12,000 złp. na rzecz ordynata z sum akademickich, w r. 1687 (Acta C. Z. vol. I). Używał także tytułu Doktora teologii, który niezawodnie otrzymał w akademii zamojskiej (Tamże). Sprawował urzędy akademickie: rektorem był od 1674—1676 przez lat dwa (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Kiedy Michał Wiśniowiecki, syn Gryzeldy-Konstancyi z Zamoyskich księżnej Wiśniowieckiej, pani ówczesnej Zamościa, został królem, Rożeński wśród innych akademików wystąpił także z panegirykiem i wydał go w r. 1669 w Zamościu (Estreicher: Bibliogr, t. VIII, str. 339).

[85]) Adryjan Kazimierz Krobski, gdy powołany zostal na profesora, był tylko bakałarzem filozofii; został potem Doktorem filozofii, a nawet Doktorem O. P. Ożeniwszy się z Maryjanną Abrekówną, siostrą Andrzeja Abreka scholastyka, a w końcu i infułata zamojskiego, głośnego intryganta, Krobski nabrał znaczenia w akademii; przez długie lata miał w niej głos przeważny, sprawował różne urzędy, najczęściej rektora (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Był także sekretarzem J. K. M. i w roku ostatnim życia będąc rektorem, tytułuje się także vice-kanclerzem akademii (rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Że to spokrewnienie się z Abrekiem podniosło go, świadectwem być mogą panegiryki, jakiemi uczcili ślub jego akademicy: Główczyński i Tainer w r. 1672 (Estreicher: Bibliogr. t. XIII, str. 347—349). Wywdzięczał się też szczerze swemu bliskiemu powinowatemu i mecenasowi, i w walce tego ostatniego z biskupem, a potem z kapitułą, całego swego wpływu używał, aby mu zwycięstwo zapewnić. Przybrawszy sobie drugiego akademika, Stanisława Niewieskiego, we dwóch rządzili akademiją i robili z nią, co im się tylko podobało, a właściwie czego chciał scholastyk Abrek. Brzydka nazwa „proditor“ spotkała go od biskupa Święcickiego, gdy ten w r. 1689 zmuszonym był, w obronie własnej godności i dla powstrzymania niebacznych na drodze zgubnej, rzucić nań i na Niewieskiego ekskomunikę (patrz wyżej). Smutną rolę odegrał w zatargu z biskupem Święcickim, a bardzo szkodliwą była jego działalność dla akademii (Acta C. Z. vol. I, od r. 1678—1691; Arch Kons. L. vol. 118, kar. 69 — 71). Mimo to całe życie zajmował się sprawami akademii. Był on do niej na swój sposób przywiązany. Jego staraniem zorganizowaną została w r. 1677 bursa imienia Starnigiela, dla której napisał prawa i uroczyście ją otworzył (rkp. Ar. Acad. Z., str. 5 — 15. On także wydobył zpośród papierów Abreka testament Solskiego i poradził Ormińskiemu aby takowy do akt akademickich wciągnął (kopija testamentu Solskiego). Ale bursę utworzył z obawy, aby akademija krakowska nie odebrała spadku po Starnigielu, testament zaś wydobył, aby pewniejszem uczynić uposażenie zięcia Ormińskiego, który na fundacyi Solskiego został medykiem. Prowadząc życie czynne i dosyć kłopotliwe, niewiele musiał się oddawać nauce. Wydał jednak za życia parę dziełek treści panegirycznej i drukował w Zamościu r. 1670 (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 342). Uczynił zapis 1000 złp.

na anniwersarz w kollegijacie, za siebie i swoją żonę Maryjannę (rkp. Lib. 6 privil., str. 149). Miał syna Franciszka, który był także profesorem w akademii (patrz niżej) i który zanotował dzień jego śmierci w „Anacephaleosis", jak znowu scholastyk Abrek, wiadomość o żonie Krobskiego i dacie ślubu. O dwa dni później, datę śmierci jego podaje inne źródło (rkp. Album Stud. Ac. Z. vol. II).

[86]) Tainer niedługo bawił w Zamościu. Święcicki powołał go na kaznodzieję katedry chełmskiej w Krasnymstawie, a potem zrobił go kanonikiem katedralnym (Acta Cap. Cath. Chełm. vol. III). Zdaje się, że nauki pobierał w akademii krakowskiej. Za życia ogłosił wiele swoich prac treści panegirycznej niezawodnie, o ile z tytułów wnosić można (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 327, 328, 333, 335, 340, 343, 347, 349, 373).

[87]) Jan Abrek był prawdopodobnie bratem Andrzeja scholastyka, a potem infułata zamojskiego. Został w r. 1671 kanonikiem kollegijaty (Acta C. Z. vol. I). W czasie zatargu z biskupem Święcickim, był po stronie scholastyka i odbywał różne poselstwa w imieniu kapituły (Tamże). Zdaje się, że pobierał nauki w Zamościu i Krakowie. Krzeszów, miasteczko ordynackie nad Sanem z beneficyjum, leżącem dawniej w obrębie dyjecezyi przemyślskiej, dziś lubelskiej.

[88]) Za krótkiego swego pobytu w Zamościu, Głowczyński w r. 1672 wydał pisemko treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 347).

[89]) Stanisław Niewieski wkrótce po przybyciu do Zamościa zyskał uznanie z powodu rzutkości umysłu i życia czynnego. Spełniał rozmaite urzędy w akademii, a najczęściej rektora. Przez zbliżenie się do Krobskiego i scholastyka Abreka, wmieszał się do walki toczonej wówczas z biskupem i niezbyt zaszczytną odegrał w niej rolę. Dotknięty został ekskomuniką przez biskupa za nierozważne wystąpienie z protestem (patrz wyżej). Pamiętnym jest także Niewieski i z tego, że za jego rektorstwa, z jego inicyjatywy i przez niego, dokonaną została nowa redakcyja ustaw akademickich dnia 11 lutego r. 1684, zmieniających z gruntu dawne prawa i uświęcających zwyczaje niebardzo chwalebne. Nowe te prawa zatwierdzone przez Marcina Zamoyskiego, przyjęto na publicznem posiedzeniu akademii dnia 28 czerwca tegoż roku. Przez samo porównanie z dawnemi, zatwierdzonemi przez biskupa Gomolińskiego, założyciela akademii i Starnigiela; prawa te wykazują widoczny upadek akademii; Niewieskiego zaś, jako ich kodyfikatora, niebardzo w dobrem świetle przedstawiają (Łukaszewicz: Hist. szkół itd. t. III, str. 350—362 i 363—368; rkp. Leges Ac. Z., str. 1—18 i 55—61; rkp. Rituale Leg. Ac. Z.). Niewieski był także asesorem komisarskich sądów zamku zamojskiego. W sądach tych zwykle prezydował marszałek dworu Zamoyskich i sądził sprawy żydowskie (dekret w sprawie żydowskiej, oryginał). Niewieski wsławił się także układaniem i drukowaniem kalendarzy w Zamościu i uprawiał tę specyjalność przez lat wiele (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 335 — 454). Za jego przykładem i późniejsi akademicy zamojscy, jak Ormiński, a przedewszystkiem Duńczewski, poszli, i układając kalendarze z różnymi prognostykami i przepisami, wydawali je w Zamościu. Kalendarze te stały się powodem, że złośliwi, późniejsi przeciwnicy akademii, szydzili, iż gdyby nie one, niktby o akademii zamojskiej nie wiedział.

[90]) Wyrazy „inquietum caput" w ostatnim nawiasie umieszczone w wiadomości podanej o Rochowiczu przez „Anacephaleosis" — są skreślone tą samą ręką, która przy wzmiance o Adryjanie Krobskim dodała datę śmierci tegoż i wyrazy „pater meus et benefactor". Nazwanie zatem Rochowicza, niespokojną głową, przez Franciszka Krobskiego, syna Adryjana, należy brać z pewną ogłęd-

nością. Rochowicz powołany w r. 1673 do akademii, zaraz w następnym roku został kanonikiem. Zdolny a przytem wrażliwy, patrząc na szkodliwą gospodarkę scholastyka Andrzeja Abreka i jego sojusznika Krobskiego w akademii, powstał przeciw nim i mocno się ucierał. Nie mogli znieść takiego wystąpienia, przyzwyczajeni do uległości ze strony innych akademików; jako niespokojnego więc, Rektor Rożeński, stronnik scholastyka, ukarał w r. 1675 zawieszeniem na sześć miesięcy od obowiązków profesorskich i pozbawieniem przez ten czas płacy. Rochowicz obrażony tem do żywego, gdyż dekret rektorski wydany był bez wezwania konsylijarzy na sąd i bez żadnych formalności, założył apelacyję do biskupa Stanisława Dąbskiego, a ten ostatniego maja tegoż roku, jako kanclerz akademii, wydał w Krasnymstawie decyzyję, iżby natychmiast przywrócono Rochowicza do obowiązków i wypłacono mu należną pensyję. Rożeński jednak nietylko nie uległ decyzyi biskupiej, ale apelacyję uznawszy za niewłaściwą, Rochowicza nowym dekretem pozbawił katedry i z akademii wykluczył. Na wniesioną ponownie skargę przez Rochowicza, ks. Wożuczyński prałat, dziekan i oficyjał chełmski, w nieobecności biskupa, dnia 22 czerwca t. r. wydał inhibicyję pod zagrożeniem ekskomuniki, aby się nie ważono wbrew dekretu biskupiego pozbawiać katedry Rochowicza, ani też w jego miejsce innego profesora powoływać (oryginał inhibicyi). Dąbski już w początku roku 1676 przeniósł się na inne biskupstwo, a zanim nowy biskup Stanisław Święcicki objął rządy dyjecezyi, Rochowicza tak naciśnięto, że zmuszonym się widział zrezygnować dnia 2 czerwca katedrę profesorską i pozostać tylko przy kanonii. Święcicki zjechawszy do Krasnegostawu, wkrótce powołał Tainera profesora wymowy na ambonę w katedrze, zaś Rochowicza na audytora swego, jako człowieka nietylko zdolnego, ale zalecającego się ogładą towarzyską i znajomością prawa. Wiadomo z przedstawionego wyżej zatargu między biskupem a kapitułą, akademiją i ordynatem, jaką Rochowicz w nim odegrał rolę, gdy w charakterze audytora biskupiego i sekretarza wizyt odbywanych przez biskupa w kollegijacie występować był zmuszony, co zyskał, służąc wiernie biskupowi do końca jego życia. Kapituła z natchnienia Abreka, podejrzywając, że dekreta biskupie pisane i redagowane przez Rochowicza są stronne i niesprawiedliwe, odmówiła posłuszeństwa biskupowi, samego zaś Rochowicza oczerniła przed ordynatem, że go nazwał heretykiem. Nie mając mu co zarzucić, tylko to, że nie ma wyższych święceń, domagała się od biskupa, aby go zmusił do przyjęcia tych święceń. Ośmielona powodzeniem ordynata w czasie ugody jaworowskiej w r. 1682, usunęła Rochowicza z kanonii i zaprzestała mu wypłacać zwykłych salaryjów kanonicznych. Co do ostatnich Rochowicz sobie poradził, zaciągnął długi w Krasnymstawie, a Święcicki kapitułę zamojską do płacenia takowych zmusił, uważając Rochowicza jako członka kapituły zamojskiej. Ta ostatnia płaciła długi, ale do końca życia Marcina Zamoyskiego, nie dopuściła Rochowicza do stalli. Nic nie pomogło Rochowiczowi, że zarzut jaki stawiała mu kapituła odpierał zwycięsko, przytaczając indult Stolicy Św. dany kapitule zamojskiej, że kanonicy jej mogą być bez wyższych święceń. Lecz gdy umarł Zamoyski, gdy nastąpiło pojednanie się kapituły z biskupem, gdy kapituła spostrzegła, że Rochowicz odzyska zapewne stallę w kapitule od której prawnie nie był odsądzony, nowy sposób wynalazła, aby go jej pozbawić. Oto postarano się, że szlachetny Wojciech Krassowski dnia 25 maja r. 1691 wystąpił ze skargą przed sąd biskupi: że Rochowicz przez silny raz zadany kluczem ekonomowi dóbr chmieleckich, przyczynił się do jego śmierci, i zażądał wymierzenia nań kary „contra homicidas“. W miesiąc po-

wtórnie skargę podał. Kapituła na pierwszą wieść o skardze zaszłej do biskupa, wezwała Rochowicza na swój sąd, a niestawiącego się zasuspendowała „a loco in stallo, voce in Capitulo et fructibus canonicatus sui etc“. Rochowicz ze swej strony dnia 25 czerwca t. r. 1691 wystąpił przeciw kapitule o dyffamacyję. Biskup, który miał wszelkie pozory uważania całego tego wypadku za niecną sprawę nieprzyjaciół Rochowicza, skargi, jako nieformalnie wniesionej, nie przyjął i nakazał stronom przysięgę. Na tem jednak nie poprzestano, sprawa o mężobójstwo poszła do nuncyjatury. Wynalazcą i promotorem tej sprawy był niewyczerpany w pomysłach scholastyk Abrek. Gdy się jednak spostrzegł, że po dogorywającym Unikowskim może go minąć infułacyja, jeśli biskup żyjący na dobrej stopie z wdową po ordynacie będzie mu przeciwny, tak rzeczy pokierował, że ordynatowa zamojska wniosła do kapituły instancyję za Rochowiczem, a ten przyjęty został napowrót do gremijum jej członków pod warunkiem, aby się oczyścił z zarzutu i przyjął wyższe święcenia. Działo się to r. 1694. Lecz jak tylko po zmarłym Unikowskim wziął Abrek r. 1695 infułacyję, a po śmierci 1697 Święcickiego, ujrzał się więcej swobodnym, zaraz rozpoczęto atakować Rochowicza. Już na kapitule kwietniowej 1697 przypomniano mu, że ma dopełnić warunków pod groźbą następstw prawnych, a gdy przybył na kapitułę wrześniową, drzwi przed nim zamknięto. Umarł wreszcie i Abrek r. 1700; kapituła zaś będąca z ordynatową w sporze o infułacyję, gdy na tę dostał prezentę Dłużewski sufragan chełmski, zaprzestała na chwilę zajmować się Rochowiczem i przyjęła go napowrót do grona swego. Spostrzegłszy jednak, że Rochowicz został kapłanem r. 1702 i jako człowiek zdolny i obrotny, może pochwycić infułacyję, o którą się aż w Rzymie spierano, uderzyła na alarm i, na posiedzeniu wrześniowem przypominając Rochowiczowi że nie oczyścił się z zarzutu „de homicidio“ a chociaż został kapłanem „nihilominus ad aulas tantum modo principum moratur; atque nec Ecclesiae nostrae inservit, nec ulli professioni vacet“, dała mu ostatnią monitę, a biskupa Wyżyckiego o tem zawiadamiając, tłomaczyła się, że „non temere cum D. Rochowicz agit“. Nie zwracał uwagi na monitę nie mającą żadnej prawnej podstawy Rochowicz, tembardziej, że oczyścił się od zarzutu w pierwszej chwili zrobienia mu go. A jeżeli sprawę z tego formowano i włóczono się z nią po różnych sądach, to wiadomem było, że to czyniono jedynie w interesie osób trzecich i zemsty osobistej. Kapituła stawszy się spadkobierczynią nietyle nienawiści, ile złego przykładu pozostawionego jej przez ambitnych członków z dawniejszych czasów, chciała ich naśladować, tylko, że już nie znalazła poparcia w ordynacyi, z którą spór miała o dziekaniję-infułacyję. Pozostał przeto Rochowicz w spokojnem posiadaniu kanonii, a gdy po śmierci Sebastyjana Leszczyńskiego zawakowała scholasteryja, w początku r. 1704 otrzymał tę prelaturę i na niej umarł w r. 1706. Oprócz stopnia naukowego doktora filozofii, otrzymał później doktorat teologii. O ile wnosić można z rozpraw i sprawozdań w procesach Święcickiego z kapitułą i ordynacyją przez Rochowicza układanych, posiadał on obszerne wiadomości i lepsze poglądy na sprawy ogólniejszego znaczenia. Że odznaczał się wyższem wykształceniem, że mu nie zbywało na znajomości świata, dowodem wziętość jakiej używał u możnych i światłych ludzi ówczesnych. Nieszczęściem dlań stało się, iż był zbyt wymagającym od otoczenia wśród którego przyszło mu żyć, iż trafił na złe czasy w kapitule i akademii. Opierając się nadużyciom w akademii stracił katedrę profesorską, stając po stronie biskupa w jego walce, naraził się na nienawiść kapituły i ordynata. W obronie miejsca w kapitule i czci własnej, ste-

rał wiek cały. Wytrwał aż do końca przy biskupie, przy którym go postawił wypadek, a może przekonania, gdyż biskup Święcicki odznaczał się gorliwością: i nauką wśród ówczesnego episkopatu, utrzymał się przy stalli kanonicznej, osiągnął nawet prelaturę w kollegijacie, ale zużył wszystkie siły duchowe i zdolności niepospolite. Szczerze się przywiązał do biskupa, wzajemnie biskup go poważał dla jego śmiałości w wypowiadaniu przekonań i bezinteresowności. W chwilach ciężkich przejść, gdy Rochowicz był bez utrzymania, biskup obdarzyć go mógł zaledwie w swej ubogiej dyjecezyi plebaniją horodelską; kanonii lub prelatury katedralnej nie mógł udzielić mu, gdyż Rochowicz nie był szlachcicem. Rochowicz w zatargu i walce biskupa z kapitułą i ordynatem stanowił jakby przeciwstawienie Abreka scholastyka. Lecz choćby kto tych dwóch ludzi chciał stawić na równej linii karyjerowiczów, wielką znajdzie w nich różnicę. Rochowicz szczerze bronił praw biskupich, drogą jawną, bronią godziwą, nie zważając na rezultat, jaki ta walka mogła wydać dla niego; Abrek o instytucyje w obronie których stawał, nie dbał, szedł drogą krętą, używał środków niegodziwych, swój osobisty interes mając głównie na celu. Gdy więc w Abreka czynach można znaleźć wiele do nagany, gdy nawet współcześni jego sojusznicy uważali go za krzywdziciela instytucyi, w imieniu których walkę toczył z biskupem, za intryganta zdradzającego położone w nim zaufanie; w Rochowicza postępowaniu conajwyżej dojrzeć można żywość i nieoględność: sami zaś przeciwnicy jego współcześni nic w tem postępowaniu nie znaleźli do potępienia, skoro w krótkiej wzmiance w „Anacephaleosis“ o nim tylko powiedzieli, że był „inquietum caput“ niespokojną głową (Acta C. Z. vol. I od r. 1678—1706: Ar. Kons. L. vol. 116, 117, 118; rkp. Lib. docum., str. 185—192, rkp. Quaedam).

[9]) Paweł Antoni Krzeczkiewicz, zamościanin, nauki pobierał w akademii zamojskiej. Powołany do niej na profesora w r. 1674, wykładał poezyję, a potem w lat parę matematykę. Ten przedmiot jeszcze w r. 1682 wykładał i prawdopodobnie, aż do śmierci liczył się jako jej profesor. Kanonikiem kollegijaty został w r. 1682. W akademii sprawował wszystkie urzędy koleją i często bywał wybierany na rektora. W walce kapituły z biskupem brał udział, chociaż musiał należeć do stronnictwa umiarkowanego, skoro bywał używany w drażliwych misyjach do biskupa. Kapituła i akademija darzyły go zaufaniem, i często powierzały mu sprawy podrzędniejszego znaczenia, ale wymagające pracy i sumienności. Wysługiwał się im też przez całe życie, a jeszcze na rok przed śmiercią pełnił zastępczo obowiązki rektora (Acta C. Z. vol. I. rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Pisał i niektóre z prac swoich drukiem ogłaszał (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 342, 357, 360, 372). Stary Zamość albo Starozamość, wieś ordynacka w której Krzeczkiewicz był długo plebanem miejscowego kościoła, tak nazwana, dla odróżnienia od Zamościa nowozałożonego przez kanclerza-hetmana, jest gniazdem rodowem Zamoyskich, od którego nazwę po przeniesieniu się w te strony przyjęli. Jan Zamoyski, kanclerz i hetman, rozpoczął w Starymzamościu stawiać wspaniałą rezydencyję i otoczył ją parkiem w guście włoskim. W testamencie zalecił wykończyć dzieło swoje, ale nie przyszło do tego. Leży w obrębie dawnej dyjecezyi chełmskiej a dziś lubelskiej. Krzeczkiewicz w końcu życia został prepozytem w Tomaszowie.

[92]) Franciszek Kazimierz Grabowicz, zamościanin, uczył się i stopnie naukowe otrzymał w akademii zamojskiej. Kanoniję otrzymał w r. 1686, scholastykiem został po śmierci Rochowicza w r. 1708. Czynnym był wielce w sporze z biskupem Święcickim, a posiadając względy Marcina Zamoyskiego, bywał

często używany w poselstwach od kapituły, gdy ta wymagała jego opieki i wsparcia. Prawdopodobnie posiadał wyższe wykształcenie, skoro Marcin Zamoyski, wysyłając dwóch starszych synów (Jana i Tomasza) dla zwiedzenia cudzych krajów, Grabowicza wybrał na towarzysza i przewodnika dla nich w podróży. Kapituła też daje w tym celu Grabowiczowi pozwolenie i list polecający dnia 9 września r. 1688. On także, razem z kustoszem Ignacym Gryglickim, był wydelegowanym z łona kapituły na Synod dyjecezyjalny przez Święcickiego r. 1694 w Krasnymstawie odbyty. Spełniał różne obowiązki w akademii, między innemi rektora (Acta C. Z. vol. I, II; rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Pod r. 1713 akta kapitulne taką robią wzmiankę: „Eodem anno 1713 Perillustris Adm. Rnd-s Franciscus Grabowicz U. I. D-r prius Canonicus post Scholasticus in Ecclesia Collegiata Zamoscensi, in Academia per 38 annos continuus Professor multoties Decanus Facultatum et aliquoties Rector Academiae, Analogiae primo, post Rhetoricas, mox Logices, tandem Ethices ordinarius, per multos annos in Collegiata Concionator, Vir eruditus, laboriosus, et memoriae dignus, obdormivit in Domino hora inter septimam et octavam post meridiem“ (Acta C. Z. vol. II). Był zatem Grabowicz i doktorem O. P. Ogłosił drukiem swe prace panegiryczne (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 350, 353, 356, 359, 371, 379, 394).

[93]) Około r. 1679 w przejeździe razem z Myszkowskim, jako medyk hetmana Wiśniowieckiego, był Anzelerius w Padwie i wpisał imię w księgi nacyi polskiej (Arch. do Dz. L. i O. w Pol. t. VI, str. 77).

[94]) Sebastyjan Jan Leszczyński w r. 1676 został kanonikiem, a w r. 1696 po Andrzeju Abreku, scholastykiem kollegijaty zamojskiej. Zarówno w kapitule jak i w akademii brał czynny udział w sprawach, obchodzących te dwie instytucyje. Sprawował różne urzędy w akademii, dwukrotnie był rektorem. Za jego rektorstwa pierwszego, obchodzoną była w r. 1680 pierwsza rocznica stulecia istnienia Zamościa, bardzo uroczyście, w kościele kollegijaty zamojskiej. Kapituła jeszcze na posiedzeniu wrześniowem r. 1679 zapowiedziała, aby wszyscy prałaci i kanonicy zebrali się na nowy 1680 rok dla obchodu stuletniej rocznicy miasta (Acta C. Z. Vol I). Leszczyński rektor wydał dla upamiętnienia tego aktu dziełko „Primum Zamoscensis Civitatis saeculum“ w Zamościu r. 1680 (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 372). Za rektorstwa po raz drugi przezeń sprawianego, dnia 15 maja r. 1693 stanęła uchwała, aby na przyszłość nie rektor, ale jeden z profesorów był prefektem bursy Starnigiela i aby rachunki składał akademii. Fundusze na zapomogi dla uczniów i nadal pozostały w ręku rektora (kopija urzędowa uchwały z akt akademii). On także razem z Franciszkiem Grabowiczem kanonikiem, został wyznaczony od kapituły do ułożenia praw dla seminaryum z fundacyi Stefana Zamoyskiego r. 1691. Miało to seminaryum w chwili swego założenia dane sobie przepisy jeszcze od infulata Kłopockiego i Andrzeja Abreka rektora r. 1663; lecz jak wówczas ono nie weszło w życie tak i obecnie, a dochody obracane były po dawnemu na zapomogi dla biednych uczniów. Umarł Sebastyjan Leszczyński w r. 1703 (Acta C. Z. vol. I) pisał i drukiem ogłaszał swe prace treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 357, 366, 372, 380, 399, 410, 448, 453).

[95]) Wojciech Wesołowski miał drugie imię Franciszek. Długo pracował w akademii: jeszcze w r. 1708, jako profesor historyi, idzie w delegacyi razem z Pawłem Knuk profesorem wymowy do kapituły, w sprawie powoływania profesorów i lepszego zarządu Bukowiną (Acta C. Z. vol. I). Należał on zapewne do tej liczby pracowników, których płaca mija. Nie ma go w liczbie kanoników,

niewiadomo nawet, czy był księdzem, czy osobą świecką. Wydał parę dziełek treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 362 i 365).

[96]) Tuszowski, który miał dwa imiona, Walenty-Waleryjan, był synem Marcina i Heleny z Piotrowskich. Nauki pobierał w akademii zamojskiej i w niej także pozyskał stopień bakałarza, a potem doktora filozofii (Estreicher: Bibliogr. t. VIII str. 362 i 370). Tytułował się także O. P. kandydatem, w r. 1678 był jeszcze profesorem analogii, w r. 1679 w maju, już był profesorem poezyi i wykładał ten przedmiot jeszcze w r. 1680 i w początku r. 1681 (rkp. Ar. Ac. Z., str. 16, 19, 23). Gdy we wrześniu r. 1681 umarł Jan Gembicz kanonik łucki a scholastyk ołycki, który przez lat wiele wprzód był kanonikiem profesorem w kolonii ołyckiej, a dla bursy akademickiej w Zamościu zapisał złp. 1000 (rkp. Acta Ac. Com. vol. II), akademija zamojska zaprezentowała na scholastykę ołycką Tuszowskiego, będącego już wówczas proboszczem w Torczynie. Był na tę prelaturę uroczyście wprowadzony dnia 9 stycznia r. 1682. W r. 1684 został także kanonikiem katedry łuckiej, zaś w r. 1686 prepozytem klewańskim. Światły, pobożny i gorliwy kapłan, ceniony przez biskupów łuckich, był przez długi czas oficyjałem generalnym. Jako biegły w sprawach, wydelegowany został z kapituły łuckiej na komisyję lwowską w latach 1689 i 1697, a r. 1694 jako deputat na trybunał koronny. Biskup Prażmowski r. 1700 podniósł go na godność prałata-kustosza w katedrze łuckiej. Umarł w r. 1716, położywszy zasługi nietylko dla Ołyki, ale i dla całej dyjecezyi (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1890 — 1891. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon, str. 110, 132 i 133, r. 1891 — 1892; str. 42, 43, 45, 69, 79). Tuszowski będąc scholastykiem ołyckim i rządząc koloniją akademicką miejscową, wiele musiał znieść przykrości ze strony Andrzeja Konstantego Łąckiego prepozyta-infułata kollegijaty ołyckiej od r. 1687. Łącki, który posiadał kanoniję gnieźnieńską i łowicką, prepozyturę radomską, a wkrótce posiadł kanclerstwo gnieźnieńskie i opactwo mogilskie, należał do tych bezwstydnych karyjerowiczów, którzy stan duchowny obierali, aby dochodami z pochwytanych różnemi drogami beneficyjów wzbogacać familiję i jednać sobie stronników w celu osiągnięcia wyższych stopni w kościele i coraz intratniejszych synekur. Zostawszy infułatem ołyckim, przez 15 lat przeszło prawdziwie po tatarsku gospodarując, doprowadził kollegijatę i wszelkie od niej zależne instytucyje do zupełnego upadku. W czasach niespokojnych, przy pomocy koligatów, licząc na bezkarność z powodu swych stosunków ze sferami wyższemi, obszerne dobra należące do kollegijaty i do szczególnych instytucyi, wypuszczał w dzierżawy za bezcen lub wprost sprzedawał swoim krewniakom i znajomym; kapitały lokowane na dobrach podnosił i, na inne mniej odpowiednie przenosząc, zaprzepaszczał lub trwonił. Doszło do tego, że kollegijata stała prawie pustką, nabożeństwo ustało, budynki poszły w ruinę, szkoły akademickie i seminaryjum zniknęły, zarówno jak i zakłady dobroczynne. Biskup Aleksander Wychowski w r. 1704, wizytując kollegijatę, w dekrecie reformacyjnym mówi „Comperimus etenim hanc unicam eamque suorum bonorum haeredissam, a suis cultoribus propter alienationes bonis et proventibus spoliatam, decoribus suis propter oppignorationes denudatam, propter laesas enormiter immunitates convulneratam, ac taliter plene semivivam omnibus suis ministris ad eo destitutam, ut non esset qui ne quidem officium suum expleret, sed ne etiam qui petentibus frangeret panem etc.“. A gdzieindziej: „Quare Schola deserta, Seminarium Clericorum extinctum, officium parvum siluit etc.“. Tego zaś stanu kollegijaty ołyckiej i instytucyi od nich zależnych sprawcą, mieni biskup Wychowski infułata Łąckiego. Trudne, nie do

uwierzenia sprawki tego nieuczciwego prałata, o jakich wizyta biskupa wspomina. Gdy w początkach, prałaci i kanonicy widząc tę niszczycielską gospodarkę Łąckiego, stanęli w opozycyi, ten nie spoczął dotąd, aż wszystkich sobie przeciwnych powypędzał z kapituły, i mścił się w tyrański sposób nad nimi. Nie wszystkich jednak udało mu się odrazu wyrzucić: pozostał Tuszowski scholastyk a zarazem kanonik i officyjał generalny łucki; pozostali: Ledzianowski, Tutkowski i Osęcki kanonicy profesorowie, i ci wystąpili na drogę prawną przeciw nadużyciom jego. Lecz Łącki biegły w prawie, a zwłaszcza w jego procedurze zawikłanej, ciągle prawie z różnych kapituł w roli deputata w trybunale zasiadający, mający stosunki wszędzie, niweczył wszystkie wystąpienia swych przeciwników i przeprowadzał co chciał nie tylko w sądach świeckich, ale i w duchownych. Ponieważ jednocześnie postępował absolutnie z dobrami należącemi do kollegijaty i wszelkie dochody zabierał, używając przemocy, zajazdów i t. p., nawet tych członków, których samowolnie w miejsce wypędzonych do kapituły powprowadzał, oburzył na siebie. Z obawy więc, aby zbierając się na posiedzenia kapitulne, na które sam nie uczęszczał, nie zmówili się przeciw niemu i nie bruździli w jego niecnych frymarkach, wzbronił im zbierać się na kapituły. Oryginalnie postąpił sobie w końcu ze scholastykiem ks. Tuszowskim który ciągle wraz z profesorami kolonii ołyckiej, stawał w obronie praw i funduszów kolonii i własnych. Tego tak potrafił przedstawić w złém świetle, że biskup Prażmowski odebrał mu urząd officyjała, a powierzył go Łąckiemu, który znowu korzystając ze swej władzy, w r. 1699 Tuszowskiego, Ledzianowskiego, Tutkowskiego i Osęckiego pozbawił miejsca w kapitule ołyckiej, a dobra akademickie sprzedał. Gdy zaś Tuszowski z pokrzywdzonemi udał się do Prymasa i nuncyjatury, a założywszy protesty razem z nimi nie ustępował z dóbr kapitulnych i akademickich Łąckiemu, ten rozgniewany urządził formalne zajazdy, w których nie obyło się bez bitew, ran i więzienia. Że zaś wiedział, iż Tuszowski sprawy nie zaśpi i będzie ją popierał w obronie własnej czci i kolegów, a oraz w obronie instytucyi, które miał pod swą opieką, wyraziwszy się cynicznie o Tuszowskim, że „hoc daemonium non eicitur nisi in jejunio“, postanowił go uczynić raz na zawsze nieszkodliwym dla siebie, i tak się rączo zabrał, że wkrótce wypędził go i pozbawił wszelkich środków do utrzymania. Łotrostwo to jednak wzięło wkrótce koniec, i zarówno biskup Prażmowski jak i nuncyusz decyzyjami swemi zwalili dekrety i rozporządzenia Łąckiego, przywrócili prałatów i kanoników wypędzonych przezeń do [stal. Tuszowski wówczas nietylko odzyskał scholasteryję, lecz przez biskupa Prażmowskiego został przywrócony na urząd officyjała i niejako w nagrodę krzywd doznanych posunięty na godność prałata-kustosza w katedrze łuckiej. Lecz dopiero wspomniany wyżej biskup Wychowski, dokonawszy wizyty kanonicznej w r. 1704, położył koniec smutnemu stanowi kollegijaty ołyckiej i poskromił Łąckiego. Nacisnął go tak, że Łącki widząc, iż z powodu wytkniętych nadużyć, krzywd i występków jakich się dopuścił, trudno mu będzie utrzymać się w Ołyce, udał chorego, nie przybył na wizytę biskupią, ale tylko przysłał rezygnacyję z infułacyi ołyckiej, z nadmienieniem, że woli zostać przy kanclerstwie gnieźnieńskiem i opactwie mogilskiem. Sądził, że tym sposobem, uwolni się od wszelkiej odpowiedzialności. Lecz biskup Wychowski, zastawszy ruiny w Ołyce i zamęt straszny w sprawach materyjalnych kollegijaty i różnych instytucyi miejscowych i przekonawszy się, że Łącki był temu wszystkiemu winien, przyjął rezygnacyję jego, zastrzegł jednak poszukiwanie na nim prawną drogą wszelkich krzywd i nadużyć przezeń popeł-

nionych. Wówczas Łącki mścić się zaczął na swych przeciwnikach i rzucał na wszystkie strony złośliwe, kłamliwe i bezwstydne pamflety. Po długich procesach, zażywszy wiele trudów i przykrości, Tuszowski odzyskał dobra i kapitały przeznaczone na fundusz dla kolegijum akademickiego i seminaryjum, i około roku 1710 te dwie instytucyje zaczęły znowu funkcyjonować. Wielkie zasługi położył w tem Tuszowski. W czasie tej walki Tuszowskiego z Łąckim, akademija zamojska stawała w obronie praw swoich do kolonii ołyckiej i funduszów tej ostatniej. Zanosiła protesty przeciw Łąckiemu w r. 1699 (Ar. Kons. L. vol. 119). Wysłała na wizytę biskupią w r. 1704 rektora Adryjana Krobskiego dla dopilnowania interesów akademii i kolonii (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1891 — 1892 De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon str. 48). Dokładnie całe postępowanie Łąckiego i stan kollegijaty, oraz instytucyi od niej zależnych w tym czasie opisuje dopiero co przytoczona praca J. E. ks. biskupa Symona (str. 23 — 74) i kopija wizyty z r. 1704, biskupa łuckiego Wychowskiego (Ar. Kons. L, vol. XXXIII extravag. kar. 292 i następ.), z których szczegóły sprawy z Łąckim są poczerpnięte. Tuszowski bardzo był wdzięcznym akademii zamojskiej za poparcie jakiego od niej doznał, a pragnąc, iżby akademija w przyszłości skuteczniej mogła opiekować się sprawami kolonii ołyckiej, zapisał akademii na ten cel złp. 900, które odtąd wśród kapitałów akademii figurowały jako: „summa Tuszowiana pro caeco olycensi", a procent od nich używany miał być przez akademiję w sprawach kolonii Ołyckiej. Dla kapituły zaś zamojskiej dał na anniwersarz złp. 1000 (rkp. Acta A. Cons. vol. II). Tuszowski drukował niektóre prace treści panegirycznej (Estreicher, Bibliogr. t. VIII str. 365 i 374). Załuski (w Bibliotheca poetarum polonorum qui patrio sermone scripserunt str. 85) zalicza go do poetów polskich.

[97]) Frankiewicz Jan-Konstanty, wspomniany jest w czerwcu r. 1682, jako profesor retoryki w akademii zamojskiej (Ar. Kons. vol. 118). W r. 1682 i 1684 w lutym wspomniany jest jako profesor retoryki. W r. 1684 we wrześniu profesorem tego przedmiotu był już Piotr Leszczyński (rkp. Ar. Ac Z. str. 26, 27, 29).

[98]) Kazimierz Leżeński wstąpił do klasztoru lubelskiego OO. Dominikanów i w tymże klasztorze wykonał śluby zakonne dnia 4 czerwca r. 1651 (rkp. Metrica Conventus Lublinensis etc.). Pozyskał w studyjach zakonnych stopień magistra ś. teologii. Dwukrotnie był przeorem klasztoru lubelskiego. Miał używać wielkiej powagi z powodu swojej nauki i roztropności. Na kurytarzach klasztoru lubelskiego do ostatnich czasów jego istnienia, między portretami znamienitych zakonników, był zamieszczony portret o. Kazimierza Leżeńskiego, z następującym cokolwiek nadniszczonym napisem: „A. R. P. S. Th. Magister Fr. Casimirus Leżeński Ord. Praed. Bis Prior hujus Conventus. Vir magni consilii scientiae et eruditionis. Regibus ad delicias, principibus ad sana consilia notus, a se. . . . . dnos Episcopatus ultro ablatos humillime recusavit . . . . . aetatis suae 77". W Pamiętniku Religijno-Moralnym, miesięczniku niegdyś wychodzącym w Warszawie (tom 17 str. 503), jest wzmianka, że Leżeński umarł r. 1706, a więc wcześniej o lat dwa od daty śmierci podanej w „Anacephaleosis". Leżeński był pierwszym i ostatnim z dominikanów profesorem w akademii zamojskiej. Krótko musiał w niej gościć. W r. 1682, jako profesor staje w obronie praw akademii, podczas ugody jaworowskiej przeciw jurysdykcyi biskupiej. Długo nim się szczyciła akademija zamojska, i gdy w wieku XVIII spotkał ją ze strony OO. Jezuitów zarzut, że nie słusznie szczyci się mianem akademii, gdyż właściwie uczy tylko cokolwiek filozofii i początków nauk—przypomniała zaraz w obronie swojej, że wśród innych „scientii"—i teologia, zarówno „in via

Scoti" przez uczonych franciszkanów, jak „in via Divi Thomae" przez dominikanów, jest w akademii wykładana. Zakrawało to na „licentiam poëticam" ze strony obrońców akademii.

[99]) Piotr Leszczyński stopnie naukowe otrzymał w akademii zamojskiej (Estreicher, Bibliogr. t. VIII str. 378). Kiedy Stefan Zamoyski zaczął płacić procenta od złp. 10,000 zapisanych na seminaryum, ustanowiono prefekta do dysponowania tym funduszem. Leszczyński Piotr był takim prefektem od roku 1686—1692 i w r. 1693 złożył rachunek razem z urzędem (Acta C. Z. vol. I).

[100]) Maciej Mikołajski otrzymał stopnie naukowe w akademii zamojskiej (Estreicher, Bibliogr. tom XII str. 147). Zapewne i nauki pobierał w tejże akademii.

[101]) Krzysztof Andreaszowicz, w r. 1682, był słuchaczem filozofii i wymowy w akademii zamojskiej (Estreicher, Bibliogr. t. XII str. 147). Stopnie naukowe otrzymał w tejże akademii, (tamże t. VIII str. 393). Według Estreichera umarł Andreaszowicz roku 1717 (tamże tom XII str. 147). Lubo podrzędne miejsce zajmował w akademii, nie uniknął wmieszania się do walki toczonej przez Niewieskiego i Krobskiego z biskupem Święcickim. Z Mikołajskim odbył niefortunne poselstwo w r. 1689 do biskupa, po którem nastąpiła ekskommunika Niewieskiego rektora i Krobskiego, który był wtenczas dziekanem (Ar. Kons. L. vol. 118 str. 67—71). Mokrelipie, własność ordynacka z probostwem starożytnej fundacyi, leżało dawniej w obrębie dyecezyi chełmskiej dziś lubelskiej.

[102]) Jak łatwo fundacye akademickie upadły, tak z trudnością wchodziły w życie te nawet, które posiadały uposażenie pewne i dostatnie. Solski robiąc testament w r. 1653, a więc w roku śmierci swej, daje dostatnie uposażenie profesorowi przez się fundowanemu medycyny praktycznej (patrz wyżej za odsyłaczem 29). Tymczasem upłynęło lat przeszło trzydzieści, zanim ktedra na uposażeniu tem została założona, zanim zaczął na niej uczyć Muneghina w akademii. Trudno bowiem Anzelerius'a brać w rachubę, który zaledwie rok uczył, i to nie medycyny ale fizyki, a gdy mu się trafiła korzystna posada, opuścił akademiję (pat. wyżej za odsyłaczem 93). Sam wreszcie Muneghina lubo sprowadzony był na uposażenie z fundacyi Solskiego w r. 1689 i uczył medycyny, ale czy pobierał płacę z fundacyi Solskiego, zachodzi wątpliwość. Oto bowiem w r. 1690 Muneghina, jako profesor medycyny i dziekan akademii, podpisuje w imieniu i na żądanie tejże, pewne punkta, razem z Ignacym Gryglickim kustoszem i prezesem kapituły. W punktach tych, między innemi żądaniami przedstawionemi opiekunom ordynacyi, po śmierci Marcina Zamoyskiego, jest objawiona troska o to, czy będzie wypłacony czynsz od kapitałów lokowanych na dobrach ordynackich Wieprzowe-jezioro, których to czynszów część stanowi utrzymanie profesora medycyny (Ac. C. Z. vol. I). Cokolwiek bądź, Muneghina jest pierwszym profesorem medycyny na fundacyi Solskiego. W lat kilka po jego śmierci objął tę katedrę Ormiński i za niego ostatecznie ta katedra uzyskała pewność dalszego bytu, z powodu ujawnienia dotąd ukrywanego oryginału testamentu Solskiego (patrz niżej).

[103]) Ochociński, r. 1692 dnia 15 grudnia, będąc profesorem logiki i metafizyki. wystąpił o przyznanie mu kanonii zamojskiej, dowodząc, że profesor akademii zamojskiej, ma bardzo szczupłe uposażenie i bez posiadania kanonii lub innego jakiego beneficyjum. utrzymać się żadną miarą nie może (Ar. Kons. L.

vol. 116). Kanonii nie uzyskał, ale dostawszy prepozyturę tomaszowską, porzucił akademiję.

[104]) Był przez długi czas chwalebny zwyczaj w kollegijacie zamojskiej, że nietylko prelatury i kanonije z fundacyi założyciela kollegijaty i akademii dawano akademikom, ale nawet te kanonije i różnych nazw „beneficia simplicia“ które w późniejszym czasie przy kollegijacie zostały założone. I czy to kollacyja ich należała do dziekana infułata, czy kapituły, czy magistratu, i z założenia wolno je było dawać komukolwiek, zawsze prawie akademik je posiadł, jeżeli się tylko o to starał. Wprawdzie o kanonije z późniejszych fundacyi rzadko się ubiegali akademicy, z powodu bardzo lichego ich uposażenia, ale zdarzało się że i do nich nieraz wyciągali ręce, gdy nie wakowały z fundacyi dawnej, zwanej na Chmielku (fundationis chmielecianae). Z wyjątkiem, kiedy dla zreorganizowania kapituły przy założeniu kollegijaty Jan Zamoyski kanclerz i hetman powołał do niej kilku nieakademików, nie było zdarzenia, aby później na prelatury i kanonije z fundacyi pierwotnej brano nieakademików. Dopiero od r. 1682, po ugodzie jaworowskiej, z krzywdą akademików, zaczęto dawać obcym kanonije akademickie. Już w r. 1684 użalali się na to akademicy przed kapitułą na jej posiedzeniu kwietniowem, jak również, że tacy kanonicy z obcych zajmują stalle przed kanonikami akademickimi. Kapituła na pierwsze odrzekła, że nie jej w tem wina, a co do drugiego postanowiła, aby tacy z obcych kanonicy nie zajmowali stal przed kanonikami z akademików. Jakkolwiek usprawiedliwiała się kapituła, że to nie jej wina, iż akademicy są pomijani w promocyjach na kanonije, ale w gruncie rzeczy, ona to sama osłabiła prawa akademików lekceważąc ich sprawy, a samą akademiję uważając nie za współrzędną instytucyję, ale zależną od siebie i ordynacyi. Tracili już wyżsi członkowie kapituły coraz bardziej przywiązanie do akademii, jako macierzy swojej, jako dawczyni chleba, który na prelaturach i kanonijach spożywali. Posiadając prawo kollacyi do różnych późniejszych fundacyi, oddawali je obcym, zły przez to przykład dając innym. W krótkowidztwie swojem, sądzili, że coraz bardziej podporządkowując interesa akademii własnym, kapituły znaczenie podniosą. Nie dbali przeto ani o fundusze ani o prawa akademii, tylko o własne. I byle te ostatnie utrzymać, mało ich obchodziło co się z pierwszemi stanie. Dbali już tylko o akademiję, jako o przynależność swoją, używali jej imienia, aby wyjątkowe nadać znaczenie kapitule w walce z biskupem, lub, gdy tej później nauczeni smutnem doświadczeniem zaprzestali,—nadużywać przywilejów instytucyi przyprowadzonej do upadku dla zaspokojenia próżności własnej albo cudzej. Zanim przyszło do zniesienia kollegijaty w r. 1784 i pozbawienia jej funduszów na rzecz nowego liceum zakładanego na gruzach akademii, przez wiek cały przyszło kapitule ciężko nieraz pokutować i wiele upokorzeń znieść z powodu błędu jakiego się dopuściła względem akademii w końcu XVIII wieku.

Po śmierci infułata Andrzeja Abreka r. 1700, jak grom niespodziany spadła na kapitułę wieść, że Anna z Gnina Zamoyska, podskarbini W. K., zaprezentowała na tę prelaturę pierwszorzędną, cel pożądań akademików i członków kapituły, ks. Jana Dłużewskiego biskupa gracyjanopolitańskiego, sufragana chełmskiego, i że ten kując żelazo na gorąco, wkrótce, bo 11 sierpnia t. r, został przez biskupa Wyżyckiego instytuowany na infułata zamojskiego. Członkowie kapituły tak obojętnie przyjmujący żale akademików, gdy tych pomijano a obcych osadzano na kanonije akademickie, teraz dopiero przejrzeli, że niebezpieczeństwo i im samym zagraża, że gdy raz wyłom zrobiono w prawach akademii, nic się

z nich nie ostoi, a i oni sami ucierpią. Strach ogarnął wszystkich; nie stracili jednak głowy, ale porozumiawszy się z akademiją, wystąpili z protestem do nuncyjatury i biskupa, oświadczając, że nieprawnie został zaprezentowany i instytuowany na infułata biskup Dłużewski, albowiem tylko prałaci i kanonicy zamojscy z akademików, mogą tę prelaturę otrzymać. Biskup Wyżycki rzecz przewlekał, a na naleganie kapituły przyrzekł sprawę polubownie załatwić. Tego się najbardziej lękano. Bawiącemu przeto w Rzymie ks. Wawrzyńcowi Sikorskiemu, jednemu z najmłodszych kanoników i profesorów, przesłała wszelkie dokumenty i upoważnienia do prowadzenia procesu przeciw nowemu infułatowi Dłużewskiemu. Już w październiku r. 1700, proces ten był zaczęty i kapituła postanowiła do upadłego sprawę popierać, bez względu na to, kto z jej członków zostanie infułatem w miejsce Dłużewskiego, byle nie Rochowicz, ku któremu starsi z kapituły żywili niechęć, i lękając się, aby jako zdolny i obrotny, pochwyciwszy infułacyję, nie wziął w kluby należne kapituły. Proces się toczył długo; Sikorski siedząc w Rzymie popierał go, zabiegając wszędzie, aby strona przeciwna zwycięstwa nie odniosła. Ponieważ była obawa aby podskarbini koronna i opiekunowie ordynacyi, nie mogąc przeprzeć Dłużewskiego, nie dali czasem prezenty Rochowiczowi, który w r. 1702 został wreszcie kapłanem, kapituła zgodziła się, aby Sikorski wyrobił sobie prowiz ze Stolicy Apostolskiej na tę prelaturę. Gdy się o tem dowiedziała podskarbini, zaprojektowała kapitule zgodę w 1703, lecz ta na posiedzeniu swojem wrześniowem oświadczyła, że nie ona, ale ks. Sikorski „Apostolicus provisus Decanus Infulatus“ ma teraz sprawę z ks. Dłużewskim. Tymczasem już w październiku, do którego to miesiąca przedłużona była kapituła wrześniowa, ta ostatnia odebrała wiadomość od Sikorskiego, że proces przeciw Dłużewskiemu już kończy. Wielka była radość z tego powodu, tembardziej, że podskarbini i opiekunowie ordynacyi, jakby mszcząc się na kapitule, zaprezentowali Rochowicza na prałata scholastyka, a ten w marcu r. 1704 instalował się na tę prelaturę. Nie dosyć na tem, ponieważ szanowna kapituła zabiegami w niedopuszczeniu Dłużewskiego do infułacyi zajęta, zaniedbała się w pełnieniu obowiązków do tego stopnia, że w kolegijacie było prawie głucho, nabożeństwo ustało, ambona była nieobsadzona itp., Zamoyska widząc to, O. Jana de la Mars, jezuitę, spowiednika swego, który często w braku kaznodziei w kolegijacie kazał, stałym kaznodzieją pragnęła zamianować, a kapitule przykre wymówki robiła. Pobita w sprawie infułacyi, nie dała za wygranę, i brata swego ks. Jana Chryzostoma Gnińskiego, biskupa kamienieckiego, zaprezentowała na probostwo w Łukowy; że jednak wiedziała, iż kapituła może go niepokoić, wysłała swego marszałka, aby w tym celu zrobić przedstawienie kapitule. Powodzenie jednak ośmieliło tę ostatnią do energicznego wystąpienia. Oświadczyła przeto marszałkowi, że danie prezenty Gnińskiemu na probostwo w Łukowy, uważa za napaść na prawa akademii; co zaś do ambony, tę oddawszy ks. Ignacemu Gregliciuszowi kustoszowi, odrzekła, że ambona jest obsadzona i nie potrzebuje kaznodziei innego. Była to więc walka zawzięta, w której kapituła straszne przechodziła koleje, bo nietylko, że ponosiła wielkie koszta na procesy, ale nie odbierała wielu czynszów od zagniewanej ordynacyi. Przybył wreszcie Sikorski z Rzymu i na kapitule wrześniowej r. 1706, oświadczył, że w trzech wyrokach rzymskich uzyskał dziekaniję-infułacyję na swoje imię. Dziękowała mu kapituła za to, zadowolona, że postawiła na swojem. Gdy więc w tym roku umarł Rochowicz, Sikorski, który był tylko kanonikiem, wziął tę prelaturę i 4 lutego r. 1707, na kapitule nadzwyczajnej był w posiadanie jej wprowadzony.

Wkońcu znużony procesem i nie widząc środka na przeparcie kapituły, ustąpił Dłużewski, i mimo woli zrobił rezygnacyję infułacyi. Niebawem też ks. Sikorski scholastyk objął w posiadanie dziekaniję-infułacyję; jako infułat wystąpił już na kapitule jeneralnej dnia 16 kwietnia r. 1708. Tomasz Józef, ordynat od r. 1704, szedł śladem matki i opiekunów dotychczasowych ordynacyi. I on również samowolnie chciał rozporządzać beneficyjami, lecz z podobnąż jak matka i opiekunowie spotkał się opozycyją. Gdy w r. 1707 dał prezentę ks. Michałowi de la Mars archidyjakonowi kolegijaty Św. Michała w Lublinie, oficyjałowi jeneralnemu lubelskiemu na prepozyturę w Turobinie, kapituła prawnie przeciw intruzowi wystąpiła. Walka kapituły o samowolne rozdawnictwo beneficyjów przez ordynacyję, miała przynajmniej ten dobry skutek, że beneficyja w kolegijacie i ordynacyi, były i nadal rozdawane akademikom; że członkowie kapituły zrozumieli ostatecznie, iż należy im dbać więcej o akademiję, bo całość praw i przywilejów tejze jest warunkiem zachowania w całości praw i przywilejów kapituły. Bronili też szczerze tych praw i przywilejów, nietylko przeciw ordynacyi, ale przeciw wszystkim uważanym przez nich za jej wrogów; niestety, nie zrozumieli i tego jeszcze, że obowiązkiem ich było, jako opiekunów najbliższych, podnieść akademiję z jej moralnego i materyjalnego upadku, bo to by ich uchroniło od wielu upokorzeń w czasie zajść z ordynacyją, reformy biskupa zenopolitańskiego, walki z jezuitami, i od zarzutu niedbalstwa, jaki w części słusznie spotkał ich u potomnych.

Sikorski, jak i jego poprzednik Abrek, rządził kolegijatą za bardzo nieszczęśliwych czasów. Od śmierci bowiem Jana Sobieskiego do konfederacyi tarnogrodzkiej, zaznała Polska tych samych klęsk, jakie ją trapiły za panowania Jana Kazimierza. Po drugi to raz legły miasta polskie w ruinach i już się z nich nie podniosły; po drugi raz instytucyje religijne, dobroczynne i naukowe, wiele ucierpiały, a niektóre zniknęły na zawsze. Kapituła zamojska, rzadko się zbierała od r. 1708 do 1711; z tych lat nawet akt nie posiada, gdyż posiedzeń kapitulnych protokuły, na kartkach spisywane, w czasie zawieruchy krajowej zginęły. Jeżeli Zamość, pierwszorzędna forteca w kraju, w ciągłem był przerażeniu i wiele ucierpiał, cóż się działo na obszarach bezbronnych rzeczpospolitej? Palił i łupił nieprzyjaciel, niszczyli i obdzierali swoi. Dla żołnierza saskiego w roku 1713 dobra kapitulne i akademickie musiały płacić po złp. 115 z dymu, znosić wszelkiego rodzaju bezprawia, konfederaci niszczyli jeszcze bardziej dobra duchowne i ordynackie. Żali się kapituła na posiedzeniu swem kwietniowem z r. 1713, że „propter quam calamitatem tam Canonici quam Professores nec tertiam partem proventuum perceperant“. A dodać należy, że i ordynacyja procentów od kapitałów nie płaciła, nie dlatego, że nie chciała, ale że nie była w stanie. Jeżeli więc przykrem było położenie akademii i połączonej z nią kapituły między r. 1674—1689, to daleko gorszem stało się obecnie. Wielu dawniejszych profesorów opuściło teraz akademiję. nowych na ich miejsce rzadko powoływano. Urywa się także w tym czasie spis profesorów akademii w „Anacephaleosis“, prowadzony w ostatnich latach bardzo niedokładnie i niedbale. W trudnych okolicznościach został infulatem Sikorski: kapituła przyjęła go jako konieczność, nowy ordynat, lubo około r. 1694 był uczniem Sikorskiego, jako narzuconego sobie, bo nie za prezentą od ordynacyi daną, ale drogą uboczną posiadł tę godność: przez prowiz Stolicy Św. Mimo to pozyskał on serca wszystkich i szacunek, z powodu słodyczy charakteru i szczodrobliwości oraz dobroci dla biednych. Infułaci-dziekani zamojscy mieli pod swoją opieką łącznie z kapitułą szpitale.

Były dwa: w mieście i na przedmieściu lwowskiem. Szczupłe fundusze tych szpitali nie dozwalały zaradzić nędzy, jaką wytworzyły te nieszczęśliwe czasy. Bolało to wielce ks. Sikorskiego infułata. Sam niezbyt zamożny z przyczyny spustoszenia dóbr do infułacyi należących, udał się do ordynata, zamożniejszych obywateli Zamościa, duchowieństwa, a z zebranych pieniędzy i ofiar nietylko poprawił i rozszerzył budynki szpitalne, zgromadził z ulic i przedmieść biednych, ale z własnego grosza uposażenie szpitali powiększył, i dla lepszego zarządu tychże, prepozyta szpitalnego fundował, przeznaczywszy złp. 4000 na szpitale, a drugie tyle na uposażenie prepozyta, legatem z dnia 7 listopada r. 1714. Legat ten zatwierdzony w roku następnym przez władzę duchowną i wykonany został. Pobożni wystawili po r. 1716 kościołek M. B. Loretańskiej przy szpitalu zamiejskim z rezydencyją dla prepozyta. Zapisał również złp. 1000 dla kapłana, który w porze popołudniowej w kolegijacie ludowi katechizm wykładał, i w każdą niedzielę. Sprawił także dzwon do kolegijaty pod imieniem Ś-go Wawrzyńca, który do dziś dnia istnieje. Wreszcie pozostawił złp. 1000 na anniwersarz kapitule za duszę swoją. Następującą wzmiankę pod r. 1715 robią o Sikorskim akta kapitulne po jego śmierci: „Die 4 Januarii 1715 hora ante meridiem 9. Perillustris Rd-mus Laurentius Sikorski Phiae et I. U. D-r, prius in Acad. Zam. Poëseos, Rhetorices, Logices, Physices, actualis ac ordinarius Professor, Canonicus, Scholasticus, ac tandem Decanus-Infulatus, Collegiatae Zamoscensis, Szczebrzeszynensis, Tarnogrodensis praepositus. Vindex Legum in Curia Romana ac Tutor vindictarum, Decus Praelatorum, Ecclesiarum restaurator, affectorum protector, pauperum benefactor, Boni publici zelosissimus promotor, ac conservator, cum omnium ingenti dolore obiit.“ (Acta C. Z. vol. I i II od r. 1694 -- 1715. Ar. Kons. L. vol. 158, kar. 2209 i n.; rkp. Lib. privil.). Sikorski prowadząc w Rzymie proces w imieniu kapituły przeciw ks. Dłużewskiemu suffraganowi, a póżniej w imieniu własnem jako „provisus Apostolicus“ o infułacyję zamojską, wydrukował tamże dziełko „Decanatus Zamoscensis 11 Decembris 1702“ stan sprawy przedstawiające (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 14 i 18).

[105]) Pawołowicz, skoro według „Anacephaleosis“ otrzymał bakalaureat filozofii w akademii krakowskiej, musiał w tej akademii studyja odbywać; stopień d-ra filozofii, a potem teologii, uzyskał w akademii zamojskiej. W r. 1699 został kanonikiem, r. 1715 gdy Skocki postąpił na infułacyję, scholastykiem, wreszcie r. 1739 po śmierci Arakiełowicza, dziekanem-infułatem zamojskim, prepozytem szczebrzeszyńskim. Wprzód kolejno posiadał różne beneficyja w ordynacyi: Goraj z Radzięcinem, Łukowę, Tarnogród. Umarł w Zamościu dnia 5 czerwca r. 1749 w sam dzień Bożego-Ciała, w który chciał jeszcze mszę Św. odprawić, jak zaznaczają akta kapitulne. Też akta pod r. 1749, taką o nim czynią wzmiankę: „Vir spectatae probitatis, morigerae vitae, piae, modestae, virtutibus auctae, meritis et senio praestantissimus, Senior Pater Universitatis, Procancellarius, multiplicatis fascibus Rector. Pater pauperum, continuus elemosynarius, multarum Ecclesiarum auctor, benefactor, praebendarum fundator; pluribus annis Scholasticus, ac tandem Decanus infulatus, circa Ecclesiam Collegiatam Capellae musicae novus erector, apparamentorum variarum adauctor“. Pochwała to zasłużona ze strony kapituły zamojskiej. Jako członek jej, a w końcu zwierzchnik przez lat pięćdziesiąt, był Pawołowicz dla niej bardzo użytecznym, niekiedy prawdziwym dobroczyńcą. Jeszcze scholastykiem będąc, sprawił srebrną monstrancyję, wagi dziewiętnastu marek dla kolegijaty, za któ-

rą mu kapituła dziękowała na posiedzeniu z dnia 23 października r. 1724. W r. 1733, czyni znawu zapis złp. 1000 i procent od tego kapitału przeznacza na utrzymanie lampy przed N. Sakr. w kolegijacie. Zostawszy infułatem zrobił zapis na powiększenie uposażenia prałata kustosza, z domu w Zamościu i 3000 złp. O zapisie tym kapituła 10 kwietnia r. 1741 wzmiankę czyniąc, dziękuje zarazem zapisodawcy. Nowa niebawem okoliczność stała się powodem Pawłowiczowi do zrobienia znakomitej dla kolegijaty ofiary. Oto w r. 1743 dnia 12 stycznia Benedykt XIV papież wydaje drugie breve, ostatecznie przyznające użycie pontyfikalijów dziekanowi, a innym prałatom i kanonikom kapituły zamojskiej rokiety, muzety i mantoletów. W sam dzień Zwiastowania N. M. P., r. 1743, egzekwował breve ks. Sierakowski biskup przemyski (patrz wyżej za odsyłaczem 4). Wielką to radość sprawiło kapitule. Tomasz ordynat Zamoyski, który staraniem swojem breve wyjednał, wiele przyczynił się do nadania okazałości temu aktowi. Podczas czytania breve apostolskiego bito z armat twierdzy zamojskiej, puszczano ognie sztuczne i wspaniałe były przyjęcia z tej okoliczności. Zacny ks. Pawołowicz niemniej się cieszył z tego zdarzenia za swych rządów w kolegijacie, i po swojemu chcąc je upamiętnić, gdy po otrzymaniu pierwszego breve zrobił zapis na 10,000 złp. na kapelę złożoną z dziesięciu muzykantów, teraz podniósł ten zapis do 15,000 złp. aby z procentu od tej sumy mogli być kształceni i utrzymywani „musici vocales“ na wieczne czasy przy kolegijacie zamojskiej. Przed śmiercią, robiąc dnia 12 kwietnia r. 1749 testament, jeszcze pamiętał o tej swojej fundacyi, powiększając takową nowym zapisem. Tymże testamentem legował kapitule złp. 2500 na anniwersarz, złp. 500 na bank pobożny, poczynił także drobne zapisy na szpitale i kościoły w różnych miejscach. Akademii zapisał tylko złp. 400 oraz swoje księgi, i to warunkowo. Nigdy wielkiej życzliwości akademii nie okazywał, a w końcu życia żywił do niej wyraźną niechęć. Niechęci tej przyczyną były przykrości, jakie ponosił ze strony akademii przez lat 24 pozostawania na stanowisku scholastyka, i pretensyje jakie doń zakładała, gdy już został dziekanem infułatem. Jako scholastyk rządząc wsią akademicką, Bukowiną, starał się wszelkiemi sposobami dochód z tej wsi pomnożyć; tembardziej, gdy procenty od kapitałów czy na ordynacyi czy na dobrach innych lokowane, rzadko kiedy bywały płacone i akademija najczęściej na tym dochodzie poprzestawać musiała. Najlepiej o tem przekonać może notatka zrobiona w regestrze kwestorskim pod r. 1737 na str. 125 „Ferme ab anno 1706 partim ob incursiones hostiles partim ob injuriam temporum, ex thesauro Ill-mae Ordinatae Domus concernens Universitatem et Venerabile Capitulum provisio non recipiebatur etc“. Dopiero gdy Tomasz-Antoni Zamoyski został ordynatem „a prima possesione ne Ill-mus praelibatus Collator hoc est ab anno 1736 ab ultimis diebus Aprilis constituit sub securitate Iudiciorum Tribunalitiorum a summis infra specificatis utrique Collegio assignandam esse provisionem, prout jam pro duobus annis per medium, videlicet anni 1735 et 1736 respiciendo tempora calamitatis ad manus procuratorum Capituli Collegiatae et Academiae persolvit florenos 5179 qua summa sic exdividenda manet etc.“ — t. j. od złp. 58,900 procentu przez pół dwurocznego złp. 1144 dla akademii; a od złp. 16,344 procentu przez pół dwurocznego złp. 4035 dla kapituły. Jeżeli tak dochodziły procenty akademiję, cóż dziwnego, że stan jej był opłakany. Za lat trzydzieści dostała w połowie procent dwuletni, a że na procesy celem rewindykowania procentów od innych kapitałów znaczne kwoty wydała, nie wiele się jej co zostało. Bukowina w najlepszych czasach mogła przynieść złp. 4000 rocznie; gdyby regularnie procenty były wypłacane dochód ogólny mógłby wynieść rocznie od 12

do 14 tysięcy złp.; skoro jednak owe procenty rzadko były oddawane, a jeżeli oddawane, to z wielkim kosztem lub stratą, jakże mizernym był dochód roczny tak poważnej instytucyi, za jaką akademija zamojska uchodzić miała prawo. Rejestra kwestorskie od r. 1713—1746 wykazują, że w tym przeciągu czasu, tylko w 3-ch latach dochód roczny przechodził złp. 12,000, a wśród tych ostatnich był jeden rok (1720 — 1721), który przyniósł dochodu zaledwie złp. 2163 gr. 15. Pozostałe lat 12 przynosiły dochodu między 6 a 9 tysiącami złp. dochodu. Lichymi były fundusze akademii, ale gorszem było ich użycie. Zacny ks. Pawołowicz scholastyk, zarządzając w tych krytycznych czasach dobrami akademickiemi i oddając sumiennie wydobyte z nich dochody akademii, miał wiele przykrości z powodu lekkomyślnego szafunku grosza przez niektórych kwestorów i rektorów. Zwłaszcza Arakiełowicz, Pruski a potem Pilszecki akademicy, wiele pod tym względem zawinili, jak o tem przekonać się można z rejestru kwestorskiego. Już oddawna wytworzył się w akademii jakiś seniorat, coś w rodzaju Collegium majus akademii krakowskiej. Składał się on zwykle z akademików starszych i ambitniejszych, nie tyle dobra akademii, ile własnych korzyści pilnujących. Zależało jego znaczenie na tem, że lekceważąc młodszych, robił co chciał w akedemii. W kółku ścieśnionionem odbywał posiedzenia i na nich przeprowadzał ważne nieraz sprawy, dotyczące zarządu wewnętrznego lub funduszów akademii. Wywowało to powszechne oburzenie. Kapituła aby położyć tamę złemu, na posiedzeniu z dnia 9 września r. 1719 między innemi postanowiła: „ad 5-m: Quoniam origo tricarum et discordiarum inter Professores est ex clandestinis convocationibus, scilicet, in absentia personarum, ideo statuitur, ut si quod negotium magnum tractandum veniet, praesertim cum expensis, clandestinae non fiant convocationes, sub poenis in lege statutis, scilicet, irritae convocationis“. Lecz takie postanowienie wcale złemu nie zapobiegło. Gdy tajnych posiedzeń zakazano, zaradzono sobie inaczej; przez proste porozumienie się, bez żadnych uchwał, seniorat robił co chciał. Wzrastały przeto kłótnie równocześnie z nadużyciami jakich się dopuszczała owa samozwańcza władza akademicka, niezadowolenie wzrosło jeszcze bardziej, gdy stary i zasłużony profesor ks. Wścisłowski, kanonik i kaznodzieja kolegijaty, oburzony temi nadużyciami, wytknął wprost jako winnych nadużyć Arakiełowicza już infułata, Pawołowicza scholastyka, Pruskiego O. P. D-ra i Pilszeckiego rektora. Ostro dotknięci ludzie ci, lubo nie w równej mierze winni, mianowicie Pawołowicz, który jedynie swą powolnością i łatwowiernością grzeszył, zażądali skarcenia akademików. Kapituła przeto zamojska, do której pod zarzutem będący, prócz Pruskiego, należeli, wystąpiła znowu jako zwierzchniczka celem uciszenia burzy i ukarania winnych, i oto co postanowiła na posiedzeniu wrześniowem r. 1736: „Ad 8-m Venerabile capitulum insignis Collegiatae tanquam Praesides et Directores ex praescripta pientissimi Fundatoris Collegii Academici, auditis aliquorum diligentiis, aliquorum negligentiis, aliquorum injuriationibus in summis indebite apud se retentis, tum etiam non satisfactionibus tam in Lectionibus dictandis, tam in subministratione Studiosorum, tum circumscriptionibus Fratrum Capitularium quam Academicorum, tum pessima voluntaria Boni publici impeditione et aliis inconvenentiis, jurgiis, diffamationibus inter se factis et in publicum et notorium forum devenientibus occurrere volendo, committit et capitulariter destinat sua ex parte, ablegatos: Perillustrem Rm-um Scholasticum et Seniorem Patrem uti intimam academicis personam, tum Perillustrem Mf-cum Rectorem tanquam illius Collegii Caput et sui concapitularem ut omnibus his recensitis expositis, amicabili a Capitulo Conventione exquisitis viros doctos et

laureis insignitos de et super satisfactione in praemissis moneant, ad praescriptum legis redeant, ad restitutionem famae sive mossae academiae damnificatae compellant, alias in casu non resipiscentiae, de remediis opportunis provisurum". Sądził więc sprawę całą Pawołowicz scholastyk i Pilszecki rektor. Rezultat owego sądu rozjemczego łatwy do przewidzenia: niezadowolonych uciszono: nad Wscisłowskim, którego trudno było uciszyć, zemstę wywarto (patrz niżej), a nieład w akademii pozostał jak przedtem. Umarł Arakiełowicz w r. 1737, ustąpił prześladowany z akademii i kapituły Wscisłowski, umarł i Pilszecki. Pawłowicz został dziekanem i infułatem po Arakiełowiczu, zdawał się już być pewnym pokoju na poczciwie zapracowanem i osiągniętem stanowisku. Tymczasem, gdy poniżoną, upadłą akademiję za staraniem Tomasza-Antoniego Zamoyskiego, a z delegacyi Stolicy Apostolskiej reformowano, wykryte nadużycia wówczas, młodzi akademicy Pawołowiczowi przypisywali, gdy za czasów zwierzchnictwa jego nad akademiją, jako scholastyka, najwięcej tych nadużyć miało miejsce. Żył jeszcze Pruski, który rzeczywiście był winnym i profesorował długo jeszcze w akademii przez substytutów; ale człowiek to był nieokreślonego charakteru i prawdopodobnie umiał zręcznie, gdy inny kierownik nastał, utwierdzić w przekonaniach młodszych akademików i winę zwalić na zniedołężniałego już i dogasającego, jakim był Pawołowicz w tym czasie, starca. Cierpiał wiele na tem ten zacny człowiek, i żal jaki miał do akademii, w testamencie jeszcze wyraził. Nie można twierdzić, aby Pawołowicz był wolnym od nawyknień szkodliwych jakie się zakorzeniły oddawna w kapitule i akademii; lecz gdy inni zachowując takowe czynili to dla tem łatwiejszego osiągnięcia samolubnych celów, on szedł za niemi w przekonaniu, że tak czynić należy, aby osiągnąć dobro ogólne, któremu pragnął zawsze uczciwie służyć. Prawy, prostoduszny, był nieraz łatwowiernym i dawał się podejść ludziom, którzy nadużywali jego zaufania, a naraziwszy się na odpowiedzialność, zastawiali się jego szanowaną powszechnie osobą. Postać to czysta i poważna wśród grona ówczesnych członków kapituły i akademii, dlatego mimo niewielkich zdolności, znalazła uznanie zarówno u biskupów jak i ordynatów; i gdy pierwsi obdarzyli go godnością wicekanclerza akademii, drudzy dawali mu prezenty na beneficyja i prelatury (Acta C. Z. vol. I i II; Ar. Kons. L. vol. 128 pod r. 1743, vol. 158, str. 1701—1711, vol. 171, str. 749—758; Brevia w oryg. i kopijach, oraz akt egzekucyi, Ar. Kap. Z.; rkp. Regestr. Quaest.; oryginał testamentu Ar. Kap. Z.). Pawołowicz wydał parę dziełek treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 432, 436, 449; t. IX, str. 52).

[106]) Ormiński D-r medycyny i filozofii krakowski, bawił za granicą, a mianowicie w Padwie r. 1693 i tam niezawodnie kończył swoje naukowe wykształcenie (Archiw. do D. L. i O. w Pol. t. VI, str. 81). Po Muneghinie, który w r. 1691 umarł, w lat kilka powołany do Zamościa, objął w r. 1694 katedrę medycyny praktycznej, fundacyi Solskiego. Wkrótce zbliżył się do dwóch głównych osobistości: Abreka infułata w kapitule i Adryjana Krobskiego w akademii, rej wiodących. Ożeniwszy się z córką ostatniego Teresą w r. 1698, tak go sobie zjednał, że Krobski mając w rękach oryginał testamentu Solskiego z r. 1653, wydobyty z papierów Abreka a dotąd niepublikowany, oddał mu takowy, radząc, iżby go na wieczną rzeczy pamiątkę do akt akademickich podał (kopija urzędowa tegoż testamentu). Dzięki przeto owym stosunkom familijnym, ukrywany przez lat blizko pięćdziesiąt zapis Solskiego, stał się jawnym obecnie i dawał rękojmię, że przynajmniej odtąd wydział medyczny mając dwie katedry, t. j. katedrę fizyki jako przedmiotu medycyny teoretycznej i katedrę na zapisie Solskie-

go, zwaną katedrą medycyny praktycznej, pomyślniej działać zacznie. Tymczasem, szczególne warunki w jakich znajdowała się akademija zamojska, przeszkodziły temu. Ormińskiemu umarła żona, a on widząc daleko lepszą przyszłość dla siebie w Zamościu w stanie duchownym, został kapłanem. Już w r. 1707 dnia 20 lipca podpisuje się jako „Medicinae D-r et Professor S. R. M. Secretarius Canonicus Zamoscensis“ (Ar. Kons. L. vol. 120). Czy rzeczywiście Ormiński uczył medycyny, czy nosząc tytuł jej profesora inny przedmiot wykładał? pewności żadnej mieć nie można. Wnosząc ze zwyczajów akademii zamojskiej, które profesorom tytuły katedr ze względu na pensyje pobierane przyznawały, choć ci uczyli innego przedmiotu; mianowicie zaś, zważając na ówczesny stan akademii, bardzo podupadły, trudno przypuścić, aby medycyna miała w Zamościu jakich słuchaczów. A jeżeli nawet zgodziłby się można, że Ormiński przed przyjęciem stanu duchownego wykładał medycynę, to po tym terminie inny jaki przedmiot pokrewny z medycyną wykładać musiał. Jakoż domysł ten zdaje się usprawiedliwiać okoliczność następująca. W r. 1714 w maju, Ormiński profesor fizyki prosi, iżby zamiast fizyki mógł wykładać matematykę, kapituła i zwierzchność akademicka zgodziły się na to z powodu „quia magis affectabat hanc professionem“ (Acta C. Z. vol. II). Był więc Ormiński do r. 1714 profesorem fizyki. Że profesorem matematyki będąc, dopuszczał się wielkiego niedbalstwa, świadczy o tem jeden ustęp z uchwał kapitulnych z dnia 17 kwietnia r. 1719, który tak brzmi: „Ad 5-m Rogandus Illustris Ormiński Canonicus, Matheseos Ordinarius professor, qui nunc est absens, ut cum multi studiosorum hanc lectionem avide expectent, aut eam serio velit tradere, aut resignare, ne juventus detrimentum et academia patiatur“ (Tamże). Prawdopodobnie Ormiński niewiele dbał o tę monitę; albo też zastawił się wykładem innego przedmiotu, wobec spotykających go zarzutów. Był bowiem, zostawszy Doctorem O. P.,—i profesorem prawa kanonicznego r. 1717 (Tamże). Robił wreszcie jak większość starszych akademików: tytuł profesora jakiejś katedry nosił, pensyję pobierał, wykładał, rzadko sam, najczęściej przez substytutów, przedmiot jaki chciał, jeśli się słuchacz znalazł: gdy go nie było, miał wakacyje. Wszak już Niewieski, kując w r. 1684 nowe ustawy, w rozdziale „De negligentiis professorum“, punkcie 8. taki dał przepis: „Professor aliquis si auditore destituatur (modo id nefaria ulla quaesita arte) non censendus est pro negligente nec mulctandus“ (Łukaszewicz: Historyja szkół itd., t. III, str. 363—368; rkp. Leges A. Z.). Korzystali też z tego przepisu w całej rozciągłości, w czasach upadku akademii: „nefariam artem“ nieraz trudno było dowodzić, wreszcie i niepotrzebnem było, gdy audytoryja stały pustkami, z wyjątkiem w tak zwanych „classes inferiores“. Dla tego między rokiem 1674 — 1746, tylko w owych niższych szkołach stale uczyli profesorowie. Było ich niekiedy pięciu, lub sześciu; inni czcze tytuły nosili, chociaż, gdy zasoby akademii pozwalały, nie gardzili pensyjami. Kapituła zamojska widząc wielkie niedbalstwo w profesorach katedr wyższych, którzy często z braku słuchaczy, niekiedy z próżniactwa nie wykładali, a zawsze zastawiali się prawem, postanowiła energicznie przeciw nadużyciom wystąpić. W dniu więc 25 kwietnia r. 1718, na posiedzeniu swojem, taką uchwałę wydała: „Ad 6-um Quoniam magnae negligentiae et absentiae in dictandis lectionibus aliquorum professorum publicorum allegantur, statuitur, ut quilibet serio dictet, sub privatione salarii. Quodsi auditorum non habuerit (ut se aliqui excusant), illa hora integra sedeat in schola, nec se gravari hoc putet, minus enim est sedere tantum, quam sedere et legere, ad quod obligatur“ (Acta C. Z., vol. II).

Czy na ten heroizm siedzenia godzinami przed pustemi ławkami w audytoryjach, zdobywali się akademicy zamojscy, trudno uwierzyć. Praktyka taka, chyba w żadnej instytucyi naukowej na świecie, nie była w użyciu. Że Ormiński nie przyszedł do Zamościa wysiadywać przed pustemi ławkami, kiedy go nie obchodzili nawet studenci oblegający katedrę matematyki i pragnący słuchać wykładu tego przedmiotu, to więcej jak pewna. Zachorował w tym czasie dziekan-infułat ks. Sikorski, wreszcie dnia 23 września r. 1723 po długiej chorobie zakończył życie. Wyciągali ręce do pochwycenia bogatej prelatury po nim starsi akademicy i członkowie kapituły, wyciągał nawet, z wielkiem zgorszeniem ostatniej, o. Patrycy Brodowski D-r i profesor Ś. Teologii. Powstało, jak kapituła ów czas zabiegów o infułacyję nazwała, „turbidum vacantis". Ormiński, jako człowiek praktyczny, znający stosunki miejscowe, wcześnie został kapłanem, postarał się o doktorat O. P., a zwłaszcza, co było gruntem rzeczy, o względy ordynacyi. Gdy więc wrzenie było wielkie w łonie kapituły i akademii, on, jeden z młodych członków kapituły, profesor często monitowany, wyniósł cichutko prezentę na infułacyję, i uciszył burzę. Ostatniego grudnia r. 1723 instytuował się, a w sam rok nowy 1724 uroczysty ingres zrobił do kollegijaty, jako dziekan-infułat. Kapituła zadowolona, że przynajmniej nie obcy osiągnął tę godność, bez względu na dawane niegdyś Ormińskiemu upomnienia za niedbalstwo, nazwała go „Iuris Utriusque et Medicinae Doctor, Matheseos, Physices, Medicinae emeritus professor etc.". Jakim był profesorem, takim infułatem. Obowiązki ważne jakie wkładała nań ta nowa godność, lekceważył do najwyższego stopnia. Długo znoszono cierpliwie takie postępowanie Ormińskiego; lecz gdy po latach dziesięciu skutki okazały się fatalnemi, kapituła na posiedzeniu nadzwyczajnem dnia 2 czerwca 1733 r. ośmieliła się wystąpić z upomnieniem dla infułata: że sesyje kapitulne opuszcza, że nie celebruje w ważniejsze święta w kościele, że nie dba zupełnie o porządek w kollegijacie, że własne mieszkanie, tak niegdyś piękne i trwałe, doprowadził do ruiny; w końcu upomnienia zagroziła, że jeżeli postępowania nie zmieni, kapituła wystąpi ze skargą do biskupa. Na następnej kapitule był już Ormiński; ale gdy go kapituła ponownie wezwała, aby większy porządek utrzymymał w kościele, budynki poprawił itp., rozgniewał się i wyszedł z kapituły; wystąpiono więc ze skargą do biskupa (Acta C. Z. vol. II). Niewiele to wpłynęło na Ormińskiego: do końca życia odznaczał się niedbalstwem; nigdy nie zajmował się szczerze ani sprawami kapituły, ani akademii. Umarł 20 maja r. 1735 (Tamże). Ujemnie oddziaływały warunki miejscowe Zamościa na ludzi, zkądinąd nie bez zalet, jakiemi miał się odznaczać i Ormiński w mniemaniu współczesnych. Miał to być człowiek wyższych zdolności, dobry lekarz i niepośledni matematyk. Jeszcze przed sprowadzeniem się do Zamościa wydał w Krakowie kilka dziełek, a nawet kalendarz; w Zamościu podobnież od r. 1696 — 1714, wydał kilka dziełek, głównie zaś układał i wydawał kalendarze, początkowo obok kalendarzy Niewieskiego, potem już sam aż do r. 1714 tę specyjalność uprawiał (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 395 — 454; t. IX, str. 4 — 46).

[107]) Wyszły drukiem niektóre jego dziełka, zapewne treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 480 i 487).

[108]) Niedługo zapewne gościł Komborski w Zamościu, bo i obietnica płacenia mu pensyi nie była dotrzymaną.

[109]) Wojciech Zieliński objąwszy katedrę analogii, przez lat dwanaście na niej siedział. W styczniu r. 1709 został kanonikiem „fundationis Wosinianae".

Czy innych przedmiotów uczył, nie wiadomo, to tylko pewna, że po r. 1712 analogii nie wykładał. Jako kanonik fundacyi Wosińskiego i prepozyt kaplicy infułackiej Ś. Mikołaja, zakończył w r. 1719 życie (Acta C. Z. vol. II). O innym tegoż imienia i nazwiska profesorze patrz niżej.

[110]) Owaniszowic zdaje się był zamościaninem. Nie pierwszym on był profesorem ortografii (patrz wyżej za odsyłaczami 38 i 59). Kilkakrotnie dzielono te katedry to znowu je łączono. Że już w tym czasie z powodu lichego uposażenia katedr, nie była ponętną akademija zamojska dla profesorów cywilnych, dowodem tego Owaniszowic, człowiek znać niezbyt wygórowanych wymagań, skoro wolał być pisarzem miejskim, aniżeli uczyć o lichej płacy w akademii, bez żadnych widoków na przyszłość. Data jego zejścia nieznana. Owaniszowic, zwany także Owaniszewiczem, nosił dwa imiona Krzysztof-Auxenty, jak o tem przekonać się można z Załuskiego (Bibliotheca poetarum polonorum qui patrio sermone scripserunt, str. 65) i z Estreichera (Bibliogr. t. IX, str. 4). Obaj przytaczają dziełko jego pod tyt.: „Palmaris fructus etc.“, wydane r. 1700 w Zamościu; a pierwszy nadto dodaje, że były to „Epigrammata politica curiosa latina et polonica“.

[111]) Paweł Jan Kuuk D-r filozofii i profesor wymowy w akademii zamojskiej, należał do tej szczupłej garstki pracowników, którzy życie całe umieją poświęcić obowiązkom, choćby te były uciążliwe i nie przynosiły korzyści materyjalnych. Nastawszy do Zamościa w czasach, w których nie zasługi i zdolności, lecz umiejętność wkręcenia się do kółka uprzywilejowanego poplacała, długo czekał, zanim mógł znaleźć jakie takie utrzymanie. Dopiero w grudniu roku 1718 otrzymał prezentę na kanonję, a w następnym roku wszedł w jej posiadanie. Ciągle pilnując akademii, posiadał zaufanie młodszych akademików, i w ich, a oraz we własnem imieniu, często robił przedstawienia kapitule o potrzebach akademii i jej profesorów, gdy zwierzchność akademicka ze scholastykiem, o to nie dbała. Raz nawet z Wesołowskim wysłany był w delegacyi od akademii celem wezwania kapituły, iżby z akademiją obmyśliła środki lepszego administrowania wsi Bukowiny i skuteczniejszego powoływania na często i długo wakujące katedry profesorów. Usłyszał jednak od kapituły zgromadzonej 16 kwietnia 1708 starą piosnkę: że Bukowiną administrować powinien scholastyk z kapitułą, a także i powoływanie profesorów do nich należy, choć „secundario“, t. j. gdyby tamte nie zrobiły tego, może powoływać rektor z akademiją; o tem akademicy wiedzieli, niepotrzebnie ich więc kapituła pouczała. Oni pragnęli lepszej administracyi dóbr i większej dbałości o wykład przedmiotów w akademii, kapitułę zaś te rzeczy mało obchodziły: dała więc odpowiedź wymijającą, a na prośbę, aby na radę kapituła przychodziła do akademii, szorstka spotkała Kuuka i Wesołowskiego odprawa: „Quo tamen in passu ut Academia non speret Directores et Praesides ad consessum suum in Academiam descensuros, cum potius congruat academiam ad consessum capitularem venire, et de re communi communibus ac junctis votis tractare, Excellentibus D. D. Ablegatis academiae declaravit“. Zhardziała kapituła, zapomniawszy, że właściwie ona rządu w akademii ani jej rady nie stanowiła, a jeżeli obecnie proszoną była przez akademiję o zaradzenie jej potrzebom, to w tym celu, iżby przekonawszy się o ich istnieniu, upomniała scholastyka i rektora, jeżeli na to zasłużyli, i aby sama także troskliwą była o dobro akademii. Zapomniała również co w podobnej okoliczności zalecił scholastykowi w r. 1619 Tomasz Zamoyski, gdy się akademija do niego o wydanie decyzyi udała. Oto postanowił, aby nie akademicy do jego re-

zydencyi w sprawach akademii, ale on do kollegijum akademickiego uczęszczał: „si quando invitatus a Rectore eo fuerit“. Ale zmieniły się czasy. Kapituła teraz bez scholastyka nawet chciała być rządcą akademii, gdy fundacyja wyraźnie zastrzega, że scholastyk z kapitułą są „Praesides et Directores“ akademii. O prawo to zwierzchnicze, jeszcze za Jana wojewody sandomirskiego, gdy w r. 1661 rektor z radą powołał na katedry profesorów, upominała się na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia r. 1661 w tych słowach: „Ad 9-m Magistratus academicus, pro veteri consuetudine circa vocationem et professiones consulat V. Capitulum, quod se habere meminit Ius directionis et praesidentiae quo ad Academiam“. Idzie tu wprawdzie o radę tylko, ale już śmiało sobie przyznaje kapituła prezydencyję i dyrekcyję w akademii. Od śmierci Jana wojewody sandomirskiego, a jeszcze bardziej od smutnego zatargu z biskupem Święcickim, kapituła faktycznie stała się, jeśli nie zwierzchniczką, bo tą była ordynacyja, to rządczynią akademii i bardzo troskliwą była w zachowaniu tego nabytego prawa. W imię prawa zarządu akademiją, mieszała się do wszystkich jej spraw, lecz tak miała chwiejne zasady w komentowaniu tego prawa, że jeśli było to dla niej wygodniejszem, zwalniała się od wszelkich względem akademii obowiązków. Biskup Leżeński wizytując kollegijatę i akademiję w r. 1663, zostawia między innemi i punkta dekretu reformacyjnego, dotyczące rektora, scholastyka, kapituły, aby katedry były obsadzone w akademii i ład w tejże zaprowadzony. Ciężkie to było zadanie. Oto jak się kapituła z doprowadzeniem do skutku dekretu biskupiego załatwia dnia 21 kwietnia r. 1664 „ad 4-m Ad-m Rn do D-o Scholastico et M-o Rectori incumbit cum Magistratu Academico, ut personas habiles ad vacantes professiones provideant, quemadmodum Constitutione anterioris Capituli consignatum erat. Iidem advertent super bono regimine Academiae; cum authoritate V. Capituli“. Gdy w lat kilkadziesiąt potem, akademija bardzo upadła i nie miała czem płacić kilku profesorów z powodu szafowania ubogim groszem akademickim na tak zwany „expens ekstraordynaryjny“, kapituła coraz mniej zajmowała się akademiją, jej zaś sprawy traktowała jakby od niechcenia. Oto jak załatwiła na posiedzeniu z dnia 7 kwietnia r. 1739, ważną sprawę powołania profesorów na tak zwane katedry niższych przedmiotów, bo te tylko już miały w akademii słuchaczy: „V. Capitulum ...... vidit necessariam vocationem Professorum ad minores scholas si videbitur Universitati“. To znowu na kapitule 11 maja r. 1744, tak się w tym przedmiocie wyraża: „Ad 10-m, Si videat Universitas necessitatem vocandi Professores ad docendas Scholas, eosdem vocet instituat, ne Iuventus pabulo doctrinae fraudetur“. Była to, przez lat kilkanaście przed reformą samą z r. 1746, przeprowadzoną przez Laskarysa biskupa zenopolitańskiego, zwykła formułka, jakiej kapituła używała, gdy chodziło o obsadzenie katedr w tak zwanych szkołach czyli klasach niższych. Chłód jaki wieje z tych wyrazów, obojętność na sprawę bardzo żywotną, bo utrzymanie szkół, które w czasie upadku akademii miały tylko uczniów i akademiję stanowiły, tłomaczy ta okoliczność, że starsi akademicy i po większej części członkowie kapituły liczyli się zwykle jako profesorowie katedr, które nie miały żadnych słuchaczy i biorąc pensyje, przy szczupłych funduszach akademickich z których dużo odchodziło na „extraordinaria“ — lękali się, aby ich nie byli pozbawieni, gdyby katedry niższe były obsadzone. Woleli więc aby te katedry obsługiwane były przez starszych studentów, mających stopień bakałarzy filozofii, substytutami lub przez substytutów branych nieraz z pośród wikaryjuszów kolegijaty, aniżeli aby sprowadzano ludzi ze stopniami naukowymi z Krakowa,

mających większe wymagania. Było to złem, ale je nie zawsze odczuwano w owych czasach. Z drugiej jednak strony kapituła okazywała troskę o całość akademii, o jej byt, a nawet o postęp. Jak wyżej powiedziano, nie podzielała kapituła innowacyi zaprowadzonych przez Niewieskiego w nowych prawach ukutych przezeń dla akademii: ile razy o własne fundusze, procenty, upominała się, nie zaniedbywała tego czynić razem z akademikami, aby i fundusze oraz dochody akademickie wydobyć i utrzymać; upominała często profesorów niedbałych, powstawała na nadużycia, godziła waśnie wewnętrzne itp. Każdego powołanego na profesora musiała jej akademija przedstawiać i dopiero po decyzyi wydanej przez kapitułę, wolno było akademii tak zaprezentowanego kandydata na katedrę przeznaczoną wprowadzać. Tych, którzy nie dawali rękojmi, że będą dobrymi profesorami odrzucano; nieposiadającym kwalifikacyi naukowych, radzono dalej kształcić się w akademii krakowskiej itp. Nie brakło ze strony kapituły uchwał mających na celu zaprowadzenie porządku w akademii, lub pobudzenie profesorów do pilnego i gorliwego pełnienia obowiązków. Tak na kapitule 9 września r. 1711 postanowiono: „4-m De bono ordine Academiae Zamoscensis. Decisum est in Academia facta Convocatione fiat ordo debitus quamprimum. Instrumentum professionis scribatur et ad executionem aliis qui ex jure tenentur, attendatur, et omnino fiat. Si quid de novo condendum aut statuendum videbitur. licitum erit de consensu melius sentientis partis, potissimum attendenda pietas, cura, diligentia, et morum vitaeque probitas". Na kapitule dnia 4 listopada r. 1729: „Ad 7-m Professores qui non legunt Lectiones publicas praelegant, quod ut efficatius impleatur continuo resideant, aut dimittant, serio monentur praesenti decreto et conscientia dictante". Niewiele wprawdzie te i inne postanowienia skutkowały, ale zawsze były to usiłowania niejakie, ze strony kapituły położone, dla dobra akademii. Z samego gremium kapituły byli członkowie tacy, którzy wszedłszy do niej, nie przestawali do końca życia pracować w akademii. Takim był Kuuk. Wykładał on wymowę, przeszło lat trzydzieści, bo do śmierci swojej; niekiedy, jak w r. 1728, jednocześnie uczył prawa kanonicznego. Pilnował tylko katedry ulubionego przez się przedmiotu, i miał zawsze słuchaczów. Z tego nawet powodu nie przyjmował żadnych urzędów akademickich. Ale pod innym względem, wysługiwała się nim akademija i kapituła; pierwsza aby co u kapituły wyżebrać, a obie gdy potrzeba było w imieniu akademii czy kapituły panegiryk napisać lub wypowiedzieć (Acta C. Z. vol. I, vol. II). Drukował też Kuuk sporą ilość swych prac panegirycznych (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 3 — 115), między rokiem 1700 – 1728. Dokładnej daty śmierci jego nie podano. Ponieważ jednak w rejestrze kwestorskim z r. 1729 — 1730 pobrał Kuuk płacę półroczną, jako profesor wymowy na święto Trzech Króli r. 1730, a raty półrocznej świętojańskiej roku następnego 1730—1731 już nie pobierał, w ekspensie zaś ekstraordynaryjnym, z tego ostatniego roku jest wzmianka, że niejakiemu Makowskiemu zapłacono złp. 4 „circa conscribendam supellectilem po śmierci Imci X. Kuuka" i znowu, że temuż zapłacono złp. 36 „w sprawie p. m. Clarissimi Kuuk", zatem słusznie wnioskować można, że Kuuk umarł w roku 1730.

[112]) Wiadomość tę o Franciszku Krobskim, jak i o trzech poprzedzających profesorach wpisał własnoręcznie do „Anacephaleosis" Adryjan Krobski jak tego jednakowe pismo dowodzi; wyrazy nawiasem objęte, są późniejszej ręki. Cieszył się ojciec wpisując syna w poczet profesorów akademii zamojskiej, i w życzliwych dlań słowach nadzieję o przyszłych jego zasługach a może i odznaczeniach objawia. Nie sądził, aby w lat sześć poszedł za nim do grobu. Zdaje

się, że Franciszek Krobski pobierał nauki w akademijach zamojskiej i krakowskiej. Wyszły drukiem jego niektóre prace panegiryczne (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 3, 17, 20, 27).

[113]) Na opuszczoną przez Ormińskiego w r. 1708 katedrę medycyny powołany znać został Legrencius. Co to za osobistość była, ów starzec sześćdziesięcioletni i lekarz-chirurg, nie wiadomo. Na kilkanaście dni przed śmiercią objąwszy katedrę medycyny, zapewne jej nie wykładał. Jak w ogóle muzom, tak szczególniej czcicielom ich, włochom, nie była przyjazną ziemia zamojska.

[114]) Jakób Paschalis Arakiełowicz, zamościanin, nauki pobierał w akademii krakowskiej i tamże stopnie naukowe: bakałarza, a potem doktora filozofii otrzymał; doktorat teologii pozyskał w akademii zamojskiej. Już w r. 1711 dnia 16 września instytuował się na kanonika kolegijaty zamojskiej (Ar. Kons. L. vol. 120). Z profesora retoryki, gdy Krzeczkiewicz zachorował a niebawem umarł, posunięty został na katedrę matematyki r. 1712; w maju r. 1714 był profesorem fizyki, uczył jej jeszcze w r. 1718, po ukończeniu dwuletniego urzędowania rektorskiego (1716—1718). Jako komisarz wydelegowany razem z Marcinem Szumlińskim O. P. D. i profesorem, dokonał wizyty kolonii ołyckiej i w piątek przed Ś. Trójcą tegoż roku sporządził tekret dla tejże kolonii, podpisując go razem ze współkomisarzem. Z dekretu tego, przechowanego w kopii urzędowej, okazuje się: że kolonija ołycka po ciężkich przejściach przyszła do jakiego takiego ładu i dochody lubo niezupełnie odzyskane, wzrosły. Profesorów było tylko czterech, dlatego wizytatorowie nakazują, aby ze wzrostem funduszów i piątego, jak tego wymaga erekcyja, czemprędzej powołano do kolonii za pośrednictwem kolonii zamojskiej. Ilu było uczniów w szkołach, nie można się dowiedzieć; natomiast, że w seminaryjum było pięciu alumnów, że seminarzyści i profesorowie mieli stół wspólny, o tem jest wzmianka. Wizytatorzy dostrzeżone usterki zalecają usunąć, album studentów w miejsce zaginionego założyć i utrzymywać, komedyje i deklamacyje odbywać tylko pod cenzurą uprzednią scholastyka, kleryków w seminaryjum ośmiu według fundacyi utrzymywać. W końcu domagają się aby przy pomocy kapituły ołyckiej budynki do dobrego stanu przywiedziono i wpisano ordynacyję „mensae communis“ którąby akademija zamojska zatwierdziła (Autentyk wizyty). Po odbytej wizycie, Arakiełowicz, wziął dnia 2 czerwca r. 1718 od kapituły zamojskiej „Licentiam Romam proficiscendi pro biennio ad sacra limina apostolorum, tum pro utroque Iure addiscendo“. Powróciwszy z Rzymu był przez lat trzy, rok po roku, rektorem, wbrew ustawom akademii, które pozwalają najwyżej na rok jeden przedłużać urzędy akademickie. Ale były to czasy najwyższej samowoli, oraz wielkiego upadku akademii; nie zważano przeto na takie drobnostki. Arakiełowicz wreszcie sam, z kilku starszymi akademikami samowolnie postępował, a nawet nadużyć się dopuszczał. Po powrocie z Rzymu liczył się także jako profesor etyki. Czy wykładał? Nie wiadomo. Około tegoż czasu przeniósł się na kanoniję „fundationis Chmielecianae“, był już proboszczem wilkołaskim i krośnieńskim. To ostatnie probostwo leżało w dyjecezyi Przemyślskiej, w której był Arakiełowicz kanonikiem katedralnym. Z Rzymu doktoratu O. P. nie przywiózł, tylko tytuł protonotaryjusza apostolskiego. Po Ormińskim w r. 1735 został dziekanem-infułatem. Umarł w Przemyślu r. 1739 i tamże pochowany w kościele katedralnym (Acta C. Z. vol. II: rkp. Album Stud. A. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Estreicher przytacza dzień śmierci jego 17 września (Bibliogr. t. XII, str. 197, 198). Wyszły drukiem dzieła jego treści panegirycznej (Tamże).

[115]) Jeżeli pismem niedbałem podane są wiadomości o profesorach w „Anacephaleosis“ poczynając od Budzyńskiego, to wiadomości od zamieszczonej o Arakiełowiczu, aż do końca rękopisu podane o tychże profesorach, mianowicie co do dat powołania na katedry, nie budzą zaufania. Fabiański, według akt kapitulnych, już w r. 1711 powołany został do akademii na katedrę analogii. W r. 1712 postąpił na katedrę retoryki; zostawszy zaś w r. 1714 doktorom filozofii, przeszedł na katedrę logiki. W tymże roku 1714 dnia 7 maja wszedł do kapituły i otrzymał kanoniję „fundationis Murzynianae“. Po śmierci Piotra Godyna otrzymał prelaturę kustodyję w r. 1719 (Acta C. Z. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 121). Często bywał wybieranym na kustosza, dziekana i rektora akademii, i aż do końca życia w niej pracował. Profesorem fizyki był jeszcze w r. 1720, w r. 1729 teologii spekulatywnej. Skończywszy urząd rektora w maju r. 1736, wybranym był w r. 1736 — 1737 na kwestora, lecz zachorował wkrótce, a dnia 28 kwietnia 1737 r. zakończył życie jako: kustosz zamojski, kanonik katedralny chełmski, S. T. D-r i profesor, kwestor, prepozyt turobiński; przed otrzymaniem prepozytury turobińskiej posiadł plebaniję krzeszowską. Był także notaryjuszem apostolskim „vir de utroque Collegio meritissimus“, jak mówią akta kapitulne (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Wydał dziełko drukiem treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 51).

[116]) Walenty Józef Wcisłowski, powołany z Krakowa r. 1712, po kilku miesiącach objął katedrę poezyi. W maju r. 1714 postąpił na katedrę retoryki, 18 zaś kwietnia r. 1715 na katedrę historyi (Acta C. Z. vol. II). Tegoż roku 1715 dnia 4 grudnia instytuowany został na kanonika „fundi Chmielek“ (Ar. Kons. L. vol. 121). Piastował wszystkie urzędy akademickie: kwestora, dziekana, rektora, w sprawach akademii i kapituły brał żywy udział; często był używany do załatwiania trudnych spraw obu instytucyi. Otrzymał stopień D-ra teologii w akademii zamojskiej, w której ciągle przedmioty różne wykładał. Kiedy w r. 1733 składał 6000 złp. na fundacyję nowej kanonii w kolegijum (do której jednak nie przyszło), nazwany jest „Notarius apostolicus, professor juris polonici“. W rejestrze jednak kwestorskim nie pobiera płacy w tym roku żaden profesor prawa polskiego. Niezawodnie był to tytuł przygodnie nadany Wcisłowskiemu, dla większej powagi. W kolegijacie pełnił obowiązki kaznodziei. Był to człowiek obrotny i wymowny; zdawało się, że w ówczesnym składzie członków kapituły i akademii odegra pierwszorzędną rolę, tembardziej że się odznaczał gorliwością i stanowczością w pełnieniu obowiązków i doprowadzeniu do skutku raz powziętych zamiarów. Ale właściwie ta ostatnia okoliczność przyczyniła się do zwichnięcia całej jego przyszłości. Pełniąc obowiązki kwestora i rektora, miał sposobność poznania najbliższych przyczyn upadku akademii: spostrzegł mianowicie owo gorszące niedbalstwo starszych akademików w pełnieniu obowiązków, samowolę ich w szafunku groszem, lichy zarząd dóbr akademickich, brak kontroli nad scholastykiem, pobłażliwość kapituły dla ostatniego i jej wielką obojętność na najżywotniejsze sprawy akademii. Lubo sam należał do członków kapituły i starszych akademików, sprzyjał młodszym akademikom i ujmował się za nimi. Gdy Arakiełowicz, Pruski, a potem Pilszecki funduszami akademickimi nieoględnie rozporządzali, a Pawołowicz scholastyk powolnością swoją zdawał się im pobłażać, Wcisłowski starł się mocno z nimi; już to jako kwestor, wytykając w rejestrach niepotrzebne wydatki, już to jako rektor, warunkowo te rejestra zatwierdzając, a niekiedy odmawiając im zupełnie zatwierdzenia. Kiedy w r. 1736 niezadowolenie ogólne w akademii zmusiło ka-

pitułę do wejrzenia w sprawy akademii, a wysłani przez nią Pawołowicz scholastyk i Pilszecki rektor, mieli te sprawy załatwić i niezadowolenie usunąć, Wcisłowski z tej okoliczności odkrył wiele nadużyć. Lecz odkryciem tem, śmiertelnie obraził Arakiełowicza, już teraz dziekana-infułata, Pawołowicza scholastyka. Pruskiego i innych. Pawołowicz i Pilszecki, którzy w części byli przyczyną złego stanu akademii i niezadowolenia w niej istnicjącego, zrobili co chcieli z akademiją, a Wscisłowskiego przedstawili jako główną sprężynę złego. Kapituła w głównych swych członkach obrażona, wypowiedziała walkę Wcisłowskiemu, naprzód sposobem wymówki i drobnych szykan. Wcisłowski chcąc ich uniknąć, zaprzestał od r. 1738 uczęszczać na zebrania kapitulne i wyniósł się do swego beneficyjum w Tomaszowie. To było na rękę kapitule. W r. 1740 na posiedzeniu kwietniowem, zrobiła wniosek, aby Wcisłowskiego za nieuczęszczanie na zebrania pozbawić stalli i dochodów. Zanim jednak wniosek swój zdołała w dekret zamienić, ostrzeżony przez przyjaciół Wcisłowski co się nań gotuje, zjawił się w kapitularzu. Podniosła się burza. Wcisłowski przedstawił dowody, że złamawszy wypadkowo rękę był obłożnie chorym, i z tego powodu nie mógł brać udziału w kapitule. Lecz kapituła wystąpiła zaraz z innego rodzaju oskarżeniem: zarzuciła mu mianowicie, iż „personas Ill-mas laedat cavilletque“ i na tej podstawie wniosła, że jako oszczerca powinien być pozbawionym „voce activa et passiva“—Wcisłowski zaprotestował lecz bezskutecznie, bo kapituła tem jeszce bardziej podniecona, natychmiast ferowała dekret, pozbawiając- go godności kanonika i dochodów. Sprawę wytoczono na drogę prawną: lecz po niejakim czasie, gdy Wcisłowski spostrzegł, iż zadługa i zakosztowna dlań taka droga, prosił kapitułę, iżby ta uznała powód przezeń przytoczony niemożności bywania na zebraniach jako słuszny i wypłaciła mu salaryja kanoniczne. Spotkała go jednak stanowcza odmowa: kapituła dekret w mocy utrzymać postanowiła, przypadającą zaś płacę przeznaczyła na ozdobę kolegijaty. Jeżeli nie było innych przyczyn, prócz owych wyrzutów czynionych przez Wcisłowskiego członkom kapituły i akademii, za nadużycia popełnione w ostatniej, to istotnie zdumiewającą była samowola garstki uprzywilejowanych jednostek, w kapitule i akademii zamojskiej. Nieznane są bliżej szczegóły zajścia, ani też to, czem tak bardzo obraził Wcisłowski owe jaśnie wielmożne persony. Zaciekłości z jaką prześladuje go kapituła, trudno zrozumieć. Naciska ona Wcisłowskiego do tego stopnia, że ten w r. 1743 rezygnuje kanoniję zamojską i prepozyturę tomaszowską, i wstępuje do Bożogróbców w Miechowie. I tam go jednak ściga kapituła i u miejscowego prepozyta jeneralnego wyrabia dekret karcący. Po otrzymaniu dopiero owego dekretu, udobruchała się kapituła, i na posiedzeniu kwietniowem r. 1745, tak wspaniałomyślność swoją względem Wcisłowskiego zadokumentowała: „Ad 2-m Perlecto Decreto contra Religiosum Wcisłowski Can. Regular. Custodum Ss-mi Sepulchri satis superque satisfactorio honori Capitulari et singularium personarum, visum est V. Capitulo condescendere de rigore ejusdem Decreti et literas ad Rm-um Generalem condonatorias poenarum scribere, ne videatur Capitulum saevire in confratrem olim suum, prout litterae ordinatae, et poena remissa“. Prawdopodobnie, jeżeli jeszcze postępku tego kapitule nie doradzała roztropność, zrobiła ona ten akt łaski z poczucia wstydu, że męża prawego i światłego, który przez lat trzydzieści przeszło pożytecznie pracował w kapitule i akademii, wiedziona nizkiemi pobudkami zemsty skrzywdziła (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr Quaest. od r. 1714 — 1737). Przed prepozyturą turobińską posiadał Wcisłowski plebaniję w Wielączy. Wyszły niektóre dziełka je-

go drukiem (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 47 — 194). Jedno z nich pod tyt. „Teologya polska", którą zowią szkolną itd., wydane r. 1742, napisał wierszem (Bibl. Warsz. t. III, str. 378, r. 1895). Załuski (Bibliotheca poëtarum polonorum etc, str. 88—89), zalicza Wcisłowskiego do poetów polskich.

[117]) Jan Józef Michalikiewicz, niekiedy Michałkiewiczem zwany, bakałarz, a potem doktor filozofii, już w r. 1714 uczył w akademii. W r. 1716 był profesorem poezyi, prefektem seminaryjum, oraz kanonikiem zamojskim; proboszczem w Sitańcu został w r. 1717. W r. 1718 wykładał etykę, a w r. 1721 historyę. Był kilkakrotnie kwestorem i na tym urzędzie umarł r. 1731, jednocześnie jako profesor historyi (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). W r. 1729 zrobił testament, który został zaoblatowany do akt konsystorza krasnostawskiego (Arch. Kons. L. vol. 124, kar. 47).

[118]) Jan Kanty Niewieski, między r. 1715—1717 uczył analogii, w r. 1719 poezyi, a wkrótce potem retoryki (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Będąc klerykiem mniejszych święceń i profesorom retoryki, otrzymał kanonię w r. 1721 (Arch. Kons. L. vol. 122). Kiedy przestał uczyć w akademii, nie wiadomo. Był to niezawodnie albo syn, albo krewniak Stanisława Niewieskiego (patrz wyżej).

[119]) Marcin Szumliński; zwany niekiedy Szumlańskim, prawdopodobnie jest tą samą osobą, którą Estreicher nazywa Marcinem Szmulińskim (Bibliogr. t. IX, str. 33). Sprowadzony w r. 1715 z Krakowa do wykładu prawa cywilnego, objął katetrę „multis reclamantibus". W tymże roku obrany został kwestorem i zdając w następnym r. 1716 rachunki, podpisał się jako: „Philosophiae et Iuris Utriusque Doctor ejusdemque Civilis Ordinarius Professor". Wykładał prawo cywilne jeszcze w r. 1720, w którym zmarł. Na parę lat przed śmiercią musiał zostać duchownym, gdyż w r. 1719 dano mu kanonię „fundi Kłopociani". „Anacephaleosis" nazywa go „Canonicus Chmielecensis", co dowodzi, że wkrótce awansował z kanonii fundacyi Kłopockiego na kanonię akademicką (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Po Szumlińskim wykładał prawo cywilne w akademii Pruski (patrz wyżej).

[120]) Jest to ostatni z profesorów o którym wiadomość podaje „Anacephaleosis" i na nim się kończy zabytek. Andrzej, Antoni Szynglarowicz właściwie, chociaż zwany jest także Szynglarewicz, nawet, jak w „Anacephaleosis" Szynklarowicz, sprowadzony z Krakowa w końcu r. 1716, czy na początku 1717, uczył naprzód w tak zwanych klasach, czyli na katedrach niższych; potem wykładał fizykę, wymowę, teologię moralną, prawo kanoniczne itd. Jeszcze w r. 1732 trudnił się wykładem. Pełnił urząd kwestora, a nawet rektora. Był także prefektem seminaryjum. Proboszczem w Potoku został w r. 1726, potem w Sitańcu. Kanonię otrzymał w r. 1730. Akta kapitulne taką o nim czynią wzmiankę w roku śmierci: „Andreas Szynglarowicz Philosophiae Doctor, Eloquentiae Professor, Curatus Sitanecensis, Canonicus Chmielecensis, Academiae Quaestor, cum summo animi moerore utriusque Collegii Capitularis et Academici, emeritissimus laboribus academicis et praedicatione verbi Dei in Ambona Ecclesiae Collegiatate Zamoscensis, et fundatione novi Canonicatus pro 5 millibus florenis pol. super praebenda B. Ioannis Cantii et oblatis testamento quingentis florenis polonicis pro erigendo altari ejusdem, munitus sacramentis cum omni dispositione animae et corporis obiit Anno D-ni 1733 die 28 Februarii" (Acta C. Z. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Wyszły drukiem prace jego treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. IX, str. 74, 92 itd.).

[131]) Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1889—1890 „De Ecclesiis etc. Ołycen." Symon., str. 69 i 88; Estreicher: Bibliogr. t. VIII, str. 220; rkp. Leges. A. Z., str. 86. — I. E. biskup Symon, z którego pracy opartej na aktach kapituły ołyckiej, prawie wszystkie powyżej umieszczone o Łaskim szczegóły są poczerpnięte, wyraźnie twierdzi, że tenże przed osiedleniem się w Ołyce, był profesorem w akademii zamojskiej. Na tej więc zasadzie znalazł pomieszczenie w dopełnieniu „Anacephaleosis", które go jak i wielu innych profesorów pominęło. Młodym był Łaski gdy opuszczał Zamość; zapewne wykładał na niższych katedrach. Przeniósłszy się do Ołyki, został w nowozałożonej kolegijacie kanonikiem, kaznodzieją i promotorem bractwa różańcowego. Posiadając względy u księcia Radziwiłła, gdy kolegijum akademickie z fundacyi Zamoyskiego przy kolegijacie ołyckiej weszło w życie, postarał się głównie o to, aby to kolegijum łącznie z seminaryjum zostało kolonją akademii zamojskiej. Był też wyznaczony na pierwszego scholastyka ołyckiego i dyrektora tej kolonii; ponieważ jednak umarł przed zatwierdzeniem scholasteryi i dwóch kanonii przez biskupa łuckiego, nosił tylko tytuł kanonika-kaznodziei. Na wdzięczne wspomnienie zasługuje sobie Łaski w akademii zamojskiej, bo ta stała się jakby macierzą kolonii ołyckiej i do pierwszego rozbioru kraju uważała ją za przynależność swoją. Można nawet powiedzieć, że ze względu na niezbyt świetne własne położenie, akademija zamojska w ciągu stu kilkudziesięciu lat przez jakie pod dyrekcyją swoją miała kolonije ołycką, wywiązywała się względem niej bardzo dobrze. W najkrytyczniejszych chwilach wspierali tę kolonije akademicy zamojscy i przez delegowanych wizytatorów starali się ją podtrzymywać i chronić od upadku. Prawda, że niekiedy potrzebowa i do tego bodźca; ale bo też i sami nieraz byli w przykrem położeniu, walcząc o utrzymanie zagrożonego bytu własnego. Z powodu, że wielu profesorów akademii zamojskiej pracowało w kolonii ołyckiej, że wielu z nich pracując posiadało godność w kapitule ołyckiej, że wreszcie profesorów kolonii tej akademija zamojska dostarczała albo z wychowańców akademii krakowskiej, albo z własnych, wyliczenie imion i nazwisk profesorów kolonii ołyckiej, jakich w szacownej pracy JEkscel. biskupa Symona wyżej przytoczonej można było odnaleźć, nie będzie bezużytecznem. Pierwszym profesorem kolonii, a zarazem jej dyrektorem był scholastyk, a obowiązkiem jego było wykładać teologiję i pismo św. Takimi byli: 1-y Jan Łaski † 1638; 2-gi Szymon Suchiński O. P. D-r 1639 — 1651 † 27 kwietnia 1657 jako prepozyt infułat ołycki; 3-ci Jan Chrzciciel Czechowicz D-r Fil. 1652 — 1666 (patrz wyżej); 4-ty Krzysztof Sidecki 1667 — 1676 amotus † 1680; 5-ty Joannes Gembicz sekretarz J. K. M., kanonik łucki 1677 † 1681 we wrześniu; 6-ty Walenty Waleryjan Tuszowski 1682 † 1716 (patrz wyżej); 7-my Franciszek Brzeski 1716—1722 zrezygnował; 8-my Sebastyjan Wiewiorski 1723 † 1729 (patrz niżej); 9-ty Sebastyjan Józef Kozierowski 1730 — 1736, zrezygnował 12 września; 10-ty Sebastyjan Suchocki 1736 — 1749; 11-ty Tomasz Maykrzycki 1749 — 1771 zrezygnował; 12-ty Fabijan Kurylski 22 grudnia 1771 został scholastykiem, lecz po czterech miesiącach zrezygnował; 13-ty Wojciech Bełczewski S. T. D-r 25 października 1772 został scholastykiem. Był on ostatnim scholastykiem prezentowanym przez akademiję zamojską. Po jego śmierci 1783 dnia 16 października akademija zrzekła się prawa prezenty na rzecz biskupów łuckich. Drugim profesorem był kanonik profesor. Obowiązkiem jego było wykładać logikę albo retorykę. Takim byli: 1-y Jan Bytomski sztuk wyzw. i filozofii D-r (patrz wyżej); 2-gi Stanisław Lewnicki 1652 † około r. 1657 (patrz wyżej); 3-ci Andrzej Szulimierski 1657—1659 zrezygnował; 4-ty Jan Gembicz w r. 1677 został scholasty-

kiem. 5. Kazimierz Slacki 1687 † 1692. 6. Kazimierz Osęcki 1693—1712 zrezygnował (patrz niżej). 7. Sebastjan Wiewiorski, D-r filozofii, notaryjusz apostolski 1712—1723 został scholastykiem. 8. Andrzej Pogonowski sztuk wyzwolonych i filozofii bakałarz, profesor poezyi w kolonii Ołyckiej, 1723—1733 zrezygnował i został proboszczem w Bereżnicy. 9. Franciszek Matlikiewicz Dr. filoz. krakowski, został kanonikiem profesorem w r. 1733, dnia 27 Czerwca 1736 zrezygnował zostawszy proboszczem w Krupem. 10. Antoni Szuplatowski, z profesora grammatyki w Ołyce został kanonikiem profesorem 1736—1748. 11. Tomasz Maykrzycki sztuk wyzwolonych i fil. Dr. krakowski 1748—1749, został scholastykiem. 12. Józef Sikorski Dr. fil. 1749—1752 wrócił do Zamościa. 13. Franciszek Kreskoni (Cresconi) sztuk wyzwol. i fil. Dr., został kanonikiem profesorem 23 Kwietnia 1754; w r. 1758 postąpił na prałata kantora, a w r. 1772 na archidyjakona w kolegijacie ołyckiej. 14. Piotr Gutkowski Dr. fil. 1758 umarł w Lipcu 1771. 15. Jan Uszak Kulikowski 1771, otrzymawszy w r. 1786 probostwo w Korostyszowie, kanoniją profesorską opuścił. Liczby kolejnej trzech innych profesorów kolonii ołyckiej trudno odnaleść ze źródła, z którego powyższe szeregi scholastyków i kanoników profesorów są poczerpnięte. Można jednak niektórych przynajmniej przygodnie umieszczonych znaleść. I tak około r. 1640, a więc w początku istnienia kolonii ołyckiej, kiedy scholastykiem był Suchiński, a kanonikiem profesorem Bytomski, trzej inni profesorowie byli: Grzegorz Brzozowski bak. fil., profesor poezyi; Marcin Bielec bak. fil., profesor analogii; Jakób Lang bak. fil., prof. gramatyki. Kiedy w r. 1657 za scholastyka Czechowicza dochody kolonii upadły, w sierpniu tegoż roku Andrzej Szulimierski kanonik profesor, Grzegorz Brzozowski poezyi, Jan Gembicz analogii i Łukasz Gąsiewski grammatyki profesorowie chcieli opuścić swe obowiązki. Na kanoniję imienia Zajerskiego prawo miała akademija zamojska prezentować, ale kapituła ołycka, często samowolnie obsadzała ją zwykle zasłużonymi wikaryjuszami, rzadko profesorami. Jeżeli akademii udało się swego kandydata przeprzeć, zwykle zostawał kanonikiem imienia Zajerskiego profesor kolonii ołyckiej. Tak w r. 1663 był tej kanonii posiadaczem profesor Jan Gembicz; w r. 1671 był przysłany Jan Franciszek Hittner krewny Rudowicza i zaprezentowany na tę kanoniję; w r. 1754 Wincenty Janczarski profesor poezyi, w r. 1758 Ignacy (Stanisław) Majkowski profesor, w r. 1773 Maciej Pawlikowski profesor poezyi byli kanonikami imienia Zajerskiego. Nawet inna kanonija w kolegijacie ołyckiej, tak zwana „fundationis Zielińscianae", miewała profesorów, rozpocząwszy od pierwszego jej kanonika Tomasza Ledzianowskiego bakałarza filozofii i profesora poezyi, w r. 1686. Na kanoniję mansyjonaryję w r. 1726 został instytuowany Jan Kanty Kojdankowski Dr. filoz. profesor poezyi (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1889—1890, 1890—1891, 1891—1892 „De Ecclesiis etc. Olycensibus, Symon na różnych stronnicach). Oto garstka imion i nazwisk profesorów kolonii ołyckiej, prócz niektórych wspomnianych już w „Anacephaleosis" lub mających się umieścić w uzupełnieniu, jako będących zarazem profesorami akademii zamojskiej.—Od czasu zawartej tranzakcyi w r. 1637 inkorporacyi kolonii ołyckiej do akademii zamojskiej i spisanych wówczas warunków, które były podstawą stosunków wzajemnych tych dwóch zakładów naukowych, akademija zamojska jako zwierzchniczka kolonii ołyckiej te stosunki podtrzymywała dostarczaniem jej profesorów, prezentowaniem na prelaturę scholasteryi i dwie kanonije, oraz odbywaniem wizyt w tejże kolonii. Akta akademickie i kapitulne zamojskie wiele o tem szczegółów podają. Pomijając szczegóły odnoszące się do powoływania profesorów i prezentowania tychże

na kanoniję lub prelaturę, zasługują na wzmiankę wizyty jakie akademija zamojska odbywała w Ołyce powierzonej sobie kolonii. Tak w r. 1655 rektor z Fałęckim profesorem wizytują koloniję, przepisują jej prawa i takowe w aktach akademii zamojskiej zamieszczają (rkp. Leges. A. Z. str. 93). W r. 1662 we Wrześniu rektor Marcin Foltynowicz z Janem Sieprawskim profesorem jadą do Ołyki, a znalazłszy nieporządki, takowe usuwają, i Czechowicza scholastyka za niedbalstwo monitują (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. etc. 1890—1891 str. 69). Podczas odbywającej się wizyty kanonicznej w kolegijacie ołyckiej w r. 1704 przez biskupa łuckiego Wykowskiego, zjechał z Zamościa rektor akademii Adryjan Krobski zarówno dla przypilnowania interesów kolonii ołyckiej, jak i praw jakie do niej miała akademija (Tamże 1891—1892 str. 65 i 66). W r. 1718 zjeżdżają jako komisarze delegowani ze strony akademii zamojskiej: Jakób Arakiełowicz Dr. fil. i Marcin Szumliński Dr. O. P. do Ołyki, celem dokonania wizyty i dekret miejscowej kolonii do spełnienia pozostawiają (autentyk wizyty, patrz wyżej, odsyłacz 114). Na posiedzeniu akademickiem dnia 25 Czerwca r. 1749, postanowiono dokonać wizyty kolonii ołyckiej i w tym celu wyznaczono wizytatorów: Klemensa Podziomkiewicza i Melchijora Kochnowskiego profesorów; gdy zaś ci odbywszy wizytę złożyli dokładne sprawozdanie o stanie kolonii ołyckiej i samym akcie wizyty, oraz dekret wydany przedłożyli, akademija na posiedzeniu z dnia 11 Marca r. 1750, dziękowała im „pro cura et solicitudine in peracta hac Visitatione salutari.“ (rkp. Acta, Ac. Conv. vol. II). Po tej wizycie akademija zamojska na posiedzeniu 13 Listopada r. 1750 w punkcie I-m tak postanawia: „D. D. professores neoconducti Cracovia praesentarunt se Universitati, quorum dispositio facta est ejusmodi: Attento quod Colonia Ołycensis Filia nostra charissima ad majorem scientiarum florem et uberiorem studentium profectum distincto Philosohiae summopere indiget Professore, Proinde insistendo Erectionis illius Coloniae quinque Professores Fundatione sua exigenti tum decreto Visitationis Apostolicae de Colonia Ołycensi lato Cursum Philosophicum formalem providendo commendanti, disposuit Universitas ad Utilitatem dictae Coloniae promovendam pro cursu Philosophico tradendo Illr-em Clar M. Josephum Sikorski Phi-ae Dr-em Logices professorem Can. Zamoscensem; pro Rhetorica docenda M. Andream Wątrobski Phi-ae Dr-em; pro Poesi, V. Mathaeum Młodkiewicz; pro Grammatica V. Fabianum Kurylski actualem illius Scholae Professorem, Philosophiae Baccalaureos. Cum autem vigore Erectionis quintus Professor mensam communem ibidem habere debeat, salarium vero exiguum, adeoque Magnificus Dn-us Rector praesenti Convocatione rogatur quatenus suo ac totius Universitatis nomine instet ad V. Capitulum Ołycense, ut pro benevolentia sua qua fertur erga Universitatem ac Acedemiam Ołycensem dignetur dispositionem non solum unice illius loci amore factam libenter acceptare et zelo boni ordinis manutenere, verum etiam condignum salarium Illr-i Philosopho ad praesens transmisso et in posterum futuris ex proventibus Ładzinensibus providere omnesque professores illius Coloniae patrocinante obligatione tueri ac fovere“ (Tamże). Był to ostatni wysiłek akademii, jaki, wykonywając dekret wizyty apostolskiej z r. 1746, zrobiła, celem podniesienia kolonii ołyckiej i doprowadzenia jej do stanu kwitnącego. Wysiłek ten wszakże nie przyniósł pożądanego owocu. Chociaż bowiem akademija wysłała dosyć zdolnych ludzi do kolonii, stan jednak funduszów ostatniej był bardzo biednym, a utrzymanie professora filozofa jak i innych, niedostateczne. Z tego powodu, gdy kapituła ołycka nie przyszła z pomocą kolonii, akademija odwołała Sikorskiego, Wątrobskiego, Rydulskiego, a koloniję jak dawniej zapychała indy-

widuami niezbyt odpowiedniemi. Co gorsza, scholastyk Maykrzycki, dyrektor tej kolonii, okazał się niedbałym tak, że akademija zmuszoną była monitować go, a wreszcie celem zapobieżenia złemu stanowi kolonii, na posiedzeniu 1 grudnia 1753 wysłała kommisarzy, Baltazara Dalewskiego S. T. D-ra i Dominika Rydulskiego D-ra filozofii, professorów (Tamże). Coraz bardziej pogorszał się stan kolonii ołyckiej, akademija ciągle upominała się u kapituły o jaki zasiłek. Kapituła ze swej strony żaliła się na postępowanie scholastyka i professorów. Zdaje się że z jednej i z drugiej strony, było cokolwiek winy; ze strony kapituły, że nie dbała o stan materyalny; ze strony kolonii, że jej dyrektor i profesorowie nieszczególnie postepowali. Doszło do tego, że akademija zamojska musiała walczyć z kapitułą ołycką o naruszanie praw kolonii, a ze scholastykiem i profesorami, z powodu ich niedbalstwa i życia gorszącego. Wreszcie nie mając innego wyjścia, uprosiła dziekana kapituły ołyckiej ks. Kozierowskiego, iżby ten miał nadzór nad koloniją w r. 1762, gdy scholastyk Maykrzycki był niedbałym w pełnieniu swych obowiązków; scholastyka jednak i profesorów zmieniać nie chciała i nie mogła, bo na takiem uposażeniu, jakie ci mieli, trudno było znaleść odpowiedniejsze indywidua. Było to nieszczęściem kolonii ołyckiej, że co zdolniejsi i lepsi professorowie prędko ją opuszczali; sama kapituła ołycka w części przyczyniała się do tego, zabierając ich do grona swego, albo na prebendy kolegijalne lepiej uposażone. Te okoliczności, niezmiernie stan kolonii pogorszyły i nie zmieniło go na lepsze wysyłanie od czasu do czasu nowych profesorów, gdyż ci albo opuszczali koloniję i Ołykę, albo przenosili się na beneficyja w kolegijacie. Na posiedzeniu swojem z dnia 4 stycznia r. 1768 akademija w punkcie 2-m tak się wyraża o postępowaniu scholastyka i profesorów kolonii: „Quo ad Coloniam Olicensem retulit M. D. Rector, quomodo Colonia illa in pessimo negligentiarum, existat statu, ex causa Ill-mi scholastici Rectoris illius Coloniae et Ill-ris Canonici philosophi, nec non poëseos professoris Thadaei Okoński, qui omnes prolapsi sunt in malam conversationem vitae et Peril-lis scholasticus de crapula continua notatus, quod vitium et professor poëseos contraxit, prout Perillis Kozierowski Decanus Eccl. Coll. Olicen. et Ill-r Cresconi can. concionator ejusdem Ecclesiae Literis suis cum dolore gravissimo coram M. Rectore moderno conquesti sunt. Qui M. Rector etc. „odniósł się do Władzy dyecezyjalnej łuckiej aby ukarała złych beneficyjantów i posłał na professora Józefa Kulikowskiego D-ra fil. Akademija zaś prosiła rektora, aby czemprędzej oczyścił koloniję z takich złych osobników. Do tego jednak nie przyszło. Czasy nie sprzyjały reformom. Z powodu konfederacyi barskiej i pierwszego rozbioru kraju, stosunki między akademiją a koloniją coraz rzadszemi się stawały, wreszcie zerwały się na zawsze. Oto jakim sposobem owo zerwanie akademija zamojska, która się dostała pod zabor austryjacki, na posiedzeniu swojem z dnia 24 października r. 1774 opisuje,—„In negotio Coloniae Olicen. informata est Universitas per litteras Perillustris Rndmi Piaskowski, Can. Luceorien. tanquam Decani Collegiatae Olicen. de statu coloniae ibidem existentis et de praetensa Visitatione ac reformatione ejusdem ex parte Inclytae Commissionis Varsaviensis, ad curam educandae Juventutis Polonae designatae, in quibus litteris idem Perill. Decanus ab Universitate Zamoscensi, a cujus regimine et ordinątione praedicta Colonia tam quo ad Studia, quam quo ad personas professorum, Jusque patronatus quorundam vi Fundationis Canonicatus certos in eodem Capitulo obtinentium, et in parte ab eodem Capitulo, et ab Ill-mo Loci Ordinario nominatum quo ad Seminarium Alumnorum Clericorum itidem fovendorum ab haec usque tempora depen-

debat; sensum et resolutionem Universitatis in hoc negotio petiit, et requisivit. Et universitas facta deliberatione super ejusmodi negotii nova occurrentia Resolutionem suam in scripto dandam, atque ad Ill-mum Loci Ordinarium Episcopum Luceoriensem transmittendam ordinavit sequenti sensu et tenore. Quando quidem Univérsitas Zamosensis pro moderno statu Novi Dominii comprehensa, et Ordinationibus politicis ejusdem supremi Galiciae et Lodomeriae Gubernii subjecta sit, et idcirco subjectorum ad eamdem coloniam pro erudienda Juventute transmissionem difficilem experiatur, novaque ob mutatum Dominii statum obstacula sentiat. Proinde considerato, et durante moderno rerum statu Regimen et jus suum gubernandae ejusdem Coloniae Olicensis, quamdiu res et circumstantiae in eodem statu duraverint, in manibus Ill-mi Excell-mi et Rnd-mi D-ri Felicis Turski, Episcopi Luceoriensis, reponendum esse, Jurisdictionemque suam cum Juribus sibi servientibus in authoritatem ejusdem Ill-mi Episcopi Luceoriensis transfundendam esse, pro statu praesenti censuit". Warunkowo zrzekali się szanowni akademicy zamojscy swego zwierzchnictwa nad koloniją ołycką, nie mogąc uwierzyć, aby zmiany ówczesne polityczne mogły być stanowczemi. Tymczasem był to ostatni akt, jaki akademija zamojska wydała w sprawie kolonii ołyckiej, nad którą zwierzchniczką była przez 137 lat (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Jak wiadomo, kolonija ołycka przeszła pod zawiadywanie kommisyi edukacyjnej, i należała do szkół średnich tak zwanego „stanu akademickiego" (Archiw. do dz. L. i O. w Pol. t. I str. 35 i 36).

[122]) Acta C. Z. vol. I i II; Ar. Kons. L. vol. 120, rkp. Regestr Quaest. rkp. Ac. Z. str. 17; rkp. Album Stud. vol. II. O niedokładnem podaniu liczby profesorów przed r. 1714 w „Anacephaleosis" najlepiej świadczy pominięcie Skockiego, który jeszcze przed końcem XVIII wieku był profesorem w akademii, i jak w niej tak i w kapitule posiadał najwyższe godności.

[123]) Acta C. Z. vol. I.

[124]) Acta C. Z. vol. I.

[125]) Acta C. Z. vol. I i II.

[126]) Ar. Kons. L. vol. 120. Jest to jedyna wzmianka o tym profesorze. Akta akademickie o nim milczą, kto wie czy i nazwisko samo nie jest błędnie podane, gdyż z podobnem nigdzie się spotkać nie można. A może nazwisko jego jest Graff?

[127]) Acta C. Z. vol, II.

[128]) Acad. Caes. R. Cath. Petrop. de Ecclesiis etc. Ołycen. Symon 1891—1892 str. 38, 44, 69 i 70; Acta C. Z. vol. II; Akta kościoła we wsi Łukowy; Ar. Kons. L. vol. 124 kar. 35; rkp. Regestr. Quaest. Osęcki był profesorem kolonii w Ołyce i akademii w Zamościu, oraz członkiem kapituł w dwu tych miejscowościach będących. Trafił na złe czasy. W Ołyce, z powodu nieuczciwej gospodarki Łąckiego opustoszały kolegijata i kolonija akademicka. Osęcki pozbawiony dochodów z swej kolonii profesorskiej, wyjechał do Zamościa w r. 1703, i wolał w r. 1712 zrezygnować kanoniję, aniżeli wracać do Ołyki. Ale i w akademii zamojskiej mało co lepiej się działo; nieład był wielki, który się odbił nawet na prowadzeniu akt akademickich, mianowicie albumu studentów i rejestru kwestorskiego między 1731—1738. Trudno nawet z poważnych tych dwóch źródeł dowiedzieć się: czy i w których latach był rektorem akademii Osęcki. Gdyby nie akta kapitulne, które przed dniem 9 września 1731 r., 16 maja 1732 i 16 maja oraz 2 czerwca r. 1733 wyraźnie świadczą, że Osęcki był rektorem, zaś pod dniem 26 października r. 1733, że będąc na urzędzie rektorskim

umarł,—nie był by znany i ten szczegół z jego życia. Lecz i te wzmianki z akt kapitulnych o rektorstwie Osęckiego, co do dat są bałamutnemi. Gdy bowiem według nich wypadałoby, że Osęcki był rektorem 1731—1732, 1732—1733 i wybranym został na trzeci rok 1733—1734, tylko że go nie dokończył umierając w r. 1733, według rejestru kwestorskiego okazuje się, że w 1731—1732 nie Osęcki, ale Pilszecki był rektorem, i jako taki podpisał się na rachunkach kwestorskich dnia 9 maja r. 1732. Okoliczność, że Piłszecki będąc rektorem akademii, był jednocześnie rejensem seminaryjum w Krasnymstawie i tam przesiadywał zjeżdżając tylko od czasu do czasu do Zamościa, każe się domyślać, że musiał mieć zastępcę w Zamościu i nim był zapewne Osęcki, jeżeli go akta kapitulne pod dniem 9 września r. 1731 mienią rektorem. Sam Osęcki wybranym został na r. 1732—1733, a gdy rok skończył w maju, przedłużono mu rektorstwo na rok następny 1733—1734, lecz tego drugiego roku nie skończył, zmarłszy między 2 czerwca a 26 października r. 1733. Za tem przemawiają i rejestra kwestorskie, w których rachunki z czasu przypadającego na urzędowanie Osęckiego nie zostały podpisane ani przez niego, ani przez jego następcę. Co jest jedynym wypadkiem w rejestrze kwestorskim, zawsze bowiem, nawet w latach największego nieporządku, rachunki roczne mają podpisy, czy to rektorów współczesnych czy późniejszych. Kanonija fundowana przez Wosińskiego na kapitale złp. 3,000, wzbogacona przez Osęckiego o takąż summę 3,000 złp., nazwaną została Wosińsko-Osęcką. Uposażenie jej wzrosło później do złp. 8230 i przeznaczone zostało na utrzymanie profesora w akademii: postępowania praw kan. (Act. C. Z. vol. II i III).

[129]) Rkp. Regestr. Quaest., Acta C. Z. vol. II. Wydał Zagajski dziełko treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 53).

[130]) Acta C. Z. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 157 i 161. „Visitatio Ecclesiae in Gorecko" rkp. Regestr. Quaest.

[131]) rkp. Regestr. Quaest. Majkiewicz wydał dziełko treści panegirycznej. Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 97.

[132]) rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 125 pod r. 1725 i vol 126 pod r. 1737. Im bardziej akademija zamojska dążyła do upadku, tem więcej mnożyło się w niej spraw i to najróżnorodniejszych. Czy to odbiór czynszów i procentów, czy to potrzeba przeniesienia kapitałów z jednych dóbr na inne, czy rewindykowanie zaległości, lub poszukiwanie i upominanie się o summy świeżo zapisane, — wszystko to wymagało wiele zabiegów, trudów, kosztów, a nieraz i procesów. Do zarządu Bukowiny, miała akademija scholastyka, do utrzymywania kassy i rachunków z przychodu i rozchodu, kwestora; lecz do załatwiania wyżej wyszczególnionych czynności, nie mogła się zdobyć na stałego prokuratora, lecz używała starszych akademików. Rzadko kiedy na pokorny list rektora przyniesiony przez jakiego akademika upoważnionego, odebrano procenty. Trzeba było nieraz jeździć osobiście akademikom i prosić o nie, a natraciwszy dosyć ubogiego grosza akademickiego, po wyczerpaniu wszelkich środków pokory, względności, ustępstw, odważyć się w końcu na proces. Proces pociągał za sobą upoważnienie do prowadzenia go; a rozpoczynał się manifestami, remanifestami itp. cytacyami we właściwych grodach i sądach. Szły więc instancyje, w nich wyroki, od nich appelacyje, dochodziło się i do trybunału, aby nie przepaść, należało zabiegi czynić, poparcie mieć, nietylko od jurystów ale i od szlachty, od możnych przedewszystkiem. Jurystom wypadało przyjęcia robić, do szlachty na różne zjazdy i sejmiki delegatów wy-

syłać, do możnych lub sędziów i deputatów trybunalskich słać pokorne supliki i osobiście z attencyją przed nimi stawać, lub pośredników, gdy byli zbyt niedostępnymi, używać. Lecz to był dopiero jeden rodzaj spraw. Innego rodzaju były sprawy wytworzone stosunkami społecznemi, obyczajem wieku, wreszcie wyjątkowem położeniem akademii zamojskiej. Nastawał nowy prymas, albo też biskup dyjecezyjalny lub ościenni z chełmską dyjecezyją: krakowski, przemyślski, lwowski, łucki, robili ingres do stolicy biskupiej, szły delegacyje od akademii z mowami i drukowanymi panegirykami. Toż się działo, gdy nadchodziły święta ważniejsze, imieniny itp. A nietylko biskupów, ale dygnitarzy świeckich wszelkiego stopnia, zwłaszcza miejscowego województwa, tak samo uczcić wypadało: czy to z okoliczności objęcia dygnitarstwa, urzędu, czy nawet z powodu jakichś wydarzeń familijnych, urodzin, ślubów, śmierci. Naturalną rzeczą było, że rodzina Zamoyskich, pierwszeństwo tu trzymała. Mianowicie ordynaci, jako opiekunowie akademii, w każdej okoliczności byli uczczeni mowami, obdarowywani panegirykami. Nawet wtenczas, gdy młody następca ordynata wyjeżdżał za granicę, dla dokończenia edukacyi, lub wracał do domu z zagranicy, żegnano go i witano uroczystemi mowami, nieraz wydawano drukiem odpowiedni panegiryk. Cóż dopiero się działo, gdy ordynat się żenił, lub umarł? Ruch nadzwyczajny panował w akademii, a w audytoryjach ubrania i odpowiednie akty, w kościele mowy, a dla wiadomości potomnych, nie jeden, ale kilka niekiedy panegiryków wydawano drukiem. Każdy przytem większy proces, mianowicie toczony w trybunale lub w Warszawie w assessoryi itp., popierany na sejmikach lub na sejmie, wymagał jakiejś elukubracyi akademickiej, którą rozdawano deputatom, sędziom, posłom, panom „Captandae benevolentiae gratia“. Akademicy zamojscy nie zapominali nigdy, że są akademikami, i gdy sił a nawet czasu niekiedy im zabrakło na jakiś oryginalny utwór, przedrukowywali stare dziełko z dodaniem nowej dedykacyi, a w ostateczności, produktem specyjalnym akademii zamojskiej kalendarzem, tychże obdarowywali. Kłopotliwemi też niezmiernie były niektóre sprawy domowe, jako-to: sprowadzanie profesorów do akademii i kolonii, utrzymywanie w całości budynków akademickich, sprowadzanie profesorów, połączone było z wielu trudnościami i znacznym kosztem. Nikt się nie zgłaszał sam o katedrę w akademii i kolonii. Od kandydatów wymagano stopni naukowych, a posiadający takowe, jeżeli nie mieli powołania do seminaryjum lub nowicyjatu zakonnego woleli raczej objąć podrzędną gdzie szkołę, uczepić się palestry, lub ostatecznie magistratów miejskich, aniżeli siedzieć na licho płatnych katedrach w Zamościu lub Ołyce.—Trzeba było zwabiać kandydatów lub wprost chwytać ich w Krakowie.—Jeżdżą też nieledwie corocznie zręczniejsi akademicy zamojscy a znający dobrze Kraków z powodu pobieranej w nim edukacyi i różnemi przynętami zwabiają kandydatów, nie tyle zwracają uwagę na zdolności, ile na usposobienia potulne, i na małem przestające. Ale że i z tak wysortowanych, niektórzy prędko poznawszy, że niema co robić w Zamościu lub Ołyce, uciekali, albo zostawszy duchownymi brali choćby najmniejsze beneficyja, i na nie się wynosili. Należało taką nagankę i werbunek często urządzać. Podobnież, fabryka około budynków akademickich nigdy nie ustawała; a że fundusze na nią bardzo szczupłe mogła akademija przeznaczać, upadały coraz bardziej, i wielką troską napełniały więcej dbałych o dobro publiczne akademików. Prawda, że po reformie akademii postarano się o przeznaczenie dochodów z beneficyjów w ordynacyi na fabrykę akademii, ale dochody te źle administrowane, mało w rezultacie posłużyły do ukończenia fabryki, a wiele trudów i zajęć przysporzyły akademikom. Ale nad

wszystkiemi owemi sprawami górują te, które akademija zamojska prowadziła w obronie jakoby niezależności swojej, a jakie nieprzerwanem pasmem ciągną się od pierszych prawie chwil jej bytu, aż do zakończenia. Syn założyciela akademii, Tomasz Zamoyski, kłóci się z biskupem Jerzym Zamoyskim o zwierzchnictwo nad akademiją, akademicy stają po stronie ordynata. Wpadłszy w skutek usunięcia od zarządu biskupa pod absolutną prawie władzę scholastyka, występują przeciw niemu do ordynata, a potem, gdy i kapituła ze wzrostem władzy scholastyka, coraz bardziej wpływ na akademiję zaczyna wywierać, występują przeciw scholastykowi i kapitule do biskupa. Gdy biskupi, stojąc po stronie akademii, domagają się od akademików i członków kapituły ścisłego spełnienia obowiązków, a od spadkobierców ordynacyi zadosyćuczynienia przepisom przywilejów fundacyjnych, wywiązuje się z tego z czasem głośny zatarg z biskupem Święcickim, w którym akademicy biorąc udział żywy, pracują niebacznie na własną niekorzyść, utwierdzając nieład, tracąc resztki niezależności. Kiedy zaś w końcu i sami ordynaci spostrzegłszy wielki upadek akademii, rozterki wśród akademików i członków kapituły, zaczęli domagać się, aby w akademii wszystkie katedry były obsadzone, aby profesorowie uczyli regularnie i sumiennie, aby fundusze były odpowiednio do swego przeznaczenia używane, powstała przeciw nim naprzód cicha walka ze strony akademii i kapituły, a potem, gdy Tomasz Antoni, ordynat Zamoyski, na seryjo zaczął myśleć o reformie akademii i wystarawszy się o brewe Apostolskie w końcu takową w roku 1746 przeprowadził, głośny kilkoletni opór z ich strony, to przeciw ordynata zamiarom, to przeciw osobie wizytatora, to wreszcie przeciw samemu dekretowi reformacyjnemu był prowadzony. Walka ta i ów opór, ten miały skutek, że reforma nie mogła być radykalną, że nawet przepisy dekretu nie ze wszystkiem zostały wykonane. Walki te i sprawy zużywały najzdolniejszych akademików i narażały na uszczerbek fundusze akademickie. Lecz najbardziej dały się we znaki akademii spory jakie toczyła z Pijarami a zwłaszcza z Jezuitami. Zakłada biskup suffragan chełmski Mikołaj Swirski kolegijum i szkoły ks. Pijarów w Chełmie, Matczyński w Warężu; akademicy występują z protestami i procesami. Sprowadza do Krasnegostawu ks. ks. Jezuitów biskup chełmski Święcicki, a do Łaszczowa biskup suffragan Łaszcz. czynią toż samo. Gdyby się to kończyło na protestach i procesach zwyczajnych. Akademicy zamojscy nie przestawali na nich, ale poruszali niebo i ziemię, aby celu dopiąć, nie dozwolić szkół otwierać. Biegali po sejmikach i sejmach, grodach, sądach ziemskich i trybunałach. Odbiegają katedr, dozwoliwszy akademii tak upaść, że zaledwie na tak zwanych niższych katedrach miała uczniów, nie dozwalali otwierać wyższych kursów ani jezuitom, ani pijarom w owych miejscowościach. I rzeczywiście, tyle dokazali swemi zabiegami, że w szkołach pijarskich w Chełmie i Warężu, a jezuickich w Krasnymstawie i Łaszczowie, dla świętego spokoju, początku tylko nauk udzielano młodzieży. Trzeba nieszczęścia, że zaledwie z temi kollegijami pijarskiemi i jezuickiemi jako tako się załatwiono, zaledwie po reformie dokonanej w r. 1746, akademija zaczęła przychodzić do jakiegoś ładu wewnętrznego, nowa sprawa się pojawiła z jezuitami lwowskimi, którzy we Lwowie akademiją otwarli 1759 roku. W sprawie tej, akademija zamojska, działając łącznie z akademiją krakowską przeciw jezuitom, aż do kassaty tychże i pierwszego rozbioru kraju, kilku akademików ciągle używała, zmarnowawszy przytem, kilkadziesiąt tysięcy złp. na koszta procesu.

Nie kończące się nigdy rozjazdy w tych różnorodnych sprawach, przygotowania na mowy, akty akademickie, panegiryki, urządzania różnych festynów i obchodów,

nie licząc uroczystości religijnych i tych, które z porządków ówczesnych w akademii wypadały—ile pochłaniały czasu akademikom, ile odrywały najzdolniejszych z nich od bieżącej pracy profesorskiej, ile grosza z ubogiej kassy akademickiej pożerały... każdy z łatwością domyślić się może. Czytając rejestr kwestorski z lat 1715—1784 i akta posiedzeń akademickich z lat 1747—1784 wreszcie „rkp. Notata"—w których wzmianki są o tem,—ciągle nasuwają się pytania: Kto uczył w akademii, jeżeli wszyscy zdolniejsi profesorowie zajęci byli sprawami nie mającemi związku z katedrą i uczniami? Czem i jak opłacano profesorów, jakim sposobem opatrywano potrzeby ubogiej młodzieży akademickiej, a naukowe samej akademii, gdy tyle marnowano pieniędzy z funduszów akademickich na rzeczy i sprawy postronne? Na te zaś pytania, gdyby kto chciał odpowiedź znaleść w przytoczonych źródłach, byłaby ona nader smutną. Oto najwyżej czterech lub pięciu profesorów uczy i to bardzo nieregularnie. Niekiedy i ci profesorowie całemi tygodniami zajmują się korektnrą panegiryków lub dziełek polemicznych w sprawie z o. o. Jezuitami, gdy starsi profesorowie w rozjazdach lub delegacyjach się znajdują, albo układają swoje panegiryki. Przyjeżdża Klemens Zamoyski od wód zagranicznych, ma obejmować ordynacyję jako jej nowy dziedzic; na posiedzeniu swojem akademija, dnia 11 czerwca r. 1760, tak postanawia: „Ad 2-m Universitas Ill-m D. Clementem Ordinatum Zamoyski post reditum ab exteris nationibus Krzeszoviae hactenus receptum per M. D. Rectorem nomine Universitatis ibidem consalutandum esse dixit, deinde circa adventum ejus ad capiendam possessionem Ordinationis Zamoscensis omni meliori modo excipiendum esse statuit, unde praeter ordinarias salutationes, plausus, et panegyrim, disputationes publicas duas ex Theologia, tres ex jure, sextam ex Philosophia per sex dies tractu non interrupto expediendas esse decrevit". W tym że r. 1760 z powodu rozpoczętej sprawy z ks. ks. Jezuitami lwowskimi wysłano po dwóch akademików w poselstwie do kapituł przemyślskiej, chełmskiej i łuckiej; po dwóch na sejmiki do Bełza, Lwowa i Wiszni, rektora z akademikiem Dulewskim na sejm do Warszawy, dwóch z panegirykiem do arcybiskupa lwowskiego Sierakowskiego itd. W tym także roku przyjmowano biskupa chełmskiego z gośćmi w akademii itp. (rkp. Acta, Ac. Conv. vol. IIa r. 1760). Rozpoczyna się ta nieszczęsna sprawa z ks. ks. Jezuitami: koszta na rozjazdy dla akademików, na prawników itd. potrzebne. Zkąd takowe brać? Oto jak akademija na posiedzeniu d. 12 września 1759 r. pod tym względem sobie radzi: „ad 2-m Universitas cum non habeat paratam pecuniam pro tuendis juribus litisque expensis (Contra Patres Societatis Leopolienses) commisit Ill-ri Quaestori ut ex censibus in Thesauro Illmo-rum Fundatorum pro anno praeterito haerentibus provideri curet opportunas vialium et imprimendorum Libellorum, tum Postae Romanae et Polonae in hac causa expensas". I znowu na posiedzeniu 4 stycznia 1760 r. w tymże przedmiocie tak mówi „A 1-m Universitas decrevit... Quartum vero ad expensas Vialium et litis promovendae Universitas disposuit, ut ex censibus retentis in Thesauro Illm-rm Fundatorum summae academicis deservitae et in Fabricam Academicam conversae, ex proventibus Beneficiorum in Fabricam dispositis in parte compensentur, et ita expensis litis ac vialium in negotio praefacto subveniatur. Quia vero hic et nunc parata pecunia non est, Ill-rs Quaestor ex proventibus tantisper aliis quos habere potest, expendat, post ex academia reditibus repetiturus" (Tamże r. 1759 i 1760). Rwano więc zkąd było można, ale ostatecznie płaciła akademija owe „extraordinaria", na „ordinaria" t. j. istotne potrzeby swoje, nie mając często ani grosza. Powyższe cytaty na

chybił trafił wyrwane, mogły być w wielkiej ilości, a z tego źródła i rejestru kwestorskiego, przytoczonemi dla okazania: jak czas i pieniądz na owe sprawy trwoniono, z krzywdą garstki pracujących w akademii, ze szkodą uczącej się młodzieży, a uszczerbkiem dla nauki, a poniżeniem samej akademii.

Lecz działo się to w duchu czasu i nikt zapewne z ówczesnych, mianowicie akademików zamojskich, zajęć, spraw i łożonych na nie kosztów, nie uważał za niewłaściwe i niepotrzebne. Owszem, akademicy zamojscy, z pewną lubością zajmowali się temi sprawami, a ci z nich, którzy stanowili rodzaj senioratu w akademii, t. j. wszyscy profesorowie tak zwanych katedr publicznych, rzuciwszy wykłady, poświęcili się wyłącznie sprawom poza jej murami. Zdolniejszym i ambitniejszym z nich dawało to możność zawiązania stosunków pożądanych i wybicia się na szerszą widownię; mniej ambitnym dogadzało przynajmniej o tyle, że korzystniej i przyjemniej spędzali czas włócząc się po dalekich stronach i stykając się ciągle z wesołym ówczesnym światem jurystów i palestrantów. Do ostatniego rodzaju akademików należał Michał Pruski, którego może zamiłowanie powzięte w młodości do studjów prawnych pociągnęło na katedrę profesorską. Przybywszy atoli do Zamościa i rozejrzawszy się dobrze, spostrzegł, że korzystniej i przyjemniej dlań będzie zajmować się sprawami, których akademii nigdy nie brakło, aniżeli wykładem prawa cywilnego, na katedrze. Nie pozbawiony snać wyższego uzdolnienia w swym przedmiocie, zaraz został asesorem trybunału zamojskiego i sądów zamkowych. a w roku następnym po przybyciu do Zamościa został kwestorem, a po dwuletnim pobycie na urzędzie, przez dwa lata następne, rektorował. Dziekanem bywał często, rektorem raz jeszcze, ale kwestorem nie obierano go już nigdy. Jakim był jeometrą niewiadomo, ale rachmistrzem lichym. O rachunki z czasów jego kwestorstwa, kłócił się z nim następny po nim kwestor Wcisłowski. Był on długoletnim profesorem prawa cywilnego, bo od r. 1721—1765, od r. 1746 wykładał przez substytutów, a i wprzód nimi się zwykle wyręczał. Sam ciągle biegał za sprawami po grodach, sądach ziemskich, trybunałach, sejmikach i sejmach. Podejmował się jak najchętniej prowadzenia spraw i popierania ich; a lubo akademija sarkała na zbyteczne wydatki jakie robił, używała go jednak, sprawy bowiem ostatecznie przeprowadzał. Polubił ten rodzaj życia i przez lat kilkanaście tylko procesami się zajmował. Wcześnie jednak się zestarzał, a jako najstarszy z powołania profesor, zdobył sobie tytuł „Senior Pater Academiae“.—Takim go też zastał biskup zenopolitański, reformując akademiję w r. 1746, i dozwolił aby przez substytuta swój przedmiot wykładał. Do końca też życia pobiera pensyję jako profesor Juris Civilis. Gdy Pruski pobierając pensyję ani sam ani przez subtystuta prawa cywilnego nie wykładał, akademija zaś zniecierpliwiona sama od siebie wyznaczyła substytuta w osobie Pawłowskiego i płacę mu wyznaczyła z pensyi Pruskiego, ten ostatni oparł się temu. Sprawa wytoczyła się przed Nuncyjaturę, która zapozwawszy przed swój sąd scholastyka i rektora, jednocześnie wydała inhibicyję, iżby się nie ważono zatrzymywać płacy Pruskiemu (rkp. Acta Conv. vol. II, 22 czerwca 1760. Wiele na tem cierpiała młodzież akademicka pragnąca słuchać wykładów prawa cywilnego. Nie był szczęśliwym ze swoją szanowną małżonką. Za życia swego wydał kilka dziełek drukiem w Krakowie i Zamościu (Estreicher, Bibliogr. t. IX str. 60, 86, 104).

[183]) rkp. Regestr Quaest. „Acta C. Z. vol. II: Ar. Kons. L. vol. 124 i 128. Wiele trudności doświadczali biskupi polscy w zakładaniu, a przedewszystkiem utrzymywaniu seminaryjów dla wychowania księży świeckich, i póki nie

sprowadzono w tym celu zgromadzeń ks. ks. missyjonarzów i kommunistów, ich usiłowania niezbyt świetnym były uwieńczone skutkiem. Duchowieństwo świeckie, co zdolniejsze, zbyt wielki udział brało w ówczesnem życiu publicznem, aby chciało i mogło zajmować się nauczaniem. Jezuici chętnie przyjmowali kierownictwo nad seminaryjami, ale kładli wymagania, którym znowu biskupi nie chcieli się poddawać. Inne zakony i same niezbyt chętnie podejmowały się prowadzenia seminaryjów, i biskupi nie śpieszyli się z propozycyjami w tym względzie. Biskupi chełmscy w bardzo szczęśliwem znaleźli się położeniu, gdy przy akademii zamojskiej; powstało seminaryjum z fundacyi Katarzyny z książąt Ostrogskich Zamoyskiej; ale gdy po latach kilkunastu upadło, gdy i sama akademija zamojska zeszła do rzędu szkół niższych, zaczęli odczuwać wielki brak duchowieństwa w swej dyjecezyi. Brak ten choć w części usuniętym został, gdy z zapisu ks. Walentego Konstantego Czulskiego w r. 1719 zrobionego, powstało przy katedralnym kościele Krasnostawskim seminaryjum na sześciu kleryków. Pierwiastkowo przyjęli nad niem zarząd księża jezuici miejscowi, lecz gdy spostrzegli, że w piśmie fundacyjnem znajdują się pewne punkta zbyt dla nich niewygodne, a kapituła nie chciała takowych usunąć, zrzekli się zarządu w r. 1725. Po dwu latach, gdy kapituła nie mogła znaleźć wśród miejscowego kleru odpowiedniego przewodnika dla młodzieży duchownej, odniosła się do akademii zamojskiej, czyby który z akademików nie przyjął obowiązków rejensa. Podjął się takowych ks. Aleksander Pilszecki, wówczas profesor zwyczajny logiki i, zastrzegłszy sobie w akademii „vocem activam et passivam“, miejsce wśród profesorów i dodatkową płacę przez nich pobieraną a zwaną „avenalia“, przeniósł się do Krasnegostawu. Przez lat sześć rządził seminaryjum z ogólnem zadowoleniem, porobił nawet znaczne oszczędności, z których potem zaczęto budować dom murowany dla seminarzystów; lecz ponieważ licho go wynagradzano, bo tylko kanoniją honorową, złożył urząd regensa w r. 1733, i grzecznie się wymówiwszy, że zostawszy kanonikiem zamojskim, zmuszony jest do rezydencyi w Zamościu, odjechał. Kapituła katedralna prosiła akademiją o nowego akademika na rejensa, lecz się już nie znalazł kandydat do tej posady. Akademicy zamojscy, bez względu na straszliwe braki i opuszczenie się we własnym domu, chętnie podejmowali się przewodnictwa w innych zakładach, ale nie byli szczęśliwymi, nie opłacały im się usługi, oddawane z uszczerbkiem nieraz akademii. Pilszecki, który bawiąc w Krasnymstawie, spełniał nietylko przez substytuta obowiązki profesora, ale w r. 1731—1732 i rektora, a na czem naturalnie dobro akademii cierpiało, przybywszy do Zamościa w r. 1733 i zostawszy niebawem kwestorem akademii, ściągnął sobie za wszystkie lata zaległą płacę, zwaną „avenalia“; a gdy rektor współczesny nie chciał podpisać, sam Pilszecki, będąc rektorem r. 1736—1737, podpisał dawne swoje rachunki kwestorskie. Ta okoliczność stała się powodem kłótni w akademii, gorzkich wyrzutów, jakie czynił Wcisłowski zarządowi akademii i opiekunowi tejże scholastykowi i kapitule, a za które później zemściła się na nim kapituła. Dziwnem jest, że Pilszecki pisał się tylko Licencyjatem Ś. Teologii nie zaś doktorem. Czyżby w owych czasach nie szafowano tak stopniami naukowemi w akademii zamojskiej, jak to niebawem robiono? Prawdopodobnie jednak Pilszecki z braku czasu nie doktoryzował się, ciągle zajęty sprawami, jedynie dla pobierania płacy z katedry teologii licencyjaturę otrzymał i nią się zadawalniał. Dla kapituły zrobił zapis na anniwersarz (Przytoczono na początku źródła i rkp. Album Stud. A. Z. vol. II). Wydał parę dziełek drukiem (Estreicher, Bibliogr. t. IX str. 77 i 90). Kościół prebendarski Św. Katarzyny P. i M.,

którego Pilszecki był prepozytem, istniał na przedmieściu, za bramą lubelską i wokoło miał cmentarz grzebalny (Acta, C. Z. vol. I, II, III).

[184]) rkp. Regestr. Quaest. Acta C. Z. vol. II i III; Ar. Kons. L. vol. 125; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II. Estreicher, Bibliogr. t. IX od r. 1726—1767. Stanisław Duńczewski nietylko jako autor i wydawca kalendarzy, ale jako autor wielu panegiryków drukiem ogłoszonych jest znany. W r. 1761 robił obserwacyje astronomiczne w Zamościu i z tego powodu wdał się w polemikę, dosyć nieprzyjemną dla siebie, z ks. Łuskiną jezuitą warszawskim. Głównie jednak kalendarze imię jego, po Niewieskim, rozsławiły. Opatrywał je zwykle dedykacyjami przedewszystkiem zaś prognostykami, ktore się ogółowi podobały, ale z których później, ks. Łuskina nielitościwie, polemizując z Duńczewskim, żartował (Smoleński, Przewrót umysłowy i t. d. Kraków, 1891 r., str. 98—106). Niezawodnie wydawnictwo kalendarzy musiało się opłacać, skoro te nieprzerwanym ciągiem wydawane były w Zamościu, nawet po śmierci Duńczewskiego pod jego imieniem, aż do roku 1776 włącznie. Akademija temu wydawnictwu sprzyjała, gdyż mając wiele spraw, nie mogąc nieraz wydołać pisaniu licznych panegiryków, w braku tychże, kalendarzo rozdawała. Bywała bowiem często akademija w wielkich opałach pod tym względem. Oto co się zdarzyło w r. 1760, jak pisze protokół posiedzenia akademickiego z dnia 10 września: „Ad 2-m Quoniam Perill-ris Pawłowski Panegyrim sibi praecomissum Ill-mo Archiepiscopo Leopoliensi de domo Sierakowski non paravit, cum summa Universitatis seductione, ideoque Universitas ad adventum ejus justificationem de negligentia et intermissione sibi reservat, interea aliud opusculum sub titulo: „Praxis Curiae Romanae" imprimendum esse decrevit, cum praefatione dedicatoria eidem Archiepiscopo Leopoliensi, quod ut in tempore prodeat in lucem, attendentiam hujus opusculi et correctae Clr-mo Olgierd, Eloquentiae Professori, serio commendavit. Ad Dedicatoriam scribendam Perll-rem Podziomkiewicz, Dedicationem vero deferendam Ill-rim. Pawłowski cum Cl-mo Kruszyński deputavit". Tak sobie zaradzono w braku panegiryku... Gdy jednak trzeba było znacznej liczbie panów, szlachty, lub deputatów podarunek akademicki zrobić, najczęściej rozdawano kalendarze, oprawne na ten wypadek w kitajkę, papier złocony lub kolorowy. W rejestrze kwestorskim często znajdują się wydatki na te przedmioty, nieraz ze wzmianką, że idzie tu o oprawę kalendarzy, dla rozdania ich panom deputatom, lub gościom itp. Stanisław Duńczewski musiał umrzeć w drugiej połowie r. 1767, gdyż świętojańską płacę wziął, ale na Trzech Króli przypadającej w roku następnym już nie brał, i dalej ślady o nim nikną. (rkp. Acta, Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest).

[185]) rkp. Regestr Quaest., Acta C. Z. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 123 pod r. 1727. Akta kościelne w Łukowy. W kościele kolegijaty zamojskiej, mieli kaplicę swoją akademicy z grobami w których się chowali po śmierci. Kaplica ta wchodząc wielkiemi drzwiami do kolegijaty, po lewej ręce, pierwsza od chóru, do dziś dnia istnieje. Zwać się zaczęła potem kaplicą Św. Jana Kantego. Przeznaczono do niej różne zapisy, czynione dla kaplicy akademickiej, na anniwersarze przez akademików, z których utrzymywano światło i porządek nabożeństw, wreszcie kapelana, zawsze wybieranego z akademików. Kiedy w r. 1767 Błogosławiony Jan Kanty ogłoszonym został za Świętego przez Klemensa XIII Papieża, akademicy zamojscy w roku następnym 1768, w dzień N. M. P. Szkaplerznej, uroczyście obchodzili pamięć kanonizacyi. Z powodu jednak szczupłych funduszów swoich, jak do kosztów kanonizacyi nie przyłożyli się, choć ich o to wzywała akademija krakowska, tak i uroczystość kanonizacyjną dosyć skromnie

odbyli. Przyczyniły się niezawodnie do tego smutne ówczesne okoliczności w kraju. (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II pod r. 1767 i 1768; rkp. Regestr. Quaest.).

[136]) rkp. Regestr. Quaest., rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. II. Paczoski był szlachcicem, z ojca Franciszka Paczoskiego h. Jastrzębiec, matki Maryjanny ze Stańskich, h. Korwin „Acta Academici honoris etc. 1747. Typis academicis." Paczoski był fundatorem dwóch penitencyjaryjuszów przy kolegijacie, w których miejsce, gdy fundusz się potem przez nowe zapisy zwiększył, ustanowiono kanonika — penitencyjaryjusza w kapitule zamojskiej. (Acta C Z. vol. II i III).

[137]) rkp. Regest. Quaest., Acta C. Z. vol. II. Ks. Józef Gołuchowski, w aktach kwestorskich i kapitulnych rozmaicie, to Gołkowskim, to Gołhowskim, to Gołuchowskim zwany, rzeczywiście ostatnie nazwisko nosił. Tak nazwanym jest w wizytach kościoła Mokrolipskiego z r. 1741 i 1765 (Ar. Kons. L. vol. 156 i 157). Według tego ostatniego źródła Gołuchowski, jako proboszcz mokrolipski, pisał się Dr. fil. i profesor prawa kanonicznego w akademii zamojskiej w r. 1741. Żył jeszcze w r. 1765, bo wizyta wspomina go, jako proboszcza trzymającego probostwo od lat trzydziestu ale bardzo niedbałego. Niezawodnie wkrótce po tym roku musiał umrzeć. Prawdopodobnie umarł w r. 1768, gdyż akademija na posiedzeniu 6 maja 1768, widząc to beneficyjum „in summa desolatione post fata immediati parochi", zrzeka się dochodów z niego przypadających na fabrykę i dozwala aby mógł być proboszcz stały obsadzony (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). W dopełnieniu „Anacephaleosis", między r. 1714 — 1796, przytaczane w wiadomościach podawanych o profesorach lata, w których jakoby wykładali przedmiot jaki, nie dają żadnej pewności, ażali istotnie przedmiot ten w roku przytoczonym przez nich był wykładany. Szczegóły te podawaue są po większej części na podstawie rejestru kwestorskiego, lub tu i ówdzie w aktach kapitulnych, czy konsystorskich odnalezionych wzmiankach o profesorach. Lecz wiadomem jest, że w owych czasach zaledwie na katedrach niższych czyli prywatnych, wykłady były; na wyższych zaś czyli publicznych, rzadko kiedy wykładano. A chociaż tytuły profesorów katedr wyższych ukazują się, są to czcze tytuły, za które, gdy fundusze były, płacę pobierano, i chlubiono się nimi wobec obcych. Rejestr kwestorski nie może dawać pewności i dlatego, że pobierający płacę profesor, pobierał ją, dajmy na to, z fundacyi katedry logiki, a wykładał prawo, i odwrotnie. Co np. wnioskować można z rejestru kwestorskiego z r. 1735—1736, w którym Świętojańskie półrocze tak ma między innemi: „Clar-mus Gołhowski (Gołuchowski) quasi ex Logica sed potius ex Historia" bierze płacę—jakiż przedmiot wykładał? W tekście podano, że uczył logiki w tym roku, bo ten przedmiot był wykładany i cztery inne: fizyka, retoryka, poezyja i analogija; inne zaś zupełnie nie miały słuchaczów, i pięciu tylko profesorów, którym jako „actu laborantibus" płacono. Uczył wprawdzie etyki czyli teologii moralnej Pilszecki, ale bardzo nieregularnie z powodu ciągłych zajęć postronnemi sprawami (rkp. Regestr. Quaest.).

[138]) rkp. Regestr. Quaest., Acta C. Z. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 125, pod r. 1735. Wydał parę dziełek drukiem (Estreicher Bibliogr. t. IX str. 151 i 166).

[139]) rkp. Regestr. Quaest. „Acta C. Z. vol. II, Ar. Kons. L. vol. 125 pod r. 1735. Mikołajski wydał kilka dziełek treści panegirycznej drukiem (Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 131, 136 i 143). Według tego ostatniego źródła, nosił on drugie imię Jan. Jako dobry kaznodzieja, był Mikołajski bardzo kapitule użytecznym: fundator bowiem kolegijaty i kapituły zastrzegł wyraźnie, iżby kaznodzieją w kolegijacie był jeden z prałatów lub kanoników kapituły. „In officium

concionatoris, conjunctum Canonicatui vel alicui Praelaturae, quod vir in literis et cognitione Theologiae excellens habebit, continuo florenos annuos centum quinquaginta" etc. (Pismo fundacyjne z r. 1600, kopija). Kiedy akademija upadać zaczęła, prostem następstwem było, że wśród członków kapituły branych z akademików, coraz mniej znaleźć można było zdolnych mówców. Wreszcie, choćby się i znaleźli wśród nich z odpowiedniemi kwalifikacyjami, to skutkiem zakorzeniającego się coraz bardziej zwyczaju, lekceważono sprawy choćby najważniejsze domowe, a postronnemi się zajmowano. Doszło do tego, że przez lat kilkadziesiąt kaznodziei stałego choćby dla tytułu, jak to się działo z profesorami akademii, nie uważano za stosowne trzymać. Ambona więc wakowała, i tylko przygodnie, podczas odpustów i uroczystości ważniejszych ściągani kaznodzieje obcy głosili z niej Słowo Boże, albo w ostateczności wikaryjusze miejscowi. Zgorszenie to chciał usunąć biskup Leżeński, a potem biskup Święcicki; lecz pomimo surowych postanowień pierwszego, a ciągłych wizyt drugiego i ciężkiej walki staczanej z kapitułą, obu tym gorliwym pasterzom nie udało się porządku i ładu w kolegijacie zaprowadzić. Bawiący w zamku zamojskim w charakterze spowiedników i kapelanów księża jezuici, jako-to: O. Hieronim Etruin, prokurator Św. Barbary w Krakowie w latach 1693—1694 przez niejaki czas; w r. 1695—1697 O. Jan Krakowiecki; od r. 1697 O. Jan de la Mars; nie mogli wyjść z podziwienia że świątynia, mająca tylu duchownych, tak jest opuszczoną. Z poświęceniem się właściwem członkom tego zgromadzenia, wszelki pozostały czas od zajęć w zamku przepędzali oni w kolegijacie, słuchając spowiedzi, a nawet każąc z ambony, ile razy tego było potrzeba. Ponieważ zaś dokonywali tego z wielkim taktem i ostrożnością, przy zachowaniu szacunku dla miejscowych dygnitarzy, kapituła była wielce zadowoloną z takich wyręczycieli i zarazem bezpłatnych pomocników. Lat dziesięć przeszło jak najchętniej przyjmowała te usługi i nie miała by nic przeciw nim, gdyby nie wypadek jaki się zdarzył. Oto Anna z Gnińskich, ordynatowa Zamoyska wdowa, widząc pożytek wielki z pracy swego kapelana, O. de la Mars, mającego pozwolenie swej zwierzchności zakonnej na stałe przebywanie w Zamościu, a przedewszystkiem oceniając jego zdolności kaznodziejskie, zaprojektowała kapitule, aby ta przyjęła go na stałego kaznodzieję do kolegijaty. Przestraszyło to kapitułę: zaczęła upatrywać w dotychczasowej działalności księży jezuitów jakiś ukryty cel, i na kwietniowem posiedzeniu r. 1704, wybrawszy po kilkudziesięciu latach kaznodzieję z grona swego, ks. Ignacego Greglicuisa prałata kustosza, odpowiedziała ordynatowej, że ma swego kaznodzieję ordynaryjusza i nie potrzebuje żadnego postronnego księdza na urząd kaznodziei. Ojca zaś de La Mars tak w kolegijacie przyjęto, że ten później do kościoła ormijańskiego zaczął uczęszczać z niesieniem posług religijnych ludowi. Wypadek ten przynajmniej to miał następstwo, że odtąd zaczęto dawać choć tytuł kaznodziei któremu z członków kapituły, w rzeczywistości albowiem, jak przedtem tak i później rzadko kiedy członkowie kapituły kazali. Tak byli zajęci różnorodnemi interesami, że nie mieli czasu poświęcać się podobnemu zajęciu. Ponieważ jednak pragnęli uniknąć zarzutu, iż nie dbają o ambonę, a zwłaszcza, iżby się do niej nie cisnęli niepożądani goście, zwrócili oczy na o. o. reformatów zamojskich, odznaczających się, jak wiadomo, żarliwością apostolską w opowiadaniu Słowa Bożego ludowi. Zakonnicy ci, fundowani w Zamościu r. 1674, przez Hieronima Żaboklickiego chorążego bracławskiego, znani byli powszechnie ze swej pobożności i gorliwości. Chętnie śpieszyli z posługą gdziekolwiek ich wezwano. Skorzystała z tego kapituła i ile razy mocno była zajęta sprawami, o. o. reformaci ją

posiłkowali na ambonie. Po raz ona pierwszy pomocy tej doświadczyła, gdy po śmierci infułata Skockiego, strach padł na nią aby kto z obcych nie zajął tej prelatury, jak się na to zanosiło. Gdy więc wszyscy członkowie kapituły rozbiegli się szukając ratunku przeciw obcej inwazyi, aby opuszczona kolegijata nie była bez słowa Bożego, na posiedzeniu z dnia 26 pazdziernika 1723 r. tak postanowiono: „Ad 2-m hic et nunc Patres Reformati rogandi ut provideant necessitati Ecclesiae Collegiatae in ambona saltim pro tribus mensibus, donec hoc turbidum vacantis sapiatur“. Od tego czasu, aż do zniesienia klasztoru o. o. Reformatów, zakonnicy ci byli prawie zwyczajnymi kaznodziejami kolegijaty, jak o tem świadczą akta kapitulne, a nawet rejestr kwestorski. Sarkali na to biskupi, ordynaci upominali się aby kaznodzieją rzeczywistym był który z członków kapituły, ale to wszystko nic nie pomagało; zwyczaj i niedbalstwo wkorzenione były mocniejszemi. (Acta C. Z. vol. I, II; rkp. Regestr. Quaest.). Mikołajski był, według zapewnienia akt kapitulnych, wybornym kaznodzieją. Czy często miewał kazania w kolegijacie? — nie wiadomo.

[140]) rkp. Regestr. Quaest., Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Decr. Ref. Ap.). Łosicki, bo tak się sam podpisywał, zwany także Łusieckim, wydał dziełko treści panegirycznej (Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 170). Od czasu, jak akademija zamojska uzyskała pozwolenie na otwarcie fakultetu teologicznego i promowanie na doktorów teologii, rzadko który z akademików starszych poprzestawał na jednym doktoracie, ale zwykle rozpocząwszy od promocyi na doktora filozofii, zostawał potem doktorem O. P. lub Teologii. Zdarzali się między nimi i tacy wszystkowiedze, że koleją promowali się na doktorów filozofii, teologii i O. P. Łatwość dawania stopni naukowych ośmielała niektórych do starania się o nie. Taki Łosicki nie zadowolnił się doktoratem filozofii, lecz postarał się o teologiczny. Wspomniano wyżej (za odsyłaczem Nr. 39), iż dawano stopnie naukowe na trzech wydziałach: filozoficznym, prawnym i teologicznym; na medycznym, chociaż było pozwolenie od założenia akademii na udzielanie stopni naukowych, nie dawano: raz, że przez długi czas nie była medycyna wykładana; powtóre, że właściwie, nawet po reformie akademii w r. 1746, wydział ten z nazwy tylko istniał i jednego profesora i to nie regularnie wykładającego posiadał. Za to akademija zamojska wynagradzała sobie innego rodzaju promocyjami. Wielką ilość wydawała dyplomów na jeometrów przysięgłych i notaryjuszów apostolskich, mianowicie od czasu reformy akademii. Zaradzała przeto pod wielu względami potrzebom ówczesnym. Starający się o posiadanie beneficyjów, wymagających stopni naukowych, brali tytuły doktorów obojga praw i teologii. Procesy zagęszczone wymagały wielu aktów publicznych, spory graniczne pomiarów urzędowych; do pierwszych byli przydatnymi notaryjusze, do drugich nieodzownymi jeometrzy przysięgli. Niekiedy także zdarzało się, że akademija darzyła dyplomami na członków, ubiegających się o ten zaszczyt. Było to już przy końcu jej istnienia. Tak w r. 1782 dnia 21 marca, z Tarnowa, napisał list do akademii Ewaryst Andrzej hr. Kuropatnicki, kawaler orderów, Orła Białego i S. Stanisława, prosząc „se pro Socio et Membro ejusdem (akademii) incorporari. Universitas permota publica fama de egregia Litterarum peritia in persona Ejusdem etc. ac Ejusdem inter membra Universitatis Cracoviensis annumeratione etc.“ wydała mu odpowiedni dyplom pod dniem 9 kwietnia tegoż roku. W r. 1784 dnia 19 lipca, na prośbę Jana Poznańskiego O. P. D-ra, notaryjusza kuryi biskupa przemyskiego, akademija udzieliła mu podobnież dyplom, przyjmując go „pro socio et membro“. Czy więcej o taki zaszczyt u akademii zamojskiej ubiegał się kto? powątpiewać

się godzi. (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). O ile wnosić można z akt akademickich zebrań, dopiero przytoczonych, vol. II, gdzie wzmianki się znajdują o owych dwóch przybranych członkach przez akademiję, jak również o wielu promocyjach na bakałarzy, doktorów, jeometrów i notaryjuszów, akademija zamojska nie miała odrębnego „Liber Promotionum". Niezawsze nawet wzmianki robiono w owych „Acta Ac. Conv." Spotkać albowiem nieraz można dyplom na jaki stopień naukowy, wydany przez akademiję zamojską, o którym żadnej wiadomości w tych aktach nie ma.

[141]) Acta C. Z. vol. II i III; Ar. Kons. L. vol. 126 i 128, Akta kościoła Turobińskiego; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Za rządów rektorskich Antoniego Górskiego w r. 1746, dokonaną została wizyta akademii zamojskiej przez Jerzego Laskarysa delegata Stolicy apostolskiej i wydany przezeń dekret reformacyjny dla tejże akademii.

Jak wiadomo, już w drugiej połowie XVII w., wiele obiecujący ten zakład naukowy, zaczął się chylić ku upadkowi. Na pochyłości tej chcieli go wstrzymać i do stanu pierwotnego przywrócić, gorliwsi kanclerze, a zarazem biskupi chełmscy; po smutnej wszakże walce za Święcickiego następni biskupi nie mieli odwagi tem się zajmować. Akademija przeto zamojska pozostająca odtąd na łasce kapituły miejscowej, doszła do zupełnego upadku. Upadek ten graniczył prawie z zanikiem wszelkiego życia umysłowego. Materyjalna strona była w stanie rozpaczliwym. Co w tym upadku było najgorszego, to, że ani w łonie akademii, zależnej od kapituły, ani w łonie tej ostatniej, upadku owego nie odczuwano. W takiem położeniu rzeczy, niepodobna było oczekiwać od dwóch tych instytucyi inicyjatywy do jakiejkolwiek reformy, celem podniesienia stanu umysłowego i materyjalnego w akademii. Ruch jednak przekształcenia politycznego i umysłowego w narodzie, objawiający się od środka pierwszej połowy XVIII w., oddziałał i na uczelnię zamojską.

Już synowie Marcina podskarbiego koronnego, ordynaci Zamoyscy: Tomasz-Józef (1704—1725) i Michał-Zdzisław (1726—1735), zaczęli baczniej wglądać w sprawy kapituły i połączonej z nią ściśle akademii. Ostatni zwłaszcza, dostrzegłszy wielkie niedbalstwo w rządach obu tych instytucyi, upominał surowo w r. 1730 kapitułę: aby ambona w kolegijacie nie wakowała, dobrami akademii lepiej zarządzano, profesorowie pilnowali wykładów, scholastyk zdawał corocznie rachunki z dochodów dóbr akademickich itd. (Acta C. Z. vol. II). Niezawodnie to upomnienie przyniosło jaki taki skutek, gdyż z dalszych posiedzeń kapitulnych dostrzedz można zawsze zajęcie się sprawami akademii. Było ono jednak słabem; obyczaj zaś, a raczej nadużycia tak silnemi, że nie zdołało wstrzymać od upadku akademii, a reforma, i to reforma jej gruntowna stała się sprawą naglącą. Sprawy przeprowadzenia tej reformy podjął się syn Michała-Zdzisława, wnuk Marcina podskarbiego, Tomasz-Antoni ordynat Zamoyski.

Trudna to była sprawa; to też Zamoyski do jej załatwienia przystępował z wielką ostrożnością. Wiedząc z przeszłości, że może spotkać opór w łonie akademii, a zwłaszcza kapituły, różnemi sposobami starał się zjednać dla przedsiębranej reformy członków ostatniej. Jak tylko został ordynatem i uregulował własne sprawy, zaraz polecił wypłacić procenty za czas ubiegły od objęcia przez się ordynacyi; czego też w r. 1736 dokonano i zarówno akademija jak i kapituła procenty z kassy ordynackiej otrzymała (Acta C. Z. vol. II, rkp. Regestr. Quaest. str. 125). W r. 1742 wyjednał u Benedykta XIV breve zatwierdzające używanie pontyfikalijów dla prałata-dziekana, oraz rokiet, muzettów i man-

tolletów dla wszystkich członków kapituły (p. wyżej). W tymże roku darował infułatowi kosztowny krzyż napierśny; w następnym zaś dwa takie krzyże wielkiej wartości do użytku dla tegoż infułata, przy obrzędach kościelnych (Acta C. Z. vol. II). Gdy kapituła nadniszczone klejnoty, stare i zużyte srebra kościelne postanowiła sprzedać i za to sprawić duże cyboryjum srebrne na wielki ołtarz do kolegijaty; gdy w r. 1743 otrzymała na to pozwolenie nuncyjusza i biskupa miejscowego, Zamoyski ofiarował kapitule z własnej szkatuły dołożyć, co do osiągniętych ze sprzedaży na ten cel pieniędzy będzie brakowało (Tamże, i Ar. Kons. L. vol. 128). Tak jednając sobie członków kapituły a zarazem najbliższych opiekunów i zarządzców akademii, nie zaniedbał ordynat Zamoyski i z innej pod tym względem zabezpieczyć się strony. Zjednał dla przedsiębranej reformy króla Augusta III i ówczesnego biskupa chełmskiego Józefa-Eustachego Szembeka, aby na wypadek oporu znaleźć w nich pomoc, a przeciwnikom reformy zagrodził drogę do wybiegów. Mimo albowiem usilnych starań, aby dobrodziejstwy zjednać dla siebie członków kapituły, nie mógł im ufać; owszem podejrzywał, że przyzwyczajeni do nieładu, uważający każdą zmianę w akademii za zamach na swoje prawa i przywileje, będą się starali wszelkimi środkami przeszkadzać zamierzonemu przezeń dziełu. I nie omylił się w swem przewidywaniu.

Skoro rozbiegła się wieść, że wyszło breve Benedykta XIV „Romae apud Sanctam Mariam Majorem sub annulo Piscatoris die VII Maji MDCCXLV, Pontificatus N-ri anno quinto (L. S.) R. Cardinalis Passioneus“—mocą którego Ojciec Święty przychylnie do życzenia Zamoyskiego, zezwala na zreformowanie akademii zamojskiej i na wizytatora z ramienia swego przeznacza Jerzego Laskarysa, biskupa zenopolitańskiego (rkp. Materyjały str. 123—128),—zaraz nietyle akademicy, bo ci we własnych sprawach głosu nie mając, mało o nie dbali, ile członkowie kapituły, wielki krzyk podnieśli. Po niejakim jednak czasie spostrzegłszy, że ordynat, wyrobiwszy na reformę akademii breve w Rzymie, dobrze się zabezpieczył i w domu, że ma za sobą króla i biskupa, że zamierzonej reformie życzliwym jest światlejszy ogół krajowy—zaczęli przemyśliwać, jakimby sposobem reformę, jeżeli już jej uniknąć nie będzie rzeczą możliwą, po myśli własnej przeprowadzić. Po naradzie przeto z akademikami, stanęło na tem, aby akademija w zasadzie wizytę apostolską przyjęła, ale wizytatora jako podejrzanego nie dopuściła. Na kapitule więc 9 września r. 1745, tak w tym przedmiocie się wyrażono: „Ad 2-m Subintulit Universitas postulatum suum de praejudiciosa sui visitatione in persona Ill-mi D. Lascaris Episcopi Zenopolitani, nempe quod visitationem a Sanctissimo D-no nostro Benedicto ejus nominis XIV-o humili et reverendissimo animo suscipit, Visitatorem tamen in termino ex rationibus suspicionis tum aliis pluribus exceptura est.“ Rozpoczęła się zatem sprawa akademii o excepcyję wizytatora apostolskiego (Acta C. Z. vol. II).

Jerzy Maria Laskarys biskup zenopolitański, infułat ołycki, prepozyt tomaszowski, wybrany przez Benedykta XIV na wizytatora akademii, włoch rodem, w młodym wieku został teatynem w Rzymie, a jako zdolny kapłan, konsultorem S. Kongregacyi odpustów tamże był mianowany. Niebawem wyniesiony został na godność prefekta kolegijum ks. ks. teatynów we Lwowie, które taką zasługę położyło w sprawie zjednoczenia ormijan polskich z Kościołem. Osiadłszy w Polsce i poznawszy stosunki miejscowe, stał się wielce pożytecznym Kościołowi i krajowi, już to jako przełożony misyi apostolskich, już wreszcie jako rozumny doradzca biskupów i możnych (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc.,

Ołycen. Symon. 1891—1892). Nie dziw, że zarówno stolica apostolska jak i biskupi polscy wynosili go na różnę stopnie hierarchii kościelnej. Tego męża uczonego i żywy biorącego udział w ówczesnym ruchu religijnym i umysłowym, poznawszy Tomasz-Antoni ordynat Zamoyski i pragnąc mieć bliżej siebie dla pomocy przy zamierzonej reformie akademii, konferował mu wakującą po rezygnacyi Wcisłowskiego prepozyturę tomaszowską. Dowiedziawszy się o tem, kapituła zamojska, na posiedzeniu 21 października 1743 r. postanowiła zaprotestować przeciw tej kollacyi, jako naruszającej prawa akademików, mających pierwszeństwo do posiadania beneficyjów w ordynacyi (Acta C. Z. vol. II). Mimo zaszłego protestu, wreszcie procesu, z jakiemi wystąpiła kapituła w połączeniu z akademiją, Zamoyski postawił na swojem: Laskarys posiadł prepozyturę tomaszowską, w r. 1744 (Ar. Kons. L. vol. 128). Kiedy zatem w roku następnym ordynat wyjednał breve apostolskie na odbycie wizyty i przeprowadzenie reformy w akademii przez Laskarysa, akademicy pobudzeni przez niechętną mu kapitułę, wystąpili ostro przeciw Laskarysowi, i nietylko w wyłożeniu przyczyn excypujących go jako wizytatora apostolskiego, ale i w liście pisanym do arcybiskupa lwowskiego pod d. 13 października r. 1745 z projektem aby jeden z biskupów polskich a nie Laskarys był wizytatorem akademii, dopuścili się względem niego niedyskretnych wyrażeń (rkp. Materyjały str. 98—108). Lękała się kapituła ze starszymi akademikami, którzy także do jej grona należeli, aby Laskarys, będąc już prepozytem tomaszowskim, przez położone zasługi doprowadzeniem do skutku reformy w akademii, nie stał się z czasem kandydatem do infułacyi zamojskiej posiadanej przez sędziwego i dogasającego powoli ks. Pawołowicza. Postanowiono dlatego użyć wszelkich środków, aby Laskarysa do wizytowania akademii nie dopuścić. Gdy dla swej sprawy nie spodziewano się zjednać ani biskupów, ani nuncyjusza, ani króla, udano się do Rzymu, w kraju zaś poruszono niskie skłonności tej części duchowieństwa, która dążąc do krescytywy za pośrednictwem kumulowania beneficyjów, niemile patrzała na zakonników lub zagranicznych kapłanów, biorących beneficyja kościelne. Użyto więc przeciw Laskarysowi nie tylko publicznych aktów w wystąpieniu na drodze prawnej, ale i pism bezimiennych, w których niepoczciwie starano się oczernić biskupa zenopolitańskiego. Smutnym, ale zarazem ciekawym zabytkiem usposobień ówczesnych, dowodem wreszcie ważnym jak trudno było wówczas przeprowadzić jakąkolwiek reformę w instytucyjach naukowych, jest: „Copia litterarum cujusdam Anonymi ad insignem Academiam Zamoyscensem“ przechowana w rkp. pod tyt.: „Formularium“ a będącym niegdyś własnością audytora czy regensa kuryi biskupa łuckiego (Ar. Kons. Lub. vol. nieoznacz. kar. 165—169). Autor bezimienny tego listu, pochwaliwszy akademiję za odrzucenie Laskarysa jako wizytatora, dowodzi, że breve apostolskie było podstępnie uzyskane; Laskarysa zalicza do biskupów włóczęgów, którzy szukają „non quae Jesu Christi, sed quae ad proprias eorum utilitates ordinantur“—który chciałby, uzyskawszy podstępnie breve, „ut tota Polonia credat Sanctissimum Dominum Nostrum plus praesumere de prudentia et aequitate unius istius et hujusmodi Episcopi, quam de prudentia, zelo et omnibus virtutibus in Delegato apostolico requisitis omnium Polonorum Episcoporum, quos Spiritus Sanctus posuit regere insignes Ecclesias et pascere vastissimas cultissimarum liberarum gentium Dioeceses in Orthodoxa Republica.“ Tak pochwaliwszy biskupów polskich, pod niebiosa wynosi papieża Benedykta XIV; nazywa go zbiorem doskonałości wszystkich poprzedników i nie wierzy aby tak wielki papież mógł wydać owo breve, chyba że znaglony prośbami albo kłamliwem przedsta-

wieniem rzeczy. Laskarysa posądza, że on to głównie wyrobił to breve, aby tytuł wizytatora „quiete beneficium (tomaszowskie) indebite obtentum possideret, sed etiam ut Vestra Privilegia (mówi tu do akademików) totaliter abrogaret, Vestramque Academiam dirueret, eam aut aliis tradendo moderatoribus, aut vos submittendo Dictaturae Missionis suae Leopoliensis, quatenus sub jugo hujus Missionis gemat Vestra Academia, sub quo gemit tota Armenica natio existens in Regno Poloniae.“ Widocznie „aemulus“ beneficyjów jakie Laskarys posiadał, dowodzi mu, że nieprawnie i podstępnie posiada infułacyję ołycką, złośliwie go czerni, ma go za oszusta i całe kolegijum lwowskie któremu przewodniczy. Winszuje akademikom, że i oni pierwsi występując przeciw Laskarysowi, odkryją jego szalbierstwa, radzi akademikom aby się postarali o to, iżby wizytator apostolski, którego sobie wyrobią, dobrze poinformował Stolicę Ś. o wszystkiem, a także i o tem „quomodo missionarii Leopolienses sint nominales, et quomodo seducant sedem apostolicam, defraudantque aerarium pro veris et non fictis Missionariis destinatum“ (Tamże). Z rozmaitą więc bronią wystąpili akademicy przeciw Laskarysowi; co gorsza, na sprawę niedopuszczenia go do wizytowania akademii, zaczęli marnować resztki dochodów akademickich i w kilka miesięcy do tysiąca złp. wydali (rkp. Regestr. Quaest.).

Wobec oporu akademików, popieranych silnie przez kapitułę — ordynat postanowił użyć środka, jaki miał w ręku. Kiedy w r. 1745 we wrześniu wysłała kapituła delegatów do ordynata, „ut Capitulo et Universitati retentos in suo aerario persolvere demandet census“, ci powróciwszy „feria secunda quae fuit 13 Septembris, retulerunt, quod Ill-mus D. Patronus promisit se Vb-li Capitulo suo tempore census persoluturum, sed Universitati stante lite ex ratione Visitationis non susceptae aut potius recusati Visitatoris denegaturum“ (Acta C. Z. vol. II). Takie odmienne traktowanie kapituły i akademii ze strony ordynata, pochodziło stąd, że kapituła jak w innych sporach tak i w obecnym nie zwykła była pleców nadstawiać, ale stawała za cudzemi, pozorując, że nie ona, ale akademija przeciw Laskarysowi występuje. Zamoyski też pozory zachował: kapitule obiecywał w czasie właściwym oddać procenty, akademii wprost odmawiał, ale jednej i drugiej nie wypłacał. Toż samo uczynił w roku następnym, jak okazuje posiedzenie kapituły z d. 23 maja r. 1746: „Retulerunt D. D. Legati np. Per-tris Custos et in locum Ill-ris Smarzyński Ill-ris Clemens Podziomkiewicz, quod Illm-us D. Haeres Patronus Vb-li Capitulo appromisit se soluturum census et summas statim post festum S. Joannis Baptistae, Universitati autem non prius nisi admisso Visitatore. Et V. Capitulum delegat eosdem D. D. Emissarios ad recipiendum in termino S. Joannis census et summas appromissas. Universitas autem in suis personis faciant in aliquo Castro diligentiam juris, si huc usque neglexit facere, ut aliquando ipsis imputetur incuria et negligentia circa suos census recuperandos.“ Ale i to ze strony kapituły usiłowanie, i owa, trochę podejrzana o dobro akademii przezorność, nic nie pomogły. Zamoyski czynszów obu instytucyjom nie wypłacał (Tamże). Ważniejszą jeszcze rzeczą było, że Zamoyski zaczął samowolnie oddawać beneficyja w ordynacyi duchowieństwu postronnemu. Tak w r. 1746 probostwo wilkołazkie oddał ks. Trembińskiemu, a batorskie ks. Godowskiemu. Żali się na to kapituła na posiedzeniu 18 kwietnia tegoż r. i postanawia łącznie z akademiją upomnieć się o swe prawa (Tamże). Ale najprzykrzejszem i najdotkliwszem było dla kapituły poruszenie w tym czasie, jakby za wspólną zmową, spraw najróżnorodniejszych, zbliska ją obchodzących, a któremi zająć się musiała, pod groźbą najgorszych dla siebie następstw. Miała

kapituła pod zarządem swoim szpitale, przy kolegijacie zaś beneficyja lub stowarzyszenia pobożne. Oddawna sarkano na ten zarząd, ale jakoś kończyło się na zobopólnem niezadowoleniu, wreszcie kapituła, najczęściej na to nie zwracała uwagi a ci, którzy się czuli pokrzywdzonymi, milczeli. Teraz jak na komendę, rozpoczęły się krzyki, skargi, i posypały pozwy do różnych sądów. Miasto wnosi skargi o zły zarząd szpitali, a jednocześnie wywołuje oburzenie wśród ludu przeciw kapitule, ktora mając dwa szpitale pod swym zarządem, dozwala, że chorzy leżą po ulicach, lub umierają na słocie po placach i ulicach; ks. Sosnowski. prepozyt kaplicy S. Mikołaja infułackiej, pozywa kapitułę o zły szafunek dochodów swego beneficyjum; toż samo czyni Józef Rulikowski cześnik bełski, patron kapelanii bractwa S. Trójcy, skarżąc kapitułę o niedopełnienie warunków legatu itp. (Tamże). Kapituła wszakże lubo obsaczona zewsząd, w kłopotach swoich zabiega jak może, nie traci ducha i akademiję podtrzymuje w oporze przeciw wizytatorowi, biskupowi zenopolitańskiemu. Co większa, aby okazać dbałość o dobro akademii. postanawia powołać nowych profesorów do wykładów na katedry. Gdy zaś ordynat, dowiedziawszy się o tem, wyrobił inhibicyję w nuncyjaturze, aby rektor i akademicy nie ważyli się powoływać nowych profesorów bez zezwolenia dziedzica ordynacyi, kapituła na posiedzeniu d. 12 maja r. 1746 odczytawszy treść inhibicyi, tak zdecydowała: „1-o Lecta est inhibitio una cum citatione a S. Nunciatura ad instantiam Ill-mi D-ni Thomas Zamoyski Palatini Lublinensis haeredis Ordinati et Patroni Mf-co Rectori et Universitati intimata, ne audeat vocare Professores ad academiam, nisi praevio consensu Loci haeredis. V. Capitulum attenta tali Citatione de non Ente, cum nimirum vigore fundationis non competat vocatio Professorum Rectori et Universitati sed Scholastico et Capitulo, et a condita Universitate jus vocationis in suo robore existat, nunquam consensus Patroni requirebatur, censuit ob reverentiam Sacri Tribunalis debere respondere Rectorem cum Universitate non eis competere vocationem. V. Capitulum cum non sit citatum in suo jure infirmari nequit, quidquid de Academia decisum fuerit“ (Tamże). Były to już wybiegi, jakiemi chciała się kapituła ratować, chociaż one na nic się nie przydały. Owszem oburzyły wszystkich. Wiadomo albowiem było, że jakkolwiek scholastyk z kapitułą miał obowiązek powoływania profesorów na katedry, obowiązek ten spełniał niedbale, co najwyżej, kończyło się na wydaniu zezwolenia, aby rektor, jeśli mu się podoba, sprowadził profesorów. Rzadko kiedy scholastyk z kapitułą na seryjo ten obowiązek traktował i zwykle rektor z akademikami go załatwiali. Ostatecznie więc przyciśnięta kapituła i akademija, musiały przystać na dopuszczenie Laskarysa do wizyty.

Biskup zenopolitański, przystępując do odbycia wizyty i przeprowadzenia reformy w akademii zamojskiej, ciężkie miał zadanie przed sobą. Miał przeprowadzić reformę na podstawie stanu rzeczywistego, jaki znajdzie w akademii. A stan, w jakim znalazł akademiję, zarówno pod względem materyjalnym jak i umysłowym był godnym politowania. Lubo akademicy byli uprzedzeni do wizytatora, wszakże gdy go już przyjąć musieli, dosyć dokładne złożyli mu sprawozdanie: o źródłach dochodów akademickich, o fundacyjach, które upadły, lub nie weszły w życie (Łukaszewicz: Hist. Szkoł. itd. t. III str. 324—330). I z tego sprawozdania, i z ksiąg akademickich, i z przejrzanych dokumentów fundacyi, zapisów, spraw itd. mógł się przekonać Laskarys, że nieliczne źródła dochodów, dały by się powiększyć, wzmocnić i utrwalić, gdyby zamiast małego i niepewnego procentu, dokupiono drugą wieś podobną do Bukowiny, na powiększenie płac

profesorskich; gdyby zwrócono seminaryjum akademickiemu wieś Pniówek i Kawęczyn; gdyby dawano wójtostwa i sołtystwa w emeryturze profesorom świeckim, a dworki na przedmieściach na zamieszkanie podczas pełnienia przez nich obowiązków profesorskich; gdyby wreszcie regularnie wypłacano procenty od pozostałych sum akademickich. Takie zwiększenie, wzmocnienie i utrwalenie źródeł dochodów akademickich, dozwoliłoby Laskarysowi powiększyć płace profesorskie, ściągnąć choćby kilku profesorów świeckich, zwiększyć choćby o kilka katedr ich liczbę w akademii. Mianowicie zaś, gdy chciano koniecznie utrzymać a raczej urządzić nowe cztery fakultety: teologiczny, prawny, medyczny i filozoficzny, oraz szkoły niższe przy akademii, zwrócone wsie, Pniówek i Kawęczyn, dozwoliłyby uposażyć profesorów fakultetu teologicznego, bez szkody innych fakultetów, jak to się stać musiało, gdy przyszło do reformy akademii i utrzymania w niej czterech wydziałów. Lecz wykonać wolę pierwszego założyciela przez dokupienie drugiej wsi, dawanie wójtostw i sołtystw profesorom świeckim itd., zwrócić wsie Pniówek i Kawęczyn, oddawać regularnie procenty od kapitałów lokowanych na dobrach ordynatów, mogli tylko ci ostatni, bo od ich to woli zależało. Tymczasem, ani poprzednicy Tomasza-Antoniego obecnego ordynata, ani on sam, nie śpieszyli się z tem, a prawdopodobnie nie mieli zamiaru nawet zrobić tego małego poświęcenia na rzecz akademii. Dlatego też Laskarys, reformując akademiję, mógł tylko stan materyjalny tejże polepszyć o tyle, o ile lepszy nadzor nad majątkiem akademickim i szafunek dochodów z niego udałoby się mu zaprowadzić. Tem też najbardziej zajął się, wydając dekret reformacyjny dla akademii. Zasoby moralne reformującej się akademii były w stanie najgorszym. Z ośmnastu profesorów, których mieć była powinna akademija według fundacyi, zastał Laskarys tylko dwunastu; a z tych dwunastu, tylko sześciu i to nie regularnie uczyło: Łosicki teologii moralnej, Dulewski fizyki, Podziomkiewicz logiki i matematyki, Kochnowski retoryki i dyalektyki, Muszyński poezyi i syntaksy, Karwosiecki analogii i ortografii. Sześciu innych nosiło tylko czcze tytuły. Uczniów było mało, a i z tych, którzy się zapisali, wielu nie uczęszczało na lekcyje: częścią z własnej winy, częścią z winy profesorów rzadko kiedy wykłady mających, z braku kontroli nad profesorami i uczniami. Był wprawdzie „magnificus rector“, byli dziekani wydziałów prawnego i filozoficznego, kwestor, dwaj bedele, szwajcar, a przedewszystkiem scholastyk, dyrektor-wizytator akademii, administrator dóbr akademickich, ale rządu i ładu w akademii nie było. Jak rektor, tak dziekani i inni urzędnicy na seryjo swych obowiązków nie brali. Rektor Górski biegał za sprawami lub przesiadywał na swem probostwie w Turobinie, i przez poselstwa z nim akademija musiała się w wypadkach ważniejszych znosić; scholastyk Paczoski i tytularny profesor prawa kanonicznego siedział zwykle w Tarnogrodzie o mil ośm odległym od Zamościa; dziekan wydziału prawnego Stanisław Duńczewski tytularny profesor matematyki, jako jeometra przysięgły biegał za pomiarami, albo układał kalendarze i bawił się w prognostyki; kwestor i tytularny profesor historyi, Michał Duńczewski, siedział albo na probostwie w Starym Zamościu, albo jako pisarz akt konsystorskich w Krasnymstawie; tytularny profesor postępowania prawa kanonicznego, Węgier, siedział prawie stale na probostwie w Zemborzycach pod Lublinem; bedele i szwajcar licho płatni, zamiast usługiwać akademii, pilnować porządku, biegali za zarobkiem Nawet profesorowie wykładający i mający uczniów, rzadko kiedy osobiście wykładali, często wyręczali się substytutami, a najczęściej katedrę i uczniów na Bożej opiece zostawiali. Najwięcej bowiem zajmowały im czasu sprawy, których nigdy kapitule i aka-

demii nie brakło. Piękny gmach akademicki, skutkiem zaniedbania szedł w ruinę; cały plac akademicki członkowie kapituły i zarazem rzeczywiści lub tytularni profesorowie zabudowali stajniami, ściany zaś samego gmachu akademickiego od zewnątrz gniły obłożone kupami gnoju. Bogata biblioteka akademicka była w wielkim nieładzie, katalogu nie miała, chociaż się do niego kilkakrotnie zabierano. Najpiękniejsze sale, służące niegdyś za audytoryja, obrócono na teatr, który niekiedy urządzano, lub na składy różnych rupieci. Z tego grona osób akademickich, przyzwyczajonych do takiego ładu i rządu, mógłże Laskarys wytworzyć światłych i gorliwych przewodników dla młodzieży, mającej zapełnić zreformowaną przezeń akademiję? A z drugiej strony, byłoż dlań możliwem, usunąć tych ludzi a wezwać innych, z innemi pojęciami i nawyknieniami, wobec takiego ubóstwa środków materyjalnych, wobec braku nadziei zwiększenia tych środków? Radził wprawdzie Zamoyskiemu, zabierającemu się do reformy akademii, Andrzej Załuski biskup chełmiński: „albo profesorów dobrych, we wszelkich naukach zupełnie wyćwiczonych, z cudzych krajów zaciągnąć, ec bez kosztu i kłopotu być nie może; albo młódź akademicką do cudzych krajów posyłać; wybrawszy takie subjekta, w których większa wydaje się sposobność i otwartszy umysł, ażeby im tam spadła ta fatalna łuszczka z oczu, która nie dopuszcza discernere dobrych i prawdziwych w naukach postępów; co się łatwiej i z mniejszym nakładem stanie.“ (Łukaszewicz: Hist. szkół itd. t. II str. 107 i 108). Ale Laskarys, który niezawodnie podzielał tę rozumną radę, nie mógł pójść za nią, gdyż ani wielkiego, ani małego nakładu na ten cel nie posiadał. Wziąwszy przeto za podstawę rzeczywisty stan funduszów, uwzględniając, o ile to koniecznem było, warunki i potrzeby miejscowe, przy pomocy ludzi, jakich miał pod ręką, przeprowadził reformę akademii—„jak mógł najlepiej“—według sprawiedliwego w tym razie orzeczenia Łukaszewicza (Tamże str. 109). Że reforma ta nie mogła być gruntowną, ani też postawić akademii na stopniu jej przynależnym, rzecz łatwa do zrozumienia. Laskarys, przeprowadzając tę reformę, musiał się liczyć z pojęciami i stosunkami czasu i miejsca, a głównie „nie miał po temu ani ludzi, ani funduszów“—jak dodaje tenże autor (Tamże str. 110).

Dekret reformacyjny, wydany i opublikowany przez Laskarysa na sali posiedzeń akademickich w Zamościu, w obecności wszystkich akademików, dnia 3 października r. 1746, poprzedzony jest obszernym wstępem, w którym przytoczone są w streszczeniu: powód wizyty i reformy, historyja założenia akademii, przywileje fundatorskie, papieskie, królewskie i konstytucyje sejmowe; wreszcie z możliwą dokładnością przedstawione: stan funduszów i skład osób akademickich. Poczem następuje dekret reformacyjny, a w nim naprzód zawarte są przepisy dotyczące podziału akademii na cztery wydziały, i tak zwane klasy mniejsze (classes minores). Wydział teologiczny ma mieć czterech profesorów; profesora teologii tomistycznej na fundacyi Szymonowicza, teologii scholastycznej (właściwie skotystycznej) na fundacyi Katarzyny z Ostroga, teologii polemicznej na fundacyi Birkowskiego zrobionej na katedrę historyi, w końcu teologii moralnej na fundacyi pierwotnej, przeznaczonej przez założyciela na katedrę etyki czyli filozofii moralnej. Wydział prawny ma mieć również czterech profesorów: profesora prawa kanonicznego na fundacyi zrobionej przez infułata Skwarskiego (w dekrecie jest błędnie na fundacyi Kłopockiego), prawa cywilnego na fundacyi pierwotnej danej przez założyciela, prawa krajowego również na fundacyi pierwotnej, postępowania sądowego kanonicznego na fundacyi kanonii zrobionej przez Osęckiego. Wydział medyczny ma mieć jednego profesora na fundacyi Solskiego,

dopóki nie będą poczynione zapisy na większą ilość profesorów. Wydział filozoficzny ma w przyszłości składać się tylko z czterech profesorów: matematyki, fizyki, logiki i metafizyki, oraz wymowy i dyalektyki, z uposażeniem opartem na fundacyi pierwotnej. Tak zwane klasy mniejsze (classes minores) również mieć będą czterech profesorów: retoryki, poezyi i syntaksy, analogii, ortografii: pierwszych trzech uposażenie ma pochodzić z fundacyi pierwotnej, ostatniego z fundacyi syna założyciela akademii, powiększonej później przez infułata Kłopockiego. Dwaj profesorowie wydziału teologicznego powinni być doktorami teologii, dwaj prawnego doktorami obojga praw, profesor medycyny ma mieć stopień doktora tej umiejętności, a wszyscy profesorowie wydziału filozoficznego stopnie doktorów filozofii i sztuk wyzwolonych. Inni profesorowie powinni posiadać przynajmniej stopień bakałarzy odpowiednich nauk. Zalecił aby w bursie Starnigiela utrzymywano między bursarzami czterech bakałarzy, którychby w wypadku słabości lub usprawiedliwionej nieobecności rzeczywistego profesora, można używać za substytutów. Każdy wydział ma mieć swego dziekana z wyboru, do których, między innemi, należeć będzie: obmyślanie rozkładu godzin na wykłady, opublikowanie takowego drukiem; zwiedzanie „Lectoryjów", czuwanie nad profesorami i studentami, staranie się o to, iżby się prawidłowo odbywały egzamina i promocyje na stopnie naukowe, itd. Dziekan wydziału filozoficznego ma być zarazem prowizorem i wizytatorem klass mniejszych, obostrza formalność przy dawaniu stopni naukowych w akademii i określa sposób posuwania profesorów z katedr niższych na wyższe. Surowe kary naznacza na profesorów absentujących się lub niedbale spełniających swe obowiązki. Wakacyje (vacationes et interstitia) dawniej zbyt przedłużane i nie jednakie dla wszystkich profesorów i studentów, skraca i według możności ujednostajnia. Z wyjątkiem trzech profesorów: medycyny, teologii skotystycznej i postępowania sądowego kanonicznego, którzy stosownie do swych fundacyi i nadal płacę mieli pobierać, czternastu innych profesorów płace mieć powinni a brać ją mają z kwoty pozostałej od summy złp. 7277, z której wprzód stół wspólny dla wszystkich profesorów siedmnastu, licząc na każdego pięć złp. na tydzień, ma być obmyślany. Z owych jednak czternastu profesorów, profesor ortografii ma tylko połowę pobieranej płacy przez trzynastu innych profesorów mieć za wynagrodzenie, a to dla tego, że fundacyja tej kategoryi bardzo uboga. Z resztek stołu wspólnego, mają nadto akademicy żywić biednego ucznia ku czci Bł. Jana Kantego. Wszyscy profesorowie do stołu uczęszczać powinni, z wyjątkiem świeckich żonatych (lasci, interjecti); tym pięć złp. tygodniowo „provisor mensae" na stół ma wypłacać. Przepisawszy porządek co do pierwszeństwa wydziałów i osób akademickich, ustanawia, aby odtąd profesorom stanu duchownego w nagrodę dawano: po sześciu latach ciągłej pracy w akademii kanonije w kolegijacie późniejszej fundacyi, po dwunastu latach kanonije fundacyi pierwotnej (fundi Chmielek), a dopiero po ośmnastu latach pracy profesorskiej nieustannej prelaturę kolegijacką lub probostwo. Profesorów świeckich poleca pamięci ordynatów, prosząc, iżby stosownie do woli założyciela obdarzali ich na stare lata wójtostwem. Aby zaś profesorów zachęcić do gorliwszej pracy, wspomina, że za porozumieniem się z biskupem chełmskim i ordynatem zrobi przedstawienie do Ojca Ś., iżby ten zezwolił na wcielenie dochodów z beneficyjów dla dokończenia fabryki akademii, i dla powiększenia płac profesorskich, mianowicie zaś: probostwa tarnogrodzkiego dla wydziału teologicznego, turobińskiego dla prawnego, tomaszowskiego dla filozoficznego. Zaleca. aby w rządzeniu akademii, trzymano się ściśle ustaw da-

wnych jeszcze za założyciela przepisanych, o ile takowe zgodnemi są z ustawami Koncylijum trydenckiego i punktami niniejszego dekretu. W tym celu, aby ów zarząd był prawidłowym i ustawy ściślej spełnione, daje przepisy: jak mają być księgi zebrań akademickich (Acta Convocationum) prowadzone, a posiedzenia tych zebrań odbywane; jak mają się dokonywać wybory; jakie są obowiązki rektora, scholastyka, kwestora; jak mają być administrowane dobra akademickie Bukowina i Studzianki; jak ma być urządzoną bursa, a jałmużny „borcarnae" biednym studentom udzielane. Ogólną summę procentów rocznych, od funduszów przeznaczonych na bursę i jałmużny dla studentów, wynoszącą złp. 2693, odpowiednio rozdziela, bursę urządza i co do udzielania jałmużn bursarzom szczegółowe przepisy daje. Ponieważ okazały gmach akademicki jest zrujnowany, a nie ma na razie funduszów na jego odrestaurowanie, nakazuje, iżby po odebraniu zaległych w skarbie ordynackim czynszów, trzydzieści tysięcy złp. z nich przeznaczono na wieczysty fundusz i takowy lokowano na dobrach na procent siedm od sta; pozostałej zaś reszty zaległych owych czynszów, aby użyto na natychmiastową reparacyję akademii i odprawienie zaniedbanych anniwersarzy. Procenty z wyżej pomienionego funduszu wieczystego, wynoszącego złp. 2,100, tak każe używać: złp. 100 na pensyję dla rektora, złp. 60 dla kwestora, złp. 40 dla biblijotekarza i zarazem prefekta drukarni, złp. 200 na utrzymanie tejże, złp. 120 dla dwóch bedeli, złp. 60 na pensyję i ubranie dla furtyjana, złp. 180 na koszta spraw akademickich, złp. 200 na wotywy i inne potrzeby kaplicy akademickiej; w końcu złp. 1200 na reparacyje i utrzymanie w porządku gmachu akademickiego. Rezydencyje profesorom naznacza w akademii, z wyjątkiem profesorów świeckich żonatych. Co do uposażenia profesora medyka, domaga się, aby w tem ściśle wola zapisodawcy, śp. Solskiego, była spełniona, t. j. aby procent od 17,000 złp. pobierał medyk, od 5,000 złp. szedł na kaplicę akademicką dla odprawiania mszy, od 5,000 złp. był obracany na płace dla studentów medycyny, od 3000 na uroczystą wotywę w dzień Ś. Łukasza Ew. Patrona wydziału medycznego. Daje przepisy co do kolonii ołyckiej, kanclerza i vice-kanclerza. Prosi kanclerza, biskupa chełmskiego i jego następców, iżby co lat trzy, cztery a przynajmniej pięć, wizytował akademiją. W końcu zaleca najściślejsze przestrzeganie, aby wszystkie punkta dekretu przezeń ferowanego były zachowane (rkp. Decr. Ref. Ap.).

Taka jest mniej więcej treść dekretu reformacyjnego Laskarysa. Jakkolwiek reforma zaprowadzona tym dekretem nie mogła akademii zamojskiej postawić na stopie pomyślności materyjalnej i dać silny impuls do rozwoju wykładanych w niej nauk, to jednakże krok niejaki w tym względzie mogłaby akademija zrobić, gdyby w ludziach, od których to najwięcej zależało, znalazła się dobra wola. W warunkach, w jakich Laskarys przeprowadzał reformę, tylko dobra wola w akademikach, członkach kapituły, ordynacie,—wzajemnie do siebie zaufanych, a przedewszystkiem, życzliwość dla zreformowanego zakładu, mogły jakiś dodatni rezultat wywołać. Niestety! Pojęcia i nawyknienia ówczesne, długo nie dozwoliły, nawet drobnych korzyści osiągnąć z dzieła z takiemi trudami dokonanego.

Zaledwie akademicy wysłuchali brzmienia dekretu reformacyjnego, pchani do tego przez członków kapituły w najwyższym stopniu niechętnych przeprowadzonej reformie i wizytatorowi delegowanemu, postanowili od tego dekretu zaapelować. Jakoż rektor ówczesny od gravaminów dekretu zaapelował do Stolicy Ś. w imieniu akademii i manifestował się w różnych urzędach. Aby je-

dnak okazać tymczasowo pozory powolności dla niektórych punktów dekretu, rozpoczęła akademija od sprawy najdrażliwszej i upomniała się u ordynata o bieżące i zaległe procenty od kapitałów; kapituła zaś ze swej strony wezwała scholastyka, aby według praw sobie przysługujących, sprowadził na wakujące katedry profesorów, a między nimi i medyka. O potrzebie wprowadzenia w wykonanie dekretu, ani wspomniała akademija; owszem zaapelowawszy od niego, ignorować go chciała zupełnie, jeśli zaś, niby w myśl tego dekretu wystąpiła teraz w kwestyi zapełnienia wakujących katedr i odebrania czynszów zaległych, to jedynie dla tego, aby rozdrażnieniem ordynata wywołać niepłacenie czynszów, a następnie unicestwienie samego dekretu. Była w tem ręka kapituły, która, nietylko z nienawiści ku wizytatorowi nie życzyła sobie wejścia w życie dekretu reformacyjnego, ale przedewszystkiem, dla tego, że dekret ten pozbawiał ją absolutnych rządów nad akademiją, jakie faktycznie przez długie lata spełniała, przywracał obok opieki ordynata, władzę kanclerską biskupa chełmskiego, dawał mu prawo wizytowania akademii, przeciw czemu z żarliwością godną lepszej sprawy, razem z akademiją, a nawet z samym ordynatem, tak pomyślnie niegdyś walczyła. I zdawało się, że środek skuteczny na zniweczenie dekretu wynaleziono; ordynat rozgniewany oporem akademików, czynszów ani kapitału tembardziej akademii nie chciał wypłacać. Kapituła na tem wstrzymywaniu czynszów bardzo mało traciła, jej uposażenie głównie opartem było na dochodach z dóbr, kapitały zaś jakie miała, postarała się wcześnie, dla wydobycia się zpod zależności ordynacyi, przenieść na inne dobra, te zaś, które ciążyły na ordynacyi, były bardzo małe. Ale akademija, która na ordynacyi miała największą część kapitałów, przez wstrzymanie wypłaty czynszów wiele traciła, a najwięcej z powodu rozpoczętej rozterki, straciła świeżo zaprowadzona w akademii reforma. Już w r. 1747, jak się to okazuje z posiedzenia akademików pod dniem 20 listopada, nie było z czego utrzymać stołu dla profesorów „in dies et horas“ pracujących, ani dawać jałmużny biednym studentom. Akademija postanowiła na ten cel użyć z ogólnej masy dochodów, gdy zaś i tego zabrakło, kapituła, tak kiedyindziej ostrożna w wydatkach na sprawy akademickie, teraz byle tylko utrzymać akademików w oporze przeciw reformie, przyszła z pożyczką akademii. Naturalnie, że w takim stanie rzeczy, o wprowadzeniu najpodrzędniejszego nawet punktu dekretu reformacyjnego mowy być nie mogło. Rozdrażnienie coraz większe między stronami powstawało. Zamoyski, jak to widać z posiedzenia akademii, dnia 27 marca 1748, po zrezygnowaniu beneficyjum tomaszowskiego przez Laskarysa, dał takowe jego kapelanowi ks. Bielkowskiemu, a nie akademikowi, pod pozorem jakoby to beneficyjum było „novae plantationis“. Ks. Bielkowski dekret instytucyi otrzymał, ale akademija postanowiła nie dopuścić go i od dekretu tego zaapelowała. Na temże posiedzeniu następującą akademija wydała decyzyę: „Ad 5-m Visum est Universitati porrigere supplex memoriale Summo Pontifici in gravaminibus Decreti Visitationis tollendis. Proinde appellatio similiter et manifestatio ad Urbem transmittenda“ (Acta C. Z. vol II pod r. 1746—1748, rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

Natrafiwszy na taki opór w kapitule i w akademii i przekonawszy się, że w sprawie dokonania reformy na żadnego z członków tych dwóch instytucyi liczyć nie może, postanowił Zamoyski wynaleźć wśród duchowieństwa powolną sobie osobistość, którąby mógł wprowadzić na katedrę akademicką, a z czasem postawić na czele obu instytucyi. Laskarys taką osobistością być nie mógł, a nawet nie chciał. Wkrótce, aby nie dawać powodów zawiści ku sobie akade-

mikom, zrzekł się beneficyjum tomaszowskiego. Należało przytem szukać takiej osobistości, którejby akademicy jeżeli nie ufać, to przynajmniej względem niej szacunek i pewnego rodzaju obawę zachować mogli. Taką osobistość upatrzył Zamoyski w Janie Aleksandrze Trembińskim, O. P. D-rze, prepozycie i officyjale chełmskim, archidyjakonie lubelskim, kanoniku lwowskim, posiadaczu wielu innych beneficyjów i prawie ciągłym deputacie na trybunałach koronnych. Aby kapituła i akademija nie miały nic przeciw niemu, tak zrobiono, że schorzały i dogorywający już scholastyk Paczowski, zarazem profesor dawno nie wykładający prawa kanonicznego, piśmiennie zrzekł się katedry swojej na osobę Trembińskiego. Mając to zrzeczenie, wniósł Trembiński na partykularne posiedzenie kapituły zamojskiej dnia 9 czerwca 1747 r. prośbę o dozwolenie miewania wykładów jakiego przedmiotu w akademii, a gdy kapituła tłómaczyć się zaczęła brakiem wakującej katedry, okazał jej pismo Paczowskiego. W niemem przerażeniu, domyślając się co znaczy tak znakomity i wpraszający się kandydat na ubogą katedrę profesorską, zezwoliła na przyjęcie Trembińskiego do akademii, kładąc nacisk, że czyni to tembardziej dla tego, iż scholastyk ustąpił dlań katedry prawa. Objąwszy uroczyście dnia 4 grudnia katedrę, już dnia 19 stycznia roku następnego (1748) zwolnił się od osobistego wykładania przedmiotu; nie dla wykładów profesorskich wszedł do akademii. Mimo to, gdy w r. 1749 przyszły wybory, został rektorem w maju, a ponieważ w tymże czasie zmarł infułat Pawołowicz, już w czerwcu został infułatem — dziekanem zamojskim. Stanął przeto na czele akademii i kapituły nie mający wprawdzie w obu tych instytucyjach zasług, ale powolny zamiarom ordynata, i z którym członkowie kapituły i akademii liczyć się musieli. Wkrótce nastąpił zwrot w usposobieniu, sprawy i spory ucichły. Co ważniejsza, gdy przedtem z powodu niechęci do reformy nawet aktu czynności tak ważnej nie spisano, ani go do akt akademickich nie wciągnięto, teraz akademija na posiedzeniu z dnia 25 czerwca r. 1749 postanawia: „Ad 3-m Requirendum esse duxit Universitas Perillustrem Górski uti protunc Rectorem Universitatis, ut acta sua et praecipue Actorum Visitationis Apostolicae, describat etc." Zaczyna też akademija krzątać się około wprowadzenia w wykonanie przynajmniej niektórych punktów dekretu; wprowadzenie albowiem w życie wszystkich jego przepisów leżało już poza granicami możności akademii, z prostej przyczyny: wymagało to większych środków materyjalnych, a tych akademija nie posiadała.

Laskarys wprawdzie reformując akademiję, wynalazł środek zwiększenia funduszów, gdy zalecił z zaległych od kilkunastu lat czynszów wytworzyć kapitał, od któregoby procenty szły na płacę dla magistratury i służby akademickiej, a przedewszystkiem na restauracyję gmachu akademickiego. Dziwnem się to i niewytłómaczonem zdawać może, a jednak tak było, że Zamoyski tak gorliwy inicyjator i wykonawca reformy akademii, jak wtenczas, kiedy akademicy nie dopuszczali Laskarysa do wizytowania i reformowania, lub kiedy dopuściwszy go, od grawaminów dekretu wydanego przezeń apelowali, tak i teraz kiedy szczerze pragnęli do przepisów dekretu zastosować się, grosza z procentów nie dał. Wysyłają w parę miesięcy akademicy z członkami kapituły poselstwa z prośbą o wypłatę czynszów, o kończenie dzwonnicy kolegijackiej, na którą leżał fundusz w skarbie ordynackim, o ratowanie walącej się budowli akademickiej z zaległych czynszów itd. Lecz za każdym razem spotyka ich zawód. Pełno o tem wzmianek w aktach kapitulnych i akademickich. Oto ślad ostatniego usiłowania, za życia Tomasza-Antoniego ordynata ze strony kapituły

i akademii, o wydobycie zaległych czynszów. Na posiedzeniu kapitulnem dnia 10 maja r. 1751, taka stanęła decyzyja: „Ad 1-m Rogatus est Perill-ris R-mus Decanus Infulatus, quatenus cum M-o D-o Rectore Universitatis exponat Ill-mo Palatino Lublinensi exigentiam reparationis Ecclesiae et pro exsolutione retentorum censuum utrumque Collegium concernentium instet, et in casu denegationis dictae exsolutionis post tot supplices requisitiones debebit tam Capitulum quam Universitas succurendo ultimae ruinae tam Ecclesiae quam Academiae jure vindicare praedictos census.“ Infułat z rektorem wskutek tej decyzyi odbyli poselstwo i złożyli w imieniu obu instytucyi prośbę. Na punkta jednak kapituły odebrali taką piśmienną odpowiedź od ordynata. „Znam się do tego żem winien kapitule i akademii zatrzymane prowizyje, i Jubileuszu teraźniejszego nie dostąpiłbym, gdybym nie uczynił zupełnej satysfakcyi; ale za powrotem moim z Lublina przed spowiedzią moją jeneralną, jubileuszową te pretensyje uspokoić zechcę, żebym y W. C. Państwa y moie uwolnił sumienie.“ Po odebraniu tej odpowiedzi na posiedzeniu kapitulnem z d. 9 września t. r. wybrano nowych delegatów, którzyby po przybyciu ordynata z Lublina, udali się doń po odbiór procentów, w razie zaś niewypłacenia tychże, upoważniono ich do wniesienia manifestu przed aktami grodu Krasnostawskiego. Powrócił ordynat, byli u niego delegaci, ale skutku żadnego ich poselstwo nie wzięło. Już kapituła z akademiją zaczęły się umawiać z jurystami celem rozpoczęcia kroków prawnych, gdy w tem umarł ordynat dnia 1 listopada r. 1751 (Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.).

Do końca przeto życia swego czynszów akademii nie wypłacił. Skąpym, Tomasz-Antoni ordynat Zamoyski, wojewoda lubelski, nie był, świadczą o tem wydatki na cele religijne, jakie nieraz hojną ręką czynił, i wielkie koszta w ciągu starania się o przeprowadzenie reformy w akademii zamojskiej. Zapewne, że gdyby dłużej pożył, wypłaciłby co do grosza zaległe procenty. Wstrzymywał się z oddaniem ich, bo może i gotówki brakło, jak się to często zdarzało u wielkich panów ówczesnych, mających wielkie dochody, a jeszcze większe wydatki. Wstrzymywał się może i dla tego, że jeszcze kosztów nie przestał łożyć, starając się o wyjednanie Breve rzymskiego celem wcielenia dochodów z beneficyjów duchownych w ordynacyi dla zasilenia funduszów akademickich. Według projektu rzuconego przez Laskarysa dochody z trzech tylko beneficyjów miały pójść na zasiłek płac profesorskich na trzech fakultetach. Zamoyski, po bliższem porozumieniu się z ówczesnym biskupem chełmskim, wniósł prośbę do Stolicy Apostolskiej o to, iżby wszystkie bez wyjątku beneficyja w ordynacyi, przez lat piętnaście od śmierci obecnych swych posiadaczy, dochodami swymi fundusze akademickie zasilały. Breve, zezwalające na to, wyszło w roku śmierci jego 1751. Nie weszło ono wprawdzie w wykonanie za jego życia, a po śmierci przez nowe Breve z r. 1754 zostało zmodyfikowane. Cokolwiekbądź, Zamoyski starając się o nie i wyrobiwszy takowe, sądził, że dla akademii wiele zrobił, że byt materyjalny jej zapewnił (Acta C. Z. vol. III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Ar. Kons. L. vol. 133 pod r. 1756). Akademija też zamojska, pomimo chwilowej rozterki z nim, zawsze go za dobroczyńcę swego uważała, a po śmierci, na posiedzeniu z dnia 8 listopada r. 1751, takie o nim wspomnienie w aktach swych umieściła: „Ad 1-m Obiit in aula villae Michalow Ordinationis Zamoscensis, Die... Novembris, Anno Domini 1751, utinam nunquam obiisset Ill-mus Excellen-mus D. Thomas in Zamoście Zamoiski Haeres Ordinatus Palatinus Lublinensis cum summo omnium dolore ac praecipue utriusque Collegii Capitularis et Academici, quorum

Patronem, Fautorem ac Protectorem se pro honore integritate defensione multis in circumstantiis luculentissime manifestavit. Et quidem Ecclesiae suae Collegiatae quam Fundatorica propensione semper prosecutus fuit: pro confectione argentei ciborii manum munificam notabiliter apposuit, pro honore et decore ejus confirmationem usus Pontificalium ac pro Decanis Infulatis impetrationem violacei coloris aliarumque praerogativarum ad normam Abbatis saecularis Ecclesiae Collegiatae: Żułkieviensis, pro Praelatis et Canonicis usum Mozzetae et Rochetti et Mantoletti perpetuo apud S. Sedem Apostolicam procuravit. Confirmationem privilegiorum Universitatis ac coëquationem cum omnibus totius Orbis Universitatibus, nec non Breve Apostolicum favore Academiae suae, quo mediante, pro Fabrica Collegii Academici in potiori parte non consummati ac summe desolati, proventus ex beneficiis Curatis Ordinationis Zamoscensis Juris Activi sui Passivi Academiae, post cessum vel decessum vacaturis, per quindecim annos, Fabricae dicti Collegii Academici applicati, impetravit, aliaque permulta, Fundatoriciae gratiae, benevolentiae ac protectionis documenta dedit in gratis pectoribus nunquam deletura.“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

Nie przyniosła, jak z powyższych szczegółów przekonać się było można, reforma z r. 1746 najmniejszych natychmiastowych korzyści dla akademii. Wykonawca jej Laskarys, biskup zenopolitański, aby nie drażnić akademików zrzekł się probostwa tomaszowskiego w r. 1748, i nie ubiegał się o infułacyję zamojską, tembardziej, gdy w tymże roku został opatem w Żołkwi, i niebawem kanonikiem metropolitalnym lwowskim. Po r. 1752 powołany do Rzymu, tam zamieszkał; tam umarł w r. 1795. Z Tomaszem Zamoyskim, wojewodą lubelskim, do jego śmierci miewał stosunki; wyjednał dlań w upominku z Rzymu ciało Ś. Mansweta Męczennika. (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon 1891—1892).

[142]) Rkp. Regestr. Quaest.

[143]) Ar. Cons: L. vol. 103. Wizyta kościoła w Zemborzycach z r. 1748; Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Decr. Ref. Ap.—Było to, jest i pozostanie zawsze największą klęską dla wyższych zakładów naukowych, gdy ich profesorowie mają swobodę wydalania się i wyręczania substytutami. Prócz krótkiej choroby, nie może się znaleźć żaden powód usprawiedliwiający nieobecność profesora lub jego zastępstwo. Obowiązki ściśle przez dobrego profesora spełniane oddają najwyższe usługi społeczeństwu; zajmowanie się przeto innemi obok profesorskich obowiązkami, gdy dla nich wykłady potrzeba mu opuszczać, przynosi wielką szkodę zakładowi, nauce i samemu profesorowi, a przez to i społeczeństwu. Jeżeli i w czasach obecnych zwyczaj ten bywa tolerowany, to dawniej był on prawie powszechnym. Lada okoliczność, najpodrzędniejsza sprawa, wystarczały dla profesora, jako pozór do zwalniania się od osobistych wykładów. Jeszcze było pół biedy, gdy w miejsce profesora wykładał jaki substytut, ale zdarzało się bardzo często, jak w akademii zamojskiej, że katedra wakowała, i nieraz po kilka lat nikt przedmiotu nie wykładał, choć profesor się liczył, jako rzeczywiście wykładający. Laskarys, reformując akademiję, pragnął stłumić tę prawdziwą rozpustę w wydalaniu się profesorów i popełnianiu przez nich krzyczącego niedbalstwa; zalecił profesorom ciągłą rezydencyję w Zamościu, ścieśnił swobodę w wyjazdach i w zajmowaniu się sprawami podrzędnemi, włożył odpowiedzialność na profesorów za niedopełnienie obowiązków przez substytutów, a co najważniejsza, usunął okoliczność częstego wydalania się, gdy nakazał aby na przyszłość profesorowie duchowni, dopiero po ośmnastu

latach profesorstwa mogli brać prelatury w kolegijacie lub probostwa w ordynacyi. Lecz z tymi profesorami, których już zastał, a którzy posiadali prelatury lub probostwa, trudna była sprawa, musiał ich pozostawić, zaleciwszy tylko, aby częściej bywali w Zamościu i przez substytutów przedmioty wykładali. Nie prędko więc mogło przyjść do jakiego takiego ładu pod tym względem. Oto i ks. Węgier, którego w czasie wizyty Laskarys zastał profesorem postępowania sądowego, nie tylko przed, ale i po reformie przedmiotu nie wykładał. Zamiast w Zamościu jako kanonik i profesor, siedział w Zemborzycach na probostwie. Akademija często go upominała, żeby albo wykładał, albo katedrę zrezygnował. Uczynił to wreszcie r. 1759 dnia 31 marca, zastrzegłszy sobie miejsce i głos w akademii. Katedra postępowania sądowego licho była uposażona, miała zaledwie 6.000 złp. kapitału przywiązanego do kanonii zwanej „Canonicatus Wosiniano-Osęcianus.“ Po rezygnacyi katedry przez ks. Węgra, akademija w tymże roku uprosiła egzekutorów testamentu ks. Górskiego, ze mając 3.000 złp. w ręku swych do rozporządzenia, niemi szczupły fundusz tej katedry powiększyli, dając tę sumę na procent. Wspomina o tem akademija na posiedzeniu swem z dnia 25 kwietnia r. 1759 (rkp. Acta A. Conv. vol. II).

[144]) Acta C. Z. vol. III.

[145]) Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Regestr. Quaest.—Estreicher, Bibliogr. t. XII, str. 137. Jak krótko bawili na katedrach profesorowie zamojscy, dowodem Amlerski. Powołany do akademii w r. 1737, w lat dziesięć już go Laskarys, podczas reformy w akademii odbywanej, nie zastaje. Zostawszy w r. 1738 kanonikiem i plebanem w Łukowy, zdaje się, że wkrótce po r. 1740, już do akademii nie zajrzał, bo go rejestr kwestorski nie wspomina. Kapitule się wysługiwał, często w jej aktach wspominany. Parę lat w tychże aktach wspomniany jest jako Amborski; zapewne przez pomyłkę. Po reformie akademii, z wyjątkiem Trembińskiego, któremu ze szczególnych powodów udało się krótko bawić w akademii dla wzięcia tylko godności rektora i infułata, inni akademicy, jeśli chcieli osiągnąć kanonię, prelaturę w kolegijacie lub probostwo w ordynacyi, musieli się stosować do wymagań dekretu reformacyjnego, i lata wyznaczone przebyć w akademii.

[146]) Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Ar. Cons. L. vol. 126; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 173. — Nie odznaczał się wielkiemi zdolnościami Michał Duńczewski. Jako bakałarza filozofii, ordynat zalecał go na profesora akademii, w r. 1732, lecz kapituła na posiedzeniu kwietniowem odrzuciła go, zalecając, izby się wprzód jeszcze wydoskonalił w akademii krakowskiej. W lat kilka (1737) dopiero przyjęto go w poczet akademików. Zdaje się, że jedynie przez wzgląd na brata Stanisława, matematyka, lub na jego instancyję, posiadł godności w akademii, a kanoniję w kapitułach zamojskiej i krasnostawskiej (Acta C. Z. vol. II). Przez kilka lat, przed śmiercią figuruje jako profesor teologii, a w r. 1748 jako profesor teologii „fundationis Georgii episcopi.“ Wiadomo, że Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, już w piśmie fundacyjnem akademii występuje jako fundator dwóch katedr: teologii i prawa kanonicznego. Wiadomo z drugiej strony, że tenże biskup cofnął potem swoją fundacyję, a katedry teologii i prawa kanonicznego powstały potem z fundacyi Szymonowicza, Katarzyny z Ostroga i infułata Swarskiego (patrz wyżej odsyłacze: 1, 51 i 28. Fundacyje profesorów teologii i z zapisu Szymonowicza „ad mentem D. Thomae Aquinatis“ i z zapisu Katarzyny z Ostroga „ad mentem subtilis Scoti“, jak ich później nazywano, pozostaną zagadkowemi, dlatego, że

Szymonowicz poeta, humanista, człowiek zacny, ale nie zawsze w zgodzie żyjący z teologicznemi przepisami, niekiedy zbyt lekki, dziwnie wygląda jako fundator katedry tak poważnego przedmiotu; a Katarzyna z Ostroga, cokolwiek funduje w akademii, spełnia tylko wolę męża, o ile ten za życia swego, nie spełniwszy woli ojca, jej i opiekunom małoletnich dzieci swoich, zalecił. Fundacyja zaś teologa w r. 1641, dziewiątego innego przez nią zrobiona, teologa, „którégó w akademii tej potrzebnego,—jak się wyraża—baczył śp. Jego Mość Dobrodziej mój itd."—jest jedyna, jaką zrobiła, wypełniając wolę tylko męża, a nie jego ojca. Tomasz Zamoyski kanclerz, mąż Katarzyny z Ostroga, nawet tych fundacyi, które mu ojciec polecił zrobić, nie wykonał; była by to więc osobliwość, gdyby w akademii jaką nową katedrę, pomysłu swego, zaprowadził. Kochał on akademiję po swojemu, ale nic za życia swego ważnego dla niej nie zrobił, chyba to jedno, że usunął od jej zarządu biskupa chełmskiego. Jak odmiennie zapatrywał się na nauki od ojca swego, a zwłaszcza na edukacyję, dosyć jest odczytać testament jego, a mianowicie ten ustęp, który dotyczy wychowania syna, aby się przekonać o tem. Czy zatem owe fundacyje dwóch katedr teologii, zrobione przez Szymonowicza i Katarzynę z Ostroga, nie są oparte na części spadku pozostałego po Jerzym Zamoyskim, biskupie chełmskim? Szymonowicz był przyjacielem i powiernikiem tego biskupa. Gdy biskup Jerzy umarł w początku 1621 r., Tomasz, młody ordynat, likwidował ten spadek ze swoim doradzcą Szymonowiczem; po śmierci w r. 1629 Szymonowicza, znowu tenże ordynat zajmuje się spadkiem poety i przeznacza z niego pewną część dla akademii. Szymonowicz sam fundacyi teologa nie robił, wytworzyła się ona ze wzmiankowanej części jego spadku. Czy więc ów odgłos dalekiej wieści, że była fundacyja na uposażeniu Jerzego Zamoyskiego, biskupa chełmskiego, a jej katedrę posiadał w r. 1748 Michał Duńczewski, nie jest także poniekąd usprawiedliwieniem powyższego domysłu? Domysłem to pozostanie, aż do tej szczęśliwej przyszłości, w której, wydobyte dokumenty, odnoszące się do fundacyi akademii zamojskiej, ujrzą kiedyś światło dzienne. Dziwna bowiem plątanina panuje we wzmiankach zaczerpniętych z akt akademickich i kapitulnych o źródłach dochodów akademickich, o fundacyjach, z jakich te dochody pochodzą; i dopóki wszystkich zapisów na rzecz akademii czynionych, w oryginałach lub kopijach nie będzie można rozpoznać, dotąd nie będzie jasnem i pewnem, kto był rzeczywistym fundatorem kilku katedr w akademii zamojskiej, powstałych po pierwszych dziesięciu katedrach fundowanych przez kanclerza i hetmana, założyciela tejże akademii.

[147]) rkp. Regestr. Quaest.

[148]) Acta C. Z. vol. II; Acta Ac. Conv. vol II; rkp. Regestr. Quaest.

[149]) rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III. Langiewicz często bywał substytutem profesorów akademii, w końcu i sam został profesorem. Chociaż zdolny, widząc jak chleb profesorski dla ludzi sumiennych był gorzkim, rzucił go i wolał zostać wikaryjuszem kolegijaty. Wkrótce został senijorem wikaryjuszów. Jako senijor wikaryjuszów, miał odrębne uposażenie, oparte na kapitale, wynoszącym do 15 tysięcy złp. Gdy potem kapituła, mając ciągłe sprawy, pomyślała na posiedzeniu 13 kwietnia r. 1744 o utworzeniu symbolum t. j. funduszu na sprawy i potrzeby kolegijaty składanego corocznie przez prałatów i kanoników w kwocie złp. 410,—a na posiedzeniu 11 maja t. r. na fundusze z różnych zapisów pochodzące, a wynoszące złp. 10.000, stałego prokuratora do spraw swych ustanowiła, dając mu godność kanonika i przeznaczając

ostatnią stalę w kapitule, — wówczas na pierwszego takiego Kanonika-Prokuratora wezwała ks. Langiewicza (Acta C. Z. vol. II).

[150]) rkp. Regestr. Quaest.

[151]) Acta C. Z. vol. II. Daleko lepszem było uposażenie każdego choćby najniższego beneficyjanta przy kolegijacie, aniżeli któregokolwiek z profesorów akademii, nie posiadających beneficyjów. Z tego powodu ci z akademików, którzy nie mieli nadziei prędko pochwycić jakiego beneficyjum, rzucali katedry profesorskie, a brali wikaryjat lub prebendę, kapelaniję w kolegijacie. Działo się to tak przed reformą akademii przez Laskarysa, działo się i po tej reformie podobnież, tembardziej, gdy płace profesorskie mało się podniosły, a Laskarys zalecił, iżby profesorom i to ciągle pracującym, dawano: kanonije, późniejszej fundacyi po 6-ciu latach, pierwotnej fundacyi po 12-tu, a prelatury i probostwa dopiero po ośmnastu latach. Los młodszych akademików był nie do zazdrości, i dlatego w akademii, jak to zobaczymy, objawiło się później wielkie niezadowolenie wśród młodszych profesorów, a niekiedy powstawały ztąd spory i sprawy gorszące.

[152]) Acta C. Z. vol. II i III; Acta Cap. Cath. Chełm. vol. V i VI; rkp. Regestr. Quaest; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Cathal. Cleri. Dioec. Chełm. 1797 an.; Estreicher: t. IX str. 173 etc. W czasie największego upadku akademii, nie brakło jej na życzliwych osobach i dobrodziejach. Na prośby przyjaciół akademii, a mianowicie Tomasza-Józefa ordynata Zamoyskiego, syna Marcina podskarbiego koronnego, znany z gorliwości Krzysztof Jan Szembek, biskup chełmski, nominat przemyski, dnia 13 stycznia r. 1719, za zgodą kapituły katedralnej chełmskiej, wydał przywilej, mocą którego „unum Canonicatum Doctoralem, illumque olim concionatorium regiae Divi Vladislai Jagiellonis fundationis, nostrae autem provisionis“ — jak się w tym przywileju wyraził, cum loco in stallo, voce in Capitulo, assensu, optionibus et universis quibus alii canonici gremiales in hac nostra Cathedrali fruuntur praerogativis, fructibus etc.“ — dąrował akademii zamojskiej, aby „unus saltem de gremio Emeritorum in Academia Zamoscensi Virorum, isque Sacrae Theologiae vel Utriusque Juris Doctor assumi possit.“ (Acta Cap. Cath. Chełm. vol. IV kar. 376 i 377). Ponieważ jednak kapituła chełmska przywileju tego do akt swych nie wciągnęła, ani też o nim lub zgodzie nań wzmianki w tychże aktach nie zrobiła, długo akademija zamojska z tego przywileju nie mogła korzystać. Kiedy po śmierci ks. Wentona, posiadacza kanonii przeznaczonej dla akademików zamojskich, akademija przedstawiła dwóch kandydatów: Wcisłowskiego O. P. D-ra i Pilszeckiego licencyjata prawa kanonicznego, kapituła chełmska na posiedzeniu swojem jeneralnem w dzień Trzech Króli r. 1735, odrzuciła prezentę i zażądała od akademii dokładniejszego objaśnienia przedmiotu (Tamże, vol. IV, kar. 240). Toż samo uczyniła na posiedzeniu tegoż roku w dzień Rozesłania Apostołów, i ani chciała słyszeć o kandydatach akademickich (Tamże, vol. IV kar. 244). Widocznie kapituła, która „non tam libenter quam reverenter“ zezwoliła na przywilej szembekowski, nie chciała dopuścić akademika do swego grona, ani uznać mocy owego przywileju. Wówczas to Andrzej Fabijański filozofii i teologii Doktor, akademik zamojski, wyrobił sobie prowiz apostolski na tę kanoniję i żądał aby go na nią installowano. Kapituła na posiedzeniu w dniu Trzech Króli r. 1736 zgromadzona, przyrzekła Fabijańskiego instalować, ale pod warunkiem, iż się wystara o nowy prowiz, w którymby nie było wzmianki „praetensi juris Universitatis“ (Tamże vol. IV kar. 247). Takiż sam warunek kapituła położyła, gdy się powtórnie upominał o instalacyję

Fabijański (Tamże, vol. IV kar. 255). Wreszcie skoro Fabijański wyrobił sobie nowy prowiz bez wyrażenia praw akademii zamojskiej, został przyjęty (Tamże vol. IV kar. 262), lecz tak go kapituła traktowała, iż do końca życia swego nie miał w niej głosu. Umarł też wkrótce Fabijański r. 1737, a po jego śmierci przybyła nowa sprawa akademii z kapitułą chełmską. Toczyła się ona w sądach biskupich, w nuncyjaturze itd. (rkp. Regestr. Quaest.). Ucichła cokolwiek, kiedy Michał Duńczewski około r. 1746 został kanonikiem chełmskim, właściwie nie gremijalnym lecz tytularnym, gdyż ani w tym roku, ani w następnych, aż do śmierci Duńczewskiego, tego ostatniego kapituła chełmska nie zaliczała do swego grona. W końcu udało się akademii sposobem postulatu zaciągnąć do akt kapitulnych chełmskich swój przywilej w dzień Trzech Króli r. 1752, a następnie zmusić ks. Konstantego Klauzińskiego, jako nieprawnie posiadającego kanonij̨ę akademicką, do zrezygnowania tejże w r. 1753. Z przedstawionych ze strony akademii kandydatów Górskiego i Dulewskiego, został kanonikiem katedralnym chełmskim gremijalnym Dulewski w tymże r. 1753, i był nim aż do śmierci swojej w r. 1797 (Acta Cap. Cath. Chełm. vol. IV kar. 376 i 377; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II pod r. 1753). Był to pierwszy i ostatni akademik kanonik katedry chełmskiej, który korzystał z przywileju szembekowskiego. Dulewski był także ostatnim ze scholastyków zamojskich używającym wpływu na rządy i losy akademii. Wprawdzie wpływ ten od reformy z r. 1746 nie był już tak stanowczy jak dawniej, ale jeszcze znaczny. Absolutnie nie mógł rządzić akademiją, ani jej dochodami według woli szafować, bo przepisy dekretu reformacyjnego, a z nimi przywrócona powaga rektora, biskupa chełmskiego jako kanclerza, wreszcie ściślejsza kontrola czynności scholastyka, stawały temu na przeszkodzie. Zawsze jednak miał on wielką władzę w swych ręku. Był jak dawniej wizytatorem akademii, administrował jej dobrami, a kiedy od r. 1757 wprowadzono w życie Breve apostolskie o pobieraniu dochodów z beneficyjów przez lat piętnaście na wykończenie gmachu akademickiego i powiększenie płac profesorskich, do niego należała główna nad temi dochodami inspekcyja. Ów zarząd dobrami a nadzór nad dochodami akademickimi stały się większym kłopotem od czasu jak Zamość z okolicą przeszedł pod panowanie Austryi. Podatki i różne kontrybucyje zwiększyły się, a stosunki z administracyją rządową były liczne i nie zawsze miłe. Mimo to, Dulewski do końca istnienia akademii wytrwał na stanowisku wizytatora i zarządzcy dochodów akademickich t. j. do miesiąca września r. 1784. W tym roku skasowane zostały kapituła i akademija. Ponieważ dobra Chmielek, Rakówka i Zawadka, na których miał razem z czterema kanonikami i tyluż wikaryjuszami oparte uposażenie swoje scholastyk, przysądzone zostały ordynacyi na utrzymanie nowopowstałego na gruzach akademii liceum zamojskiego, Dulewski został tylko przy probostwie tarnogrodzkiem i górajskiem. Nawet dożywocia mu na tych dobrach nie wyznaczono; jedynym był z członków dawnej kapituły ks. Trembiński dziekan-infułat, któremu dozwolono dóbr infułackich i prepozytury szczebrzeszyńskiej do końca życia używać. Dopiero kiedy w r. 1770, po śmierci Józefa II, nowy duch powiał, Dulewski, który się zawsze „uti Coadjutor perpetuus Decanatus Zamoscensis Authoritate Apostolica Institutus“ uważał, tak gorliwie zajął się staraniem o odzyskanie koadjutoryi infułacyi zamojskiej, że po dwuletnich blisko zabiegach i znacznych kosztach przywrócił mu takową ówczesny rząd austryjacki, ku końcowi r. 1791, za zgodą na to Andrzeja ordynata Zamoyskiego, jako kolatora miejscowego. Gdy zaś w roku zaraz następnym 1792, dnia 10 lutego, wyszedł dekret cesarski przywra-

cający kapitułę zamojską, z warunkiem, aby członkowie jej zajmowali się obowiązkami parafijalnemi, Dulewski odzyskał godność nietylko koadjutora infułacyi, ale i prałata scholastyka w kapitule. Jako taki, z powodu, że Trembiński dziekan-infułat będąc schorzałym i sędziwym starcem, nie mógł przybyć do Zamościa, prezydował na pierwszej kapitule po przywróceniu kolegijaty dnia 6 kwietnia r. 1792. Infułat Trembiński, który 85 rok licząc, siedział stale we wsi Dziesiątej pod Lublinem, ocenił tę gorliwość Dulewskiego, jako swego koadjutora; zostawiwszy przeto sobie z dóbr infułackich Matcze i Liszki, oddał mu w używalność folwark Wólkę infułacką pod Zamościem i prepozyturę szczebrzeszyńską z wsią Sułówkiem. Takie powodzenie zachęciło Dulewskiego do starania się o odzyskanie dóbr kapitulnych niegdyś, Chmielka, Rakówki i Zawadki. Dobra albowiem te mogły się stać uposażeniem kapituły, której członkowie, z wyjątkiem dziekana-infułata, nie posiadali żadnego. Lecz zwrócić tych dóbr kapitule nie chciał, ani Andrzej Zamoyski ex-kanclerz, ani po jego śmierci pozostała wdowa Aleksandra z ks. Czartoryskich Zamoyska, ani syn tychże ordynat Aleksander. Owszem, ostatni w bardzo gruntownej i stanowczej swej odmowie, danej na piśmie pod dniem 12 września r. 1795, nazwał wystąpienie kapituły o zwrot dóbr pomienionych, obrażającem i nieprzyzwoitem. Mimo takiej odprawy, kapituła pobudzona przez Dulewskiego, udzieliła mu plenipotencyi do wystąpienia na drogę sądową, przeciw ordynacyi. Opatrzony w plenipotencyję. wystąpił Dulewski z procesem, lecz wkrótce umarł. Występowała i potem kilkakrotnie kapituła o odzyskanie Chmielka, Rakówki i Zawadki, lecz zawsze bezskutecznie. Dlatego też kapituła kolegijaty zamojskiej, z wyjątkiem infułata-dziekana, nie miała do ostatnich lat żadnego uposażenia. Dulewski, który tyle łożył trudu i kosztów, aby w pomyślniejszym zostawić stanie kapitułę zamojską, nie miał nawet szczęścia posiąść infułacyi, — pięciu blisko miesiącami poprzedził do grobu rzeczywistego infułata, ks. Trembińskiego (Acta C. Z. vol. III; Ar. Kop. Z.; Ar. Kons. L.).

[159]) Rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. II i III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 190 etc. Ubóstwo materyjalne do jakiego doszła akademija zamojska, z powodu niewypełnienia woli jej założyciela, zaprzepaszczenia wielu fundacyj późniejszych, nie zawsze dobrej administracyi dóbr ziemskich, nieregularnej wypłaty procentów od kapitałów, nieodpowiedniego najczęściej szafunku dochodami akademickimi—była to najsłabsza strona tej instytucyi. Biskup zenopolitański, reformując akademiję w r. 1746, dostrzegł ją, a oglądając się za środkami, za pomocą których mógłby wyrwać akademiję z tego ubóstwa, nie znalazł innego sposobu nad sięgnięcie po dochody kościelne. Przekonawszy się bowiem dotykalnie, że liczyć niemożna na ofiarność osób nawet najbardziej zainteresowanych reformą akademii, dla zasilenia funduszów akademickich, załatwienia zwłaszcza dwóch nagłych spraw: odrestaurowania gmachu akademickiego i powiększenia nader szczupłych płac profesorskich, postanowił zaczerpnąć ze źródła, które dopóki nie wyschło, najczęściej zasilało zakłady naukowe w kraju. Już przeto w dekrecie reformacyjnym, porozumiawszy się wprzód z biskupem chełmskim, rzucił projekt wyjednania u Stolicy Apostolskiej dochodów z kilku przynajmniej beneficyjów w ordynacyi dla akademii (patrz wyż. za odsyłaczem 141). Jak najchętniej zgodził się na ten projekt inicyjator reformy, Tomasz-Antoni ordynat Zamoyski, i tak się szczerze zajął, że już dnia 24 maja r. 1751 wyszło Breve Benedykta XIV papieża, dozwalające pobierać dochody na potrzeby akademii ze wszystkich beneficyjów w ordynacyi, przez lat piętnaście, od śmierci obecnych beneficyjantów, pod warunkiem: aby chwała

Boża i świątynie nic na tem nie cierpiały (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II conv. X septembris et VIII novembr. 1751). Ponieważ wkrótce, bo 1 listopada r. 1751 ordynat umarł i okazała się z pewnych względów potrzeba udania się do Stolicy Apostolskiej o zmodyfikowanie (Sanatio Brevis) otrzymanego Breve, długo jeszcze akademija zmuszoną była czekać na poprawę swoich funduszów z dochodów beneficyjalnych. Dopiero bowiem za staraniem opiekuna małoletniego ordynata, Jana-Jakóba Zamoyskiego, starosty lubelskiego, dnia 23 sierpnia r. 1754 wyszło nowe Breve, a zalodwie po przedstawieniu takowego biskupowi chełmskiemu 29 listopada r. 1756 nastąpiła dnia 10 stycznia r. 1757 egzekucyja co do beneficyjów leżących w obrębie dyjecezyi chełmskiej. Podobnąż drogą szła egzekucyja w dyjecezyjach: przemyskiej i krakowskiej. Nie obyło się bez kosztów, jakie akademija łożyć musiała, już to na ekspedycyje rzymskie, już to na podróże akademikom udającym się do Chełma, Przemyśla, Krakowa (Ar. Kons. L. vol. 133; Acta C. Z. vol. III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II pod r. 1751, 1755, 1757; rkp. Regestr. Quaest.). Na podstawie więc egzekucyi Breve apostolskiego, akademija przez lat piętnaście dochody miała pobierać z następujących beneficyjów: Turobina, Wielączy, Starego Zamościa, Mokregolipia, Tomaszowa, Józefowa w dyjecezyi chełmskiej; Tarnogrodu, Łukowy, Krzeszowa, Potoka w dyjecezyi przemyskiej; Goraja, Batorza, Biały, Wilkołaza w dyjecezyi krakowskiej (Tamże). Dochody tych jedenastu beneficyjów, z których jedne po 2000 złp., inne po 1800, a rzadkie mniej tysiąca złp. rocznie dla samej akademii przynosiły, choćby nawet liczyć przeciętnie po złp. tysiąc rocznie na beneficyjum, wynosiłyby złp. 11,000 rocznie. Przez lat 15 zebrany kapitał złp. 165,000, wystarczyłby w zupełności nietylko na odrestaurowanie gmachu akademickiego, ale w części mógłby być obróconym jako żelazny fundusz na powiększenie płac profesorskich. Tembardziej nastąpić to mogło, że i z innej strony przyszła akademii pomoc. Oto na posiedzeniu jeszcze z d. 7 stycznia r. 1752 akademija w aktach swoich notuje, że po śmierci Tomasza-Antoniego ordynata, Jan Zamoyski, starosta lubelski, razem z innymi współopiekunami małoletniego następcy na ordynacyi Klemensa, na kongresie publicznym, przyrzekł wypłacić czynsze zaległe kapitule i akademii, pod warunkiem „quatenus retenti census utrumque Collegium concernentes non excedendo summam capitalem praevia calculatione non alias nec aliter nisi pro fabrica Collegii Academici exsolvantur et Magnifico Thesaurario ordinationis praecomissum quatenus partitim pro exigentia fabricae dicti collegii academici retentam summam exsolvat.“ Najniezawodniej część jakąś z owych zaległych czynszów musiała akademija dostać, skoro w tychże aktach na posiedzeniu 9 maja tegoż roku w punkcie 1-m swych uchwał umieściła co następuje: „Ad 1-m Quandoquidem Deo miserante a saeculo desertum opus tam nobile Collegii Academici die 2 mensis maij anni praesentis fabricam suam auspicatum est Deo Ter Optimo Maximo sint gratiae et laudes infinitae. Ill-mo et Excell-mo Joanni Zamoyski Capitaneo Lublinensi Tutori Ordinationis cujus speciali gratia effectum hunc sortitum est perpetua in cordibus academicis gratitudo. Quae fabrica ut quam optimo cursu et ordine procedat electus est votis omnium C. C. D. D. Doctorum et Professorum in Praefectum Fabricae Ill-ris Clar. D. M. Clemens Podziomkiewicz, cui plena datur facultas omnes census ex thesauro arcis Zamoscensis pro fabrica recipiendi, iisdem disponendi ac omnia communicato consilio cum Universitate peragendi salvo calculo de perceptis et expensis.“ Rozpoczętą więc została fabryka akademii w r. 1752, z zaległych czynszów i ciągle odtąd przez lat kilkanaście prowadzoną była, z różnem powodzeniem. Nieregularnie bowiem wypłacano owe

zaległe czynsze. Już w roku następnym, aby fabryka nie stanęła, musiano naruszyć inne fundusze, z powodu niewypłacania czynszów. W r. 1754 akademija wysyła rektora i scholastyka do starosty lubelskiego i innych opiekunów ordynacyi z prośbą, aby na dalsze prowadzenie fabryki „ex retentis censibus Universitatis certam et punctualem solutionem dignentur designare.“ Prośba jednak nie wiele skutkowała, i znowu wypadło, jak o tem świadczy posiedzenie kapituły kwietniowe z tegoż roku, zapozywać opiekunów ordynacyi o wypłatę czynszów. Kilka lat upłynęło zanim zebrał się kongres z opiekunów dnia 15 maja r. 1759 i przyznał kapitule i akademii czynsze zaległe za lata dawne, aż do r. 1760 włącznie. Kapituła na posiedzeniu swem z d. 26 października r. 1761 wspominając o tem, zarazem nadmienia, że summa czynszów zaległych za czas ten przyznana kapitule i akademii wynosiła złp. 64,387 gr. 18, i że część swoją czynszów kapituła oddała prokuratorowi kapitulnemu „pro fabrica Ecclesiae, Seminarii, Campanilis, Residentiae cleri minoris.“ Co zrobiła z częścią swoją czynszów akademija, częścią daleko większą od kapitulnej? Trudno się dowiedzieć z akt akademickich i rejestru kwestorskiego. Niezawodnie akademija, jak dochody z beneficyjów, które już zaczęła pobierać od r. 1757, tak i czynsze zaległe, które już stale łącznie z bieżącymi od objęcia ordynacyi przez młodego Klemensa Zamoyskiego zaczęły ją dochodzić od r. 1760, oddawała swemu prefektowi fabryki gmachu akademickiego ks. Podziomkiewiczowi, a ten odrębne musiał prowadzić rejestry dochodów i rozchodów. Rejestry te są nieznane. — Gdyby się kiedy znalazły, gdyby odszukano rejestry egzaktorów, których akademija miała do ściągania dochodów z beneficyjów, przez Breve apostolskie akademii przeznaczonych, możeby wówczas dowiedziano się: jakie akademija summy zebrała z zaległych czynszów, z dochodów beneficyjalnych, na co i jak tych summ użyła. Akta zarówno kapitulne jak i akademickie świadczą, że czynsze i dochody były pobierane, że fabryka akademicka była prowadzoną, że przez lat kilkanaście, rozpocząwszy od r. 1754, ruch w akademii, dzięki polepszeniu się jej stanu materyjalnego, panował; nowe instytucyje, jako-to: konwikt szlachecki w r. 1754, seminaryjum w r. 1748 powstawały, porządkować zaczęto drukarnię, biblijotekę, archiwum itd. Lecz obok tego wspomniane wyżej akta świadczą i o tem: że akademija często była w kłopotach pieniężnych, że dochody jej z czynszów i beneficyjów wpływające nie były wystarczającemi; że fabryka akademii często kulała, instytucyja zaś świeżo powstała, konwikt szlachecki, musiała być zamkniętą. Wreszcie widocznem jest z akt rzeczonych, iż sprawy poboczne, procesy akademickie, najgłówniejszą część dochodów pożerały. Już w r. 1763 na posiedzeniu swojem d. 14 grudnia taką uchwałę wydała: „Ad 1-m Universitas considerato miserrimo statu suo, ac tenuitate salariorum et mensae D. D. professorum, nec non videndo, quod nulla spes sit aliunde succurendi indigentiae suae, propter quam, nec professores ad Cathedras faciliter adinvenire et conservare, Bibliothecam pernecessariam reficere, aedificia Collegii reparare, aliisque necessitatibus Communitatis subvenire potest, factis ad invicem colloquiis et deliberationibus statuit, ut ex beneficiis curatis videlicet: Łukoviensi, Potocensi et praebenda S. Catharinae in suburbio Zamoscensi mensae, C. C. D. D. Professorum incorporari et uniri, super vero beneficiis Turobinensi, Tarnogrodensi et Gorajensi pensiones perpetuo pro augendis salariis eorumdem professorum Facultatum imponi, similes etiam pensiones supra beneficiis Wilkołasensi et Batoriensi pro Fabricae et Bibliothecae conservatione constitui valeant, instandum esse ad Ill-mum Loci Patronum, deinde ad Ill-mos Locorum Ordinarios, et ad ipsam S. Sedem Apostolicam, ad

quem effectum Libellum confecit Ill-mo Patrono porrigendum, deinde Actis Universitatis obtento effectu, inserendum esse conclusit, rogavitque M. D. Rectorem ut pro consensu opportuno ad V. Capitulum E-siae Coll. Zamoscensis, tandem ad Ill-mum Ordinarium, denique ad Ill-mos Episcopos Cracoviensem, Praemysliensem et Chełmensem recurrere et instare dignaretur." Życzeniu jednak akademików ordynat nie był przychylny, skoro projekt upadł i nie ma już o nim w aktach wzmianki. W dziesięć lat po egzekucyi Breve apostolskiego na pobieranie dochodów z beneficyjów, okazało się, że akademija nie wiele zyskała, beneficyja opustoszały, świątynie były prawie w ruinie. Biskupi chełmscy, którzy w swej dyjecezyi nigdy nie mieli odpowiednio do liczby wiernych zbyt wiele świątyń parafijalnych, zaczęli się troskać tym stanem rzeczy, porozumiewać z nowym, po zejściu bezpotomnie Klemensa Zamoyskiego, ordynatem Janem Zamoyskim, starostą lubelskim, czyby się nie dało innym sposobem zaradzić potrzebom akademii zamojskiej, bez szkody świątyń i wiernych. Stanęło wreszcie na tem, po porozumieniu się Jana-Jakóba ordynata Zamoyskiego z biskupem chełmskim Turskim, że akademicy zamiast bezpośrednio dochodami beneficyjum zarządzać, będą odtąd pobierali stałą pensyję z każdego beneficyjum od posiadacza takowego, zaś ordynat będzie jak wprzód dawał prezentę na beneficyja a biskup prezentowanych „ad titulum" instytuował. Zgodziły się na to: kapituła, na posiedzeniu swem kwietniowem r. 1768; akademija na posiedzeniu d. 13 kwietnia tegoż roku. Gdy jednak przyszło do wykonania projektu, okazało się iż nie znaleźli się kandydaci do beneficyjów opustoszałych, a obciążonych wypłatą oznaczonych zgóry pensyj, na rzecz akademii. Ponieważ dłużej pozostawić beneficyja bez stałych tychże posiadaczy było niepodobieństwem w czasach zaburzeń krajowych, ordynat naglony przez biskupa o zaradzenie potrzebom kościołów w ordynacyi, zażądał od akademii, aby się zrzekła dochodów beneficyjów dozwolonych jej przez Breve Benedykta XIV. Akademija „nolens volens" zrzekła się dochodów, tembardziej, że zawieruchy ówczesne nie pozwalały żywić nadziei, aby opustoszałe przez zły zarząd poprzedni beneficyja, mogły w czasach niespokojnych przynieść jakikolwiek dochód. Zrzekając się jednak, prosiła ordynata, aby jej inne jakie dochody przeznaczył. Zrzeczenie to w następnych słowach, w aktach swoich zaznaczyła na posiedzeniu 9 stycznia r. 1769: „Institit Ill-mus D. Ordinatus Zamoyski Capitaneus Lublinensis et Patronus academiae ad Universitatem per Rectorem M-m eo fine requisitum, quatenus Universitas ob rationem, ac si desolationis praecedentis et subsecuturae in beneficiis suae Ordinationis, a gratiis Apostolicis favore fabricae Academiae emanatis recedere vellet; Universitas adhaerendo enixae instantiae ejusdem Ill-mi D. Ordinati et Patroni, resolvit recedendum esse ab ejusmodi gratiis, obligavitque M-m Rectorem quatenus ejusmodi resolutionem Ill-mo Ordinato deferret et postulatis humillimis id apud praefectum Ill-mum Patronum evinceret, ut praefatus Ill-mus Patronus in locum cessantis et cessaturi proventus pro fabrica Academiae prosequenda et conservanda ex beneficiis ad mentem gratiarum Apostolicarum hucusque pendi solitis, alios aliunde certos dictae fabricae proventus providere digneretur."—Taki obrot wzięła sprawa dochodów z beneficyjów ordynackich dla akademii przeznaczonych. Dochody te i procenty zaległe, pobrane przez akademiję, spowodowały chwilowy w niej ruch, dążenie do postawienia w przyjaźniejszych warunkach akademii. Rezultatem dotykalnym zwiększonych w tym czasie dochodów akademickich, pozostał kapitał w kwocie 15,000 złp., lokowany na dobrach, od którego procent miał być obracany w przyszłości na fabrykę gmachu akademickiego i sam gmach akademicki

wykończony i doprowadzony do jakiego takiego porządku. Czy jaki kapitał uzbierany został na powiększenie płac profesorskich, trudno o tem coś zawyrokować. Niewielkie sumki przeznaczone na ten cel a figurujące w spisie funduszów przy kasacie akademii, mogły pochodzić z dawnych zapisów, gdyż je robiono i wprzód przez różnych dobrodziejów akademii, najczęściej samych akademików.

Ks. Klemens Kanty Podziomkiewicz S. Teologii Doktor od r. 1752 aż do końca istnienia akademii, był prefektem fabryki gmachu akademickiego. Ponieważ często spełniał obok obowiązków profesorskich, powinności różnych urzędów akademickich, miał sobie dodanego pod nazwą inspektora fabryki jednego z akademików młodszych, najczęściej profesora substytuta. Musiał się Podziomkiewicz wywiązywać godnie z przyjętych obowiązków prefekta fabryki, skoro członkowie obu kolegijów zadowoleni byli. Pobierał z tego tytułu płacę w kwocie stu złp. rocznie. Nieraz bywał w ciężkich kłopotach, chociaż bowiem akademija dała mu pełnomocnictwo do pobierania czynszów zaległych ze skarbu ordynackiego, lub czerpania ze skrzyni akademickiej często się wszakże zdarzało, że gdy przyszło płacić robotnikom, ze skarbca ordynackiego nie wypłacono, a ze skrzyni akademickiej nie można było zaczerpnąć, bo była pusta. Wówczas to ks. Podziomkiewicz, aby fabryka nie stanęła, rwał zkąd mógł, często własnym groszem zastępował, choć nie był bogatym, bo z wyjątkiem kanonii zamojskiej, żadnego innego beneficyjum nie posiadał. Posiadając zaufanie zarówno w akademii jak i u członków kapituły, w ostateczności udawał się do nich i pożyczki na potrzeby fabryki zaciągał. Służył gorliwie sprawie akademii przez ostatnie czterdzieści pięć lat jej istnienia. Gdy w r. 1784 kapituła i akademija skasowane zostały, starzec schorzały, dostał w drodze łaski od ówczesnego ordynata naprzód trzysta złp. rocznej pensyi, a potem w lat kilka złp. pięćset. Doczekał się, że w r. 1792 kapituła przywróconą została, ale uposażenia większego nie zyskał, gdyż w nowej kapitule tylko prałat dziekan miał uposażenie. Umarł w r. 1800 (Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.).

[154]) Rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. II i III; Acta Cap. Cath. Chełm. vol. V i VI; rkp. Notata; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 184, 202, 217, 230, 311, 529 etc. Zdawać by się mogło, że po reformie z r. 1746 akademija zamojska mniej mieć będzie spraw, a przynajmniej, że prowadzenie tychże odbywać się będzie bez odrywania profesorów od pracy obowiązkowej i nie tak kosztownie. Tymczasem, było to już znać przeznaczeniem tej akademii, że jak przed reformą tak i po niej, spraw miała podostatkiem. Odciągały one od katedr najzdolniejszych profesorów i pożerały najznaczniejszą część dochodów akademickich. Ze spraw tych najzaciętszą i najkosztowniejszą była z ks. ks. Jezuitami o założenie przez ostatnich akademii we Lwowie. Rozpoczęła się ona w r. 1759 i ciągnęła przez lat kilkanaście z wielkim rozgłosem w kraju, ze szkodą moralną i materyjalną obu: akademii krakowskiej a przedewszystkiem zamojskiej. Akademija krakowska prowadziła walkę dla zasady; stając w obronie przywileju w czasach kiedy przywilej nieledwie wszystko znaczył. Akademija zaś zamojska nietylko w obronie przywileju, ale w obronie dalszej swej egzystencyi walczyć była zmuszoną. Gdyby albowiem ks. ks. Jezuici otwarli akademiję we Lwowie tak bliskim Zamościowi, podkopaliby do reszty kredyt i znaczenie akademii zamojskiej, i to w chwili, w której ta zaczęła się dźwigać ze swego długoletniego, bo cały wiek trwającego, upadku. Czuli to

dobrze akademicy zamojscy, dlatego też sprawę prowadzili zawzięcie, bez względu na trudy i koszta. I kiedy akademicy krakowscy zaczęli po latach kilku walki stygnąć w zapale, i nie popierali sprawy z takim kosztem jak w początkach, zamojscy, żaląc się na obojętność Krakowa, postanowili niczego nie żałować bylo pokonać przeciwnika. Jeszcze w r. 1768. jak to poznać można z posiedzenia akademickiego odbytego d. 6 maja t. r., sprawę z ks. ks. Jezuitami popierają (rkp. Acta Ac. Conv. t. II). Jak sprawa ta wiele kosztowała akademiję zamojską można się przekonać z tego, że już w r. 1761 wydała na nią 10,000 złp. według zapewnienia ks. Kochnowskiego najgorliwszego tej sprawy promotora (rkp. Notata). Jeżeli sprawa lat parę prowadzona tyle kosztowała, to cóż mogła kosztować przez lat kilkanaście? Tenże sam ks. Kochnowski wspomina, że „vialia“ dla delegowanych ze strony akademii zamojskiej w tej sprawie na sejm elekcyjny w r. 1764 wyniosły przeszło 3.000 złp. (Tamże). Takich delegatów wysyłała akademija ciągle za tą sprawą i wszędzie, na sejmy, sejmiki, trybunały; do biskupów sąsiednich, do prymasa itd. Gdyby się odnaleźć dały rachunki tego procesu, okazałoby się, że jedna sprawa z ks. ks. Jezuitami lwowskimi, kosztowała akademiję zamojską najmniej złp. 30.000. A była to sprawa najkosztowniejsza, jaką akademija po reformie z r. 1746 miała, ale nie jedyna. Były i inne, które również pociągały za sobą wydatki. Nic też dziwnego, że akademija była w kłopotach materyjalnych, pomimo odbieranych procentów od kapitałów i dochodów z beneficyjów duchownych. Wypadło zamknąć świeżo założony przy akademii konwikt szlachecki, naruszyć kapitały przeznaczone na powiększenie płac profesorskich i kończenie gmachu akademickiego (rkp. Acta Ac. Conv. t. II). Przyszło do tego, że nawet na promowanie sprawy kanonizacyi S. Jana Kantego, na którą tyle akademija krakowska łożyła i którą tak zajęci byli wszyscy akademicy polscy, akademija zamojska w niczem się przyłożyć nie mogla. Zbudowałby się wielce śp. Łukaszewicz, który tak ubolewał nad wielkimi wydatkami poczynionymi przez akademiję krakowską na kanonizacyję Ś-go Jana Kantego, gdyby mu wiadomem było, jak mało, a właściwie nic, na tę sprawę akademicy zamojscy nie dali. Kiedy ks. Antoni Żołędziowski, prokurator i postulator kanonizacyi S. Jana Kantego, siedzący od lat dawnych dla tej sprawy w Rzymie, napisał do akademii zamojskiej aby się przyłożyła do kosztów kanonizacyi, akademicy zamojscy na posiedzeniu 29 kwietnia r. 1767 postanowili: „Ad 1-m Rescribendum esse Romam Peri-lli Clarissimo Antonio Żołędziowski Canonisationis Cantianae Postulatori deprecatorias, quod Universitas nostra pauperrime fundata non sit in statu adjiciendi aliquid pro expensis Romanis,“ etc. Gdy zaś przyszedł czas obchodu kanonizacyjnego, na posiedzeniu swem d. 13 kwietnia r. 1768 postanowiono tę uroczystość odprawić w dzień M. B. Szkaplerznej „cum omni modestia.“ Nie doszło jednak i to do skutku, prawdopodobnie z powodu rozruchów ówczesnych, i dopiero w r. 1775 rozpocząwszy od czwartej niedzieli października, przez trzy dni trwała „devotio memoriae solennis Canonisationis S. Patriarchae nostri S. Joannis Cantii,“ jak o tem wspomina posiedzenie akademickie z d. 10 listopada tegoż roku (tamze).

Dzieje walki akademii krakowskiej i zamojskiej z ks. ks. Jezuitami lwowskimi, opowiedział dosyć szczegółowo Łukaszewicz, choć nietyle dokładnie na ile dozwolić mu mogły pisma w tej sprawie drukiem ogłoszone (Łukaszewicz: Hist szkół itd. t. II str. 70—80: Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 292. 294 itd. do str. 378, t. XII str. 83 i 84). Gdy przyjdzie czas na wydawanie dokumentów i materyjałów do dziejów akademii zamojskiej, ważne źródło do wyjaśnienia

ukrytych pobudek sporu tego, rkp. pod tyt. „Notata“ niezawodnie ujrzy światło dzienne, mianowicie ta jego część, która nosi tytuł „Historica narratio litis cum societate“ (rkp. Notata str. 18—61) i zawiera historyję sporu od r. 1759—1764. Autorem tego rękopisu jest ks. Melchior-Jan Kochnowski, akademik zamojski, główny promotor sprawy z ks. ks. Jezuitami lwowskimi i najzaciętszy tychże przeciwnik. Z rękopisu tego poznać można, że wielu pism drukiem bezimiennie ogłoszonych w tej sprawie, jest autorem ks. Kochnowski, mianowicie zaś pism: Instancyja do Najjaśniejszych Stanów Rzeczypospolitej przeciwko wznowionej akademii lwowskiej“ r. 1759 „Academiae Zamoscensis ad S. R. Majestatem libellus“ r. 1759 — „List przyjacielski do nauczycieli szkół lwowskich“ r. 1760. „List powtórny, do Wieleb. o. o. Jezuitów“ 1761, „Proces akademii krakowskiej i zamojskiej“ r. 1761 itd. Z rękopisu tego wreszcie każdy się przekona, że udział jaki brała w owym sporze akademija zamojska, naraził ją na straty materyjalne i moralne. Ważnych szczegółów dostarczyć także mogą akta kapituł zamojskiej i chełmskiej, Archiwum konsystorza lubelskiego oraz rękopisy: Acta Ac. Conv. t. II. Regestr. Quaest., tylokrotnie cytowane.

Ks. Kochnowski, który w tej sprawie przez lat kilkanaście z gorliwością, trudem i poświęceniem walczył, należał do ludzi wielce pracowitych i obrotnych. Z tego też powodu, zwrócił na siebie uwagę biskupów chełmskich, którzy wprowadziwszy go do kapituły katedralnej, wyręczali się nim stale w zarządzie dyjecezyi swej, aż do końca jego życia, jako officyjałem jeneralnym. Nawet biskupi przemyscy, pod których jurysdykcyję przeszła większa część dyjecezyi chełmskiej od r. 1783, używali ks. Kochnowskiego do zarządu tego nowego nabytku. Czynnemu niezmiernie, biorącemu na barki swoje przeróżne obowiązki: w akademii, dwóch kapitułach i dwóch dyjecezyjach, nic dziwnego, że niekiedy zdarzało się przeoczyć to i owo lub popełnić nieostrożność, pociągającą nieraz za sobą fatalne następstwa. Tak mu się przytrafiło w rozgłośnej i smutnej sprawie małżeńskiej Stanisława Potockiego z Giertrudą Komorowską. Adam Komorowski z żoną swoją Antoniną z Pawłowskich, starostwo Nowosieleccy, sędziostwo ziemscy Borscy, dóbr Sanno, Niestanice itd. właściciele, pragnęli gorąco wydać córkę swoją Giertrudę za Stanisława Potockiego, starostę bełskiego, syna Franciszka Salezego i Anny z Potockich, wojewodów kijowskich na Krystynopolu itd. panów. Różnemi sposobami zwabiali młodego starostę do swego domu; a gdy im się zdawało, że chwila do działania dogodna nadeszła, postanowili zamiar uskutecznić. W tym więc celu, Adam Komorowski ojciec ze Stefanem Gozdzkim wojewodzicem, podskarbim, wujem Giertrudy, udał się do officyjała ks. Kochnowskiego i przedstawiwszy mu, że wspomnionej córce jego Giertrudzie trafiają się dwaj konkurenci, z których jednemu sprzyja on i córka, a drugiemu matka; że jako ojciec pragnący szczęścia dziecka radby mu los zapewnić, ale z drugiej strony, jako mąż pragnąłby spokój w domu utrzymać,—prosił tegoż officyjała, aby dla przyśpieszenia małżeństwa wydał indult od trzech zapowiedzi, w tym zaś indulcie pozostawił puste miejsce na wpisanie nazwiska narzeczonego, na którego się zgodzą on i jego żona. Gdy ks. Kochnowski pytał co to są za konkurenci, Komorowski przepraszając go, odrzekł, że ważne pobudki skłaniają go do zamilczenia nazwiska konkurentów na teraz i, poparty przez Gozdzkiego, otrzymał czego żądał. Nie domyślając się podstępu i zapewniony najuroczystszemi zapewnieniami Komorowskiego, że czyni to jedynie dla szczęścia swej córki i utrzymania zgody we własnej rodzinie i familijach konkurentów, Kochnowski wydał indult dnia 21 grudnia r. 1770 na osoby proboszczów w Staninie i Dobrotworze, pozo-

stawialąc miejsce puste na wpisanie imienia i nazwiska narzeczonego, na jakiego się małżonkowie Komorowscy zgodzą. Wojewodzic Gozdzki wpisał jako narzeczonego Stanisława Potockiego natychmiast, i czyhano tylko aby go pochwycić. Panna z wojewodzicem Gozdzkim zamieszkała dwór Niestanicki w parafii dobrotworskiej. Raz sprowadzono już i księdza pod jakimś pozorem i wszystko było przygotowane do ślubu, ale Potocki nie przybył. Udało się go wreszcie ściągnąć dnia 28 grudnia r. 1770 późnym wieczorem; ks. Stefan Biliński, proboszcz dobrotworski sprowadzony został ze Świętemi Sakramentami do udającego chorobę wojewodzica Gozdzkiego i mając sobie przedstawiony indult, proszony o to, dał ślub tegoż dnia o godzinie 10 czy 11 w nocy, w cerkwi niestanickiej, w obecności kilku świadków i niewielu z ludu, Stanisławowi Potockiemu z Giertrudą Komorowską. Przewidując wszakże, iż małżeństwo w takich warunkach zawarte, może wywołać jakie procesy, zabrał z sobą indult i zaoblatował go do akt grodzkich lwowskich. Wkrótce rozbiegła się wieść o tem małżeństwie. Przeraził się nią Kochnowski, bo będąc niegdyś nauczycielem domowym synów pana na Krystynopolu, znał jego przekonania. Lękał się przykrych dla siebie następstw. Zapobiegając im, jak tylko napewno się dowiedział o zawartem małżeństwie przez Potockiego z Giertrudą Komorowską, natychmiast z Zamościa dnia 18 stycznia r. 1771 jako officyjał, wydał monitoryjum, mocą którego odwołuje indult przez siebie wydany, a uzyskany „in fraudem nostram et praejudicium juris tertii.“ Wzbrania proboszczom w Staninie i Dobrotworze assystowania przy ślubie Giertrudy Komorowskiej, dopóki nie będzie wpisane ręką urzędnika konsystorskiego imię i nazwisko narzeczonego; jednocześnie instygator konsystorski zapozwał małżonków Komorowskich. Wkrótce wyszedł także manifest Stanisława Potockiego, starosty bełzkiego, w którym tenże dnia 6 lutego r. 1771 w Krystynopolu przed notaryjuszem publicznym zaprotestował przeciw małżonkom Komorowskim i ich córce a swej mniemanej małżonce oraz jej wspólnikom, jako „sui manifestantis seductores“, małżeństwo swoje nazywając „in facto et in jure nullum et clandestinum.“ Była to zapowiedź kilkoletniego procesu prowadzonego w sądach officyjalskich, biskupich, trybunale nuncyjatury, w Rzymie, w sądach wreszcie kommisarskich sejmowych. Proces prowadzony naprzód o unieważnienie małżeństwa, po tragicznej śmierci Giertrudy Komorowskiej przemienił się w proces kryminalny, oraz proces między Komorowskimi a Stanisławem Potockim, już teraz panem na Krystynopolu, chorążym wielkim koronnym (Ar. Kons. L. vol. 163, 135, 136). Ks. Kochnowski wyszedł z tej sprawy ręką obronną: prócz chwilowych przykrości, żadnych ważniejszych następstw w życiu jego nie spowodowała. Owszem Opatrzność jakby w nagrodę tych przejść smutnych dozwoliła mu wkrótce doczekać pełnego uznania ze strony biskupa dyjecezyjalnego Okęckiego, który go przybrał sobie za sufragana i d. 22 października r. 1775 na biskupa in par. inf. dyjonizejskiego pokonsekrował. Żył jeszcze lat trzynaście, odznaczając się do ostatnich chwil wielką przytomnością umysłu i pracowitością.

[155]) Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Muszyński w r. 1751 jako profesor fizyki przeszedł na katedrę teologii i wykładał ją bardzo nieregularnie do r. 1756. Ponieważ dano mu uposażenie katedry historyi, a uposażenie to było dosyć szczupłe, Muszyński dopominał się o dodatek aby pensyja jego równą była pensyi innych profesorów. Wypłacono mu pensyję zaległą, ale dodatku nie przyznano (rkp. Regestr. Quaest.). Porzucił też w tym roku katedrę; czem się zajmował dalej, niewiadomo. Jako kanonika

sądziła go w r. 1762 kapituła zamojska za nadużycie trunków (Acta C. Z. vol. III). Mnszyński należał do zniechęconych profesorów akademii. Gdy się stawił na profesora do Zamościa, od rektora krakowskiego miał najzaszczytniejszą rekomendacyję. Tymczasem w Zamościu dano mu najniższą katedrę i miejsce w bursie Starnigiela, której był senijorem potem. Zaledwie w r. 1747, po rozprawie drukowanej w Zamościu „Meta academici honoris etc.“ z logiki, dano mu miejsce „inter C. C. D. D. Superiorum Facultatum Doctores et Professores.“ Ale i to mu wiele nie pomogło. Nie umiał się podobać starszyznie: więc chociaż miał prawo do niej należeć, trudno mu było wśród niej miejsce osiedzieć. Około r. 1750 zrobiono go prefektem seminaryjum nieistniejącego, jedynie dla prowadzenia rachunków z funduszów seminaryjskich, przeznaczonych na wsparcie uczni ubogich. Urzędy akademickie pomijały go także, niema wzmianki, aby posiadał jakie beneficyjum inne prócz kanonii w kolegijacie. Prócz wyżej wspomnianego dziełka wydał w r. 1743 dziełko „Tropheum Militantis Christi sub imagine Danielis“ (Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 193 i 219).

[156]) Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Cathal. Cler. Dioec. Chełmen. ex an. 1800; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 235, 252 i 268. Za ks. ks. Pijarami i Jezuitami poszli akademicy zamojscy, i dla zjednania sobie większego poważania, postanowili przy akademii założyć konwikt szlachecki. Oto co postanowili na posiedzeniu z d. 9 września r. 1754: „Ad 2-m Visum est Universitati ut Convictus Nobilium aperiatur, in cujus Provisorem electus est Illustris Clariss. Karwosiecki illique administratio mensae academicae commissa, hoc tamen salvo, ut non plus quam quinque florenos in hebdomade pro persona expendat. Familia autem mensam professoralem, concernens impensis Universitatis providebitur.“ Ks. Karwosiecki zajął się rączo otwarciem konwiktu i już w roku następnym d. 17 lutego mając kilku kandydatów, prosił zarządu akademickiego na posiedzeniu z dnia tegoż, aby przeznaczono mieszkanie dla konwiktorów. Akademija postanowiła, w wyższej kondygnacyi gmachu wyrestaurować pokoje dla profesorów, a pozostałe po nich na dole przeznaczyć dla konwiktu. Gdy jednak przyszło do owej restauracyi, długo potrzeba było na nią czekać i poczciwy ks. Karwosiecki, kilka lat musiał pocieszać się nadzieją, że przecież ów konwikt, który już w r. 1756 publicznie światu zapowiedział, otwartym będzie. Przyszło wreszcie do tego, że akademija na posiedzeniu 10 września r. 1760 miejsce na konwikt obmyślała: „Ad 5-m pro convictu designavit Universitas residentias in inferiori sphaera a parte septentrionali, scholas vero ad alias partes et loca transtulit, idque majoris commodi gratia.“ Owo miejsce, znanem było z wilgoci i niemiłego sąsiedztwa. Gdy się pomyśli jak pijarzy i jezuici swoje konwikta z pewnego rodzaju konfortem urządzali, trudno się oprzeć pytaniu: kogo też ściągnąć pragnęła akademija zamojska do swego konwiktu szlacheckiego, przy rozbudzonej wówczas chęci dania wykwintnego młodszemu pokoleniu obywatelskiemu wychowania? Czy ów konwikt zamojski otwarty z wielkim trudem przez ks. Karwosieckiego, różnił się jakiemi specyjalnemi wykładami od zwykłych akademickich, czy miał osobnych profesorów, nauczycieli, metrów itp. o tem zgoła, ani z akt posiedzeń akademickich, ani z rejestru kwestorskiego, dowiedzieć się nie można. Występuje wprawdzie w r. 1763 niejaki Sybilla sabaudczyk, nauczyciel języka francuzkiego, ale to jedyny okaz innowacyi, z powodu zaprowadzenia konwiktu przy akademii. To też kilku zaledwie z młodzieży szlacheckiej miał w swym konwikcie ks. Karwosiecki, a z tą tyle biedy zażył, że postanowił po kilku latach zrzec się swego kłopotli-

wego urzędu. Kiedy więc na posiedzenie akademickie d. 29 kwietnia r. 1767 wniósł prośbę aby go akademija zwolniła od urzędu prowizora konwiktu, ta, nie będąc nigdy życzliwą konwiktowi, wzięła ztąd assumpt do zamknięcia go i wydała w tym celu decyzyję, motywując ją następującemi racyjami: „Ad 3-m Quoniam Ill-ris Clariss. Karwosiecki Canonicus Zamoscensis ab onere Convictus petiit liberari, Universitas quoque attento incommodo, subjectione et damnis Communitatis: dissolvendum esse Convictum ante vacationes immediate futuras constituit, utque residentiae, pro commoditate Professorum sub curam Ill-ris Quaestoris integrae, clausae et non desolatae ab eodem Ill-ri Canonico Karwosiecki redderentur, decrevit. Magnificum vero Turski, Dapiferidem Siradiensem, filiastrum Ill-mi D-ni Loci Ordinarii suscipi ad habitandum cum Clarissimo professore Kostkiewicz permisit atque provisionem mensae de culina academica, salva pensione congrua, Ill-ri Quaestori commendavit." Akademija z lekkiem sercem zamknęła konwikt; nie licował albowiem taki modny zakład z jej powagą, a co najważniejsza, narażał ją na troski niezwykłe i wydatki, a tych najbardziej pragnęła uniknąć. Nie obchodziło ją to, że się okryła śmiesznością, że ją spotkały drwiny od przeciwników; ona już do tego stopnia przywykła do nich, że uważała je za nieodłączne od swej egzystencyi. Rezultatem całym owego chwilowego porywu akademii z r. 1754, gdy postanowiła otworzyć konwikt, było: że długo jeszcze po zamknięciu konwiktu akademija rościła pretensyje do ks. Karwosieckiego za szkody wyrządzone przez konwiktorów, i że język francuzki w akademii był odtąd z małemi przerwami, wykładanym, aż do końca jej istnienia (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.).

[157]) Rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. II i III; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. 1891 — 1892 „De Ecclesiis etc. Ołycen." Symon str. 152 i 164; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 263, 298. O założeniu stałej drukarni w Zamościu wcześnie pomyślał Jan Zamoyski. Już w r. 1593 stara się, za pośrednictwem Szymonowicza, nabyć dobre czcionki i sprowadzić dobrego drukarza (Pam. Alb. Um. wydz. filol. i hist.-filoz. t. II str. 118, 119 i 126). Nakładem też dosyć znacznym, zaczyna wkrótce istnieć drukarnia zamojska, jak o tem świadczą druki w bibliografijach polskich wspominane. Wyrabia też Zamoyski przywileje na drukarnię: od papieża Klemensa VIII d. 29 października r. 1594, i od Zygmunta III d. 6 czerwca r. 1597 (druk o 2-u ćwiartkach; „Exempla Privilegiorum et Censurae"). Tomasz Zamoyski, syn założyciela akademii, w r. 1633 daje złp. 500 na naprawę drukarni (rkp. Leges. Ac. Z. str 85). Istnieje też drukarnia ta ciągle, z większym lub mniejszym pożytkiem. W końcu jednak XVII, a zwłaszcza w początkach XVIII wieku, do tego stopnia upadła, że akademicy zamojscy zmuszeni byli pisemka swoje w Krakowie lub Lwowie drukiem ogłaszać. Toż samo się działo i z rubrycellą dyjecezyjalną chełmską, która wprzód stale w Zamościu drukowana, przez niejaki czas drukowała się w Krakowie (rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. II). Drukarnia jednak była, tylko opuszczona i bez drukarza. Działo się to zwłaszcza w czasach zupełnego upadku akademii, kiedy nie było za co opłacać stałego drukarza. W r. 1714 — 1715 sprowadzają akademicy drukarza z pomocnikami ze Lwowa do drukowania kalendarza (Niewieskiego), rubrycelli itd., a koszta naprawy drukarni, opłaty drukarzom wynoszą złp. 147 gr. 4 (rkp. Regestr. Quaest.). W r. 1715 — 1716 mieli Andrzeja Krzyżanowskiego, 1716 — 1717 jakiegoś Macieja, drukarzy sprowadzonych i tymczasowo bawiących w Zamościu. I w latach następnych taki się zwyczaj utrzymywał (Tamże). Kiedy w r. 1736 odebrali akademicy zaległe

czynsze, zaraz postarali się o naprawę drukarni. Sprowadzono gissera; za ołów, cynę, miedź, mosiądz itd. zapłacono do trzystu złp. (Tamże). Drukarza stałego nie było znać, gdyż w r. 1737 rubrycellę drukowano we Lwowie (Tamże). W roku 1739 — 1740 zapłacono Pawłowi gisserowi od lania liter: raz złp. 162, drugi raz złp. 300, zaś wydatki inne na drukarnię wyniosły w tym roku około złp. 200 (Tamże). Rokrocznie takie wydatki mniej więcej na drukarnię są wykazywane, o stanie wszakże jej trudno z nich nabrać dokładnego wyobrażenia. Wszelako, przejrzenie dokładne tych wydatków wraz z niektóremi wzmiankami o szczegółach drukarni dotyczących, a zanotowanych w rejestrze kwestorskim, zbadanie druków zamojskich za wskazówką dzieł bibliograficznych, może się stać wielce pomocnem dla przyszłego historyka drukarni zamojskiej. Szczupłe wiadomości podane przez Bantkiego i innych o drukach zamojskich, staną się wówczas liczniejszemi i pełniejszemi. Po reformie Laskarysa, zwrócono większą uwagę na drukarnię; nadzór nad nią poruczono jednemu z akademików, wprzód bowiem rachunki jej utrzymywał kwestor, i zapewne niemi zarządzał. Oto co akademija w tym względzie postanowiła na posiedzeniu z dnia 26 czerwca r. 1747: „Ad 7-m Quoniam retroactis annis paucissimus erat proventus ex Typhographia academica, proinde omni meliori modo providendo rectae Typhographiae administrationi, commissa est attendentia ejusdem Ill-ri Clariss. Podziomkiewicz Decano Facultatis Philosophiae, quam attendentiam suscepit: ita tamen ut a proventu vg 500 florenorum, centum florenos polonicales in suum usum, pro cura et conservatione, demptis expensis, convertendos percipiat, et sic deinceps“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Dla lepszego zarządu ustanowiono urząd prefekta drukarni i pierwszym takim prefektem został Sikorski. Po Sikorskim byli: Mikołaj Olgierd do r. 1771, Stanisław Szpądrowski do r. 1775, Walenty Tepper 1784, akademicy. W roku 1771 ustanowiono prowizora drukarni i pierwszym był Andrzej Wątrobski. Do prowizora należało, dochody z drukarni otrzymywać i wydatki konieczne na jej utrzymanie ponosić, — zaś do prefekta bezpośredni nadzor nad drukarnią i drukarzami. W razie zdawania obowiązków prefekta swemu następcy, akademija delegowała z łona swego dwóch członków, którzy według inwentarza rzeczy odebrawszy od poprzednika, oddawali następcy i obliczali kassę, przeglądali poczynione wydatki itp. W sumaryjuszu dochodów akademickich złożonym 23 grudnia r. 1783 do Wiednia, wykazano między innemi „Ex proventibus Typographiae, pro necessitatibus ejusdem, tam ordinariis quam extraordinariis, flor. p. 1042 gr. 28. Opłacała się więc drukarnia. Dochody jej pochodziły z opłaty drukowanych dzieł i pisemek, nietylko przez akademików zamojskich, ale i sąsiednich zakonników. Od tej opłaty nie byli wolni nawet panegiryści, i jeżeli niekiedy akademija którego z nich zwolniła, zaraz zastrzegała, aby to nie było prejudykatem na przyszłość, i każdy, kto tylko drukować będzie cokolwiekbądź w drukarni zamojskiej, ma koszta druku ponosić. Starała się także akademija, dla zasilenia funduszów na ulepszenie drukarni przyjmować rodzaj lokacyi kapitału na tęż drukarnię, jak to się okazuje z posiedzenia 15 kwietnia r. 1759: „Ad 2-m melioratio Typographiae jam puncto praecedenti per summam praefatam 3.000 est provisa, cum onere solvendi professori processus juris augmentum correspondens censui ex fructibus Typographiae.“ Z posiedzenia 15 lipca r. 1772 „Ad 4-m Perll-ris Rnd-mus Dulewski scholasticus pro innato amore erga bonum Universitatis obtulit et donavit Universitati summam flor. trium millium polonicalium, pro reficienda Typographia, seu coëmendo Typo cum hac obligatione, ut ex fructibus Typographiae annuatim per modum census solvantur floreni cen-

tum quinquaginta, quae summa flor. centum quinquaginta convertenda erit in refectionem Bibliothecae Universitatis hujus, idque sive ad coëmendos novos libros, sive ad antiquos reficiendos.“ Nie doszła jednak później do skutku ta ostatnia lokacyja. Niewielkiemi były dochody drukarni zamojskiej, jak to poznać można z posiedzenia d. 3 lipca r. 1767 odbytego. „In continenti Ill-ris Canonicus Olgierd Praefectus Typographiae reproduxit Regestra perceptae et expensae typographiae per Ill-res Canonicos Delegatos convocationaliter ad praesens liquidata et verificata, ex quibus patuit summa percepta per annos quatuor flor. 3.633 gr. 4. Summa vero expensae computando mille florenos in exolutionem debiti massae Gorscianae datos patuit flor. 2363 gr. 2. Remanent igitur in massa Typographiae flor. 1270 gr. 12.“ Nie wynosiły przeto dochody roczne z drukarni tysiąca złp. Z poczynionych w rejestrze kwestorskim wzmianek o drukarzach, trudno wnioskować aby to byli stale utrzymywani drukarze; tembardziej, gdy jednocześnie prawie, w tymże rejestrze, są wzmianki i o kosztach na sprowadzenie drukarzy z różnych miejsc i na zapłacenie robót wykonanych w drukarni przy wybijaniu dziełek z niej wychodzących. Byli to więc drukarze przygodni, schwytani ztąd owąd, płaceni od sztuki lub za czas bawienia na usługach akademii. Ostatniego takiego drukarza Michała Kamieńskiego, akademija przy końcu istnienia swego, jak świadczy o tem uchwała akademicka z d. 9 stycznia r. 1784—tak wynagrodziła: „Ad 2-m Intulit postulatum suum in scripto Michaël Kamieński Typographus Academiae, in quo repraesentavit eidem Academiae se 400 diebus in gratiam Academiae absque lucro ob defectum imprimendorum operum vacasse, et tamen patienter suis expensis expectando laborem propter academiam ponendum perseverasse, petiitque id sibi compensari. Et Universitas attenta ejusmodi petitione, aequitate naturali, et anterioribus decretis, quibus etiam similem compensationem praestare injungebat, arbitrata est, solvendos illi esse, de proventibus typographicis per Perillustrem Wątrobski provisorem typographiae, attentis etiam ipsius meritis et viribus in laboribus academiae enervatis, flor. pol. 100.“ Niezawodnie i dawniejszych drukarzy, pracujących przy akademii, takim był los i taka nagroda. Po kasacie akademii, drukarnia jej musiała przejść na własność liceum; wiadomo albowiem, że istnieją drukowane prospekty i programaty szkół licealnych zamojskich odbijane w drukarni zamojskiej (rkp. Regestr. Quaest. rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[158]) rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. III: Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 199, 231, 248, 254. Zpośród wznowionych lub świeżo wytworzonych instytucyi po reformie z r. 1746 przy akademii zamojskiej, seminaryjum duchowne wznowione w r. 1758, było jedyną instytucyją, która się cieszyła niejakim rozwojem; która przetrwawszy prawie do końca istnienia akademii, zarówno tejże, jako i dyjecezyi chełmskiej, oddała ważne usługi. Istniało niegdyś przy akademii seminaryjum na dwunastu kleryków i jednego profesora dobrze uposażone przez Katarzynę z Ostroga; lecz po kilkunastu latach budynek seminaryjski spalił się, wieś zaś Pniówek i sołtystwo Kawęczyn, stanowiące uposażenie seminaryjum, weszły w skład ordynacyi. Zrobił także fundacyję na seminaryjum przy kolegijacie, Stefan Zamoyski, to jednak z powodu niedostateczności uposażenia nie weszło w życie, procent zaś wynoszący rocznie złp. 800, zarządzany przez tak zwanych prefektów seminaryjum, był obracany na wsparcie ubogiej młodzieży akademickiej (patrz wyżej za odsyłaczami 50 i 94). Kiedy po reformie akademii z r. 1746, w lat kilka, zaczęto wypłacać zaległe czynsze akademii i kapitule, ta ostatnia zajęła się gorliwie nietylko restauracyją kolegijaty,

wykończeniem dzwonnicy, poprawą mieszkań dla duchowieństwa niższego, lecz i budową na pomieszczenie wznowić się mającego seminaryjum. A posłużył jej do tego głównie legat z kamienicy, zrobiony przez Andrzeja Szańskiego, podstolego chełmińskiego. Testamentem z dnia 24 maja r. 1743, wspomniany Szański zapisał na rzecz kapituły swą kamienicę w Zamościu, ktorą kapituła odpowiednio przerobiwszy, postarała się o to, że w dniu 2 stycznia r. 1758 uroczyście otwartem zostało seminaryjum zamojskie, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Księga zawierająca dokumenty dotyczące tego seminaryjum, jak również katalog kleryków w niem przybywających, tak opisuje uroczystość otwarcia tej instytucyi: „Postquam an. D-ni 1758 die 2-o Januarii speciali Dei T. O. M. Providentia, cura vero sollicitudine et impensis Ill-mi et R-mi D. Alexandri Ioannis a Trembin Trembiński S. Th. et I. Uq. D-ris, Ecclesiar. Archi-Cathedralis Leopoliensis Canonici, Cathedralis Chełmensis Praepositi, Collegiatar: Lublinensis Archidiaconi, Zamoscensis Decani Infulati, ad Tribunal Regni septies Judicis Deputati, nuper Studii Generalis Universitatis Zamoscensis Rectoris, viri nobilissimis qualitatibus exornati, de Ecclesia et Republica meritissimi, pro juribus ecclesiasticis augendoque Culto Divino zelosissimi, super additis quoque ex censibus in aerario Illmor. Ordinator. Zamosciorum Fundatorum retentis, Ecclesiam Collegiatam concernentibus, aliquot millibus florenor. pol., Seminarium ad E-siam Collegiatam Zamoscensem in lapidea pie defuncti M-fici Andreae Szański Subdapiferi Culmensis per testamentum anno 1743 die 24 mai officiose factum et in Castro Crasnostaviensi oblatum dictae Ecclesiae Collegiatae Zamoscensi legata et donata feliciter fuerit excitatum in illudque die 2-o Januarii anni supra specificati 1758-vi Clerici quinque pro prima plantatione electi, praemisso sołemni per Perillustrem et A. R. D. Magnificum Paulum Łosiecki S. Th. D-rem et Professorem Scholasticum Zamoscensem Curatum in Wieloncza, Universitatis Procancellarium, virum ob speciales qualitates et cordis bonitatem in omnes propensissimum, omni amore et aestimatione dignissimum, votivo sacro de Spiritu S. ad intentionem Semiminarii dicti Clerici superpelliceati, per memoratum Ill-mum et R-mum D. Infulatum ab E-sia Collegiata assistentibus Hospitibus tunc Zamoscii existentibus, nec non Nobilissima Juventute Academica deducti et in Seminarium introducti, ac praehabito sermone de statu Clericali disertissimo, curae ac educationi Illustris M. Dominici Rydulski P-phiae D-ris, Juris Canonici Professoris, Canonici Zamoscensis commissi, in eodem Seminario sub titulo Immaculatae Conceptionis B. V. M., tali ut praefertur modo excitato, post appositum lautissimum in gratiam novae ejusmodi fundationis, praesentibus Hospitibus personisque Capitularibus ipso die introductionis per suprafatum Ill-mum D. Infulatum, sequenti vero per memoratum Perillustrem D. Scholasticum convivium, dicti Clerici cum suo praefecto collocati et constituti fuerint, incaeptus est praesens Catalogus Clericorum tam actu susceptorum, quam deinceps suscipiendorum, una cum specificatione provisionum beneficiorum, aliorumque locorum ad quae vel quas, quis Clericorum ex seminario egressus et dimissus est. Et primo quidem: etc. (rkp. Lib. doc. Sem. Z. kar. 39). Do wznowienia seminaryjum, jak widać z powyższego ustępu, wiele przyłożyła się kapituła zamojska, a najwięcej Aleksander Jan Trembiński infułat i ówczesny rektor akademii. Uroczyście otwarte seminaryjum to liczyło w początku pięciu tylko alumnów, liczba ich jednak z czasem zwiększała się, tak, że niekiedy ośmnastu alumnów jednocześnie w niem przebywało (Acta C. Z. vol. III). Wyżej wspomniane źródło, zawierające dokładny spis przyjmowanej młodzieży do semi-

naryjum (Cathalogus Clericorum), wykazuje, że od r. 1758 dnia 2 stycznia t. j. od daty otwarcia seminaryjum, do r. 1784, to jest do czasu kasaty jego, a więc lat 26 przeszło, przyjęto stu dziesięciu alumnów. Z nich mały zaledwie procent odpadł, a wszyscy prawie zostali duchownymi, już to idąc na beneficyja w ordynacyi, już w insze miejscowości dyjecezyi chełmskiej, już wreszcie przyjęci na profesorów w akademii zamojskiej lub kolonii ołyckiej, wyższe z czasem w hierarchii duchownej zajęli stanowiska (rkp. Lib. doc. Sem. Z. Kar. 39—52). Słusznie seminaryjum tem chlubiła się kapituła zamojska, jako dziełem swojem: chociaż bowiem istniało przy akademii, której profesorowie byli zarazem profesorami alumnów, stanowiących słuchaczów wydziału teologicznego, wszakże staraniem, a nawet kosztem ono kapituły głównie powstało i utrzymywało się. Wiele kłopotów zażyła zanim zdołała trwały byt zapewnić tej instytucyi Naprzód dom ów, w którym pomieszczono seminaryjum, zapisany testamentem w r. 1743 przez Andrzeja Szańskiego wypadło kupić i drogo zapłacić spadkobiercom Szańskiego. Zaledwie bowiem zrestaurowano go i wprowadzono doń w r. 1758 alumnów, wystąpili spadkobiercy Szańskiego z procesem i po kilku latach uzyskali kasatę testamentu. Kapituła poniosła koszta procesu i musiała kupić dom, który jej był darowany przez Andrzeja Szańskiego, a mówiąc nawiasowo, z pobudek sumienia, jako zbudowany na placu dawnego seminaryjum z fundacyi Katarzyny z Ostroga. W r. 1768 dopiero ostatecznie tę sprawę z Szańskimi ukończono (Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Summ. doc. Sem. Z.). Ponieważ dom ten nie był zbyt wygodnym, po ukończeniu sprawy z Szańskimi, powiększono go o drugie tyle, ze składek zebranych od duchowieństwa. Ordynat Jan Zamoyski wojewoda podolski, widząc gorliwą pracę kapituły w urządzeniu seminaryjum, wsparł ją materyjałami, cegłą i drzewem (Tamże). Wreszcie, gdy w r. 1777 Adam Radecki darował na rzecz seminaryjum plac przyległy, kapituła zbudowała na nim kuchnię seminaryjską z pomieszczeniem dla służby, oraz inne budynki gospodarskie. Tym sposobem po paru dziesiątkach lat od otwarcia seminaryjum, to ostatnie zyskało obszerne, trwałe i wygodne pomieszczenie, dzięki zabiegom kapituły zamojskiej (Tamże). Podobnież i w zebraniu funduszów na uposażenie seminaryjum, w zapewnieniu mu odpowiedniego utrzymania, wielkie zasługi położyła taż kapituła. Przy otwarciu seminaryjum, prefekt jego i pięciu alumnów, mieli zaledwie na swe utrzymanie procent od 10.000 złp., zapisanych niegdyś przez Stefana Zamoyskiego. Był on niewystarczającym, tembardziej, gdy życzeniem było kapituły zwiększyć z czasem liczbę alumnów. Za przewodem przeto infułata i scholastyka, którzy dosyć hojne jałmużny dawać zaczęli na rzecz powstałego seminaryjum i inni członkowie kapituły, a nawet okoliczne duchowieństwo parafijalne robiło składki między sobą dla wsparcia funduszów seminaryjskich. Duszą ożywiającą tę skłonność do ofiar był ks. Dominik Rydulski, kan. kol. zam., profesor akademii a prefekt seminaryjum. On to gorliwą pracą około postawienia seminaryjum zamojskiego na stopie odpowiedniej, budził ogólną życzliwość dla instytucyi której przewodniczył. On wyjednał, że i akademija, lubo niezamożna i dźwigająca się dopiero z upadku, oddała na rzecz seminaryjum kapitał 3.000 złp., zapisany w r. 1739 przez ks. Bartłomieja Skrybaczowskiego na trzech alumnów przy akademii zamojskiej, a od którego procent dotąd był używany na wspieranie młodzieży akademickiej (Patrz wyżej za odsyłaczem 4 i rkp. Summ. doc. Sem. Z.). Wyraźnie o tem świadczy akademija na posiedzeniu swem z d. 29 lutego r. 1760: „Ad. 4-m Ex justis reflexionibus Ill-ris Cl-mi Praefecti seminarii academici, summam trium millium flor. pol. per Pe-

obstawanie przy prawach swoich brali jej za złe i opacznie tłómaczyli. Tymczasem kapituła zamojska, szczerze żałowała zniesionej instytucyi, boć to było dziecię przez nią wypielęgnowane. W rok niespełna i sama zniesioną została. Przywrócona w r. 1792, choć utraciła wszystkie swoje fundusze z wyjątkiem dziekańskich, w notatce pomieszczonej w aktach swoich pod tytułem: „pro informatione carae posteritatis", w której dosyć obszernie i z żalem mówi o instytucyjach i świątyniach, zrujnowanych w Zamościu przez Józefa II, takie wspomnienia poświęca seminaryjum zamojskiemu: „Ad extremum. Habuit Ecclesia nostra haec Collegiata singulare decus et subsidium, videlicet, Seminarium alumnorum spiritualium sive Clericorum. Hoc Seminarium habuit unam domum honestissimam etiam pro triginta Clericis conservandis aptam. Domus haec quo ad unam partem, fuit quidem legata a quodam nobili videlicet Gr-so Szański. Sed postea legatum hoc ad instantiam successorum Szanscianorum per decretum Tribunalis Regni Polòniae est cassatum. Ac proinde pars ista Szansciana a Capitulo nostro Zamoscensi est redempta praetio. De quo in Summario documentorum in Archivo Capitulari reposito sufficienter constat. Quo ad alteram partem domus haec est a fundamentis aedificata, sumptibus ipsarum personarum spiritualium contribuente quaedam materialia, videlicet. lateres, tegulos, ligna, asseres incomparabilis bonitatis et in causas pias effusissimo viro Ioanne Ordinato Zamoyski Palatino Podoliae. Aedificata autem est in fundo proprissimo Collegiatae Zamoscensis. In eo enim fundo erat ab antiquo seminarium de ligno constructum sed admodum exiguum. Quo ad tertiam ejus partem, videlicet hanc ubi culina, mansio pro familia, et stabulum pro fovendis equis nunc etiam existit, aedificata est in fundo a quodam nobili, videlicet Gn-so D. Radecki liberaliter pro majori commodo Seminarii donato. De quo constat ex summario documentorum Seminarii ejusdem. Ex his itaque tribus partibus constituta est una domus vere celebris. Cujus aedificatio ad 40.000 flor. pol. circiter constabat. In hac itaque domo Deo benedicente alebuntur clerici, quorum numerus ad personas 18 circiter ascendit. Qui quidem Clerici variis scientiis videlicet: theologicis, juridicis instructi, alii ad collegiatam, alii extra ad beneficia curata, alii ad academiam pro professoribus promovebantur. Et quidem in copia unde non tantum Ecclesia nostra habuit repletas suas praebendas possessoribus idoneis, sed etiam alia beneficia et academia insigne subsidium. Ita, ut praesenti hoc calamitoso tempore (quo Clerus admodum imminutus est) beneficia curata plurima ex Clericis Seminarii hujus Zamoscensis habeant suos gloriosissimos Decanos Foraneos, Parochos et Rectores. Sed proh dolor! annis hisce, videlicet imperante Josepho II, cum esset unicum generale seminarium pro tribus dioecesibus, videlicet pro Leopoliensi, Praemisliensi et Tarnoviensi, Leopolis penes illam Universitatem noviter erectam post autem nostram cassatam constitutum,—hocce nostrum Seminarium per decretum Caesareum est cassatum, clerici dimissi, et in varias dioeceses dispersi sunt; bibliotheca ejusdem seminarii Leopolim translata, suppelex omnis et praedium Seminaristicum in suburbio zamoscensi, alias ad praesens post portam Lublinensem ubi nunc est coemeterium publicum, divenditum. Praetium horum omnium una cum summis fundationalibus ad fundum Seminarii Leopoliensis transportatum. Erat autem haec domus seu Seminarium istud situm ex opposito palatii Ordinationis secus viam publicam ex tribus partibus. Cui unicum tantum aedificium est contiguum. Et in hanc domum seminaristicam introductum est Officium circulare zamoscense et cassa publica regia. Et sic finita sunt felicia

regna." (Acta C. Z. vol. III). Obecnie, jak gdzieindziej powiedziano już, mieści się urząd powiatu zamojskiego w tym domu.

Taka w główniejszych rysach jest przeszłość seminaryjum zamojskiego. Ks. Rydulski w ciągu całego istnienia tej instytucyi, przewodniczył jej: był przy jej narodzinach, rozkwicie i śmierci. Jemu rozwój swój głównie zawdzięcza to seminaryjum. Zacny to był człowiek, a wielce pożyteczny członek akademii i kapituły zamojskiej. Prócz kanonii w kapitule, nie posiadał żadnego beneficyjum, z tego powodu, gdy akademija i kapituła zniesione zostały, ujrzał się na starość bez utrzymania. Ordynat dawał mu 300, a potem 500 złp. rocznego wsparcia. Doczekał się przywrócenia kollegijaty, ale nie jej funduszów. Był ostatnim rektorem akademii zamojskiej, pierwszym i ostatnim prefektem wznowionego seminaryjum.

[159]) Acta C. Z. vol. II; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II. Słowacki, jak powiedziano wyżej (za odsyłaczem 51), był ostatnim z o. o. Franciszkanów powoływanych na katedrę teologii w akademii zamojskiej, fundacyi Katarzyny z Ostroga. Ani akta posiedzeń akademickich, ani rejestr kwestorski, nie wzmiankują odtąd o jakimkolwiek zakonniku zajmującym katedrę w akademii. Dlaczego akademicy zamojscy w sporze z księżmi jezuitami, gdy ostatni czynili im zarzut, że nie mają u siebie wykładów wyższych nauk, że posiłkują się na katedrach zakonnikami — nie przeczyli temu, ale w odpowiedzi napastnikom usprawiedliwiali się z powoływania zakonników na katedry tem, że i gdzieindziej jest to w zwyczaju..? Zdaje się, że księża jezuici dotknęli przeszłości akademii zamojskiej w swej polemice, akademicy zaś w usprawiedliwieniu swojem uznali za dogodniejsze nie przeczyć temu, owszem zrobić jakby zarzut nowy księżom jezuitom: że byli niechętni innym zakonnikom, gdy za złe brali akademii zamojskiej powoływanie tychże na katedry.

[160]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta Cap. Cath. Chełm.; Acta Cap. Coll. Lublin; Acta C. Z. vol. II i III; Ar. Kons. L. vol. 57, 101, 102, 131 etc.; Cathal. Cler. Dioec. Chełm. ex an. 1797; Lib. mort. par. Abramovicensis; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 182, 222, 298.—Ks. prałat Trembiński pisał się „à Trembin,"—pochodził z rodziny szlacheckiej w lubelskiem i okolicach lubelskiego osiadłej. Wcześnie posiadł przelatury najwyższe w trzech kapitułach: chełmskiej, lubelskiej i zamojskiej, w lwowskiej kanoniję. W młodszym wieku dał się użyć biskupom do posług duchownych: odbywał wizyty kościołów z ich ramienia, był delegowanym do różnych spraw. Później, gdy był oddany tylko sprawom trybunalskim, sejmikowym i na różnych zjazdach szlacheckich załatwianym, kapituły najczęściej wybierały go swym deputatem na trybunały i sejmiki, gdzie załatwiał ich sprawy. Officyjałem biskupów krakowskich w Lublinie był krótko, a w officyjalstwie generalnem chełmskiem wyręczał się sędziami surrogatami. Niewiele mu ciążyło prezesostwo w trzech kapitułach, na których posiedzeniach rzadko bywał, wymawiając się zajęciami publicznemi. Wybaczano mu wiele, bo był bardzo towarzyskim i hojnym. W gronie kapituł, do których należał, lubiano go powszechnie, bo będąc zamożnym, często je wspierał w czasach krytycznych. Był zdolnym, w prawie kanonicznem i krajowem biegłym. Posiadał przytem wiele taktu i umiejętności w załatwianiu spraw trudnych i zawikłanych. Te przedmioty zjednały mu dziekaniję—infułacyję zamojską, za którą wywdzięczając się, dopomógł Tomaszowi-Antoniemu ordynatowi Zamoyskiemu, do przeprowadzenia według myśli jego reformy akademii zamojskiej. Chociaż bowiem biskup zenopolitański wizytę akademii odbył, dekret reforma-

cyjny wydał, trudno było spodziewać się ztąd jakiego pożytku, przy rozgoryczeniu jakie panowało w kapitule i akademii, względem inicyjatora reformy, ordynata. Prałaci, kanonicy i akademicy zamojscy udawać nie umieli, czy nie chcieli, i gotowali się do wyprowadzenia sporów. Ks. Trembiński, osiągnąwszy najwyższe godności w akademii, w kapitule zamojskiej, powagą, taktem i zręcznością tyle dokazał, że nieporozumienia ustały i przynajmniej niektóre punkta reformy akademii weszły w życie. Z usposobienia hojny, otrzymawszy bogate uposażenie infułacyi zamojskiej, wspierał kapitułę i akademiję datkami. Bez jego datków nie byłoby otwartem prędko seminaryjum duchowne przy akademii. Gorliwszych członków kapituły i kolegijaty: Dulewskiego, Kochnowskiego, a zwłaszcza Podziomkiewicza i Rydulskiego wspomagał. Był dobroczynnym, hojnemi zapisami obdarzał kościoły i instytucyje. Najhojniejszym się okazał dla dwóch kapituł kolegijackich: lubelskiej i zamojskiej, w których najbogatsze prelatury posiadał. Pamiętał i o kościołach, których był proboszczem, jako-to: w Wilkołazach, Rykach itd. Zajmując się sprawami publicznemi, za jakie wówczas uważano trybunały i zjazdy szlacheckie, najczęściej przesiadywał w Lublinie. Z tego też powodu, aby być blizko tego ogniska spraw, upodobał sobie dworek folwarczny we wsi Dziesiątej, która stanowiła jego uposażenie, jako archidyjakona lubelskiego. W dworku tym w starości na stałe osiadł i w nim umarł. Przed śmiercią uprosił plebana abramowickiego, ks. Wincentego Jezierskiego, officyjała lubelskiego a swego przyjaciela, iżby ciało jego spoczęło na cmentarzu parafijalnym. Ostatnią swoją wolą, między innemi, zrobił zapis 10,000 złp. jako fundusz na utrzymanie wikaryjusza przy kościele parafijalnym abramowickim, do którego i wieś Dziesiąta należała, na którego cmentarzu grzebalnym pragnął złożyć swe kości. Stało się zadość jego woli i w katakumbie na cmentarzu grzebalnym abramowickim złożono jego zwłoki. Dziś ta katakumba zrujnowana i śladu napisu grobowego nie pozostało. W księdze zmarłych miejscowego kościoła, taka znajduje się wzmianka o ks. Trembińskim: „Aula Dziesiąta, Die 19 — 24 Decembris (17) 96. Decessit Illustrissimus ac Reverendissimus D-nus Alexander Trembiński Decanus Infulatus Zamoscensis, Archidiaconus Lublinensis, Praepositus Cathedralis Chełmensis annorum circiter 87, Sacramentis munitus, sepultus in catacumba, in Coemeterio novo.“ Katalog kleru zmarłego umieszczony przy rubrycelli dyjecezyi chełmskiej z r. 1797, podaje, że miał lat 88 wieku, a 64 kapłaństwa. Ks. Trembiński był ostatnim archidyjakonem lubelskim w znaczeniu dawnem, przy kollegijacie Św. Michała w Lublinie. Po śmierci jego rząd austryjacki skonfiskował tej prelatury uposażenie. Wieś Dziesiątą przyłączono do posiadłości starostwa lubelskiego. Był on także ostatnim z dziekanów-infułatów zamojskich, kiedy to ci prałaci byli nietylko prezesami kapituły, ale i opiekunami akademii, a w razie małoletności ordynata, i ordynacyi. Dożył przywrócenia kolegijaty zamojskiej i dobra dziekanii-infułacyi przekazał swym następcom. W r. 1866 zajęte zostały na skarb państwa (patrz wyżej za odsyłaczem 141).

[161]) Acta C. Z. vol. II i III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Miciński sprowadzony był razem z Tomaszem Majkrzyckim i Franciszkiem Crisconi z akademii krakowskiej. Ostatnich dwóch wysłała akademija do kolonii ołyckiej na profesorów, gdzie później w miejscowej kolegijacie byli prałatami (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891 — 1892 str. 149, 164, 170). Micińskiego zostawiła akademija w Zamościu, chociaż niewiele miała zeń pociechy. Bibliografija Estreichera (t. IX str. 68 i 90)

wspomina o Micińskim Adalbercie (Wojciechu). Akta zamojskie nie wspominają o imieniu Micińskiego. A może to ta sama osobistość.

[162]) Rkp. Regestr. Quaest. O Malewiczu wspominają tylko akta kwestorskie, nie podając imienia jego. Nawet zwykłe źródło wiadomości o Ołyce, wyżej przytoczone bliższych szczegółów o Malewiczu nie podaje.

[163]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III. Od reformy akademii z r. 1746, wydział prawny liczył czterech profesorów: prawa kanonicznego, cywilnego, krajowego i postępowania sądowego. Kiedy w początkowych kilkudziesięciu latach istnienia akademii, prawo cywilne i krajowe były głównemi przedmiotami i miały znakomitych profesorów, teraz ustąpiły stanowczo pierwszeństwa prawu kanonicznemu; profesorowie zaś tych przedmiotów, mianowicie, Pruski i Pawłowski odznaczali się wielkiem niedbalstwem. Pruski, profesor prawa cywilnego, któremu Laskarys ze względu na lata jego podeszłe i zasługi dozwolił wykładać prawo przez substytuta, ani sam, ani przez substytuta nie wykładał. Gdy akademija w r. 1757 wyznaczyła substytutem Pawłowskiego i przeznaczyła dlań jako wynagrodzenie część pensyi Pruskiego, ostatni wytoczył proces akademii i wyrobił nakaz z Nuncyjatury, aby mu w całości pensyję wypłacano. Do roku więc 1765, to jest do końca życia Pruskiego, katedra prawa cywilnego była jakby opuszczona: rzadko kiedy odbywały się wykłady na niej przez profesorów substytutów, mało albo wcale nieopłacanych (patrz wyżej, za odsyłaczem 132). Nie lepiej się działo z katedrą prawa krajowego, zwłaszcza od czasu, jak po Karwosieckim, w r. 1762, objął ją Pawłowski. Już w r. 1766 wchodzą nań zażalenia: że opuszcza lekcyje, nie odbywa obowiązkowych dysput, że jako dziekan wydziału filozoficznego i prowizor szkół niższych nie dopełnia obowiązków. Na posiedzeniu przeto z dnia 10 stycznia r. 1767, akademija, przekonawszy się, że złym jest dziekanem i prowizorem, usuwa go z tych stanowisk; co się tyczy obowiązków profesora prawa krajowego, gdy chciała się przekonać, jak je pełnił i wezwała go aby przedstawił seksterny. celem sprawdzenia co i jak wykładał, — Pawłowski odpowiedział, że prelekcyje swoje spisywał na kartkach, ale te mu zaginęły. Wezwani dwaj studenci: Jakubowski i Wydźga do przedstawienia seksternów lekcyi wysłuchanych, okazali: że przed wakacyjami (r. 1766) mieli spisane lekcyje na siedmiu kartkach, a od wakacyi do Stycznia r. 1767 na trzech niespełna (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II), Upomniany od akademii, aby się nie opuszczał w wykładach, uczył dalej Pawłowski prawa krajowego. Jak go uczył, miała akademija sposobność niebawem przekonania się o tem. Gdy bowiem na posiedzeniu d. 4 stycznia r. 1769 postanowiwszy zająć się dokładnie sprawami wydziału prawnego, odpowiednich profesorów: dla prawa cywilnego Wawrzyńca Złobę, dla postępowania sądowego Jana Kruszyńskiego, wynalazła i zatwierdziła; (prawo kanoniczne od r. 1754 do 1781 z pożytkiem wykładał Dominik Rydulski), — przyszło jej na myśl wejrzeć także jak szły wykłady na katedrze prawa krajowego, tembardziej, że ówczesny rektor i zarazem dziekan wydziału prawnego Rydulski, podniósł ważną okoliczność „quod hac temporum vicissitudine difficile est certas regulas juris tradere ob mutationem plurimarum constitutionum Regni.“. Ze smutkiem dowiedziała się akademija, że wykłady te odbywały się niedbale. Wezwany Pawłowski „ut sexterniones et materias lectionis sibi exhiberet“—pisze dalej protokół posiedzenia— „qui Ill-ris professor quia unicum tantum sexternionem absque principio produxit, ex quo suspicionem gravem de sua negligentia in colligenda et tractanda sua lectione dedit, proinde Universitas obligavit Rectorem Magnificum, quatenus

informativum processum faciat et in futura Convocatione Universitati referat, ob quam rationem suspenditur eidem Ill-ri professori numeratio salarii" (Tamże). Proces ów informacyjny musiał wypaść niekorzystnie dla Pawłowskiego, gdyż wkrótce sam zrezygnował z katedry i usunął się z akademii. To opuszczanie się w pełnieniu obowiązków profesorskich Pawłowskiego, choćby w części tłómaczyć wielu zatrudnieniami z powodu wkładanych nań rozlicznych ciężarów, jakich nie szczędzono młodszym akademikom, pochodziło istotnie z niedbalstwa o jakie go posądzano i z powodu którego upominano go i ostatecznie zmuszono do zrezygnowania z katedry. Świadczy o tem okoliczność następująca. W r. 1760 podjął się Pawłowski napisać panegiryk dla uczczenia nowego arcybiskupa lwowskiego. Przyszedł czas, a Pawłowski nie pomyślał o panegiryku. Żali się akademija na posiedzeniu d. 10 września tegoż roku z tego powodu i postanawia skarcić surowo Pawłowskiego, że postąpił „cum summa Universitatis seductione" (Tamże).

Pawłowski za pobytu swego w akademii spełniał w niej różne obowiązki: dziekana, prowizora szkół niższych, kwestora, załatwiał komissoryja, jeździł w poselstwach za sprawami,—ale rzadko kiedy załatwił z zadowoleniem zwierzchności akademickiej, poruczone sobie czynności. Nawet, jako członek kapituły, na urzędzie jej prokuratora, „indigne se gessit", jak zanotowały akta kapitulne (Acta, C. Z. vol. III).

Lubo założyciel akademii w przywileju dotacyjnym, w którym zarazem umieścił przepis wykładów w akademii, wyraźnie nadmienił jakich autorów profesorowie czytać i objaśniać mają, chociaż usilnie starał się o sprowadzenie podręczników dla profesorów i studentów, i drukować je kazał we własnej lub obcych drukarniach, stało się jednak powszechnym zwyczajem, że zarówno profesorowie kursa swoje pisali, jak i studenci z notat poczynionych podczas wykładów profesorskich uczyli się i egzamina składali. Dowodem tego są liczne rękopisy kursów profesorskich po akademikach zamojskich pozostałe. Świadectwem tego wypadek z Pawłowskim, usprawiedliwiającym się seksternem rękopiśmiennym wykładów prawa krajowego; świadectwem notaty z wykładów profesorskich składane przez Jakubowskiego i Wydżgę na żądanie akademii. Dopiero przy końcu istnienia akademii postanowiono używać do wykładów dzieł drukiem ogłoszonych. Tak w r. 1775 kademija, na posiedzeniu z d. 8 lipca następującą w tym względzie wydała uchwałę: „ad 2-m Placuit Universitati, ut in Cathedris superioribus omnium facultatum authores typo impressi praelegantur" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Jacy to byli autorowie, których odtąd profesorowie wyższych katedr używali, trudno rzecz wyśledzić ze źródeł pod ręką będących. Może kiedyś, z list drukiem ogłaszanych, w których obok rozkładu godzin i imion profesorów, musiały być wzmiankowane dzieła, według jakich profesorowie wykłady prowadzili,—uda się komuś i ten przedmiot wyjaśnić. Parę szczegółów jednak odnalezionych, a dotyczących przedmiotu tego, przytacza się. Na wydziale teologicznym, między innemi, używano dzieła teologicznego O. Charmes, jak o tem przekonywa posiedzenie z d. 15 lutego r. 1782. „Ad 3-m ad universam theologiam docendam electus author R. P. ex Charmes Provinciae Lotharingiae scriptor clarissimus et nitidissimus" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Na wydziale prawnym od czasu przejścia Zamościa pod rządy austryjackie, prawo kanoniczne musiało być wykładane według autorów zarażonych józefinizmem. Na wydziale filozoficznym, ponieważ na posiedzeniu z dnia 11 września 1780 r. postanowiono: „ad 3-m Quantum ad immutationem Philosophiae, Universitas conclusit ab hinc docendam esse Philosophiam recentiorum. Quo vero ad authorem talis philosophiae,

hujus electio commissa M. Rectori ut ipse adhibito consilio D. D. professorum gnarorum utriusque sententiae, determinet et conduci curet" (Tamże), musiano także wprowadzić podręczniki drukowane. Jakie to były? niewiadomo. Z rachunków kwestora na lat kilka przedtem, poznać można, że jeszcze wprzód sprowadzono niektóre podręczniki z tego przedmiotu. I tak, pod r. 1773 w wydatkach ekstraordynaryjnych jest wzmianka, że zapłacono „od oprawy fizyki Sznela i katalogu profesorów (złp.) 1, (gr.) 19" (rkp. Regestr. Quaest.). A znowu pod r. 1774 w takichże wydatkach, znajduje się: „Za filozofiję Gufla i od oprawy tegoż (złp. 105)" i zaraz dalej: „Za filozofiję Osterydera Cl-mo Mathematico (złp.) 34" (Tamże). Jakie przedmioty wykładano w akademii zamojskiej, wiadomem jest lecz jakich autorów się trzymano i jakiej metody przy wykładzie używano, rzecz to jeszcze nie wyjaśniona. Twierdzić, jak to się czyni u nas powierzchownie, że używano przestarzałych podręczników, a w wykładzie trzymano się metody scholarskiej średniowiecznej, nie można, wobec nieprzejrzanych i niezbadanych przez ludzi kompetentnych licznych rękopisów szkolnych, pozostałych po tej akademii, a należących niegdyś do jej profesorów lub uczniów. Podobnież baczną uwagę zwrócić by należało na dzieła drukiem ogłoszone, a używane od połowy już XVIII w. w wyższych zakładach naukowych krajowych, przynajmniej do głównych przedmiotów.

[164]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Estreicher. Bibliogr. t: IX str. 267 i 287.

[165]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.: „Acta C. Z. vol. III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 262 (Pluszyński) i 291. Należał do najpracowitszych akademików zamojskich. On to razem z Podziomkiewiczem i Rydulskim stanowił trójkę akademików i członków kapituły, która po kasacie akademii i kapituły nie posiadając innych beneficyjów, poszła na łaskę ordynata. Pobierał naprzód złp. 300 a potem 500 złp. rocznie. Doczekał się przywrócenia kolegijaty, lecz z kanonii swej nie miał żadnego dochodu, gdyż dobra Chmielek, Rakówka i Zawadka zostały własnością liceum zamojskiego. Wątrobski oprócz zajęć profesorskich, pełnił rozliczne inne obowiązki, czy to płynące z urzędów akademickich, na które często bywał wybierany, czy z delegacyi i komisyi rozmaitych, jakie się odbywały celem zaprowadzenia porządku w akademii po jej reformie z r. 1746. Tak, kiedy drukarnię akademicką ulepszono, a jej prefekt nie mógł podołać wszystkim obowiązkom, Wątrobski wybranym został w r. 1771 na jej prowizora i głównego nadzorcę. Pod jego kierunkiem wkrótce drukarnia lepiej funkcyjonować zaczęła i większe dochody akademii przynosić (patrz wyżej za odsyłaczem 157). Co ważniejsza, jeszcze w r. 1768 został wybranym na pierwszego kustosza akademickiego, gdyż do tego czasu archiwum osobnego archiwisty czyli kustosza nie miało. Według bowiem ustaw pierwotnych akademii, danych przez założyciela, rektor obowiązki archiwisty pełnić powinien: „Albi Universitatis Rector, quemadmodum immunitatum, sive a Sede Apostolica, sive a Rege, sive a fundatore concessarum, fidelis custos esto" (rkp. Rituale, Leg. Ac. Z. str. 5). Wszelkich więc przywilejów, zapisów, pism ważniejszych, rektor był kustoszem czyli nadzorcą. Kiedy w r. 1616 postanowiono założyć „Acta Convocationum Consultationum etc." — księgę takowych akt zalecono rektorowi prowadzić i przechowywać (rkp. Leges. Ac. Z. str. 69). Z czasem, gdy objętość archiwum się zwiększyła przez przybywanie nowych przywilejów, zapisów, akt spraw różnych, protokułów czynności itp., rektor nie mógł podołać obowiązkom archiwisty, więc przybierał sobie do pomocy którego z akademików,

a potem weszło w zwyczaj, że się wyręczał każdoczesnym kwestorem. Miewała akademija aktuaryjusza (Actuarius), jednego zwykle z akademików, który był do pióra używany przy spisywaniu protokułów z posiedzeń akademickich,—na archiwistę osobnego, długo się zdobyć nie mogła. Nawet reforma Laskarysa, wspominając o aktuaryjuszu, o odrębnym archiwiście, a raczej kustoszu archiwum, wzmianki nie czyni. Nie było to bez szkody archiwum i akademii. Wiele z przywilejow, pism ważnych, ku końcowi XVII w. z powodu niedozoru, a niekiedy złej woli zbyt arbitralnie postępujących rektorów, zaginęło. Biskup Święcicki w sporze z kapitułą i akademiją będąc, użala się na to. Zakradł się także wielki nieład w prowadzeniu akt akademickich, gdy wszystko zależało od rektora i scholastyka. Dosyć zajrzeć do pozostałych szczątków akt wspomnianych. Dopiero po reformie Laskarysa, gdy akademija dźwigać się zaczęła z upadku i do lepszego ładu przychodzić, pomyślano między innemi i o uporządkowaniu archiwum akademickiego. Już na posiedzeniu z dnia 26 czerwca r. 1747, akademija taką w tym przedmiocie czyni wzmiankę: „Ad 4-m Praesentes Perill-res Doctores et Ill-res Professores obtulerunt se comportaturos tam libros Bibliothecae quam jura Academica, idque circa festum B. Ioannis Cantii, cum absentibus autem (si amicabiliter requisiti comportare noluerint) jure agendum erit“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Powtórzono takąż samą wzmiankę na posiedzeniu tegoż roku d. 20 listopada (Tamże), gdzie jest mowa, że profesorowie przyrzekli sporządzić rejestra zarówno ksiąg bibliotecznych jak i praw znajdujących się w archiwum. Długo jednak nie przyszło do spisania owych rejestrów i uporządkowania samego archiwum. Dopiero w r. 1768 na posiedzeniu 13 września odbytem, jak mówią akta akademickie: „Ad 5-m Conclusum quatenus singuli C. C. et E. E. Profesores singulos singillatim sibi datos documentorum revidèrent fasciculos et fasciculorum summaria conscribent atque ad M. Rectorem ante festum S. Ioannis Cantii jam ordinatos regestratos cum suis conscriptis summariis, dictos fasciculos comportent“ (Tamże). Na posiedzeniu zaś z dnia 25 października roku 1768 akademija stanowczo wzięła się do tej sprawy, zalecając „Ad 2-m Qui non reddiderunt Summaria documentorum injunctum quatenus sine mora conferant.“ Chcąc zaś na przyszłość w porządku utrzymać raz do ładu doprowadzone archiwum, ustanawia kustosza. „In custodem Archivi electus Ill-ris C. M. Andreas Wątrobski S. Th. Professor qui hoc munus ob amorem boni publici libenter suscepit“ (Tamże). Aby zaś prędzej uporządkowane archiwum odebrał do strzeżenia nowy kustosz, na posiedzeniu z d. 29 listopada tegoż roku „Ad 4-m Recipiendos esse fasciculos a C. C. Professoribus Clarissimo Quaestori commisit Universitas“ (Tamże). Jakoż z posiedzenia na dniu 20 maja r. 1769 dowiedzieć się można, że „Documenta Academiam concernentia reddidit Clariss. Złoba antecedaneus Quaestor Ill-ri Wątrobski, electo per Universitatem Archivistae“ (Tamże). Ostatecznie więc, przed pierwszym podziałem kraju i przejściem Zamościa wraz z akademiją pod rządy austryjackie, archiwum akademickie uporządkowano. Księgi rękopiśmienne akt akademickich pooznaczane liczbami i spisane przywileje, zapisy, akty spraw, luźne papiery, stanowiące dokumenta powiązane w fascykuły oznaczone cyfrą i opatrzone zostały w rejestry, czyli sumaryjusze dokumentów w każdym z tych fascykułów się znajdujących. Było to jeszcze archiwum bardzo bogate, o ile sądzić można z kilku sumaryjuszów przygodnie odnalezionych. Jeszcze w początkach drugiej połowy XVII w., archiwum akademickie posiadało oryginalne przywileje fundacyi, erekcyi, różnych dotacyi fundatora i dobrodziejów, przywileje papieskie, królewskie, jakie do owych

czasów akademija uzyskała, a nadto ciekawą w oryginałach korrespondencyję fundatora z pierwszymi profesorami i akademikami (rkp. Lib. docum. str. 17 i 68). A chociaż w późniejszym czasie niektóre z tych autentycznych dokumentów mogły być uronione, zato przybyły nowe, lub też z oblat wyjęte w kopijach wierzytelnych, stanowiły bogate źródło do dziejów akademii. Wprawdzie, z powodu łączności akademii z kapitułą, mogły niektóre przywileje, czy zapisy, zwłaszcza zależnych zakładów akademickich od kapituły, znajdować się w archiwum kapitulnem, jak znowu w kopijach kapitulne dokumenty, w archiwum akademickiem. Również przywileje królewskie, Stolicy Św., wydawane dla kapituły lub akademii a wyrabiane przez ordynatów późniejszych, mogły się przechowywać w archiwum ordynackiem. Mimo to, zwłaszcza od czasów wizyty, przeprowadzonej przez biskupa Święcickiego, weszło w stały już zwyczaj ujawniania otrzymanych przywilejów i zapisów zarówno w akademii, jak i w kapitule. Nietylko więc do akt grodzkich, sądowych ziemskich, trybunalskich, lecz często i do akt kwestorskich biskupich przywileje i zapisy swoje akademija i kapituła wnosiły. Kiedy od śmierci Maryi-Teressy (1780), Józef II coraz radykalniejsze reformy zaczął przeprowadzać i celem zniesienia instytucyi różnych lub obłożenia ich ciężarami publicznemi domaga się, aby każda z instytucyi przedstawiała dokumenty oryginalne lub wierzytelne swych praw i przywilejów, wówczas akademija i kapituła również o to wezwanemi zostały. Kapituła na posiedzeniu nadzwyczajnem z dnia 20 sierpnia r. 1782 tak w tym względzie postanawia: „Quoniam Communitates nostrae Capitularis et academica, necessitantur communicare jura sua et privilegia originalia Excelso Gubernio Leopoliensi in ordine revisionis et approbationis ab augustissima majestate D. N. C. impetrandae, ideo Capitulum praesens rogavit Ill-rem Can. Rydulski, ut eadem jura Communitatum de scientia Magnifici Rectoris, praevia eorum ingrossatione Actis Consistorii hujus loci Zamoscensis, in originali mediantibus Reversalibus acciperet, Leopolim deferret, ibidemque Excelso Gubernio requirenti communicaret, et pro exigentia negotia geret.“ Acta C. Z. vol. III. Wskutek tego postanowienia zaoblatowano naprzód do akt konsystorza zamojskiego przywileje akademickie pod tymże dniem 20 sierpnia r. 1782 (Ar. Kons. L. vol. 148). Kapituła przywileje własne miała już kilkakrotnie oblatowane; postarała się teraz o ingrossacyję tych, które najpóźniej otrzymane były i nie zostały wciągnięte do akt publicznych. Niebawem nastąpiła kasata seminaryjum zamojskiego, którego uposażenie wraz z odnośnymi papierami archiwalnymi, jako tytułami prawnego posiadania, przeniesione zostały do seminaryjum głównego lwowskiego. Zapewne w archiwum dzisiejszego uniwersytetu lwowskiego znajdować się muszą dokumenty dotyczące dawnego seminaryjum zamojskiego. Wkrótce uległy kasacie akademija i kapituła; lecz ponieważ dobra tych instytucyi przeznaczone zostały (z wyjątkiem wsi Branewki i uposażenia prebend, altaryi, mansyonaryi) na uposażenie duchowieństwa kościoła kolegijackiego zamienionego na parafijalny, i na utrzymanie liceum zamojskiego, przeniesionego po r. 1815 do Szczebrzeszyna, zatem i większa część archiwów tak akademickiego jak i kapitulnego, musiała się dostać w spadku archiwum ordynackiemu. Że znaczna część została przy kolegijacie, przywróconej w lat kilka do bytu, okazuje się to z resztek, jakie do dziś dnia istnieją; że wiele mogło się rozproszyć po świecie lub zaginąć w czasie zmian rozmaitych, rzecz łatwa do zrozumienia. Archiwum mieściło się w gmachu akademickim razem z biblioteką pod kluczem. Ważniejsze dokumenty i papiery przechowywano w skrzyni „in cista“ (rkp. Lib. docum. str. 68). Miejsce to także służyło na przechowanie gotówki

i oszczędności, jako też za skład, w którym przechowywano obicia i dywany, jakie posiadała akademija. Ks. Wątrobski pierwszy i ostatni kustosz archiwum akademickiego, będąc w pierwszem dwuleciu 1776—1778 rektorem (był w drugiem 1781—1783) dla podniesienia ducha pobożności w młodzieży akademickiej, zaprowadził kongregacyją czyli Sodalisostwo Maryjańskie (Congregatio sive Sodalitas Mariana) i przepisał dla tego stowarzyszenia ustawy. Akademija na posiedzeniu z dnia 7 maja r. 1778 złożyła mu podziękowanie w następnych słowach: „Ad 1-m Gratias habet Universitas M-o D-o Rectori pro modo augendae pietatis in juventute academica, et ad hunc effectum praescriptis ac porrectis punctis ac coordinatione in scripto exhibita; quam coordinationem uti salutarem Universitas acceptavit, et ad effectum deduci demandavit, attendentiam Cl-o Professori Rhetorices pro tempore existenti committendo (Hic sermo de Congregatione Mariana Sodalium, diebus festis et dominicis peragenda" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Wkrótce jednak Józef II zniósł wszelkie kongregacyje pobozne po szkołach a więc i Sodalisów, i wydał w r. 1783 swoje rozporządzenie co do nabożeństw młodzieży szkolnej, a które i akademija tegoż roku pod dniem 14 listopada odebrała (Tamże). Kiedy w r. 1784 skasowano akademiję, własność sodalisowstwa Maryjańskiego, składającą się z kielicha i relikwiarza srebrnych, z sześciu ornatów, z obrazów ołtarzowych, alb, korporałów, czterech lichtarzy cynowych, dwóch mszałów itd., dnia 29 października r. 1784 spisano a 16 grudnia tegoż roku przez licytacyję na rzecz rządu sprzedano („Consignatio" oryg. na arkuszu. Ar. Kap. Z.).

[166]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891—1892 str. 164 i 170. Akademija zamojska często bardzo musiała sprowadzać z Krakowa profesorów dla Ołyki, albo w braku własnych wychowańców wysyłać. Zdolniejszych z Ołyki przywoływała do Zamościa. Takim znać był Gutkowski, skoro go obrano rektorem, byle tylko napowrót ściągnąć do siebie. Ale Gutkowski nie chciał wrócić. Zdolniejsi i w Ołyce znaleźli miejsce, często lepsze aniżeli w Zamościu, jak: Fabijan Kurylski r. 1750, Wincenty Janczarski r. 1753, wysłani. Niektórych znowu jak: Kossakowskiego, Młotkiewicza, akademija odwoływała, w tym celu, aby się lepiej wykształcili. Antoniewicza odwołała, aby go zrobić na żądanie kapituły senijorem wikaryjuszów kolegijaty. Inni, jak Andrzej Olechowski D-r fil., wysłany do Ołyki, nie widząc dla siebie przyszłości, rzucali katedrę (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[167]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 304, 314, 348. Olgierd niezawodnie odznaczał się, obok wyższego uzdolnienia, przymiotami towarzyskimi i sumiennością w wykonywaniu poruczonych sobie obowiązków. W misyjach ważniejszych używany był przez akademiję. Z Kochnowskim był w roku 1764 na sejmie konwokacyjnym dla obrony praw i przywilejów akademii zamojskiej. Czynnie przykładał się do wielu spraw mających na celu podniesienie z upadku akademii. Jemu poruczona była ważna czynność spisania katalogu ksiąg biblijoteki akademickiej. Biblijoteka akademicka, już w samym początku istnienia akademii, dosyć była zamożną. Niezawodnie, zawiązkiem jej były dzieła ofiarowane przez założyciela, który, jak wiadomo, troszczył się bardzo, aby założona przezeń akademija była zaopatrzona w autorów najlepszych, a profesorowie i uczniowie mieli dobre podręczniki naukowe. W tym celu nawet założył drukarnię, aby łatwiej dostarczyć ksiąg pożytecznych dla akademii. Wzrastała ta biblioteka przez czynione zakupy,

a najbardziej, przez legaty robione z ksiąg od różnych osób, głównie zaś od akademików. Szymonowicza biblioteka blisko o półtora tysiąca ksiąg powiększyła bibliotekę akademicką. Drezner, Solski i inni akademicy, księgi swoje w darze pozostawiali akademii (patrz wyżej). Wnuk założyciela Jan, wojewoda sandomierski, miał zamiar bogatą i doborową bibliotekę familijną w zamku zamojskim przechowywaną, akademii przekazać. Wspomina o tem Gryzelda Konstancyja z Zamoyskich księżna Wiśniowiecka, siostra jego, w swym testamencie z dnia 26 marca r. 1672, zalecając wykonać wolę swego brata w następujących słowach: „Więc, że intencyja była Im-ci Pana Brata mego, aby Biblioteka, która conservatur w Zamku oddana była Akademiey zamojskiej, a dotąd iey nie wydano. Tedy pilnie proszę Ich M. M. Panów Executorów tego mego Testamentu aby zarazem po moim pogrzebie, pomieniona Biblioteka wszystka w cale Akademiey zamojskiej oddana była“ (kopija wierzytelna). Prawdopodobnie jednak nic z tej biblioteki nie dostało się akademii, gdyż w komplanacyi zaszłej w Warszawie r. 1674 między Stanisławem Koniecpolskim, siostrzeńcem księżny Wiśniowieckiej a Marcinem Zamoyskim, ostatni zastrzegł sobie, aby wraz z zamkiem zamojskim oddana mu była biblioteka itd. (rkp. Lib. docum. str. 193—200). Mimo to, znaczna być musiała biblioteka akademicka, z powodu czynionych ofiar na jej rzecz z ksiąg i rękopisów. W te ostatnie musiała być nawet bardzo bogatą, gdyż wszyscy prawie profesorowie wykłady swoje rękopiśmienne w bibliotece akademickiej zostawiali. Czyniono także zakupy ksiąg, rzadkie wprawdzie, aż do ostatnich czasów istnienia akademii. Ślady tych zakupów znajdują się w rejestrze kwestorskim. W gmachu akademickim miała pomieszczenie ta biblioteka; o jej częstej reparacyi i porządkowaniu częste są wzmianki we wspomnianym rejestrze. Specyjalnych funduszów na zakupywanie ksiąg nie było, ani też osobnego biblijotekarza. Jak początkowo archiwum było pod strażą rektora, tak zapewne i biblijoteka. W późniejszym czasie wyręczał się niezawodnie ostatni kwestorem. W dekrecie reformacyjnym z r. 1746, biskup Laskarys, przeznacza opłaty karne ściągane z profesorów „in reparationem et augmentationem librorum bibliothecae“ i poleca takowe oddawać „Physico“ t. j. profesorowi fizyki. Znać, ten profesor spełniał obowiązki biblijotekarza w tym czasie. Tenże biskup i reformator akademii, który zalecił, aby z czynszów zaległych obrócić 30,000 złp. na fundusz wieczysty, od którego procentem, między innemi, projektuje płacić 40 złp. biblijotekarzowi, któryby zarazem był prefektem drukarni i „pro manutèntione“ ostatniej dawać mu złp. 20 (rkp. Decr. Ref. Ap.). Zdaje się wskutek tych poleceń i wskazówek dekretu reformacyjnego, gdy zaczął częściowo wchodzić w życie, jak zajęto się drukarnią i archiwum, tak podobnież i biblioteką. Już w roku 1747 na posiedzeniu z dnia 26 czerwca, jak wyżej wspomniano (patrz wyżej za odsyłaczem 165), zobowiązali się profesorowie do zniesienia ksiąg biblijotecznych i papierów archiwalnych; a na posiedzeniu z dnia 20 listopada sporządzenia ich rejestru, zważenia i zliczenia „typographicorum characterum“ w drukarni (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Kiedy później cały gmach akademicki gruntownie restaurowano, akademija na posiedzeniu 25 kwietnia r. 1759 zaleciła „Bibliotheca vero tantisper reparetur et repositoria procurentur“ (Tamże). Żeby doprowadzić owo odnowienie i uporządkowanie do skutku, na posiedzeniu 12 kwietnia r. 1762 zaszła taka uchwała: „Ad 3-m In praefectum fabricae Bibliothecae et Regestri Librorum conscribendi Universitas Ill-rem Canonicum Nicolaum Olgierd Eloquentiae professorem deputavit, et in subsidium ipsi O. Wagner Poëseos Professorem adjunxit“ (Tamże). Kiedy już znać fabrykę odnowienia zakończono, takie na

posiedzeniu z dnia 4 kwietnia 1764 wydano polecenie: „Comissum est Cl-o Wagner Logices Professori, ut cum adminiculo Excellentium Karasiewicz Poëseos et Bełczewski Grammatices Professorum, libros transferri et eosdem in novo Bibliothecae loco omni meliori modo coordinari curet" (Tamże). W tym więc czasie pomieszczenie na biblijotekę odnowione zostało, a wkrótce po usilnej pracy wyżej wspomnianych profesorów i sama biblijoteka uporządkowaną została, katalog ksiąg w niej znajdujących się spisany, jakto można poznać z sygnatur książek tu i owdzie spotykanych, a do biblijoteki akademickiej niegdyś należących. Zapewne w tym czasie musiał być i biblijotekarz osobny od archiwisty, chociaż o nim wyraźnej wzmianki w aktach nie ma. A może według projektu Laskarysa prefekt drukarni był zarazem biblijotekarzem? Ponieważ ożywiony w tym czasie ruch umysłowy, a przy nim wciskające się coraz bardziej do kraju zdania przeciwne prawowierności narodu zmuszały profesorów zamojskich do obznajmienia się z zasadami nowszej filozofii i tendencyją literatury zagranicznej, mianowicie francuskiej, w kraju dosyć rozpowszechnionej, postarała się akademija o pozwolenie z Rzymu na trzymanie w biblijotece akademickiej ksiąg zakazanych i heretyckich, jak o tem z posiedzenia na d. 27 czerwca r. 1766 przekonać się można: „Hoc loco illatum fuit a M. D. Rectore, quomodo facultas retinendi libros prohibitos et hereticos intra Bibliothecam Universitatis, sit a S. Congr. Inquisitionis Romae sub. die 29 aprilis anno praesenti 1766 data et emanata supervenit ejusdem Bibliothecae, qua lecta facultate seu literis, Universitas cum gratiarum actione easdem literas asservandas esse in Archivo Communitatis conclusit, copias earumdem typo imprimendas, et in Bibliotheca appendendas esse statuit, nec non id negotium Perill-ri Cl-mo Podziomkiewicz una cum satisfactione pro expeditione Romana commisit. Quod ipse libenter suscepit et originale ad manus accepit" (Tamże). Musiały więc i dzieła zakazane przez Kościół w biblijotece akademickiej znajdować się, skoro na ich przechowywanie wyrobiono z Rzymu pozwolenie. Że uznawano potrzebę w akademii zaznajomienia się z nowszemi dziełami, świadczy darowizna złp. 3.000 zrobiona przez ks. Dulewskiego scholastyka na odnowienie drukarni zamojskiej, pod warunkiem aby drukarnia z dochodów swoich złp. 150 rocznie dawała „in refectionem Bibliothecae Universitatis hujus idque sive ad coëmendos novos libros, sive ad antiquos reficiendos." Za co mu akademija na posiedzeniu dnia 21 października r. 1771 dziękowała (Tamże). Więc akademija i ze sprawą odnowienia, uporządkowania i dalszego pomnażania biblijoteki swej, załatwiła się w przededniu pierwszego rozbioru kraju. Najtrudniejszą jednak sprawą było, utrzymanie dalsze biblijoteki w raz zaprowadzonym porządku. Profesorowie wypożyczając książki, nie zawsze poczuwali się w obowiązku, oddawania ich do biblijoteki, kiedy niepotrzebne już były. Wytwarzał się ztąd nieład i wielka niewygoda. Potrzebujący jakiego autora, choć go znajdywali w katalogu, nie mogli odszukać na pułkach szaf biblijotecznych. Akademija zmuszoną była do wydawania nakazu odnoszenia książek do biblijoteki przez profesorów. Tak uczyniła na posiedzeniu 7 września 1776 roku: „ad 3-m Ad reintegrandam Bibliothecam, et in debitum ordinem redigendam, obligat Universitas Cl-mos Professores, quatenus libros omnes Bibliothecae, ad eandem comportent" (Tamże). I to jednak niewiele pomogło; wzięła się więc na inny sposób celem zabezpieczenia własności biblijotecznej, a zwłaszcza utrzymania w niej porządku. Oto na posiedzeniu 11 września r. 1780 wydała dekret: „Ad 5-m Decretum est, ut omnes D. D. professores libros ex Bibliotheca acceptos sive eidem applicatos intra octodies ad Bibliothecam Academicam comportant.

Liberum autem erit, unicuique libros sibi opportunos praeviis Reversalibus cum scitu Perillustris Bibliothecarii accipere: ad quem effectum compingatur Liber pro Reversalibus inserendis" (Tamże). Książka rewersowa była najodpowiedniejszym środkiem, jeśli była dobrze prowadzoną. Biblijoteka akademii zamojskiej, gdy ta ostatnia została skasowana, stała się własnością liceum zamojskiego, po roku 1815 przeniesionego do Szczebrzeszyna. Zdaje się, że w całości temu liceum się dostała. Co najwyżej, mogło w niej kilkadziesiąt dzieł być uronionych, tych, które ostatni profesorowie wypożyczyli. Według szkicu napisanego przez Sierpińskiego pod tytułem: „Rys dziejów akademii zamojskiej," a drukowanego w piśmie wyszłem w Warszawie r. 1843 pod tytułem: „Jaskółka",—książki biblijoteki akademickiej zamojskiej weszły w skład biblijoteki ordynackiej zamojskiej w Warszawie. Tak bowiem pisze wspomniany autor: „Książki te (t. j. biblijoteki akademii zamojskiej) przez długi czas po wywiezieniu z Zamościa, leżały nietknięte w pakach w pałacu Klemensowskim pod Szczebrzeszynem — przed kilku miesiącami sprowadzono je do biblijoteki Zamoyskich w Warszawie, jest ich kilka tysięcy" (str. 168). Zapewne owych kilka tysięcy ksiąg mogło pochodzić nietylko z biblijoteki dawnej akademickiej, ale i z dawnej biblijoteki zamku zamojskiego, będącego obecnie koszarami wojskowemi.

[168]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliograf. t. XII str. 364. Ostatnie źródło mówi, że Barański umarł w Ołyce r. 1754. Czy umarł w Ołyce, niewiadomo, ale że jeszcze żył w r. 1757, okazuje się jawnie z akademickich posiedzeń. Wskutek różnych okoliczności, wytworzyło się ciężkie położenie dla profesorów tak zwanych katedr mniejszych, i dla tych profesorów katedr wyższych, którzy nie umieli czy nie mogli znośniejszem takowego dla siebie uczynić. Wspomniano wyżej kilkakrotnie, zwłaszcza w objaśnieniach czynionych pod profesorami za czasów upadku akademii, że wśród profesorów tejże wytworzył się rodzaj senioratu, do którego należący wszystkie pożytki moralne i materyjalne zbierali, młodszym z profesorów i mniej umiejącym około siebie chodzić pozostawiając cały ciężar pracy i liche nader wynagrodzenie. O to ostatnie najbardziej chodziło: i czujący się w tym względzie pokrzywdzonymi, często podnosili żale, nieraz z tego powodu porzucali zajęcia profesorskie i usuwali się z akademii. Laskarys wizytując akademiję w roku 1746, w dekrecie reformacyjnym pragnął usunąć przyczynę nieporozumień; zalecił więc, aby z czynszów zaległych wytworzono kapitał na powiększenie płac profesorskich i aby te płace dla wszystkich profesorów były równemi, bez względu, czy ci wyższe, czy niższe zajmują katedry. Nie na wiele się to przydało. Pomnożenie funduszu na obmyślenie z niego wyższych płac profesorskich bardzo było nieznaczne, bo sumy pieniężne osiągnięte z zaległych czynszów, a nawet z beneficyjów ordynackich przez lat 15 pobieranych, pochłonęła fabryka przy wykończeniu, odnowieniu i uporządkowaniu gmachu akademickiego, różne kwoty przeznaczone na cele ogólne, a w wielkiej części uczyniła to sam tocząca się przez długie lata sprawa z księżmi jezuitami. Równość płac profesorskich niewiele także pomogła młodszym profesorom; pensyje ich były szczupłe i niewystarczające na utrzymanie. Starsi posiadający prelatury, kanonije, beneficyja parafijalne, radzili sobie jak mogli, chociaż równe z młodszymi pobierali płace profesorskie. Dla młodszych brakło kanonii i prelatur, a choćby i były, to zastrzeżenie dekretu reformacyjnego wymagającego sześciu lat pracy profesorskiej dla osiągnięcia kanonii nowo fundowanych i dodać należy bardzo licho uposażonych w kolegijacie, dwunastu do otrzymania kanonii na Chmielku, ośmnastu aby zostać prałatem w kapitule lub proboszczem

parafii, stało temu na przeszkodzie. Nic więc dziwnego, że jak przed reformą tak i po niej nędza prawie była udziałem młodszych profesorów. Będąc duchownymi—boć i teraz w akademii zamojskiej niepodobna było się utrzymać bez wynagrodzenia odpowiedniego świeckim, widzieli się w gorszem położeniu materyjalnem od wikaryjuszów najbiedniejszego beneficyjum. Że przeto okazywali niezadowolenie, że opuszczali akademiję, było to bardzo naturalnem. Martwiło to starszyznę akademicką, ale środka na usunięcie złego wynaleźć nie umiała, a nawet nie mogła. Wartość pieniędzy w stosunku do wartości środków utrzymania zmieniła się od czasów założenia akademii, a fundusze stałe akademii prawie się zmniejszyły zamiast powiększyć. Wytwarzanie funduszów z zalegających procentów, albo też takie litościwe i wspaniałomyślne zezwolenie biskupów i Stolicy Apostolskiej aby z dochodów beneficyjów duchownych przez lat piętnaście pobieranych podźwignąć z ruin akademiję zamojską, nie mogły polepszyć bytu materyjalnego profesorów. Pierwszy środek owszem pogarszał ten byt, bo niewypłacane czynsze odbijały się zwykle na nim, drugi był czasowy i nie mógł we wszystkiem zaradzić potrzebom akademii, a choć ją chwilowo wsparł, dłużej nie mógł być użytym, bez zniweczenia beneficyjów parafijalnych, które przecież miały cel swego istnienia nierównie pożyteczniejszy od istnienia samej akademii. W takim stanie rzeczy nie osobliwością jest wypadek następujący. Czterej profesorowie katedr niższych: Gutkowski, Olgierd, Barański, Leszczycki i piąty profesor substitutus Żłoba, celem zmuszenia zarządu akademickiego do udzielenia im wyższego wynagrodzenia, zmówili się i zobowiązali przysięgą do opuszczenia katedr. Jakoż, gdy pogróżki nie skutkowały, za przewodem Barańskiego i Leszczyckiego, opuścili katedry, pozostawiając największą część młodzieży akademickiej bez nauczycieli, których na razie niepodobna było sprowadzić. Zmartwiona akademicka zwierzchność tak sobie zaradziła na posiedzeniu z dnia 20 lipca r. 1757 „Ad punctum. Introspexit Universitas in figura judicii in factum Excellentium Gutkowski, Olgierd, Barański, Leszczycki classis inferioris, et Żłoba citatorum professorum, compertaque ex secretis scrutiniis et depositionibus juratis iniquorum eorundem progressuum et machinationum veritate, ad sequens non sine ingenti animi sui sensibilitate condescendit decretum, quod est tenoris sequentis. Qui Magnificus D. Rector cum tota Universitate in publica convocatione pro judiciis sedens, auditis partibus, nec non depositionibus juratoriis mature perpensis et trutinatis, Excellentes citatos omnes penibiles adinvenit, idque primo Excellentem Hiacynthum Leszczycki Orthographiae et Stanislaum Barański Analogiae Professores, ex eo, quia ipsi immemores juramenti, quo se bonum Universitatis promoturos obligarunt, obliti affectus materni, quo eos per aliquot annos benignissime prosecuta est, novam et quidem juratam inter se in praejudicium et damna Universitatis enormissima, impracticato a condita Universitate exemplo conspirationem inire, illiusqe primos motores sese facere; rotasque pseudojuramenti compillare, scribere, adinvenire; scholas ex pura malitia, nulla justa habita ratione, in contemptum jurisdictionis, cum summo scandalo, et publico ne dum juventutis sed populi stupore deserere, aliisque ad ejusmodi iniquitatis vinculum dolosis circumventionibus, persuasionibus, et remonstrationibus ad majorem Superiorum mortificationem, subtrahendumque omnem modum supplendi defectus in docendis scholis, astutissime, eo majore sua malitia, quia praemissa longa ejusmodi execrandum effectum deliberatione, inducere, proterve se et irreverenter, praecipue tamen Excellens Leszczycki in facie Universitatis ac Superiorum gerere, nonnullas machinationes contra bonum Universitatis prout sufficienter inqui-

sitionibus juratoriis deductum est, intentare ausi sunt et praesumpserunt, quo circa ipsos etc." t. j. Leszczyckiego i Barańskiego wygnano z akademii, mniej zaś winnych: Gutkowskiego na trzy publiczne rozprawy i dwadzieścia marek do ołtarza Św. Jana Kantego, Olgierda i Żłobę, aby po dwie rozprawy publiczne mieli i złożyli do tegoż ołtarza po dziesięć marek — skazano (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Niezawodnie, trudność sprowadzenia profesorów wpłynęła, że sąd był łagodniejszym dla profesorów: Gutkowskiego, Olgierda i Żłoby. Barański i Leszczycki stali się kozłami ofiarnymi, bo do przedmiotów przez nich wykładanych łatwiej można było znaleźć nauczycieli choćby ze starszych studentów. Należenie, zwłaszcza Olgierda i Żłoby do owej zmowy, ludzi z wyższem wykształceniem i poważnych, w późniejszym nawet wieku wyższych dostojników Kościoła, świadczy, że wina być musiała w części i po stronie zwierzchności akademickiej. Trudno się było przyznać w dekrecie wyraźnie, ale chociaż nie chciano, musiano się wydać sposobem, jakim karę na współwinnych wymierzono. Aby uniknąć podobnych temu wypadków, zwierzchność akademicka zamojska, doczekawszy się wychowańców seminaryjum zamojskiego, wolała z nich brać na katedry profesorskie w akademii, a coraz mniej sprowadzała na nie akademików zamojskich.

[169]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. O winie jaką popełnił i dekrecie, któremu uległ patrz wyżej za odsyłaczem 168.

[170]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[171]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Acta Cap. Cath. Chełm. vol. V i VI; Ar. Kons. L. vol. 133, 134, 137, 140, 144, 145, 146; Cathal. Cler. Dioecesis Chełm. Lublinen. an. 1805; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 265, 324, 333, 344, 352. Profesorów akademii zamojskiej duchownych, z wyjątkiem infułata prałata-dziekana kolegijaty zamojskiej, infuły biskupie nie spotykały. Tylko dwaj akademicy i to z ostatnich lat istnienia akademii, dostąpili godności biskupiej, t. j. Kochnowski i Żłoba. Ale właściwie tylko Kochnowski, jako biskup dionyzeński in p. i., sufragan chełmski, był konsekrowany. Żłoba, prócz nominacyi biskupa dyjecezyjalnego i królewskiej, nie otrzymał nominacyi Stolicy Św. więc i konsekrowanym na biskupa nie był, ani też infuły nie nosił. Sufraganem nominatem chełmskim do końca życia tytułował się. Biskup Skarszewski upominał się u rządu austryjackiego, po ostatnim rozbiorze kraju, aby przedstawił Żłobę Stolicy apostolskiej na suffragana chełmskiego, ale rząd austryjacki odmówił swego pośrednictwa, tembardziej, że jeszcze żył drugi sufragan w obrębie dyjecezyi chełmsko-lubelskiej, ks. Jan Lenczowski, biskup abderytański in p. i., sufragan lubelski. Kochnowski przeto ze Żłobą zakończyli szereg biskupów sufraganów dawnej dyjecezyi chełmskiej. Szereg ten według akt biskupich, oficyjalskich i konsystorskich, dawnej dyjecezyi chełmskiej i akt dawnej kapituły kat. chełmskiej, jest następujący: 1) Jan Abraham Sladkowski biskup cytreński, 1620 — 1643, 2) Mikołaj Swiski, biskup cytreński, 1644 — 1678, 3) Jan Konstanty Wożuczyński, biskup biblieński, 1679—1684, 4) Jan Dłużewski, biskup gracyjanopolitański, 1695 — 1720, 5) Walenty Konstantyn Czulski, biskup klaudiopolitański, 1721 — 1723, 6) Michał Delamars (De la Mars), 1724 — 1725, 7) Józef Olszański, biskup serreński, 1726—1736, 8) Józef Antoni Łaszcz, biskup antipatreński, 1738 — 1744, 9) Jan Krasiński, biskup lorymeński, 174... — 1757, 10) Dominik Kiełczewski, biskup hermopolitański, 17.....—1775, 11) Melchior Jan Kochnowski, biskup dyonyzeński, 1775—1788, 12) Wawrzyniec Żłoba Czerczycki, nominat sufragan chełmski, 1792 — 1804, (Ar. Kons. L. vol. 108 — 146; Acta

Cap. Cath. Chełmensis, vol. I, II, III, IV, V, VI, etc.). Żłoba był także asesorem sądów trybunalskich zamojskich, w których zwykle mieli udział akademicy. Ale nietylko sądy trybunalskie, lecz i zwykłe sądy miejskie wójtowskie, czyli wójtowstwo, jak i obowiązki radnych (rajców) miejskich brali akademicy świeccy, zwłaszcza od czasu jak wójtostw i sołtystw w emeryturze zaprzestano im dawać, a szczupłe pensyje profesorskie znaglały ich szukać zkądinąd zasiłku (patrz wyżej wsród szeregu profesorów w tekscie).

[177]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Na miejsce Olechowskiego, który uczył w Ołyce gramatyki i poezyi, wysłała akademija do uczenia poezyi Olewińskiego, gramatyki zaś Wagnera. Kiedy znowu odwołano Olewińskiego, Wagner uczył poezyi w Ołyce, do uczenia zaś gramatyki wysłała akademija Tywankiewicza, bakałarza filozofii r. 1760, lecz ten w r. 1763 opuścił własnowolnie Ołykę (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[178]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III. Maciej Wagner będąc profesorem akademii, okazał wielką pilność w pełnieniu obowiązków i miłość dobra ogólnego, przeto często był używany do ważnych czynności, mających na celu zaprowadzenie porządku w akademii i w różnych zależnych od niej instytucyjach. Lubo wyższych, prócz kwestora i dziekana urzędów w akademii nie piastował, powszechnie jednak był ceniony i szanowany. Do uporządkowania bibljoteki akademickiej najwięcej się przyłożył. W kapitule też, w której był kanonikiem. wiele zasług położył, kiedy objął prepozyturę turobińską. która, z powodu pobieranych z jej uposażenia przez lat piętnaście dochodów na rzecz akademii, bardzo podupadła, kościół i inne budynki mając prawie w ruinie. Zajął się gorliwie odnowieniem podupadłego kościoła (Ar. Kons. L. vol. 163). Był on ostatnim profesorem prawa krajowego od r. 1769—1773. Dnia bowiem 8 stycznia r. 1773 akademija na posiedzeniu swojem taką decyzyję wydała: „Ad 2-m Si quidem in praesenti rerum statu nimirum propter immutationem in magna parte legum patriarum in praeteritis generalibus comitiis Varsaviensibus, et hucusque ad effectum non deductarum, partim propter inchoationem novi Caesarei dominii in notabili Poloniae parte, lectio Juris Regni minus opportuna stantibus praemissis sit, decrevit Universitas ex praefatis motivis et in super ex motivo diminutionis proventuum Bukovinensium propter continuas contributiones certo subsecuturae, a traditione praefatae lectionis Juris Regni ad tempus sibi bene visum supersedendum esse etc.“ (rkp. Ac. Conv. vol. II). Do przywrócenia wykładu prawa krajowego w akademii już nie przyszło; Maciej zaś Wagner, opuściwszy katedrę, przeniósł się do Turobina na probostwo, które leżało w granicach Rzeczypospolitej i stale w niem zamieszkał do r. 1783. W tym roku zrezygnował beneficyjum turobińskie i sprowadziwszy się do Zamościa, wybrany został przez kapitułę na kaznodzieję kolegijaty ordynaryjusza. Kiedy, wkrótce, bo zaraz w następnym roku akademija i kolegijata zniesionemi zostały, a przy kościele pokolegijackim pozostało tylko uposażenie na proboszcza (był nim, chociaż w Zamościu nie mieszkał, prałat-dziekan infułat Trembiński), kaznodzieję i czterech wikaryjuszów (proboszcz miał mieć dawne uposażenie infułata z wyjątkiem prepozytury szczebrzeszyńskiej, kaznodzieja złp. 1200 płatny od ordynacyi, każdy wikaryjusz po złp. 500 także od ordynacyi pobieranych). Wagner, jako kaznodzieja, osiedlił się już w Zamościu i do końca życia w nim mieszkał. Skromny, pobożny, jako mówca gorliwy, zasłużył na powszechny szacunek wiernych, ordynata i przywróconej w r. 1792 kapituły kolegijackiej, do której członków już się nie zaliczał. Umarł w r. 1800. Kapituła przez pamięć

na załugi w akademii i kolegijacie położone przez Wagnera, w aktach własnych wzmiankę o jego śmierci uczyniła (Acta C. Z. vol. III).

[174]) Po Legreniuszu (patrz wyżej za odsyłaczem 113) do objęcia katedry przez Dzidowskiego, a więc przez lat 50 przeszło, nie miała akademija profesora medycyny. A jednak dziwna to rzecz, profesor medycyny, w stosunku do innych profesorów akademii, najlepiej był uposażony. Niezawodnie, dlatego go nie było, że procenty od kapitału, na którym było oparte jego uposażenie nie dochodziły akademii. Rachunki kwestorskie z r. 1720—1721 w wydatkach ekstraordynaryjnych wspominają, że wydano złp. 6 gr. 15 „In funus Clarissimi olim Orgiewicz Medici" (rkp. Regestr. Quaest). Ależ te same rachunki z lat poprzednich nie wymieniają go między profesorami. Musiał to być niedoszły profesor medycyny, którego akademija sprowadziła, lecz, że nie miała go czem opłacać, siedział biedak w Zamościu, praktyką się zajmując, gdy zaś ta nie przyniosła mu tyle dochodu, aby mu na pogrzeb wystarczyć mogła, akademija z litości koszta poniosła. Prawdopodobnie, jak Legreniusz, tak i Orgiewicz starcem niedołężnym być musiał, nie mającym wielkiego powodzenia, skoro się odważył iść do Zamościa na profesora. W r. 1724 dnia 13 stycznia kapituła zamojska na posiedzeniu swojem, między innymi kandydatami na profesorów do akademii „Excellentem Brzyski vocandum per Universitatem declarat pro professione Medices," ale pod warunkiem, żeby wprzód uzyskać deklaracyję od ordynata na wypłatę zaległych czynszów. Ponieważ jednak wypłata nie nastąpiła, to i profesora medycyny być nie mogło, przynajmniej rejestr kwestorski o nim nie wspomina (Acta C. Z. vol. II). P. Estreicher w Bibliografii wspomina o Brzyskim Antonim i Brzyskim Antonim—Adamie, pierwszym jako studencie akademii zamojskiej i drugim, jako doktorze medycyny i kandydacie do stopnia bakałarza, sztuk wyzwolonych i filozofii. Czy to nie jedna osobistość, i czy to nie ten kandydat na profesora medycyny do akademii zamojskiej? (t. XIII str. 406 i 407). Po reformie akademii, taż na posiedzeniu dnia 16 czerwca r. 1747 postanowiła powołać zdolnego doktora medycyny na katedrę „pro complemento facultatum" jak się wyraziła. Jakoż zaraz ostatnich dni czerwca tegoż roku powołano na profesora medycyny Millnera doktora medycyny, który „vocationem indifferenter acceptavit, sed propter negotia in Warmia, in hac indifferentia perseveravit et non venit." (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Przyczyną prawdziwą zwłoki, a wreszcie odmowy, była po prostu niemożność ze strony akademii dania mu odpowiedniej płacy, jak o tem przekonywa wiadomość umieszczona w protokole kapituły ekstraordynaryjnej odbytej w piątek po niedzieli starozapustnej r. 1748: „Propositum punctum de vocatione Professoris medici ad dictandam et explicandam medicinae lectionem ex vi fundationis. Retulit M. Rector post primam decreti visitationis Romanae promulgationem (a quo decreto appellatus est), vocatum fuisse Professorem Medicum Clarissimum virum Franciscum Milner Medicinae Doctorem, qui non habito sibi competenti salario ex arce pendendo, neque modo recuperandi pensionem sibi debitam eidem lectioni ex rationibus praedictis renuntiavit." Dalej zaś dodaje: „V. Capitulum duxit esse vocandum alium assignato ipsi secundum possibilitatem et paupertatem académicam aliquo salario annuali donec integrum enumerabitur ex aerario Ill-mi Patroni" (Acta C. Z. vol. II). Jednocześnie, kiedy Millnera wzywano, a ten się ociągał z przybyciem do Zamościa, w końcu czerwca r. 1747 akademija zapytywała Crisconi'ego doktora medycyny, czyby nie objął katedry. Ten zgadzał się, lecz gdy wezwany na posiedzeniu z dnia 20 listopada t. r. nie okazał dyplomu doktorskiego, akademija nie chciała go przyjąć. Miała jeszcze

nadzieję że Millner się zgodzi. Chociaż jednak Millner odmówił, a Crisconi na posiedzeniu akademii z dnia 19 stycznia r. 1748 „desiderium suscipiendae Cathedrae Medicinae aperuit,“ nie przyjęła go i odpowiedziano mu, że przyjętym być nie może „donec producatur diploma doctoratus in Medicina“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Crisconi dyplomu nie złożył, więc i katedry medycyny nie otrzymał. Był on zapewne doktorem bez dyplomu, leczącym w Zamościu. W akademii bowiem zamojskiej w tym i późniejszym czasie uczył się Franciszek Crisconi v. Kreskoni, został 6 maja r. 1754 doktorem filozofii, uczył w zastępstwie w akademii tegoż roku ,i zaraz wyjechał na profesora do Ołyki. W Ołyce został kanonikiem profesorem, potem kanonikiem kaznodzieją, a wreszcie prałatem archidyjakonem. Miał być synem włocha neapolitańczyka (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. D. Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891 — 1892 str. 164, 170; rkp. Regestr. Quaest. pod r. 1754). Musiał więc ów Crisconi, niedoszły profesor medycyny w Zamościu, być albo ojcem, albo bliskim krewnym i opiekunem Franciszka Crisconi'ego. Po latach dopiero dwunastu niefortunnych usiłowań, gdy polepszyły się interesa materyjalne akademii, katedra medycyny w osobie Pawła Dzidowskiego pozyskała profesora. Stopień doktora medycyny otrzymał w Reims dnia 21 września r. 1758 (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Niedługo uczył: gdy mu się na dworze prymasowskim otwarło miejsce, rzucił Zamość. Estreicher w Bibliografii przytacza dziełko (Pawła Onufrego) Dzidowskiego (t. IX str. 8). Czy to nie ta sama osobistość, co Paweł Dzidowski, doktor medycyny i jej profesor w akademii zamojskiej?

[175]) Rkp. Regestr. Quaest.; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891—1892 str. 177; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 290, 448, 532. Podhorodyński pisał się także Podhorodeńskim, w akademii zamojskiej uczył się i stopnie naukowe otrzymał. Uczył się w niej parę lat zaledwie. Wyjechał potem za granicę w celu kształcenia się dalszego. Gdzie się tam uczył, niewiadomo. To pewna, że powróciwszy z zagranicy, nie uczył się już w akademii. Doktorat tylko O. Praw „post absolutum tentamen et examen“ przyjął od akademii dnia 6 lipca r. 1767, razem z Karwosieckim i Rydulskim. Ceremonija się odbyła bardzo uroczyście w obszernym kościele kolegijackim. Chociaż prawdopodobnie zetknął się z akademiją dla pozyskania stopni naukowych, potrzebnych mu do wyższych posad duchownych, z akademiją do końca jej istnienia serdeczne i życzliwe zachował stosunki (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[176]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[177]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Sprowadzani do akademii zamojskiej wychowańcy akademii krakowskiej, nie udawali się jakoś, i akademija zawodziła się na nich. Kruszyński od początku był niezadowolony i wkrótce opuścił akademiję; Bykowski po roku niespełna już wstąpił do zakonu, wziąwszy złp. 84 gr. 12 od akademii „pro habitu monastico“ (rkp. Regestr. Quaest. 1760 — 1761). Trudno znać im bylo na niższych katedrach utrzymać się; uczyć ortografii całe lata, nie chcieli doktorowie filozofii. To też akademija wolała się wyręczać na niższych katedrach substytutami. Tak od r. 1760 — 1761 uczył gramatyki czyli analogii „Venerabilis Cieślik Philosophiae Baccalareus“, od roku znowu 1763—1764 uczył ortografii „Veneralibis Gabriel Sielecki“, jako substytuci (rkp. Acta Ac. Conv vol. II; rkp. Regestr. Quaest.). Miała akademija wielu takich substytutów, ale o ich imionach i nazwiskach niełatwo się dowiedzieć. Zwykle byli to bakałarze filozofii, których przy łatwości stopni naukowych nigdy nie brakło. Laskarys każe w bursie utrzymywać czterech takich bakałarzy,

z których by mogli być brani substytuci. Przy utrwalonym jednak w akademii zamojskiej zwyczaju wyręczania się substytutami, brakowało często bakałarzy; brano więc kto się nadarzył, zwykle starszych studentów. W r. 1760, gdy akademija profesorów używać zaczęła do różnych spraw, całą młodzież akademicką uczyli tak zwani preceptorowie, których ze starszych studentów wybrała 20-tu w tym celu i odebrała od nich przysięgę, że będą uczyli (rkp. Album. Acad. A. Z. vol. II).

[178]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III, Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 380 i 394. Jan Duńczewski był synem Stanisława, nie wielkich znać zdolności, chociaż doktor filozofii, gdy potrzeba było ojcowskiej instancyi do przyjęcia go do akademii, a nigdy w niej profesorem ordynaryjuszem nie został. Był i inny Duńczewski Józef, kanonik zamojski, współczesny Janowi, którego kapituła z powodu wydalania się, usunęła z swego grona i pozbawiła kanonii (Acta C. Z. vol. III) któregoś z tych dwóch (bo imienia nie wyrażono). Duńczewskiego, bakałarza filozofii, zalecano w r. 1732 na profesora do akademii, ale kapituła na posiedzeniu kwietniowem tegoż roku nie przyjęła go, radząc mu, aby się wprzód jeszcze lepiej wykształcił w akademii krakowskiej (Acta C. Z. vol. II). Nieszczególnie musiały iść wykłady matematyki w Zamościu w tym czasie, skoro jej profesorem był substytut i to nie bardzo uzdolniony. Że jednak uczono w tym czasie nietylko matematyki, ale i jeometryi, świadczą promocyje na jeometrów przysięgłych. Tak w r. 1765 dnia 9 września „post examen rigidum de Geometria“ został jeometrą przysięgłym Łysogórski, kanonik kolegijaty brzozowskiej; w r. 1770 dnia 7 maja ur. Ignacy Komarzewski w Zamościu, audytor prawa i jeometryi przez lat kilka „post plurimos actus tam pnblicos quam privatos, et publicam tractationem imo typis expressum tractatum“ został jeometrą przysięgłym. Takimiż zostali: Michał Mierkowski miecznikowicz dnia 12 czerwca r. 1772, a tegoż roku dnia 15 lipca Franciszek Salezy Słupski Dr. fil. profesor matematyki w akademii (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[179]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Acta Cap. Cath. Chełm. vol. VI; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 367, 382, 422, 433, 465 etc. Kostkiewicz należał do najczynniejszych akademików; z tego powodu nie było prawie ważniejszej sprawy w akademii i kapitule, w którejby nie brał udziału. Był on ostatnim profesorem prawa cywilnego w akademii, do końca istnienia której, ten przedmiot wykładał, z pożytkiem słuchaczy. Po przywróceniu kolegijaty zamojskiej, występuje do końca życia w kapitule jej, jako kanonik i O. P. Dr. Kiedy w r. 1781 otworzył się wakans na kanoniję katedralną, przyznaną przez Krzysztofa Szembeka, biskupa chełmskiego, akademikom zamojskim, akademija 24 stycznia 1781 r. prywatnie promowała Kostkiewicza na doktora O. P., aby mógł ją prawnie posiadać (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[180]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 337, 347, 366, 395, 403, 422, 432, 443, 474, 502. Karasiewicz, jako profesor filozofii a potem teologii, był ceniony. Jeszcze przed wydaniem ordynacyi w akademii, aby „philosophia recentiorum“ była wykładana (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II pod r. 1780), wykładał nowszych filozofów. Podobnież jako profesor teologii, wykładał naprzód dogmatyczną, a potem polemiczną; zarzucił metodę scholastyczną, i nowszym sposobem wykłady prowadził. Czy na tej zmianie zyskał przedmiot, czy gruntowniej i łatwiej przyswajali go sobie słuchacze... wątpić należy. Ale wykłady musiały być zajmujące, skoro Kara-

siewicza zwano „Philosophiae recentiorum et Theologiae" wybornym profesorem. Jakkolwiek wydział teologiczny ze szczególną troskliwością przez Laskarysa był urządzony tak, że nawet na jego uzupełnienie katedra etyki z wydziału filozoficznego przeniesioną została i przekształcona na katedrę teologii moralnej, niezbyt jednak w świetnym stanie się przedstawia. Mianowicie od czasu usunięcia się o. o. franciszkanów z katedry teologii „ad mentem subtilis Scoti" zaprzestano wykładać, jak to było obowiązkiem, teologii „ad mentem Divi Thomae", a na dwóch tych katedrach: pierwszej z fundacyi Katarzyny z Ostroga, drugiej na fundacyi Szymonowicza, wykładano teologiję, którą odtąd ogólnem mianem darzono: spekulatywnej albo dogmatyczno-scholastycznej. Trudno nawet rozeznać, który z profesorów na jakiej fundacyi uczył; dwóch ich jest albowiem po większej części i każdy z nich spekulatywnej uczył. A może drugi profesor jedynie pensyję pobierał i dorywczo tylko teologiję wykładał. Sądząc bowiem z rękopisów przedstawiających kursa teologii dogmatycznej, które są prowadzone w bardzo szczupłych rozmiarach, nie zrozumiałem byłoby, gdyby drugi profesor toż samo powtarzał, i w takiemże samem skróceniu. W tym czasie powiał duch nowy: zarzucano metodę scholastyczną, a z nią klasycznych autorów dawnych. Nowe podręczniki były to elementarze pobieżne traktujące przedmiot teologiczny, uważano jednak, że są wystarczającemi. To też, przeglądając akta posiedzeń akademickich z lat ostatnich, spotkać można obok profesorów teologii dogmatycznej, polemicznej i moralnej, czwartego, który raz spekulatywną, innym razem ekspozytywną, kiedy indziej Pismo Św., wykłada. Jakaś chwiejność trwa, nie odważono się usunąć drugiej katedry teologii spekulatywnej, lecz w tym stanie rzeczy, możeby było lepiej, gdyby to zrobiono, i w miejsce tej katedry, stałą katedrę Pisma Św. ustanowiono. Nie przyszło jednak do tego, i od czasu, jak w r. 1881 Podziomkiewicz katedrę teologii zrezygnował, trzech tylko na wydziale teologicznym było profesorów: dogmatycznej, polemicznej i moralnej (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Karasiewicz nietylko filozofiją i teologiją się zajmował; uprawiał i poezyję. Napisał między innemi „Carmen Elegiacum" na śmierć Maryi-Teresy i wydał drukiem w r. 1780. Kiedy bowiem w tym roku umarła cesarzowa, w kolegijacie zamojskiej odbyło się nabożeństwo dwudniowe żałobne 19 i 20 grudnia. Pierwszego dnia biskup chełmski Aleksandrowicz, otoczony duchowieństwem i wielu pobożnymi, odprawił; drugiego zaś akademija z nabożeństwem wystąpiła i na nim to Olgierd miał panegiryk, a Karasiewicz wydrukowany swój utwor poetyczny rozdawał Tamże). Jeszcze w tym czasie stosunki instytucyi religijnych, naukowych, z nowym rządem były znośnemi; jeszcze nie uległy niwelacyi reform józefińskich. Syn cesarzowej, Józef II, za życia matki dwukrotnie zwiedzając Zamość, pierwszy raz r. 1773 od 25—28 sierpnia, drugi raz r. 1780 od 3—7 sierpnia—między innymi przyjmował i akademików i dosyć przyjemne wywarł na nich wrażenie. Z ciekawego opisu tych pobytów w Zamościu, w aktach akademickich umieszczonego, przytacza się tylko, co dotyczy akademii. Za pierwszego z nich, tak się odbyło przyjęcie akademików: „Tertia die mane propter negotia fuit invisibilis Caesar; post prandium vero, post horam tertiam, dedit audientiam omnibus eam desiderantibus; inter quos ego (Rydulski), qua Rector nomine academiae cum Rnd-mis Trembiński Decano Infulato Zamoscensi et Kochnowski Archidiacono et off-li Gn-li Chełmensi, Custode Zamoscensi, habui honorem Eundem Augustissimum Imperatorem consalutandi aliquot verborum consalutatione (omnes enim applausus et publicae salutationes per Eundem Imperatorem prohibitae sunt). Locutus mecum de statu Academiae hujus, interrogavit de numero professorum,

discipulorum, de qualitate lectionum, utrum nobiles frequentant studia, cui academia subjecta, penes quem nominatio professorum. In specie me allocutus his verbis—Vestra Dominatio quam lectionem tradit? Quot habet discipulos? Ac interrogavit de amplitudine Dioecesis, de residentia Episcopi in Dioecesi, de Capitulo an hoc sit Zamoscii etc. Haec omnia tempore brevi expedivit, et recepto a me memoriali supplici in scheda porrecto super liberandis a contributione militari villis nostris, sc. Bukowina, Chmielek, Rakówka, Zawadka, et Branewka, affabilissime, sicut nobiscum culto latino idiomate locutus, ita et valedixit etc" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). W dniu trzecim za drugiego pobytu w Zamościu, Józef II „post tertiam horam (po południu) concessit audientiam Ill-mo Kochnowski Suffraganeo et Off-li Gn-li Chełmensi, a quo recepit memoriale in negotiis Dioecesis praesertim ratione Dissidentium exercitium religionis Zamoscii et sepulturam publicam usurpantium. Tandem Rectori Universitatis Zamoscensis Dominico Rydulski Ill-q. D-ri S. S. Canonum professori; ubi Rector solus duntaxat factis brevibus verbis porrexit Ei supplicem libellum in punctis duobus; 1-o de commendando negotio, quod Universitas tunc habuit litigioso occasione 50 millium florenorum cum Ill-mis principibus Czetwertynsciis, idque Serenissimo Regi Poloniae pro acceleratione causae; 2-o de condonanda contributione ex villa Bukowina solvi solita ad aerarium publicum. Interrogavit Rectorem Augustissimus Imperator: Quot habetis alumnos? Rp. Rector: trecentes circiter, 2-o Quas artes docetis? Rp. Rector: Facultatem Theologicam, Juridicam, Medicam et Philosophiam. Reposuit Augustissimus: Ergo hic est Universitas? Rp. Rector: ita esse. Et sic finita audientia." W końcu opisu drugiego zanotowano w aktach akademickich: że ostatniego dnia „a prandiis tempore vespertino confessionem sacramentalem coram suo Capellano fecit, et die quinta mane ante horam 6-m equis rusticalibus Viennam perrexit. Princeps hic omni humanitate et clementia plenus neminem plane a se repulit, omnibus se affabilem et accessibilem fecit, omnium desideria imo et Judaeorum audivit, supplices libellos ab omnibus etiam simplicissimis hominibus omnibus his quatuor diebus per se ipsum recipiebat, et plurimis indigentibus largam praestitit elemosynam. Deus ipsum conservet, et specialissimis gratiis consequatur." Przystępnym dla każdego, a nawet miłosiernym dla zwykłych ubogich rzeczywiście Józef II był, ale w zapędzie swoim reformatorskim niepowstrzymany, przez co wielką krzywdę uczynił instytucyjom religijnym i naukowym, mianowicie w tak zwanej Galicyi. Przekonała się wkrótce akademija, gdy nietylko od kontrybucyi jej nie uwolnił, ale zostawszy po śmierci matki jedynym rządzcą państwa, zniósł wszystkie tak zwane „beneficia simplicia," altaryje, prebendy, mansyonaryje i wszelkie stowarzyszenia religijne przy kościołach; bractwa, sodalistwa itp., prawie wszystkie klasztory i kolegijaty. Padły wtenczas ofiarą: akademija zamojska, kolegijata z zależnemi od siebie instytucyjami. Zniesione zostały klasztory: franciszkanów, reformatów, bernardynek, bonifratów; budynki klasztorne poszły na licytacyję. Jeden tylko kościół franciszkański ocalał; gdyż żal się zrobiło Józefowi II tak pięknej i okazałej budowli niszczyć. Z jego więc woli, sprowadzone szarytki ze Lwowa, osiadły przy nim (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta C. Z. vol. III).

[181]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Regestr. Quaest. Pawlikowski wysłany do Ołyki, był profesorem kolonii akademickiej do r. 1773. W tym roku został wikaryjuszem przy kolegijacie, a katedrę profesorską opuścił. Na katedrze się opuszczał, za to lepszym był wikaryjuszem, gdyż dosłużył się pełniąc te obowiązki w r. 1782, kanonii—penitencyjaryi w kollegijacie, a w r. 1799 został kanonikiem—

prowizorem. Umarł dnia 11 stycznia r. 1800 w 65 roku życia (Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891 — 1892 str. 171 i 176). Małe uposażenie i nieregularnie dochodzące profesorów kolonii ołyckiej, a przeciwnie, bogate uposażenie prebend, kanonii przy kolegijacie ołyckiej i probostw w Radziwiłłowszczyznie, były powodem, że wysyłani przez akademiję zamojską na profesorów do Ołyki, czy to z akademików krakowskich, czy z własnych wychowańców, co zdolniejsi i zręczniejsi, zwykle uciekali z katedr a brali beneficyja. Tak, Marcin Dąbkowski, bakałarz filozofii, wysłany do Ołyki na profesora, rzucił katedrę, a został wikaryjuszem w katedrze chełmskiej, a chociaż akademija w r. 1763 dawała mu kanoniję ołycką, do której był przywiązany obowiązek wykładania filozofii, nie chciał powrócić do Ołyki i został w Krasnymstawie na wikaryjacie. Kacper Madurski, biłgorajczyk, bakałarz filozofii, wysłany przez akademiję r. 1761 do uczenia grammatyki, jako kleryk jeszcze, gdy tylko się wyświęcił, zaraz w r. 1763 opuścił katedrę i przeniósł się na kaznodzieję kościoła klewańskiego. Wysłany na ostatniego miejsce do uczenia grammatyki, Antoni Onufry Jaworski, bakałarz fil. dnia 3 lutego r. 1763, jak tylko został kapłanem w r. 1765, opuścił katedrę a przyjął wikaryjat przy kolegijacie ołyckiej. Został potem w tejże kolegijacie 1772 r. kanonikiem-penitencyjarzem, prałatem kantorem 1795, prałatem kustoszem 1799. Był także kanonikiem katedralnym inflanckim. Umarł 8 lipca r. 1803, pochowany w kościele Św. Mikołaja w Ołyce „Vitae exemplaris morumque honestate gravitate conspicuus boni communis studiosissimus“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Lib. docum. Sem. Z.; Acad. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis Ołycen. Symon. 1891 — 1892 str. 170, 171, 176, 177).

[182]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Ar. Kons. L. vol. 134. Już w r. 1762. w miesiącu czerwcu, akademija zaczęła się starać o profesora medycyny na miejsce Dzidowskiego i bardzo była zadowoloną, kiedy go w osobie Awedyka wynalazła. Profesor ten medycyny, figurował nawet w r. 1764 na koronacyi Stanisława Augusta, jako dziekan wydziału medycznego, z rektorem i innymi dziekanami akademii zamojskiej. Ostatnia, pozwoliła sobie jakby na żart, gdy na posiedzeniu akademickiem, dnia 10 maja r. 1769 odbytem, obrała Awedyka, jedynego profesora medycyny w akademii, dziekanem wydziału medycznego. Jak wykładał ten profesor medycynę trudno coś powiedzieć. Zdaje się jednak, że bardzo niedbałym był profesorem, bo oto na posiedzeniu z d. 29 października, r. 1770 za niedbalstwo w pełnieniu obowiązków, a przedewszystkiem, za częste kumanie się z Bachusem i nieposłuszeństwo względem zwierzchności akademickiej — nie chciał bowiem stawić się choć był wezwany, — publiczną mu dano naganę. Ta jednak, jak i inne nagany, niewiele skutkowała. Poczciwy eskulap, tak się zapominał, tyle niedorzeczności codziennie prawie płodził, że akademija, dla utrzymania godności własnej, postanowiła, przekonawszy się o jego „Vitae et morum absurdis“ na posiedzeniu dnia 10 września r. 1771 usunąć go z grona profesorów. Lecz, chociaż była w prawie, jako kilkakrotnie monitowanego, a nie poprawiającego się, dekretem stanowczym wydalić go z akademii, chcąc mu jednak oszczędzić wstydu, wysłała doń dwóch profesorów z oświadczeniem, aby się w przeciągu dni pięciu sam zrzekł katedry i ustąpił z akademii, w przeciwnym bowiem razie, akademija dekret ekspulsacyjny ferować nań będzie. Awedyk nie upierał się dłużej i dnia 16 września t. r. własnoręcznem pismem zrzekł się katedry i opuścił akademiję. Wypłaciła mu należność akademija, zadowolona, że pozbyła się osobistości, która pożytku mało, a wiele zakały jej przyniosła (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; oryg. zrzeczenia się kat. przez Awedyka).

[183]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Olycen. Symon. 1891 - 1892 str. 170. Kiedy Kurylski zrezygnował scholasteryję ołycką, akademija zamojska na mocy przysługującego sobie prawa, przedstawiła dwóch kandydatów: Józefa Uszak Kulikowskiego D-ra filozofii, profesora w Ołyce i Wojciecha Bełczewskiego D-ra filoz., kapelana, studentów akademii zamojskiej, kapituła ołycka wybrała Bełczewskiego i ten został scholastykiem i zarazem profesorem teologii moralnej w kolonii r. 1772. Byłto ostatni scholastyk ołycki prezentowany przez akademiję zamojską. Po jego śmierci akademija zamojska, która po pierwszym podziale Rzeczypospolitej już przestała się zajmować koloniją, o prawach swoich nie zapomniała co do dawania prezenty, i nie mogąc tego prawa użyć, dnia 16 października r. 1783 przelała go na biskupów łuckich (wyżej przytoczone źródła). Ks. Hołowczyc, wizytator szkół południowo-wschodnich z ramienia Kommisyi Edukacyjnej w r. 1782 zwiedzając koloniję akademicką w Ołyce, w nieszczególnym ją zastał stanie. Bełczewski scholastyk i zarazem rektor szkoły ołyckiej był w latach podeszłych i wizytator uznawał go za niezdolnego do zarządu szkoły. Dwaj profesorowie: kleryk Troszczyński i Turowicz robili co mogli, ale wszystkiemu podołać im było trudno. Uposażenie szczupłe. Z powodu bliskości Ołyki od Łucka, radzi wizytator przemianować tę szkołę po porozumieniu się z kim należy na dobrą szkołę parafijalną (Archiw do Dz. L. i O. w Polsce t. I str. 36 i 36). Wydał Bełczewski, będąc jeszcze w akademii zamojskiej, parę dziełek drukiem (Estreicher: Bibliogr. t. XII str. 444).

[184]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Olycen. Symon. 1891—1892.

[185]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[186]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Lib. docum. Sem. Z... Kiedy akademija doczekała się wychowańców seminaryjum duchownego, zdolniejszych z nich zaczęła powoływać na katedry. Już przed Laskowskim, dwóch takich wychowańców akademii, a potem seminaryjum przy akademii będącego, wysłała do kolonii ołyckiej: Madurskiego i Jaworskiego. Nie długo oni byli profesorami, ale wstydu akademii nie zrobili i Jaworski został nawet wysokim dygnitarzem (patrz wyżej za odsyłaczem 181). Ale Laskowski, którego pierwszego z seminaryjum wzięła do akademii na profesora, nie udał się jakoś. A jednak będąc w akademii na naukach i w seminaryjum, lepsze rokował nanadzieje, jak z katalogu seminaryjskiego o nim wnosić można: „Antonius Laskowski 19-o anno aetatis susceptus 7 septembris 1764 ad mensam seminarii zamoscensis, plane per omnes scholas studiis dedit operam in Universitate zamoscensi; qui eodem anno ordinatus est ad 1-m Tonsuram et 4 min. Ordines; et quia in poeticis, grammaticis, rhetoricis et philosophicis bene excultus est, promotus etiam in Universitate hoc Zamoscensi ad primam in philosophia lauream. Anno Domini 1765 post vacationes idem bonis moribus et sufficienti conditione instructus, assumptus est ad docendam scholam Orthographiae in Universitate" (rkp. Lib. docum. Sem. Z.). W późniejszym czasie, akademija z większą bacznością wybierała z wychowańców swoich profesorów dla siebie czy dla kolonii ołyckiej, większą też miała z nich pociechę.

[187]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 451. Szpądrowski należał do zdolniejszych i gorliwszych profesorów. Od początku też swego pobytu w Zamościu był używany do załatwiania spraw, dobro i porządek wewnętrzny akademii na celu mających.

Był także prefektem drukarni. Kiedy w r. 1773 dnia 8 stycznia zdecydowano zaprzestać wykładów prawa krajowego i przez lat parę katedra tego przedmiotu była niezajętą, na posiedzeniu dnia 18 lipca r. 1775, zamieniono tę katedrę na wykład przedmiotu nieokreślonego i przydzielono ją do teologicznego wydziału. Spostrzeżono się jednak wkrótce że byłoby to z krzywdą dla prawnego wydziału, więc po roku, dnia 9 września (1776) na posiedzeniu akademickiem, katedrę prawa krajowego zamieniono na katedrę prawa natury, a do wykładu przedmiotu powołano Szpądrowskiego (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[188]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest; Acta C. Z. vol. III; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 467. Muszyński musiał być człowiekiem zdolnym i wykształconym: akademija też wysługiwała się nim do końca swego istnienia, przeznaczając mu najrozmaitsze obowiązki, które on gorliwie i z zadowoleniem zwierzchności akademickiej spełniał. Przy zwróceniu baczniejszej uwagi na tę rozmaitość przedmiotów wykładanych przez każdego z profesorów akademii zamojskiej, przychodzi się do wniosku: albo profesorowie ci byli to szczególnie dobierani i wyszukiwani wszystkowiedze, ktorzy bez trudu dla siebie, a zawodu dla studentów, mogli wykładać każdy przedmiot, — albo też, że wykłady tak różnorodnych przedmiotów prowadzone były w zakresie nader szczupłym, według owych dawnych podręczników, w których kilka kwestyi ogólnikowych wyłożonych metodą scholastyczną wystarczało dla osiągnięcia znajomości zupełnej z danego przedmiotu. I ten drugi wniosek w zastosowaniu do akademii zamojskiej i wykładu przedmiotów przez jej profesorów, jest prawdziwym. A jednak za pierwszego okresu istnienia akademii (1595—1648), inaczej się działo. Każdy prawie z profesorów miał swoją specyjalność i jednego przedmiotu się trzymał. Wiedzieć też można, jak całe życie, jeden wykłada filozofiję, inny prawo cywilne, inny prawo krajowe, inny wymowę, inny fizykę, inny matematykę itd. Jeżeli który z profesorów pragnął otrzymać katedrę przedmiotu nie mającego bliskiego powinowactwa z przedmiotem przezeń wykładanym, musiał się wprzód kształcić w kraju, lub za granicą. Nawet na katedrach niższych po lat kilkanaście profesorowie siedzieli, i dopiero, gdy w jakim przedmiocie, który z nich specyjalnie się wykształcił, odpowiedni naukowy stopień otrzymał, posuwał się wyżej. Nawet za drugiego okresu bytu akademii (1648 — 1746), w którym doszła do wielkiego upadku, dopóki tylko sprowadzano zdolniejszych profesorów, ci zazwyczaj jednego przedmiotu uczyli, jeżeli zaś posuwali się na katedrę inną, to zawsze pokrewnego przedmiotu. Dopiero, gdy dochody akademii zmniejszyły się, gdy zaledwie kilka katedr niższych pozostało, zwierzchność akademicka, składająca się z profesorów wyższych katedr ale bez wykładów, lekceważyć zaczęła powstałe katedry z wykładami i pozwalała tej resztce profesorów przechodzić według woli i upodobania z katedry na katedrę. Chociaż Laskarys w wydanym przez się r. 1746 dekrecie reformacyjnym dał niektóre przepisy mające na celu powstrzymać ową wędrówkę; chociaż porównaniem pensyi profesorskich zdawało się, że najprędzej temu przechodzeniu na katedry zapobieży, to jednak zwyczaj przeciwny tak się zakrzewił, że za ostatniego okresu (1746—1784 nie było prawie profesora dłużej bawiącego w akademii, któryby na dwóch lub trzech wydziałach, i to najróżnorodniejszych przedmiotów nie wykładał. Tylko do medycyny i matematyki szukała akademija specyjalisty. Wszystkie inne katedry były dostępne każdemu z profesorów; co najwyżej wymagano odeń stopnia naukowego, który znowu z wyjątkiem medycznego, na każdym wydziale łatwo można było pozyskać. Weszło nawet w zwyczaj, że rozklasyfikowano przedmioty i stopniowanie pewne

ustanowiono, a to w tym celu, aby koleją powołania profesora do akademii, nie stopniem wykształcenia i uzdolnienia w danym przedmiocie, posuwano się na katedry. Ponieważ młodszym przychodziło długo nieraz czekać na wyższe katedry, a te ostatnie dawały pewną powagę akademikowi, wprowadzając go do senioratu, były z tego powodu nieporozumienia i zamieszki w akademii, zwłaszcza gdy porządek w powołaniu na katedrę pominięto. Zapobiegając temu akademija na posiedzeniu z dnia 9 stycznia r. 1761 postanowiła: „ut ad classes inferiores in Universitate ea tantum conditione professores vocentur, ut assensum ad superiores cathedras ex vi vocationis suae non praetendant sed ex vi capacitatis et habilitatis suae superiorum lectionum, propriae vero inapplicationi adscribere in posterum debebunt, quoties Universitas eos non juxta ordinem sed secundum capacitatem praeficiet, ad quem effectum examen praevie coram deputandis ab Universitate examinatoribus subire tenebuntur" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). To jednak rozporządzenie w niczem nie przeszkadzało na wyższych katedrach częstemu przechodzeniu z jednej na drugą. Ta ciągła zmiana na katedrach uważaną nawet była przez akademiję za konieczną, jak to się okazuje z posiedzenia na d. 27 czerwca 1763 r. Profesor logiki Olgierd wniósł prośbę, aby mu pozwolono i w roku następnym ten przedmiot wykładać. Akademija mu odmawia „Universitas, matura praemissa deliberatione, eoque attento, quod tam ex parte sui, quam ex parte memorati Ill-ris Cl. Olgierd iterandae Logicae nulla sit necessitas, ex parte vero Excellentis Wagner, ut et tanquam novelli philosophi sit maxime, ne nimirum sine notitia Logicae physicis accinctus cum summo honoris academici dispendio necessario in philosophicis fraudetur profectu." Uważano więc to za środek kształcenia profesorów. Jaki pożytek z wykładów profesora, który się dopiero uczył przedmiotu odnosili studenci, łatwo się domyślić można (Tamże).

[189]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Sybilla sabaudczyk, o którym bliższych wiadomości trudno odnaleźć, sprowadzony był w r. 1754 do konwiktu szlacheckiego przy akademii na metra języka francuzkiego, po rozwiązaniu tegoż konwiktu przyjęty do akademii został jako profesor stały z płacą pobieraną z fundacyi Górskiego. Po r. 1769 nie ma już o nim wzmianki. Język jednak francuzki był do końca istnienia z małemi przerwami wykładany. Pod r. 1772 wymieniony jest jakiś bezimienny metr języka francuzkiego w rejestrze kwestorskim. Czy by to był Sybilla? (rkp. Regestr. Quaest.; patrz wyżej za odsyłaczem 156).

[190]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[191]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Lib. docum. Sem. Z.; Acta C. Z. vol. III: Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 426, 451, 460, 469, 478, 489, 525. Tepper zamościanin, był pożytecznym wielce nabytkiem dla akademii zamojskiej. Uczył się w tejże akademii, przyjęty do seminaryjum w r. 1769 zaraz w r. 1770 następnym, powołany został na profesora ortografii. Po Szpądrowskim otrzymał katedrę prawa krajowego, przemianowaną na katedrę prawa natury i od r. 1778 do 1784 t. j. do końca istnienia akademii na niej uczył. W r. 1778, 1779 i 1780 nazywany jest w aktach profesorem prawa krajowego (juris Regni). w czterech następnych występuje już jako profesor prawa natury i narodów. Czyby Tepper obok prawa natury i narodów nie miał czasem wykładów zarówno prawa polskiego, jak i ustaw świeżo a gwałtownie wprowadzonych do Galicyi?

[192]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Lib. docum. Sem. Z.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 395 i 474. Human (filius Praefecti Culinae Zamoysciorum), po śmierci ojca, mając zaledwie lat 13, przygarnięty został jako sierota i umieszczony w seminaryjum zamojskiem. Lat pięć w niem przebywszy, w r. 1768, jako młodzieniec „morum bonorum et cappacitatis egregiae, sed ob sanitatis debilitatem et continuam infirmitatem ferendis seminarii oneribus impar, ex Seminario dimissus est, et de conditione ipsi penes Universitatem provisum est; qui tandem ad primam in Philosophia lauream promotus est“ (wyżej przyt. rkp. Lib. docum. Sem. Z.). Wysłany do Ołyki, z powodu wątłego zdrowia nie mógł długo profesorować, odwołany do Zamościa i tu także niedługo uczył. Język francuzki dobrze znał, bo niezawodnie z pochodzenia był francuzem. Po zrzeczeniu się przeto katedry analogii, gdy metr języka francuzkiego Zakrzewski rzucił akademiję, ta ostatnia Humanowi języka tego wykład poruczyła. Od r. 1774 do 1779 przedmiot ten niezbyt go utrudniający wykładał, ale i to było dlań ciężarem, skoro po kilku latach opuścił zupełnie akademiję. Musiał być człowiekiem zdolnym i zacnym, bo ceniła go zwierzchność akademicka.

[193]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 416, 437. Katedrę matematyki zawsze wysoko w akademii ceniono. Za okresu pierwszego istnienia akademii, starano się ją zdolnymi profesorami obsadzać. I później nawet od czasu do czasu zdolniejszych ludzi z akademii krakowskiej do wykładu matematyki sprowadzano. Stanisław Duńczewski, długoletni tego przedmiotu profesor, gdy po reformie akademii nastąpił podział na wydziały, i katedrę matematyki wskutek tego do wydziału filozoficznego zaliczono, uważając się poniżonym wyjednał sobie u akademii, że go do wydziału prawnego zaliczono. Było to niewłaściwem, ale uwzględniono prośbę zasłużonego profesora. Syn jego, Jan Duńczewski, był tylko profesorem substytutem. Po nim dopiero postarała się akademija o Słupskiego, który był zdolnym profesorem i jako taki wielce cenionym przez akademiję. Opuścił ją jednak po kilku latach, najniezawodniej z powodu szczupłego uposażenia. Matematyka cenioną była w Zamościu i dlatego, że akademija z uczniów jej przysposabiała krajowi jeometrów przysięgłych. Czy był przy akademii gabinet narzędzi matematycznych jak i inne nieodzowne przy wyższych zakładach naukowych? nie można o tem pewnego nic powiedzieć, z braku dostatecznych źródeł. Coś w tym rodzaju musiało być przy akademii. Wszak Stanisław Duńczewski robił obserwacyje astronomiczne, jak o tem wiadomo z kłótni jego z Łuskiną. Odbywały się także i innego rodzaju doświadczenia i próby. W Rejestrze kwestorskim z r. 1750—1751 w wydatkach ekstraordynaryjnych zaznaczono „Pro vino sub tempus actus geographici ex mente M. Rectoris flor. 20 gr. 8“. Do takich wymiarów, obserwacyi i t. d. potrzebne były narzędzia odpowiednie. Miała akademija globusy, jak toż źródło nadmienia, gdy w rachunkach z r. 1751 — 1752 podaje, że za płótno do biblioteki na globy zapłacono złp. 4 gr. 8. Miała i mapy, jak się okazuje z rachunków r. 1738 — 1739: „Za mapy w Lublinie kupione złp. 8“. Ale to takie drobnostki, że żadnego wyobrażenia o tym przedmiocie nie dają (rkp. Regestr. Quaest.).

[194]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 427; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891 — 1892.

[195]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Bliższych wiadomości o Jaskulskim źródła nie podają. Był to ostatni z profesorów, którego

akademija jako zwierzchnika kolonii ołyckiej do niej wysłała. Przed nim, w r. 1768, wysłała swego wychowańca Józefa Uszak Kulikowskiego sztuk wyzwoln. i filoz D-ra, i ten uczył do r. 1786 w kolonii (rkp Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; rkp. Lib. docum. Sem. Z.; Acad. Caes. R. Cath. Petrop. De Ecclesiis etc. Ołycen. Symon. 1891—1892 str. 170—171); i drugiego w r. 1771: Bartłomieja Cyrońskiego fil. bakałarza (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[196]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[197]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. XII str. 438, 439. Opuszczenie przez Beissa akademii, jak i zdarzające się odtąd coraz częstsze rzucania katedr przez profesorów, były skutkiem popłochu rzuconego przez grożące reformy nowego cesarza. Jeszcze nie skończyła życia dogorywająca Maryja-Teressa, a sama pewność, że Józef II niebawem wstąpi na tron, niepokoiła mocno instytucyje religijne, dobroczynne i naukowe, w całem imperyjum. Galicyja najbardziej się z tych powodów trwożyła. Już w początkach kwietnia r. 1780 rozbiegła się wieść, jakoby z najwyższej woli rządu miała nastąpić reforma nauk w akademii zamojskiej. Przerażony rektor odniósł się do kapituły, ażeby ta, w razie nastąpienia aktu reformy akademii, przez swych delegowanych attentowała przy akcie, celem obrony praw własnych, jakie miała w zarządzie akademii. Kapituła dnia 4 kwietnia r. 1780 wydelegowała do tego aktu dziekana infułata Trembińskiego, scholastyka Dulewskiego i dwóch kanoników: Olgierda i Żłobę (rkp. Acta C. Z. vol. III). Ale nie o reformę akademii tu chodziło. Wieść owa o reformie była ważniejszych i gorszych dla akademii i kapituły zdarzeń zapowiedzią.

[198]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Ar. Kons. L. vol. 138. Kiedy akademija zmusiła Awedyka z powodu jego „vitae et morum absurditates“ do zrzeczenia się katedry medycyny, zaraz rozpoczęła staranie o nowego profesora tej katedry. Ks. Turski, biskup chełmski, listem datowanym w Warszawie dnia 18 października r. 1771, zalecił od siebie niejakiego urodz. Lomkau, niemca, na profesora medycyny. Niemiec ów dawniej uczył synów szlachty w ziemi chełmskiej, a lubo katolik, ożenił się z protestantką i zamieszkawszy w Zamościu nieszczególną sobie opiniję wyrobił u miejscowego duchowieństwa i akademików. Zapewne był doktorem medycyny, boć niepodobna, aby biskup bez kwalifikacyi odpowiednich zalecał na profesora medycyny kandydata. Akademija wszakże mając sobie zalecone takie indywiduum, odmówiła mu wstąpienia do grona swych profesorów i na posiedzeniu z dnia 21 pazdziernika odpisując biskupowi Turskiemu, takie racyje odmowy przytoczyła: „1-o... quod praedictus Generosus (Lomkau) hic brevi spatio temporis, quo intra Zamoscium habitat, discursos contrarios fidei catholicae inter personas saeculares et spirituales formatos ita fecerat ut de se malam opinionem inter easdem personas relinqueret, quae fama et discursus illius pervenit ad aures ipsius Universitatis. 2-o Quod idem generosus Lomkau sparsit propositiones detractorias et scandalosas, praecipue has, quia religio opposita fidei catholicae solidiora habet fundamenta, quam fides catholica, quia cultus sanctorum non est de praecepto Ecclesiae, quia mendacium ex consensu partis, ubi agitur de bono publico, est licitum, et non est peccatum; quia dogmatibus Grotii et Puffendorfi, ab Ecclesia prohibitis, adhaeret; quia libros prohibitos legere qua doctori licitum sit; imo quod et librum Machiavelis plane prohibitum legerit, jactare non erubescit, et prohibitionem ecclesiasticam gestu contemptivo derisit. 3-o Quia cum illi M. Rector hanc malam de se opinionem in Religione, suaviter apud se praesenti exponeret, ille exarsit, et

prorupit in verba contemptoria Doctorum hujus loci, respondendo, quod hic Doctores sunt stolidi et superficiales. 4-o Quod de eo fama similis in terra Chełmensi feratur, quia concreditos sibi discipulos ad informandum palam non erudiebat, sed clausis januis, doctrinam iisdem suggerebat etc. Proinde ex praemissis se non posse tuta conscientia, in acceptationem hujus modi subjecti consentire, eadem Universitas decidit, et licet eadem Universitas fateatur se habuisse, et habere personas saeculares uxoratas ad profitendum idoneas, ideoque propterea Generosum Lomkau saecularem et uxoratum minime a gremio suo repudiaret, nisi ipsi etiam ultra superius allegata uxor religionis dissidentiae obstaret, et animum suspicandi de viro suo, quod non longe distet a sua uxore dogmatibus fidei, confirmaret" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). W miejsce podejrzanego w wierze i tak niepoczciwie szkalującego doktorów akademii zamojskiej niemca Lomkau, wynalazła sobie akademija innego doktora medycyny Kiwickiego. Parę lat pracy kosztowało akademiję owo poszukiwanie, ale wyszukany nowy profesor medycyny udał się jakoś akademii i w niej się zaaklimatyzował. Kiwicki do końca istnienia akademii uczył w niej; a że miał uczniów, przekonywa o tem posiedzenie z dnia 11 września r. 1782, na którem akademija zaleca Kiwickiemu, aby ze swymi uczniami odbywał rozprawy i egzamina roczne, w tych słowach: „Clar. D. quoque Medicus, per R-mum Scholasticum et M. Rectorem circa expedienda annuatim per suos discipulos specimina publica et exercitationes, monebitur" (Tamże). Czy uczniowie ci byli to studenci innych wydziałów pragnący obeznać się z elementarnemi zasadami hygieny domowej, czy też specyjalnie kształcący się na lekarzy—trudno coś pewnego w tym względzie powiedzieć. To pewna, że stopni naukowych na wydziale medycznym nie dawano i w źródłach dostępnych nie znajduje się o tem żadnej wzmianki. Kiwicki podobnież, jak niegdyś w r. 1769 Awedyk, był wybierany na dziekana fakultetu medycznego w latach 1776, 1778, 1781 i 1782,—w innych latach nie zadawano sobie tego trudu. Dziwnem, a nawet poniekąd śmiesznem wydaje się owa elekcyja urzędowa na wydziale posiadającym jednego, jedynego profesora, dziekana, a jednak tak było (Tamże).

[199]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. III; Acta Cap. Cath. Lublin. Catal. Cler. Dioec. Lublin. 1825; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 475. Kobylański uczył się w szkołach lubelskich pod kierunkiem o. o. jezuitów, i doszedł do najwyższych klas. Kiedy szkoły te przeszły pod kierunek akademicki (świecki), kiedy zaczęto zmieniać program nauk i sposób wykładu, szkoły te, z woli rodziców niezadowolonych z nowych zmian, zaczęła młodzież opuszczać i przenosić się do szkół trzymających się starego rozkładu nauk i ich wykładu. Z lubelskiego, ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, wiele młodzieży, bez względu, że Zamość leżał za kordonem, przeniosło się do akademii zamojskiej. Gniewały mianowicie rodziców, zmiejszenie godzin na naukę języka łacińskiego, wykłady w języku polskim większej części przedmiotów, w szkołach pod nadzorem akademików świeckich i kommisyi edukacyjnej. Nawet strój cywilny profesorów raził ich. Nic więc dziwnego, że akademija zamojska, która język łaciński ze względu na okoliczności i warunki miejscowe, jeszcze bardziej wzmocniła, i w której profesorowie prawie wszyscy byli duchowni, zyskała na tem usposobieniu ogólnem. Liczba uczniów akademii z tego powodu wzrosła. I kiedy na kilka lat przed pierwszym podziałem kraju, w r. 1768, było wszystkich uczniów w akademii zaledwie 142-ch (rkp. Album. Stud. A. Z. vol. II), to w r. 1780 było ich trzystu, jak to zapytany przez Józefa II rektor, oświadczył (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). W r. 1781 liczba ta

studentów akademii zamojskiej zwiększyła się jeszcze: teologów było 24, filozofów 22, w klasach niższych łącznie z syntaksą, poetyką i retoryką, 377 (rkp. Album. Stud. A. Z. vol. II). Lecz zdaje się, że to ostatni był rok za istnienia akademii zamojskiej, w którym ilość jej uczniów doszła do liczby jak za lat najpomyślniejszego jej rozwoju pierwiastkowego. Wskutek coraz bardziej ujawniających się zamiarów reformacyjnych rządów Józefa II, zaczęły obiegać trwożące wśród młodzieży akademickiej pogłoski. Między innemi, zamiar ujawniony poboru do wojska ludności krajowej, wytworzył wieść, że i młodzież akademicką zabierać będą i zmuszać do służby wojskowej. Już w końcu r. 1781 rozpoczęła się w wielkich rozmiarach dezercyja uczniów szkół akademickich zamojskich. Rektor ks. Wątrobski zląkłszy się, aby wskutek tego popłochu akademija nie opustoszała, napisał do urzędu cyrkułu zamojskiego pod d. 8 marca r. 1782 prośbę następującej osnowy: „Ad officium Ill-mae Dominationis Vestrae, pro opportuno supplex recurro remedio, quo continuo studiosorum ex scholis dilapsui occurri possit. Hi enim assumendi populi ad militiam sparso rumore perculsi, in dies fere fugae se committunt cum damno suo et boni communis. Ut ergo hic timor effic̣aciter pellatur, et ipsi studia sua securi protrahant, authenticum testimonium ejusdem securitatis et immunitatis ex officio Ill-mae Dominationis Vestrae mihi extradi postulo, et facultatem illud in scholis publicandi promulgandique debita cum observantia rogo etc.“ Na drugiej stronie swej prośby otrzymał taką odpowiedź: „Almae Universitati Zamoscensi, nec non Magnifico ejus Rectori. Suam Sacram Caes. Regiam ac Apostolicam Majestatem, tanto semper in Regnorum suorum nobilitatem, ac studiosam Juventutem fuisse ac hucusque esse affectu, ut eosdem etiam in summa belli necessitate a statuitione pro militia liberos habere velit. Quare sparsi hi rumores officiose pro falsis hisce declarantur, atque in hoc passu Academicae Juventuti omnis securitas promittitur. Signatum Zamoscii die 8 Martii 1782. Ign. Bojakowski mpp.“ Lubo rektor oryginał swej odezwy i na nią odpowiedzi publicznie w akademii zawiesił i treść ich wszędzie obwieścił, niewiele to pomogło. Nastąpiły wkrótce tak wyraźne objawy dążenia reform rządowych do podkopania nietylko prawa akademii, ale i zniweczenia jej bytu, że po studentach i profesorowie zaczęli opuszczać akademiję (rkp. Acta Ac. Conv. vol.).

[300]) Rkp. Regestr. Quaest.

[301]) Rkp. Acta Ac. Conv. II; rkp. Regestr. Quaest.

[302]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 401, 441, 519. Gdy akademija długo po Słupskim nie mogła znaleźć zdolnego matematyka na profesora, wówczas na posiedzeniu akademickiem z dnia 14 września r. 1778 „Excellens Martinus Degen Rhetorices Professor“ oświadczył, że pragnie wydoskonalić się w matematyce w akademii krakowskiej, byle mu na to koszta dano. Akademija zamojska zgodziła się i Degen w parę dni następującą złożył deklaracyję: „Infra scriptus recognosco. Quia ego obtenta facultate ab Alma matre mea Universitate Zamoscensi discedendi Cracoviam ad discendas artes mathematicas, et quidem impensis Academiae, dictis artibus sedulam operam dabo, quamprimum vero eas complevero ad eandem academiam redibo, ibidemque in compensationem expensarum in studia mea erogaturum Mathesim fideliter profitebor, atque curabo pro possibili, ut subjecta aliqua idonea, mihi postea in Cathedra successura erudiam et erudita relinquam. Quam meam recognitionem juramento in manibus Magnifici D. Rectoris, ad mentem decreti Universitatis anno D-ni 1778 die 13 Mensis

Septembris lati, emisso firmatam, manu propria subscribo et circa Acta Rectoralia relinquo. Zamoscii anno D-ni 1778 16 Mensis Septembris M. Mart. Degen. Act. L. L. et P-hiae D-r mpp." Dalej idzie własnoręczny dopisek rektora: „In educationem supra scripti Degen Professoris, tum Cracoviae tum Viennae commorantis erogavit academia per manus meas qua Rectoris ultra duo millia flor. pol. Ita recognosco. M. Dominicus Rydulski rector mpp." (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Degen miał zamiar pierwiastkowo tylko w Krakowie uczyć się matematyki, lecz spostrzegłszy, że się w niej wiele nie będzie mógł wydoskonalić, prosił akademii o pozwolenie udania się do Wiednia. Zezwolenie otrzymał, i tam głównie kształcił się. Za powrotem pilnie zajął się uczeniem matematyki, i sporą liczbę miał uczniów. Z powodu, że coraz więcej profesorowie opuszczali katedry, Degen zajmował i drugą katedrę od r. 1782 fizyki. Czy był księdzem? Zdaje się że nie. Chociaż bowiem był w seminaryjum akademickiem i jeszcze przed r. 1775 wziął cztery mniejsze święcenia, nie ma śladu, aby wyższe święcenia przyjął i obowiązki duchowne gdzie pełnił. Był Degen ostatnim profesorem matematyki w akademii zamojskiej, jej ubogiemi funduszami na matematyka wykształcony.

[203]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Zaraz po r. 1772, rozpoczęły się różne uciążliwości dla akademii, natury ekonomicznej. Kapitały lokowane na dobrach w granicach Rzeczypospolitej, albo po wielkich trudach przynosiły procenty, albo zupełnie nie procentowały. Wieś Bukowina akademicka, dawniej wolna od ciężarów publicznych, teraz musiała je znosić. Od r. 1774 zaczęto opłacać podatek z tej wsi w kwocie złp. 360 rocznie, prócz tego inne podatki pod rozmaitemi nazwami: kwaterunkowe, podarek do kassy cesarskiej itp. Od r. 1780 podatek ten wzrosł prawie w dwójnasob, bo wynosił złp. 554 gr. 24 prócz dodatkowych. W r. 1783 sam dwór bukowiński płacił złp. 554 gr. 24 (prócz wsi), z propinacyi złp. 780. Przyszły i kontrybucyje prawie ciągłe; od podatków, kwaterunków nie były wolne domy duchownych, a nawet gmach akademicki (rkp. Regestr. Quaest; Acta Ac. Conv. vol. II). W takiem położeniu będąc, akademija nie mogła łożyć kosztów na sprowadzanie profesorów z innych wyższych zakładów naukowych, ale z wychowańców seminaryjum własnego starała się ich dla siebie przygotowywać. Była więc bardzo zadowoloną jeśli się udał wychowaniec własny i był dobrym profesorem. Takim był Cwikliński, którego akademija już w r. 1775, jako substytuta powołała do akademii, a w następnym jako już stałego profesora ortografii (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[204]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 476.

[205]) Rkp. Lib. docum Sem. Zam.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II: rkp. Regestr. Quaest.

[206]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[207]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.; Estreicher: Bibliogr. t. IX str. 476 i 485. Maciej à Meldon zwany także Maldanowiczem, w r. 1811 dnia 16 września bierze od biskupa lubelskiego Skarszewskiego tak zwane „litteras dimissoriales" do wyświęcenia się w innej jakiejkolwiek dyjecezyi na kapłana. Czy został kapłanem, gdzie osiadł i kiedy życie zakończył, niewiadomo. Kiedy Maldonowicz w r. 1782 za katedrę dziękował, jednocześnie kilku profesorów akademiję opuściło. Groziło to zamknięciem aka-

demii powolnem, przed kasatą. Starsi akademicy, którzy w chwalebnem rozumieniu o potrzebie i użyteczności takiej instytucyi jak akademija, ani śmieli przypuszczać, aby owa kasata kiedy nastąpiła, zlękli się owego częstego a nieraz gromadnego opuszczania przez profesorów katedr. Zebrani przeto na posiedzeniu dnia 11 lipca r. 1783 następujący przepis uchwalili: „Ad 2-m Constitit ex aliquot exemplis, quod nonnuli D. D. Professores Classium inferiorum praecipue, ex improviso, non debito tempore, nec praemonita tempestive Universitate suis Cathedris valedicere praesumpserunt, perindeque et Universitati in sufficiendis subito profesoribus difficultatem insignem, et studentibus ob crebram Professorum mutationem in Studiis detrimentum causaverunt. Proinde ad obviandum huicce malo decrevit Universitas, ut si quis ex. D. D. Professoribus actu laborantibus migrare ex academia apud se constituerit, id si liberum esse et fore, non aliter tamen, nisi immediate ante vacationes majores et praemonita Universitate sex saltem hebdomadis ante easdem vacationes; quodsi sinsecus fecerit, et salarium medii anni amittet, et in Litteris Testimonialibus clausulam de dolosa Cathedrae suae desertione contra statutum Universitatis, appositam habebit“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

[208]) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Odpowiedni wymiar czasu i porządek zachowany w użyciu go w celach naukowych i wychowawczych, są w każdym wyższym zakładzie naukowym, bardzo ważnym i wymagającym wielkiej baczności i troskliwości przedmiotem. Założyciel akademii zamojskiej czuł to znać dobrze, gdy zarówno w danych ustawach dla akademii, jak i w piśmie fundacyjnem tejże, drobiazgowo nieledwie przedmiot ten określił. Ilość i rozkład godzin na wykład każdego przedmiotu naukowego; trwanie wykładów w ciągu roku; czas wolny przeznaczony na wakacyje letnie czyli większe i mniejsze, w czasie świąt Bożego narodzenia i Wielkanocy oraz Zapustu; w niedziele i święta nabożeństwa, codzienne i tygodniowe praktyki religijne; dnie wyznaczone na egzamina dla uczniów, dysputy dla tychże i profesorów; wreszczie przeciąg czasu na dokonanie wykładu całości przedmiotu przez profesora a wysłuchanie przez studenta, aby mógł się uważać za skończonego filozofa czy prawnika—wszystko to znalazło tam miejsce (rkp. Rituale. Leg. Ac. Z. str. 37—44 i gdzieindziej; rkp. Lib. docum. str. 10—13). Przy pomocy innych akt współczesnych i pomników, przyszły historyk akademii, z łatwością będzie mógł przedstawić w całości obraz dokładny prac i zajęć naukowych, zarówno uczniów jak i profesorów akademii zamojskiej. A rzecz to będzie nieodzowna, dla wyjaśnienia pierwszego i najświetniejszego okresu bytu tej akademii, w czasie którego ustawy i przepisy dane przez założyciela akademii były w zupełności jeszcze zachowane. Trudniej już będzie temu historykowi, z taką dokładnością obraz ten skreślić w dwóch następnych okresach: upadku 1648 — 1746 i dźwigania się z niego 1746 — 1784 akademii. Chociaż bowiem istnieją nowe ustawy z r. 1684, zredagowane przez Niewieskiego, a zatwierdzone przez Marcina Zamoyskiego (Łukaszewicz: Hist. szkół itd. t. III str. 363—368; rkp. Leges. Ac. Z. str. 55 — 61), gdzie mowa jest o czasie szkolnym i wakacyjnym, chociaż biskup Laskarys w swoim dekrecie reformacyjnym z r. 1746 dotknął również tego przedmiotu (rkp. Decr. Ref. Ap.), wszakże, z powodu niedokładności określenia czasu zajęć naukowych i bardzo pobieżnego traktowania rzeczy, z powodu wreszcie domyślnego pozostawienia siły pierwotnym ustawom, o ile te przez późniejsze nie zostały zniesione, trudno odgadnąć o ile dawne ustawy utrzymały się po tylu zmianach nietylko pismem utrwalonych, ale i zwyczajem wprowadzonych. Naj-

ważniejszą zaś okolicznością jest to, że nowe przedmioty do wykładów są wprowadzone, szczegółowych zaś przepisów nie wydano, ile godzin w tygodniu przedmiot ma być wykładany, przez jaki przeciąg czasu ma trwać całość wykładu itp. Tu już chyba pomogłyby: programaty roczne wykładów profesorskich i rozkłady godzin wykładanych, jakie wprzód pisano, potem drukowano i publicznie w gmachu akademickim zawieszano dla wiadomości profesorów i studentów. Wielka dowolność przytem panowała, co do określenia czasu na nauki lub wakacyje, za okresu upadku, a nawet i za okresu ostatniego podczas usiłowań wydźwignięcia zeń akademii. Akta posiedzeń akademickich najlepiej to poświadczają (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Nawet czas na wielkie wakacyje nie dla wszystkich studentów jednaki był wyznaczony. Dopiero rozporządzenia rządowe pobudziły akademiję do zaprowadzenia jednakich dla wszystkich katedr wakacyi, jak o tem przekonywa posiedzenie z dnia 22 czerwca r. 1780: „Ad 3-m Quoniam per Edictum Sacrae Caesar. Regiae et Ap-licae Majestatis demandatum est, ut vacationes majores seu feriae mensium more antiquo in his partibus Galiciae scilicet et Lodomeriae regnis celebrarentur, et determinatio temporis relicta est arbitrio Universitatis: haec proinde ex pluralitate votorum conclusit; vacationes inchoari debere in pervigilio S. Mariae Magdalenae, et durare ad festum Nativitatis B-mae V-rig. Mariae inclusive, idque quoad omnes scholas tam superiores quam inferiores aequaliter" (Tamże). W końcu istnienia akademii, czas na nabożeństwa i praktyki religijne określony został przez dekret nadworny cesarza Józefa II z dnia 9 października r. 1783, który przez urząd cyrkularny zamojski dnia 14 listopada tegoż roku zakomunikowany rektorowi, przez tegoż do akt wpisany i publikowany został. W miejsce zniesionych dawnych nabożeństw i praktyk religijnych, nowe w duchu reform józefińskich wprowadzono (Tamże).

[210]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[211]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. W roku 1782 zwiększyła się liczba katedr w akademii. Powstała naprzód katedra Infimy na mocy uchwały akademickiej z dnia 15 lutego r. 1782: „Ad 1-m Ex causis gravibus, et praecipue bono profectuique majori longe parti hujus scholae consulentibus, ipsaque justitia sic exigente, exdivisa est schola Orthographiae adhuc in unam scholam nempe Infimam et ad eam docendam vocatus est V. Dobraczyński A. A. L. L. et Phi-ae Baccalaureus (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Od tego czasu w miejsce dwóch katedr: ortografiii i analogii czyli grammatyki, powstały trzy katedry: najniższa zwała się III-ae classis grammaticae seu Infima, druga po niej II-ae classis grammaticae, trzecia I-ae classis grammaticae. Miano w tem na celu więcej uwzględnić potrzeby młodzieży wstępującej do akademii, która często nawet elementarnego wykształcenia nie posiadała.

[212]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[213] Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

[214]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Od wejścia austryjaków w kraje rzeczypospolitej, język niemiecki zaczął być używany w urzędach. Lecz za Maryi Teresy uwzględniano jeszcze miejscową ludność i to co miało przejść do wiadomości publicznej, tłumaczono na język łaciński lub polski, w stosunkach nawet urzędowych z miejscową ludnością polskiego używano. Łacina owa, polszczyzna, były specyficznie austryjackie, głównie przez czechów uprawiane. Do instytucyi religijnych naukowych, długo się zupełnie nie wtrącano. Dopiero od śmierci Maryi Teressy, wszystko się zmieniło: giermanizacyję

gwałtownie szerzono. Akademija zamojska, jakkolwiek przeznaczona na zniesienie, więc niewiele ją brano w rachubę, musiała jednak w końcu istnienia swego uledz naciskowi. Gdy zaraz, po objęciu jedynowładztwa przez Józefa II, nalegano na akademiję, aby uczyła niemieckiego, ta broniła się ubóstwem funduszów. Nie pomogło to, przybył niemiec Scheller do akademii i zaczął wykładać język niemiecki, ordynat zaś musiał mu płacić pensyję. Wkrótce akademija spostrzegła, że trudno iść przeciw ogólnemu prądowi, że dalszym oporem, może tylko zbliżyć koniec własny, o czem już głośno mówiono. Aby uległością swoją zjednać sobie władze rządowe, już we wrześniu r. 1782 przy rozpoczęciu roku szkolnego uroczyście zainstalowała Schellera na profesora języka niemieckiego. Dla większego zaś postępu młodzieży w tym języku, Borowskiego, profesora infimy, który język niemiecki posiadał, zobowiązała do dawania początków niemieckiego języka uczniom najniższej klassy (patrz wyżej). Niewiele jednak przyłożyła się pracą akademija do zaszczepienia i postępu niemczyzny; w końcu r. 1784 już żywot swój zakończyła.

[215]) Rkp. Regestr. Quaest.

[216]) Rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; Acta Ecclesiae Turobinensis; Ar. Kons. L. vol. 142; Wojewódzki: Stanisław Staszic itd. Warszawa, 1879. Źródeł, z którychby można czerpać różne szczegóły do bijografii Staszica z wyjątkiem powyższych cóśkolwiek nowego zawierających, nie przytoczono, z powodu: że jakkolwiek są one dość liczne, bardzo mało prawdziwych szczegółów, a wiele natomiast bałamutnych zawierają. O dziełach też literackich wydanych przez Staszica często bezimiennie, nie wspomniałem, bo takowe Biblijografija Estreichera dokładnie wylicza, jak i obszerniejsze podręczniki literatury polskiej. Staszic, mąż potężny umysłem i siłą woli, należał do najczystszych i najszlachetniejszych postaci, z końca zeszłego i początku bieżącego wieku. Ale nie był bez błędów, co zaś gorsza, za życia i po śmierci nie znalazł prawdziwych i szczerych przyjaciół. Za życia, ci nawet, którzy cenili jego rozum i podziwiali dzieła, nie mieli odwagi szczycić się jego znajomością, głośno mówić o jego czynach. Inni unikali go jak zapowietrzonego, innych sam unikał. Szedł więc samotny. Po śmierci znalazł garstkę chwalców przeceniających lub niedoceniających jego zasługi, i ogół milczący dyskretnie; chociaż nieraz sposobność zabrania głosu i wypowiedzenia sądu sprawiedliwego o tym znakomitym mężu już się zdarzała. Pierwsi czynią to dlatego, że brak im odpowiednich źródeł i materyjałów do odtworzenia w pełni żywota i działalności Staszica; drugi zaś, potrzebuje jeszcze długiego czasu, zanim zdobędzie się na sprawiedliwą ocenę i pochwałę w życiu Staszica tego, co na nie ze wszech miar zasługuje. Staszic bawiąc w Zamościu, jako nauczyciel synów ordynata, zetknął się z akademiją zamojską. Czy przyjmując doktorat obojga praw od akademii zamojskiej i wpraszając się do gremijum jej profesorów, miał zamiar nadłużej zająć się obowiązkami profesorskiemi? Trudno o tem coś pewnego powiedzieć. Być może, iż pragnął zużytkować swoje gruntowne wykształcenie i znajomość nowszej filozofii, dzieł prawno-ekonomicznych na tem polu. W akademii wykładano prawo natury i narodów,—Staszic zdaje się miałby więcej do powiedzenia w tym przedmiocie, aniżeli którykolwiek z akademików zamojskich. Prawdopodobnie, zostając D-rem O. P. nie co innego miał na celu. Tymczasem, zamiast z radością akademików z nabytku siły takiej, jaką on przedstawiał, spotkał się, nie już z obojętnością, ale z wyraźną tychże ku sobie niechęcią. Inaczej nie można bowiem zrozumieć postępowania z nim akademii. Przyjmuje go do grona profesorów, ale zamiast

mu wyznaczyć katedrę odpowiednią, choćby przez wzgląd na stopień D-ra O. P., jeżeli nie na wysokie jego wykształcenie, daje mu katedrę języka francuzkiego, zastrzegając nadto, że i profesora dawnego tego języka z płacą mu wyznaczoną zatrzymuje. Miał więc być Staszic profesorem drugim, jakby dodatkowym, francuzczyzny. A jednak w tym czasie, z powodu ciągle usuwających się profesorów z akademii, niektórzy w niej na dwóch katedrach mieli wykłady, a były i bez wykładów katedry. Czy uczył Staszic języka francuzkiego w akademii? Z dostępnych źródeł napewno nie można się było o tem przekonać. A może owo doktoryzowanie się w akademii i niefortunne profesorowanie w niej, miały inny cel: nabycie prawa do otrzymania beneficyjum w ordynacyi? Był duchownym, ale nie szlachcicem; kanonii więc i prelatur w kościołach katedralnych i znakomitszych kolegijatach posiadać nie mógł. Chcąc znowu posiąść prelaturę, kanonję w kolegijacie zamojskiej, lub jakieś beneficyjum w ordynacyi, należało być profesorem akademii, akademikiem. Jakoż przydał mu się ten tytuł; bo kiedy zawakowała prepozytura turobińska, otrzymał ją w r. 1788. W czerwcu roku następnego, dając pod datą z Zamościa prowiz klerykowi na Turobin, podpisuje się: kanclerzem Szamotulskim prepozytem turobińskim (Ar. Kons. L. vol. 142). Niedługo trzymał Turobin, bo go już w r. 1791 po Wielkiejnocy zrezygnował.

317) Rkp. Lib. docum. Sem. Z.; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest. Strona materyjalna, uposażenie odpowiednie, należy do istotnych warunków bytu każdej instytucyi. W objaśnieniach też dawanych za odsyłaczami często o uposażeniu akademii była mowa. Za odsyłaczem nawet 72, dosyć obszerną wiadomość podano o stanie dochodów akademii z końca wieku XVII. Tu, ze względu na ważność przedmiotu, jak również i z tego powodu, że może nieprędko źródła znane piszącemu będą wyzyskane w celach naukowych, kładą się w całości dokumenta z nich poczerpnięte, a dotyczące funduszów i dochodów akademickich.

Naprzód bardzo szczegółowy spis sum kapitalnych należących do kapituły i akademii zamojskiej, a zabezpieczonych przez panów ordynacyi w różnych czasach. Sporządzony on ostatecznie został po śmierci Gryzeldy Konstancyi z Zamoyskich księżny Wiśniowieckiej między rokiem 1668 — 1772, celem upominania się o te sumy i należności u spadkobierców ordynacyi.

„Summae pecuniariae, fundationis, debita Ecclesiae et Academiae Zamoscensi ab Ill-mis Patronis inscriptae, et in censum reemptionalem variis temporibus receptae.

Summae Illmi Ioannis Zamoyski Supremi Regni Cancellarii et Exercituum ducis

Pro Monte Pietatis	12,000	Im. P. wojewoda wziął był i assekurował super omnibus bonis
Pro villa nova Professoribus emenda instar Bukowina	12,000	Onże assekurował super omnibus bonis
Summa	24,000	

Summae Ill-mi Thomae Zamoyski Cancellarii Regni

Praebendariorum in Capella Transfigur. D	50,000	Jest Fundatia Im. P. wojewoda assekurował super omnibus bonis
Vicariorum duorum	2,500	Zapisane są na Lipsku z Cerekwi przeniosszy
Capitularium Chmielecensium	3,000	Tamże na Lipsku

Mansionariorum Kisliscii i Lesiovii . .	8,000	Tamże na Lipsku
Kisliscii pro Borcarna	1,600	Tamże na Lipsku
Simonidae pro Theologo	13,000	Im. P. Kanclerzina erexit. Im. P. Wojewoda assecur. super omnibus bonis
Sinactistarum	2,5)0	Im. P. Kanclerz instituit, Im. P. Wojewoda inscripsit super omnibus bonis
Summa	80,600	

Illustrissimae Catharinae Zamoiska Cancellariae Regni

Pro Seminario: Duae villae Pniówek et Kawęczyn — Redditus quarum 2,000		Im. P. Kanclerzyna fundowała, assekurował Im. P. Wojewoda
Summa Nietyxae pro Sacellano ad Capellam S. S. Trinitatis . . .	3,000	Na to jest pismo, item assekurował Im. P. Wojewoda super omnibus bonis
Summa	3,000 et villae duae.	

Summae Ill-mi Ioannis Zamoiski Palatini Sandomiriensis

Mansionariorum Jacobi Skwarski . .	12,000	Im. P. Wojewoda zapisał na Laskach
Professoris Juris Canonici, Ortographiae et Sacellani B. Cantii . .	11,250	Onże na Lipsku
Pro Doctore Practico Casp. Solcii .	30,000	Jest kwit, super omnibus assekurował
Ejusdem pro Bursa	16,000	Super omnibus bonis
Custodis Sickanovii Summa . . .	4,000	Super omnibus bonis i karta privatna
Ill-mus ipse testamento Ecclesiae legavit	10,000	
Summa	85,750	

Summa Summarum 193,350 et duae villae ut supra

Census detenti ad annum praesentem 1668-vum per annos viginti tres

Ad haec sarta tecta Ecclesiae et continuatio Fabricae Academiae . .

NB. Assecuratio Summarum Ecclesiae et Academia scorsim facta ab Ill-mo Ioanne Zamoiski Palatino Sandomiriensi coram Actis Castren. Crasnostaviensibus d. 6 Februarii 1664;

Academiae super summa	73,000
Ecclesiae super summ .	21,200
	94,200

NB. Serenissima Ducissa testamento legavit Ecclesiae in Bonis Uscie . . . . 100,000".

W powyższym spisie kapitałów i należności zaszła jakaś omyłka w grupie sum kapitalnych assekurowanych za Jana wojewody sandomierskiego, które wynoszą ogółem nie 85,750, lecz 83,250, a zatem mniej o 2500. Suma ogólna wszystkich kapitałów zebrana z sum każdej gruppy jest policzona z ową nadwyżką nad sumy specyjalne 2500, więc wynosi tyle ile wylicza: 193,350. Druga omyłka

zaszła w przypisaniu Solskiemu fundacyi Bursy na 16,000 złp. Owa suma musi być sumą na Bursę Starnigiela i zapisów na zapomogi dla biednych studentów. To są kapitały, należne od nich procenta obciążające panów ordynacyi. Były jednak kapitały akademii i kapitule należące się, a zabezpieczone na dobrach ziemskich innych panów, na kamienicach w mieście Zamościu itd. A jednak i z tych kapitałów, które ordynacyją obciążają, spora już sumka wypada, bo 83,850 złp. na akademiję. Gdyby reszta kapitałów zaledwie dopełniła tej sumy do złp. 100,000 — procent z tak zaokrąglonej sumy pochodzący i regularnie wypłacany, byłby wielkim zasiłkiem dla akademii. Mając więc Bukowinę dla siebie a dwie wsie na utrzymanie profesora teologii i seminaryjum akademickiego, przy prelaturach, kanonijach, probostwach dla duchownych, a sołtystwach i wójtostwach dla świeckich wysłużonych profesorów, nieostatnio uposażoną by była na owe czasy akademija zamojska (rkp. Lib. docum. str. 103—104).

Drugi bardzo ważny dokument do poznania dokładnego uposażenia akademii zamojskiej, stanowi dekret reformacyjny biskupa zenopolitańskiego z r. 1746. W nim on na podstawie złożonego sobie opisu stanu materyjalnego przez profesorów akademii, który to opis Łukaszewicz w dziele „Historyja szkól" itd. (t. III str. 324—330) drukiem ogłosił, jak również, na podstawie przejrzanych dowodów i poczynionych oględzin przedstawił szczegółowy i systematyczny opis funduszów i dochodów akademickich w następujących słowach:

„Reditus huic nobilissimae Fundationi (Akademii) adscripti, ad tres possunt reduci species et ex duobus promanant fontibus. Alii enim sunt primevae fundationis vel ab illa procedentes, alii vero successu temporis a pia Benefactorum largitate affundati, utrumque patebit ex enumeratione partium. Prima species redituum erit illa, quae in unicam sustentationem et commoditatem professorum est assignata. Secunda sit illa pro manutenendo Contubernio pauperum studiosorum et pro eleemosynis seu Borcanis iisdem elargiendis. Tertia quae Capellam academicorum anniversaria aliasque academicas obligationes concernit.

De reditibus in sustentationem Clarissimorum Academicorum seu Professorum assignatis.

1-mo Ex villa Bukowina a pietissimo Fundatore Academiae in sustentationem Professorum assignata, donata et inscripta, ut patet ex ipsa academiae erectione in privilegio Sigismundi III de verbo ad verbum contenta, sicut constitit ex revisione facta per speciales commissarios a nobis assignatos, reducta pro omni majori securitate arenda propinatoria ad summam 800 florenorum, provenire possunt singulis annis florenorum tria millia sexcenti sexaginta sex grossi viginti. 2-o Mille floreni polonicales in augmentum salariorum ex inscriptione olim Martini Zamoyski Magni Regni Thesaurarii Lublini in Judiciis Ordinariis Tribunalis Regni, feria quinta post festum S. Andreae A-pli proxima anno 1676, ac in iisdem Judiciis Fundationis Confirmatione et ejusdem salarii Inscriptione feria secunda post Dominicam Rogationum proxima, anno 1687 recognita, et recenter per Decretum Tribunalis Regni anno 1736 feria quarta pridie festi S. Lucae Evangelistae inter Ill-mum Thomam Zamoyski praesentem haeredem Ordinatum, et Capitulum et Academiam adjudicata. 3-o Ex affundatione Professoris Orthographiae. Extat haec affundatio in iisdem inscriptionibus supradictis. 4-o Ex affundatione Professoris Theologiae Generosi Simoni Simonidis in iisdem supradictis inscriptionibus Ill-morum haeredum includuntur floreni quinque millia. In bonis autem Satyjów itidem octo millia ad eandem fundationem spectantia

reperiuntur, in summis inscriptis ab Ill-mo olim Stanislao Koniecpolski in Castro Cremenecensi anno 1678 die 8 Aprilis. 5-o Ex affundatione Professoris Juris Canonici a Perillustri et Reverendissimo olim Andrea Kłopocki Decano Infulato Zamoscensi summa octo millium florenorum in bonis Lipsko per Ill-mum Joannem Zamoyski Comitem in Tarnow et Jarosław Capitaneum Całussiensem, in Castro Chełmensi feria secunda post Dominicam Judica Quadragesimalem proxima anno 1649 inscripta, quemadmodum et Ill-mus Thomas Zamoyski filius Fundatoris anno 1635 in Castro Crasnostaviensi Sabbato post festum S. Annae summas praefatas inscripsit, et haec summa includitur in summis a decreto Tribunalis Regni anno 1736 feria quarta pridie festi S. Lucae Capitulo et academiae Zamoscensibus, adjudicatis. 6-o Ex affundatione Doctoris et Professoris medicinae facta a Clarissimo Gaspare Soltio, reperiuntur septem decem millia florenorum polonicalium in aerario Ill-morum haeredum assecurata per inscriptiones supra memoratas Ill-mi olim Martini Zamoyski Thesaurarii Regni Annis 1676 et 1687 et includuntur in summis per decretum Tribunalis Regni anno 1736 in rem Capituli et Academiae latum, prout supra. In bonis autem Satyjów ab Ill-mo Koniecpolski in summa quinquaginta millium florenorum Capitulo et Academiae includuntur itidem tredecim millia spectantia. 7-o Ex affundatione Professoris Historiarum a Clarissimo Simone Birkowski Medicinae Doctore, in bonis Studzianka reperiuntur assignati trecenti annui census floreni, ratione cujus summae sortem tenet in possessione Academia. 8-o pro augendis salariis professorum duo millia florenorum polonicalium summae capitalis, reperiuntur inclusa in summa quinquaginta millium flor. polonicalium inscripta super bona Satyjów ab Ill-mo Stanislao Koniecpolski de qua supra dictum est. 9-o A Simone Birkowski ex summa in Studzianki pro augendis salariis Professorum haerente, ut patet ex inscriptione ejusdem, assignatus est census annuus ducenti quadraginta floreni, qui tamen nunquam in toto percipitur, quia sors illorum bonorum quae existit in possessione Academiae non correspondet summae originali octodecem millium flor. polonicalium. 10-o ex lapidea Michałowsciana pro augendis salariis professorum inscripti sunt floreni mille capitalis summae. 11-o pro augendis itidem salariis pro Classistis et superioribus professoribus per combinationem ex mille flor. anno 1660, ex tribus millibus anno 1722 ab academia, ex mille flor. a Skwarski anno 1661, ex septingentis quinquaginta a Krobski anno 1714 provenientibus in Synagoga Zamoscensi locatis non percipiuntur, nisi floreni circiter trecenti.

Reditus et inscriptiones inservientes Contubernis Starnigeliano et Burcanis seu eleemosynis pauperibus studiosis distribuendis.

1-o Habet in bonis Żabce et Becejów Palatinatus Bełzensis et districtus ejusdem, possessionis pro nunc Ill-mi D. Sierakowski Excubiarum praefecti Regni ex inscriptione originali Lublini in Castro feria quarta post Dominicam Misericordiae proxima Anno 1671 ex cessione et combinatione Almae Universitatis Cracoviensis huic Academiae Zamoscensi serviente Staringeliana dictam summam quatuor millium flor. polon., a qua currere debet census annuus flor. ducenti octuaginta. 2-o Habet in Synagoga Judaeorum Zamoscensium ex inscriptione recognita in Judiciis Commissorialibus arcis Zamoscensis feria sexta ante festum Nativitatis B-mae V. Mariae proxima Anno D-ni 1737 de consensu Ill-mi D. Haeredis Palatini olim Smolenscensis locatam summam sex millium flor. polon. ex bonis Udrycze levatam Staringelianam nuncupatam, per cessionem praefatae Universitatis Cracoviensis huic academiae servientem, ex qua currit census annuus

flor. polon. quadringenti viginti. 3-o Ex florenis mille a Generoso olim Mathia Mozdziarski inscriptis, postea vero coram Actis Castrensibus Crasnostaviensibus anno 1677 feria quinta in crastino festi S. Mathiae Apostoli proxima a Synagoga Szczebrzeszynensi medietas census annui hoc est florenorum triginta quinque. 4-o Medietas census ex mille flor. olim in lapide Witeczkoviana alias domo quondam Mathiae Lubecki locatis nunc vero in Synagogam Turobinensem translatis et noviter una cum aliis summis Ecclesiae Turobinensis et Academiae corám Actis Commissorialibus Arcis Zamoscensis anni currentis 1746 assecuratis ad contubernium Staringelianum medietas census annui spectare debet, scilicet flor. triginta quinque. 5-o Ex summa in bonis Studzianki haerente ut constat ex dispositione Clarissimi Simonis Birkowski Medicinae Doctoris pendi debent pro Burcanis singulis annis floreni sexcenti quadraginta. 6-o Ex summa sexdecem millium flor. in bonis Satyjów, Wołyniensis (palatinatus), districtus Luceoriensis, possessoris vero Magnifici D. Czarniecki, ab olim Ill-mo Stanislao Koniecpolski inscripti; pendi debet pro Burkanis flor. mille centum viginti. 7-o Ex thesauro Ill-morum Dominorum Ordinatorum, in summis supra specificatis in rem Academiae per Decretum Tribunalis Regni anno 1736 recognitis, ex summa sexdecem millium flor. debetur pro Burcanis census annuus centum viginti octo florenorm.

Redditus ad Capellam academicam pro anniversariis aliisque academicis obligationibus assignati sunt sequentes: 1-o Ex thesauro Ill-morum Ordinatorum ex bonis Lipsko pro Capellano Studiosorum Zamoscensium Graboveciano, in summa duorum millium florenorum, debetur census annuus flor. centum quadraginta; et haec summa includitur in summis a saepe nominato Decreto Tribunalitio anno 1736 recognitis. 2-o Ex bonis Studzianki fundationis Simonis Birkowski Medicinae Doctoris pro Sacellano ad Capellam assignatur census ducentorum duodecem florenorum. 3-o Ex iisdem bonis pro anniversario ejusdem Simonis census annuus florenorum quadraginta octo. 4-o Ex Synagoga Turobinensi pro anniversario Osęciano a summa mille flor. pol. floreni septuaginta. 5-o Ex lapidea Leyzerowiana pro anniversario Wosinsciano a simili summa floreni septuaginta. 6-o A Serrifabris zamoscensibus pro anniversario generali omnium professorum percipi debent singulis annis floreni viginti. 7-o Ex synagoga zamoscensi pro anniversario Tunoviano floreni annui quadraginta quatuor et grossi viginti quatuor. 8-o Ex eadem synagoga pro tuendis juribus Coloniae Ołycensis ex fundatione praedicti Tuszowski floreni annui septuaginta duo. 9-o Ex synagoga Szczebrzeszynensi a medietate summae mille florenorum pro Capella academica a medietate summae mille florenorum pro Capella academica percipi debent floreni triginta quinque. 10-o Pro eadem Capella academica B. Joannis Cantii ex synagoga zamoscensi fundationis Dembinscianae floreni septuaginta. 11-o Ex eadem synagoga pro anniversario Krobsciano, census annuus floreni centum quinque. 12-o Pro anniversario Sikorsciano, census anuus floreni septuaginta. 13-o Pro conservando Monte pio in subsidium indigentium a summa florenorum duodecim millium in aerario Ill-morum Fundatorum haerente comprehensa in summis in Decreto Tribunalitio anni 1736 recognitis, census annuus florenorum quadringentorum. 14-o Ex synagoga zamoscensi pro Rubricella Dioecesana conficienda ex fundatione Ill-mi et R-mi Łaszcz episcopi Coadjutoris Kijoviensis ex summa duorum millium flor. polonicalium floreni annui centum sexaginta. 15-o Item pro eadem Rubricella ex quodam fundo suburbii Zamo-

scensis ex summa treentorum florenorum floreni annui viginti unus. Essent et alii census hinc inde ad Universitatem spectantes; sed quia debitores sunt insolubiles, vel fundi ex quibus fundis pendi deberent, infructuosi, vel documenta nondum ad executionem perducta, ideo hic non adnotantur."

Oto stan funduszów akademii zamojskiej w chwili kiedy ją w r. 1746 biskup Laskarys wizytował. Po tylu przejściach nieprzyjaznych zmniejszyły się dochody i źródła ich niektóre zniknęły. Nie jest to jednak jeszcze ruina, i nie wielkie te źródła przy dobrej woli, większej ofiarności opiekunów, lepszym zarządzie, mogły się zwiększyć, spotężnieć. Nie można uważać za bezwzględnie dokładny tego opisu dochodów akademickich, ale przedstawia informacyję dobrą dla poszukiwań w tym przedmiocie. Błędów w nim nie ma, z wyjątkiem: w grupie pierwszej dochodów pod N-o 5-o powinno być nie „Andrea Kłopocki", ale „Jacobo Skwarski"—gdyż ten ostatni był fundatorem katedry prawa kanonicznego; podobnież w grupie trzeciej dochodów pod N-o 5-o suma na Leyzerowskiej kamienicy zapisana nie na anniwersarz, ale na burkarny czyli na jałmużny była zapisana i między niemi znaleźć się powinna.

Trzeci dokument bardzo ważny do poznania funduszów jakiemi rozporządzała akademija, jest akt sporządzony w r. 1783, a więc na rok przed kasatą akademii. Dojrzewała myśl kasaty akademii i instytucyi od niej zależnych, jak również i kolegijaty. W celach opodatkowania lub obłożenia kontrybucyją majątków instytutowych odbywały się już od r. 1782 różne fassyje, inkwizycyje itp., ale w r. 1783 i 1784 zaczęły się już odbywać kommisyje do spisów funduszów akademii, kolegijaty, seminaryjum itp. Akt takiej kommisyi dotyczący funduszów akademickich w księdze aktów posiedzeń akademii znajdujący się jest następujący.

„Anno eodem 1783 die 28 Octobris. Comissio in Universitate Zamoscensi celebrata vigore Innotescentialium sequentium—Reverendissimo Rectori Academiae Zamoscensis. Vigore Supremi Gubernialis Decreti dd-o 29 Aug. et pros. 14 Septembris anni curr. Officium hocce Circulare sibi praecommissum habet, ut concomitante Plenipotente a Dominio Ordinationis delegando, Archivum Academiae perquirat, omnia ei servientia documenta examinet, consignet, atque calculos oeconomicos ultimorum sex annorum revideat. Tandem Rnd-mos Academiae praepositos et Canonicos praemoneat, quod ille, qui circa hocce negotium quoddam documentum vel calculum celare audeat, praebenda et functione sua eo in instante frustrandus sit. De hocce igitur supremo mandato R-mus Academiae Rector informatur atque Ei injungitur, ut se cum omnibus documentis et calculis quocumque modo vel titulo Academiam concernentibus pro die 3-a Novembris habere sciat. J. Kolmanhuber mp. Ex Officino Circulari Zamoscensi Die 28 Octobris 783 Fran. de Scheiner mp. Secret Circul.

„Summarium Proventuum in eadem Academiae Commissione productorum tam pro Salariis professorum, quam pro aliis obligationibus assignatorum.

Pro Professoribus

Ex villa Bukowina a subditis annuatim pro professoribus 10, detruncata Fassione florenorum 554 gr. 24	2,309 gr. 26
Ex villa Bukowina arenda propinatoria, detruncatis florenis 780 gr. 16, pro anno praesenti	2,215 gr. 14

In Cassa Ordinationis Zamoyscianae in supplementum salariorum vigore Instrumenti Lublini 1694	1,000	
In cassa eadem pro medicinae professore fundationis Solski vigore Instrumenti ejusdem	17,000	a
In eadem cassa pro Professore Theologiae fundationis Simonidae vigore Instrumenti ejusdem	5,000	
In eadem cassa ex residuis salariorum professoralium vigore Instrumenti Lublini in Actibus Terrestribus 1627 anno	600	b
In eadem cassa pro Jure Canonico fundationis Skwarski vigore Instrumenti in Consistorio Chełmensi ubi includuntur 2,000 pro auditoribus Juris Canonici	8,000	c
In eadem cassa pro professore Infimae fundationis Kłopoccii vigore Instrumenti ejusdem	1,300	
In bonis Majków pro Theologiae Professore fundationis Solski (!) vigore Instrumenti in C-ro Crasnostaviensi anno 1773	8,000	d
In iisdem bonis pro auctione salariorum fundationis ejusdem vigore Instrumenti ejusdem	2,000	
In bonis Gościeradów pro auctione salariorum fundationis Birkowski vigore Instrumenti Lublini 1764 anno	3,000	e
Ibidem pro Professore Historiarum fundationis ejusdem vigore Instrumenti ejusdem	3,750	
Pro Professore Linguae gallicae fundationis Górski ex septem millibus assignatis: apud M. Rostkowski 2,000, apud M. Liniewski 1,000, apud M. Lipski 1,000, vigore Instrumentorum ab illis datorum, in deposito 1,000	5,000	f
Reliquum quod desideratur ad complementum 7,000 haeret apud Judeos debitores partitim salvendam		
Pro auctione Professoris Juris Civilis cum obligatione functionis 20 missarum et 12 Officiorum Defunctorum in Synagoga Zamoscensi vigore Instrumenti originalis 1719 an.	2,000	g
Pro processu Juris in deposito		
In Synagoga Zamoscensi fundationis Skwarski pro auctione salariorum vigore Instrumenti in Off-o Advocati Zamoscensis 1662	1,000	h
Pro processu Juris in lapidea infideli Hercia Izraeliczówa vigore Contractus A-o 1775	3,000	
In domo Żelikowskich pro lingua gallica vigore Contractus 1775 ex vi decreti in eodem Contractu specificati . . .	977	
In Cellario ejusdem lapideae pro eadem lingua gallica vigore Contractus cum infideli Chyma Moszkowicz 1775 initi in fundamento Decreti potioritatis	725	
In villa Wieprzowe-Jezioro ex cessione Academiae Cracoviensis vigore Instrumenti in Castro Lublinensi 1646 .	1,000	

Census non solvitur.

In domo infidelis Gierszon Herszkowicz, pro professoribus in Sacello academio orantibus, vigore Instrumenti Oblatae in Iudicio Commissoriali Arcis Zamoscensis 1783 . . .	800

Pro professore Theologiae Moralis fundationis Ostrogianae in Instrumento fundationis Seminarii antiqui A-o 1640 sed non est in usus Census assignatus 300

Pro Studiosis pauperibus.

In bonis Ordinationis Zamoscensis vigore Instrumenti, in Actis Terrestribus Lublini Anno 1627 1,000
In bonis Majków fundationis Solski, in Polonia, vigore Instrumenti in Castro Crasnostaviensi 1773 16,000
Ibidem pro auditoribus Medicinae, vigore Instrumenti ejusdem fundationis ejusdem 5,000
In Goscieradów, fundationis Birkowski, vigore Instrumenti Lublini 1764 8,000
In Żabcze et Beziow, ex cessione Academiae Cracoviensis, vigore Instrumenti 1641, et Decreti in Judiciis Terrestr. Bełzensibus 1783-o anno 4,000
In Synagoga Zamoscensi, ex cessione Academiae Cracoviensi, vigore Instrumenti in Judicis Commissor. Zamoscen 1727 6,000
In Synagoga Turobinensi, vigore Instrumenti in Judicio Commissoriali Arcis Zamoscen. 1783 1,000
In Synagoga Zamoscensi, fundationis Gembicii, pro Contubernio Studiosorum, vigore Instrumenti in Officio Advocati Zamoscensis 1681 anno 1,000
In eadem Synagoga, fundationis Skrybaczowski pro Centubernio studiosorum, vigore Instrumenti in Officio Advocati Zamoscensis 1700 anno 1,000

Pro fabrica Universitatis.

Apud M. Rostkowski vigore Instrumenti in Castro Grabovecensi 1779 anno 6,000
Apud M. Liniewski vigore Instrumenti in Castro Grabovecensi 1773 anno 9,000

Quae documenta Originalia ad praesens sunt in Tabula Regia.

Pro Sacello S. Joannis Cantii et anniversariis.

In Majków, pro votiva S. Lucae et 30 Missis ad altare majus fundationis Solski, vigore instrumenti in Castro Crasnotaviensi 1773 anno 5,000
Ibidem, pro Lampade ad altare S. Cantii fundationis ejusdem, vigore Instrumenti ejusdem 3,000
In Gościeradów, pro Capellano fundationis Birkowski, vigore Instrumenti Lublini 1764 anno 2,650
Ibidem, pro anniversario Birkovi, vigore Instrumenti ejusdem 600
In bonis Ordinationis, pro Capellano Grabowicz, vigore Instrumenti in Castro Crasnostaviensi 1631 anno 2,000
In Synagoga Turobinensi, pro anniversario Osęciano, vigore Instrumenti oblatae in Judicio Commissoriali arcis Zamoscensis anno 1783 1,000

In Synagoga Zamoscensi, ad sacellum S. Joannis Cantii, vigore Instrumenti in Officio Advocati Zamoscen. anno 1681 fundationis Gębicii	1,000	
In eadem synagoga pro anniversariis Krobsciano, vigore Instrumenti in Judiciis Commissorialibus arcis Zamoscensis 1709 anno	1,500	
In eadem Synagoga, fundationis Tuszowski pro anniversario vigore Instrumenti in Officio advocati Zamoscensis 1712, praeter summam florenorum 900 pro subsidio Coloniae Ołycensis eodem Instrumento contentam	560	
In eadem Synagoga, pro Rubricella, fundationis Łaszczovianae vigore Instrumenti in Judicio Commissoriali arcis Zamoscensis 1729-o anno	2,000	
In Synagoga Tarnogrodensi, pro lumine ad altare S. Cantii fundationis Generosae Tuszyńska, vigore Instrumenti ex Actis Advocati Tarnogrodensis 1746 anno	1,000	
In Synagoga Szczebrzeszynensis fundationis Możdżarski, pro obligatione missae qualibet feria sexta, post tamen ad 1-mam missam qualibet mense reducta, vigore Instrumenti in Castro Crasnostaviensi 1677 anno	1,000	
In bonis Lipsko, apud M. Lipska, vigore Instrumenti	1,000	
In domo infidelis Fałczycha, olim Białowolskich, pro Capellano Studiosorum, vigore Instrumenti in Judicio Commissoriali arcis Zamoscensis 1757	250	
In domo Sigillorum fabri, pro Sacello academico, vigore Instrumenti Judicii Commissorialis arcis Zamoscensis 1757 an.	200	
In domo infidelis Reyzia Byszkowa conflagrata, pro anniversario Adalberti Bodzęcki, vigore Decreti Arcis Zamoscensis 1757		
In domo spectabilis Kowarski, pro Rubricella, vigore Instrumenti in Judicio Commissoriali Arcis Zamoscensis 1779 an.	200	
In fundo infidelis Zelman Lewkowicz	100	

In deposito.

Ex lapidea infidelis Reyzia Byszkowa summa levata . . .	2,000	
Ex quibus unum mille pro Juris processu, altercun pro tribus anniversariis: a 600 pro anima Alexandri Pilszecki, 150 pro anima Raphaelis Woziński, fl. 250 pro Fundatoribus.		
Ex lapidea infidelis olim Michel alias Hayzykowicz, ad praesens infidelis Haymowicz, ex summa capitali flor. 2276 gr. 10 pro duobus anniversariis pro anima Valentini Paczoski, levati sunt ad hodie juxta Instrumentum 1779 in Judiciis Commissorialibus Zamoscensibus 896 gr. 10. Residuum vero sc. 1380 adhuc levandi.		
Pro lingua gallica Capitalis in prima scheda numeratae . . .	1,000	
Pro eadem provisionis collectae	51	
Provisionis collectae pro Processu Juris, primo	500	gr. 20
Deinde	404	gr. 19
Provisionis a flor. 900 in Caeco Ołycensi	1,221	

Ex domo Adamowskich per Willer deportata summa pro Rubricella 300
Ex proventibus Typographiae pro necessitatibus ejusdem, tam ordinariis quam extraordinariis . . . . 1042 gr. 28

„Agitabatur dicta Commissio per mensem circiter, et producta documenta pro summis supra specificatis in copiis binis vidimatis in unum sunt ordinate collecta; Rotulusque dictae commissionis per Ill-mum Kolmanhuber Capitaneum Circuli Zamoscensis, per Magnificum Chyliński Plenipotentem Dominii Ordinationis, ac per Rectorem subscriptus ac sigillis respective suis munitus Viennam transmissus est die 23 Decembris Anni currentis 1783" (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

Jakie było roczne wynagrodzenie każdego z profesorów akademii zamojskiej przed reformą akademii z roku 1746 i po tej reformie? o tym przedmiocie dadzą niejakie wyobrażenie: pisma fundacyjne katedr co do professorów z przed r. 1746, a po tej dacie dekret reformacyjny biskupa zenopolitańskiego i rejestr kwestorski.

Płaca professorów z przed r. 1746.

1.	Profesor prawa cywilnego (Juris civilis)	złp. 230	Tych dziesięciu katedr fundowanych przez hetmana profesorowie, płacę obocznie wyrażoną mieli oznaczoną, w piśmie fundacyjnem akademii wydanem w Zamościu 5 lipca r. 1600 (rkp. Lib. docum. str. 9—17).
2.	Profesor prawa polskiego (Juris polonici)	złp. 230	
3.	Profesor filozofii moralnej (de vita et moribus ac re civili)	złp. 230	
4.	Profesor fizyki i medycyny (Physicae et medicinae)	złp. 230	
5.	Profesor logiki i metafizyki (logicae et metaph.)	złp 230	
6.	Profesor matematyki (mathematicis) . .	złp. 230	
7.	Profesor wymowy (rhetoricae, eloquentiae)	złp. 230	
8.	Profesor początków filozofii i wymowy (elementorum philosophiae et rhetoricae)	złp. 150	
9.	Profesor poetyki (Prosodiae ac syntaxis)	złp. 130	
10.	Profesor grammatyki (analogii i ortografii)	złp. 130	

NB. W temże piśmie fundacyjnem z r. 1600 jest deklaracyja Jerzego Zamoyskiego biskupa nominata chełmskiego uposażenia dwóch katedr: teologii i prawa kanonicznego, bez wyrażenia jednak funduszu, jaki na ich uposażenie przeznaczał. Czy katedry te istniały na jego uposażeniu? Nie ma na to pewnych dowodów. W miejsce tych katedr, które albo nie doszły do skutku, albo prędko upadły, powstały później następujące:

11.	Profesor teologii scholastycznej z fundacyi Szymona Szymonowicza na kapitale po nim pozostałym złp. 13,000 uposażony.	pobierał około złp. 800	patrz za odsyłaczem 1.
12.	Profesor teologii scholastycznej fundowany przez Katarzynę z Ostroga Zamoyską kanclerzynę w r. 1640 z polecenia jej męża.	złp. 500	patrz za odsyłaczem 51.
13.	Profesor teologii moralnej fundowany przez Katarzynę z Ostroga Zamoyską razem z seminaryjum na 12 kleryków (Pniówek i Kawęczyn).	złp. 300	patrz wyżej za odsyłaczem 50.
14.	Profesor historyi, z fundacyi Szymona Birkowskiego na kapitale złp. 3750 (około tegoż czasu).	złp. 300	patrz wyżej za odsyłaczem 20.
15.	Profesor prawa kanonicznego, z fundacyi Jakóba Skwarskiego z r. 1647, na kapitale złp. 8000, z których 2000 na 6 słuchaczów prawa.	złp. 400	patrz wyżej za odsyłaczem 28,

swą juryzdykcyję część dawną dyjecezyi chełmskiej, pod nazwą oficyjałatu zamojskiego i jednocześnie pod tąż datą, oficyjałem swoim zamianował ks. Kochnowskiego, sufragana i oficyjała chełmskiego (Ar. Kons. L. vol., 148). Napisał także do kapituły zamojskiej; lecz ta tak długo ociągała się z uznaniem jego władzy, aż dopiero w kwietniu r. 1783 wysłała do Przemyśla swych delegatów, kiedy już Kierski umarł, a świeżo został biskupem Betański Antoni-Wacław (Acta C. Z. vol. III). Betański jeszcze w marcu r. 1783 napisał list do akademii, oświadczając szczególną swą łaskę i względy jako jej kanclerz i Pasterz, który to list z uszanowaniem na posiedzeniu z dnia 17 marca tegoż roku odczytanym został (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Wreszcie biskup ten i sam osobiście dnia 15 września r. 1783 przybył do Zamościa i kilka dni w nim zabawiwszy, zwiedził kościoły, akademiję, seminaryjum, zostawiając różne rozporządzenia konsystorzowi zamojskiemu, który dla oficyjałatu tegoż nazwiska ustanowił.

Wspomniano wyżej na różnych miejscach, o pogłoskach obiegających, a trwożących kapitułę i akademiję, jak również o różnych czynnościach, które owe wieści trwożliwe zdawały się usprawiedliwiać. Dokonywano spisów majątków duchownych akademickich; wydawał rząd różne przepisy ścieśniające swobodę akademii. Postępowanie delegatów ze strony rządu, ordynacyi, dawały wiele do myślenia członkom kapituły i akademii. Ściśle z sobą połączeni, spostrzegli, że tu idzie o pozbawienie funduszów kapituły, na rzecz nowo mającej wznieść się szkoły, pod opieką ordynacyi. Nic dziwnego, że widząc bezpowrotnie zrywający się stosunek z przyszłą szkołą, postanowili użyć wszelkich środków, aby zatrzymać wszystkie fundusze kapitulne, które uważali za nietykalne jako kościelne, dla siebie zaś jako dobrze zasłużony chleb na stare lata. W początku r. 1783, zebrani prałaci i kanonicy na posiedzeniu (a wszyscy byli wysłużonymi akademikami), naradzają się nad tem, jakby odwrócić cios grożący funduszom kapitulnym, a może i bytowi samej kapituły. Ks. Kochnowski, prałat, kustosz kolegijaty zamojskiej, wice-kanclerz akademii, sufragan i oficyjał chełmski pisze z polecenia kapituły: „Remonstrationes Capituli Ecclessiae Collegiatae Zamoscensis“—do wysokich stanów królestw Galicyi i Lodomeryi, celem przedstawienia ich monarsze, i dołącza do tych remonstracyi pracowicie przez się wykonane „Summarium Jurium vindicatum“, kollegijacie i akademii służących. Remonstracyje te w kapitularzu zamojskim odczytane i podpisane 26 marca, przedłożono akademii, a ta zebrawszy się 31 marca tegoż roku 1783, pochwaliła pracę i podziękowała jej twórcy. Na pytanie jednak, czy te remonstracyje mają być podane stanom galicyjskim „ad effectum interpositionis ad Majestatem obtinendae“ zdecydowała się, że wprzód trzeba by się zaradzić osób we Lwowie znających się na tego rodzaju sprawach. Czy to zrobionem zostało, niewiadomo; w każdym jednak razie, zabiegi owe i ich skutek: remonstracyje wraz z summaryjuszem, są wyrazem zapatrywań ówczesnych obojga ciał: kapitulnego i akademickiego (Acta C. Z. vol. III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; kopije: Remonstracyi i Summaryjusza; Ar. Kap. Z.).

Gdy spisy funduszów kapitulnych i akademickich, dokonywane w r. 1783 z nakazu rządu, przekonały członków kapituły i akademii, że delegaci ze strony ordynacyi działają nie współrzędnie z ich delegatami, ale po stronie delegatów rządowych, nie domyślając się jeszcze postanowionej z góry kasaty kapituły, ale sądząc że idzie tu o zajęcie części funduszów kolegijaty na korzyść mającego powstać liceum zamojskiego, przykrego doznali wrażenia ciż członkowie

kapituły i zarazem akademicy. Zebrawszy się przeto na posiedzenie nadzwyczajne dnia 27 listopada tegoż roku 1783, postanowili w formie najobszerniejszej zanieść remonstracyję do Andrzeja Zamoyskiego ex-kanclerza, a od r. 1778 pana ustąpionej sobie przez brata, Jana Zamoyskiego, wojewodę podolskiego, ordynacyi. Napisaną remonstracyję przez Kochnowskiego, przyjętą przez kapitułę i akademiję na dzień przedtem t. j. dnia 26 listopada, podpisał ks. Baltazar Dulewski, scholastyk i koadjutor infułacyi zamojskiej, jako prezes kapituły i wydał przez delegata tejże ordynatowi. Ze swojej strony akademija, tęż samą remonstracyję, ponownie na posiedzeniu z dnia 5 grudnia tegoż roku przyjęła, i podpisaną przez rektora Rydulskiego wręczyć ordynatowi zaleciła. Ciekawym zabytkiem i wiele rzucającym światła na stosunek ordynacyi do kapituły i akademii, jest owa remonstracyja z dnia 26 listopada r. 1783. Z goryczą użalają się członkowie kapituły na to wspólnictwo plenipotenta i delegatów ordynacyi z urzędnikami cesarskimi w robieniu różnych szykan i przykrości, przy dokonywaniu spisów funduszu kapitulnego i akademickiego. Przechodząc dalej i przytaczając liczne dokumenty, wyciągają z nich ze ścisłą logiką wnioski, przemawiające że niesłusznie obdzieraną jest kapituła z funduszów na korzyść przyszłych profesorów liceum. Przypominają, że prałaci i kanonicy oraz akademicy, wyjąwszy pierwotnych fundacyi, czynili głównie zapisy na kapitułę, akademiję, szpitale i ubogich studentów. Zestawiając z oburzeniem chęć wspierania szkół z uszczerbkiem chwały Bożej, pogwałceniem woli fundatora, przypominają gryzącą w oczy prawdę, że gdyby tylko procent zbierano od niekupionej drugiej wsi dla akademii, gdyby tylko nie mówiąc o innych retentach, policzono procent od niedawanych, mimo polecenia fundatora, sołtystw, wójtostw, — już byłby nietylko dostateczny, ale nader bogaty fundusz dla profesorów liceum (Acta C. Z. vol. III; rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; oryginał Remonstracyi Ar. Kap. Z.).

Że kapituła i akademija na swoje remonstracyje nie odebrała żadnej odpowiedzi od ordynata, nie ulega wątpliwości. Natomiast rektor ks. Rydulski otrzymał punkta napisane i podane mu przez Chylińskiego plenipotenta ordynacyi, aby wszelkie prawa i przywileje nawet biskupie, wszelkie zapisy i papiery dotyczące kapituły i akademii były mu oddane. Kapituła na posiedzeniu z dnia 31 grudnia r. 1783 wysłuchawszy w zdumieniu odczytanych owych punktów przez rektora, postanowiła zapytać ordynata: co to ma znaczyć?.. A tymczasem, ponieważ nie była w komplecie, odpowiedź na punkta odłożyła na inny czas. Gdy dla naradzenia się w swych kłopotach zebrała się dnia 2 stycznia r. 1784, dowiedziawszy się od rektora, że ordynat w przedmiocie punktów podanych przez Chylińskiego, ani jednem słówkiem nie raczył się odezwać, postanowiła dać odpowiedź na punkta ordynatowi, a wstrzymać się od wydawania praw i przywilejów własnych i akademickich. Nieprzyzwyczajona do podobnego traktowania ze strony ordynacyi, jakie ją teraz na każdym kroku spotykało, boleśnie odczuła swoje poniżenie. Gdy w dawniejszych czasach, nawet przy najwyższem rozdrażnieniu, zachowywano dla niej wszelkie względy, teraz gdy powiał inny wiatr, gdy spostrzeżono, że rząd nowy postępuje z całą bezwzględnością względem duchowieństwa, wysilano się na sposoby dokuczenia kapitule. Mianowicie zaś plenipotenci i różni delegaci oraz służba ordynacka, prześcigała się w wynajdywaniu tych sposobów. Rzucano podejrzenia na kapitułę i akademiję, a głównie na zarządców majątków należących do dwóch tych instytucyi, że ukrywają fundusze, że rachunków ścisłych nie składają itp. Udawano się o pomoc do urzędników cyrkułowych, skarżono Kochnowskiego, sufragana i oficyjała chełmskiego, a ku-

stosza kapituły zamojskiej i wysłużonego akademika o ukrywanie dochodów przed władzami rządowemi i przed biskupem. Była to co najmniej niewłaściwa taktyka, która ani jednej ani drugiej stronie pożytku przynieść nie mogła. Rozdrażniona, rozżalona kapituła, postanowiła walczyć z ordynacyją do końca i ustępować krok za krokiem tylko przed koniecznością. Lubo wiedziała, że byt jej i akademii na włosku wisi, dopóki tylko urzędowego dekretu nie było, choć ze wszystkich stron osaczona, mocno starała się bronić praw swoich. Razem z akademiją pozbawiona większej części dochodów, usiłowała do ostatka podtrzymywać wszystkie instytucyje od siebie zależne. Gdy zaś z braku funduszów, z powodu opuszczających katedry profesorów, różnych ścieśnień i rozporządzeń rządowych, nie mogła utrzymać w należytym porządku, i na odpowiedniej stopie owych instytucyi, gdy z tej przyczyny puszczać zaczęto w obieg ubliżające wieści kapitule. jakoby ta dążyła do zniesienia seminaryjum i akademii; kapituła zaprotestowała głośno przeciw tym wieściom zwalając odpowiedzialność na zły stan seminaryjum i akademii i na wyżej wspomniane okoliczności (Acta C. Z. vol. III). Ale walka ta kapituły i akademii okazała się bezowocną. Nastąpiło to, czego się najbardziej lękano: przyszły owe rozporządzenia i dekrety rządowe. W lutym r. 1784 starosta cyrkułowy Kolmanhuber przybył do seminaryjum, kazał sobie oddać wszystkie dokumenty, rejestry i inwentarz ruchomej i nieruchomej własności, a sprawdziwszy takowe, zajął całą własność seminaryjską „ad ultimum apicem et ultimum grossum“ (Tamże, rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; patrz wyżej za odsyłaczem 158). Akademija z tego powodu utraciła studentów fakultetu teologicznego, kapituła swoją chlubę. Wkrótce zerwał się stosunek, jaki od założenia akademii i kapituły istniał między temi dwiema instytucyjami. Andrzej Zamoyski ordynat występuje teraz wobec akademii, nietylko jako opiekun, ale jako rzeczywisty jej zwierzchnik i samego scholastyka. W odezwie z dnia 4 marca r. 1784 do rektora, dziekana, wyższych i niższych lekcyi profesorów, klasystów i nauczycieli, określiwszy na początku spadły nań po przodkach obowiązek względem akademii, wyrzuca dalej złe i niedbałe uczenie ze szkodą dla uczni i publiczności, a „z upodleniem samych akademików“. Nakazuje przeto rektorowi, aby przestrzegał punktualnego spełniania obowiązków przez profesorów, wyznaczył popisy szkolne, sporządził katalogi profesorów i uczniów, przesyłał mu nietylko roczne, ale i kwartalne listy uczniów, z wymienieniem każdego „applikacyi“—oddalał profesorów niedbałych, a nowych z jego wiedzą sprowadzał. W końcu przyrzeka o pilnych profesorach pamiętać i odpowiednio ich wynagradzać (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Wiele, bardzo wiele zawinili akademicy w dawnych latach, ale w ostatnich czasach zły stan nauk w akademii, nie z ich winy pochodził. Ton górny, ostry, pełen wyrzutów pisma ordynata, niemile musiał dotknąć starszych akademików. Lecz gorszą pigułką poczęstował ich wkrótce szanowny starosta cyrkułowy Kolmanhuber. Pod d. 3 maja r. 1784 przysyła akademii zawiadomienie, że na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 21 i 29 kwietnia r. b. rozpocznie się we Lwowie z dniem 1 sierpnia przyszłego „Cursus praeparaturae“ dla profesorów duchownych i świeckich, pragnących uczyć dalej w szkołach, co ma także dotyczyć i profesorów akademii zamojskiej. Dlatego pisze dalej, aby wszyscy profesorowie, jeśli chcą dalej w obowiązkach swych pozostać, udali się do Lwowa celem poddania się owej preparaturze i egzaminowi. Przysłane pismo akademija przeczytawszy, wciągnęła do akt (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Co się tam działo w duszach akademików dawnej daty, uważających się za doskonałość w swoim rodzaju, odgadnąć łatwo. Ale teraz

przyszła już chwila, w której akademicy przejrzeli i przestali się łudzić co do swego losu, a to tem bardziej, że i kapituła przewidywała swój koniec. Oto na posiedzeniu 29 kwietnia r. 1784 odczytano list biskupa przemyskiego, w którym tenże donosi o wyjściu dekretu rządowego z domaganiem się przedstawienia przywileju używania pontyfikalijów przez infułata zamojskiego. Kapituła upatrując w tem zapowiedź zniesienia infułacyi i prebend, udała się z prośbą do biskupa i do ordynata, aby się wstawili do rządu i nie dopuścili zniesienia infułacyi, prelatur i kanonii w kolegijacie (Acta C. Z. vol. III). Był to już ostatni acz bezowocny krok, postawiony celem obrony własnej przez kolegijatę. W tymże bowiem roku 1784—chociaż nigdzie w aktach zarowno akademickich jak i kapitulnych osnowy dekretu kasacyjnego nie przytoczono, nastąpił koniec stanowczy w istnieniu akademii i kapituły.

Smutnym był koniec akademii. Gdy r. 1784, w maju, przyszedł czas na wybory magistratury akademickiej, przedłużono pełnienie obowiązków rektorowi, dziekanowi i kwestorowi do czasu, w którym te wybory dogodniej odbyć będzie można. Nie przyszedł już ten czas dogodny. W księdze rejestru kwestorskiego, nie znajduje się już rachunek za rok 1783—1784 wpisany (rkp. Regestr. Quaest.). W księdze akt akademickich zebrań czyli posiedzeń, ostatnia konwokacyja jest zapisana pod d. 19 lipca r. 1784, na której w punkcie 4 zadecydowano, aby profesorom przy obowiązkach pozostałym, co tydzień wypłacano po złp. 5; stół wspólny, z powodu, że nie ma go kto prowadzić—zniesiono, i inne przepisy, jakich przykre ówczesne okoliczności wymagały, wydano, w punkcie zaś 5 powiedziano: „Valedicentibus professoribus salaria et avenalia ad rationem temporis ad vacationes tantum exsolvantur“ (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II). Było to już ostatnie urzędowe akademickie zebranie. Od wakacyi albowiem występuje liceum, a w pomnikach współczesnych, żadnego już śladu dalszego funkcyjonowania katedr akademickich dojrzeć nie można. Jeżeli zaś po czasie wakacyjnym r. 1784 spotkać można wzmianki o rektorze i niektórych akademikach, to wśród takich okoliczności, które nie upoważniają do wnioskowania, iżby akademija w całym swym składzie istniała. Były to okoliczności przykre, wśród których występują rektor i akademicy przy likwidacyi własności i funduszów akademickich. Tak np. gdy prałaci i kanonicy, zebrani na kapitułę dnia 9 czerwca r. 1784, wybrali trzech kandydatów do obejrzenia razem z komisarzami rządowymi i sprawdzenia stanu dóbr Chmielka, Rakówki i Zawadki, zawiadamiając zarazem akademiję, że scholastyk przestał już być administratorem dobr akademickich Bukowiny, i radzą aby akademija wyjednała sobie u ordynata pozwolenie na wybór innego administratora w miejsce scholastyka (Acta C. Z. vol. III). Również, gdy tegoż roku dnia 29 października dokonano spisu własności kongregacyi sodalisów celem sprzedaży tejże własności drogą licytacyi, na spisie owym podpisał się Rydulski jako rektor akademii (patrz wyżej za odsyłaczem 165). Widoczna z tych wzmianek, że już akademija w dawnym stanie nie istniała, i że tylko dla dopełnienia formalności po jej kasacie występują rektor i inni akademicy. W roku jednak następnym 1785 wszelkie wzmianki o rektorze akademii i osobach z tąż akademiją związek mających ustały.

Nie tak cicho i gładko poszła kasata kapituły i likwidacyja jej własności. Własność kapitulna na trzy części miała być podzielona: 1) na powiększenie funduszu nowego liceum, na utrzymanie proboszcza, kaznodziei i czterech wikaryjuszów przy kościele kolegijackim a obecnie parafijalnym, 3) na rzecz rządu. Już na kapitule 9 września r. 1784 odebrała z cyrkułu kapituła rozkaz, aby

wszyscy prałaci, kanonicy i beneficyjanci kolegijaty, w przeciągu dni czternastu okazali prawa, przywileje, tytuły posiadłości i dochodów, wszelkie inwentarze i księgi rachunkowe przed komisyją cesarską i biskupią. Jednocześnie zawiadomiono, że scholastyk przestaje być administratorem dóbr akademickich i wezwano, aby kapituła wysłała delegatów którzyby razem z delegatami rządowymi i ordynackimi obejrzeli i zbadali stan dóbr Chmielka, Rakówki i Zawadki. Wskutek takiego rozkazu i odebranych rozporządzeń, kapituła zajęła się przygotowaniem wszelkich dokumentów, zawiadomiła akademiję o usunięciu scholastyka od zarządu Bukowiny, a nadto, wydelegowała ze swej strony dla obejrzenia dóbr Chmielka, Rakówki i Zawadka: Podziomkiewicza, Rydulskiego i Teppera. Po dokonaniu oględzin pomienionych dóbr, po przedstawieniu przez kapitułę wymaganych dokumentów, nastąpił wkrótce szafunek własności kapitulnej. Ordynat zajął Bukowinę i wszelkie kapitały należące do akademii na utrzymanie liceum. Ponieważ rząd postanowił, aby dawna kolegijata była tylko kościołem parafijalnym i miała proboszcza, kaznodzieję i czterech wikaryjuszów, zobowiązał ordynata, któremu za to jako też na powiększenie funduszu nowego liceum, oddał w posiadanie dobra Chmielek, Rakówkę i Zawadkę: wieś Branewkę leżącą w granicach Rzeczypospolitej a należącą dotąd do prałata kustosza oraz wszystkie sumy kapitulne miał zająć rząd. Gdy więc przyszło do wykonania tej kombinacyi, a kapituła na posiedzeniu swem nadzyczajnem, d. 17 grudnia r. 1784 odbytem, otrzymała od scholastyka Dulewskiego wiadomość, że delegaci ordynaccy Lipski i Chyliński zażądali od niego oddania dóbr Chmielka, Rakówki i Zawadki wraz z dochodami i poddanymi, taż kapituła oświadczywszy, iż nie jest władną dóbr kościelnych alienować, zakazała scholastykowi dobra te komukolwiek oddawać, sama zaś jeszcze raz postanowiła się udać do rządu dla wyżebrania dalszego bytu. Ale były to już próżne wysiłki. Opór kapituły przedłużył tylko formalności w zajęciu własności kapitulnej, biegu sprawy kasacyjnej nie powstrzymał. Rok jednak 1785 przeszedł na sporach. Dopiero, kiedy na kapitułę odbytą dnia 24 kwietnia 1786 r. przyszło zawiadomienie z Turobina od ks. sufragana Kochnowskiego, że wieś Branewka d. 25 stycznia r. 1785 zajętą została stanowczo przez rząd polski „in recompensam avulsorum fundorum et summarum Ecclesiae polonae servientium in Galicia“, kiedy rząd austryjacki zaczął coraz bardziej naciskać kapitułę o oddanie dóbr Chmielka i t. d. ordynatowi, po długiem wahaniu, na posiedzeniu kapitulnem dnia 20 września r. 1786 wydelegowała ks. Dulewskiego i Rydulskiego do oddania wspomnionych dóbr ordynatowi. Delegowani ci, wobec komisarza cyrkułowego i komisarzy ordynackich, czynności sobie poruczonej dopełniwszy, zdali relacyję na kapitule dnia 17 kwietnia r. 1787. Rząd oddał te dobra ordynatowi „favore conservandi Gymnasii Zamoscensis“—jak się wyrażono w protókole posiedzenia tejże kapituły (Acta C. Z. vol. III).

Takie losy spotkały akademiję i kapitułę zamojską; współcześnie powstawszy, przez dwa blisko wieki ściśle połączone istniejąc, jednocześnie byt swój zakończyły. Akademija nigdy już nie była przywróconą. Wprawdzie liceum zamojskie, a potem, gdy Zamość przeszedł na rząd, szczebrzeskie, było niejako córką akademii, bo na jej funduszach i w części kapitulnych opartem było i z nich się utrzymywało. Ale i te ślady dawnej akademii zniknęły, gdy liceum szczebrzeskie w końcu panowania Mikołaja I-o skasowano, a fundusze przeniesiono na szkołę kadetów do Brześcia-Litewskiego. Przyjaźniejszemi okazały się okoliczności dla kapituły zamojskiej. Po kilku bowiem latach, dzięki zabiegom pozostałych prałatów i kanoników kolegijaty zamojskiej, mianowicie prałata scholastyka Dulew-

skiego, dzięki zmianie zaszłej w zapatrywaniach rządu po śmierci Józefa II, kapituła ta przywróconą została.

Od czasu jak komendant Zamościa Zieliński zdał, na polecenie ówczesnego ordynata, dnia 25 lipca o godzinie 7 rano twierdzę i arsenał tego miasta komendantom i wojsku Maryi-Teresy, od czasu jak rządy jej i syna utwierdziły się w tych stronach (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II), ciężko zaważyła ręka rządów tych na majątkach duchownych i skarbcach kościelnych. Te ostatnie zwłaszcza, w kłopotach finansowych skarbu państwowego, musiały mu iść z pomocą, wielki ponosząc uszczerbek. Ale przy kasacie instytucyi religijnych, przy znoszeniu świątyń, przy zaborze majątków duchownych okazywano względność na potrzeby religijne miejscowej ludności, szanowano zabytki sztuki, liczono się z wolą i intencyjami zapisodawców. Zniósł Józef II, po swojem wstąpieniu na tron, w Zamościu wszystkie tak zwane „beneficia simplicia“ przy kolegijacie i przy kościołach szpitalnych M. B. Loretańskiej, Św. Katarzyny, a więc prebendy: Św. Trójcy, Różańcową, literacką, szpitalną, zniósł kanonije w kolegijacie późnej fundacyi, a wreszcie i całą kapitułę kolegijacką, klasztor kláryssek czyli bernardynek, klasztor bonifratów czyli braci miłosierdzia, i ze względu na małą ludność obrządku grecko-unickiego i ormijańskiego, cerkiewkę drewnianą na przedmieściu lwowskiem i piękny kościół ormijański w mieście; przeniósł nawet o. o. franciszkanów z ich klasztoru i wspaniałego kościoła do klasztoru i kościoła po skasowanych bernardynkach. Lecz gdy przyszło do uwzględnienia potrzeb religijnych ludności miejscowej, postanowił, aby kościół kolegijaty pozostał nadal parafijalnym, z proboszczem na fundacyi dawnej infułata, z kaznodzieją i roczną płacą złp. 1,200, z czterema wikaryjuszami płatnymi po złp. 500; aby dla ludności greko-unickiej spełniali obowiązki parafijalne o. o. bazylijanie klasztoru zamojskiego, aby o. o. franciszkanie i o. o. reformaci, pozostali w Zamościu do pomocy duchowieństwu świeckiemu parafijalnemu. Gdy nadeszła pora zajęcia na rzecz skarbu budowli kościelnych, jako-to: kościoła z klasztorem o. o. franciszkanów, kościoła ormijańskiego, kościoła z klasztorem o. o. bonifratrów, kościoła Św. Katarzyny murowanych i kościoła M. B. Loretańskiej oraz cerkiewki grecko-unickiej na przedmieściu lwowskiem drewnianych i zrujnowanych, gdy miano już je sprzedać przez licytacyję, tylko kościół katolicki wraz z klasztorem o. o. bonifratrów i drugi kościół ormijański uległy temuż losowi. Kościołek M. B. Loretańskiej i cerkiewkę grecko-unicką, jako drewniane i zrujnowane rozebrano; ostatniej fundusz, niewielki wprawdzie, oddano o. o. bazylijanom. Kościół Św. Katarzyny przeznaczono na nabożeństwa dla żołnierzy twierdzy zamojskiej, a plac mu przyległy, na przedmieściu janowickiem czyli lubelskiem leżący, dano na cmentarz żołnierski. Wspaniały zaś kościół o. o. franciszkanów, którego budowę podziwiał za bytności w Zamościu Józef II, tenże cesarz wzbronił sprzedawać; lecz sprowadziwszy ze Lwowa Siostry Miłosierdzia osadził je przy tym kościele i oddał tymże siostrom pod opiekę i zarząd. Ocalał więc jeden z najpiękniejszych i najwspanialszych zabytków budownictwa krajowego i choć różne miał przeznaczenie w kolei lat, był prawdziwą w swych zewnętrznych kształtach świątyni, ozdobą Zamościa aż do r. 1794, w którym uległ przekształceniu, jako szpital wojskowy. Podobnież, gdy zabrano majątki i kapitały kościołów i instytucyi religijnych, te tylko włączono do funduszu religijnego, które nie były obciążone intencyjami szczególnemi, anniwersarzami, mszami itp. Od ostatnich oddawano procent duchowieństwu pozostałemu przy istniejących kościołach. Tak w Zamościu, od wszelkich kapitałów obciążonych wspomnionemi intencyjami,

oddawano na odprawianie mszy, anniwersarze, już to duchowieństwu świeckiemu przy kolegijacie dawnej będącemu, już zakonnemu.

Wskutek takiego postępowania rządu, chociaż kapituła zamojska urzędownie od r. 1784 przestała istnieć, nic dziwnego, że pozostali prałaci i kanonicy zamojscy nie zaniedbali odbywać nabożeństwa, zbierać się na posiedzenia i utrzymywać tym sposobem pozorów dalszego istnienia kolegijaty i kapituły. Same okoliczności ówczesne sprzyjały temu. Naprzód, kilkoletnia czynność załatwiania spraw majątkowych, w której prałaci i kanonicy b. kolegijaty występowali jako strona. Powtóre, lubo urzędownie uznawano tylko: proboszcza, kaznodzieję i czterech wikaryjuszów przy kościele dawnej kolegijaty, teraz parafijalnym, to jednak, skoro proboszczem został ks. Trembiński infułat-dziekan, z prawem używania majątków i przywilejów infułackich do końca życia, i z dozwoleniem, aby jako zgrzybiały starzec, mógł się wyręczać w obowiązkach proboszcza ks. Dulewskim byłym scholastykiem i koadjutorem swoim, skoro trzem dawnym kanonikom: Podziomkiewiczowi, Rydulskiemu i Wątrobskiemu, jako nie mającym probostw, dano pensyje dożywotne i dozwolono zamieszkiwać w Zamościu, a nabożeństwa odprawiać w kolegijacie; skoro dawni kanonicy będąc w większej części beneficyjantami ordynacyi często odwiedzali Zamość, utrzymywał się i w dalszym ciągu dawny porządek zarówno w nabożeństwach, jak i w stosunkach hierarchicznych między duchowieństwem. Co ważniejsza, odbywały się kapituły, nie tak często jak dawniej, ale rokrocznie miały miejsce. Tylko w r. 1789 ich zaniedbano. Tym sposobem przewlekano byt kolegijaty; wreszcie doczekano się lepszych czasów, w których byt ten został zabezpieczony. Umarł Józef II, a następca jego Leopold II, widząc gorzkie owoce polityki swego poprzednika, inną poszedł drogą. Odetchnęły instytucyje religijne, niektóre ze skasowanych przywróconemi zostały, wśród nich, kapituła kolegijaty zamojskiej.

Już w końcu r. 1791, ks. Baltazar Dulewski, dawny scholastyk za zgodą Andrzeja Zamoyskiego ordynata, wystarał się „cum notabilibus suis expensis“, że mu rząd przyznał koadjutoryję infułacyi. W następnym roku otrzymano za pośrednictwem urzędu ćyrkułowego taką rezolucyję ze Lwowa Nr. $^{1229}/_{256}$ „Zamoscensi Collegiatae. Eidem in sequelam, Alti Gubernialis intimati de datto 25 Febr. a. c. ad N-rum 6204 significatur. Suam Majestatem mediante Altissimo Aulico decreto de datto 10 Febr. a. c. gratiosissime resolvere dignata fuisse, ut hujus Zamoscen. Collegiata hac cum conditione permaneat, quatenus ejus individua se curae animarum applicent. Et ideo a duabus erigendis projectatis parochiis recedatur. Die 10 Martii 792 Anno-Liber Baro Mansdorff mp. Schoth mp.“ Na podstawie powyższego zezwolenia, rozpoczęła, przerwany na chwilę, nowy byt kapituła zamojska. Dóbr jej nie przywrócono; użycie pontyfikalijów, tylko ks. Trembińskiemu dożywotnio pozwolone, dalszym jego następcom nie miało służyć. Jaka miała być na przyszłość liczba członków kapituły, o tem nie było mowy. Uposażenie miał tylko prałat-dziekan, wszyscy inni prałaci i kanonicy byli go pozbawieni. W tem nowem swojem położeniu zebrała się kapituła na generalne posiedzenie dnia 16 kwietnia r. 1792. Przewodniczył na niej ks. Baltazar Dulewski S. T. i O. P. D-r scholastyk i koadjutor infułacyi prepozyt tarnogrodzki proboszcz gorajski. Ks. Trembiński infułat starzec blisko dziewięćdziesięcioletni mieszkał w swych dobrach archidyjakońskich Dziesiątej pod Lublinem; już nie przybywał do Zamościa, wyręczał się ks. Dulewskim swoim koadjutorem, któremu część swego uposażenia jak to: Wólkę infułacką i dobra prepozytury szczebrzeszyńskiej oddał w nagrodę trudów. Prałat-kustosz ks. Kochnowski,

już nie żył. Zebrali się przeto na posiedzenie to, wszyscy pozostali kanonicy, a mianowicie: ks. Klemens Podziomkiewicz S. T. D-r ks. Dominik Rydulski O. P. D-r, ks. Mikołaj Olgierd S. T. D-r, ks. Wawrzyniec Żłoba O. P. D-r prałat kanclerz oficyjał generalny, nominat-sufragan chełmski; ks. Andrzej Kostkiewicz O. P. D-r, ks. Walenty Tepper O. p. D-r, ks. Paweł Romanowicz O. P. Dr. Byli to wszyscy, z wyjątkiem ostatniego, dawnej kapituły członkowie i profesorowie akademii zamojskiej. Żył jeszcze i ks. Maciej Wagner O. P. D-r, dawny profesor i kanonik kapituły, ale na posiedzenie się nie stawił, w liczbie też kanoników ówczesnych nie pomieszczony, chociaż kanonikiem kaznodzieją był, a zarazem i notaryjuszem akt kapitulnych w czasie późniejszym. Podziękowali naprzód tak zebrani członkowie kapituły Panu Bogu za przywrócenie do życia instytucyi, do której należeli, a w naradach kapitulnych uchwalili różne przepisy mające na celu: porządek nabożeństwa w kolegijacie, stosunki kleru wyższego i niższego wzajemne, oraz rozstrzygnięcie ważnych kwestyi jakie nowe okoliczności wytworzyły. Wkrótce kapituła zaczęła się upominać o zwrot Chmielka, Rakówki i Zawadki; lecz pomimo usilnych i długoletnich o to starań, za rządu austryjackiego, księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego, dóbr tych nigdy nie odzyskała i właściwie, z wyjątkiem prałata-dziekana pozostała już nazawsze bez uposażenia (Acta C. Z. vol. III).

Kiedy w r. 1796 umarł ks. Trembiński prałat dziekan-infułat, poprzedzony do grobu przez swego koadjutora ks. Dulewskiego prałata scholastyka,—kapituła wybrała z pośród siebie ks. Olgierda, ks. Wawrzyńca Żłobę i ks. Teppera i takowych przedstawiła ordynatowi, jako kandydatów na infułacyję. Lecz ówczesny ordynat Aleksander Zamoyski po długiem wahaniu dał prezentę na tę prelaturę ks. Janowi Lubańskiemu, kanonikowi warszawskiemu, a proboszczowi w Kazimierzu. Nowy ten prałat-dziekan, którego kapituła uważając za obcokrajowca, nolens volens, przyjąć musiała, dostał instytucyję od ks. Gołaszewskiego, biskupa przemyskiego dnia 16 listopada r. 1798, i tegoż roku dnia 25 listopada odbył instalacyję (Acta C. Z. vol. III). Pontyfikalija jednak były mu wzbronione i prepozytura szczebrzeska wraz z dobrami do niej należącemi odebrana. Za jego następcy (1807—1812), ks. Onufrego Skotnickiego kanonika krakowskiego, którego także wbrew woli kapituły ordynat prezentował, a biskup Gołaszewski instytuował, i w czem dawni kanonicy czuli się pokrzywdzonymi, Józef książe Poniatowski, minister wojny W. Ks. Warszawskiego, wódz naczelny armii polskiej w obydwóch Galicyjach itd., po zajęciu Zamościa, rezolucyją daną w tem mieście dnia 7 lipca r. 1809, a podpisaną przez Horodyńskiego, referendarza cywilno-wojskowego przy boku J. O. Ks-cia Wodza (oryg. Arch. Kap. 2), zniesiony został zakaz rządu austryjackiego używania przez prałatów dziekanów zamojskich infuły. Od tego też czasu aż do r. 1866 ciż prałaci używali pontyfikalijów. Doszło do tego, że następca Skotnickiego, ks. Józef Koźmian, prałat scholastyk katedry lubelskiej (1812—1823), wpływami osobistemi wyrobił napowrót przyłączenie dochodów prepozytury szczebrzeskiej do infułacyi. Była nawet nadzieja w tym czasie, że i inni prałaci i kanonicy zamojscy, osiągną uposażenie. Kiedy bowiem po utworzeniu w Królestwie Kongresowem ośmiu województw, regulowano do granic tychże granice ośmiu dyjecezyi; kiedy na uposażenie jednego biskupstwa i kapituły, konsystorzy, seminaryjów niektórych, oraz po jednej kolegijacie w każdej dyjecezyi, skasowano bogate i starożytne opactwa, kolegijaty, klasztory i tak zwane beneficia simplicia,—wtedy i kolegijata zamojska, jako jedyna pozostawiona w dyjecezyi lubelskiej, słusznie oczekiwać mogła, że wreszcie dosta-

tecznie opatrzoną będzie. Ale nie przyszło do tego. Biskupi przeto lubelscy: Skarszewski i Dzięcielski, długo nie przedstawiali na wakujące prelatury i kanonije w kapitule zamojskiej, próżno oczekując na owo zapowiedziane uposażenie, choć bezustannie starali się o takowe. Ordynacyja znowu, zmuszona sprzedać twierdzę Zamość rządowi Królestwa Kongresowego, przeniosłszy liceum z Zamościa do Szczebrzeszyna, do ostatniej miejscowości pragnęła przenieść i kolegijatę. Już projekt ten zaczął być omawiany; ale ani kapituła, ani biskup ówczesny sprzyjać mu nie mogli, spełzł więc na niczem (Korrespondencyja. Arch. Kap. Z.). Doszło do tego, że w r. 1838 kapituła zamojska składała się tylko: z prałata dziekana-infułata ks. Antoniego Ulidowicza, byłego naczelnego kapelana byłych wojsk polskich (przed nim był 1823—1825 ks. Marcelli Gutkowski, archidyjakon warszawski, późniejszy biskup janowski czyli podlaski) i z dwóch kanoników: Czarnołuskiego i Gościckiego. Lękając się aby zupełnie nie upadła kapituła, biskup Dzięcielski, w tymże roku, zamianował administratorów: dwóch prelatur, scholasteryi i kustodyi, oraz siedmiu kanonii. Podobnież ks. biskup Pieńkowski czynił i mianował zwykle, w razie wakansu, administratorów prelatur i kanonii, byle przedłużyć byt kapituły. Taki stan przetrwał aż do przejścia majątków duchownych na skarb w r. 1866 i nowej organizacyi duchowieństwa ze strony rządu. Wskutek tej organizacyi, kapituła zamojska nadal utrzymaną została w następującym składzie i warunkach: prałat-dziekan, który, jako proboszcz parafii zamojskiej pobiera 500 rubli pensyi; prałat scholastyk, prałat kustosz i czterej kanonicy, którzy nie mają żadnej wyznaczonej płacy. Użycie pontyfikalijów prałatowi dziekanowi wzbronione. Po ks. Walentym Baranowskim sufraganie, a później biskupie dyjecezyjalnym lubelskim, który po ks. Ulidowiczu od r. 1859—1871 był infułatem i za którego wyżej wymieniona organizacyja nastąpiła, prepozytem dziekanem został, ks. Andrzej Karnicki, a od r. 1891 jest nim ks. Tomasz Petrykowski i z jednym prałatem i jednym kanonikiem składa obecnie całą kapitułę zamojską (Ar. Kons. L. Akta i katalogi dyjecezyjalne). Jest to już cień nikły minionej przeszłości, przypominający bytem swoim, nietylko świetniejszy byt kapituły, ale i byt drugiej ściśle niegdyś przez dwa blisko wieki połączonej instytucyi, która jako wyższy zakład naukowy, nie obojętne zajmuje miejsce w dziejach oświaty narodowej.

Nie cieniem, ale dotykalnym już i wspaniałym zabytkiem owej przeszłości, a żywo przypominającym byt zarówno kapituły jak i akademii zamojskiej jest: kościół kolegijacki pod tytułem Zmartwychwstania Pańskiego i świadka tegoż Zmartwychwstania Św. Tomasza Apostoła; jedyna jaka pozostała w Zamościu świątynia katolicka, z jedenastu niegdyś w nim istniejących. Jest to najtrwalszy pomnik, jaki postawił sobie jeden z najświatlejszych i największych mężów stanu i wodzów, umiejący najużyteczniej służyć ojczyznie i najdostojniej godność jej przedstawiać wobec swoich i obcych. Wszystkie dzieła jego, z których każde mogłoby zapewnić niejednemu niespożytą sławę u potomnych, zagrzebały się w ruinach upadłego państwa. Nic nie pozostało z twierdz: szarogrodzkiej i zamojskiej, zbudowanych dla obrony kraju; znikła, zapowiadająca się świetnym rozwojem założona dla oświaty narodu akademija, wspaniałe gmachy wzniesione przezeń dla wygody potomków, uległy przekształceniu i zniszczeniu; wszelkie instytucyje administracyjne, sądowe, a nawet dobroczynne, jakie dla dobra swych podwładnych w obszernej majętności wytworzył, zmarniały. Tylko—obok szczupłych choć gruntownych murów kościołka w rodzinnej wsi Starego-Zamościa istnieją dotąd i służą swemu przeznaczeniu obszerne mury, pięknej niegdyś



[illegible] Kollegiacki z dzwonnica



Kościół Kollegiacki z dzwonnicą.

DRUK. P. LASKAUER I W. BABICKI. WARSZAWA.

świątyni kolegijackiej w Zamościu, kryjąc prochy tego wiekopomnego męża, jego potomków, bliższych i dalszych krewnych, a obok tych hetmanów, kanclerzy, wojewodów, kasztelanów i rozmaitych dygnitarzy świeckich, prochy biskupów, prałatow i różnych stopni duchownych, prochy wreszcie poetów, prawników, medyków, filologów, filozofów, teologów i licznych profesorów akademii.

Mury te zawierają we wnętrzu swojem obok świętości religijnych, licznych relikwii sług i służebnic Bożych, cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej, w r. 1803 z głównego odwachu twierdzy do kolegijaty przeniesionego, dzieła sztuki, jako-to: obraz M. B. Zwiastowania Karola Dolce, piękny obraz Św. Mikołaja i kilka innych, wiele naczyń, aparatów i przyborów kościelnych, nietylko bogactwem, kosztownością, ale i mistrzowskiem wykończeniem odznaczających się. Prawda, że czas porobił szczerby zarówno wewnątrz jak i zewnątrz świątyni. Wygląd wewnętrzny wielu niestosownemi przedmiotami razi, a zewnętrzny, z powodu zniżenia dachów, facyjat, zniesienia wysokiej kopuły, uwieńczonej niegdyś olbrzymią banią mosiężną, powleczoną blachą złotą, na której był krzyż, wiele utracił na imponującej powadze, którą się niegdyś odznaczał. Ale mimo to wszystko, gruntowna budowa tej najobszerniejszej świątyni w dyjecezyi lubelskiej, która burze trzechwiekowe przetrwała, wieki jeszcze trwać może. A tyle ma w sobie przedmiotów godnych zwrócić uwagę miłośników przeszłości i znawców sztuki, tyle ma cennych okruchów z owych bogatych danin, jakie z pokolenia w pokolenie, możny i zasłużony krajowi ród Zamoyskich składał w ofierze Bogu, że przy poszanowaniu ich, na długo wystarczyć mogą, ku ozdobie tej świątyni, i wyszczególnieniu jej wśród najznakomitszych w kraju domów Bożych, przemawiającemi do oka i duszy widza osobliwościami. Przemawiać doń będą nietylko przedmioty skarbca, szczegóły niektórych ołtarzy, pomniki grobowe, tu i ówdzie umieszczone, ale prochy dziesięciu krypt grobowych, prochy zarówno wielkich ludzi tego świata, jak skromnych pracowników na polu religijnem i naukowem. Gdy zaś wyjdzie z murów świątyni, które mu mówić będą, o wielkim hetmanie i kanclerzu, na cmentarz przykościelny, formy kwadratu podłużnego, otoczony na podmurowaniu kratą żelazną; gdy spójrzy na płaskie dachy tejże świątyni pokryte blachą żelazną i sterczącą na dachu nowym, kopułkę z dwoma dzwonkami, ze szczupłej tej i nieodpowiedniej do obszaru dachów świątyni kopuły, musi przenieść wzrok na szczyt blisko stojącej murowanej dzwonnicy, a w niej znajdzie trzy piękne dzwony o głosie pełnym muzyki, z nich zaś największy przypomni mu syna i wnuka wielkiego hetmana i kanclerza. Dzwon ten mający średnicy łokci trzy cali jedenaście, a wysokości łokci dwa cali dziewiętnaście, sprawił Tomasz Zamoyski kanclerz z żoną swoją Katarzyną z Ostroga; gdy zaś w r. 1658 w czasie pogorzeli stopiony został, kosztem własnym syn jego Jan Zamoyski, wojewoda sandomierski, odlać napowrót kazał, jak o tem napis na dzwonie położony świadczy. Poświęcony jest ŚŚ. Janowi Chrzcicielowi, Tomaszowi Apostołowi i Janowi Ewangeliście,—Patronom wnuka, syna i dziada. Drugi dzwon poświęcony Św. Tomaszowi Apostołowi, świadkowi Zmartwychwstania Pańskiego, ma łokci dwa cali siedem średnicy, a wysokości łokieć jeden cali ośmnaście. Trzeci daleko mniejszy, nosi imię Św. Wawrzyńca, sprawiony przez infułata, Wawrzyńca Sikorskiego.

W murach świątyni zamojskiej, mieści się także biblijoteka i archiwum kapituły kolegijackiej. Niestety! szczątki to dosyć liczne jeszcze, ale widocznie, że w pośrodku nich pozostało to tylko, czego nikt zabrać nie chciał, lub czego dojrzeć i odnaleść nie mógł. Jan Zamoyski, budując obszerną świątynię i upo-

sażając przy niej kapitułę, nie przeznaczył w tej świątyni miejsca ani na kapitularz, ani na archiwum, ani na biblijotekę. Nawet zakrystyja mieściła się w jednej z kaplic kościelnych obok prezbyteryjum, naprzeciw kaplicy fundatorskiej. Z tego też powodu, posiedzenia kapitulne odbywały się, albo w kaplicy pomienionej, albo w mieszkaniu infułata: archiwum też kapitulne i biblijoteka w tem mieszkaniu przechowywały się. Gdy w czasie pogorzeli w r. 1658, nietylko dach na kościele ale i domy kapitulne spłonęły, spłonęły jednocześnie archiwum i biblijoteka kapitulna. Znikła wtenczas erekcyja oryginalna kolegijaty, wiele innych dokumentów, a nawet ustawy i akta kapituły. Ta ostatnia, aby się jako tako zabezpieczyć, manifestowała się w tymże r. 1658 przed aktami trybunalskiemi w Lublinie (patrz wyżej za odsyłaczem 72). Zmuszoną była teraz z oblat wydobywać kopije urzędowe, nietylko zapisów, ale samych ustaw swoich jakie utraciła (patrz za odsyłaczem 38). Z czasem wzrosła objętość archiwum, zwiększała się także coraz bardziej ilość ksiąg biblijotecznych, zapisywanych przez członków kapituły. Pomieszczenia jednak odpowiedniego ani archiwum, ani biblijoteka, nie miały. Tak stały rzeczy aż do r. 1765. W tym dopiero roku dnia 15 kwietnia kapituła między punktami podanemi Klemensowi Zamoyskiemu ordynatowi do uwzględnienia, umieściła w punkcie 7 następne desideratum: „7-o Kapituła jako w kościele kapitularza swego i archiwum na papiery nie ma, zakrystyja od fundatora pierwszego nie wymurowana, w szczupłej kaplicy z tyle duchowieństwem ciśnie się i mieści; cmentarz dość szczupły zostaje; tak uprasza, aby za zezwoleniem J. W. W. M. Dobrodzieja i Zwierzchności duchownej, mogła którą ostatnią kaplicę na kapitularz i archiwum oraz biblijotekę kapitulną obrócić. Cmentarz także podług dawnego przyrzeczenia Pańskiego, aby na przedmieściu był wydzielony, obmurowany ze skarbu, przypominamy łaskawości Fundatorskiej“ (Acta C. Z. vol. III). Odpowiedź między innemi otrzymała taką: „Ad 7-m Odmieniać intencyję Fundatorów kaplic kościelnych nie chciałbym, ale że jest potrzeba kapituły, w tym do ustnego wzmowienia się zostawuję, jakim by to mogło być sposobem. O cmentarzu zaś innym, który by był na przedmieściu z przyzwoitym planem wydzielony, dysponować W. J. C. P. Kommissarzowi poleca“ (Tamże). W tym roku nastąpiło porozumienie z ordynatem. Dwie kaplice: P. Jezusa Ukrzyżowanego, w której prowizorycznie mieściła się dotychczas zakrystyja i Św. Trójcy od wejścia wielkiemi drzwiami do świątyni, pierwsza po prawej ręce tuż za boczną nawą kościelną, przeznaczone zostały na zakrystyję, skarbiec, archiwum, kapitularz, biblijotekę i skład — a biskup ks. Walenty Wężyk dał na to swoje zezwolenie. Przy pomocy ordynata, a głównie nakładem kapituły, tak je urządzono. Kaplicę Pana Jezusa, jako znacznej wysokości, sklepieniem przedzielono; na dole pomieszczono zakrystyję, sporządziwszy w niej szafy i komody na podrzędniejsze naczynia, apparaty i bieliznę kościelną; na górze, którą przeznaczono na kapitularz, przy jednej ścianie w szafach i komodach umieszczono kosztowne naczynia i aparaty kościelne; przy drugiej, w szafie całą przestrzeń obejmującej, w szufladach kilkudziesięciu, z których każda była opatrzona napisem, jakiego przedmiotu dotyczące dokumenta, papiery, księgi rękopiśmienne, są w niej przechowywane, mieściło się archiwum. Archiwum to znakomicie było urządzone i uporządkowane. Więc naprzód była szuflada, w której mieściły się dokumenty i papiery odnoszące się do erekcyi, fundacyi, dotacyi kapituły, dalej koleją szły szuflady, mieszczące dokumenty, odnoszące się, rozpocząwszy od infułata, aż do najniższego beneficyjanta przy kolegijacie, od szuflad mieszczących w sobie dokumenty poszczególnych stowarzyszeń, bractw, aż do tych, które obejmowały

specyjalne fundacyje na utrzymanie kościoła, służby kościelnej itp. Były także szuflady z dokumentami wyrażającemi stosunki kapituły z akademiją, biskupem, rządem, z księgami rachunkowemi, z inwentarzami kościelnymi, nawet z głośniejszemi sprawami, jakie kapituła w ciągu długiego swego istnienia prowadziła. Jedna z tych szuflad mieściła volumina akt kapitulnych. Ostatnia, kwity rachunkowe brane z kas rządowych za opłacone ciężary publiczne. Wśród tych dokumentów licznych, mieściły się: oryginały, kopije urzędowe korrespondencyj różnych osób, księgi nawet rękopiśmienne. Wszystkie luźne papiery powiązane były w fascykuły, a każdy z tych fascykułów owinięty był w sumaryjusz wyszczególniający zawarte w fascykule dokumenty. Czy było, tak uporządkowanego archiwum, ogólne Repertorium, niewiadomo piszącemu. W każdym razie, chociażby go nie było, samo rozspecyjalizowanie zawartości archiwum i opatrzenie sumaryjuszami dokumentów zawartych w szufladach, ułatwiało poszukiwanie. Kiedy w roku 1784 nastąpiła kasata kapituły i akademii, wiele dokumentów i papierów odnoszących się do dóbr zajętych przez ordynacyję, lub zabranych przez rząd funduszów i kapitałów, a nawet dotyczących fundacyi kolegijaty, poszczególnych kanonij, prebend, stowarzyszeń itp. oddano ordynacyi i rządowi. Była to pierwsza okoliczność wpływająca, nietylko na zubożenie archiwum, ale i na zamącenie jego porządku. Po przywróceniu kolegijaty w r. 1792, znowu się zabrano do porządkowania archiwum; znać to z odrzuconych na niektórych fascykułach starych sumaryjuszów, lub poprzekreślanych, gdy takowe pozostawiono. Wzbogaciło się jednak to archiwum nowemi nabytkami. Wiadomo z notat, na różnych miejscach powyżej umieszczonych, że jak w czasie kasaty akademii i kapituły, tak i po przywróceniu ostatniej do bytu, między członkami kapituły, dawnymi akademikami, a ordynacyją, było jakieś rozdrażnienie. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, że ciż prałaci i kanonicy a dawni akademicy, mieli jakiś żal do ordynacyi i rościli długo rozmaite pretensyje. Nic przeto dziwnego, że gdy przyszło do produkowania dokumentów i pozostałości rękopiśmiennej po skasowanej akademii, te tylko oddano, o ktorych ordynacyja wiedzieć mogła, że się znajdują, albo do których wydania, jako tytułów własności, przez rząd znaglono członków kapituły. Wiele dokumentów i ksiąg rękopiśmiennych, zwłaszcza tych, które w chwili kasaty były w ręku rektora, kwestora, scholastyka, zostało się przy nich, a później umieszczono je w archiwum kapitulnem. Do r. 1862, jak rozmaite notatki poczynione przez ks. Kulaszyńskiego, wikaryjusza kolegijaty świadczą, błąkały się jeszcze przy kolegijacie różne rękopisy akademickie, które dziś już gdzieindziej się znajdują, na zawsze zniknęły, lub wreszcie przeszły do rąk prywatnych. Najwięcej do rozwleczenia wielu pomników rękopiśmiennych zarówno kapitulnych jak i tych, które po dawnej akademii dostały się do archiwum kapitulnego, przyczynili się niepowołani badacze. Brak przytem dostatecznej kontroli między r. 1862 — 1866, wreszcie w tym ostatnim r. 1866, zabor na skarb majątku infułackiego i drobnych funduszów kapitulnych z dawnych czasów pozostałych, były również przyczyną zubożenia archiwum. Kiedy w r. 1879 piszący te słowa zwiedzał to archiwum i przeglądał szuflady, w których niegdyś złożone były w swoim rodzaju skarby rękopiśmienne, rzadko w której z tych szuflad znalazł właściwe i odpowiednie zewnętrznemu napisowi dokumenty; rzadki nawet fascykuł pozostał w całości i najwięcej papiery luźne są porozrzucane i pomieszane. Tu i ówdzie w takimże nieładzie będący sumaryjusz, na niewiele się juz przyda, a chcąc dziś z tego archiwum na serio korzystać, należałoby wprzód zająć się jego uporządkowaniem. Tylko cztery voluminy akt kapitulnych opra-

wnych, kilkanaście ksiąg rękopiśmiennych, i wśród nich kilka po dawnej akademii pozostałych, a we wstępie niniejszego dzieła między źródłami pomieszczonych, jako rzucające się same przez się w oczy, mogą służyć łatwo dla badaczy. Ważny jest wielce, nie mówiąc o innych, do poznania przeszłości kolegijaty rękopis pod tytułem: „Inventaria rerum mobilium et supellectilis Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis variis ex annis“ formy dutkowej oprawny w skórę, a zawierający w sobie inwentarze z lat: 1622, 1630, 1644, 1658, 1668, 1670, 1687, 1699, 1711, 1714, 1737. W tem archiwum i skarbcu zarazem odbywały się od r. 1765 aż do ostatnich prawie czasów posiedzenia kapitulne. W drugiej kaplicy, pod tytułem Św. Trójcy, po przedzieleniu jej sklepieniem, część dolną przeznaczono na skład rzeczy kościelnych, a górną na biblijotekę. Biblijoteka ta, której księgi pomieszczono w szafach, lecz bez żadnego porządku,—licząc na oko, może mieć do tysiąca dzieł, po większej części treści teologicznej. Autorów primae notae teologii nie posiada; wiele dzieł zdefektowanych. Może bliższe i dokładniejsze przejrzenie posłużyłoby do odkrycia czegoś ważniejszego. Z krótkiego i przelotnego przeglądania, można wynieść tylko to przekonanie, że w niczem ona nie przypomina tak poważnej i naukami bawiącej się instytucyi, jaką była niegdyś kapituła kolegijaty zamojskiej. Katalogu żadnego nie posiada. W rękopisie: „Historyja kollegijaty zamojskiej itd.“ przez ks. Joachima Jędrzejewicza kanonika kolegijaty zamojskiej, proboszcza rachańskiego w latach 1859—1864 pracowicie, ale na nieszczęście bez wykazania źródeł, napisanej, taki ustęp poświęcono biblijotece: „Biblijoteka. Przy tym kościele z czasem wzrastała biblijoteka, przez odkazywanie do niej rozmaitych dzieł przez kanoników i akademików, a w końcu przez księgozbiór księży Reformatów miejscowych po ich zniesieniu; a którzy teraz starają się odebrać. Ma ona do tego porządne szafy, lecz niestety,—nie będąc zamykaną, wiele dzieł znikło, a wiele zbutwiało, z powodu, że z góry zaciekało na nią. Dziś po większej części znajduje się tylko wykład na Pismo Św., dzieła teologiczne, nieco prawa kanonicznego; dzieła kaznodziejskie autorów łacińskich i polskich, ascetyczne i historyczne. Przesuszona ona została w miesiącu lipcu, ale jeszcze dotąd nie uporządkowana ani spisana, a zatem niewiadomą jest liczba dzieł w niej się znajdujących“. Z powyższego opisu naocznego świadka, przekonać się można, nietylko o tem, jakim był stan biblijoteki kolegijaty zamojskiej w latach 1859—1864, ale zkąd głównie dzieła tej biblijoteki pochodzą. Oto po zniesieniu o. o. Reformatów zamojskich biblijoteka ich, jak-to bywa pod czas kasat, dobrze przetrzęsiona, dostała się kapitule i głównie zasiliła jej biblijotekę. Z dawnej biblijoteki kapitulnej, po kasacie w r. 1784, musiało się bardzo mało zostać, a to co zostało, niewielkiej jest wartości. Cokolwiek bądź, zarówno szczątki archiwum kapitulnego, jak i dzieła biblijoteczne, wobec tylu znikłych biblijotek i archiwów kościelnych, zasługują na to, aby je wedle możności uporządkowano i starannie ochraniano.

V.

Additamenta.

SERIES
Rectorum Academiae Zamoscensis [1]).

1595—1596.	Melchior Stephanides Artium Magister et Philosophiae Doctor, Academiae Zamoscensis pro tempore Rector primus.
1596—1597.	Idem.
1597—1598.	Adamus Bursius.
1598—1599.	Mathias Javorovius.
1599—1600.	[2]).
1600—1601.	
1601—1602.	
1602—1603.	
1603—1604.	Adamus Bursius.
1604—1605.	[3])
1605—1606.	Adamus Bursius.
1606—1607.	Joannes Ursinius.
1607—1608.	Adamus Bursius.
1608—1609.	Joannes Sechinius.

[1]) Spis rektorów akademii zamojskiej dokonany został na podstawie rozmaitych źródeł, jako-to: Akt byłego konsystorza krasnostawskiego, konsystorza lubelskiego (Ar. Kons. L.), Akt. Kap. Chełm.; Kap. Kol. Zam. i luźnych papierów znajdujących się w dwuwoluminowym rękopisie: Album Stud. Ac. Z. Mimo to trudno było uniknąć braków w tym spisie.

[2], [3]) Z tych pięciu lat niepodobna było napewno, kto i w którym z tych lat był rektorem, podać wiadomości. Wawrzyniec Starnigiel w którymś z tych lat był rektorem; w którym mianowicie trudno oznaczyć.

1609—1610. Simon Bircovius.
1610—1611. Adamus Bursius, † 15 Febr. 1611 [4]).
1611—1612. Simon Piechovius.
1612—1613. Albertus Novicampianus.
1613—1614. Simon Piechovius.
1614—1615. Idem.
1615—1616. Thomas Dreznerus, † 13 Martii 1616 [5]).
1616—1617. Gasparus Solcius.
1617—1618. Idem.
1618—1619. Simon Piechovius.
1619—1620. Idem.
1620—1621. Sebastianus Siecanovius.
1621—1622. Idem.
1622—1623. Gasparus Solcius.
1623—1624. Simon Piechovius.
1624—1625. Idem.
1625—1626. Gasparus Solcius.
1626—1627. Idem.
1627—1628. Jacobus Skwarski.
1628—1629. Gasparus Solcius.
1629—1630. Idem.
1630—1631. Benedictus Żelechowski.
1631—1632. Idem.
1632—1633. Gasparus Solcius.
1633—1634. Benedictus Żelechowski.
1634—1635. Andreas Kłopocki.
1635—1636. Benedictus Żelechowski.
1636—1637. Idem.
1637—1638. Andreas Kłopocki.
1638—1639. Hieronymus Kołakowski.
1639—1640. Martinus Foltynowicz.
1640—1641. Idem.
1641—1642. Andreas Abrek.
1642—1643. Benedictus Żelechowski.
1643—1644. Hieronymus Kołakowski.
1644—1645. Martinus Foltynowicz.

---

[4]) Po śmierci Burskiego do końca roku szkolnego sprawował obowiązki „suffecti Rectoris" Szymon Bircovius (rkp. Album Stud. Ac. Z. vol. I).

[5]) Po śmierci Dreznera do końca roku szkolnego sprawował jako „suffectus" obowiązki rektora Szymon Piechovius (rkp. Album. Stud. Ac. Z. vol. I).

1645—1646 Idem.
1646—1647. Joannes-Christophorus Falęcki.
1647—1648. Martinus Foltynowicz.
1648—1649. Idem.
1649—1650. Ioannes-Columbinus Bytomski.
1650—1651. Valerianus Alembek.
1651—1652. Idem.
1652—1653. Martinus Foltynowicz.
1653—1654. Idem.
1654—1655. Andreas Abrek.
1655—1656. Idem, † 19 Febr. 1656 [6]).
1656—1657. Basilius Rudomicz.
1657—1658. Idem.
1658—1659. Martinus Foltynowicz.
1659—1660. Idem.
1660—1661. Basilius Rudowicz.
1661—1662. Idem.
1662—1663. Martinus Foltynowicz, † 11 Januar. 1663 [7]).
1663—1664. Joannes Unikowski.
1664—1665. Andreas Abrek (junior).
1665—1666. Idem.
1666—1667. Joannes Sieprawski.
1667—1668. Idem.
1668—1669. Basilius Rudomicz.
1669—1670. Idem.
1670—1671, Joannes Sieprawski.
1671—1672. Idem.
1672—1673. Joannes Chrisostomus Budzyński.
1673—1674. Idem.
1674—1675. Joannes Rożeński.
1675—1676. Idem.
1676—1677. Adrianus Krobski.
1677—1678. Idem.
1678—1679. Stanislaus Niewieski.
1679—1680. Sebastianus-Joannes Leszczyński.
1680—1681. Adrianus Krobski.

---

[6]) Po śmierci Andrzeja Abreka starszego sprawował zastępczo obowiązki rektora do końca roku, Marcin Foltynowicz (rkp. Album Stud. Ac. Z. vol. I).

[7]) Po śmierci Foltynowicza, jako „suffectus rektor" występuje do końca roku Andrzej Kłopocki (rkp. Album. Stud. Ac. Z. vol. II).

1681—1682. Idem.
1682—1683. Stanislaus Niewieski.
1683—1684. Idem.
1684—1685. Paulus-Antonius Krzeczkiewicz.
1685—1686. Idem.
1686—1687. Stanislaus Niewieski.
1687—1688. Idem.
1688—1689. Adrianus Krobski.
1689—1690. Stanislaus Niewieski.
1690—1691. Idem.
1691—1692. Adrianus Krobski.
1592—1693. Idem.
1693—1694. Sebastianus Joannes Leszczyński.
1694—1695. Adrianus Krobski.
1695—1696. Stanislaus Niewieski.
1696—1697. Sebastianus-Joannes Leszczyński.
1697—1698. Adrianus Krobski.
1698—1699. Franciscus Grabowicz.
1699—1700. Adrianus Krobski.
1700—1701. Franciscus Grabowicz.
1701—1702. Paulus-Antonius Krzeczkiewicz.
1702—1703. Adrianus Krobski.
1703—1704. Idem.
1704—1705. Thomas-Franciscus Ormiński.
1705—1706. Adrianus Krobski.
1706—1707. Idem.
1707—1708. Paulus-Antonius Krzeczkiewicz.
1708—1709. Adrianus Krobski, † 15 Decembr. 1708 [8])
1709—1710. Josephus Skocki.
1710—1711. Idem.
1711—1712. Mathias Joannes Pawołowicz.
1712—1713. Idem.
1713—1714. Josephus Skocki.
1714—1715. Mathias Joannes Pawołowicz.
1715—1716. Idem.
1716—1717. Jacobus Arakiełowicz.
1717—1718. Idem.
1718—1719. Andreas Fabijański.

---

[8]) Po śmierci Krobskiego, występuje do końca roku akademickiego, jako „suffectus Rector"—Paweł-Antoni Krzeczkiewicz (rkp. Album. Stud. Ac. Z. vol. II).

1719—1720. Valentinus Josephus Wcisłowski.
1720—1721. Idem.
1721—1722. Jacobus Arakiełowicz.
1722—1723. Idem.
1723—1724. Idem.
1724—1725. Michaël Pruski.
1725—1726. Idem.
1726—1727. Valentinus-Josephus Wcisłowski.
1727—1728. Idem.
1728—1729. Andreas Fabijański.
1729—1730. Idem.
1730—1731. Andreas Szynglarowicz.
1731—1732. Alexander Pilszecki.
1732—1733. Casimirus-Joannes Osęcki.
1733—1734. Idem, † post mensem Junium 1733 [9]).
1734—1735. Michaël Pruski.
1735—1736. Andreas Fabijański.
1736—1737. Alexander Pilszecki.
1737—1738. Idem.
1738—1739. Paulus Łosiecki.
1739—1740. Idem.
1740—1741. Antonius Górski.
1741—1742. Idem.
1742—1743. Idem.
1743—1744. Paulus Łosiecki
1744—1745. Idem.
1745—1746. Antonius Górski.
1746—1747. Idem.
1747—1748. Michaël Duńczewski.
1748—1749. Idem.

---

[9]) Od r. 1731—1734 panuje jakiś zamęt w oznaczeniu, kto był rzeczywistym rektorem, w tych trzech latach. To pewna że w r. 1731—1732 był rektorem Pilszecki, gdyż 9 maja r. 1732 podpisał rachunki kwestorskie jako rektor. Dlaczego jednak dnia 9 września r. 1731 występuje Kazimierz Osęcki jako rektor? Czy nie dlatego, że Pilszecki, mieszkając jako rektor seminaryjum w Krasnymstawie, miał z Osęckiego zastępcę w Zamościu na rektorstwie? Że w latach 1732—1733 i 1733—1734 był rektorem Osęcki wybrany, świadczą o tem wzmianki: pod d. 16 maja r. 1732 i 16 maja 1733, jak również 2 czerwca 1733 r. W końcu r. 1733 i na początku następnego, jest zastępcą rektora Michał Pruski. Prawdopodobnie po śmierci Osęckiego, która nastąpiła w tym czasie. Kiedy? (rkp. Regestr. Quaest.; Acta C. Z. vol. II; rkp. Album. Stud. Ac. Z. vol. II).

1749—1750. Alexander Trembiński.
1750—1751. Balthazarus Dulewski.
1751—1752. Idem.
1752—1753. Clemens Podziomkiewicz.
1753—1754. Idem.
1754—1755. Balthazarus Dulewski.
1755—1756. Idem.
1756—1757. Clemens Podziomkiewicz.
1757—1758. Idem.
1758—1759. Melchior Kochnowski.
1759—1760. Idem.
1760—1761. Idem.
1761—1762. Idem.
1762—1763. Clemens Podziomkiewicz.
1763—1764. Idem.
1764—1765. Balthazarus Dulewski,
1765—1766. Idem.
1766—1767. Melchior Kochnowski.
1767—1768. Idem.
1768—1769. Dominicus Rydulski.
1769—1770. Idem.
1770—1771. Clemens Podziomkiewicz.
1771—1772. Idem.
1772—1773 Dominicus Rydulski.
1773—1774. Idem.
1774—1775. Clemens Podziomkiewicz.
1775—1776. Idem.
1776—1777. Andreas Wątrobski.
1777—1778. Idem.
1778—1779. Dominicus Rydulski.
1779—1780. Idem.
1780—1781. Idem.
1781—1782. Andreas Wątrobski.
1782—1783. Idem.
1783—1784. Dominicus Rydulski.
1784 die 10 Mai: prorogatio Rectoratus ejusdem Rydulski, tum reliqui magistratus Academici ut: Decanorum, Quaestoris, Consiliariorum, ad tempus, quo electio commodius absolvi poterit (rkp. Acta Ac. Conv. vol. II).

Conspectus Cathedrarum in Academia Zamoscensi [1].

A.

Cathedrae scientiarum quae existebant ante Reformationem Academiae per Ep. Zenopolitanum 1746 anno.

Juris Civilis	Juris Polonici	Philosophiae Moralis seu Ethicae	Physicae et Medicinae	Logicae et Methaphysicae	Mathematicae	Rhetoricae seu Eloquent.	Elementorum Philosophiae	Prosodiae et syntaxis	Analogiae et Orthographiae

Quae Cathedrae scientiarum quarum fundatio et dotatio a Georgio Zamoyski E-po Chełm. appromissa sed praeter missa.

Theologiae	Juris Canonici

Octo Cathedrae scientiarum quae a variis fundatoribus dotatae sunt.

Theologiae Scholasticae Simonidis	Theologiae Scholasticae C. ab Ostrog.	Theologiae Moralis C. ab Ostrog.	Historiarum Birkovii	Juris Canonici Skwarski	Medicinae Practicae Solcii	Orthographiae Klopocii	Processus **Juris Canonici Osęcii**

[1]) Wykaz ten sporządzony na podstawie: przywileju fundacyjnego z r. 1600, poszczególnych fundacyj i rkp. Decr. Refor. itp., oraz Acta Ac. Conv. vol. II).

B.

Cathedrae scientiarum quae per Decretum Reformationis in quatuor Facultates et Classes inferiores distributae ab anno 1746 usque ad annum 1784 existebant Septemdecim Cathedrae scientiarum, antiquitus dotatae, in quatuor facultates et classes inferiores per Decretum Ref. Ap. 1746 distributae.

																	Tres Cathedrae quae classibus inferioribus postea accesserunt.		
Theologiae Thomisticae Simonidis	Theologiae Scholasticae C. ab Ostrog.	Theologiae Polemicae et historiarum Birkovii	Theologiae Moralis	Juris Canonici Skwarski	Juris Civilis	Juris Regni	Processus Juris Canonici	Medicinae Solcii	Mathematicae	Physicae	Logicae et Methaphysicae	Eloquentiae et Dialecticae	Rhetoricae	Poëseos et Syntaxis	Analogiae	Orthographiae	Schola Infima	Linguae Gallicae Gorscii	Linguae Germanicae Ordinati
			(Ex commutatione Cathedrae Philosophiae moralis seu Ethicae).				(In dotatione Canonicatus Wosiniano-Osęciani).												
															Istae tres Cathedrae ab. anno 1782 vocabantur				
															I Classis Grammaticae	II Classis Grammaticae	III Classis Grammaticae seu Infima		
I. Facultas Theologica.				II. Facultas Juridica.				III. Facultas Medica.	IV. Facultas Philosophica Classes Inferiores.										

Series

Decanorum Facultatis: Theologicae, Juridicae, Medicae, Philosophicae, ab anno 1746, quo divisio in Facultates in Academia Zamoscensi stabilita fuit, tum ejusdem Academiae Quaestorum [1].

Annus	D. F. Theologicae	D. F. Juridicae	D. F. Medicae	D. F. Philosophicae	Quaestores
1746—1747		Stanislaus Duńczewski I. U. D-r.		Balthazar Dulewski Ph. D-r.	Michaël Duńczewski S. Th. D-r.
1747—1748	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.	Antonius Górski I. U. D-r.		Clemens Podziomkiewicz Ph. D-r.	Balthazar Dulewski Ph. D-r.
1748—1749	Idem.	Idem.		Melchior Kochnowski Ph. D-r.	Clemens Podziomkiewicz Ph. D-r.
1749—1750	Michaël Duńczewski S. Th. D-r.	Michaël Pruski I. U. D-r.		Clemens Podziomkiewicz Ph. D-r.	Idem.
1750—1751	Idem.	Stanislaus Duńczewski I. U. D-r.		Melchior Kochnowski Ph. D-r.	Idem.
1751—1752	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.	Idem.		Josephus Sikorski Ph. D-r.	Melchior Kochnowski Ph. D-r.
1752—1753	Idem.	Michaël Pruski I. U. D-r.		Idem.	Thomas Karwosiecki Ph. D-r.
1753—1754	Balthazar Dulewski S. Th. D-r.	Antonius Górski I. U. D-r.		Dominicus Rydulski Ph. D-r.	Idem.
1754—1755	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Balthazar Dulewski S. Th. et I. U. D-r et Acad. Rector.		Josephus Sikorski Ph. D-r.	Dominicus Rydulski Ph. D-r.
1755—1756	Idem.	Idem.		Idem.	Idem.
1756—1757	Balthazar Dulewski S. Th. et I. U. D-r.	Michaël Pruski I. U. D-r.		Andreas Wątrobski Ph. D-r.	Josephus Sikorski Ph. D-r.
1757—1758	Idem.	Stanislaus Duńczewski I. U. D-r.		Idem.	Idem.
1758—1759	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Idem.		Victorinus Pawłowski Ph. D-r.	Andreas Wątrobski Ph. D-r.
1759—1760	Idem.	Melchior Kochnowski I. U. D-r et Acad. Rector.		Idem.	Idem.
1760—1761	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.	Idem.		Dominicus Rydulski Ph. D-r.	Victorinus Pawłowski Ph. D-r.

[1]) Spis niniejszy dokonany na podstawie: rkp. Acta Ac. Conv. vol. II i rkp. Regestr. Quaest.

Annus	D. F. Theologicae	D. F. Juridicae	D. F. Medicae	D. F. Philosophicae	Quaestores.
1761—1762	Idem.	Idem.		Idem.	Clemens Podziomkiewicz Th. D-r.
1762—1763	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r. et Acad. Rector.	Stanislaus Dunczewski I. U. D-r.		Andreas Wątrobski Ph. D-r.	Josephus Sikorski Ph. D-r.
1763—1764	Idem.	Melchior Kochnowski I. U. D-r.		Idem.	Nicolaus Olgierd S. Th. Professor.
1764—1765	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.	Idem.		Laurentius Żłoba Ph. D-r.	Idem.
1765—1766	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Thomas Karwosiecki I. U. D-r.		Idem.	Mathias Wagner Ph. D-r.
1766—1767	Idem.	Melchior Kochnowski I. U. D-r et Acad. Rector.		Victorinus Pawłowski Ph. D-r I. U. Professor.	Idem.
1767—1768	Idem.	Idem.		Nicolaus Olgierd S. Th. Professor.	Laurentius Żłoba I. U. Professor.
1768—1769	Idem.	Dominicus Rydulski I. U. D-r et Acad. Rector.		Victorinus Pawłowski Juris Regni Professor.	Idem.
1769—1770	Idem.	Idem.	Joannes Awedyk Med. D-r electus in Dec. Fac. Medicae.	Andreas Wątrobski S. S. Th. Prof.	Adalbertus Bełczewski Ph. D-r.
1770—1771	Balthazar Dulewski S. Th. et I. U. D-r.	Melchior Kochnowski I. U. D-r.		Idem.	Nicolaus Olgierd S. Th. Professor.
1771—1772	Idem.	Idem.		Gabriel Andreas Kostkiewicz Ph. D-r.	Idem.
1772—1773	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Dominicus Rydulski I. U. D-r et Acad. Rector.		Idem.	Paulus Karasiewicz Ph. D-r.
1773—1774	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Dominicus Rydulski I. U. D-r et Acad. Rector.		Paulus Karasiewicz Ph. D-r.	Stanislaus Szpądrowski Ph. D-r.
1774—1775	Andreas Wątrobski S. Th. D-r.	Dominicus Rydulski I. U. D-r.		Idem.	Idem.

Annus	D. F. Theologicae	D. F. Juridicae	D. F. Medicae	D. F. Philosophicae	Quaestores
1775—1776	Idem.	Idem.		Stanislaus Szpądrowski Ph. D-r.	Mathias Muszyński Ph. D-r Eloquen. Profes.
1776—1777	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Idem.	Thomas Kiwicki Med. D-r. et Professor electus in Decanum.	Idem.	Idem.
1777—1778	Idem.	Idem.		Mathias Muszyński Ph. D-r.	Valentinus Tepper Ph. D-r.
1778—1779	Andreas Wątrobski S. Th. D-r.	Idem et Rector Acad.	Idem, electus.	Idem.	Idem.
1779—1780	Idem.	Idem et Rector Acad.		Valentinus Tepper Ph. D-r.	Gabriel Andreas Kostkiewicz Ph. D-r.
1780—1781	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.	Idem et Rector Acad.		Idem.	Stanislaus Beisse Ph. D-r.
1781—1782	Idem.	Idem.	Idem, electus.	Paulus Karasiewicz Ph. D-r.	Idem.
1782—1783	Andreas Wątrobski S. Th. D-r et Rector Acad.	Idem.	Idem, electus.	Idem.	Adalbertus Kobylański Ph. D-r.
1783—1784	Andreas Wątrobski S. Th. D-r.	Idem et Rector Acad.		Adalbertus Kobylański Ph. D-r.	Martinus Degen Matheseos Professor.
1784—1785	NB. electio tam Rectoris quam totius Magistratus Academici non fuit, sed solummodo prorogatio officiorum ad tempus.				

Series

Professorum Facultatis Theologicae ab anno 1746, quo divisio in Facultates in Academia Zamoscensi stabilita fuit [1]).

Annus	Theol. Thomisticae (Simonidis).	Theol. Scholasticae (Ostrogiana).	Theol. Polemicae et Histor. (Birkowski).	Theol. Moralis (in Cathedra Ethicae S. Phil. mor. consistens).
1746			Michaël Duńczewski S. Theol. Prof. Historiar.	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.
1747	Balthazar Dulewski Ph. D-r a 5-o Junii Profes. Theol. Speculat.			Idem.
1748	Michael Duńczewski S. Theol. D-r et Professor (Georgii Zam.).		Clemens Podziomkiewicz Phil. D-r et Professor Theol. (in Studzianki).	Idem.
1749	Idem (Theolog. Speculativae in Satyjów).	Paulus Łosiecki S. Th. D-r Theol. Speculat. Profes.	Idem (Theolog. Controversiae a 20 Octob. Professor).	Balthazar Dulewski Ph. D-r (a 20 Oct. in Ethica fundatae Profes.).
1750	Idem.	Idem.	Idem.	Idem.
1751	Clemens Podziomkiewicz Phil. D-r Theol. Speculat. Professor.	Idem.	Idem.	Josephus Muszyński Phil. D-r a 14 Maji Theol Moralis Professor.
1752	Balthazar Dulewski Phil. D-r Theol. Speculat. Professor.	Idem.	Josephus Muszyński Ph. D-r.	Clemens Podziomkiewicz S. Th. D-r.
1753	Idem.	Idem.	Josephus Sikorski a 25 Junii.	
1754	Idem.	Idem.	Idem.	
1755	Paulus Łosiecki S. Th. D-r.	Idem.	Idem.	

[1]) Spis ten dokonany na podstawie: rkp. Acta Ac. Conv. vol. II, i rkp. Regestr. Quaest.

Annus	Theol. Thomisticae (Simonidis).	Theol. Scholasticae (Ostrogiana).	Theol. Polemicae et Histor. (Birkowski).	Theol. Moralis (in Cathedra Ethicae S. Phil. mor. consistens).
1756	Idem.	Josephus Sikorski Schol. seu Speculav. Professor.	Clemens Podziomkiewicz S. Theol. D-r.	Balthazar Dulewski.
1757	Idem; a 6 Junii vero Andreas Wątrobski Theol. D-r.	Idem.	Idem.	Idem; a 6 Junii Podziomkiewicz.
1758	Idem Wątrobski.	Josephus Sikorski.	Josephus Sikorski.	Clemens Podziomkiewicz S. Theol. D-r.
1759	Idem.		Idem.	Idem.
1760	Idem.		Idem.	Idem.
1761	Idem.		Idem.	Idem.
1762	Idem.	Idem.	Idem.	Idem.
1763	Idem.		Idem.	Idem.
1764	Idem.		Idem.	Idem.
1765	Idem.		Idem.	Idem.
1766	Nicolaus Olgierd Th. Speculativae Profes.		Clemens Podziomkiewicz.	Andreas Wątrobski Theol. Mor. Professor.
1767	Idem.		Idem.	Idem.
1768	Idem.		Idem.	Idem.
1769	Idem.		Idem.	Idem.
1770	Idem.		Idem.	Idem.
1771	Idem.		Idem.	Idem.
1772	Idem.		Idem.	Idem.
1773	Nicolaus Olgierd (speculativae).		Clemens Podziomkiewicz S. Theol. D-r (Polemicae).	Andreas Wątrobski (Theol. Moralis).
1774	Idem.		Idem.	Idem.

Annus	Theol. Thomisticae (Simonidis.).	Theol. Scholasticae (Ostrogianae).	Theol. Polemicae et Historiar. (Birkowski).	Theol. Moralis (in Cathedra Ethices consistens).
1775	Nicolaus Olgierd, ab 8 Julii Paulus Karasiewicz (speculat.).	Clemens Podziomkiewicz S. Scripturae Professor.	Idem, ab 8 Julii Andreas Wątrobski.	Idem, ab 8 Julii Nicolaus Olgierd.
1776	Idem Karasiewicz (Dogm.).	Idem.	Idem Wątrobski.	Nicolaus Olgierd.
1777	Idem.	Idem, postea Polemicae.	Idem, 27 Nov. resignavit professioni, postea Muszyński.	Idem.
1778	Idem.	Clemens Podziomkiewicz Polemicae, postea Expositivae Theol. Professor.	Muszyński—Podziomkiewicz.	Idem.
1779	Mathias Muszyński Theol. Schol. Professor.	Idem, Exposit. Theol. Professor.	Paulus Karasiewicz Pol. Theol. Professor.	Idem.
1780	Idem, Speculat. Theol. Profes.		Idem.	Idem.
1781	Idem, Speculat. Theol. Professor.	Podziomkiewicz hoc anno Cathedram resignavit.	Idem.	Idem.
1782	Idem, Dogmatico-Scholasticae Theol. Professor.		Idem.	Idem.
1783	Idem, Dogmatico-Scholasticae Theol. Professor.		Idem.	Idem.
1784	Idem, Muszyński.		Idem, Muszyński.	Idem, Olgierd.

Series

Professorum Facultatis Juridicae ab anno 1746, quo divisio in Facultates in Academia Zamoscensi stabilita fuit [1]).

Annus	Juris Canonici (Kłopocianus).	Juris Civilis (Bucovianus).	Juris Regni (Bucovianus).	Processus Juris Canonici (Osęcianus).
1746	Valentinus Paczoski I. U. D-r.	Michaël Pruski I. U. D-r.		Josephus Węgier Ph. D-r.
1747		Idem.	Antonius Górski Ph. D-r.	Idem.
1748	Ioan. Alexander Trembiński S. Th. a mense Decembri profes. Juris Can.	Idem.		
1749	Paulus Łosiecki Scholasticus, lectionum Juris Can. in Lipsko a 20 Octob. profes.	Idem.	Idem.	
1750	Idem.	Idem.		
1751	Idem.	Idem.	Melchior Kochnowski a 14 Mai Juris Regni prof.	
1752	Idem.	Idem.	Idem.	
1753	Dominicus Rydulski in Lipsko—a 14 Mai.	Idem.	Thomas Karwosiecki a 25 Junii.	Josephus Muszyński a 25 Junii substitutus Prof.
1754	Idem.	Idem.	Idem.	Idem, qua substitutus.
1755	Idem.	Idem.	Idem.	Idem, qua substitutus.
1756	Idem.	Idem.	Idem.	Idem, qua substitutus.

---

[1]) Spis ten dokonany na podstawie: rkp. Acta Ac. Conv. vol. II i rkp. Regestr. Quaest.

Annus	Juris Canonici (Kłopocianus).	Juris Civilis (Bukovianus).	Juris Regni (Bukovianus).	Processus Juris Canonici (Osęcianus).
1757	Idem.	Victorinus Pawłowski a 18 Aprilis substitutus profes.	Idem.	Idem, qua substitutus.
1758	Idem.	Idem, qua substitutus.	Idem.	Idem, qua substitutus.
1759	Idem.	Idem, qua substitutus.	Idem.	Melchior Kochnowski I. U. D-r post resignat. Węgier, a die 25 Aprilis.
1760	Idem.	Idem, a 29 Febr. qua Profes. Jur. Civilis.	Idem.	Idem.
1761	Idem.	Idem.	Idem.	Idem.
1762	Idem.	Idem, a die vero 21 Junii Michaël Pruski. I. U. D-r.	Victorin. Pawłowski a 21 Junii post Karwosiecki.	Idem.
1763	Idem.	Michaël Pruski I. U. D-r.		Idem.
1764	Idem.	Idem, a 14 Sept. Joan. Kruszyński substitutus profes.		Idem, sed a 14 Septembr. Laurentius Żłoba.
1765	Idem.	Joannes Kruszyński substit. sed post mortem Pruski a 25 Febr. Laurentius Żłoba.		Laurentius Żłoba, sed a 22 Febr. Joannes Kruszyński.
1766	Idem.	Joan. Kruszyński Juris civ. professor.		Laurentius Żłoba Juris Processus prof. Assessor Trib. Zamoscen.
1767	Idem.	Idem.		Idem.
1768	Idem.	Idem.		Idem.
1769	Idem.	Laurentius Żłoba, a 4 Januarii Juris Civilis professor.	Idem resignavit, postea Melchior Kochnowski a 12 Mai sed pariter resignavit a 26 Junii Wagner obtinuit.	Idem, sed a 4 Januarii Joannes Kruszyński.

Annus.	Juris Canonici. (Kłopocianus).	Juris Civilis (Bukovianus).	Juris Regni (Bukovianus).	Processus Juris Canonici (Osęcianus).
1770	Idem.	Idem.	Mathias Wagner.	
1771	Idem.	Idem.	Idem.	
1772	Idem.	Idem.	Idem.	
1773	Dominicus Rydulski.	Laurentius Żłoba, sed a 24 Sept. Gabriel Kostkiewicz.	ab. hoc anno ab 8-o Januar. lectio Juris Regni suspensa.	a 24 Septembr. Laurentius Żłoba.
1774	Idem.	Gabriel Kostkiewicz.		Laurentius Żłoba.
1775	Idem.	Andreas (Gabriel, Michaël) Kostkiewicz.		Idem, 8 Julii resignavit cathedram.
			Juris Naturae	
1776	Idem.	Idem.	Stanislaus Szpądrowski Juris naturae loco Juris Regni a 9 Septem. professor.	
1777	Idem.	Idem.	Idem.	
1778	Idem.	Idem.	Idem, a 6 vero Augusti Valentinus Tepper Juris Regni.	
1779	Idem.	Idem.	Valentinus Tepper Juris Regni professor.	
1780	Idem.	Idem.	Idem, Juris Regni, gentium et naturae professor.	
1781	Idem.	Idem.	Idem.	
1782	Idem.	Idem.	Idem.	
1783	Idem.	Idem.	Idem, Juris naturae et gentium professor.	
1784	Idem.	Idem.	Idem.	

Series

Professorum Facultatis Medicae ab anno 1746, quo divisio in Facultates in Academia Zamoscensi stabilita fuit [1]).

Annus.	Medicinae practicae.			
1746				
1747				
1748				
1749				
1750				
1751				
1752				
1753				
1754				
1755				
1756				
1757				
1758				
1759	Paulus Dzidowski Ph. et Medicinae D-r et professor, a d. 30 Martii Medicinae.			
1760	Idem.			
1761				
1762				
1763	Joan. Nep. Awedyk Ph. et Medic. D-r, a d. 18 Febr. Medicinae professor.			
1764	Idem.			
1765	Idem.			
1766	Idem.			
1767	Idem.			
1768	Idem.			
1769	Idem.			
1770	Idem.			
1771	Idem, die 16 Sept. resignavit cath. Medicinae.			
1772				
1773	Thomas Kiwicki Medicinae D-r, a die 25 Octob. ejusdem professor.			
1774	Idem.			
1775	Idem.			
1776	Idem.			
1777	Idem.			
1778	Idem.			
1779	Idem.			
1780	Idem.			
1781	Idem.			
1782	Idem.			
1783	Idem.			
1784	Idem.			

[1]) Spis ten dokonany na podstawie: rkp. Acta Ac. Conv. vol. II i rkp. Regestr. Quaest.

Series

Professorum Facultatis Philosophicae ab anno 1746, quo divisio in Facultates in Academia Zamoscensi stabilita fuit [1].

Annus.	Mathematicae.	Physicae.	Logicae et Methaphysicae.	Eloquentiae et Dialecticae.
1746	Stanislaus Duńczewski I. U. D-r.	Baltazar Dulewski Ph. D-r.	Clemens Podziomkiewicz Ph. D-r.	Antonius Górski.
1747	Idem.	Clemens Podziomkiewicz Ph. Dr a 5 Junii.	Josephus Muszyński Ph. D-r a 5 Junii.	Melchior Kochnowski Ph. D-r a 5 Junii.
1748	Idem.	Josephus Sikorski a 13 Maii.	Idem.	Idem.
1749	Idem.	Idem.	Idem.	Idem.
1750	Idem.	Idem.	Idem.	Idem.
1751	Idem.	Josephus Muszyński.	Thomas Karwosiecki.	Idem.
1752	Idem.	Idem, sed a Novembri Josephus Sikorski.	Josephus Sikorski.	Thomas Karwosiecki Ph. D-r.
1753	Idem,	Andreas Wątrobski.	Dominicus Rydulski.	Idem.
1754	Idem	Dominicus Rydulski.	Andreas Wątrobski.	
1755	Idem.	Andreas Wątrobski.	Victorinus Pawłowski.	
1756	Idem.	Idem.	Idem.	
1757	Idem.	Victorinus Pawłowski.	Andreas Wątrobski, sed a 6 Junii Joan. Gorajski.	
1758	Idem.	Idem.	Joannes Gorajski.	
1759	Idem.	Idem.	Idem, sed a 12 Septem. Laurentius Żłoba.	

[1]) Spis ten dokonany na podstawie. rkp. Acta Ac. Conv. vol. II i rkp. Regestr. Quaest.

S e r

Professorum Minorum Classium in Academia Zamoscensi ab anno 1746, quo De Lascaris Ep. Zenopolitanum

Annus.	Rhetorices.	Poeseos et Syntaxis.	Analogiae.	Ortographiae.
1746	Melchior Kochnowski Ph. D-r, Rhetoricae Dialecticae professor.	Josephus Muszyński Ph. D-r.	Thomas Karwosiecki.	Thomas Karwosiecki.
1747	Thomas Karwosiecki Ph D-r a 5 Junii Rhetoricae et Dialecticae professor.	Josephus Sikorski, a 5 Junii.	Dominicus Rydulski a 5 Junii.	Dominicus Rydulski a 5 Iundi.
1748		Dominicus Rydulski a 13 Mai.	Miciński.	Miciński.
1749	Thomas Karwosiecki Ph. D-r.	Idem.	Lud. Victorinus Pawłowski a. a. L. L. et Phil. Baccalaureus a 20 Octobris.	Lud. Victorinus Pawłowski.
1750	Idem.	Idem.	Idem.	Malewicz?
1751	Dominicus Rydulski, sed a 14 Maii Andreas Wątrobski.	Ludov. Victor Pawłowski.	Joannes Gorajski Ph. Baccalaureus.	?
1752	Andreas Wątrobski Ph. D-r.	Idem.	Idem.	Joannes Gorajski.
1753	Idem, sed a 25 Junii L. Victorinus Pawłowski.	Idem, sed a 25 Junii Joannes Gorajski.	Petrus Gutkowski a 5 Decembris.	Nicolaus Olgierd a 12 Septem.
1754	Ludov. Victorinus Pawłowski.	Joannes Gorajski.	Idem.	Idem.
1755	Joannes Gorajski.	Petrus Gutkowski.	Nicolaus Olgierd.	Idem.

i e s.

cretum Reformationis ejusdem Academiae per Visitatorem Apostolicum Georgium editum et promulgatum fuit [1]).

Infimae.	Linguae Gallicae.	Linguae Germanicae.	
	Convictus 1754 institutus, ubi et Lingua Gallica exponabatur.		

[1]) Spis ten dokonany na podstawie: rkp. Acta Ac. Conv. vol. II; rkp. Regestr. Quaest.

Annus.	Rhetorices.	Poeseos et Syntaxis.	Analogiae.	Ortographiae.
1756	Idem.	Idem.	Idem.	Hiacynth Leszczyński Ph. D-r.
1757	Idem, postea Gutkowski.	Idem, postea Olgierd.	Idem, postea Stanislaus Barański, a die 12 Sept. Josephus Charzewski.	Idem, sed a 12 Septembris Laurentius Żłoba.
1758	Petrus Gutkowski.	Nicolaus Olgierd.	Josephus Charzewski Ph. D-r.	Laur. Żłoba
1759	Nicolaus Olgierd.	Josephus Charzewski.	Laur. Żłoba Ph. D-r, sed a 12 Sept. Joan. Olewiński.	Joannes Olewiński, sed a 12 Septembris Podhorodyński Ph. D-r.
1760	Josephus Charzewski Ph. D-r.	Joannes Cant. Podhorodyński Ph. D-r.	Joannes Olewiński Ph. D-r.	Casimirus Bykowski Phil. D-r a 29 Febr.
1761	Joannes Kruszyński Phil. D-r, sed a 9 Sept. Ioannes Olewiński.	Joannes Olewiński Phil. D-r sed a 9 Septem. Mathias Wagner.	Gabr. Kostkiewicz a 9 Septem. (post professori substitutus).	Gabriel Kostkiewicz.
1762	Joannes Olewiński, sed a 22 April. Gabriel Kostkiewicz.	Mathias Wagner.	Gabr. Kostkiewicz, sed a 22 April. Paulus Karasiewicz.	Mathias Pawlikowski Ph. Baccalaureus.
1763	Gabriel Kostkiewicz.	Idem, sed a 27 Junii Paulus Karasiewicz.	Paul. Karasiewicz, sed a 27 Junii Adalbertus Bełczewski.	Adalbertus Bełczewski a 13 Apr.
1764	Idem.	Paulus Mathias Karasiewicz.	Adalbertus Bełczewski.	Gabr. Sielecki substitutus.
1765	Paulus Karasiewicz, sed a 2 Junii Adalb. Bełczewski.	Adalbertus Bełczewski ad 2 Junii, a 9 Sept. Thad. Okoński Ph. D-r.	Joannes Kaliciński Phil. Baccal. a 9 Sept.	Antonius Laskowski, Ph. Baccalaur. a 9 Sept.
1766	Adalbertus Bełczewski.	Thadeus Okoński.	Idem.	Idem.
1767	Idem, postea Paulus Karasiewicz.	Antonius Laskowski.	Stanislaus Szpądrowski a 10 Januarii.	Mathias Muszyński a 10 Jan.

Infimae.	Linguae Gallicae.	Linguae Germanicae.	
	D. Sybilla, Sabaudus.		
	Post extinctionem Convictus 1767 D. Sybilla Sabaudus penes Acad. relictus ad exponen. ling. Gallicam.		

Annus.	Rhetorices.	Poeseos et Syntaxis.	Analogiae.	Ortographiae.
1768	Paulus Karasiewicz (gloriose Rhetoricam docuit).	Idem.	Idem.	Idem.
1769	Idem. sed a 26 Junii Antonius Laskowski.	Idem, sed a 26 Junii Stanislaus Szpądrowski.	Idem, sed a 26 Junii Math. Muszyński.	Idem, sed a 26 Junii Josephus Kulikowski.
1770	Antonius Laskowski, postea Stanisl. Szpądrowski.	Stanisl. Szpądrowski, postea Math. Muszyński.	Mathias Muszyński, postea Josephus Kulikowski.	Josephus Kulikowski, postea Cajet. Awedyk Ph. Baccal.
1771	Stanislaus Szpądrowski.	Mathias Muszyński.	Cajetanus Awedyk.	Valentinus Tepper.
1772	Idem.	Idem, a 30 Aug. Valentin. Tepper.	Idem, a 30 Aug. Franciscus Wentropski Ph. D-r.	Idem, a 30 Aug. Franciscus Jaskulski Ph. Baccal.
1773	Mathias Muszyński, sed a 24 Sept. Val. Tepper.	Valentinus Tepper, sed a 24 Sept. Fr. Wentropski.	Franciscus Wentropski, sed a 24 Sept Thad. Stojecki, postea Joan. Human.	Franc. Jaskulski, a 24 Septem. Stan. Beisse Ph. Baccal.
1774	Valentinus Tepper.	Franc. Wentropski v. Wątrobka.	Joan. Human Ph. D-r, a 7 Mai Stanislaus Beisse.	Stanisl. Beisse, a 7 Mai Adalbertus Kobylański Ph. Baccal.
1775	Idem, sed ab 8 Julii Franc. Wentrobski.	Fran. Wątrobka, sed ab 8 Julii, Stan. Beisse.	Stanislaus Beisse, sed ab 8 Julii Adalbertus Kobylański.	Adalbertus Kobylański, sed ab 8 Julii Martinus Degen
1776	Stan. Beisse, sed a 9 Sept. Adalb. Kobylański.	Stanisl. Beisse, postea Adalbertus Kobylański; postea a 9 Septem. Mart. Degen.	Adalbertus Kobylański, postea M. Degen, postea a 9 Sept. Thomas Cwikliński.	Martinus Degen, postea Cwikliński, postea a 9 Sept. Nicolaus Manugiewicz.
1777	Adalbertus Kobylański.	Martinus Joannes Degen.	Thomas Cwikliński.	Nicolaus Manugiewicz.

Infimae.	Linguae Gallicae.	Linguae Germanicae.	
	Fuit Professor linguae Gallicae, sed quisnam? ab. vocatus „metr języka franc.“ fuit medium anni et 7 hebdomades.		
	Guzar.		
	Gen. Ignatius Trzaska Zakrzewski; a 1 Octobr. 1774.		
	Professor linguae Gallicae Fuit, sed quisnam?		
	Fuit et anno 1776 Human.		
	Excell. Human linguae Gallicae professor.		

Annus.	Rhetorices.	Poeseos et Syntaxis.	Analogiae.	Ortographiae.
1778	Idem, sed a 6 Augusti Martinus Degen, a 14 Sept. Thomas Cwikliński.	Idem, sed a 6 Aug. Thomas Cwikliński, a 14 Sept. Nicolaus Manugiewicz.	Idem, sed a 6 Aug. Nicolaus Manugiewicz a 14 Sept. Ant. Kamieński.	Idem, sed a 6 Augusti Antonius Kamieński.
1779	Thomas Cwikliński.	Nicolaus Manugiewicz.	Antonius Kamieński.	Daniel Nyko.
1780	Idem.	Idem.	Idem.	Idem, sed a 2 Novembr. Mathias à Meldon.
1781	Idem.	Idem.	Idem, sed a 7 Martii Stanislaus Dobrowolski.	Mathias à Meldon.
			1-a Classis Grammaticae	2-a Classis Grammaticae
1782	Stocki a 4-a Januarii statim dimisit 10 Martii postea, Mathias a Meldon.	Mathias à Meldon, sed a 10 Martii Stanislaus Dobrowolski.	Stanislaus Dobrowolski, sed a 10 Martii Antonius Baczyński 1-ae Grammaticae Classis profes.	Antonius Baczyński, sed a 10 Martii Alojsius Dobraczyński 2-ae Grammaticae Classis professor.
1783	Mathias à Meldon 13 Januarii Cathedram resignavit, in ejus locum a 16 Januarii Stanislaus Dobrowolski.	Stanislaus Dobrowolski, sed a 16 Januarii, Antonius Baczyński, post cujus resignationem, ab 11 Novembris Ignatius Borowski.	Antonius Baczyński, sed a 16 Januarii Alojsius Dobraczyński.	Alojsius Dobraczyński, sed a 16 Januarii Ignatius Borowski, post cujus asscensum ad Cathedram Poëseos ab 11 Novembris Michaël Gniewosz.
1784	Stanislaus Dobrowolski Ph. Doctor Rhetorices Profes.	Ignatius Borowski Ph. D-r Poëseos professor.	Alojsius Dobraczyński Ph. Doctor, primae Classis Grammaticae profes.	Michaël Gniewosz Ph. D-r, secundae Classis Grammaticae professor.

Infimae.	Linguae Gallicae.	Linguae Germanicae.	
	Excell. Human.		
	Excell. Human, postea Manugiewicz Nicolaus.		
	Nicolaus Manugiewicz.		
	Nicolaus Manugiewicz.	D. Scheller (Salariatus ab Ordinato).	
Infima Alojsius Dobraczyński A. A. L. L. et Ph. Baccal. a 15 Febr. Professor Infimae 10 Martii ascendit 2-m classem Grammatices cujus locum accupavit Albertus Żebrowski, postea 11 Septem. Ignatius Borowski A, A. et Phil. Baccal., qua professor Infimae et principior. linguae germanicae.	Muszyński.	D. Scheller, Professor Linguae Germanicae in Scholis inferioribus, per tres horas sublimiorem constructionem Linguae Germanicae more Scholar. Leopoliensium tradebat.	NB. a die 10 Martii 1782 an. Cathedra Analogiae vocari coepit: 1 a Classis Grammaticae, Cathedra vero Orthographiae. 2-a Classis Grammatices his duabus Cathedris tertia adjecta, vocabatur Infima.
Ignatius Borowski, 16 Januarii ascendit Cathedram 2-ae Classis Grammaticae ab 11 Novembris in ejus locum: Clemens Liberadzki institutus professor Infimae.	Ur. Kaliński, sed a 13 Januarii Stanislaus Staszyc Cathedram linguae Gallicae obtinuit.	?	
Clemens Liberadzki Ph. D-r Infimae profes.	?	?	

Series

Patronorum, Cancellariorum, Vice-Cancellariorum, Praelatorum, Scholasticorum, qua Visitatorum, Academia Zamoscensis [1]).

Patroni.	Cancellarii.	Vice-Cancellarii.	Scholastici.
Joannes Zamoyski, Cancellarius et Exercituum dux R. P., Fundator et primus Patronus Academiae Zamoscensis. Obiit 3 Junii 1605 an., sepultus Zamoscii. Thomas Zamoyski, Cancellarius R. P., primus haeres Ordinationis, filius Fundatoris. Secundus Patronus Academiae, Obiit 8 Januarii 1638 an., sepultus Zamoscii. Joannes Bapt. Zamoyski, Palatinus Sandomiriensis, secundus haeres Ordinationis, filius Thomae, nepos Fundatoris, Tertius Patronus Academiae. Obiit sterilis 7 Aprilis 1665 an., sepultus Zamoscii. Martinus Zamoyski filius Zdzislai Castellani Czernichoviensis, Subdapifer Leo-	1. Stanislaus Gomoliński Episcopus Chełmensis, primus Cancellarius Academiae, ab an. 1596 ad an. 1600. 2. Georgius Zamoyski Ep. Chełmen. ab an. 1600, Obiit 4 Januarii 1621 an. 3. Mathias Łubieński Ep. Chełmensis, ab an. 1621 ad 1627 an. 4. Remigius Koniecpolski Ep. Chełmen. ab an. 1627. Obiit 26 Octobris 1640 an. 5. Paulus Piasecki Ep. Chełm. ab an. 1642 ad 1645 an. 6. Stanislaus Pstrokoński Ep. Chełmen. ab. an. 1645. Obiit 1657 an. 7. Thomas Leżeński Ep. Chełmensis ab an. 1657 ad an. 1667. 8. Joannes Rożycki Ep. Chełm. ab an. 1668. Obiit mense Junio 1669 an. 9. Christophorus Żegocki Ep. Chełmen. ab an. 1669 ad an. 1673. 10. Stanislaus Dąbski Ep. Chełmen. ab an. 1674 ad 1676 an.	Joannes Ursinus Phil. D-r primus Pro-Cancellarius Academiae 1598. Albertus Novicampianus Schol. Zam. Pro-Cancellarius 1642. Benedictus Żelechowski I. U. D. Pro-Cancellarius 1644. Andreas Kłopocki Schol. Zam. Pro-Cancellarius 1645.	1. Albertus Bodzęcki T. et I. U. D-r primus Scholasticus Zam. an. 1609. Obiit 20 Augusti 1622 an. 2. Melchior Stephanides Phil. et I. U. D-r Scholasticus ab an. 1622. Obiit 17 April. 1638 an. 3. Albertus Novicampianus Ph. D-r Scholasticus ab an. 1638. Obiit 1644 an. 4. Andreas Kłopocki T. et I. U. D. Scholasticus ab an. 1644 ad 1662 an. 5. Joannes Critius Ph. et T. D. Scholasticus ab an. 1662. Obiit 14 Julii 1665 an. 6. Andreas Abrek T. D. Scholasticus ab an. 1666 ad 1696 an.

[1]) Spis ten dokonany na podstawie akt konsystorza krasnostawskiego ze znajdujących się w Ar. Kons. L.; Akt. Kap. Z. vol. I, II, III, oraz rkp. Album Stud. Ac. Zam.

Patroni.	Cancellarii.	Vice-Cancellarii.	Scholastici.
poliensis, in Comitiis Convocationis 1674 an. haeres Ordinationis declaratus. Thesaurarius Regni, Tertius Ordinatus et quartus Patronus Academiae. Obiit Krzeszoviae 17 Junii an. 1689, et eodem an. 18 Julii Zamoscii sepultus.	11. Stanislaus Hiacynthus Święcicki Ep. Chełm. ab 1677 an. Obiit mense Octobre 1696 an.		
	12. Nicolaus Wyżycki Ep. Chełmen. ab an. 1699. Obiit mense Majo an. 1705.		7. Sebastianus Leszczyński Ph. et Th. D-r Scholasticus ab an. 1696. Obiit 1703 anno.
Thomas Josephus Zamoyski, filius Martini. Quartus Ordinatus. Quintus Patronus Academiae, Obiit 1725 an.	13. Casimirus Łubieński Ep. Chełm. ab an. 1706 ad 1710 an. 14. Theodorus Wolff Ep. Chełm. ab an. 1711. Obiit mense Majo 1712 anno.	Adrianus Krobski U. I. D-r Vice-Cancellarius 1708.	8. Joannes Rochowicz Phil. et Th. D-r Scholalasticus ab an. 1704. Obiit 1706 anno.
	15. Christophorus Szembek Ep. Chełmen. ab an. 1713 ad an. 1719. 16. Alexander Fredro Ep. Chełm. ab an. 1719 ad an. 1724.		9. Laurentius Sikorski Ph. D-r Scholasticus ab an. 1707 ad 1708 an. 10. Franciscus Grabowicz Phil. D-r Scholasticus ab an. 1708 Obiit mense Septembr. 1713. 11. Josephus Skocki U. I. D-r Scholasticus ab an. 1713 ad 1715 an.
Michael-Zdzislaus Zamoyski, filius Martini, Venator Regni. Quintus Ordinatus. Sextus Patronus Academiae Obiit 1735 an.	17. Joannes-Felix Szaniawski Ep. Chełmen. ab an. 1725. Obiit 17 Decembris 1733.	Mathias Pawołowicz Ph. et Th. D-r Vice-Cancellarius 1731.	12. Mathias Pawołowicz Ph. et Th. D-r Scholasticus ab an. 1715 ad 1739 an.
Thomas-Antonius Zamoyski, filius Michaëlis Zdzislai, Palatinus Lublinensis. Sextus Ordinatus. Septimus Patronus Academiae. Obiit 1 Novembris 1751 anno.	18. Josephus-Eustachius Szembek Ep. Chełmen. ab an. 1737 ad 1752 an.		13. Valentinus Paczoski U. I. D-r Scholasticus ab an. 1739. Obiit 6 Junii 1749 an. 14. Paulus Łosiecki Ph. et Th. D-r Scholasticus ab an. 1749. Obiit 1768 anno.

Patroni.	Cancellarii.	Vice-Cancellarii.	Scholastici.
Clemens Zamoyski, filius Thomae-Antonii, Septimus Ordinatus. Octavus Patronus Academiae, ab an. 1760 ad 1768 an. Joannes-Jacobus Zamoyski, filius Michaëlis-Zdzislai, Palatinus Podoliae. Octavus Ordinatus. Nonus Patronus Academiae, anno 1777 jus ad Ordinationem fratri Andreae ejusque posteris cessit. Obiit 1791 an. Andreas Zamoyski filius Michaëlis-Zdzislai, Ex-Cancellarius R. P. Nonus Ordinatus. Decimus et ultimus Patronus Academiae ab an. 1778 ad 1784 an. quo Academia existere desiit in Lyceum Zamoscense commutata. Obiit 1792 anno.	19. Valentinus Wężyk Ep. Chełmen. ab an. 1753 ad an. 1765. 20. Felix-Paulus Turski Ep. Chełmen. ab an. 1765 ad 1771 an. 21. Antonius-Onuphrius Okęcki Ep. Chełmen. ab an. 1771 ad 1780 an. 22. Joannes-Alojsius Vitoldus Alexandrowicz Ep. Chełmen. ab an. 1780. Obiit 11 Septem. 1781 an. 23. Mathias Gregorius Garnysz, Ep. Chełmen. ab an. 1781. Ultimus Cancellarius Academiae Zamoscensis ad an. 1782, diem 22 Junii, quo Josephus-Thadeus Kierski Ep. Premyslien, partem dioecesis Chełm. subditione austriaca sub suam jurisdictionem accepit. Obiit Garnysz qua Ep. Chełmensis et Lublinensis, Pro-Cancellarius Regni die 6 Octob. 1790 an.	Paulus Łosiecki Ph. et Th. D-r Vice-Cancellarius 1753. Melchior-Joannes Kochnowski I. U. D-r Custos Coll. Zam. Ultimus Pro-Cancellarius Academiae ab an. 1773 ad 1784 an. Obiit 30 Aprilis 1788 an. qua praelatus Archidiaconus et Ep. Suffraganeus Chełmen. Crasnostaviae, ibidem sepultus.	15. Balthazar Dulewski Th. et I. U. D-r, Scholasticus Zamoscensis, ultimus cum jurisdictione in Academiam usque ad illius 1784 extinctionem. Obiit qua Scholasticus et Coadjutor Decani-Infulati 27 Julii 1796 an.





Panorama miasta Zamościa z wieży kościelnej.

DRUK. P. LASKAUER I W. BABICKI. WARSZAWA.

I.

Wykaz alfabetyczny

Profesorów Akademii Zamojskiej.

A.

B.

C.

D.

F.

G.

H.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

T.

U.

W.

Z.

Ż.

II.

Wykaz alfabetyczny

Osób nie należących do gremium akademickiego, a o których imionach i nazwiskach w tem dziele wzmiankę zrobiono.

A.

B.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

W.

Z.

nopolitańskiego do zreformowania akademii zam., — oraz Bulle wydane przez tegoż Papieża a dozwalające — za zgodą b-pów chełmskiego, przemyskiego i krakowskiego, wreszcie ordynata — używania przez lat piętnaście dochodów z beneficyów duchownych w ordynacyi, na wykończenie gmachu akademickiego, i na zebranie kapitału dla powiększenia płac professorskich, oraz funduszu na utrzymanie w całości i porządku budynków akademickich; str. 30, 192, 202, 208. 210, 211. Inne Bulle i Brevia papieskie, oraz przywileje królewskie, str. 29, 30, 81, 82, 109, 138, 139, 142. Przywilej b-pa chełmskiego, przyznający prawo posiadania kanonii-koncionatoryi w kapitule katedralnej chełmskiej akademikom zamojskim; str. 206, 207. Tranzakcya, mocą której nadzór nad kolonią akademicką w Ołyce przyznany akademii zam.; str. 114, 176. Przywilej Władysława IV zatwierdzający erekcyę kolonii akademickiej w Ołyce i tranzakcyę zawartą z akademią zamojską; str. 115. Takiż przywilej b-pa łuckiego, str. 115. Fundacye i zapisy na katedry później powstałe w akademii zamojskiej. Na katedrę teologii scholastycznej Szymonowicza; str. 74, 204, 205. Na katedrę teologii scholastycznej Katarzyny z Ostroga, str. 120, 121, 197, 223. Na katedrę teologii moralnej Katarzyny z Ostroga, str. 117, 118, 119, 120. Na karedrę historyi Birkowskiego, str. 102, 197. Na katedrę prawa kanonicznego Skwarskiego, str. 105, 197, 257. Na katedrę ortografii Kłopockiego, str. 110, 123, 198, 257. Na katedrę medycyny praktycznej Solskiego, str. 105, 106, 150, 159, 166, 167, 239, 240, 244, 249, 250. Na katedrę postępowania sądowego, str. 181, 197. Na katedrę języka francuzkiego, str. 53, 216, 247. Na katedrę języka niemieckiego, str. 255. Na katedrę infimy, str. 254, 255 Instytucye od akademii zależne, lub z nią związek mające. Zapisy na zapomogi dla biednej uczącej się młodzieży (Borcarna), str. 89, 102, 104, 259, 260. Bursa Starnigiela, str. 90, 150, 155, 258, 259, 260. Seminaryum przy akademii Katarzyny z Ostroga na dwunastu kleryków, str. 117, 118. 119, 120, 121, 122, 126, 186, 257. Seminaryum Stefana Zamoyskiego na pięciu kleryków, str. 111, 118, 119, 155, 159. Seminaryum kleryków wzniesione po reformie akademii, str. 119, 120, 210, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 270. Sześciu stypendystów prawa Skwarskiego, str. 105. Sześciu stypendystów medycyny Solskiego, str. 106. Konwikt szlachecki przy akademii str. 210, 216, 217. Zapisy na kaplicę akademicką przy kollegiacie, zwaną później Ś. Jana Kantego, kapelana przy tejże kaplicy i anniversarze; str. 97, 102, 106, 175. 187, 257, 260, 261, 263, 264. Kon-

fundacyjnym, mimo poleceń co do akademii pozostawionych w testamencie potomkom; str. 4, 5, 24, 98, 103, 126, 127, 160, 169, 170, 171, 208. Ujemny wpływ na losy akademii klęsk krajowych, oraz zmiany panów ordynacyi, po bezpotomnej śmierci wnuka założyciela; str. 105, 111, 126, 127. Nie wykonanie późniejszych fundaciyj, lub spóźnione wprowadzenie takowych w życie, str. 90, 93, 103, 106, 117, 118, 119, 120, 150, 159, 166, 167. Nie jasne, i długo ukrywane tytuły prawne źródeł dochodów akademickich, niekiedy niebacznie przez samych akademików zaprzepaszczane; str. 130, 144, 146, 147, 150. Źle administrowane dobra akademickie, źle, po większej części na wydatki postronne, używane dochody akademii, str. 97, 98, 99, 164, 165, 166, 172, 173, 174, 182, 184, 186, 208, 212, 213. Nieregularne wypłacanie procentów od kapitałów akademickich, a przy wypłacie, nie raz po kilkudziesięciu latach dokonywanej, obcinanie tychże procentów, lub przeznaczanie ich na inny cel niż były przeznaczane fundacyą; str. 127, 128, 129, 130, 131, 164, 165, 201, 202, 208, 209, 210. Niedbalstwo zwierzchności akademickiej w powoływaniu professorów na wakujące katedry, str. 169, 170, 171, 196—199. Krótki pobyt w akademii większej części professorów z powodu niedostatecznego wynadgradzania, i trudności w wynalezieniu odpowiednich kandydatów na professorów; str. 182, 232, 240, i na w. in. Niedbalstwo niektórych professorów w wykładach, ciągłe zajmowanie się tychże sprawami po za akademią, wyręczanie się substytutami, lub pozostawianie katedr bez zastępcy; str. 135, 167, 168, 181, 182, 183, 184, 185, 188, 196, 203, 204, 212, 227, 228. Spory, wypadki i sprawy różne. Spór między Jerzym Zamoyskim b-pm chełmskim i Tomaszem Zamoyskim synem założyciela o władzę zwierzchnią nad akademią, str. 91, 92, 93, 94. Spór między akademikami i scholastykiem Bodzęckim o administracyę wsi Bukowiny i jej dochody, str. 97, 98, 99. Zabójstwo professora przez studentów, str. 97, 101. Spór między dziekanem akademii nie doktorem, a professorami doktorami, o pierwszeństwo miejsca na posiedzeniach publicznych, str. 106, 107. Spór akademii w połączeniu z kapitułą i ordynacyą, z biskupem chełmskim Święcickim, o prawa prezenty akademików na beneficya ordynackie, i juryzdykcyę nad akademią, str. 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147. Spory akademików o zły szafunek dochodów akademickich, str. 164, 165, 166. Użalanie się akademików z powodu udzielania kanonij w kollegiacie nie akademikom, i upośledzanie ich przez ostatnich w kapitule, str. 196, 197,

198, 199. Spory akademii z księżmi pijarami i jezuitami zakładającymi szkoły w pobliżu Zamościa, str. 183. Reforma akademii dokonana przez b-pa Laskarysa; opór akademików okazany w obec wizytatora reformującego akademię i wydanego przezeń dekretu; str. 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203. Spory akademii zamojskiej i krakowskiej z księżmi jezuitami lwowskimi z powodu otwarcia przez ostatnich akademii we Lwowie; str. 212, 213, 214. Kanonizacya S. Jana Kantego, str. 183, 213. Niezadowolenie akademików młodszych z postępowania starszych, i gromadne opuszczenie przez pierwszych katedr akademickich, str. 235, 236, 237. Zmiany zaszłe w akademii po pierwszym rozbiorze kraju, str. 238, 243, 254, 255. Upadek dochodów i publiczne ciężary, str. 207, 252. Opuszczanie przez studentów akademii, rzucanie katedr przez professorów; str. 251, 252, 253. Kassata akademii, str. 267, 268, 269, 270, 271, 272.

Kapituła kollegiaty zamojskiej. Bulla erekcyjna Klemensa VIII Pap., str. 29. Przywilej fundacyjny dany przez założyciela kapituły z współczesnem zatwierdzeniem b-pa chełmskiego Gomolińskiego, a zawierający wyszczególnienie: uposażenia trzech prałatów, czterech kanoników, ośmiu wikaryuszów, i obowiązków tychże; str. 29, 82, 83, 84, 85, 86. Przywilej Zygmunta III zatwierdzający powyższy przywilej fundacyjny, str. 82, 85. Breve Benedykta XIV Pap. przyznające: użycie pontyfikaliów prałatowi-dziekanowi, innym zaś prałatom i kanonikom rokiety mucetu i mantoletu; str. 30, 88, 164, 191, 192. Fundacye późniejsze dziewięciu innych kanonij w kapitule, str. 87, 88, 181, 188, 205, 206. Fundacya vice-kustodyi, str. 106, 164. Fundacya Seniora Wikaryuszów, str. 205. Fundacya katechety, str. 163. Symbolum kapitulne, str. 205. Kaplica infułacka Ś. Mikołaja przy kollegiacie z prepozytem i mansyonarzami, grobami w podziemiach dla infułatów, str. 89, 104, 105, 257. Kaplica fundatorska Przemienienia Pańskiego przy kollegiacie z prepozytem, mansyonarzami, a w podziemiach grobami dla rodziny fundatorskiej, str. 126, 256. Kaplica akademicka (Ś. Jana Kantego) przy kollegiacie, z kapelanem, a w podziemiach grobami dla akademików (patrz wyż. akad. zam.). Przy innych kaplicach: prebenda Ś. Trójcy, bractwo literackie, bractwo różańcowe i t. d., str. 195, 273. Fundusz na lampę przed N. Sakr., str. 164. Fundusz na muzykę kościelną, str. 163, 164. Niektóre legata i anniwersarze dla kollegiaty robione, str. 58, 59, 99, 109, 150, 151, 158, 163, 164. Ustawy kapitulne, str. 2, 3, 86, 87, 93, 110. Posiedzenia kapitulne generalne: w Niedzielę

Ś. Krzyża, drewniany, najprzód parafialny, potem pod opieka OO. franciszkanów: str. 76, 87, 120, 273, — 2) kościół Zmartwychwstania Pańskiego i świadka tegoż Zmartwychwstania Ś. Tomasza Apostoła, murowany, kollegiata z kapitułą, klerem wyższym i niższym, oraz stowarzyszeniami religijnemi; str. 75, 83, 87, 110, 111, 126, 132, 163, 164, 276, 277, — 3) kościół Zwiastowania N. Maryi P., murowany, z klasztorem OO. franciszkanów; str. 120, 145, 273, — 4) kościół murowany, z klasztorem braci miłosierdzia i szpitalem pod ich opieką, str. 273, — 5) kościół murowany, z klasztorem pp. klaryssek czyli bernardynek, str. 273, — 6) kościół murowany z klasztorem OO. reformatów, str. 189, 190, 273, — 7) kościołek najprzód drewniany potem murowany, Ś. Katarzyny M., prepozyturalny szpitalny, str. 273, — 8) kościołek M. B. Loretańskiej, drewniany, szpitalny, str. 163, 273, — 9) cerkiew murowana, greko-unicka, z klasztorem OO. bazylianów, — 10) cerkiewka drewniana, greko-unicka, parafialna, str. 273, — 11) kościół murowany, ormiańsko-unicki, parafialny, str. 273. Instytucye dobroczynne w Zamościu: 1) szpital braci miłosierdzia, str. 273, — 2) szpital w mieście pod zarządem prepozyta a zwierzchnictwem kapituły, str. 163, 195, 273, — 3) szpital na przedm. lwowskiem, pod zarządem prepozyta a zwierzchnictwem kapituły, str. 163, 195, 273, — 4) Bank pobożny, założony przez Jana Z. kanclerza i hetmana, pod zwierzchnictwem kapituły i miasta, str. 89, 103, — 5) Bank pobożny Dreznera, str. 103. Instytucye naukowe w Zamościu: 1) akademia z instytucyami od siebie zależnemi (patrz wyż. akad. zam.), — 2) szkoła parafialna utrzymywana przez dziekana-infułata, str. 76, 110. Instytucye administracyjne i sądowe: 1) Magistrat miejski, — 2) Sąd radziecki i ławniczy, str. 37, 39, 40, 44, 100, 103, 106, — 3) Sąd kommisarski zamkowy dla spraw z żydami, str. 151, — 4) Trybunał dla miast ordynackich, sądzący sprawy w drugiej instancyi, str. 39, 41, 51, 53, 61, 113.

Źródła użyte przy pisaniu tego dzieła, str. 1, 4, 9, 21. Sposób wykonania dzieła, str. 7—18. Cel dzieła str. 9, 31.

ERRATA.

Str. 7, wiersz 29, zamiast: *ndziej*, ma być: indziej
,, 12 ,, 20 ,, *Sua* ,, Sacra
,, 16 ,, 30 ,, *odcięłym* ,, odciśniętym
,, 17, ostatni ,, *Arakietowicz* ,, Arakielowicz
,, 19, wiersz 18 ,, *także* ,, takież
,, 26, od końca 4 ,, *zawisłości* ,, zawiłości
,, 37, wiersz 13 ,, *Sepalius* ,, Sapalius
,, ,, od końca 6 ,, *1617* ,, 1616
,, 38, wiersz 21, po wyr.: *Professor*, dodać: Częstochoviensis
Tamże, zamiast: *multies*, ma być: multoties
Str. 45, wiersz 2 od końca, zamiast: *51* ma być: 21
,, 52 ,, 8 ,, ,, *1765* ,, 1746
,, 53 ,, 16, 24, 32, zam.: *1730, 1738, 1755*; ma być: 1740, 1733, 1735
,, 54 ,, 9, 11, 36, zam.: *1735, 1737, 1750*; ma być: 1738, 1757, 1740
,, 55 ,, 13, 32, zam.: *perfcit, 1880*; ma być: perfecit, 1800
,, 61 ,, 16, zamiast: *1774*, ma być: 1773
,, 62 ,, 2, 27 ,, *1795, 1795* ,, 1759, 1759
,, 65 ,, 21 ,, *existentem* ,, existente
,, 67 ,, 21 ,, *cero* ,, viro
,, 68 ,, 8, po wyrazie *ubi*, dodać: unum, et Viennam, ubi
,, 69 ,, 5, zamiast: *1780*, ma byc 1789
,, 71 ,, 3 ,, *1735* ,, 1755
,, 82 ,, 6 ,, *M.D.XCIII* ,, MDXCIV
,, 83 ,, 17, 27, 47, zamiast: *postremis, Laucos, constituo;* ma być: postremo, Lancos, constituo
,, 84 ,, 45, zamiast: *dicam*, ma być: dicavi
,, 89 ,, 27, zamiast: *vol. kw. 2 · 190*, ma być: vol. 106, karta 2 i 190
,, 92 ,, 6, zamiast: *Academicas*, ma być: Academicos
,, 97 ,, 32 ,, *właściwa*, ,, właściwie
,, 100 ,, 27 ,, *771* ,, 77
,, 102 ,, 3 od końca, zamiast: *concessusque*, ma być consessusque
,, 105 ,, 19, zamiast: *wnuk*, ma być: wnuka
,, 107 ,, 28 ,, *gdyż Krzysztof*, ma być: —W r. 1639 nie znajdował się już w nim i Krzysztof, gdyż
,, 112 ,, 4 od końca, zamiast: *1746*, ma być, 1745
,, 113 ,, 29, po wyrazie: *istnienia*, dodać: względnie pomyślnego. Odtąd rozpoczyna się drugi okres jej bytu,
,, 114 ,, 24, zamiast *profesorem*, ma być. prepozytem
,, 114 ,, 36, po wyrazie *kwietnia*, dodać: r. 1638
,, 114 ,, 41, po wyrazie *z stallą*, dodać: po kustoszu: drugi, jako kanonik profesor z stallą,
,, 120 ,, 15, zamiast *1841*, ma być: 1641.
,, 129 ,, 10, 11, 18, 22, 44; zamiast: *ab insalutos, regantur, kapitule, erecta ac instituta, iidem;* ma być: ob insolutos, rogantur, kapitale, erectae ac institutae, iisdem.
,, 130 ,, 30, 40, zamiast: *Greglinskiego, 1668;* ma być: Gryglickiego, — 1688.
,, 131 ,, 13 od końca, zamiast: *XVII*, ma być: XVII
,, 133 ,, 2 ,, ,, *ut* ,, est
,, 136 ,, 18 ,, ,, *położył* ,, położyło
,, 138 ,, 21, zamiast: *cooptatur*, ma być: cooptatus
,, 140 ,, 28 ,, *V* ,, VII
,, 142 ,, 14 od końca, zamiast: *administratisque*, ma być: administratioque
,, 143 ,, 15 od końca, zamiast: *locis ordinarii*, ma być: loci ordinarii
,, 144 ,, 13 i 11 od końca, zamiast: *proditores, exemplis*, ma być: proditore, exemptis
,, 146 ,, 19 i 38, zamiast: *adjurenire, spisano*, ma być: adinvenire, spisaną

Str. 148 wiersz 7, zamiast: 1600, ma być: 1700
,, 156 ,, 25 ,, 1687 ,, 1688 — 1704.
,, 160 ,, 12 i 40, zamiast: *zreorganizowania, XVII*, ma być: zorganizowania, XVIII
,, 163 ,, 13, 14, zamiat: *który, i w każdą;* ma być: któryby, w każdą
,, ,, ,, 23, zamiast: *affectorum*, ma być: afflictorum
,, 164 ,, 13 od końca: *ne* niepotrzebne
,, ,, ,, 7 ,, zamiast: *1144*, ma być: 4035
,, ,, ,, 8 ,, ,, *4035*, ,, 1114
,, 166 ,, 2, 8, 17, zamiast: *mossae*, massae; *Pawłowicz*, Pawołowicz; *kierownik*, kierunek
,, 167 ,, 3 od końca, zamiast: *auditorum*, auditorem
,, 168 ,, 7, zamiast: *Sikorski*, ma być: Skocki
,, 172 ,, 16, po wyrazie: *wydelegowany*, dodać: w r. 1718
,, 176 ,, 11, zamiast: *Zamoyskiego*, Zajerskiego
,, 180 ,, 25 i 47, zam.: *XVII*, ma być XVII; zam.: *przed*, pod
,, 182 ,, 19, zam.: *ubrania*, zebrania
,, 184 ,, 10 i 5 od końca, zam.. *Quartum*, Quantum; *praefacto*, praetacto
,, 188 ,, 22, zam.: *1796*, 1746
,, 189 ,, 2 ,, *continuo*, constituo
,, 190 ,, 8 ,, *sapiatur*, sopiatur
,, 194 ,, 1, po wyrazie: *aby*, dodać: pozyskawszy
,, ,, ,, 11 od końca, zamiast: *ut*, ne
,, 198 ,, 22 ,, po wyr.: *profesorów*, dodać: równe
,, ,, ,, 17 i 15 od końca, zam.: *kategoryi*, katedry: *lasci*, laici
,, 199 ,, 17, zam.: *Procenty*, procentu
,, 200 ,, 18, ,, *kapitału*, kapitule
,, ,, ,, 14 i 13 od końca, zam.: *Bielkowski*, Biotkowski
,, 210 ,, 30, zam.: *1748*, 1758
,, 211 ,, 11 od końca, zam.: *praefectum*, praefatum
,, 214 ,, 20 i 14 od k., zam.: *Borscy*, Buscy; *Sanno*, Suszno; *podskarbim*, podlaskim
,, 216 ,, 18 od k., zam.: *1756*, 1755
,, 221 ,, 6 ,, ,, *1739*, 1639
,, 223 ,, 21 i 14 od k., zam.: *fasciculas*, fasciculos; *obhinc*, abhinc
,, 225 ,, 4 od k., zam., *przedmioty*, przymioty
,, 239 ,, 3, 9, 13, zam.: *Legreniusz, Orgiewicz*, ma być: Legrencyusz, Ozgiewicz
,, 242 ,, 25, zam.: *1881;* 1781
,, 246 ,, 13 od k., zam.: *powstałe;* pozostałe
,, 247 ,, 22, zam.: *maxime;* maxima
,, 256 ,, 18 i 16 od k., zam.: *1772, fundationis;* 1672, fundationes
,, 259 ,, 14 i 12 od k., zam.: *Contubernis, Becejów;* Contubernio, Berejów
,, 260 ,, 16 od k., zam.: *Tunowiano;* Tuszowiano
,, 261 ,, 9 ,, ,, *Officiano;* Officio
,, 266 ,, 2, zam.: *12,000;* 1,200
,, 271 ,, 3 od k., po wyrazie *liceum*, dodać: 2)
,, 272 ,, 15, po wyrazie *wikaryjuszów*, dodać:—na utrzymanie proboszcza przeznaczył dobra infułackie, z wyjątkiem dóbr prepozytury Szczebrzeszyńskiej; zaś do utrzymywania kaznodziei i 4 wikaryjuszów
,, 273 ,, 6 od k., zam.: *1794*, 1894
,, 278 ,, 20 ,, ,, *poleca*, polecę".
,, 281 ,, 5 od k.: po wyrazie *znajdujących się*, dodać: w Arch. Kap. Z.; porównany i poprawiony według wzmianek o tychże rektorach, znajdujących się
,, 287 ,, 3, zamiast *Quae*, Duae

Spis Rycin.

Spis Działów.